



8109
41

Różne akta z czasów namiestnictwa

Michała Bobrzyńskiego.

IV. Sprawy polityczne

Ann. 19/35

t. IV. Sprawy polityczne.

Z c. k. Namiestnictwa Lwów, dnia 1. listopada 1903.

128

L: 143979

15

Do wszystkich Panów ck. Starostów w wschodniej Galicyi.

W ostatnich czasach zawiązane zostały w wielu miejscowościach stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwa gimnastyczne i straży ogniowej „Sicz", których celem ma być w myśl statutów niesienie pomocy przy pożarach, szerzenie zamiłowania do ćwiczeń cielesnych i zabaw atletycznych jakoteż podtrzymywanie życia towarzyskiego między członkami.-

Dla osiągnięcia tych celów mają „Sicze" (zwane ogólnie pod nazwą „Kozaków") nabywać przybory pożarnicze jak sikawki, drabiny i t.p. odbywać ćwiczenia w używaniu tych przyrządów, jak w ogóle w gaszeniu i lokalizowaniu ognia, utrzymywać czytelnie i bibliotekę dla członków i t.d.

Według relacyi jednego z Panów Starostów stowarzyszenia „Sicze" nie odpowiadają w ogólności swemu zadaniu i są raczej ogniskiem ruchu politycznego we wschodniej Galicyi, pozostając pod kierunkiem agitatorów ruskich. Zamiast ćwiczeń zwykłych straży pożarnych odbywają członkowie tych stowarzyszeń ćwiczenia odpowiadające ćwiczeniom wojskowym, nie mają żadnych przyrządów do gaszenia pożarów, a natomiast uzbrojeni są w długie toporki inne, aniżeli używane przez straż pożarną - przy pożarach zaś jeszcze nikt nie miał widzieć ani jednego siczowika.

C. k. Namiestnictwo poleca Panu ck. Staroście aby na działalność wspomnianych stowarzyszeń zwrócił baczną uwagę i nadzorował je w miarę postanowień ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p. N° 134. W razie gdyby przy

./.

którem z tych stowarzyszeń zaszły warunki przewidzia-
ne §.§. 24 i 25 powołanej ustawy, rzeczą będzie Pana
ck. Starosty wstrzymać dalszą działalność dotyczą-
go stowarzyszenia, wydając w tym względzie piśmienną
rezolucyę z wolnością wniesienia rekursu i zarządza-
jąc równocześnie co należy celem zamknięcia i tym-
czasowego zabezpieczenia majątku stowarzyszenia
oraz przedłożenia aktów sprawy ck. Namiestnictwu
do ostatecznej decyzyi.-

Zarządzenia takie należy jednak zastosować tylko
w razie niewątpliwego i dającego się stanowczo udo-
wodnić przekroczenia przez te stowarzyszenia gra-
nic statutów.-

C. k. Namiestnik:

Piniński

Osobny okólnik wydato Prez. Nam. [illegible] z dnia 17 lipca 1903 l. 7983 ([illegible])
[illegible]
[illegible]
[illegible] l. Nam. 153578/903 i 50663/904

C.K.NAMIESTNICTWO WE LWOWIE.

2

L.52.633.-

Lwów, dnia 9. maja 1904. -

OKÓLNIK

do wszystkich Panów c.k. Starostów Galicyi wschodniej. -

Okólnikiem tutejszym z 1.listopada 1903 L.143979 zwróciłem uwagę Panów Starostów na działalność stowarzyszeń, zawiązywanych pod nazwą „Siczy" i to obecnie coraz liczniej, mianowicie w południowo-wschodnich powiatach. -

Członkowie tych towarzystw odbywają formalne musztry na sposób wojskowy przy odgłosie trąbki, a nadto urządzają od czasu do czasu publiczne pochody, tak w siedzibie stowarzyszenia, jak też z jednej miejscowości do drugiej, a nawet i do sąsiednich powiatów. Przy pochodach i zebraniach przybierają członkowie "Siczy" odznaki, a mianowicie czerwone szarfy na 15 c/m wysokie z napisem „Sicz" i oznaczeniem siedziby stowarzyszenia. -

To naśladowania organizacyi wojskowej czy kozackiej,mianowicie zaś konsekwentne zaznaczenie na zewnątrz swej odrębności połączone z wyzywającem występowaniem wobec innych mieszkańców, należy do taktyki rzeczonych stowarzyszeń, które teroryzują wprost spokojną część ludności.- Tym sposobem tworzą się we wszystkich miejscowościach, gdzie stowarzyszenia te zostały zawiązane, między ludnością dwa nieprzyjazne sobie obozy, a stosunki zaostrzyły się tak, że niektórzy z Panów Starostów wyrażają obawę przed poważnemi zaburzeniami.-

Ażeby w ramach istniejących przepisów przeciwdziałać wedle możności powyższej taktyce, zwracam uwagę Pana c.k.Starosty: 1/ że używanie odznak przez stowarzyszenia "Sicze" przewidziane jest wprawdzie w § 8. lit. 1, statutów, jednak tylko przy ćwiczeniach, produkcyach i pożarach, - i że postanowienie powyższe samo przez się nie nadaje członkom "Siczy" prawa używania odznak nawet przy wystąpieniach powyższego rodzaju, lecz na jego podstawie mogłyby tylko poszczególne stowarzyszenia ubiegać się o po -

zwolenie Starostwa do noszenia pewnych odznak przy przedłożeniu kolorowanych rysunków i w ogóle w myśl wskazówek zawartych w rozporządzeniu c.k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 10.września 1895 L.27152, intymowanem okólnikiem Prezydyum c.k. Namiestnictwa z 18. września 1895 L.10296/pr. - Przed uzyskaniem pozwolenia niewolno członkom "Siczy" w ogóle przy korporatywnych wystąpieniach używać odznak, dlatego zechce Pan c.k.Starosta natychmiast /o ile to się dotychczas nie stało/ wystosować na zasadzie §.7. ces. rozp. z 20.kwietnia 1854 dz.u.p.Nr. 96 /w języku ruskim/ do istniejących w tamtejszym powiecie "Siczy" zakaz używania przy korporatywnych występach i zgromadzeniach bez osobnego zezwolenia jakichkolwiek odznak /lub sztandarów/ z tem, że przekroczenia tego zakazu podlegałyby karze przewidzianej §.11, tego ces. rozp. od 2 do 200 Koron, względnie karze aresztu od 6 godzin do dni 14-tu.-

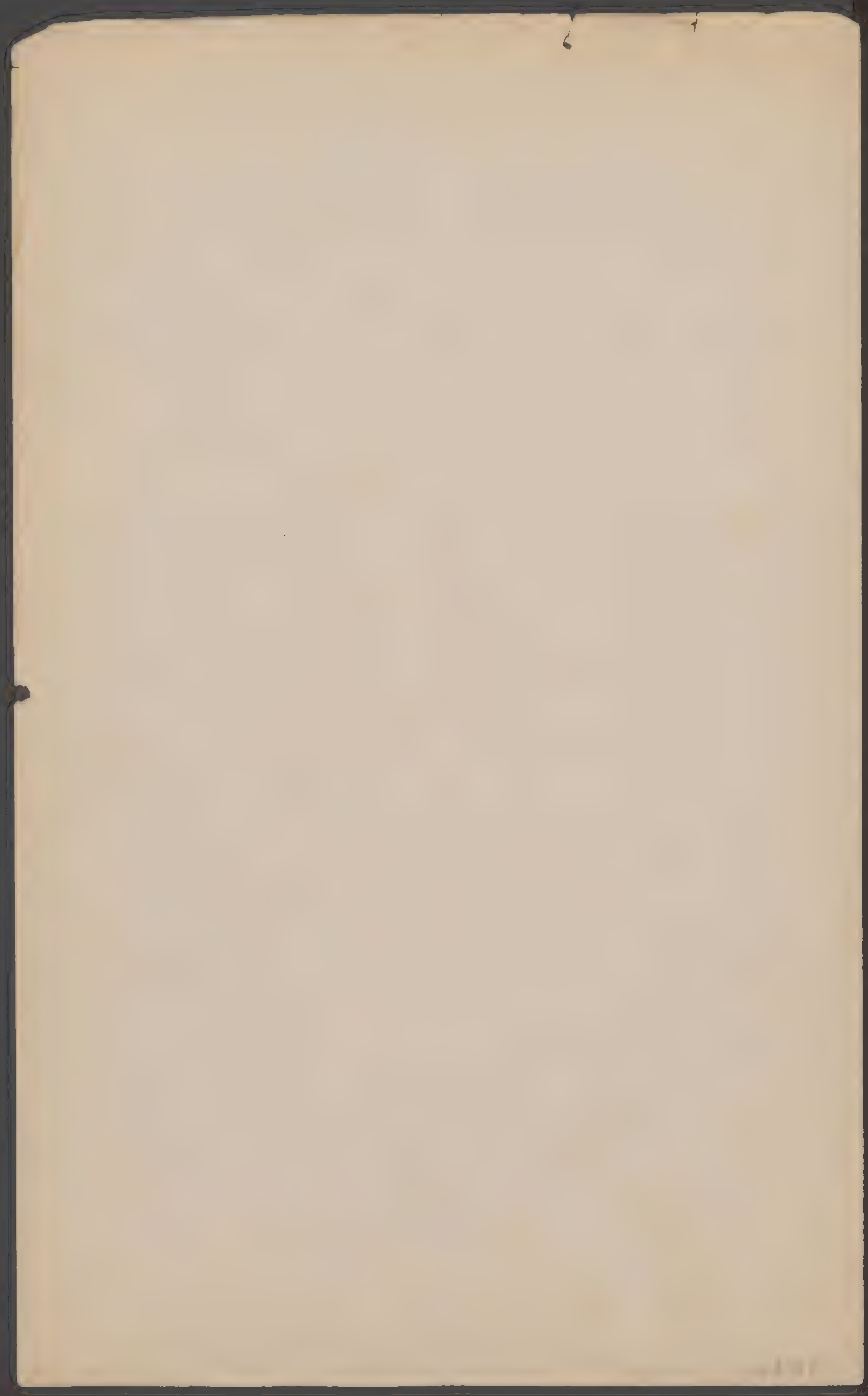
2/. Co do urządzania pochodów nadmieniam, że jak z jednej strony na urządzenie publicznego pochodu lub zgromadzenia pod gołem niebem, potrzeba poprzednio uzyskać pozwolenie stosownie do § 3-go ustawy z 15.listopada 1867 dz.u.p. Nr.135, a to pod karą przewidzianą w § 19 tej ustawy, tak z drugiej urządzanie publicznych pochodów niejest przewidziane w statucie "Siczy" jako jeden ze środków do osiągnięcia właściwych celów stowarzyszenia i niema z celami temi żadnego związku.- Jeżeli przeto stowarzyszenia "Siczy" urządzają publiczne pochody, to niezależnie od skutków karnych, trzeba wziąć pod rozwagę, czy niezachodzą warunki zastosowania §-fu 24-go ustawy o stowarzyszeniach, ileże te, statutowym celom "Siczy" zupełnie obce, a przy każdej sposobności stosowane manifestacye są dowodem, że poszczególne stowarzyszenia "Siczy" poza statutowymi celami, mają inne tendencye a działalność ich przekracza zakres statutowy. -

3/. Jeżeli wreszcie wskutek ogłosić się mającego przez Pana ck. Starostę zakazu używania odznak /sztandarów/ bez poprzedniego zezwolenia, niektóre ze stowarzyszeń "Siczy" wniosłyby podania o udzielenie takiego zezwolenia, to podania te ze względu na panujące stosunki załatwiać należy odmownie /nie powołując się je-

dnak na tutejsze polecenie/ a wyjątkowo tym stowarzyszeniom "Siczy", których postępowanie dotąd było zupełnie legalne, pozwolić można odwołalnie na używanie odznak t y l k o p r z y g a s z e n i u p o ż a r ó w.-

C.k.Namiestnik

P o t o c k i w.r.



I.

Unter der sub II bestimmten Voraussetzung verpflichtet sich das Praesidium des Polenclubs die polnischen Mitglieder des Wahlreformausschusses zu bewegen, dass sie für das Eingehen in die Specialdebatte stimmen und dieser Debatte keine formalen Schwierigkeiten bereiten. Für den Fall aber, dass die in diesem Ausschusse im Sinne der Beschlüsse des Polenclubs gestellten Anträge betreffend die Zahl der 110 Mitglieder des Abgeordnetenhauses aus Galizien sowie die Erweiterung der Länderautonomie abgelehnt werden und nur die sub II. a) festgestellten Abänderungsanträge die Majorität erlangen, verpflichtet sich das Praesidium auf eine solche Aenderung der früheren Beschlüsse im Polenclub hinzuwirken, dass es den Mitgliedern des Clubs ermöglicht werde für die Wahlreform sowohl im Ausschusse als auch in dem Hause ihre Stimme abzugeben.

Das Praesidium übernimmt aber keineswegs die Verpflichtung, dass die Polen die Annahme des Wahlreformentwurfes anderen Parteien

des Hauses gegenüber empfehlen und fördern und muss den Mitgliedern des Polenclubs die Freiheit wahren, sowohl im Ausschusse als auch im Plenum für solche von anderen Parteien gestellte Abänderungs-Anträge zu stimmen welche ihrer Überzeugung entsprachen.

II.

A) Der Herr Ministerpraesident verpflichtet sich dafür im Betreff der Wahlreformvorlage folgende Aenderungen zu acceptieren und zu unterstützen

1) dass die Zahl der Mandate für Galizien auf 102 bestimmt werde.

2) dass die Wahlkreiseinteilung in Galizien nach den Anträgen des Polenclubs erfolge und ~~durch~~ nur mit qualifizierter Mehrheit geändert werden könne.

3) dass in jenen Wahlkreisen in Galizien, in welchen je zwei Abgeordnete zu wählen sind, beim ersten und zweiten Wahlgange eine Wahl mit 25 % der abgegebenen Stimmen zulässig ist, falls ein anderer Kandidat die absolute Majorität der Stimmen erhalten hat.

~~B) Die Regierung verpflichtet sich~~

4) dass dem Statthalter von Galizien die Befugnis eingeräumt

[illegible] auf [illegible] auf 2 [illegible]

werde in den ländlichen Wahlbezirken sowohl den Ort als auch die Zeit der Wahlakte festzusetzen, wobei es zulässig sein wird, für mehrere Gemeinden einen gemeinsamen Wahlort zu bestimmen.

Für Galizien

5) dass besondere den Wahlschutz betreffende Wünsche berücksichtigt werden.

B) Die k.k. Regierung ertheilt die bestimmte Zusage im Verordnungswege Folgendes in der nächsten Zeit ~~zu bestimmen~~ anzuordnen:

1) dem k.k. Statthalter von Galizien wird das Recht zugestanden, den Amtssitz der Bezirkshauptleute selbständig zu bestimmen.

2) die Competenz der k.k. Statthalterei für Galizien wird einer Revision unterzogen und ihr selbständiger Wirkungskreis innerhalb der bestehenden Gesetze erweitert werden.

3) die Entscheidungen in galizischen Angelegenheiten werden in allen Ministerien auf Grund der Originalakten erfolgen und dafür die nöthige Zahl der der polnischen mächtigen Beamten einberufen werden.

4) die galizischen k.k. Landesbehörden erhalten das Recht, die Lieferungen für den amtlichen Bedarf im Lande zu bestimmen.

5) für ~~den~~ schriftlichen Verkehr der k.k. Gendarmerie in Galizien mit den ~~politischen und~~ Verwaltungs- und Gerichtsbehörden wird die polnische Amtssprache festgesetzt.

C) Die k.k. Regierung ~~verpflichtet~~ erhielt auf Grund Allerhöchster Ermächtigung die bestimmte Zusage, nach der Annahme der Wahlreform den galizischen Landtag unverzüglich einzuberufen und die Allerhöchste Sanktion folgenden von diesem Landtage zu beschliessenden Gesetzentwürfen zu sichern:

1) einem Gesetze, mit welchem die derzeit in Galizien betreffend die Amtssprache geltenden Verordnungen als Landesgesetz festgestellt werden.

2) einem Gesetze welches ~~die bis~~ den Wirkungskreis des galizischen Landtages und des galizischen Landesschulrates ~~bis~~ in Betreff der diesem Landesschulrathe unterstehenden Schulen bis zu jenen Gränzen erweitert, welche durch die Reichsgesetze gezogen sind, und insbesondere:

. " " " " /

. " " " " . .

und insbesondere:

I. eines Landesgesetzes, mit welchen der Wirkungskreis des galizischen Landesschulrates dahin festgestellt wird, dass in denselben gehöre:

1) die Erstattung des Vorschlages zur a. h. Ernennung der Landesschulinspektoren.

2) die Ernennung und Dienstesbehandlung (Bestättigung im Lehramte, Zuerkennung von Quinquennalzulagen, Beurlaubung, ~~Pensionierung~~ Versetzung, Pensionierung) der Bezirksschulinspektoren, der Direktoren und Lehrer an Volks- und Mittelschulen, an Uibungsschulen, an Handels und Gewerbeschulen, sowie der an sämtlichen dem Landesschulrate unterstehenden Schulen verwendeten Diener, unter Wahrung der gesetzlichen Vorschriften und insbesondere der dem Minister für Cultus und Unterricht in den Reichsgesetzen vom 8 Juni 1892 Nr. 92 RGBl, und vom 19 September 1898 Nr. 173, 174 und 175. in Bezug auf Beförderung der Bezirksschulinspe-

ktoren in die höhere Rangsklasse, auf deren Behandlung nach den für Mittelschullehrer jeweilig geltenden Bestimmungen, auf die Bestimmung, dass ihre definitive Ernennung von einer längstens dreijährigen provisorischen Verwendung abhängig zu machen ist, ferner in Bezug auf Listirung der Quinquennalzulagen der Direktoren und Lehrer, auf ihre Beförderung in höhere Rangsklassen und auf Anrechnung der von ihnen Supplenten zurückgelegten Dienstzeit – vorbehaltenen Rechte.

3) die Disciplinarbehandlung der dem Landesschulrate unterstehenden Bezirksschulinspektoren, Direktoren, Lehrer und Diener, mit Einschränkung des Rekursrechtes an das Ministerium für Cultus und Unterricht auf Fälle, in welchen die Strafe der Versetzung oder Entlassung verhängt wird.

4) innerhalb der geltenden Gesetze die Verfassung und nach eingeholter Genehmigung des

Ministers für Cultus und Unterricht die Durchführung von Lehrplänen und Schulordnungen für sämmtliche dem Landesschulrate unterstehende Schulen.

5) die Verfassung, beziehungsweise die Begutachtung von Gesetzentwürfen in Angelegenheiten der galizischen Schulgesetzgebung, welche dem Minister für Cultus und Unterricht vorzulegen sind.

6) die Genehmigung von Lehrbüchern und Lehrmitteln für Mittelschulen, Lehrerbildungsanstalten, Handels- und Gewerbeschulen, wobei die mit allerhöchster Entschliessung vom 25 Juni 1867 dem Landesschulrate eingeräumte Berechtigung für Volksschulen Lehrtexte vorzuzeichnen, unberührt bleibt. Religionsbücher, können jedoch erst dann diese Genehmigung erhalten, wenn sie von der bezüglichen confessionellen Oberbehörde für zulässig erklärt worden sind.

7) die Verfassung des Jahresvoranschlages für die aus dem Staatsschatze und aus dem Landesschulfonde subventionierten oder erhaltenen, dem Landesschul-

rate unterstehenden Schulen.

8) die Veröffentlichung des Jahresberichtes.

II. eines Landesgesetzes, womit innerhalb der durch das Reichsvolksschulgesetz gezogenen Gränzen nähere Bestimmungen in betreff der Lehrer und Lehrerinnenbildungsanstalten mit Berücksichtigung der besonderen Verhältnisse des Landes und der besonderen Einrichtung der galizischen Volksschulen festgesetzt und die Unterrichtssprache im Sinne der bisher nur im Verordnungswege getroffenen Bestimmungen geregelt wird.

17. X. 907.

Wiącek, Dobija, Fidler, Szturchiewicz, Battaglia, Gall, Zamorski, Skwarczyński(?), Kwiatkowski(?), Fijak, Potoczek, Petelenz, Żyguliński, Zieleniewski, Stehandel(?), Maślanka, Loewenstein, Zarański(?), Szajer, Dulęba, Kopyciński, German, Burek, Abrahamowicz, Jabłoński, Stań, Gold, Dietzius, Trzesiódko, Męski, Gądziński, Sikorski, Zarański, Kuninowski, Kozłowski, Leo. [illegible]

Abrah. wita, chce ułożyć program prac Koła – proponuje, aiżby w sprawie ugody z Węgrami odbyć posiedzenie w poniedziałek, i wybrać komisyę. Ma zamiar postawić wybór Komisyi parlamentarnej. Również co do zmiany statutu będzie posiedzenie.

German Wiceprezes N. D. Pragnie, aby Koło mogło przeprowadzić obszerną dyskusyę w wielu sprawach i zgłu zwoływania Koła w porach dogodniejszych.

Oprócz tego, że ugoda węgierska powinna być przedyskutowana, jest położenie Koła i układy, o których Koło nic nie wie. Rusini układają się z ministrami i prezesem, a my o tem nie wiemy. Trzeba to wnieść na Koło.

Chcielibyśmy, aby sprawy polityczne były przeprowadzone nie w sekrecie, a gdy tajemnica wskazana, powinni wiceprezesi być obecni.

Abraham. Prosi o słowo honoru na tajemnicę. Uchwalono.

Wczoraj roztrząsano sprawy z ministrem prez. dla Galicyi i z wiceprezesami. Abr. zażądał od prezydenta, że wszelka akcya z Rusinami poza Kołem jest wykluczoną. Prezydent dał rękę. Wczoraj mówiono równocześnie o żądaniach, które wręczono Beckowi w memoryałach, Beck zajął rezerwę, i chce współdziałać jako bezinteresowny pośrednik między Rusinami a Polak. Warunki Rusinów dotyczą Koła polskiego i Koła sejmowego. Oba te żądania przedłoży Komisyi parlamentarnej. W kwestyi ruskiej ani prezydyum ani namiestnik nie zrobi ~~Koła~~ kroku bez Koła pol.

W przyszłości czas wolny do obrad Koła będzie w sobotę, lub jutro, gdyby izby nie było. Ażeby Koło się zbierało na czas, nie powinni członkowie rozjeżdżać się. Przynajmniej w pierwszych tygodniach posłowie nie powinni rozjeżdżać się

Petelenz Popiera prezesa. Co do ugody węgierskiej, wybierzmy komisyę, która nam referat przedłoży. Wnosi komisyę z 3 osób, aby przygotowała sposób dyskutowania.

Co do komisyi parlamentarnej, powinna komisya statutowa zmienić statut, aby komisya parlamentarna funkcyonowała przez pół roku

Stwiertnia. Członkowie koła powinni zabrać głos w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Stawia wniosek o osobne posiedzenie.
Abraham. Koła sejmowego nie zwołano, bo działalność subkomitetu nie była wyraźna. Subkomitet będzie obradował we Wiedniu, posłowie krajowi przyjadą tu.
Subkomitet uchwalił poufność, a więc żądanie Stwiertni trzeba przedłożyć subkomitetowi.
Gląbiński zauważył, że prezydent ministrów nie wierzy wiceprezesom. Skutkiem tego wiceprezesi nic nie wiedzą o układach.
Abraham. Memoryały zostały wyłącznie do użytku ministra. Rokowań nie było. Minister przeczytał to do wiadomości.
Abrah. ~~Memoryały~~
Minister ufa wiceprezesom.
Prezes proponuje Gląbińskiego, Kolischera i Korowskiego
~~[illegible] żąda wyboru komisyi, która~~ przyjęto
Stwiertnia: Niezadowolony z odpowiedzi prezesa. Chce wyprzedzić uchwały subkomitetu, aby każdy poseł dał swoją opinię.
Abrah. Nie będziemy myśli zabierać, więc dyskusya będzie ogólna.
Stanisławski chce żeby dyskusyę przed sfinalizowaniem wniosku subkomitetu. My moglibyśmy obalić gotowe wnioski subkomitetu, a to byłoby źle. Popiera wniosek Stwiertni.
Loewenstein. Ta dyskusya ma być informacyjna. Wskutek tego trzeba, żeby wszyscy byli obecni, a więc sobota nie nadaje się.
~~Korowski~~
Korowski: jest to sprawa drażliwa. Co do dyskusyi, chce zachować charakter informacyjny. My mamy prawo o tem mówić ale na Kole sejmowem we Lwowie. My jesteśmy odpowiedzialni przed Kołem sejmowem, ale nie Sejm przed nami.
Uchwalono w tej sprawie zwołać Koło po niedzieli.
Battaglia pyta czy w tej jesieni będzie można traktować z rządem w sprawie budowy nowych kolei. Ma bowiem wyjść nowe prawo o kolejach lokalnych.
Gląbiński: Wydział krajowy przedkłada linię myślenicką i brzozowską.
Abraham: Kiedy Kom. inicyatywy będzie mieć wnioski gotowe, zrobimy posiedzenie.
Korowski: Komisya inicyatywy wygasła, czy więc ma dalej istnieć.
Uchwalono, aby komisya inicyatywy urzędowała dalej.
Uchwalono poufność w sprawie kolejowej.
Hohendel sprzeciwia się poufności w sprawie polskiej. ~~Wybrane~~
W jego okręgu podnoszą się skargi przeciw [illegible]

Dziś już ludność cywilna polska sama prześladuje Galicyjskich robotników za poduszczeniem policyi. Chce aby gazety poznańskie o tem pisały. „bestye cesarskie i przycesarskie!"
Naszym robotnikom nadgranicznym rząd pruski nie pozwala spać w Prusiech. Schwytanego wieczorem zrupaczą i ściągają po 3 marki.
Rząd niem. jest już strobiurgowy, nie pozwala wziąć kawałka chleba ani ziemniaków, — robotnik musi od tego płacić.
Po dworach pruskich używa się bicia kijami, tak żandarmi policyanci jak ekonomowie.
Z Jaworzna rodzina poszła na robotę, kobieta była ciężarna, wsadzono ją na wóz i 3 mile ją wieziono, zakrwawiła drogę i wnętrzności z niej wyszły.
Żąda, aby prezydyum zażądało od rządu innego traktowania, lub wniesie interpelacye.

Stwiertnia. Za granicą poznał Mittelhuber w München konsul austr. Bawarya potrzebuje sił roboczych polskich, jenerzy wyzyskują, a on musiał brać w opiekę. Konsulat chce zająć się opieką, gdyby miał polecenie z namiestnictwa. Wysyłają chłopów do Monachium, na Berlin. Poco biur pośrednictwa. Konsulaty wystarczą. Namiestnictwo odpowiedziało, że nie wchodzi w drogę biurom pośrednictwa.

~~Potoczny~~
Żurek żąda jawności dla tej sprawy. Jest to naruszanie konwencyi międzynarodowych i handlowo politycznych. Wybrać komisyę dla ustalenia tekstu interpelacyi. Z wnioskiem Mittelhubera odnieść się do biura pośrednictwa przy Wydziale krajowym.

Abrah. Ponieważ mówimy o sprawie robotników możemy mówić jawnie.

Kolischer. Zgadza się na interpellacyę. Prezydyum ma starać się o odpowiedź rządu. Zawarliśmy traktat z Niemcami na podstawie wzajemności. Trzeba wyszczególnić wszystko. Zeszłym naiskiem — w Niemczech brak robotnika, tak że to może być katastrofą, gdyby usunęli robotników. Za rok będzie kryzys handlowy.
Naszych współziomków nie paskudzi ani w interpell. ani w gazetach.

Kopyciński: Był w Poznaniu i rozmawiał z różnymi ludźmi. Wszyscy dziwią się, czemu koło pol. tak milcząco traktuje prześladowania Polaków.

Zamorski:
Stohandel wygotuje interpellacyę.

Świerbnia: Mimo konkursu nie mianowano w Galicyi radców budownictwa. Prezydyum wniesie protest u ministra handlu.
Ochrona rękodzielnictwa. Wojsko konkuruje w garnizonie profiterowie prowadzą handel nierogacizną. Chce wnieść interpellacye.
Battaglia: Przez dłuższy czas nie obsadzono 2 radców budownictwa i 3 komisarzy. Tę sprawę omawiano – w ministerstwie przyrzeczono obsadzić 2 radców i 3 nadkomisarzy.
~~Interpellacya nie zachodzi~~ Poparcie nie zachodzi
Burek Takie same stosunki w urzędzie rachunkowym pocztowym prosi o traktowanie razem przez prezydyum
Świerbnia, Burek i Dulęba pójdą w tej sprawie do ministra.
Grajer: Według Świerbni wachmistrze biją wieprze. Świnie potaniały a mięso jest drogie. Skutkiem tego garnizony przyjeżdżają po wieprze na wieś. Jest to tylko chwalebnie. Żołnierz dostaje pożądne potrawy.
Owszem niech wojsko zakupuje wprost u producentów.
Abrah. Czajkowski Małachowski Tomaszewski (Sestor) są chorzy
Ks. Kuklinski zaprasza na 20 lub 27. na nabożeństwo na Kahlenberg.
Loewenstein reprezentacye Koła wysłać na Kahlenberg.
Abrahm. Prezydyum będzie i prosi innych na nabożeństwo
Żeleny budowa szkoły przemysłowej w Krakowie zaległa w ministerstwie
Dobija Strzemia i Jaworzowice ~~prosząc~~ skarżą się, że ministerstwo nadało konsens wbrew opinii starostwa i namiestnictwa.
Kolischer. W sprawach administr. odstępuje prezydyum sprawę tych konsensów

22. X 907

Abrahamowicz, Dułęba, Bobrzyński, Ćwiertnia, Petelenz, Potoczek, Sawłuszkiewicz, Dattaglia, Smarzewski, Zarański, Gall, Śniady, Haślanka, Wiącek, Jabłoński, Zamorski, Moski, Kolischer, Zaranski, Korowski, Burek, Czajkowski, Dzieduszycki, Kruszka, Głąbiński, Zielenieczki, Stiller, Staś, Łazarski, Tyszkiewicz, Golf, Distinc, German, Doliński, Stwyszko, Staniszewski, Loewenstein, Stojałowski

Abr. Przedmiotem obrad sprawozdanie komisyi o ugodzie i desygnowanie mowców

Kolischer: Głąbiński obiecał dać rzut oka polityczny, prosi, aby naprzód Korowski mówił

Głąbiński: komisya podzieliła się: Głąb. politycznie i ekon., Korowski rolnicze, Kolischer przemysłową i kolejową przedstawia.

Ugoda nie obejmuje spraw prawdziwie wspólnych, tylko handel, cło, podatek itd.

Ugoda dzisiejsza różni się od dotychczasowych nie jest związkiem lecz traktatem. Stało się to na żądanie Węgrów. W traktacie są sprawy nowe, mianowicie taryf ?? cłowa. Jest to rozluźnienie obszaru handlowego i cłowego. Traktat spoczywa się ???? ustawie zasadniczej z r. 1867. Tam powiedziano, że sprawy mają być ułożone na równych zasadach, tymczasem tutaj równych zasad nie ma, bo stopa podatków może być różna.

Traktat mimo wszystko jest korzystniejszy niż prowizorya Badeniego i Körbera-Szella. Związek Körber-Szell był mniej korzystny.

Podatki konsumpcyjne prócz wina i mięsa były równe, monopole soli i tytoniu tak samo. Monopole pozostaną nadal, co dla Galicyi niemiłe: przydałoby się zastrzeżenie umożliwiające zniżenie cen soli.

Podatki od piwa, wódki mogą ulegać zmianom. ~~Cukru~~ Stopa podatku tego może być różna, jest w tem większa swoboda dla obu państw. Jest to pożądane, odkąd się przekazuje podatki innym państwom. Ustawia to naturalnie odmiennych podatków. Przy przekazywaniu niższa stopa ma być zwrócona.

Jest w Austryi podatek od piwa, bo się go nakłada na ~~podatek~~ piwo niegotowe wedle stopnia cukrowatości 12 1/2 stopnia, jest to piwo silne.

Nie można temu robić zarzutu.

Węgry zastrzegli sobie możność zaprowadzenia monopolu naftowego. Austr. zastrzegła sobie, że pobierać będzie nafty po cenach konkurencyjnych, co do surowca ma być ???

Surtaxa na cukier odpada – jest to podarunek dla cukrowarników. Pewna ilość cukru z Austryi do Węgier 225.000 ctn³, a z Węgier 50.000 ctn³ wolne od surtaxy. Węgry nie dowoziły do Austryi cukru w ostatnich latach, więc to niepotrzebne, a może obrócić się przeciw galicyjskiemu cukrowi. Będą więc wozić do Galicyi, a rząd węgierski popiera przemysł taryfami, a my im ułatwiamy to budową kolei. Konsumcya galicyjska 300.000 ctn³. Ale te 50.000 ctn³ będą wpływać na ceny obniżająco. Dla nas jest to przykre, można było od austryackiego kontyngentu odciągnąć, byłby spokój.

Trzeba będzie w innej drodze zabezpieczyć od konkurencyi nasze cukrownie, mianowicie przez rozdział między fabryki. Trzeba więc energicznie o to się upomnieć. Jest możliwa kompensata na polu taryfowem.

W razie sporów powołuje się sąd polubowny. Körber tego nie mógł osiągnąć, otrzymał tylko zapewnienie lojalności. Mamy więc nadzieję większej lojalności. Przy zerwaniu układów będzie można zakres sądu rozszerzyć.

Nie ma klauzuli o ubezpieczeniu robotników, bo na Węgrzech tego nie mają w takim szerokim stopniu.

W wodce stopa rozmaita, a co do bonifikacyi, one nie mogą być wyższe.

Kozłowski: rolnictwo: cło taryfa podatek bank, konwencya weterynaryjna wpływają.

Postanowienia kolejowe są korzystne. W 1899 taryfę tranzytową dawano Węgrom taką samą jak innym państwom. ~~Zboże jare jest jan~~ Jaja rosyjskie są taniej przewożone niż nasze, te same korzyści przyznano Węgrom. ~~A więc~~ Jest tam jednak ustęp, że nie będzie się z tego korzystać, aby nie przeszkadzać konkurencyi węgierskiej. Węgrami powoduje egoizm – mieli tajne taryfy i refakcye. Należy skorzystać z tego nowego uwolnienia od ciężarów taryfowych. Dotychczas taryfa wspierała rosyjską i węgierską produkcyę. Brakło tej taryfie plastyczności.

Należy zacząć nową politykę taryfową i kolejową.

Co do bonifikacyi nie zabezpieczono status quo. Jest tylko vacuum, że podwyższenie ma

Spirytus i

Przemyśl gorzelniany jest ważny dla Galicyi.
Bank zabezpiecza iunctim między walutą a kredytem (dla Węgier), to dobre dla państwa. Ale dla kraju trzeba nowych filii, trzeba zachodzić przy odnawianiu przywilejów o pomnożenie filii.
Naokoło filii bankowej tworzą się kliki geszefciarzy, który pośredniczą między bankiem a rolnikami. W Przemyślu delegat wywołał zapiród drażliwy, chociaż skromniejszy miał słuszność.
Konwencya weterynaryjna. Komisya sejmowa w 1896 nie chciała zawierać konwencyi. To było słuszne, bo nie ma pewności, że Węgry dotrzymają warunków. Była w Sejmie w r. 1901, 1902 dyskusya, która to wykazała. Poprzednia ugoda była prezentem dla Węgier.
Ważna jest podniesienie kwoty i konwencya kolejowa, ale weterynaryjna nie najlepsza choć lepsza umowy z roku 1899.
Export bydła i świń z Galicyi wynosi 100.000.000 kor, a konsumcya krajowa 150.000.000 kor. To rzecz ważna. Jest to dochód najważniejszy dla chłopa.
Wolno zamknąć się, jeżeli zaraza za granicą została stwierdzona. Zamknięcie zależy od terminu, który oznacza rząd węgierski; który załatwia niezaraz zaraz. Jest to niekorzystne. Rozmiar zamknięcia w Węgrzech okręg zarażony 687 km² ... starostwo, 781 km² w Galicyi. A więc ta jednostka w Galicyi znacznie większa.
Rozróżnienie między pomorem, a zarazą pyskowo-raciczną. Przy pomorze zastrzeżono czas obserwacyjny na 40 dni – w razie zarazy pyskowo racicowej mają się rządy porozumieć, komisya itd, w końcu minister węgierski zrobi co zechce. Powtórzono prawo zamykania okręgów granicznych przez władze graniczne z roku 1899.
Anomalia, iż obce państwo Węgry traktuje się lepiej niż własne. Do 1902 roku Węgry były lepiej traktowane niż Galicya – u nas zamykano 20.000 km² do 30.000 km², a w Węgrzech 600 km².
W Galicyi do kolei świń pożytkowych pędzić nie wolno, na Węgrzech wolno pędzić przez 1 dzień. To pędzenie świń z Węgier nie usunięte jest niebezpieczne.
Co do świń rzeźnych na Węgrzech wolno pędzić 1 dzień, w Galicyi przez 1 powiat.
W Węgrzech świnie pożytkowe na eksport mają być markowane. W Galicyi wszystkie świnie powiatów granicznych mają być kolczykowane.
Wnioski wszystkich posłów Galicyjskich wywołały rozszerzenie pasa granicznego.
Jaki jest skutek tego kolczykowania? Przed zaprowadzeniem kolczykowania 11 powiatów dotkniętych pomorem, a teraz 9 powiatów i 22 wsi.

Niebezpieczny jest przywilej dany węgierskiej rzezi w Steinbruchu gdzie stoją zaraz.
§ 10 ugody niebezpieczny – rządy nie będą ogłaszać wykazu zdrowia, tylko władzom udzielać. My po węgiersku nie umiemy. ~~Nas~~ Korzystne: nasi weterynarze mają nadzór, więc trzeba to urządzić. Trzeba ich osiedlić na Węgrzech tam, gdzie stanie do 24 godzin.
Dla świń rzeźnych ułatwienia. Wolno eksportować, choroby o kilometr była zaraza. Lepszą byłaby rewizya graniczna. Rewizya na miejscu przeznaczenia jest półśrodkiem.
Musimy żądać odszkodowania w kierunku subwencyi dla chowu bydła i świń. Jesteśmy skrzywdzeni konwencyą z Niemcami, bo nie wolno nam wozić przez Śląsk.

Kolischer: Na czyją korzyść idą wyniki kontraktu i kto zapłaci?
Za każdy układ z Węgrami płacą rolnicy a zyskują przemysłowcy, czyli traci Galicya. Więc my godzimy się na ugodę ze względów politycznych.
Na Węgrzech zarabia przemysł tkacki, – bo 25% więcej niż na rynku światowym.
Ci którzy zyskują głosują przeciw ugodzie, rolnicy którzy tracą głosują za nią.
W Galicyi są niższe ceny na produkta rolnicze niż gdzieindziej.
Rolniczy interes w Galicyi jest przeważający, a Węgry z nami lepiej konkurują. Gdyby była ścisła konwencya z Węgrami zaprowadzona, drożyzna byłaby w miastach naszych jeszcze większa.
Mimo że bydło austryackie płaci do Bawaryi cło, to mięso w Monachium ~~więcej~~ mniej kosztuje niż we Węgrzech.
Przy pierwszem czytaniu powinniśmy zastrzedz się, bo mamy rachunki z rządem, – jeżeli na korzyść przemysłu tkackiego i żelaznego ponosimy ofiary, to mamy prawo żądać, aby rząd dla kraju zrobił więcej. Wywalczyliśmy kanały, a rząd robi kpi z tego. Koleje będzie coraz droższa, lub podatki wyższe, – a więc musimy się starać o wodne drogi.
Dla nas niema ugody, jeżeli Galicya nie będzie miała odszkodowania.
Urzędnicy centralni robili wiele. Od roku kampania prasowa pracuje codziennie, że my Węgrów oszwabili. To musi zrazić, bo to suggestya.
Węgry byli w smutnem położeniu, a przyszłość jest jeszcze smutniejsza. Więc oni robią interes na ugodzie.
Jeżeli ta ugoda jest nieco dla nas korzystniejsza, to w tem

wina słabości Węgier.

Ugoda jest grubo gorsza w ~~tym~~ kierunku mocarstwowym monarchii. Ze stanowiska państwowego jest wyłom wielki. Węgry zrobią Zwischenzölle, a przemysł austryacki upadnie.

Podwyższenie kwoty jest błagą. 2.000.000 Kor. rocznie podwyżki to nic, bo to i h. na głowę. Równocześnie przez wpływ węgierski nie możemy zniżyć ceł cełarnych możemy 28 h na głowę zyskać.

Węgry do wspólnych wydatków płacą 27%, bo z ceł na Austryę wypada około 80%, a Węgry 20%, o tyle więcej mniejsze jest ich przyczynienie się do wspólnych wydatków.

Dobrze, że załatwiono blok. Węgry w 1867 zobowiązali się do stałej sumy na spłacenie długów austryackich. Ale napisano układ inaczej brzmiący w Austryi a inaczej w Węgrzech. Stopa procentowa zniżyła się, w 1868 redukcya procentów czyli bankructwo 4½%. Węgry zobowiązali się spłacić swój dług w stopie 5%. Chcieli urwać z kapitału 1%. Skonwertowano więc wszystko, prócz przyczynku węgierskiego. Ta renta nazywa się blok.

Posłowie węgierscy głosili, że nie trzeba płacić udziału. – a gdyby przyszli ci posłowie do rządu?

Należy się z nimi obrachować, co Beck zrobił. Uznali Węgry ile są winni, i to słusznie, a że termin spłaty oznaczyli; to jest tryumf naszego rządu.

Rząd dał Węgrom koncesyę, że ich papiery mogą być lokowane w kasach. Jeżeli kasa oszcz. w czasach obfitości kapitału nie ma prawa kupować papierów, to lokuje pieniądze w kraju. Dla krajów alpejskich i dla Galicyi jest obciążeniem to postanowienie po procent nie może być zniżony.

Kwestya bankowa nie została załatwiona.

Węgry mają swoje przyczynienie płacić złotem, ale to jest kwota minimalna.

W interesie naszej ludności leży niska stopa procentowa. Jeżeli podejmie się wypłata gotówką, to trzeba będzie procent podnieść. Byłoby zbrodnią podjąć wypłaty gotówką. Węgry się mylą, że złoto strumieniem do nich spłynie.

Rękojmi nie ma, że te wypłaty gotówką nie nastąpią.

Naszem staraniem winno być, aby to jak najpóźniej nastąpiło, lub wcale nie.

Kolej do Dalmacyi to żaden zysk. Dalmacya ma 92% skały. Polityka ich gospodarcza polega na wyzyskaniu klimatu i morza. Kultury jarzyn, wina, owoców, itd są potrzebne.

Dalmacya chce mieć koleje. Węgry mają wybudować kolej dla połączenia Dalmacyi z Alpami. W towarowym ruchu rozstrzyga taniość, ale morzem jedzie towar taniej. Ludzie nadbrzeżni będą również okrętami jeździć. Pozostaje ta kolej dla letników.

Za to zapłacił rząd koleją Koszyce-Bogumin. Galicya żyje z handlu z Prusami. Politycznie jest to wielka koncesya na korzyść Węgier.

Koerber koncedował Węgrom zniżki zbożowe ogromne.

Jest tendencya w minist. kolejowym, aby politykę taryfową prowadzić egoistycznie dla Austryi. Węgry są zawisłi od kolei austryackich. Można więc podnieść produkcyę austryacką.

Skoro to zniesiono, więc dobrą jest ugoda.

Ale możność utworzenia monopolu naftowego na Węgrzech jest dla nas niebezpieczna.

Z monopolu dla rafinerów i producentów surowca może wyniknąć szkoda.

Że surtaxy mogą powstać niebezpieczeństwa dla Galicyi. Trzeba dać Przeworskowi większy kontyngent.

Mówców z Koła powinno być jak najmniej. Mówca powinien trzymać się w rezerwie.

Biliński: Filie banku traktuje się przy odnowieniu przywileju. W r. 1900 rząd wskazał 3 filie dla Galicyi. Kołomyja, Drohobycz i Jasło. Są jeszcze trzy miejscowości upatrzone Nowy Sącz, Jarosław i Brody. Filii się nie zakłada. Na 80 zakładów Galicya posiada 10 filii. Zakładało się Nebenstellen.

Jest instytucya eskonterów w Galicyi. Temu bank nie winien. Rolnicy mają prawo bezpośredniego kredytu, ale dwu podpisów dobrych nie znajdują.

Z 4½ miliardów na Lwów 250.000000 przypada, więc Galicya jest uwzględniana.

Ugoda jest potrzebna dla mocarstwowego stanowiska. Węgry wspólności potrzebują, ale zawsze kazali sobie za to płacić.
Kwestye ekonomiczne cesarz odesłał do rządów. To było dla Austryi korzystne.

Wspólność ekonomiczna dla państwa jest ważniejsza niż inna. Rozdział ekonomiczny sprowadzi rozdział armii i dyplomacyi.

Ugoda jest pomyślna. Kwota jest niewielka, ale publiczność ją rozumie.

Taryfy. Jest to jedna z najważniejszych zdobyczy.

Galicya pożądała połączenia kolejowego.

Powinniśmy być za ugodą.

W jednej sprawie możnaby się na nią nie zgodzić, gdyby rząd z Rusinami pertraktował.

Uchwalono poufność całego posiedzenia.

Ponieważ Rusini są silni, chciałby może rząd załatwić sprawę. Rusini muszą się przekonać, że rząd bez nas nic nie zrobi dla nich. To jest jedyny warunek – sprawa ruska musi być załatwiona przez nas.

Dzieduszycki: Ważny punkt w ugodzie jest cukier. Fabryce przeworskiej trzeba umożliwić konkurencyę.
Chwała Bogu, że co do wódki zastrzeżono różnicę. Węgry chcą bowiem znieść bonifikacyę.
Uważa świnie za sprawę kardynalną Galicyi. To nas ratuje od bankructwa. Bez związku z ugodą trzeba się o subwencye starać.
Prosi, aby już teraz myśleć o traktacie z Serbią.

Co do banku podjęcie wypłat złotem byłoby katastrofą. Ale rozdział banku byłby straszny dla państwa.

Krytyka ugody może osłabić stanowisko ministra Korytowskiego, więc nie trzeba go osłabiać. Jego zasługi wychwala się, więc go trzeba popierać.

Korytowski był bardzo szczery.
Rozbicie ugody byłoby klęską dla państwa austryackiego, a to dla nas bardzo niebezpieczne.
Kanałów z ugodą łączyć nie trzeba – bo koalicya przeciw kanałom może się w Izbie zawiązać.
Dopóki rząd nic w kwestyi ruskiej nie zrobi bez udziału Polaków.
Gdyby ktoś z Koła skrytykował ugodę, ułatwiłby możliwość ~~warunk~~ pertraktacyi z Rusinami.

Madeyski

Battaglia: Myślał, że mówić będziemy o konsekwencyach, wynikających z ugody dla nas. Tymczasem dyskusyę rozszerzono, przedstawiono bilans korzyści i szkód – więc i on się tego trzyma.
Galicya nie opłaca kosztów ugody. Twierdziano, że rolnictwo galicyjskie opłaca koszta wspólności z Węgrami. Gdyby nie oparcie o Węgry, to rolnictwo nasze byłoby bardzo obciążone. Mybyśmy w traktatach handlowych nie byli uwzględnieni. Rolnictwo nasze znajdowało podporę, co myśli o Węgrech.
Export ropy galicyjskiej do Węgier jest poważny. Nawet i te szczegóły ujemne nie są tak straszne, jak przedstawiano.
Węgry produkują Fettschweine, my Fleischschweine.

Węgry próbują stworzyć przemysł. Nasz przemysł nie wiele sobie odczuwania od Węgier. Przemysł austryacki szukałby odwetu w Galicyi gdyby jedność zerwano.
Utrzymanie wspólności z Węgrami jest nietylko koniecznością polityczną, ale leży w interesie Galicyi. Ugoda na ogół jest dobrą. Mamy wolną rękę w taryfach, regulacya blokowej renty i kwota są poważne. Jasność zapanowała we wielu punktach.
Dopuszczenie węgierskich papierów praktycznie znaczenie ma niewielkie. Dziś już papiery węgierskie znajdują się u nas.
W kwestyi banku austryacko-węgierskiego Beck oświadczył taktycznie, że Węgry tego potrzebują. Z punktu widzenia politycznego musimy wspólność banku uważać za rzecz niezmiernie potrzebną. Rozbicie banku pociągnie rozbicie armii itd.

W taryfach uzyskaliśmy pewną swobodę. Węgry nie wahali się rozmaitymi środkami udzielać ulg dla swojej produkcyi, a austryacką produkcyę ukrócić np. taryfowanie wód mineralnych. Zarząd kolei austr. był niezaradny.
Zmiana systemu taryfowego jest więc bardzo poważnym postulatem.
Uzyskaliśmy swobodę podatków konsumcyjnych. Jest to dobre. Jest tam klauzula, która ma nasze produkta bronić.
Ale z tej swobody Węgry będą korzystali więcej niż Austrya – stąd powinniśmy wpływać na rząd, aby zapatrywał się na Węgry w stosowaniu tej swobody.
W miejsce monopolu piwnego wejdzie wolna konkurencya

Tu grozi przewrót. Import obcych piw będzie po mieszczeniu po obniżeniu naszej cenie zowar większy. Browary węgierskie już dzisiaj probują dostać się do Galicyi (Stanisławów).

Ugoda przewiduje ulgi dla browarów mniejszych udzielane przez Węgry. Dla nas to niebezpieczeństwo. Trzeba zwrócić się do ministra finansów. Węgry bronią się skutecznie przeciw systemowemu mierzeniu piwa.

W kwestyi spirytusu Węgry odbiegły od jednolitości już dziś, mają bonifikacyę wyższe o 2 kor niż Austrya. Na przyszłość obawa ta wykluczona, bo kontyngent wyższy o 1% ma być obniżony.

Nie objęta jest produkcya owocowa (śliwowica sucherg etc.) One płacą podatek niski, a za miliony ~~jest~~ są exportowane i tu szkoda.

Węgry będą mogli zyskować nasz eksport wódek i towarów perfumeryjnych. Galicya dość eksportuje na Węgry – trzeba zabezpieczyć.

Jest kwestya nieuregulowana importu węgierskiego wina. Mamy własne prawodawstwo wobec wina, czem możemy się obronić.

Spirytus denaturowany. Węgry nie chcą się pozbyć używania octu drzewnego do denaturacyi. Szkoda żeśmy w tem związani z Węgrami.

Co do cukru, – Dziś nam grozi przerachowanie taryf zachodnich odbija się o 80.000 kor. na cukrowni przeworskiej. Trzeba ostro się postawić, aby od wprowadzenia wolnego cukru obronić się. Uregulowanie kwestyi nie stoi w sprzeczności z konwencyą brukselską. Ma się to ułożyć między dwoma ministrami skarbu.

Wniosek żądać od ministra, aby nam dał wyjaśnienie, jak zamierza kwestyę rozwiązać. Powinno to być łatwe.

W taryfie cłowej była pozycya zwalczana szkła surowego i półfabrykatów. W 1905 uchwalił parlament.

Należy dążyć całą siłą, aby rząd wystąpił z ustawą nową kartelową.

Czy mamy stawiać warunki? Ugoda jest dla nas potrzebna, używać jej nie powinniśmy do targów.

Nie stawiając warunków możemy domagać się uregulowania wyciągnięcia konsekwencyi gospodarskich z ugody dla Galicyi i państwa. Powinniśmy przedstawić cały szereg postulatów gospodarczych, aby zaś w tem państwie rozumną politykę komunikacyjną, taryfową przygotowano się do 1917 roku. Z tymi postulatami, z subwencyami powinniśmy wystąpić.

Jest to okazya do postawienia postulatu w sprawach kredytowych w Galicyi. Bankowi a.w. jest trudno pójść dalej – ale jest instytucya: pocztowa kasa oszczędn. Galicya co do wkładek stoi na trzeciem miejscu, jest tam około 100.000.000 efektów, w czem 3.000.000 efektów galicyjskich, a teraz przestaje je wykazywać.

Kasa eskontuje wekSli za 30.000.000. Ani jeden bank galicyjski nie umieszcza, kasa lokuje miliony, ani halerza w Galicyi.

Żądać mamy aby nam otworzono kredyt –

Trzeba żądać Zentral-Genossenschaftkassa

Obrót mlewa to imp. niegdyś przy wywozie mąki ofiarywano od 1882 zwrot cła od wprowadzonego zboża. Okazało się, że Węgry tego nadużywały. W 1896 zmieniono to. Agitacya trwała. W 1900 nastąpiło zniesienie obrotu mlewa. W 1904 przeprowadził badania – zniesienie to zawiodło, bo nie wpłynęło ani na ceny zboża, ani na rozwój małych młynów.

Na Węgrzech pozostał obrót mlewa pod osobnym zezwoleniem. Dziś zniesienie nikomu korzyści nie przyniosło, a za to zaszkodziło młynarstwu.

Co do taktyki. Potrzeba postawić postulaty o ochronę naszego kraju przed szkodami wynikającymi z ugody.

Stawia wniosek, aby prezydyum, aby poufnie z rządem znosiło się i postulaty postawiło. Ma to być program pracy gospodarczej na szereg lat.

Dopóki świnie liczyły na traktat handlowy z Niemcami surowość w obrocie ~~tk~~ nierogacizną była uzasadniona – teraz już nie.

Wniosek: komisya ustali nasze postulaty, a prezydyum będzie pertraktować z rządem.

Żygulińskі: Miasta się cieszą z ugody. Koliszer krytykował, a kazał głosować ze względów dynastyczno-politycznych. Tensam Koliszer dawniej obiecywał przy ugodzie wytargowanie dla kraju korzyści. Rolnicy nie mają powodu cieszyć się z ugody. Battaglia dowodził, iż rolnictwo zyskuje, ale co ta ugoda daje rolnikom? Konkurencyę po pierwsze. We Wiedniu węgierska trzoda uprzywilejowana, w Galicyi konkurują mąką i owocami. Spirytus, ropa i to włościaństwo mało obchodzi. Tymczasem sól jest zapieczętowana na 10 lat i zniżki nie uzyskamy.

Przedstawiciele włościaństwa widzą, że rolnictwo traci. A położenie rolnictwa jest teraz znacznie gorsze.

Skarżą się na kolczykowanie świń. Niech przynajmniej rząd płaci koszta

Biały. Ugoda dla rolnictwa niekorzystna, a dla włościan szkodliwa. Galicya nie eksportuje zboża, choć jest krajem rolniczym. Włościanie zboża na sprzedaż nie produkują. W interesie włościan leży w taniości zboża. Jedyny dochód włościanina w bydle. Ugoda daje nam zboże drogie, a przez konkurencyę tanie bydło. W tem szkoda.

Głosować za ugodą, jeżeli rząd ~~ob. będzie~~ odszkoduje nasze rolnictwo. Zastrzeżenia czysto narodowe nie mają znaczenia dla rolników.

Kozłowski: Nie powinniśmy angażować się za ugodą. Możemy oświadczyć się w ogólności za nią, a potem na komisyi krytykować.
Mamy zrobić wódkę, cukier, weterynaryę, kanały i taryfy i żądać zaspokojenia – zająć stanowisko przedmiotowe.
Ugoda nie jest koniecznością gospodarczą dla Galicyi.
Mamy parlament agrarny, więc traktaty handlowe my będziemy zawierać.
Trzodę moglibyśmy wywozić do Austryi, gdyby tam Węgry nie były uprzywilejowane. Zaopatrzenie Wiednia jest dla nas więcej warte niż ~~ugod~~ traktaty handlowe.
Przemysłu pragniemy, ale go nie mamy, więc do Węgier nie mamy z czem iść.
Battaglia rozróżniał między świniami – ale one wszystkie podlegają zarazom.
Ustawiałby otwarcie postulaty, bo żadne stronnictwo darmo za ugodą nie głosuje.
Z ugodą czy bez przemysł niemiecki ciąży nad Galicyą.
Cukier nie jest obojętny dla włościan, bo ludzie uprawiają buraki.
Czy my kanały stracimy przez koalicyę w Izbie czy przez zaniedbanie – wszystko jedno. Koło polskie winno, że kanały jasno nie stanęły. Zapłaciliśmy za nie kolejami austryackiemi.
W banku wina i po stronie cenzorów, ale i ze strony zarządów.
Rolnictwo mało korzyści odnosi z banku.
Nie identyfikował się z p. Kozibą, więc skąd słowa Bilińskiego! Zwalczając zasady socyalistyczne, ale popiera socyalistę, który ma słuszność.
W Izbie jak najmniej mówić, szablonowo. Praktyczne postulaty niech załatwi prezydyum.

Bobrzyński: Postulaty mają być zabezpieczone drogą poufną. Jest to domaganie się nowego komutatora. Nie możemy łączyć kanałów z ugodą, bo związku to nie ma. Byłoby to stanowisko negacyjne.
Co do kwestyi ruskiej – trudno ją łączyć z ugodą.
Mając oświadczenie nie będziemy tego stawiali jako warunku.
Mamy silny klub ruski. To nas zmusza do ostrożności. Każdą przeszkodę niezręcznie przez nas postawioną w Izbie czy w komisyi (bo te nas również angażują) wyzyskają Rusini. Rusini będą robić trudności rządowi. Ugody z Rusinami nie mają podstawy, bo nie mamy z kim rokować. Iluzya to.
Ale odrzucać rokowań nie powinno się. Jeżeli zechcą układać się, prowadzić układy. Z kim? O reformę sejmową z nimi traktować nie można – zwłaszcza że w Sejmie Rusini rozważniejsi siedzą. To można prowadzić z Oleśnickim, Korolem itd.

Abrahamowicz: Miał wrażenie, że ks. Żygliński mówił pod urokiem słów Kolischera. Jest rolnik, poseł rolniczy – gdyby nie miał całego kompleksu spraw, byłby przy mowie Kolischera przestraszył się. Ale nie boi się. Związek nasz z Węgrami ratuje rolnictwo galicyjskie. Kiedy cła na zboże nakładano, była opozycya – rolnicze postulaty uchwalano ze względu na Węgry.

Agraryusze chcą zamknąć granicę węgierską. Dziś kiedy Węgry zaopatrują Austryę, drożyzna mięsa jest niesłychana. Po zamknięciu granicy węgierskiej, przemysł stanąłby przeciw. Nawiązanie stosunków z Rumunią i Rosyą, przyczem Galicya byłaby zabita w rolnictwie. Niebezpiecznym dla nas jest rozdział z Węgrami.

Dlatego ta ugoda jest ważna dla rolnictwa.

Jak w Izbie postępować? Stronnictwa żeby wyrosły na agitacyi przeciw ugodzie. Jeślibyśmy przy pierwszem czytaniu wystąpili z krytyką, dalibyśmy im środki krytyczne. Jeślibyśmy apoteozowali, tobyśmy się podkopali. A więc trzeba zachować rezerwę ogólną, podnieść ogólne zalety związku z Węgrami, a zastrzedz sobie badanie szczegółów w komisyi. W ten sposób nie przesądzimy naszego dalszego postępowania. Trzeba rozpatrzyć się w postulatach kraju i wyszukać niejedną konieczność o cukrze, gorzelnictwie, artykuł IX.

Pamiętać, że mamy trudne stanowisko w Izbie. Rezerwa ze zrozumieniem interesów państwa jest wskazana.

Żygliński: Wstrzymywać się od krytyki i namysłu. Trzeba odróżnić nasze stanowisko zewnętrzne od wewnętrznego. Ugodę można chwalić, lub ganić – więc powinniśmy ją objektywnie poznać.

Nie uzasadniony zarzut, że miasta wymagają ugody. Otóż miasta galicyjskie są przeciwne ugodzie. Miasta domagają się tanich produktów, otwarcia granic itd.

Nasi mówcy występowali w interesie rolnictwa i włościaństwa. Należy się domagać kompensat dla włościaństwa – dobrobyt kraju zależy od dobrobytu włościaństwa.

W Kole rozdziału między miastem a wsią nie ma.

Przemysłu nie mamy, więc interesu przemysłowego w ugodzie nie znamy.

Wychodzimy ze stanowiska ogólnego.

My Austryi samej wysokiemi cłami nie potrafilibyśmy utrzymać. Powstałby rozłam między konsumentami a producentami. Ceny bydła są znośne, a jeżeli rolnik nie korzysta, nie winna ugoda, lecz brak organizacyi handlowej

Trzeba dodać żądania dla rolnictwa: ulgi, sól (oba rządy mogą porozumieć się) kolczykowanie, subwencye na melioracye, podatek, regulacya rzek i potoków

Zgadza się z wnioskiem prezesa co do zachowania się w Izbie.

. Naślanka: Żaden z mówców nie jest przeciwny ugodzie – on też, ale na zasadzie Kozłowskiego. Jest to sposobność do uzyskania czegoś od rządu. Za warunek kładzie zmniejszenie drożyzny żelaza, drożyzny drewna soli.

Jest zaciętym na zboże, ale w wypadkach klęski powinno się uwolnić.

Kolczykowanie jest szykanami połączone.

To samo oglądanie bydła.

Więc wpływy na organa wykonawcze. Na wypadek zarazy nie zamykać całych obszarów.

Kwiecińska. Interes narodowy wymaga związku Austryi z Węgrami. Więc i ofiary można ponieść.

Chrześcijańsko-społeczni krytykują przedłożenie, choć są dynastycznie usposobieni – więc i nam wolno zapatrywać się krytycznie.

Przemysł nasz w ugodzie nie jest uwzględniony. Nafciarze wnieśli protest. Dla miast o tyle korzystne, że drożyzna nie wzrośnie.

Miasta żądają otwarcia granic.

Stawiajmy warunki, i to wszystkie ~~nar~~ kwestye ekonomiczne możemy włożyć, prócz kanałów.

Dla utożsamienia postulatów zwołać należy osobne posiedzenie Koła.

Loewenstein Uważa się za posła całego kraju. Przemysł może mieć nadzieję warunków rozwoju, ~~aby~~ jeżeli rolnictwo się wzmoże.

To jest ugoda, czyli wzajemne ustępstwa dwu stron. Ze stanowiska mocarstwowego ugoda jest lepsza od wszystkich dotychczasowych.

Kossuth ocenił tę ugodę najlepiej. Podpisywanie ugody, ~~wysta~~ innych ugody, to nas nie obciąża.

Kwota nie jest błahą, bo to 5.000 000 Kor. to może być użyte na różne wydatki, melioracye itd. Jest to rubryka do szafowania na inwestycye.

Kolej dalmatyńska jest postulatem kraju, aby stolica była ze światem połączona. Jest tem ludności słowiańska, którą łączymy z Przedlitawią – politycznie dla nas ważne.

Kolej Koszyce Bogumin, chcieli Węgry do granicy pruskiej, ale go nie dostali – mają ulepszenia komunikacyjne, są trzymani w ręku (Kolischer krzyczy: nie!). Po zerwaniu ugody zostają zyskany. Połączenia z Annaberg żądali, a nie dostali.

Bank a.w. nie załatwiony.

Czy jest możliwe, aby Węgry dziś samodzielny bank założyły? Warunki pieniężne idą ku gorszemu. O wspólność banku bać się nie powinniśmy, bo to w interesie Węgier leży.

W odniesieniu do Galicyi są środki zaradcze dla cukru przeworskiego. Było kłopotem, aby przeprowadzić przerachowanie nie korzyści mogą być przerachowane.

Co do nafty, monopol nie groźny. Cały przemysł nafciarski ginie przez rafinerów. Jeżeli zamiast rafinerów producenci dostaną państwo węgierskie, to będzie polepszenie stanu

Do oszustwa Węgry nie dojdą – zawsze państwo jako rafiner jest lepsze niż prywatny rafiner.

Rolnictwo. Nas gniecie hyperprodukcya węgierska.

A gdyby traktatu nie było? Przy tej taryfie te ceny nie istniałyby długo. W Niemczech są ludzie bogaci, więc znoszą wyższe ceny – u nas ludzie biedniejsi i chybaby rewolucyę wywołali. Musielibyśmy otworzyć granice, a to zabiłoby nasze rolnictwo. Razem z Węgrami rolnictwo się podniosło.

Stojałowski: Słuchał silnie i widzi, że zdania są podzielone. Po mowie Loewensteina zgłupiał. Jedno jasne, że ugoda jest sprawą polityczną. Motyw polityczny mu nie wystarcza. Poco poświęcać Galicyę, aby Austrya była silna? Kraju w Austryi nie mamy, a słabej Austryi mniej bać się potrzebujemy niż mocnej.

Pragnie, aby Galicya nie straciła, a jeżeli można zyskała. Skąd mamy my wszystkich być najlojalniejsi? Wszyscy się targują, więc i my.

W sprawach ekonomicznych interesa Rusinów są te same co nasze.

Rolnictwo ma płacić na rzecz przemysłu.

Nie widzi, żeby ugoda była koniecznością dla rolników. Tymczasem wszystkie gazety godzą się, że lepiej żadna ugoda niż zła. Więc koniecznością ugoda nie jest.

Nikt go nie przekonał, żeby rolnicy coś na ugodzie zyskali. Prosi komisyę, aby to jaśniej wytłumaczyła, przynajmniej przepisy weterynaryjne.

Pocieszano lud, że sól potanieje, pokazuje się, że ceny soli zniżyć nie będzie można.

Jeżeli w ugodzie nic zmienić nie można, to poco tyle gadamy!

I Koło ma ogłosić Komunikat urzędowy, że po dyskusyi uchwaliło zachować sobie wolną rękę.

II Polecić prezydyum, aby wytargowało od rządu co się tylko da (Saliny i domeny wziąć w zarząd kraju)

III Komisya złoży postulaty.

Jest obawa, że nadarmo będziemy głosowali.

Kozłowski: Ze strony Prus jest presya, aby nas w Austryi gnębiono, tej presyi opiera się Austrya mocna, więc nam siła Austryi jest potrzebna. Da się to pogodzić z solą, weterynarstwem i kanałami. Gdybyśmy to robili w Izbie, byłoby niezręcznie. Nie trzymamy kanałów pro honore domus, lecz chcemy, aby były. Dziś rząd nas potrzebuje, więc korzystajmy z sytuacyi. Prosi prezesa, aby w mowie nie mówił, że ugoda jest korzystna dla Galicyi i dla rolnictwa.

Dziś większość izby jest rolnicza –
Konkurencya węgierska jest szkodliwa – mają ziemię lepszą, robotnika tańszego, przewóz niższy.
Cła nie dla wszystkich rolników korzystne, ale wpływają na cenę ziemi. Ze zniesieniem ceł byłby krach gruntowy
Rząd do zakładania Kuleryków nie woła nikogo fachowego, stąd szkody.

Koło polskie uznaje potrzebę ponownego poruszenia sprawy zniżenia ceny soli przy pierwszem czytaniu ugody.
Nie powinniśmy wyprzęgać strun, ale w komisyi będziemy musieli używać różnych środków, jakie mamy.
Jeżeli do kraju wrócimy z próżnemi rękami przeciw Rusinom się nie ubezpieczymy.

Dulęba: Stojałowski żądał komunikatu. Decyzya dzisiaj nie zapadnie, jak się mamy zachować wobec ugody. Wniosek Stojałowsk. utrwaczonoby sobie w opinii, że koło stawia postulaty sine qua non.
Kto chce coś wypłacić, tego światu nie głosi.
Zeck zastrzegł się, że nie będzie kupować stronnictw.
Uważa to za taktycznie błędne.

Stojałowski: powinniśmy sprostować mylną opinię o Kole.
Czy sobie zaszkodzimy wobec rządu? Nie.

Kozłowski: Jest za targiem, ale się tego nie ogłasza, bo przyjdzie trzeci i zyska.

Uchwalono: I. Aby Abrahamowicz mówił ogólnie i o sól się upomniał
II Polecić komisyi parlamentarnej aby wygotowała postulaty gospodarcze
III Stojałowski cofnął się – dziennikarzów natchnąć, że nieprawdą jest, jakoby Koło na ślepo zgodziło się głosować za ugodą.

— — —

Gall: chce wnieść interpellacyę co do przebudowania budynku pocztowego w Tarnopolu upoważniono
wniosek o zniesienie rozporządzenia z 7 lipca 1907 co do koleryzowania świń. Uchwalono wnieść petycyę.

Krzesiński interpelacyę w sprawie konfiskaty „Postępu". upoważniono.

Gold. chce postawić (wniosek) ustawę o epidemiach upoważniono.

z 9 X. 907.

Mojsa proponuje do Trybunału D^ra Tadeusza Skałkowskiego ze Lwowa.
Wybrany.

Abraham. obrady najściślej poufne. Przyjęto poufność
Burek: Po posiedzeniu poufnem prezydyum wyda communicacyę.
Abrah: Z dzisiejszego posiedzenia sekretarze mają przygotować szkic.
Zaprosił namiestnika. Będzie się omawiać sprawę ruską.
Ku końcowi ubiegłej sesyi klub ruski za pośrednictwem męzów
zaufania dał min. prez. 2 memoryały
1) stosunki administracyjne
2) naukowe sprawy, rozszerzenie katedr na uniwers. i gimnazya
Odpis tych memoryałów dał Beck namiestn. i Abrahamowiczowi,
z tem, żeby się naradził na prezydyum
Podczas Sejmu namiestnik zapowiedział swoje stanowisko
Abrah.
Podczas Rady pań. zaprosił namiestnik Rusinów (był i Korytowski)
dla omówienia spraw, potem prezydyum koła poszło do namiestn.
który opowiedział przebieg rokowań. Nam. powiedział, w jakim
kierunku można żądania akceptować.
Potem Bek wezwał prezydyum koła, a w sobotę po raz drugi
prezydyum znalazło się u Becka, gdzie sprecyzowano koncesye.
Żądania ruskie:
1) zmiana administracyi kraju w równouprawnieniu Rusinów
2) pewna ilość starostów za przekroczenia ma być ukarana przeniesieniem
3) wiceprezydent namiestn. miał być Rusinem.
Zredukowali:
aby nam. wydał rozpor. do starostów, aby równo Rusinów
traktowano.

Potocki: Nie chciał, żeby podobne żądanie było tenorem układu, bo to by
wskazywało, że dotąd postępowano stronniczo. Dlatego sam od
siebie wydał okólnik, że przyjmuje skargi na starostów, nie chce
wierzyć, a przypomina, że urzędnik powinien wszystkich równo
traktować.
Min prez. o tem nie wiedział. Wasylko był we Lwowie i nam.
pokazał im starostów rusinów na wschodzie, swój okólnik.
Min prez. dowiedział się od Wasylki. Romanczuka o tem

Abraham: Rusini żądają 2 katedr na uniwersytecie: chemia (Horbaczewski) [Prof.] prawa niem. i wekslowo (Tabkow. Igram)
Aby przy immatrykulacyi ~~wolno odpow~~ używano ruskiego lub łaciny. Aby utworzono nowe średnie szkoły ruskie. (Stryj, Brzeżany, Sambor Sanok)
Głąbiń.: Bech proponuje immatr. łacińską, inskrypcye dwojęz. postępowanie dyscyplinarne ruskie.
Abrah.: Trzecie żądanie, aby podanie w sprawie banku hipotecz. dla mniejszej własności spełniono.
Czwarte: rekursa w sprawie języka urzędowego po gminach załatwiono dodatnio.
Głąbiński: Uzupełnia propozycye Becka. Reforma wyborcza do Sejmu, Beck podjął się kompromisu.
Dzieduszycki: Porozumieć się będzie, jeżeli go obie strony zechcą.
Głąb.: Śledztwa dyscyplinarne urzędnikom, dwu przenieść. Autonomes Sprachengesetz. Subwencya dla „Prowity" Co do banku „wolwollende Prüfung" 15 krotna wysokość emisyi
Narodnyj dom.
Urzędnika Rusina do ministeryum dla Galicyi odrzucono
Potocki: Beck w pertraktacyach z Rusinami działał lojalnie i poprawnie. Prosił nam. aby co do treści memoryału porozumiał się z klubem ruskich i prosił, aby nie robił obietnic, bo nie chce nic przyrzekać bez zdania Koła polsk. Nam. sprosił prezydyum klubu ruskiego i przedstawił im, że prezydent mówi, ale z tego wypada granica, do jakiej mim. iść może. Bo aby was kupić nie narazi sobie Polaków. Możecie to dostać, na co się Polacy zgodzą.
Żądali uniwersytetu we Lwowie ze spisem profesorów (prócz wydz. medyczn.) zniesienia ustawy sejmowej co do języków niepolskich w szkołach średnich, tworzenie seminaryów ruskich – a nadto wszystkie już przytoczono żądania.
Nam. odpowiedział, że na wiele rzeczy Polacy się nie zgodzą.
Przedstawił Beckowi, co można koncedować. Równocześnie podniósł, że to zależy od Koła. Wskazał na które rzeczy Polacy zgodzić się mogą.
Był na posiedzeniu z Rusinami i zaraz potem doniósł to prezydyum koła. Omówił tylko punkta, ale nie zaangażował się z niczem, zanim Koło się oświadczy. Beck był więc bardzo lojalny.
Nawet nie angażuje się przeprowadzić, tylko starać się będzie. Napisze do nam, aby wpłynął na senat w tym kierunku. Studenci mają się wpisywać po polsku i rusku, immatrykulacya po łacinie, dyscyplinarka po rusku

W sprawie uniwersytetu porozumiał się z uniwersytetem i sądzi, że te sprawy można koncedować.
Wpisy dwujęzyczne już się odbywają.

Co do dyscyplinarki dziś senat nie przeprowadza dyscyplinarek wobec studentów ruskich.
Nam. napisał Bericht, że uniw. lwowski jest polski, lecz koncesyi via facti i przez rozporządzenia.
Również wskazał, że oni nie mają wcale uniwersytetu obradzić —
Horbaczewski stary, spokojny, po rusku prawie nie umie. Łucków naukowo nie wiele znaczy. Renta byłby suplenci.

Co do urzędników dla ich widzimisię karać nie będzie wystąpi, gdzie spostrzeże nadużycie.
Przeprowadził dochodzenia, zebrał parę drobnych wypadków, które przyjdą przed komisyę dyscyplinarne. Siedem wypadków, a w tem 2 wypadki przeciw starostom. Wszystkie przekroczenia są drobne. Ministrowi rzekł, że urzędników bronić będzie, chyba, że są winni. Usunął tę kwestyę spod pertraktacyi.
Zato podsunął mu inną koncesyę.
Gdy Sejm uchwalał ustawę o języku urzędowym władz autonomicznych, Rusini rozpoczęli agitacyę. Gminy uchwalały. Starostowie często systowali, bo gmina nie może uchwalać języka poza zakresem działania. Gminy wniosły skarga. Nam. zaczął badać stronę prawną. Prawnicy oświadczyli, że władza polityczna ma ~~prawo~~ dyktować język gminom. Prawnicy wiedeńscy osądzili sprawę odwrotnie. Rusini uważali, że to sprawa przegrana.
Nam. podsunął to Beckowi, że można uchwały rad gminnych zatwierdzić.
Wyjąwszy faktu, że minister uznał Rusinów za partyę ważną w Galicyi, koncesye są drobne do przyjęcia. Jest to jednak fakt nowy. Min. działał ciągle w porozumieniu z nam. i kołem pol. Trzeba pamiętać, że od wyborów zestabilizowany Rusini wpływ mieć muszą, a my powinniśmy starać się o wpływ większy.

Korytowski: Uczestniczył w pertraktacyi ministra z Rusinami, bywał nawet świadkiem. Nie odgrywał sam roli politycznej. Zapewnia o lojalności Becka wobec koła. Beck zapowiedział, że koncesye otrzymać mogą Rusini w porozumieniu z Polakami. Zastrzegł się wobec Rusinów, że nim coś powie, zasięgnie opinii Koła.
Obiecując przed wczoraj koncesye powiedział, że je robi na podstawie porozumienia z prezydyum koła.

Rusini mieli dać odpowiedź, tymczasem komunikat się zjawił w Neue freie Presse i mowa Lewickiego.

Co do uniwersytetu zapowiedział, że nam. odniesie się do senatu, a potem Beck zobaczy co zrobić.

Co do urzędników komisya dyscyplinarna rozstrzygnie.

Rusinom nic nie mówił o powołaniu Rusinów do Banku [illegible] galicyj.

Co do Banku obiecał Wohlwollende Erwägung.

Proświta ma subwencyę ze Sejmu.

Olesnicki prosił o subwencyę na mleczarnię dla Proświty, jako ekonomicznego stowarzyszenia.

Zakończył, że Rusini sami z Polakami sami się porozumieć potrafią.

Abraham: Pierwsza konferencya była bez Pastora. Na tej konferencyi Beck powiedział to, co słyszano od Polskiego. Głąbiński uważał że pewne koncesye Rusinom należą się, ale chodzi nam o polski charakter uniwersytetu i położenie uchwały o polskości, a teraz niejsze katedry uznaje się za przejściowe. Beck oświadczył, że na tę myśl się godzi i zacznie z Rusinami traktować.

Co do Banku prezydyum zastrzegło się przeciw parcell. i charakt. politycznemu.

Na drugiej Konferencyi w sobotę Beck powiedział to, co w Głąb. przeczytał. Abrah. zapytał co my za to dostaniemy i jakie gwarancye, że przyrzeczenia zostaną dotrzymane.

Potger [illegible] bowiem

Dulęba co do meritum nie miał zarzutu, ale pragnie aby porozumiewanie się odbywało się Von Volk zu Volk

Głąbiński, żądanie katedry prawa rzymskiego jest rzeczą nową. Żądał ustawowego załatwienia.

Pastor powitał to jako zapowiedź spokoju w kraju. Koncesye uważa za słuszne

Dzieduszycki żądał finalizowania rzeczy przez prezydya Klubów – niech Rusini odniosą się do koła pol.

Korytowski poparł zastrzeżenia Abrah.

Beck żąda od Rusinów, by postępowanie ich w kraju i parlamencie uległo zmianie. ~~Agitacya~~

Beck dziękował za Entgegenkommen.

Gdy pojawił się artykuł w Presse, prezydyum udało się do Becka i zapytał, co to znaczy. Odpowiedzialności za Presse nie bierze. Uznaje, że koło żąda zapewnienia ale się nie sprzeciwia.

Prezydyum zastrzegło się, że zwoła Koło.

Chodzi o uniwersytet i bank.

Czy ~~być~~ się sprzeciwić, czy żądać zastrzeżeń, to na piśmie.

Kiedy Beck zasiadł, Wasylko wszedł. Abrah. zapytał Wasylkę co znaczy Kommuniqué w Presse. Wasylko zastrzegł: nie biorę odpowiedzialności, oświadczył, że Beck zawsze impostował iż koncesye dawać będzie tylko za pośrednictwem Koła. Abrah. powiedział Wasylce i Beckowi, że Rusini nigdy przyrzeczeń nie dotrzymywali.

Głąbiński: Beck miał te propozycye przedstawić Rusinom. Na konferencyi powiedział, że koncesye uniwersyteckie za daleko idą, jeżeli nie będzie zastrzeżona polskość uniwersytetu. Wystąpił przeciw powołaniu urzędnika Rusina do ministerstwa dla Galicyi – Beck oświadczył, że cofa się, tak zapewniają nie zrobił tej propozycyi.
Co do banku domagali się, aby wykluczono parcellacyę.

W kwestyi ruskiej pragnął zbliżenia narodów, ale nie kosztem naszego stanu posiadania. Jest to rzecz poważna: liczmy się z ich wpływem, a starajmy się o większy.

Powinniśmy dziś stępić ostrze i wzmocnić gdzie indziej swoje wpływy.

Przyznaje lojalnie Beckowi. Wszak posiał memoryał. Abrah. Szkoda żeśmy wcześniej o nim nie wiedzieli.

Na żądania zgodzić się musimy. Okólniki o urzędnikach nas nie obchodzą.

Ale taka ilość koncesyi ma moralne znaczenie wielkie.

Od urzędników i my wymagamy bezstronności.

Niepokoi go sprawa uniwersytecka. Możnaby jeszcze dzisiaj ostrze stępić — a więc zaznaczyć charakter polski. Przedstawił nawet projekt ustawy dalej niby idący (przez czas przejściowy immatrykulacyę proponował po polsku i rusku). Polacy stracą immatrykulacyę polską, a Rusini swojej nie mają. Dyscyplinarka i wpisywanie się dwujęzyczne to są koncesye polityczne. Ale jeżeli na tej drodze dalej pójdziemy, to dojdziemy do utrakwizacyi. Jeżeli to dajemy, zastrzeżmy polskość uniwersytetu, a ruskie zdobycze obowiązywać będą póki nie dostaną uniwersytetu. Beck sam podsuwał kompromis, aby ustawa przeszła, a gdyby się nie dało, to przez allerhöchste Entschließung.

A więc domagajmy się ustawy o polskości, a gdyby to było niemożliwe, to przynajmniej przez rozporządzenie cesarskie.

O katedrach rzymskie i handlowo-wekslowe — to przy egzaminie prawno-historycznym egzamin gotów być w języku ruskim. Ruscy profesorowie będą swoich łatwo pytać.

Ale rząd ma prawo kreowania katedr.

To samo o chemii. Rząd będzie musiał stworzyć instytut (ewentualnie dla innego przedmiotu).

Rusini uznali to za początek do uregulowania stosunków językowych i będą koncesye tłumaczyć rozmyślnie fałszywie.

Ministeryum dla Galicyi musi zostać polskiem.

Co do banku należy wykluczyć sprawę parcellacyjną, co jest bardzo trudno.

Prosvita ma charakter ekonomiczny, polityczny i oświatowy.
Koło przyjmuje do wiadomości, ale żąda
a) aby równocześnie zastrzeżono charakter polski uniw
b) z banku parcellacya wykluczona
c) wyjść koncesye ekonomiczne i polityczne.
Trzeba tych koncesyi dla wyborców. Komisya parlamentarna niech utworzy. Żądać od Becka, aby oświadczył w Izbie, że żadnej narodowej koncesyi Rusinom nie da bez porozumienia z Polakami. To oświadczenie będzie go obowiązywało.
Korytowski: Zapomniał, że Beck zawsze żądał od Rusinów zmiany taktyki wobec rządu i Koła p. Żądał od nich przyzwoitości. Wprawdzie mowa Lewickiego co innego mówi, ale oni przed Beckiem ~~obszernie~~ tłumaczyli się, i jeszcze nie wyjaśnili
Co do Banku obiecuje nie dopuścić do parcellacyi. Mało być bank dla chłopów – a więc nie będzie dawał na obszary. Ale chłopi będą brali na sparcelowane grunta.
O uniwersytet się boi. Ale bałby się jeszcze bardziej ustawy Głąbińskiego, bo tam oswaja ludzi z możnością ruskiego uniwersytetu. Język łaciński ma być tylko dla Rusinów. Z ewentualnego powołania 2 profesorów nie wynika utrakwizacyi. Horbaczewski poważny, może do Lwowa nie zechce iść. Beck skoczył, gdy żądano powołania Iwana Franki
Nie obawia się utrakwizacyi.
Strah. żądał gwarancyi, ale żadnego odszkodowania dla nas
Spodziewa się, że wobec sympatyi dla Koła i wogóle dla Polaków, Beck oświadczenie w Izbie złoży.
Jabłoński: Koryt. zaznaczył, że Rusinom Beck obiecał rozważyć powoływanie urzędników. Dzienniki ruscy zapewniają, że im obecnie obiecał powołać 2 Rusinów i założyć gimnaz. w Będzinie.
Korytowski: Do skarbu powoływał nie patrząc czy Rusin czy Polak. (37/6.) do sprawiedliwości również
Battaglia: Fakt dokonany. Rząd poczynił obietnice za zgodą prezydyum Koła. Rzecz na zewnątrz w porządku. My ten krok prezydyum musimy pokryć. Co do konsekwencyi:
Ma wątpliwości. Sprawa została załatwiona bez zdania sprawy przed Kołem. Mamy zaufanie do prezydyi ... W takich sprawach trzeba dać kołu możność wypowiedzenia się. Zwartość nasza powinna być wielka.
Prosić gorąco prezydyum, aby dało kołu czas do wypowiedzenia swego zdania, nim się coś rozstrzygnie.
Wohlwollende Prüfung musi być spełnione.
W kwestyi uniwersytetu zgadza się z Głąbińskim

Sam fakt, że Rusini dostają bank w swoje ręce, da im znaczną siłę.

Czy w tej chwili przyznanie tych wszystkich koncesyi nie jest za wielkie?

Rusini będą mówić, że uzyskali koncesye wzamian za przestanie obstrukcyi. Przy budżecie znowu będą grozić obstrukcyą i przedłożą spis postulatów. Rząd wprowadza Rusinów na drogę ciągłych ustępstw.

Czy nie można było przewlekać i rozdrobnić koncesyi?

Nasi wyborcy wezmą tę rzecz krytycznie „przyszło 30 Rusinów awantury urządzali, a w krótkim czasie wiele zdobyli."

Pertraktacye były czynne wobec prezydyum namiestnika itd. Czemu tam nie mówiono nic o udziale ministra dla Galicyi? Mdczeka to, że ministrem dla Galicyi jest polityk. Widocznie, że minister był prawie pomijany, samą instytucyę usuwano na drugi plan. Nad tem trzeba się zastanowić.

Na zewnątrz musimy żądać kompensat na tym samym terenie. Uwaga koryt. wobec Głąbinskiego niesłuszna, bo N.D. uchodzą za stronnictwo szowinistyczne. My chcemy dać Rusinom prawa, jakie im się należą – a jak się znalazł inny ośrodek prezydium?

Głąb. z własnej woli dawał koncesye, a Taslor wyraża zadowolenie, że rząd daje Rusinom koncesye. Jest to zachowanie się niepolityczne.

Moysa: Jeżeli reforma wyborcza dała Rusinom większą moc, to liczmy się z tem Rusini w swoich żądaniach pójdą dalej. My dbać powinniśmy, aby nie wiele uronić. Razi go forma koncesyi. Prosi koryt. aby wpłynąć, izby Bech jasno powiedział, że to wola koła i że na przyszłość tylko za porozumieniem z kołem działać się będzie, a potem, aby prasa rządowa czyli półurzędowa dała jasno do zrozumienia, że to tylko za naszą wiedzą.

Koszt przez uniwersytetu nie jest wielki. My byśmy tem się nie zadowolili.

My na wschodzie musimy żądać, aby rząd wymógł na Rusinach zmianę postępowania.

Niepowoływanie Dzieduszyckiego jest ujmą dla koła nie dla ministra.

Dzieduszycki: ~~U~~ Ma to być ministerstwo dla Galicyi, nie dla Polaków. Nie zgadza się, że nie powinien powoływać urzędnika Rusina. Nie trzeba tego stawiać jako dogmat.

Porobił starania, aby go nie pomijano, jako ministra

Jest obawa, że żądania takie ponowione podczas dyskusyi nad budżetem.
Beck radził się koła w sprawach, z którymi żaden rząd nie byłby przed koło nie przyszedł.
To wszystko są wskazówki, że się spełni, kiedy oni się okażą grzecznymi.
A gdybyśmy na to nie zgodzili się, a wołali o pokój narodowy.
Co do uniwersytetu – są zdania dwa: Głąbińskiego i Korytowskiego. Zwalcza Głąbińskiego. Zmusimy Rusinów do żądania uniwersytetu, jeżeli Głąbińskiego przyjmiemy. Gdyby utrakwizacya przyszła, przyszłoby do podziału.
Założenie uniwersytetu ruskiego byłoby dla nas klęską. Beck jest skłonny dać nam koncesye w zamian za zgodę.
Gdybyśmy ustawę robili na podstawie układu z Rusinami wyjdziemy najgorzej. Gdybyśmy to tylko poruszyli, powstanie 20 projektów uniwersytetów.

x. Stojałowski: Jest to ugoda, jak węgierska, bo stoimy wobec faktu. Źle, że o tem dopiero dziś się dowiadujemy. A Staniszewski go pytał, czy się nie smuci zdobyczami ruskiemi. Stało się to z winy koła i rządu. Czemu namiestnik na Sejmie o tem nie powiedział? Koło można było zwołać na Sejmie, byłaby zgoda od narodu do narodu.
Niema racyi sprzeciwiać się. Co do uniwersytetu powinien był senat to zrobić. Szkoda, że to nie była zgoda od narodu do narodu.
Mówiono, że Rusini bardzo dużo żądali, a kierownicy stargowali. Gdzie są te ~~nasze~~ zniżki?
Podziela życzenie Battaglii, abyśmy prędzej o tem się dowiadywali.
W tych pertraktacyach widać, że Beck z powodu ugody wdał się jednak w targi, czemu my postulatów nie stawiamy? Niech komisya złoży szereg postulatów na rzecz kraju.
Żąda soli. Prosi o pozwolenie, abyśmy odnieśli się do partyi ludowej na Węgrzech iżby ona o sól się dopominała.
Jak najprędzej niech komisya przyjdzie z postulatami

Staniszewski: Sprawa nader doniosła, odroczyć i przeprowadzić dyskusyę wyczerpującą.

Dzieduszycki: Prosi, aby dać odpowiedź dzisiaj, aby porozumienie się z Rusinami rządu, odbyło się po naszej uchwale. Żądania koła powinny się nie łączyć z ugodą lecz z koncesyami dla Rusinów

Zniesienie ugody nie można.

Kopyć. Koła nie można odkładać.

[illegible]: Mamy wrażenie, że stoimy wobec faktu. Trzeba się zastanowić głęboko. Odroczyć do 9 rano jutro.

Odroczono do 9 rano.

Dalszy ciąg posiedzenia z 30. X. 907.

Abrahamowicz, Pastor, Wącek, Mailand, Głąbiński, Gall, Burek, Fidler, Kopyciński, Fijak, Diały, Czaykowski, Starzeński, Dulęba, Dziedzuszycki, Fetchau, Oleś, Sikorski, Sawlusiewicz, Nagórzewski, Łazarski, Battaglia, Tomaszewski, Bujak, Londzin, Jabłoński, Mojsa, Lubomirski, Pawlusiewicz, Zygmunt

Abrahamowicz: Jako przewodniczący stawia 4 sprawy: 1) kiedy mówiono z Beckiem, a Głąbiński żądał ustawy o uniwersytecie, Beck przyrzekł rozpoczęcie casarskie. 2) Uregulowanie Rusin. Dziedzuszycki skarżył się przed Abraham. że chcą mu dać zastępstwa Rusina. U Becka, zaledwie Głąb. podniósł, że na to się nie godzi, oświadczył Beck, że ta sprawa nie istnieje. 3) Battaglia powiedział, że Koło jest w przymusowem położeniu. Wszyscy wiceprez. oświadczyli że nie przyjmują do wiadomości innego rażącego opinii Koła.
4) W kwestyi parlamentarnej powiedział Abrah.: jakkolwiek minister oświadczył, że z powodu ugody nikomu korzyści nie daje, wolno nam postawić postulaty, prócz kanałów, które mogłyby spotkać się z oporem.
A więc Koło nie jest w położeniu przymusowem.

Pastor: Rozumiał, że postulaty ruskie weźmiemy pod obrady Koła. Oświadczył to ministrowi.
Co do kwestyi ruskiej różni się od kolegów. Sądzi, że Rusinom musi się dać pewne ustępstwa dla idei sprawiedliwości. Konieczność wymaga liczyć się z Rusinami, jest ich 30, a ludowcy ich popierają. Jeżeli się jest przymuszonym do ustępstw, więc woli robić dobrą minę do złej gry. Kiedy Beck te postulaty postawił, ucieszył się, bo miał gwarancyę w ludziach Abrah., Połock. i Korytowskim. Głąb. powiedział, że przyjąć się musi, Abrah. twierdził, że się nie musi. Gwarancye widział w tem, że Beck uczyni ustępstwa zależnemi od taktyki Rusinów. Ważny jest uniwersytet i bank. Zakazać Banku już można. W uniwersytecie gwarancya jest w słowach prezydenta, że to się zrobi na propozycyę senatu. Uważa za wielkie zło uniwersytet ruski.
Więc zabolało go, kiedy słyszał krzywdzące pogłoski, szczególnie Battaglii. Co do meritum powiedział jako ostatni, że cieszy się, iż raz zaczynają się stosunki klarować.
Żałuje, że prezydyum się nie porozumiało, aby iść jednolicie.
Prosi o miłość i zaufanie wzajemne.
Tembardziej mógł się godzić, ponieważ Beck powiedział, że da koncesye, jeżeli Rusini zmienią swój stosunek do Koła polsk.
Uważał, że słowa Becka oznaczają podziękowanie za uprzejmość, ale że to nie ostateczne słowo, iż bierzemy ad referendum.
Przy dobrem byłoby, gdybyśmy na te koncesye się nie zgodzili.
Jedyny zarzut jest ten, czemu to Beck robi. Ale my pośrednictwa potrzebujemy. Poza tym pośrednikiem my możemy sami z Rusinami dalej traktować.
Prosi o rozwagę sine ira et studio.

Starzyński Zawadzki

Burch. Mało stronę moralną i formalną.
Liczyć się trzeba z siłą Rusinów. Ich siła wzmagać się będzie. Ich dzisiejsze ruchy zdobycze są tylko początkiem. Dzisiejsze ich zdobycze są niewielkie, ale one na długo nie wystarczą. Ich apetyt wzrośnie. Stąd trzeba stanąć rozsądnie na tem stanowisku, czy i jak one osłabiają naszą pozycyę narodową. Musimy to uważać za interes. Co nam Rusini dadzą za to? Oni stanowiska swego wobec nas ani tu ani w kraju nie zmienią. Oni są bezsilni wobec naporu z kraju. Nie wierzę w polepszenie stosunku między naszymi klubami, a tem mniej między narodami w kraju.

Za każde ustępstwo powinniśmy żądać ustępstw dla siebie. Postawmy zasadę, że za każdą posadę ruską, my żądamy nowego urzędnika dla siebie w ministerstwie. Subwencya dla Prosvity niech będzie powiększony ~~wpływ~~ subwencye dla naszych stowarzyszeń. Zastrzeżenie, jeżeli Polacy zechcą banku, otrzymają taki sam bank dla siebie. Podwyższyć subwencye dla włościaństwa.

Co do uniwersytetu, nie godzi się z Dzieduszyckim. Jeżeli zgodzimy się na ustawę uniwersytecką, wzmocnimy apetyt ich na uniwers. Jeżeli ustawa będzie, to ona nas do niczego nie zobowiązuje bo nie przyspieszy hodowli docentów ruskich. Jeżeli mamy taką ustawę, zastrzegającą polskość uniwers., to my ten proces przekażemy drogą zwykłą.

Za kilka miesięcy będziemy debatowali nad nowemi katedrami, tak że dojdziemy do utrakwizacyi, a oni już nie będą starać się o nowy uniw., lecz będą wyrzucać Polaków z uniwersytetu.

Położymy koniec handlowi Rusinów z ministrami w sprawie Katedr.

Nie powinniśmy kontentować się rozporządzeniem cesarskiem.

Skoro już jesteśmy związani uczyńmy za warunek przeprowadzenie ustawy uniwersyt. Głąbińskiego.

Przeprowadzenie ustawy w Izbie nie napotka na trudności. Tu nie chodzi o kreacyę nowego uniwersytetu, więc inni nie będą swoich żądań stawiać.

Jeżeli minister daje koncesye skorzystajmy i my, głównie chodzi o włościaństwo. Prosi o zwołanie koła, aby komisya ścisł. dała nam wykaz postulatów.

Co do strony formalnej.

Mimo wyjaśnienia Abr. nie jest zadowolony ze sposobu traktowania. Rusini już wczoraj drwili z nas, że wyrwali koncesye. Kraj uwierzy komunikatowi z Presse. z którego, że Beck już zrobił przyrzeczenia Rusinom. Nie zabezpieczono nas przeciw drwinom ruskim.

Koło powinno było być zwołane wcześniej, bo mielibyśmy atut – polityczny w rękach.

Dziś powiedzą, daliście, boście dać musieli

Uważa za wskazane, aby członkowie prezydyum nie dawali wyrazu swoim osobistym uczuciom. Jest to ważne, aby rząd dał jeszcze więcej Rusinom. W ciągu pertraktacyj Beck nie wzywał ministra dla Galicyi. Dlaczego Beck tego nie robi, żąda wyjaśnień, bo to dla nas ważne na przyszłość.

Dulęba: Zapisał się do głosu po przemówieniu Battaglii. Prezydyum ani na chwilę nie myślało, że ma pełnomocnictwo koła. Trzeba uwzględnić, że koncesye były w ostatnich dniach skrystalizowane.

Zarzut, że to nie dobrze załatwione, rząd zapewniał o poufności, a tymczasem komunikat w Pressie się pojawił.

Już Biliński powiedział, że porozumienie z Rusinami nie powinno być kierowane przez Becka.

Dul. powiedział, że ustępstwa dla Rusinów, będą nowym środkiem agitacyjnym przeciw nam.

Zarzut przeciw prezydyum nieuzasadniony.

Porozumienie z Rusinami jest konieczne. Drażnienia Rusinów nie potrzeba. Z siłą Rusinów liczyć się trzeba.

Powiedział Battaglia, że sprawa w kraju źle będzie przyjęta. Ustępstwa te nie naruszają naszego stanu posiadania. Obawia się ataków prasy przeciw Rusinom.

Obawy co do utrakwizacyi uniwersytetu są przesadzone: będziemy się bronić przeciw temu.

Co do banku, jest to zakres działania rządu. Rząd nieprzychylny mógłby nas się nie pytać i to zrobić. Rząd jest wobec nas lojalny.

Jest dla nas ważna polskość uniwersytetu. Jest kwestya czy powiedzieć „póki uniwers. ruski nie będzie założony." My tego Rusinom podawać nie powinniśmy. Ten ustęp nie jest koniecznie potrzebny.

Stronnictwa żądają tylko oświadczenia, że uniwersytety będą założone.

Projekt Głąbińskiego powinien być ~~ośw.~~ na kole rozważony.

Co do Tauschhandel, nie doradza go. My politycznie silniejsi — za każdą posadę ruską ~~nie~~ żądać polskiej, to za mało.

Prawda, że włościańskiego banku nie mamy. Takiej instytucyi żądać tworzenia. To nawet potrzebne.

Sprawa nie jest sfinalizowana, musi być protokół spisany.

Powinniśmy żądać ustępstw ekonomicznych. Niech komisya to postawi. Ludowcy przystąpią do tej akcyi.

Dzieduszycki: Nie chce mieszać się do sporów w kole. Co do Pastora — nie było układu jak prezydyum powinno się zachować. Pastor wyraził pragnienie, aby spory z Rusinami ustały.

Mówimy o tem, jak mamy postępować, a nie o tem, czy wszyscy dobrze postąpili.

Rozmówić się z Beckiem i żądać, że ministra dla Galicyi wzywać będą na konferencye. Beck mówi, że to zapomniano.

Po artykule w Presse prezydyum udało się do Becka, który wstrzymał

Koło przed ostateczną odpowiedzią powinno się porozumieć z ludowcami.

Nie stawiajmy postulatów jako warunku głosowania za ugodą. Asumptem postulatów których piszcie będą koncesye dla Rusinów. Beck to rozumie.

Proponować finalizacyę układów przez oba kluby. My powinniśmy chwalić się naszą ustępczością.

Odradza ustawę uniwersytecką. Bez porozumienia z Rusinami, to Rusini zażądają uniwersytetu lub utrakwizacyi i słowianie i socyaliści ich poprą. Za porozumieniem z Rusinami, musimy bardzo wiele im zapłacić, i mimo porozumienia, wyjadą słowianie wraz z Rusinami i Niemcy z uniwersytetami.

Kolischer zwrot.

Zapowiedzmy ministrowi, ~~czego być~~ że przyjdziemy z żądaniami.

Głąbiński: Dotknięto posiedzenia z poniedziałku. Komunikat w Presse z poniedz. Prezydyum czyniło w sobotę uwagi, wyraźnie nie zapowiedziało, iż to zależy od Koła. Beck zrozumiał, że prezydyum na to się zgodziło. Dulęba i Rastor przeciw temu wystąpili. Więc było nieporozumienie, bo zaraz w sobotę już im propozycye przedstawił.

Krzyżanowski: Było nieporozumienie ze strony prezydyum. Wczoraj broniono Becka, u tego nie było potrzeba. Z Rusinami paktowano od czerwca. Beck przedkładał to Abrah. Koło Becka, nie atakuje. My Koło dostaliśmy policzek. Abrah. powiedział, że te koncesye zależą od nas, tymczasem koryt. twierdzi, że Beck robi przyrzeczenia w porozumieniu z prezydyum. A my o tem nie wiemy, dopiero z Presse.

Gdybyśmy się nie zgodzili, to pójdziemy w odstawkę.

Koło przegrało. Cofnąć nie możemy, z nami rząd się nie liczy. My w kraju wpływów u wyborców mieć nie będziemy.

Rusini zyskali, ludowcy również, a my nic.

Starosta gorliwy dostaje pieniądze na wybory. Za gorliwość dostanie dyscyplinarkę. Tego żądają Rusini i ludowcy. A więc lepiej starostom pilnować się łaska Rusinów.

Do umowy z Rusinami przyjść musi, ale żaden minister nie powinien się w to mieszać. Sejm powinien to zrobić. Ustępstwa dać się było wśrod dawniej. Ma 3. miliony, ustępstwa robimy, ale my.

Żeby zaś środ uniwersytet polski, dajmy im ruski. My im dajmy, ale nie rząd.

Nie łączyć z ugodą warunków. Beck wywiódł prezydyum i koło w pole. Beck robi ustępstwa Rusinom i ludowcom, a nam nic.

Na ugodzie tracimy, a nic nie dostajemy. Na wódce straciliśmy, na cłach również.

Loewenstein zwrot.

Straciliśmy na cłach, wszędzie. Nie dostaliśmy nic. Prócz kolejników, za które trzeba płacić. Koło polskie nawet tego nie dostało. Przyrzeczono nam kanały, tylko nie rozszerzono, na drogi nic nie dostaliśmy. Rząd na drogi gminne daje 14. mil. a my 500 tysięcy.

Naszych robotników w Prusiech posiadają, a my nic. Prusacy siedzą u nas. Aby nie karać przestępców wojskowych, co pojechali do Ameryki. Żeby nie zniżony amerykańskie, zginęlibyśmy. Jeżeli Amerykanie nie będą na dwiercach, pójdą do ~~moje~~ więzienia.

Uchwały Sejmowe nie są zatwierdzone, i zebrać musimy.

Albo opłata od kupna.

A sprawa potąpka? Nic nie dostaliśmy. A na Bukowinie puściliśmy Polaków na pastwę.

Dziś odpowiedzialność spada na Unię demokratyczną. Jeżeli nie przyniesiemy nic, zostaje nam rezygnację wnieść.

Stoimy przy rządzie, niech rząd nas popiera.

Petelenz: Kwestya ruska jest raną na naszem ciele. Rząd może Rusinów wystawić przeciw nam. Gdybyśmy byli twardzi, mocni, moglibyśmy myśleć o asymilacyi lub gwałcie. Ale nie jesteśmy. Władze na nowo i ów stanie. Powiadają, że nie ma z kim po stronie ruskiej paktować. Dziś mamy Klub ruski. W sejmie będzie ich również więcej, a więc będzie z kim paktować.

Jest przeciwnikiem utrakwizacyi.

Chce im dać katedry, aby wyrobili sami uniwersytet. A więc przyznajmy im prawo do starania się o uniwersytet, a swój zapewnijmy.

Kopyciński wyłożył, dlaczego niezadowolenie panuje w kraju. My w Kole powinniśmy uchwalić jednolity sposób postępowania

Stwiertnia: Nie możemy sprzeciwić się uniwers. polskiemu. Ale Rusini muszą wiedzieć, że to od nas dostali. Rząd dał do zrozumienia, że oni wyskali wszystko oporzyczę. A więc my zwlekajmy z odpowiedzią, aby było widać że to od nas zależy.

Jest przeciwnikiem utrakwizacyi. A więc godzimy się na ruski uniwersytet. Łatwe to nie jest. Polskość zastrzedz ustawą.

Uważa ministra galicyjskiego Polaka, a więc zmienić jego nazwisko.

Nam. nie powiedział co myśli, aby wicepres. namiest. był Rusinem.

Toby zato za daleko.

Gimnazyów ruskich się nie boi, bo to zależy od Sejmu.

Bank zależy od rządu, a koncesyę nie jest.

Urzędowy język w gminach jest to koncesya ogromna.

Co do urzędników należy przez przeformowywać, że stanowiskowi Rusinom są we wszech. Galicyi. Szkoda, że Koryt. nie patrzy czy to Polak czy Rusin.

Prezydya klubów powinny porozumieć się, aby Rusini taktykę zmienili.

Nasze stanowisko jest jest słabe, bo ~~się~~ oświadczamy, że będziemy głosować. Koło uchwaliło, że się zarezerwujemy.

Dziedusz: Wyjaśnia, że ministerstwo jego jest galicyjskie, a więc interwencya jego jest wszędzie potrzebna. Ktoto pana korzyść, że minister Polak ma ingerencyę we wszystkich sprawach.

Wasyński: Prosi, aby tajemnicę spotęgować co do wiceprezydenta. Ma wrażenie, że błąd taktyczny jest, bo klub ruski wcześniej zdobywcami się ciężył, niż koło koncesye ratyfikowało.

Układ z Rusinami należało by zawrzeć na lat sześć. Katedry te powinny na ten czas wystarczyć.

„Zaniechać polityki odpornej, drażnienia". My powinniśmy bronić stanu posiadania, a nie drażnimy przeciw.

Urzędowy język polski polega na rozporządzeniu cesarskiem – ale rozporządzenie o języku wykładowym nie mówi, że to ~~język~~ uniwersytet polski
Ustawy pragnie, ale jej się nie spodziewa.
Żądać musimy cesarskiego rozporządzenia, interpretującego rozporz. z r. 1879.
W Galicyi nie ma banku o 45 milionów. To kolosalne. Żądajmy takiego samego banku dla Polaków.
Za Proświtę żądajmy na ~~kół~~ nasze stowarzyszenia subwencye.
W dziennikach rządowych trzeba sprostować błędy taktyczne rządu.
Minister galicyjski, jest tylko ministrem, a więc to lepiej dla nas.
Chce porozumień z narodem ruskim, ale po rozszerzeniu autonomii.

Loewenstein · Wszystkie koncesyi natury charakteru politycznego: jeśli ich nie przyznać, będą wyzyskane przez klub ruski. Na zewnątrz będzie to ich zdobycz. To pytanie się koło w ostatniej chwili, jest złe.
Sprawa języka urzędowego w gminach to jest wyjątkowo naszej akcyi dla ochrony stanu posiadania polskiego. A więc przy robocie ustawodawczej trzeba być ostrożnym.
Naród polski nie może odmówić zaspokojenia potrzebom kulturalnym Rusinów, ale interesem naszym nie jest przyspieszenie uniwersytetu ruskiego. Im niższa kwalifikacya naukowa uniwersytetu tem większe niebezpieczeństwo polityczne.
Ustawa krajowa daje nam pewność, ale ustawa państwowa nie daje żadnego zabezpieczenia, a rodzi niebezpieczeństwo, że praktycznie jest uznanie czy promessa ruskiego uniwersytetu.
Każda ustawa ma to do siebie, że się w wątpliwość stawia to co nie było jeszcze ustawą zabezpieczone. Tymczasem uniwers. jest polski.
Rusini za to zażądają koncesyi.
Nie możemy żądać ustawy, ale zabezpieczmy sobie, aby wziąć przepis ustawy, a tymczasem rozporządzenie cesarskie.
Koncesya banku jest bardzo poważna.
Bank nie potrzebuje koncesyi, tylko emisyjny potrzebuje.
W przywilejach kapitał emisyjny był w stosunku do własnego, więc dla 3 mil. najwyżej 30 mil. emisyi. Straba Kujonowa nie jest zabezpieczony przy 45 mil. ~~to~~ Więc fachowo to jest źle.
Jest to przywilej ponad normę dziesięciokrotnego przywileju.
Na dzisiaj to nie straszne.
Listów tego banku włościanin nie kupi, w Rosyi tam nikt nie kupi, w Niemczech u wielkich finansistów trudno, wszak Bank dla handlu i przemysłu jeszcze nie emitował listów zastawnych.
Gdyby ten list był oprocentowany tak jak inne, to nikt nie kupi, bo woli inne pewniejsze.
Więc listy muszą dać niski kurs, albo wyższy procent –
~~W~~ Wtenczas z nich wyciągną się z Banku krajowego i klienteli mieć nie będą.
Na bliższą metę praktycznego rezultatu to nie ma.
Trzeba tu ograniczeń 1) 10 krotny tylko przywilej
2) zastrzedz się przeciw parcellacyi
Tego nie można w statucie zastrzedz, bo się ominie zastrzeżenie

Kontrola co do wysokości udzielanych pożyczek i Kuratorienguets.
Wszystkie fundusze na opłaty, wylosowanie, kupony, aby były pod kluczem komisarza. Toby uniemożliwiło robienie obrotów.
Gorsze są książeczki. Są to wielkie, obce, to niedłużnie wycofywalne kapitały. Już mają Kasę Urzędników w Przemyślu. Największa część parcellacji jest prowadzona pośrednio przez tę kasę.
Zastrzedz w statucie, że książeczek układowych wydawać nie można.
Rząd nie powinien do Rady nadz. swoich delegować, bo to nadaje charakter rządowej instytucji.
Wszystkie zastrzeżenia mają być w statucie.

Battaglia: Widzi, że jednak koło jest w przymusowem położeniu. Jeśli zrobi obietnice Rusinom ...... się koło pobrało i świadkowie Korytowski, Głąbiński, Starzyński.
Oświadczenie prezydyum wzięto za zgodę.
Dziś rząd wycofać się nie może. Musimy kryć nasze prezydyum, inaczej weszłoby w konflikt z rządem, i okazałoby się, że w Kole są różnice. Musimy na zewnątrz okazać się jednolitymi.
Wpływ Koła jest mniejszy: Beck zapomina o ministrze dla Galicyi, ile razy nie oświadczenia prezydyum – to zastraszające. Więc z Kołem Beck liczy się mniej.
Przykład do tego daje nasza mniejsza liczba, ale jest i inna rzecz: Minister dla Galicyi stracił powagę, jest zapominany. Minister dla Kraju powinien wywalczać stanowisko.
Minister dla Galicyi jest i galicyjskim i polskim. Posada ministra przeznaczona dla Polaka, bo rządy w Galicyi mają Polacy. Jest to więc polski minister dla Kraju.
To co się teraz działo, jest podkopywaniem dotychczasowego stanowiska.
Mamy stronnictwo ludowe. Nas rozczulił Stapiński jako narodowiec i autonomista. On liczył na silne stanowisko w Kraju, on się zrobił narodowcem. Trzeba mu to powiedzieć, że gdyby w Kole był, to koncesye ruskie nie byłyby tak wielkie.
Nie liczy się też z nami, jeśli użyczy, że bardzo się cieszy będzie, jeśli zgoda zapanuje. Powiedzenie tego rządowi wiedeńskiemu, który na naszej skórze daje koncesye. Ks. Szeptycki nie wie, że Rusini koncesyami się nie zadowolą, rozpoczną ataki, widząc, że to przynosi korzyść. Jest to głęboka rzecz, ale w danym wypadku jest to niepolityczne.
Gute Miene robić można na zewnątrz a nie wobec Becka, który będzie mniej odpornym wobec żądań Rusinów.
Zdaje się, że to zadowolenie, dało asumpt Beckowi, że prezydyum Koła godzi się na koncesye.
Jeśli nie mamy upadać, musimy energicznie starać się o korzyści dla Kraju, nietylko w kwestyach tyczących się koncesyanów, ale w innych sprawach.
Język urzędowy dla żandarmeryi. Namiestnik wydał okólnik do starostów i sądów, aby pisali do żandarmów po polsku, ale żandarmi nie piszą.

Tomaszewski: Jak Rusini doszli do koncesyi? Są, liczni zaczęli borby, szkalowanie. Beck aby ich uspokoić daje koncesye, a do nas ich nie odesłał. Spodziewa się, że odtąd koło będzie wiedziało przynajmniej, że coś się dzieje, skoro nie zawsze szczegóły można mówić publicznie. Zastrzedz, że powoływanie katedr ma iść drogą habilitacyi (dziś robi się katedrę i szuka dopiero człowieka).
~~Atgwa~~ Gwarancyi od Rusinów nie widzi, nadziei spokoju nie widzi.

Ptaś: Strona formalna jest poważna i zasadnicza. Wszystko co o tem mówiono nie zachwiało go. Sprawa jest przesądzona. Beck przyczynił przy ocenia na podstawie porozumienia się z prezydyum.
Gdybyśmy uchwalili, że się nie zgadzamy, to skutku nie odniesie i nas skompromituje, nawet gdybyśmy przeszli do opozycyi.
Ugody obstrukcyi nie możemy, bo stanęlibyśmy w związku z Stapińskim.
Koło polskie zostało spostponowane. Jest to niebezpieczne dla solidarności.
Uważamy się za równych posłów – mamy prawo wypowiadać zdanie. Młodzi chcą aby nimi rządzono siłą przekonania, nie lekceważeniem.
Jeżeli Beck był lojalny wobec prezydyum, czemu nie wobec ministra dla Galicyi? W sprawie całej Galicyi pominięto ministra dla Galicyi. Trzeba zapewnić poszanowanie dla ministra.
Znana, że Pastor rozłączył się w sprawności z prezydyum. Ks. Pastor uważa to za różnicę przekonań, a zapomina, że różnicę tę objawił nie w kole, lecz na zewnątrz, i objawił po oświadczeniu prezesa odmiennem. Jest wiceprezesem – wolno mieć posłowi zdanie odmienne, ale wiceprezes powinien wysnuć konsekwencye jeżeli stanął odmiennie od całego prezydyum i koła.

Głąbiński: Zapewnia słowa Pastora, bo jego zasiądzie Kosti nimmung des Polenklubs.
Prezydyum powinno się przed konferencyą porozumieć.
Prezydyum ponosi także winę.
Beckowi oświadczył, że Stapiński nas popiera, Beck ein sonderbarer Mensch Stapiński, stoi blisko Rusinów, i popiera ich żądania polityczne. (Poufne!).
Co do żandarmeryi, to powinno być załatwione, prezydyum ma zobowiązanie rządowe. Nam tylko starostom to powiedział.
Koło przyjmuje sprawozdanie ministra, ale z zastrzeżeniem uniwersytetu, i żeby prezydent złożył oświadczenie, że to stało się za zgodą koła.

Dyskusya zamknięta

Bajkowski: Dyskusya wynika z Fluch der bösen Tat, to jest z poważnego głosowania. Sprawa jest tylko polityczna i narodowa.
Język w gimnazyach, Bank, katedry na uniwersytecie są tylko polityczne i narodowe.
Nie zgadza się na namiętne wystąpienie przeciw Pastorowi

i prezydyum. Zgadza się ze Stanińskim. Co do uniwersytetu, zwraca uwagę na gimnazya ruskie, gdzie trzeba ściślejszej kontroli.
Bank dla ludu niepotrzebny – jest to sprawa polityczna. Zgadza się z Loewensteinem. Bank może dla instytucyi krajowych być niebezpieczny, niech prezydyum uważa na Bank krajowy przy wydawaniu koncesyi na Bank ruski.
Jesteśmy słabi, a możemy być jeszcze słabsi. Siła koła leży w nas samych.
Ks. Pastor mógł odezwać się niepolitycznie, ale jego zachowanie chyba nie wpłynęło na decyzyę Becka.
Co do ustawy uniwersyteckiej zgadza się z Loewensteinem. Żądać zabezpieczenia polskości uniwersytetu, o ustawie nie wspominać.

Abrahamowicz: Głąbiński powiedział, że prezydyum winę na siebie przyjmuje. On na siebie żadnej winy nie przyjmuje. Co Beck mówił w sobotę prezydyum, namiest. [illegible] powiedział, przed tem, że to jest wynik konferencyi namiest. z Beckiem. Jest to porozumienie z kołem a nie zatwierdzenie. Beck przeciw zatwierdzeniu przez koło zastrzegł się.
W sobotę była konferencya, w poniedziałek druga, a we wtorek koło.
Jest poszukiwanie za winnym. Każdy widział, że od reformy wyborczej stosunki się zmienią. Abrah. w kole mówił, że reforma godzi w interes polski.
Widział, że Rusini przy ugodzie będą wymuszać obstrukcyą.
Czy przed 14 dniami byłoby to zmieniło stan rzeczy? Nie.
Co do formy Beck związał tajemnicą prezydyum koła i Rusinów.
Często zdarzało się, że ktoś w parlamencie powiedział coś co się nie zgadzało z opinią koła, a tak nie krytykowano jak Pastora.
Stwiertnia powiada, że nic uzyskać tą drogą nie można – a przecież sam Stwiertnia stwierdził, że tą drogą wszystko uzyskano.
Co do swego przemówienia bierze odpowiedzialność, bo wobec stanowiska Rusinów, ustaw, które przejść mają, nie chciał zastrzegać się, wolał zapowiedzieć, że będziemy głosować.
Lepiej, że koło prowadzi, niżby miało być prowadzone.

Pastor: Nienagannie 15 lat pracował politycznie. Ataki niesprawiedl. zapłakał i odszedł

Wącek: Włościanie w posadze koła widzieli uzyskanie korzyści dla narodu i włościan. Włościanie odczują na swojej skórze to, co tu się zrobi.
Nie chciałby stanowej polityki – prosi o pomoc. Galicya jest upośledzona.
a) Aby rząd wykonał żądania koła
b) 1908 ma być szkoła ludowa
c) 50.000 Kor na podniesienie chowu bydła
d) opozycya, gdyby rząd nie spełnił.

Żygliński: Mówi się o błędach. Błędy co do formy zdarzały się nieraz.
Nigdy koła nie pytano o zdanie, lecz stawiano wobec faktu dokonanego.

Bech był przywyczajony że prezydyum robiło wszystko w imieniu Koła.
Członkowie mniej gniewają się szczerze, bo na nich jako na większość spada odpowiedzialność. Zobaczymy czy umią lepiej rządzić potrafi.
My Banku włościańskiego nie mamy. Jeżeli Rusini to wysyłają na wschodzie, to my powinniśmy mieć na zachodzie, i gotowi to ludowcy zdobyć. Niech więc Koło zdobędzie taki bank.
Loewenstein nie zapowiada bankowi ruskiemu przyszłości — ale to samo przepowiadano bankowi parcelacyjnemu.
Rusini znajdą poparcie u Czechów.
Prosi więc, aby się postarała o bank włościański dla zachodniej Galicyi.
Zastrzegaliśmy się przeciw koncesjom agrarnym, Kozłowski polecił to zaprotokołować.

Kolischer: Uznajemy wszyscy, że bank ruski jest największą koncesyą.
Minister nie zawsze może odmówić instytucyi, która ma na celu poprawę stosunków włościańskich.
U Rusinów gründery się znajdą.
W Berlinie stopa procentowa 7% Jeżeli taka stopa jest na świecie, wtenczas najlepsze listy zastawne nie mają pokupu. Rusini więc na 2 mil. nie sprzedadzą listów.
(Ale agitatorzy ruscy zaczną krzyczeć, że taki bank się założy. Niebezpieczeństwo wyjaśnienia polskiej ziemi zacznie się odkąd Rusini zaczną jeździć do Stanów Zjedn., zaczną się oszczędzać
To będzie tylko sukces polityczny. Będą się chwalić że przywożą miliony.
Koło p. nie blagowało
Przy tej koncesyi zastrzeżemy się, że dla nas taką samą instytucyę stworzyć.
Boi się tego banku jako argumentu wiecowego.
Zastrzegł, aby to był tylko bank hipoteczny.
Rusini przyznają koncesyę blagą, ale nie wynika, żeby kredyt chłopa polskiego był gorszy, ~~~~ aby ten bank nie był środkiem na wzrastanie ruskiego wpływu.
Jesteśmy silniejsi od Rusinów, konkurencyę wytrzymamy.

Lubomirski: Zwraca uwagę, aby co do Proświty, uważa za niebezpieczne, udzielenie subwencyi do niekontrolowanego użytku. Mamy towarzystwa rolnicze a więc dla uniknięcia sprzeczności założyć Kantele, niech Proświta dostaje subwencyę za pośrednictwem Wydz. krajowego.

Pastor: Przypomina swoje prace dotychczasowe. Widzi, że krytyka poszła zanadto ostro. Po trzech wiceprezesach nie stanął w sprzeczności, lecz wypowiedział własne zdanie. Powiedział, że cieszyłby się, gdyby zgoda zapanowała. Byli nieprzygotowani.
Ale żeby od tego oświadczenia koncesye ruskie zależały, to nieprawda.
Nie był w sprzeczności z prezydyum.
Solidarności nie było, bo sprawa nie była ustalona.

Nielitościwie z nim się obeszli. Czegoś podobnego nie przeżył.
Gołębie serce = głupi. Wie co powiedzieć można, a czego nie trzeba.
In necessariis   in dubiis libertas, in omnibus caritas
Nie usprawiedliwia się, aby skonstatować, że postępował rozumnie.
Dziękuje za obronę.

Krajer: Wczoraj poruszono sól. Przypomina że w 1894 koło chciało potanić sól. Sól była, stanęła, ale Kuchcinna należy do ugody z Węgrami. Był pewny, że prezydyum i minister będą pamiętali o tem przy ugodzie.
Dziś o soli nie mówi się nic.
Minister wczoraj powiedział, że dopiero teraz studyuje sól. Cóż będziemy mieli z tego studyowania?
Dobywanie soli kosztuje 2 ct. – więc rząd zarabia 6 ct przy cetnarze.
Żyto już przyszło z Węgier i ~~zaraz~~ wyśrubowano ceny.
Prosi prezydyum, przychylne sprawom chłopskim, możeby uzyskał można coś, póki czas.
Jeszcze dużo uzyskać możemy przez sześć lat.
Niech koło polskie to uzyska.
Jeżeli Rusini dostają bank, żądajmy banku dla Polaków w Krakowie.

Fijak: Głosowy naszych kładzie na sól. Wstydzi się tego, że już oddawna o soli mówimy. Chce głosować przeciw ugodzie, jeżeli sól nie potanieje. Skończył, bo mu się jeść chce.

Głąb. Bedzie gotów złożyć oświadczenie. – zastrzedz uniwers. charakter polski <u>prawnie</u>.

Uchwalono

Koło przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum ~~co do koncesyi, udzielonych Rusinom~~ w sprawie ustępstw jakie mają być uczynione na rzecz Rusinów, z tem jednak zastrzeżeniem:
1) że charakter polski uniwersytetu ma być prawnie zabezpieczony i że ustępstwa na rzecz Rusinów na Uniwersytecie mogą być tylko na wniosek powołanych władz uniwersyteckich przyznane.
2) że p. prezydent ministrów złoży w Izbie posłów oświadczenie, że wszelkie ustępstwa na rzecz Rusinów zostały obecnie i na przyszłość mogą być uczynione tylko za zgodą Koła polskiego.
Koło p. wzywa komisyę parlamentarną, ażeby jak najrychlej sformułowała postulaty Koła polskiego jakie przy tej sposobności mają być rządowi stanowczo przedstawione.

Wniosek Wącka odesłano do komisyi parlamentarnej

1. XI. 1907

Czaykowski, Stwiertnia, Biały, Burek, Zieleniewski, Dobija, Szalaszkiewicz
Wrzecionek, Zarański, Sołtys, Gold, Kamieniowski, Kulerski, ~~Leo~~ Loewenstein
Gall, ~~Gold~~ Moysa, Ptak, Stojałowski, Mysko, Sajak, Sielawa, Hanusiak
Zidler, Tokarek, Rzygulski, Stokandel, Tomaszczyk, Głąbiński,
Zamorski, Sikorski, Gondek, Dobrzyński (32), Kaliński, Żuława, Kosycarski
Kozłowski, Kolischer, Dzieduszycki, Battaglia

Leo, Wodzicki, Jędrzejowicz

Głąbiński: Sprawa ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Burek: Słyszał, że rząd zwoła Sejm tylko wtedy jak dojdzie do kompromisu między ludowcami, Rusinami, a większością?

Głąbiński: Autentycznie nic nie wie, ale słyszał to samo. Musimy wychodzić z tego stanowiska, że Sejm powinien być zwołany.

Stwiertnia: Mamy prawo zabrać głos w tej sprawie, chociaż będzie to tylko informacya. Chodzi o to, aby reforma jak najprędzej doszła do skutku. [illegible] centralny parlament niż sejm.
Rząd upiera się przy zachowaniu kuryi dla sejmów. Rządowi zależy aby sejmy nie konkurowały w popularności z parlamentem.
Projekty ~~[illegible]~~ mamy dwa, prawicy i lewicy, liczą się o tem [illegible]. Oświadcza się za zniesieniem kuryi, aby [illegible] warstw zawistnych usunąć. Powołuje się na parlament, straszą nas Rusinami, ~~aby~~ że rząd będzie ich przeciw nam wyzyskiwał, ale robiłby to, gdyby kurye były zachowane.
Oświadcza się za projektem lewicy.
Chodzi o to, aby teraz ordynacya była uchwalona, a więc domagajmy się od rządu zwołania Sejmu na grudzień. Warunku kompromisu między stronnictwami sejmowemi nie uznaje.
Wniosek:
Prezydyum poczyni u rządu starania o zwołanie Sejmu w grudniu 1907 dla uchwalenia ordynacyi wyborczej.

Kozłowski: Jesteśmy delegacyą sejmu, nie mamy więc prawa udzielać instrukcyi sejmowi. Będzie głosował za wnioskiem Stwiertni. Przesądzać woli sejmowej nie chce.
Nieprawda, że rząd centralny byłby i tak ruskie postulaty uwzględniał.
Jest przeciwnikiem powszechnego głosowania w Galicyi. Nie chce tego stosować do Galicyi wschodniej, a więc i całej.
W państwach niemieckich sejmy mają rozmaite systemy, a parlament powszechny. Identyczność nie jest więc potrzebna.
Od czasu stworzenia V. kuryi, był zwolennikiem powszechnego głosowania ale w zawodach nie atomistycznie.
Życzył sobie zwołania Koła sejmowego, ale punkt ciężkości tej sprawy jest we Lwowie nie w Wiedniu.

Kolischer: Pyta się, czy części dyskusyi, odnoszącej się do kwestyi ruskiej uznać za tajną.
Uchwalono.

Burek: Uznaje, że nie możemy dawać instrukcyi Sejmowi. Ale zastanówmy się nad jednym szczegółem, Koła Sejmowego nie było, więc to się będzie nad tem radzić.

Ubyło nam siły politycznej. Ale przekopuje nam tę siłę, bo o 18 mandatach z Koła decydują dziś zachowanie się władz centralnych.

Mamy 26 okręgów większością ruską, i żydowską. Żydzi głosowali za syonistami bardzo licznie. Syonizm również dąży do uznania ich za odrębną narodowość.

W naszych miastach warstwy niższe są Rusinami, stąd również siła socyalistów.

Stąd straty narodowe we wschodniej Galicyi.

18 posłów z Koła polskiego wyszli tylko przy poparciu rządu.

Mamy zatem ręce związane wobec rządu, nie możemy przejść w opozycyę.

Przyczyna tkwi w tem, że wybiera się wedle systemu terytoryalnego.

Ale Koło p. wstawiło w ordynacyę centralną zasadę, że kataster gdyby do Sejmu obowiązywał, mógłby wejść do centralnych wyborów.

Kataster miał mnóstwo przeciwników, zarazem jednak słaba opozycya przeciw katastrowi. Włościaństwo zdaje się doń sympatyczne. Obszarnicy byli po połowie zwolennikami – ludowcy już się na to zgodzili, Rusiny zgadzaliby się również na to.

Zarzucano, że kataster sprowadziłby podział administracyi, bo tak stało się na Morawach. To nie wystarczający zarzut.

Rusini tak czy siak zażądają podziału władz, o ile nie będą żądali podziału terytoryalnego. Ponieważ mamy ręce związane, więc oni i tak mogą ten podział wytargować.

W Czechach mamy podział władz, na Śląsku sprawa jest w toku, a o katastrze tam się nie mówi.

Nasza siła na wschodzie zależy od dusz 1 200 000 rzymkat. 600 000 żydów jeżeli to zatrzymamy, to stanowić będziemy 2/5 Kraju.

Powiadają, że kataster zagraża tej podstawie etnograficznej, bo żydzi i nieuświadomieni Polacy pójdą do Rusinów. Obawy nieuzasadnione.

Już dziś Polacy w 9/10 zapisaliby się do katastru polskiego. Zależy postęp od pracy i wpływu duchowieństwa.

A jak żydzi bez katastru?.

Mamy 300.000 Polaków, którzy nie są reprezentowani przez Polaka i nie będą. My ich stracimy, gdy zobaczą, że swojego kandydata nigdy nie przeprowadzą. Więc straty nasze obecnie są znacznie większe niż byłyby przy katastrze

Żydzi w 3/4 mieszkają w miastach i ci zostaliby przy katastrze polskim, gdzieby coś znaczyli.

Katastru dla Niemców osobnego nie trzeba, jak na Morawach nie ma katastru polskiego

Ta kwestya dotyczy podstaw siły koła polskiego

Hohandel: Zwraca uwagę na sprawę, łączącą się z wyborami pośrednio.
Słowa Barka zaznaczą, że my nie mamy zaczepności lecz na defensywie. Jest to za mało. Polacy powinni być agresywnymi we wschodniej Galicyi. Należałoby naśladować Niemcy, wziąć się do narodowej parcelacyi Galicyi wschodniej.

Czy nie byłoby wskazane, aby założyć Bank parcelacyjny pod egidą Kraju? Bank Kapińskiego przynosi mu dochody. Czy prezydyum nie weźmie tego?

Wojtowski: Dziwi się, Marszałek tak mało mówiąc o ordynacyi wyborczej?
Koło polskie musi doprowadzić do tego, aby był sejm i reforma wyborcza. Gdyby Sejm się nie zeszedł, wina spadnie na nas. Stara ordynacya byłaby korzystna dla Rusinów i ludowców.
Ale powinniśmy ordynację przygotować. Sejm siedział 4 tygodnie, ale nic nie zrobił. Projekty mnożyły się, układy się toczyły i nikt nic nie wiedział.
Dla komisyi reformy wyborczej projekt Wydziału Krajowego był gotowy dawno, a komisya go pod rozwagę nie wzięła. Projekta zostały już przedłożone Sejmowi i teraz będzie to samo. W grudniu projekt nie będzie gotowy.
Jak stoi z komisyą dla reformy wyborczej? Czy pracuje, czy układy się toczą?
Mimo zastrzeżeń wykluczeni od współdziałania przy robocie reformy nie jesteśmy.
Nie mamy substratu do dyskusyi. Jakiś projekt został uznany za najłatwiejszy do przyjęcia.

Głosowanie powinno być:
a) powszechne.
b) bezpośrednie i tajne

Lud wyborami się nie interesował, a zaczął interesować się dopiero od czasu wprowadzenia powszechności. Inaczej chłop będzie cesarski
Równe głosowanie jest niesprawiedliwością.
Jest za utrzymaniem kuryi, aby zabezpieczyć przedstawicielstwo zawodowe
Oświadcza się za zatrzymaniem kuryi a nawet za ich pomnożeniem.
Jest stanowczo za daniem reprezentacyi rękodzielnikom.
" " kolejarom
" " nauczycielom ludowym

Weźmy jakikolwiek projekt i opracujmy go.
Sejm ma być zwierciadłem społeczeństwa.
Nie jest przeciwnikiem zasadniczym katastru narodowego, ale należy poczekać.

Abrahamowicz: Reforma sejmowa spotykała się z wielu trudnościami, jakich Morawa nie ma. Polacy stali na stanie posiadania, Rusini na liczbie ludności. Subkomitet jutro w środę obradować będzie.
Członkowie subkomitetu zobowiązali się tajemnicą.
Co do głównych zasad jest porozumienie: 1) wszyscy, którzy nie byli uprawnieni do wyborów, mają dostać to prawo. 2) tajność, 3) polski stan posiadania. 4) Aby zawody i inteligencya nie utonęły w powodzi powszechnego głosowania.

Prezydyum koła zrobiło wszystko, aby Sejm był zwołany – ale jeżeli Ausgleich się po austryacku przewlecze, to może Sejmu nie być.

Vulgba: Na kole pol. była mowa o banku polskim i tem się zajmiemy

Kopyciński: Zgadza się z reprezentacyą zawodów, w myśl wywodów papieża. Czy koło sobie życzy zmiany ordynacyi? Rusini i ludowcy nie życzą sobie – nie wiadomo czy rząd jej sobie życzy. Czy to prawda, że Beck kazał zawrzeć kompromis z ludowcami i Rusinami. Czyby 17 ludowców już zgubiło Galicyę?

Głąbiński: Dołęga Stapiński nie dostał żadnych koncesyi
Objaśnia projekt subkomitetu 102 powszechne 174+28 stanowy
102 zawodowych
wszystkich
Różnice są w kwestyi zabezpieczenia stanu posiadania i kompromisu z Rusinami
Włościanie skarżą się, że otrzymują za mało mandatów
Stapiński wolałby utrzymać system kuryalny i stworzyć V. kuryę.

Stojałowski: Żąda, aby obrady w tej rzeczy dyskusya była poufna.
Zgadza się na żądanie zwołania Sejmu. Ogłoszenie tego żądania może przeszkodzić zwołaniu Sejmu, bo Rusini i ludowcy przeszkadzać będą. Ordynacya ma być podobna do parlamentarnej. Ołów projekt nie idzie tą drogą. Dlatego nie zgadza się na tę drugą część rezolucyi Abrahama.

Ostaszewski: Sprzeciwia się przymusowej tajności. Tajność o tyle, ile chce. Równości mimo i chłopi jej sobie nie życzą. Pragnie ustawy sprawiedliwej.
Występuje przeciw pluralności.

Zyguliński: Sejm nie uchwali reformy. U nas ściśle zorganizowanych stanów niema. Więc reprezentacya stanowa jest nie na miejscu.
Na projekt subkomitetu nie zgodzi się lud.
Oświadcza się za katastrem narodowym
Sprzeciwia się opuszczeniu włościan w grupie zawodowej

Męski: ks. Krzesiński chory – przyjedzie później. Zastrzega się przeciw słowom Stojałowskiego o księżach wschodnio galicyjskich.

Hanusiak zrzekł się

Tomaszewski. Możemy starać się tylko o Sejm – o czem innem mówić nam nie wolno. Dyskusyę zamykają

Zamknięto:

Bąś: przedstawia życzenia włościan co do ordynacyi wyborczej

Durek: Projekt nie liczy się z opinią pod względem określenia liczby mandatów włościańskich. Korona miałaby zapłacić ludowić ruchu. – Tymczasem kompromis z Rusinami konieczny, a więc korona gotowa by ponieść nasze włościaństwo. Można to naprawić przez kataster, oraz przez dodanie chłopskich mandatów do grupy zawodowej.

Biały: Prosi subkomitet, aby o tem pamiętał

Stojałowski. Radzi same zawody i kurye

Abrahamski: cofa II część wniosku

I część wniosku przyjęta

Koło polskie uważa zmianę obecnej ordynacyi wyborczej do Sejmu za konieczność polityczną i wzywa prezydyum swoje, aby poczęto u Rządu energiczne kroki o zwołanie Sejmu Krajowego jeszcze w roku bieżącym celem uchwalenia ordynacyi wyborczej

Odpis

13

O Ś W I A D C Z E N I E .

P. Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i były poseł na Sejm, oświadcza niniejszem wobec reprezentantów stronnictwa konserwatywnego Galicyi zachodniej, jako prezes Klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego/ P.S.L./ co następuje:

Zobowiązuję się niniejszem na kongresie P.S.L., który zwołanym został na dzień 8. marca b.r. przeprowadzić uchwałę, mocą której posłowie do Rady Państwa, należący do P.S.L., wstąpią zaraz do Koła Polskiego we Wiedniu, bez stawiania przedtem temuż Kołu warunków.

Zobowiązuję się dalej nie dopuścić do odroczenia kongresu.

Zobowiązuję się wreszcie w " Przyjacielu Ludu " konsekwentnie dążyć do wyrobienia opinii tak w kierunku wstąpienia posłów P.S.L. do Koła Polskiego we Wiedniu, jak i w ogóle w kierunku uśmierzenia i usunięcia antagonizmów między wielkimi rolnikami a włościanami.

Deklaracya niniejsza służyć ma Stronnictwu konserwatywnemu aż do dnia 8. marca b.r. do poufnego użytku wobec jego członków, niemniej jednak wystawiam ją w całem zrozumieniu i świadomością skutków, które pociągnąć by musiało za sobą niedotrzymanie przyjętych w niej przezemnie zobowiązań dla mnie, jako dla lojalnego i uczciwego obywatela.

W Krakowie, dnia 10. stycznia 1908.

m.p. JAN STAPIŃSKI
prezes Klubu posłów-
ludowców w Radzie państwa.

Odpis

Do

Szanownego Wydziału wykonawczego

STRONNICTWA PRAWICY NARODOWEJ

w

K r a k o w i e .

W imieniu Głównego Zarządu wyborczego " Polskiego Stronnictwa Ludowego" jako przewodniczący tegoż, oświadczam na podstawie odbytych konferencyi ustnych , iż bylibyśmy gotowi wejść w układ wyborczy ze Stronnictwem Prawicy Narodowej na następujących warunkach.

1. Polskie Stronnictwo Ludowe nie postawi swoich kandydatów, a natomiast poprze , ewentualnie zachowa zupełną neutralność wobec kandydatów konserwatywnych w okręgach: Chrzanów, Tarnobrzeg, Brzozów, Bochnia i Kolbuszowa, tudzież w okręgu miejskim Krosno-Sanok.

2. W zamian za to Stronnictwo Prawicy Narodowej nie postawi swoich kandydatów, a natomiast poprze, ewentualnie zachowa zupełną neutralność wobec kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego w okręgach: Biała,/wieś/, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków,/ wieś/, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

3. W Galicyi wschodniej, gdzie Polskie Stronnictwo Ludowe wejdzie w układ z delegacyą " Rady Narodowej" celem ustalenia wspólnych kandydatur polskich, udzielą sobie Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo konserwatywne wzajemnego poparcia celem przeprowadzenia wyboru tychże kandydatur.

Układ powyższy uważam już obecnie za obowiązujący wzajemnie, upraszam jednakże o potwierdzenie ze strony Prawicy Narodowej. Z chwilą odbioru potwierdzenia będę uważał układ za obowiązujący nieodwołalnie.

W stosunku do kandydatur stron. centrum ludowego, zastrzega się porozumienie od przypadku do przypadku.

m.p. JAN STAPIŃSKI

przewodniczący Głównego

Zarządu wyborczego P.S.L.

Kraków, 15. lutego 1908.

List. Lemberg, am 27 Mai 1908.

Minister des Innern

Wien.

Ich glaube mich verpflichtet, E. E. über die ersten Wahrnehmungen, die ich ~~bei der~~ nach Übernahme des Amtes machte, zu berichten.

Von Anfang an konnte ich mich des Eindruckes nicht erwehren und fühle mich von Tag zu Tag in dieser Anschauung bekräftigt, dass die politische Verwaltung des Landes durch Wahlen, Wahlproteste, Wahlbeschwerden und die durch dieselben verursachten Erhebungen und Korrespondenzen gehemmt, ich ~~möchte~~ will nicht sagen, lahmgelegt wird.

Ich entnehme den Akten, dass noch vor den Reichsratswahlen, während der Zeit, als die Vorbereitungen zu denselben im Zuge waren, Anzeigen über angeblich gesetzwidrige Vorarbeiten einzulaufen begannen, worauf Berichte, Einvernahmen der Zeugen etc. angeordnet und Berichte dem Ministerium erstattet wurden.

Je näher die Wahlen heranrückten, desto häufiger wurden die Beschwerden, welche zur Zeit der Wahlen selbst die Zahl von Tausenden erreichten.

./.

Gleich nach den Wahlen, welche hierlands über drei Wochen dauerten, gingen die Bezirkshauptmänner ~~leute~~ daran, über die Wahlbeschwerden Erhebungen zu pflegen; Zeugeneinvernahmen und Korrespondenzen nahmen wieder einige Zeit in Anspruch, so dass man ohne Übertreibung behaupten kann, dass durch die Wahlen samt Vorbereitungen und nachträglichen Erhebungen die eigentliche ~~ganze~~ Verwaltung zwei Monate lang geruht hat.-

~~Jedoch~~ Die Erhebungen, von denen oben die Erwähnung gemacht wurde, waren jedoch nicht endgültig. Nachdem die Mehrzahl der bei Gericht anhängig gewesenen Verhandlungen zu Ende geführt wurde, wurden die Erhebungen wieder aufgenommen und deren Ergebnis mit dem Berichte vom 4. Dezember 1907 ~~l. J.~~, Z. 19503/pr., (dessen Referat 158 Bögen umfasst,) vorgelegt.

Es wurde gegen ~~E. E. haben sich seinerzeit in Wien mir gegenüber geäussert, dass~~ diese Erhebungen ~~nicht einwandfrei~~ wären, nachdem dieselben beispielsweise im Bezirke Kałusz vom Bezirkshauptmanne selbst, gegen dessen Vorgehen ebenfalls Klagen vorlagen, durchgeführt wurden.

[Marginal note, struck through: Bei deren Durchführung wurde die möglichste ~~...~~ Genauigkeit und Gründlichkeit ~~...~~ zur Pflicht gemacht]

[Marginal note: mehrfach der Einwand erhoben, dass sie nicht einwandfrei]

./.

2. arkusz.

Ich habe mich auch darüber informiert und erlaube mir, zur Kenntnis E. E. Folgendes zu bringen:

Es lagen damals Beschwerden aus 47 Wahlbezirken /von denen bekanntlich fast ein jeder sich auf mehrere politische Bezirke ausdehnt/ vor. In 16 Bezirken wurden behufs Durchführung der Erhebungen Beamte der Statthalterei entsendet; in sämtlichen anderen Bezirken, darunter auch Kałusz, [wo die Beschwerden nicht direkt gegen das Vorgehen der Bezirkshauptmänner selbst gerichtet waren] führten die Erhebungen die Bezirkshauptmannschaften durch.

Es war ~~wohl~~ aber nicht möglich, sämtliche Erhebungen durch die Beamten der Statthalterei durchzuführen, da hiezu nur ältere Beamte verwendet werden ~~konnten~~ und die Erhebungen in manchen Bezirken wochenlang dauerten, der ganze Geschäftsgang in der Statthalterei daher aufgehalten worden wäre, wenn die meisten Departementsvorstände und die älteren Beamten monatelang dem Amte fern~~bleiben müssten~~ geblieben wären.

Ich ~~[illegible]~~ gehe aber ~~[illegible]~~ auf die weiteren Besprechung der durch Wahlen im allgemeinen geschaffenen Lage spräche über.

In der zweiten Hälfte Dezember wurden die allgemeinen Wahlen in den Landtag ausgeschrieben, die

./.

infolge der durch Reichsratswahlen geschaffenen und noch nicht erloschenen Erregung den Behörden mehr als sonst zu tun gaben. Nach den Landtagswahlen kommen wieder die Wahlbeschwerden, glücklicherweise in einer viel geringeren Zahl, als zuvor. Kaum aber diese erledigt worden sind, erhielt die Statthalterei vom Ministerium eine Reihe von dem Reichsrate vorgelegten Wahlprotesten mit dem Auftrage, Hunderte und wieder Hunderte von Zeugen einzuvernehmen etc. Hiezu wurden meistens Departementsvorstände der Statthalterei verwendet, was eine nicht unbedeutende Störung des Geschäftsganges bei der Statthalterei nach sich ziehen musste.

Die Prüfung der gegen die Wahlen vieler Landtagsabgeordneten eingebrachten Proteste steht noch bevor.

Ich kann mich selbstverständlich hier in das Meritum nicht einlassen; sollte aber auch zugegeben werden, dass, sei es infolge Übereifers, oder unrichtiger Auffassung einschlägiger Bestimmungen, hie und da Verstösse gegen das Gesetz begangen worden wären, ~~so unterliegt~~ so unterliegt es keinem Zweifel, dass der eigentliche Grund dieser

./.

zahllosen Klagen und Proteste in leidenschaftlichen Parteikämpfen und in dem Hange zu Prozessen zu suchen ist, welcher bei der hierländigen Bevölkerung sich leider eingewurzelt hat. Den besten Beweis liefern die Gemeindewahlen, bei denen die unterliegende Partei in der Regel bis zur Erschöpfung des Instanzenzuges die Wahl anzufechten nicht unterlässt. Wird die Gemeinderatswahl einmal rechtskräftig, so werden gegen die Konstituierung des Gemeindevorstandes Beschwerden erhoben und alle Mittel angewendet, um nur die Übernahme des Amtes durch Neugewählte zu verzögern. Beweise hiefür finden E.E. in den Akten des Ministeriums des Innern.

Gelingt es, durch oberwähnte Mittel die Funktionsdauer des Gemeinderates künstlich zu verlängern, so werden - insbesondere in Bezirken mit gemischter Bevölkerung - politische Motive unterschoben und die Unbefangenheit der Behörde in Frage gestellt.- Es ist notorisch, dass im Verwaltungsgerichtshofe aus Galizien die meisten Wahlbeschwerden einlaufen.

Ähnlich geht es auch bei Wahlen

./.

in die Bezirksvertretungen zu.

Gleich bei meinen ersten ofiziellen Empfängen waren die Audienzräume von Bauerndeputationen überfüllt, die wegen protestierter Gemeindewahlen gehört werden wollten.

Die Entscheidung der Gemeindewahlproteste ist infolge mancher unklaren Bestimmungen der Gemeindewahlordnung ebenfalls mit langwierigen Erhebungen verbunden.

Dies alles hat zur Folge, dass die Behörden Galiziens mit Wahlsachen so sehr überbürdet sind, dass für die Verrichtung der sonstigen für die Erfüllung der Aufgaben einer modernen Verwaltung wichtigen Agenden bei dem E.E. bekannten Mangel von Arbeitskräften relativ wenig Zeit übrig bleibt.

Um die Erledigung der gegenwärtig anhängigen Wahlproteste zu beschleunigen, habe ich das betreffende Statthalterei-Departement durch Zuweisung von zwei routinierten Beamten verstärkt. Ich habe auch ein Rundschreiben, dessen deutsche Übersetzung beizuschliessen ich mir erlaube, an sämtliche Bezirkshauptmänner mit der Aufforderung zur genauen und beschleunigten Behandlung der Wahlsachen hinausgegeben.

./.

nz-
-
-
n.
-
on
-
f-
r-
ne
-

Jedoch bei der grossen Lust zu Prozessen unter der Bevölkerung Galiziens und angesichts der Mängel der h. l. Wahlordnung, deren schwache Seiten den Leuten durch langjährige Erfahrungen bekannt wurden und welche sie auszunützen verstehen,- erhoffe ich von obigen meinen Massregeln viel Erfolg nicht.

Diese Zustände erheischen eine gründliche Sanierung.-

Es wird meine erste Sorge sein, Mittel und Wege zu finden, um hier eine Besserung zu schaffen, und ich werde mir erlauben, E.E. hierüber noch Näheres zu berichten.

Accl.niem-ieckie tłómaczenie okólnika L.8278/pr.ex 1908.

Genehmigen etc.

Uebersetzung.

K. k. Statthaltereipräsidium.

Z. 8278/pr. Lemberg, am 25. Mai 1908.

Zirkularerlass
an sämtliche Herren Bezirkshauptmänner.

Bereits mit dem Zirkularerlasse vom 15.November 1902, Z. 137.081, wurde die Aufmerksamkeit der Herren Bezirkshauptmänner darauf gelenkt, dass die Wahlen der Gemeindevertretungen oft eine bedeutende, nicht selten Jahre dauernde Verzögerung erleiden.

Durch die mit diesem Erlasse sowie mit dem Erlasse von demselben Datum, Z. 137.082, getroffenen Verfügungen wurde nur ein unbedeutender Erfolg erzielt.-

Klagen wegen Verzögerung oder irrtümlicher Durchführung der Gemeinderatswahlen hören nicht auf, sondern mehren sich, was zahlreiche sowohl im Landtage, wie auch im Reichsrate eingebrachte Interpellationen sowie Beschwerden, die durch besonders entsendete Deputationen h.a. vorgebracht werden, beweisen.

Dieser, den gesetzlichen Bestimmungen widersprechende und auf die vitalsten Interessen der Gemeinden und auf deren Haushalt ungünstig rückwirkende Zustand absorbiert infolge der sich mehrenden Zahl der Proteste und Rekurse die Kräfte der politischen Verwaltung zum Nachteile anderer, viel wichtigerer Aufgaben derselben, stellt die Objektivität dieser Verwaltung in Zweifel und trägt zur

./.

Schärfung der nationalen und sozialen Antagonismen nicht wenig bei.

[illegible] die Herren Bezirkshauptmänner diesem Zweige der Verwaltung ihre ganze Aufmerksamkeit zuwenden.

Es sind nicht nur die Amtsperioden der Gemeindevertretungen sorgfältig in Evidenz zu halten und Vorbereitungsarbeiten für die Neuwahlen so rechtzeitig anzuordnen, dass der neugewählte Gemeinderat gleich nach Ablauf der Wahlperiode der alten Gemeindevertretung die Amtsgeschäfte übernehmen könnte,- sondern es ist überdies darüber zu wachen, dass die Vorbereitungsarbeiten striktе nach den gesetzlichen Bestimmungen durchgeführt werden.

Vor allem muss ich die Aufmerksamkeit der Herren Bezirkshauptmänner auf die Bestimmungen der §§ 16 und 17 der G.W.O. hinsichtlich der Auflegung der Wählerlisten und Verlautbarung des Wahltermines lenken, deren nicht genaue Einhaltung so oft die Annullierung des ganzen Wahlaktes verursacht.

Nicht weniger genau sind die gesetzlichen Bestimmungen, betreffend die Vornahme der Wahlen, und zwar sowohl hinsichtlich der Zusammensetzung der Wahlkommission, wie auch hinsichtlich des Vorganges bei der Stimmgebung zu beobachten. Im Falle der Notwendigkeit ist zum Wahlakte /:auf Rechnung des Amtspauschales:/ ein Beamter zur Ueberwachung der Einhaltung des Gesetzes und Erhaltung der Ruhe und Ordnung zu delegieren.

./.

Für den Fall der Delegierung eines jüngeren, in derlei Angelegenheiten noch nicht versierten [illegible] liegen, sich zu überzeugen, ob der Delegierte mit den gesetzlichen Bestimmungen genau vertraut sei, eventuell ihm nötige Weisungen zu erteilen.

Wird gegen die vorgenommene Wahl ein Protest eingebracht, so hat der Herr Bezirkshauptmann ohne jede Verzögerung, spätestens in 3 Tagen nach Erhalt der Wahlakten von dem Gemeindevorstande, den Protest samt den Wahlakten der Statthalterei vorzulegen, die die Protesteinwendungen zusammenstellen und deren Prüfung anordnen wird.

Mit der Prüfung der Einwendungen sind rutinierte, mit den gesetzlichen Bestimmungen sowie mit den Bestimmungen des oberwähnten Erlasses vom 15. November 1902, Z. 137.082, genau vertraute Beamte zu betrauen; welche Prüfung strikte nach obigen Bestimmungen und genau durchzuführen ist, damit die Zurückstellung der Akten behufs Ergänzung der Erhebungen vermieden werde.

Die Erhebungen sind derart zu beschleunigen, dass das Ergebnis spätestens binnen 4 Wochen der Statthalterei vorgelegt werde.

Gleich nach der Rechtskraft der Gemeinderatswahlen hat der Herr Bezirkshauptmann anzuordnen und zu überwachen, dass der neue Gemeinderat sich konstituiere und die Amtsführung übernehme.

Ich erwarte mit Zuversicht, dass die Herren

./.

Bezirkshauptmänner obige Weisungen genau beobachten und ihrerseits bestrebt sein werden, diesbezüglich bestehende, zu Klagen und Beschwerden /:oft begründeten:/ Anlass gebende Unzukömmlichkeiten zu beseitigen.

Schliesslich muss ich bemerken, dass ich bei Lustrationen der Bezirkshauptmannschaften auf gehörige, rasche und genaue Erledigung der die Wahlen in die Gemeindevertretungen betreffenden Agenden besonderes Gewicht legen werde.

Der k. k. Statthalter:

Bobrzyński m.r.

Arkus. wkładkowy na sam początek

Eure Exzellenz hatten die Güte in der vorgestern gehaltenen Rede sich der so heftig angegriffenen politischen Verwaltung Galiziens anzunehmen und auch meines bei meinem Amtsantritte entwickelten Programmes freundlich zu erwähnen. Indem ich hiefür bestens danke, bitte ich EE die Versicherung entgegen~~zu~~nehmen zu wollen, dass die Worte Eurer Exzellenz mir ~~als~~ eine Aufmunterung und Stütze in der Versehung meines schwierigen Amtes ~~gelten.~~ bilden.

[illegible]

[illegible] Chylińskiego redaktora „Kraju"

Konferencya słowiańska w Pradze rozpoczęła się 13 lipca
1908 r. [illegible]
Celem jej było nawiązanie ściślejszych stosunków na polu
kulturalnem i ekonomicznem pomiędzy narodami słowiańskimi.
W konferencyi wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw
narodowych polskich w Galicyi. Z Rusinów – [illegible]. Prezesem
konferencyi był Kramarz.
Polityczną rezultatem Konferencyi była uchwalona we wspólnem
porozumieniu rosyjskich i polskich delegatów rezolucya, odczytana rezolucya
na pełnej Konferencyi przez delegata Krassowskiego. ~~[illegible]~~:
oświadcza, że dążenia ku zjednoczeniu słowiańskich ludów
staną się tylko wówczas pomyślnym rezultatem, jeśli
równouprawnienie i równe znaczenie wszystkich narodów znajdzie
powszechne uznanie i przeprowadzenie i jeśli dany będzie
zupełna swoboda ich kulturalnym i narodowym dążeniom.
[Owocem zbliżenia kulturalnego i ekonomicznego był wybór
komitetów mieszanych zająć się przygotowaniem wystawy wszechsłowiań-
skiej w Moskwie i sprawą utworzenia „Banku słowiańskiego"
na razie w Pradze z kapitałem zakładowym 60 milionów.
[Z tego programu nie weszło [illegible] nic w życie. Ze strony rosyjskiej

BIURO
STRONNICTWA PRAWICY NARODOWEJ
W KRAKOWIE, GRANICZNA 1.
NR. TELEFONU 1487.

delegacyi złożono 2000 k., ze strony polskiej 1000 k. na wydawnictwo memoryału o obyciu Konferencyi. Memoryału nie ma.

Konferencya zakończyła się bankietem urządzonym przez miasto Pragę na wyspie Żofin. Przemawiali wszyscy przedstawiciele ludów słowiańskich. Bobriński wspomniał o Polakach w Poznańskiem i prosił wszystkich, by powstali na znak tego, że sercem całej słowiańszczyzny bije dla braci w Poznańskiem.

W powrocie z Pragi zatrzymali się delegaci rosyjscy w Krakowie d. 24 lipca. Przybyli posłowie do Dumy: Bobriński, Lwow, Giżycki i jenerał Wołodimirow. Urządzono dla nich w małem kółku śniadanie. Wygłoszono kilka toastów a Bobriński oświadczył, że stan nieprzyjazny między Polakami i Rosyanami trwać może już tylko krótki czas. „Pośród nas jest co raz więcej takich, którzy rozumieją krzywdy, jakie wam wyrządzono i wyrządzamy.”

W dalszej podróży zatrzymali się delegaci rosyjscy we Lwowie, gdzie dano na ich cześć wielki bankiet, w którym wzięli udział: Rutowski, arcyb. Teodorowicz, Sahl, Pilat, ks. Andrzej Lubomirski, Stagski, Mernowicz i inni. Przemawiali Rutowski, Sahl, a następnie Bobriński.

BIURO
STRONNICTWA PRAWICY NARODOWEJ
W KRAKOWIE, GRANICZNA 1.
NR. TELEFONU 1487.

19524/pr. Lemberg, am 3. März 1908.

Universität Lemberg - Besetzungsvorschlag für die Lehrkanzel der politischen Ökonomie.-

An

das k.k. Ministerium für Kultus und Unterricht

in

Wien.

Unter Rückschluss der mit Erlass vom 29. Oktober 1908, Zl. 44126 herabgelangten Gezugsakten, beehre ich mich betreffend die Besetzung der Lehrkanzel der politischen Ökonomie und Finanzwissenschaft an der k.k. Universität in Lemberg, bezw. betreffend die Person des für diese Lehrkanzel in Vorschlag gebrachten Dr Grabski folgenden Bericht zu erstatten:

Der russische Staatsangehörige Dr Stanislaus Grabski ist am 7. April 1871 in Bozowa, Königreich Polen geboren. Nach Absolvierung der Gymnasialstudien in Warschau, weilte er noch ein Jahr dortselbst als Hörer der naturwissenschaftlichen Fakultät an der dortigen Universität. Im Herbste des Jahres 1891 übersiedelte er nach Berlin, zum Besuche der dortigen Universität und war nachdem er sich daselbst den Sozialdemokraten polnischer Abkunft angeschlossen hatte, für das in Berlin erscheinende Hauptorgan der polnischen Sozialdemokratie, die " Gazeta Robotnicza " schriftstellerisch tätig.-

Wegen dieser Tätigkeit Grabski's für die sozialistische Propaganda in Deutschland wurde er schliesslich am 5. Juni 1893 von der Polizei in Berlin aus dem preussischen Staatsgebiete ausgewiesen.

Von Berlin begab sich Grabski nach Wien, von wo er jedoch mit Erkenntnis der dortigen k.k. Polizeidirektion vom 12. Juli 1893, Zl. 64625 aus Rücksichten der öffentlichen Ordnung und Si-

./.

cherheit aus sämtlichen im Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern ausgewiesen wurde. Sodann hielt sich Grabski in der Schweiz auf, nahm im Jahre 1893 an dem internationalen sozialdemokratischen Kongresse in Zürich teil und wurde im Jahre 1896 an der Universität in Bern zum Doktor der Philosophie provomiert. Bis zum Jahre 1900 verweilte er teils in der Schweiz, teilweise in München und Köperuba in Ungarn. Seit 1894 hielt er sich dem politischen Leben fern und widmete sich ausschliesslich wissenschaftlichen Arbeiten und Forschungen. Aus dieser Zeit stammen auch die meisten seiner wissenschaftlicher Publikationen auf dem Gebiete der politischen Volkswirtschaftslehre und der Sozialwissenschaft her.

Seit dieser Zeit ist in seiner politischer Gesinnung ein gründlicher Umschwung eingetreten; er verwarf die sozialdemokratischen Ideen und hielt sich , wie gesagt, jeder politischen Aktion fern.-

Mit Erlass des galizischen Statthaltereipräsidiums vom 20. November 1900 Zl, 12841/pr. wurde Grabski die angesuchte Bewilligung zum Aufenthalte in Krakau erteilt. Seit dem Jahre 1900 hält er sich fasst ununterbrochen in Galizien auf und sein politisches Verhalten während dieser Zeit gab zu ungünstigen Wahrnehmungen keinen Anlass. Mit Erlass des Ministeriums für Kultus und Unterricht vom 17. Juli 1903 Zl.23161 wurde der Schluss des Professerenkollegiums der philosophischen Fakultät der Krakauer Universität auf Zulassung Grabski's als Privatdozenten für Philosophie und Methodologie der Sozialwissenschaften an der genannten Fakultät unter gleichzeitigen Nostrifikation seines an der Universität in Bern /: nicht Bonn :/ erworbenen philosophischen Doktordiploms bestätigt. Im Jahre 1905 übersiedelte er nach Lemberg und wurde mit Dekret des galiz. Landesausschusses vom13. April 1906 Zl. 24178 provisorisch zum Professor der Sozialwissenschaften an der landwirtschaftlichen Akademie in Dublany ernannt. Die definitive Ernennung wurde von dem Landesausschusse vor der Erlangung des

österreichischen Staatsbürgerrechtes - seitens des Dr. Grabski abhängig gemacht.

Seitseinem Eintreffen in Lemberg betätigt sich Grabski wieder am politischen Leben als Parteigänger der polnischen national-demokratischen Partei und gehört auch zu der Redaktion des Organes dieser Partei „Słowo Polskie". Im Jahre 1906 bezw. 1907 wurde die Ernennung Grabski's zum a. o. Professor der Philosophi, Methodologie, der Sozialwissenschaften und der Nationalökonomische beim landwirtschaftlichen Studium an der Krakauer Universität beantragt, welche Vorschläge mit den Erlässen des Ministeriums für Kultus und Unterricht vom 14. August 1906 und 11. April 1907 Zl.4922 nicht berücksichtigt worden sind. Nunmehr wird Grabski nach Ableben des Professors Dr. Ochenkowski vom Professorenkollegium der rechts- und staatwissenschaftlichen Fakultät der k.k. Universität in Lemberg einstimmig und unico loco zum ordentlichen Professor der politischen Ökonomie und Finanzwissenschaft an dieser Universität in Vorschlag gebracht.

Im Hinblicke auf die in dem rückfolgenden Ministerialberichte des Professorenkollegiums vom 20. Oktober 1908 Zl.249 dargestellte wissenschaftliche Tätigkeit des Dr. Grabski erscheint dieser Antrag wohl begründet.

Die Phase seines Lebens in welcher als Bekenner sozialistischer Doktrine auftrat, kann als abgeschlossen betrachtet werden, da er ja seit Jahren die sozialistischen Ideen und ihre Anhänger im Lande offen bekennt. Es steht auch zu erwarten, dass er als Universitätsprofessor sich in dem politischen Leben nicht mehr so rührig betätigen und sich vielmehr den wissenschaftlichen Studien widmen würde.

Mit Rücksicht auf das Obangeführte sowie mit Rücksicht auf das einstimmige Votum des Professorenkolegiums glaube ich mich für die Ernennung Dr. Granski's zum Universitätsprofessor aussprechen zu sollen.-

Der k.k. Statthalter:

Bobrzyński m.p.

14. XII. 909.

Stai Szajer Wiącek Kozłowski Moysa Męski Fi[illegible] Dąbski [illegible]
Łuszczkiewicz Lubomirski Mailand Skarbek German Tomaszewski
Bieciadecki Loewenstein Burek Ruchenbauer Szponder Czaja
Ma[illegible] Jackowicz Wójcik Siwula Hanusz Krempa Zygulski
Sołowiej Średniawski Olszewski Taranski Zieleniewski Roszkowski
Bojko Stwiertnia Głąbiński Zamorski Pastor Dulęba.
Czajkowski Madej Biały Bujak Gall Battaglia Korzyński. Górski
Koliszer

Głąbiński: Akcya Koła została uwieńczona skutkiem, bośmy doszli do porządku dziennego. Tymczasem parlamentowi dano niestrawną rzecz: upoważnienie do zawarcia traktatów z Bałkanami i zamorskiemi państwami. Forma nader niewłaściwa. Wszyscy opozycyoniści zawahali się. Prócz tego Rusini postanowili zacząć obstrukcyę ~~z po~~ o rozdział funduszów, których jeszcze nie uchwalono.
Chciano stworzyć coś dla rolnictwa i włościan, a nie dla stowarzyszeń narodowościowych.
Sfery agrarne zlękły się upoważnienia do zawarcia dalszych traktatów z Bałkanami – z Rumuńskim ~~rządem~~ oswojono się. Sejm nasz zastrzegł się przeciw dopuszczeniu bydła i mięsa. Zaniepokojenie jest zupełnie uzasadnione
Kom. parlam. żąda wyjęcia ustawy upełnomocniającej a tr uchwalenia traktatu rumuńskiego za odszkodowaniem. Rząd odszkodowanie daje za wszystko.
Dziś będzie albo pierwsze czytanie albo wniosek nagły.
Rozważać to przedłożenie będzie można, jeżeli do czytania przyjdzie.
Ale możliwą jest obstrukcya Unii.
Rząd zrobił wielką niespodz. Usprawiedliwia się tem, że Sejm rumuński postanowił traktat przyjąć, a pełnomocnictwo rządu węgierskiego gaśnie z końcem tego roku.
Przeciw Stohandlowi w spółce z Knapińskiem przyszły oskarżenia. Kom. parl. proponuje Bujaka Stasia i Białego do zbadania rzeczy.

Burek: Niepokoi się pertraktacyami z Rusinami. Nie widzi przeprowadzenia akcyi agrarnej na podstawie narodowościowej. Akcya rozpadłaby się aż na 4 czynniki. Precedens niebezpieczny, że Rusini wymuszają groźbą obstrukcyi.

Głąbiński: O tem będziemy potem mówić.

Pastor: Nic nie wiemy. We wieczór merytoryczne posiedzenie.

Olszewski: pyta prezydyum czego żąda od rządu za traktat rumuński.

Głąbiński: Rząd niegdyś ofiarował 1. mil. Potem na nasze żądania dodał stopniowo aż 5 mil. na poparcie rolnictwa na podstawie proporcyi wydziału kraj.
Żądamy podniesienia kwoty i ulg taryfowych dla rolnictwa.
Rząd za traktat z Rumunią nie chce dać się, a swoje podatki czyni zależnymi od przyjęcia całej ustawy.
To będzie przedmiotem dyskusyi wieczornej.

Posiedzenie Koła o godzinie 7.

Wybrano komisyę dla sprawy Stokandla: Bujak Staś Biały.

Dębski: W mowie Wasylki była perfidya przeciw Polakom, jakoby popierali ruch moskalofilski.
Niech komisya parl. zastanowi się, jak odpowiedzieć

Głąbiński: Zastanawialiśmy się. Nasze stanowisko czyni nas wyższymi nad podejrzenia. Szkoda odpowiedzi

---

11

Posiedzenie wieczorne

14. ~~XI~~ XII. 909.

[…]iwała, Jachowicz Wójcik Bajko Zygulinski Harnek Łuszczkiewicz Średniawski Madej Olszewski Jabłoński Stapiński Biały Bujak Fidler Wojcik, Krupka Burek Zamorski Skarbek Męski Dałęba Tomaszewski Ciągło Zieleniewski Zarański ~~[illegible]~~ Potoczek Ruebenbauer Stai Roszkowski Battaglia Petelenz Kromp[a] Siwiertnia German Pastor Dębski Wojatowski Loewenstein Sponder Głąbiński Gall Kozłowski Biesiadecki Moysa Lubomirski Krzytowski Czajkowski Stażyński

Głąbiński: Na porządku traktat z Rumunią i ustawa upełnomocniająca. Rząd dotąd uważa dotychczasowe ulgi jako wynagrodzenie za całe przedłożenie. Ustawa upoważniająca ma być nie niebezpieczna, bo kontyngent mięsa z Rumunii wyczerpany, prócz 15.000 bydła.
Kom. parl. chce ustawę upoważniającą wyłączyć i dać wyraźne ograniczenie do 15.000 sztuk. Rząd oświadcza, że nie będzie mógł nawiązać rokowań z żadnem państwem. Rząd spodziewa się Meistbegünstigung.
Rusini mają się zastanowić czy cofną wnioski nagłe.
(posiedzenie poufne)
Rusini żądali 1/3 dla stowarzyszeń ruskich. Na podstawie ilości bydła rozdziela się resztę pozostałą po (Kontakt) pośrednictwie. Ma to być oświadczenie rządu. Rusini się nie zgadzają. Chcą sekcyi ruskiej w krajowej organizacyi. (Sejm to powinien rozstrzygnąć).
Jutro będzie się traktować wnioski ruskie. Wpływać na Unię, gdy się niezgody, trudność będzie u Rusinów.

Kozłowski: Jest zwolennikiem ustępstw dla Rusinów ale gdzie kiedy i jak? Rząd ponad Sejm namiestnika i Wydział nie może dawać ustępstw.
W propozycyi przecie jest myłka: rząd nie ma prawa przesądzać organizacyi krajowej, która należy do Sejmu. Jeżeli we Wiedniu to będzie się rozstrzygać, będzie ciągle divide et impera.
Konstrukcya na podstawie liczb jest niemożliwa. Rusinom krzywda się nie stanie, bo we Lwowie o nich pamiętają.
Mądrze ze stanowiska własnego, widzi ratunek tylko wtenczas kiedy będą wielkie odarłodowania. Dziś rząd nie chce podwyższyć odarłodowań. W 1888 było niebezpieczeństwo wojny (nicht ferlichen!). Trzeba poświęcić kilka milionów, aby dostać kilkadziesiąt.
Rząd chce mieć traktat a nie chce dać odarłodowań – widocznie nie chce parlamentu. Więc i w razie uchwalenia traktatu może nas odesłać do domu. Bienerth utrudnia starania Głąbińskiego.

Do Meistbegünstigung rząd nie potrzebuje naszego upoważnienia. Serbia miała 35.000 wołów czy teraz zgodzi się na 15.000? Trzeba się zastrzedz przeciw traktatowi z Serbią.
Jeżeli ten traktat będzie zawarty, Rusini będą górą podczas wyborów.
Rezolucya miejska w sprawie sprowadzenia mięsa do miast galicyjskich rozdrażniła włościan. Prosi o jej cofnięcie. Na podstawie obopólnej wyrozumiałości utwórzmy jedną opinię.
Niech sobie miasta część sumy wymówią na organizacyę handlu mięsem.

Stabiński: Nie wątpi, że dyskusya będzie poważna, bo rolnictwo leży nam na sercu. Rusini zwrócili się do Niemców o pomoc i nakłamali wiele. My chcemy z Rusinami bezpośrednio traktować, Bienerth również z nimi nie traktuje bez naszej wiedzy. Więc zwrócili się do nas.

Dulęba: Dyskusya nie zmieni przekonań posłów już ustalonych. Zaznacza, że nie ma podstawy jakoby Biliński był obojętny wobec parlamentu. Owszem jest parlamentarzystą i chce doprowadzić do równowagi budżetowej, a to bez parlamentu niemożliwe. W komisyi Polacy już uchwalili całą ustawę traktatową.

Starzyński: Przyłącza się do słów Kozłowskiego, aby miasta otrzymały część funduszu na zorganizowanie pośrednictwa w sprawie kupna bydła.
Dzisiaj sprawa traktatów panuje nad położeniem. W przedłożeniu są 2 punkty tylko formalnie połączone: a) zatwierdzenie układu z Rumunią, b) pełnomocnictwo do zawarcia z państwami bałkańskimi i zamorskimi.
W imieniu grupy nie widzi, dla czego rząd domaga się pełnomocnictwa, nie wiadomo dla czego i poco, bo kto wie czy rząd z tego skorzysta.
Serbowie wywożą bydło i świnie, więc traktat to tylko może mieć na myśli.
Dlatego oświadcza się stanowczo przeciw temu. Powinniśmy znać choć w przybliżeniu treść, rozmiar szkód i korzyści, ekwiwalent za szkody. Nie wiadomo nic. Niech nam treść zakomunikują. Jest to weksel in bianco. To żądanie zadaleko posunięte.
Należy te dwa punkta rozdzielić. /
Na traktat rumuński zgodzimy się pod warunkiem podwyższenia odszkodowania. Trzeba zmienić taryfy na przedmioty gospodarstwa i podniesienia hodowli.
Podwyższenie kwoty z 1. mil. na 6 mil. jest wielkie, ale nie wystarcza. Więcej pieniędzy i zmiana taryf.
Co do pełnomocnictwa jest ono zupełnie nie do przyjęcia. Trzeba wyraźnie rozdzielić tych dwu rzeczy.
Domaga się, aby rząd jasno się oświadczył, że to odszkodowanie ma być dane już za samo uchwalenie traktatu. Bo rząd je obiecuje i za traktat rumuński i za dalsze traktaty.
Na Sejmie były wnioski różne. Większość zgodziła się na traktat z Rumunią za odpowiednim odszkodowaniem.

Sejm kategorycznie zastrzegł się przeciw traktatom z innemi państwami bałkańskiemi.
Więc Sejm kompensaty odnosi tylko do traktatu rumuńskiego. Dziś rząd za traktat rumuński nie chce nic dać.
Zatem mimo upadku pełnomocnictwa odszkodowanie musi być wypłacone.
Nie zgadza się na odszkodowanie w formie ruskiej osobnej organizacyi – to Sejm musi rozstrzygnąć. Organizacya krajowa obejmuje wszystkie organizacye krajowe gospodarskie – nie rozdrabniać na drobne subwencye lecz stworzyć wielkie organizacye krajowe.
1) wyjednać u rządu, żeby sprawę traktatu oddzielił od klauzuli
2) Odszkodowanie tylko za traktat rumuński
3) Odszkodowanie podnieść
4) Nie zgodzić się na podział instytucyi krajowych narodowo.
Olszewski: Widzi, że żądania Rusinów są niebezpieczne, bo weszli na drogę polityczną.
Dajemy ofiary ekonomiczne, więc nie dać nas na polityczne.
Nie zrywajmy rokowań z Rusinami; idźmy razem ekonomicznie.
Subwencye krajowe będą wyłącznie między włościan rozdzielane przez Wydział krajowy pod kontrolą wszystkich stowarzyszeń rolniczych zawodowych.
Należy żądać innych kompensacyi, a te wyszłyby na korzyść całego rolnictwa.
German: Źle, że Rusini wprowadzili nas w przymusowe położenie. Z chwilą jak rząd oświadczenie wygłosi, to stwierdzi, że inaczej Polacy nicby Rusinom nie dali. Trzeba dodać zastrzeżenie, iż przypuszczać nie można krzywdzenia ze strony władz krajowych. Inaczej byłoby to pośrednim oskarżeniem władz krajowych.
Mówi tylko we własnem imieniu. Stają wobec siebie dwa zapatrywania: agrarne i miejskie. Ten nowy podział na 2 obozy bardzo niebezpieczny. Musimy na bok to stanowisko wyjęczne. Staćmy na stanowisku interesów Kraju.
Sejm wszędzie i zawsze wiązać nas nie może. My decydujemy nie o sobie samych lecz także i o innych i pod innym punktem widzenia. Uchwała Sejmu jest poważną wskazówką, ale nie bezwzględnym nakazem. Ale czasem musimy sami decydować.
Czy są dosyć silne względy, któreby nas zmusiły do sprzeciwienia się Sejmowi.
O traktacie decyduje parlament, a o polityce delegacya. My się musimy skoncentrować.
Rząd powinien zrozumieć trudne położenie koła i powinien nam ułatwić. Sytuacya przykra. My nie możemy iść przeciw ważnej uchwały Sejmu i iść tak daleko, jak sami nie wiemy.
Rząd powinien nas uspokoić i zapewnić.
Sejm zgodził się tylko na traktat z Rumunią i rekompensaty przyjął jako minimum, wymagające podwyższenia.
Nie pozwalajmy na lekceważenie Sejmów. Nie spieszmy się z głosowaniem. Nie czyńmy zbyt pospiesznych kroków. Przeprowadźmy

jak najgruntowniejszą dyskusyę, a nie wiążmy się.

Żygulinski: Ludowcy bezwzględnie są przeciwni wszelkim bałkańskim ~~traktatom~~ a więc i przeciw traktatowi rumuńskiemu.
Ale traktat rumuński jest prawie faktem dokonanym.
Szkód ludowych nic nie potrafi nagrodzić. Zniesć podatek gruntowy i ~~[illegible]~~ więc go na hodowlę.
Bydło spada w cenie a inne produkty rol... (nabiał) podskoczyły w górę. Chów bydła się zmniejsza i upada.
Rolnictwo zależy od przemysłu – w interesie miast leży podtrzymanie rolnictwa.
Nam się należy opieka rządowa.
Jesteśmy przeciwni wszelkim traktatom nie wchodząc w to co się w Izbie stanie. Rząd przeciąga strunę cierpliwości parlamentu.
Nie chcemy dać sobie rąk związać. A przecież rząd chce nas podejść.
Nie godzi się na propozycyę Germana. Trzeba zaraz jawno przeciw temu się oświadczyć.

Wójcik: Najubożsi hodują bydło i świnie.
Jeżeli przy traktacie przemysł zyskuje, to nie Galicya lecz inne prowincye.

Zieleniewski: Usiłowaliśmy ojzbi przekonania wykazać, że dla miast zachodzi potrzeba konieczna sprowadzenia obcego mięsa. Nie nam zawsze zmieniać zdania.
Przypomina uchwałę, ażeby w Galicyi utworzyć 2 składnice mięsa.
Nas nie stać na zbytek podkreślania sprzeczności. Chodzi o równomierny rozwój ludności całego kraju.
Konsumenci chcą mieć tanie środki żywności.
Największą bronią przeciw nam ze strony ~~socyalistów~~ jest to, że nie chcą zmniejszyć nędzy w miastach.
Metoda rządu wobec parlamentu nie zmusza nas do przyznawania wszystkich żądań rządowych.
W ówczesnym nie było jeszcze nadziei 6 milionów, które miasta zapłacą.
~~Posłowie~~
Oświadczenie: Posłowie miejscy żądają składnic miejskich.
Gdyby Koło chciało wyłączyć ustawę przeciw Ermächtigung, posłowie miejscy poddadzą się uchwale.

Średniawski: Rolnictwo w Galicyi upada. Drożyzna rośnie. Obszarnicy bankrutują choć im się zarzuca, że wyzyskują miasta.
Każdy powinien mieć ze swojej pracy utrzymanie.
Zachodnie rolnictwo ma rekompensatę we wzmożeniu przemysłu – to my nie mający przemysłu zapłacimy całe konta traktatów.
Szkoda odbije się tylko na Galicyi.
Projekty co do odbudowania dają Galicyi 1.400.000. Tymczasem Galicya powinna wszystko dostać.
Jeżeli się rolnictwo ukróca, a miasta korzystają, to skąd miasta żądają udziału w funduszu rekompensacyjnym.

14. XII. 909.

Zubożenie chłopa odbije się na rzemieślniku i kupcu.
Rząd ma oko na pszenicę – rolnicy zachodni kupują pszenicę, a więc nie same miasta zapłacą owe 6 mil.
Apeluje do wschodnich posłów czy z towarzystwa gospodarskiego Rusini co dostają, bo mówią że nic nie dostają.

Pastor: Rząd otwarty. Tak trudnej chwili nigdy nie mieliśmy.
Traktat rumuński zawarty być musi – trzeba się z tem liczyć. Trzeba żądać rekompensaty, na którą rząd się zgadza. Sejm się zgodził.
Ludowcy wywierają auto autonomiczne hasła gdy im trzeba.
Rząd nie wyjdzie z opresyi, jeżeli nie rozdzieli tych dwóch rzeczy i jeżeli Biliński nie popuści worka. Za 2 mil. szkoda robić tyle kłopotów.
Sejm te rekompensaty rozumiał za traktat rumuński wytgernie.
Zniesienie podatku gruntowego to jest za wielkie żądanie.
Ubolewa, że Rusini poszli do Niemców po pośrednictwo. Ale nie bardzo im się trzeba dziwić. Rusini boją się rozpuścić pokrzywdzenia.
Traktat rumuński zrobiony być musi. Boi się wyborów ze względu na demoralizacyę. Jak parlament pracuje, to się z rządu wiele wyciągnąć da.

Dulęba: German powiedział, że Ermächtigung nie jest jasne. Owoż minister dał wyjaśnienia agraryuszom

Pateleus: Siedzimy długo. Odłóżmy do jutra.

Odroczono.

Głąbiński: Jutro może Rusini cofną wniosek nagle. Niech ktoś powie imieniem Koła.

Kozłowski: Propozycje Głąbińskiego. Co do Rusinów prosi o uchwałę.
Wielka część Koła jest przeciwna traktatowi. Niech mówca to powie.
„Klęska dla rolnictwa, Galicya przemysł ma mały, a zachodni przemysł „ nasz przemysł dusi.“
Gdyby Rozkowski był przeczytał wykazy konsulatu, byłby widział że przemysł sam sobie winien.

Stapiński: Z kraju rolniczego reprezentacya powinna zabrać głos przy tej sposobności.
Należy przedstawić stan kraju i żądać rekompensat. Rokowania nie czekają.
Te rekompensaty Sejm uznał za niedostateczne.
Musimy rokowania dalej prowadzić i musimy nasz kraj należycie przedstawić. Prosi, żeby jutro dojść do rezolucyi. Zastosuję się do uchwały Koła. Koło na 4. popoł.

Głąbiński: Swoim m. zaznaczył stanowisko Koła, a więc przy drugiem czytaniu.
Co do sprawy ruskiej prosi o uchwałę, że oświadczenie rządu uważa za możliwe, choć niepotrzebne.

Tomaszewski: Prezes nie może mówić, bo uchwały Koła nie ma. Tak samo żaden mówca.

Stojałowski: Żąda wyjaśnienia.

Głąbiński: Rząd ma w komisyi uspokoić Rusinów. A my powiemy, że to niespokojnie.

Kozłowski: To co jutro mówić? Aby wpłynąć na decyzyę rządu, aby uzyskać podwyższenia, i powiedzieć stanowisko wobec Ermächtigung.
Prosi, aby nie mówili przedstawiciele mniejszości. Niech to przemówi ktoś imieniem większości o odszkodowania.
Propozycje Czajkowskiego i Starzyńskiego

Lepiński: Rząd obstrukcyi nie odkupuje u Unii, a na nas i przeciw nam odkupuje na nasz koszt obstrukcyę, [illegible]

Pastor: Uważa za szkodliwe, gdyby jutro prezydyum Koła w traktatach się zaangażowało. Rząd wie, że chcemy rekompensat. Niech mówcy mówią w swojem imieniu.

Rozwadowski: Jutro można poruszyć sprawę rekompensat, bo inny na to wszyscy zgodni.

Kozłowski: Jeśli jutro prezydyum nie będzie przemawiać, to kwestya rozdziału przedłożenia będzie rozstrzygnięta. Większość Koła weźmie za to odpowiedzialność.
Mowa ma być parafrazą uchwały Sejmowej.
Teraz jest praktyczny cel, przy drugiem czytaniu tylko znaczenie akademickie.

Potelicz: Nasz mówca jutro nie przyjdzie do głosu. Jutro uchwalimy rezolucyę i pojutrze przemówi w Izbie.
Czajkowski proponowany.

Czajkowski: W tak ważnej sprawie niech mówi prezes.

~~Uchwalono~~
18 przeciw 16. przyjęto odroczyć rezolucyę do jutrzejszej uchwały Koła.

Koło o 4tej.

W kwestyi ruskiej ~~niech oświadczy się~~
na zasady Głąbińskiego zgodzono się i oświadczenie

Czajkowski: Sylwestrowi oświadczył, że jego mieszanie się jest niepożądane.
Sylwester oświadczył, że mieszać się nie będzie.

21. XII. 909.

Obecni: Czajkowski Żarański Lazarski Dębski German Krupka Wiązek Staniszewski W. Biesiadowski Skarbek Sidler Sasdor. Męski Górski Mysłowski Szponder Kopyciński Zamorski Gal [illegible] Dietzius Jeleń [illegible] Luebenbauer Biesiadecki Gold Biały Sapor Jadach Zamorzewski [illegible] Bujak Świeżotnia Zieleniewski Dikowski Korytowski Jarzyński Kolischer Mogła Jachowicz Madej Wójcik Bomba Średniawski Ciągło Staś Żygulinski Żurzmirski Staniszewski J. Olszewski Siwek Harnek Loewenstein Dulęba Głąbiński, Bojko

Wodnicki

Głąbiński: Traktat z Rumunią i ustawa wwozowa. Przed feryami oświadczyliśmy że możemy głosować za traktatem z Rumunią pod warunkiem rekompensat Sejm na to się [illegible], ale zastrzegł się przeciw traktatowi z Serbią.

Projekt ustawy ma 3 paragrafy.

Weisskirchner oświadczył gotowość złożenia oświadczenia.

Mamy ustawę o popieraniu ~~chowu~~ hodowli bydła. Rząd tę subwencyę traktuje jako

Weisskirchner wchodzi witany przez prezesa.

Sejm oświadczył żal, że traktat został zawarty - nie chce się zgodzić na sprowadzanie bydła lub mięsa z innych ~~krajów~~ krajów

Weisskirchner: Dziękuje za zaproszenie.

Głąbiński: Największe wątpliwości przeciw § 2.

Weisskirchner: Mit Befriedigung hat entnommen, dass der rumänische Vertrag Gnade im Klub bekommen.

Die äussere Situation, welche erheischte rasche Erledigung.

Der Kaiser hat persönlich eingegriffen durch eigenhändigen Brief an den König von Rumänien.

Die Befürchtungen bestehen nicht in jenem Umfange, wie es die Agrarier vorgeben. In Rumänien giebts wenig Vieh. Nach dem gegenwärtigen Rinderstande, erst nach 4 Jahren wird es möglich sein Einfuhr.

Das rumänische Fleisch kommt in 13 Orten zum Verkauf.

Das Fleisch kommt nicht ausschliesslich nach Wien, sondern auch anderswo und wird keine Konkurrenz dem galiz. Vieh

Bei dem Abschlusse von Verträgen wird festgehalten an dem Balkankontingente - es bleiben nur 15.000 Stück Vieh.

Milovanović erklärte, dass später ein Meistbegünstigungsvertrag mit restringirten Viehkontingent geschlossen werden kann - Serbien legt nicht mehr solchen Wert auf Viehexport nach Österreich

Die Regierung ist unbedingt gegen Einfuhr lebendigen Viehes. Nur Montenegro hat eine Ausnahmsstellung, und kann nach Bocche di Cattaro Vieh exportieren.

Laut Telegramm aus Belgrad 100 Kr per 100 kg lebend.
Zoll 10 Kr per 1 m³ lebend Fracht 3 K 50, Spesen der Schlachtung 4 Kr
Eine Belastung von 18 Kron.

118 – 128 Kr fr Wien per 100 Stück getötet.

Bauernschweine 116 – 127 Kr notieren heute in Wien.

Hier gekaufte Schweine sind frisch, die Serbischen verlieren durch Reise.

Rohspeck muss sofort nach Schlachtung warm genommen werden.

Heute ist in Wien unmöglich serbische Schweine zu beziehen.

Serbien exportiert nach Italien und Aegypt.

Den restlichen Balkankontingent ist unmöglich ins Gesetz zu nehmen, um sich die Hände nicht zu binden.

In Ungarn bekommt jede Regierung eine Ermächtigung zu Anfang des Jahres. Das ist die Stärkung der Position der Regierung während der Verhandlungen.

Die Minister des Äusseren kommen überein im Meistbegünstigungsvertrag mit Serbien. Aus Griechenland wird Vieh nicht ...
überseeische Staaten das ist Argentinien

Die Einfuhr von Fleisch aus überseeischen Landen ausgeschlossen es handelt sich nur um Getreide. Heute beziehen wir argentinisches Getreide von Deutschland nach Tirol und Alpenländern

Kozłowski. Vor allem dankt er dem Minister für den Besuch. Es wäre ... wenn der Handelsminister vor der Schliessung des Vertrages im Polenklub erschienen wäre. Beschluss des Landtages vom 1907. gegen rumänischen Vertrag, dann gegen Serbien.

Die Ermächtigung ist im Widerspruch mit dem Beschlusse des Landtages.

Zu oft zieht man den Kaiser in die Debatte ein. Bedauert dass er nicht übereinstimmt mit dem Minister. Bedauert dass er kein Ackerbauminister ist.

Der Vertrag wurde im März beschlossen. Es war ein Widerstand in Ungarn.

Die rumänischen Zeitungen behaupten dass die Kündigung des Vertrages keinen Einfluss auf politische Verhältnisse mit Österreich

Ersucht ... Erhöhung der Entschädigung für rumänischen Vertrag
Wir werden uns dann fügen.

Es war eine Abmachung mit Serbien –

Regierungen sind vergänglich, Ermächtigung aber nicht.
In bianco Vollmacht zu geben den Regierungen, welche man nicht voraussieht.

Wir haben Gesetze (Kanäle) welche nicht ausgeführt wurden (Gendarmerie sprache)
Wir wollen keine Versprechungen sondern clara pacta.
Serbische Einfuhr im 1906 hat keine Schäden in Österreich gemacht, Ursache sind Elementarschäden in Rumänien und Serbien. Das ist keine normale Massregel.
Die veterinären Verhältnisse sind schrecklich in Serbien und Rumänien.
Die Einfuhr von Federvieh verbreitet Viehkrankheiten
Die Pferde sind in Rumänien billig
In Serbien sind Verhältnisse geregelt - die Einfuhr wird stufenweise vermehrt.
Serbien und Rumänien ist gefährlich für Bauernvieh
Galizien und Rumänien leiden am Mangel an Weideplätzen.
Während der Elementarschäden wird in Galizien zu Spottpreisen verkauft.
In Rumänien ist das auch der Fall - darum die Gefahr der Beeinflussung unseres Viehmarktes. Der Produzent verlangt ständigen
Beim Ausgleiche mit Ungarn hat Landwirtschaft Opfer getragen und Handel Vorteile eingesteckt
In unseren Städten ist die Organisation des Handels notwendig
Erhöhen Sie die Entschädigung sowohl zum Gute der Landwirte und der Städte, Trennen Sie den Vertrag von der Ermächtigung
Wir wollen mitarbeiten an neuen Verträgen.
Werden die Entschädigungen erhöht oder nicht?

Stglinski: Lässt zum Worte nur diejenigen, welche Bedenken haben

Stavrynski: Trennen wir die Frage des rumänischen Vertrages von der Ermächtigungsklausel.
Die Entschädigung gilt nur für rumänischen Vertrag. Die Ermächtigung will eine neue Entschädigung. So wurde die Sache im Landtage aufgefasst.

Sapinski: Es ist eine Existenzfrage für die Bauern in Galizien. Wir haben keine Industrie, also profitieren nichts, werden aber am meisten geschädigt.
Wir haben fast keine Arbeiter; unsere Arbeiter werden nicht nach Westen Österreichs zugelassen.
Wir verlieren alles, und bekommen nichts.
Wir waren immer sehr benachteiligt.
Unsere Bauern kommen bei Viehzucht nicht aus.
Die Bauern sind nicht imstande für den Vertrag zu stimmen.

Żeleński [illegible]: Freundliche Beziehungen zwischen Christlichsozialen und [illegible]
Berufsmässig befindet sich im Widerspruch mit dem Klub.
Er ist nicht verantwortlich für Politik mit Balkanländern.
Die Wirtschaftspolitik soll sich der äusseren untergeordnet
sein.
Serbien hat weniger Interesse an Viehexport, aber ein Interesse
an Vertrag. Ohne Geg[illegible] kann der Vertrag nicht geschlossen
werden.
Der Notstand der Landwirtschaft liegt ihm am Herzen.
Durch Veterinärmassregeln muss Vermögen geschützt werden
Stabilität der Preise kann erreicht werden durch Organis[illegible]
Ein Äquivalent zu geben, wodurch dem Bauern momentan geholfen
werden kann,
Berücksichtigen Sie, dass in unserem Budget diese 54 Millionen
mehr gelten, ist keine Bagatelle
Fangen wir mit der Behebung des Notstandes der Landwirtschaft.
Im Ministerrate wurde diese Kompensation als Entschädigung
für das Ganze sind. Der Standpunkt war einhellig.
Die Erhöhung der Kompensation ist momentan nicht möglich –
später wird vielleicht erhöht werden.
Ersucht um milde Behandlung des Handelsministers

Kozłowski: Wir haben persönliches Wohlwollen gegen den Minister
Wie werden die Ochsen eingeführt in Fleisch oder in ganzen Stücken

Pastor: Ist die Trennung möglich.

Weiskirchner: Die Regierung besteht beim Ganzen

Głąbiński: dziękuje. Brawa!

Stapiński: Po tylu dyskusyach, dalsza dysk[illegible] do niczego nas nie doprowadzi.
Oświadcza, że żadna dyskusya Ukraińców nie ma znaczenia.
Jest to kwestya agrystkacyi. Prosi aby ich nie zmuszać.
Ze względu, iż sprawa jest przedysk[illegible]owana, pozostawia się
wolną rękę w głosowaniu nad całością.

Moysa: Prosi o przerwę na godzinę.

Kozłowski: Prosi o dyskusyę. Zaprosimy prezydenta ministrów
Contra nie będzie głosować ze względu na solidarność
ale się usunie.
Prosi nie odrywajcie solidarności koła od solidarności
ze Sejmem. A więc głosujmy przeciw ustawie upełnomocniającej.

Pastor: Jutro o godz 10 koło.

Za godzinę (o 6tej) posiedzenie koła

22. XII. 909.

Moysa Stapiński Wójcik Staniszewski J. Jachowicz Kopyciński Londzin Krempa Tołoczek Rubenbauer Harnik Bojko Zyguliński Szponder Skarbek Olszewski Bieniowski Wójcik Szajer Dietrich Fidler Zebeld Krupka German Górski Bujak Łazarski Głąbiński Lisiakiewicz Dęski Loewenstein Czajkowski Domba Siwula Kreszodło Świerkosz Pastor Petelenz Zamorski Tomaszewski (40) Staniszewski W. Hanusiak Gall

Głąbiński. Jest pomówienie żeby komisya parlamentarna wypracowała zdanie: Solidarność wymaga jednolitego głosowania. W tym wypadku, aby zapobiedz przesileniu i zaznaczeniu wyjątkowo należy pozostawić wolną rękę
Jeżeli Koło uchwali, nie trzeba dyskusyi.

Uchwalono wolną rękę zostawić

Tomaszewski: Lwów będzie składnicą. Chce wnieść poprawkę w tym kierunku

Petelenz: To samo dla Krakowa.

Stapiński: Wobec bezwzględności przedstawicieli miejskich, na przyszłość będą mniejsze cyfry wedle miast

Upoważnienia nie dostali.

Tomaszewski: Wniosek uchwale się nie sprzeciwia. Koło nie może nam wzbraniać

~~Ałtes~~ Loewenstein: Wniosek ten jest objęty wnioskiem Komisyi: Swoboda głosowania jest. Diamand postawił

Staniszewski W. Wobec swobody głosowania, nie możemy głosować przeciw wnioskowi socyalisty.

Upoważnienie jest.

Głąbiński: nie będzie przemawiać, bo imieniem koła nie może.

Pastor: Jest to ostatnie posiedzenie w tym roku. Bo życzenia i kolęda. Jako Komisarz. Wypracuje o odesłanie do komisyi.

Kozłowski: Nie wie na co pójdą odszkodowania dla Galicyi. Prosi o wyjaśnienie i nowe posiedzenie.

Czy ~~wedle~~ komisya zdecentralizowała urządzenie

Głąbiński: Są rozmaite cele – ale to należy do Sejmu.





1908 — 12 ЦВІТНЯ — 1911

Товариші і Товаришки!

Тихо наближаєть ся весна. Своїми лахучими руками відсвіжує наші мозги. Всяке соьворінє починає будити ся до нового житя. І ми любуємо си сонїчним теплом, роскошуємо.. Та не всї! Он там в тюрмі нидїє той, що найбільше відчував горе і радощі сеї весни, той що не тільки бажав нам фізичного обновленя, але який своїм геройчним вчинком бажав нас освободити з кайдан неволї політичної, культурної.. Се вже давно кипіло — а він лише як герой висловив загальну думку. Та ми до сього не були приготовані. Наші батьки так затьмили нам наші уми, що гук з 12. цвітня лише збудив нас. А він повинен був бути сіґналом до шаленого докінченя борби. Але так не стало ся. Наші проводирі зараз же почали зализувати рану, яку завдав Мирослав, і за сю безхарактерність стрінє їх довічна ганьба. Та не згасять вони полумїни, викликаної актом 12. цвітня. З того часу починаєть ся нервове шуканє між молодїжю, яке проявляєть ся відновленєм та заснованєм нових гуртків серед неї — Акт 12. цвітня се один з най[illegible]нійших кроків, які зробили Українцї за свого животїня. Він вцілив в саме серце ворога, але ще більше значінє має через те, що він немовби вказав шлях дальшої боротьби для українського народу. Мирослав бачив, що ось вже маємо чотироприкметникове право голосованя, та мимо того доля нашого хлопа не поправила си і нема надії на те, щоби через парлямент щонебудь поліпшило си. А чей же український нарід так надїяв си, думав, що коли вже вишле тих послів до парляменту, то вже все здобуде, і землю, і позбуде си дрáчок, рекрута. Та так не сталь си. Хоча вибори повели си, хоча крім того ввійшло богато инших демократичних послів, народови не покращало. Так отже надармо пропало стільки енерґії, яку витрачено підчас виборів. І ось тому мусів Мирослав вступити на дорогу терору. Терор се не є щось нового ані так страшного. Терору уживали старинні Римляни, уживала церква католицька за часів інквізиції, уживала кожда партія, поки не здобула собі власть. Раз здобула вона собі власть, тоді леґалїзувала вона своє насильство і називала те законами. Ічиж вони не є насильством, далеко гіршим, бо стоять на услугах зникаючої меншости. Та історія вчить, що без революції визволити си не можуть ніякі народи. Революція се є лише фізичне закінченє перевороту, який відбув си в людських умах. Та щоби до загальної революції могло дійти, так її мусять випередити поменші вибухи та одиничні акти. Такі акти витворюють атмосферу, яка віщує наближенє сеї так вельми ожиданої хвилї. — Тому, коли тепер 12. цвітня Сїчинського замкнуть в темницю, і він там в темниці лелїяти ме думки про те, що ось скінчить ся незадовго мука його і цілого народу, ми не можемо бути супроти того байдужними. Ми мусимо стати до борби, але до тої борби треба нам заздалегідь приготовити ся, щоби знова не бути в такім станї, як 12. цвітня 1908 р. Ми не повинні бути лише підсгілкою для історії, ми мусимо творити її свідомо. Тому нам треба приступити до поширеня свого світогляду, а відтак дальше до революційної пропаґанди між народом. Нам треба зорґанізованої маси, свідомої своєї ціли! Так отже найблизшою нашою задачею буде: засновати тайні гуртки по селам з молодих парубків, давати їм лектуру, і в той спосіб підносити їх культурний рівень та приготовляти до великого дїла. Се буде оден з красших вчинків, які духом відчує Мирослав і потішить своє могутнє серце. — Та крім того на 12. цвітня хай не буде ні одного гуртка, котрий би не застановив си над тим актом, котрий би не освідомив собі, як велика жде його праця. — І знайте, що на тій дорозі не знайдете ордерів, пенсій... Ні, знайдете тюрму, переслїдуваня, але кожда кара, кожда крапля крови приближить визволенє нашого народу! Будьмо свідомі, що ми є відвічальні перед історією! І тому: Хай живе „Вільна Україна", хай живе Мирослав Сїчинський! Проч з тюрмою! Для хлопа земля, для робітника фабрика! Хай зацвіте рай на землї! —

Ц. К. У. М. С. Ш.

1908 — 2 ЦВІТНЯ — 1911

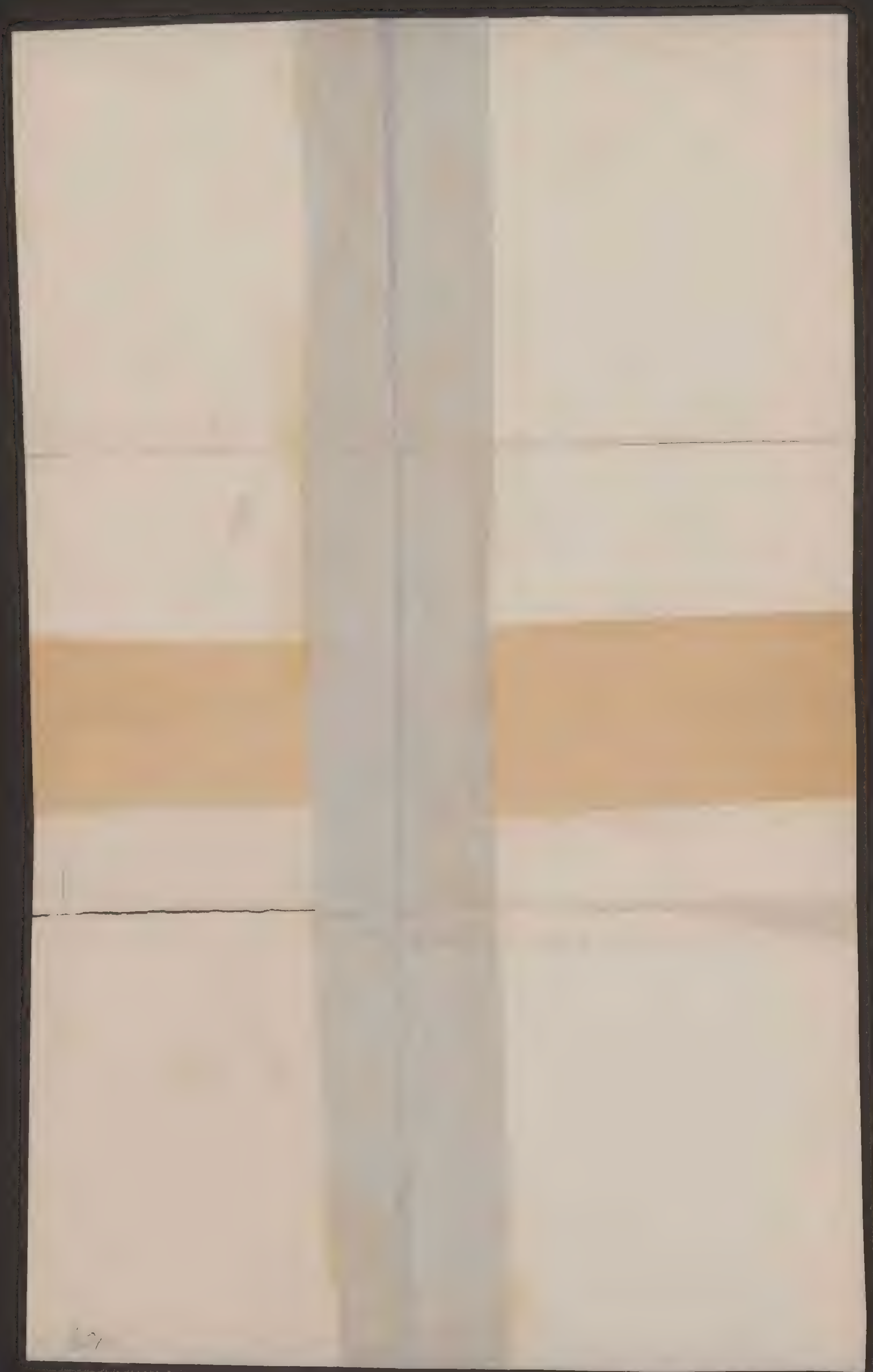
[illegible] Товаришки!

[illegible]

... свого світо[illegible]
[illegible]родом. Нам треба зорганізу-
[illegible] шою задачею буде: заснува-
[illegible] лектуру, свой спосіб під-
[illegible] діло. Се буде один з кращ-
[illegible] могутне серце. — Та крім того
не зостановив си на тим актом,
[illegible] на тій дорозі не

[illegible]

[illegible]



106

Ściśle poufnie.

Do własnych rąk.

Wielmożny Panie !

Dotychczasowa akcya wyborcza miała tę dobrą stronę, że w niej nie objawiła się walka pomiędzy Polakami a Rusinami. Obecnie pojawiają się oznaki, które grożą rozpoczęciem i tej walki, najszkodliwszej ze wszystkich, bo mogącej przybrać najszersze rozmiary. Przedmiotem jej mogą być mandaty w tych okręgach, w których według statystyki służącej za podstawę ordynacyi wyborczej i tworzenia okręgów, oba mandaty miały przypaść Rusinom.

Zwracając uwagę WPana na tę okoliczność, uważam za mój obowiązek przypomnąć WPanu jeszcze raz polecenia moje poprzednie, aby ani WPan, ani urzędnicy Jemu podlegli w możliwej takiej walce nie wzięli żadnego udziału, zachowali się zupełnie objektywnie i pilnowali wyłącznie zupełnej legalności wyboru i publicznego porządku i spokoju.

Jedynie w tych przypadkach, gdzie grozi kandydatura moskalofilska, WPan zechce wytrwać na stanowisku, ażeby przeciwko niej się oświadczać.

Z poważaniem

Bobrzyński

Lwów, dnia 23. czerwca 1911.

pisał prof. Halban Alfred

Legenda o zwalczaniu prof.Starzyńskiego przez Rząd, legenda o rzekomych bezprawiach, o presyi na wyborców i.t.d. przybiera rozmiary niedozwolone. Ubiegła kampania wyborcza odebrała nam zdolność dziwienia ~~się~~ i oburzania się. Nie pamiętamy bowiem takiej zaciekłości stronniczej, ani takiej pracy destrukcyjnej, jakiej dopuszcza się tym razem t.zw.demokracya narodowa, która w dodatku wzięła pod swą opiekę także niektórych konserwatystów, naturalnie tylko o ile jej to potrzebne.

Nie wiemy, ~~co~~ kogo bardziej podziwiać; czy tych demokratów, którym nie tak dawno jeszcze Unia demokratyczna dopomogła do wyniesienia ich przywódcy do godności prezesa Koła, kosztem konserwatysty Dawida Abrahamowicza; czy też tych konserwatystów, co się obecnie z narodową demokracyą łączą, aby miotać na wszystkie stronnictwa krajowe potworne oskarżenia. Ten alians ma tylko jedną cechę wspólną: nienawiść, której skutkiem negacya wszystkich programowych dążeń. F Konserwaty~~ści~~ta wschodnio-galicyjs~~cy~~ki, ~~którzy nie umieli się zorganizować~~, nie znajdując echa w społeczeństwie, obwinia ~~ją~~ ~~i~~ rząd, iż poparcie nie jest dość wydatne, a bez tego poparcia o sukcesie ~~naturalnie~~ tym panom myśleć ~~jest~~ trudno; ale w zamian za niesłychane poparcie, jakiego im rząd udzielał, nieraz z pogwałceniem prawdziwej woli ludności, okazał ~~li~~ się ~~stronnictwem~~ ten właśnie odłam przeważnie bezsilnym, ilekroć chodziło o najżywotniejsze sprawy. Krytykując wszystkie pomysły, sam ~~i~~ nie poda~~li~~ł ~~oni~~ nam ani w sprawie ruskiej, ani w sprawie reformy gminnej, ani w żadnej innej, programu pozytywnego. ~~Forsować to stronnictwo możnaby tylko presyą, przez użycie której rząd naraziłby siebie na niechybną porażkę, a konserwatystom na tem większą w kraju nienawiść~~. Takiej to polityce bezprogramowej i przeciwnej wszystkiemu, co żywotne, spieszą z pomocą narodowi-demokraci, którzy

F Pewien odłam

./.

w tym celu apelują nieustannie o pomoc biurokracyi centralistycznej, ~~odsądzając rząd krajowy~~ i woleliby widzieć pod kawkami może nawet jenerała niemieckiego, niż rodaka, jeżeli tenże nie jest im powolnym. Tak wygląda ich program wyodrębnienia Galicyi i karność narodowa.

[à capite] Temu postępowaniu aliansu, w którym konserwatyści zapomnieli o konserwatyźmie, a demokraci narodowi o demokracyi i polityce narodowej, odpowiadają i środki. Nie można naturalnie powiedzieć, iż się żąda od władzy (bezprawnej) presyi; więc lepiej obwiniać Namiestnika o stronniczość i ~~Nie można jawnie powiedzieć, jakimi to środkami w r. 1907 przeprowadzono wybór prof. Staryńskiego; lepiej powiedzieć~~ twierdzić, iż kandydata – rzekomo popularnego – zwalcza Namiestnik wbrew woli ludności. Nie liczą się oskarżyciele z faktem, iż Dr. Steinhaus kandydował przez 5 tygodni wobec jawnego postanowienia prof. Staryńskiego, że na mandat już nie reflektuje, a ~~że~~ przez ten czas wyborcy, przeważnie żydowscy, przejęli się nadzieją wybrania Żyda. ~~Nie chcą uwzględnić trudności, jakaby powstała, gdyby nagle po kilku tygodniach rząd chciał Żydom, przekonanym, że ich posłem będzie Żyd, narzucać kandydata innego.~~

[à capite] Jak groźnym był syonizm w tym okręgu, okazało się dnia 19. Czerwca. Wiedziała o tem zresztą Rada Narodowa, ~~która~~ skoro uznała ~~ten~~ okręg za zagrożony i przy tej uchwale obstawała. Otóż na syonizm mamy tylko jedną radę, często niedostateczną, ale przecież jedyną: uwzględnianie Żydów-Polaków zwłaszcza w okręgach, w których wyborcy żydowscy stanowią większość. Tylko tym sposobem można i Żydów-Polaków i tych Żydów, którzy jeszcze syonistami nie są, ale ~~z~~ którymi syoniści już kokietują, utrzymać w karności narodowej. Narzucając zaś takiemu okręgowi, zwłaszcza po wzbudzeniu nadziei wybrania Żyda, nagle innego kandydata, ryzykuje się rozgory-

./.

czenie separatystyczne i skutki fatalne.

Zamiast rozumowania podobnego czytamy, że komitety miejscowe i organizacye narodowe żądały kandydatury p.Starzyńskiego. Tylko nie mówi się o tem, jakie to były komitety. Prezydyum Rady Narodowej, któremu się Dr. Steinhaus przedstawił, zgłaszając kandydaturę naówczas jedyną, odmówiło zamianowania mężów zaufania, o których prosił, chociaż prośbę tę poparł wytrawny znawca stosunków żydowskich, Dr. Kolischer. Żadnemu kandydatowi nie odmówiono zamianowania choćby kilku z pośród przedstawionych przez niego mężów zaufania. Z listy podanej przez Dra Steinhausa nie zamianowano ani jednego, bo Prezes Rady Narodowej głosił jawnie, iż uważa za swój obowiązek przeprowadzenie p.Starzyńskiego, zamianował też z góry odpowiednich mężów zaufania i na ich zdaniu wyłącznie polegał. Komitetów obszerniejszych ci jednostronni mężowie zaufania nie utworzyli, ale Prezydyum Rady Narodowej uznało sprawę za nagłą i na podstawie wniosku samych mężów zaufania, a nie komitetów, przedstawiło pełnej Radzie wniosek o zatwierdzenie kandydatury p.Starzyńskiego, powołując się przy tem na żądania różnych deputacyj i na opinię poważnych obywateli. Ale licznej deputacyi, która przemawiała za Steinhausem, nie uwzględniono, chociaż należeli do niej prócz Żydów i Chrześcijanie.

Istotnie sprawa była nagłą. Bo jedyny komitet pełny, legalnie zawiązany w Krystynopolu, oświadczył się za Steinhausem. Zachodziła zatem obawa, iż gdyby nawet ci jednostronni mężowie zaufania i w innych miejscowościach utworzyli komitety obszerniejsze - do czego byli zobowiązani - to możeby komitety mimo starań Prezesa Rady Narodowej, przychyliły się do kandydatury Steinhausa. Nie uwzględniła ~~więc~~ pełna Ra-

./. Fehciano zatem czekać i dla tego nie

da wniosku odraczającego p.Rutowskiego, lecz małą większością zatwierdziła kandydaturę p.Starzyńskiego.

Wiadomo nam prócz tego, iż była myśl szukania dla p.Starzyńskiego innego okręgu; była podobno mowa o mieście Jarosławiu, którym niektórzy konserwatyści zamierzali (bez pytania demokratów) rozporządzić w Radzie Narodowej na rzecz p.Starzyńskiego, ~~który~~ ten jednak miał oznajmić, że innego okręgu niż dotychczasowy żadną miarą nie przyjmie ......

Tak więc kandydatura p.Starzyńskiego, postawiona późno, ale za to przez Radę Narodową załatwiona z niezwykłym pośpiechem, nie oparła się ani na rzekomej jego popularności w okręgu, ani na uchwałach komitetów, lecz na zdaniu jednostronnie mianowanych mężów zaufania, i na woli Prezydyum Rady Narodowej, której to woli większość Rady udzieliła sankcyi, bez względu na nieformalności popełnione. Przedstawienia, które wniósł Dr.Steinhaus, nie uwzględniono, lecz chciano go w ostatniej chwili zaspokoić ofiarowaniem mu kandydatury w Buczaczu, ~~do czego nikt Rady Narodowej nie upoważnił, zamierzano więc dla ratowania nielegalnego postępowania w okręgu 80, popełnić szereg nowych nielegalności w okręgu buczackim,~~ na co się Steinhaus nie chciał i nie mógł zgodzić.

Wobec tego stanu rzeczy chodzić musiało inicyatorom o przeforsowanie p.Starzyńskiego za wszelką cenę. Wszak musieli teraz udowodnić, że p.Starzyński jest popularnym. Gdy zaś pokazało się od razu, iż Dr. Steinhaus ma korzystne pierwszeństwo dawniej rozpoczętej akcyi, nie można się było przyznać do błędu, lecz trzeba było urok nieomylności podtrzymać zarzutem, iż ~~to Namiestnik gwałci~~ wolę ludności zgwałcono.

Rozpoczął się terror~~, ale nie terror Namiestnika, lecz~~

✓ usunięcie Żyda-Polaka było dla nich pożądanem, bo wówczas mogli liczyć na rozgoryczenie wśród Żydów.

✓ a towarzyszył im

magistratów i niektórych nauczycieli, ~~ba~~ ba nawet ~~niektórych~~ pewnych urzędników sędziowskich, ✓ terror prasy. Wmawiało ~~ono~~ w bezbronnych czytelników, iż p.Starzyński jest u Żydów tak popularnym, iż wolą go niż Żyda. Syoniści istotnie w znacznej części tak mówili. ✓ Ale opieranie kandydatury „narodowej" na (zakusach) syonistów ~~ów~~ jest właśnie jaskrawym dowodem, do czego zdolną jest ta nowa polityka „narodowa", która stawia wyżej dokuczenie swoim, niż wybór środków. Z pewnością (ani) p.Starzyński (ani ogół konserwatystów) nie życzyłby sobie poparcia syonistów. Co jednak powiedzieć o (tych) konserwatystach, którzy musieli wiedzieć, (na) jakich Żydach ~~wyjdą~~ (chcą się) w tym wypadku (oprzeć) ich sprzymierzeńcy narodowo-demokratyczni, a jednak robocie nie zapobiegli. Opinia (ogólna) nie zapomni tego.

Gdy terror partyzantki narodowo-demokratycznej okazywał się niedostatecznym, przyzywano na pomoc młodzież Wszechnicy. Rozpoczęła się pajdokratyczna robota pod hasłem pomszczenia cenionemu przez młodzież profesorowi. Nadużyto ~~[illegible]~~ młodzieży, co (zawsze i) słusznie wytykamy Ukraińcom. Każdy zaś krok ~~władzy~~ przeciw takiemu postępowaniu (podjęty) piętnowano jako ~~nadużycie~~ (terror). ~~Wolno było sędziom, nauczycielom, urzędnikom autonomicznym i [illegible] wywierać na ludności, a przedewszystkiem na Żydach, co tylko można; ale odpieranie takiej działalności to terror rządowy.~~

Prasę lwowską i Radę Narodową niepokojono zmyślonymi telegramami. Tak n.p. wysłany do Sokala przez Radę Narodową Dyr. Nowosielecki otrzymał ~~we Lwowie~~ z (biura) Rady Narodowej telegram o aresztowaniu akademika Tyszki; telegram nosił podpis burmistrza Buchelta; okazał się sfingowanym. Żądano usuwania urzędników bez śledztwa, a gdy Namiestnictwo wydelegowało Radcę Romanowskiego, okrzyczano i jego stronniczym.

~~Doszło do tego, iż Namiestnik wydelegował w dniu wyboru ścisłejszego nowych urzędników, o których bezstronności nikt nie mógł wątpić. Ten fakt przyjęto lekceważąco, mówiono, że to na pokaz i t.d.~~

Dla pokrycia nieformalności, na ktorych oparła się uchwała przypadkowej większości Rady Narodowej i dla usprawiedliwienia wszystkich błędów, konieczną była legenda o terrorze Namiestnika. Tej legendy interesowani nie dadzą sobie odebrać, szerzą ją i szerzyć będą dalej. Ale społeczeństwo musi wiedzieć, jakich nadużyć popełniano dla forsowania spóźnionej kandydatury, ~~jak prowokowano władze administracyjne~~ i jak kłamliwemi wieściami alarmowano opinię. Społeczeństwo musi wiedzieć, że są ~~stronnictwa~~ ludzie, którzy za cenę dokuczenia przeciwnikowi gotowi są tworzyć blok ze syonistami. Jest to tasama ręka, która w Złoczowie utorowała drogę Breiterowi.

A capite

Jedynem usprawiedliwieniem byłaby nieświadomość. Chętnie byśmy w nią uwierzyli, gdyby nam tego nie utrudniano. Nie chcemy podejrzywać ani całego stronnictwa narodowo-demokratycznego, ani ogółu konserwatystów wschodnio-galicyjskich. Nie możemy wykluczyć złej woli, ale nie wykluczamy również nieświadomości, polegającej na mylnej oryentacyi. —

Prezydyum c.k.Namiestnictwa.

L. 17.971/pr. Lwów, dnia [illegible].grudnia 1912.

Przesyłki kos.

Do

Pana c.k. S t a r o s t y

w

/: poufnie - do rąk własnych : /

Z kilku stron doszły mnie wiadomości, że w ostatnich czasach nadchodzą do rożnych osob, przeważnie włościan w gminach o ludności, sympatyzującej z ruchem moskalofilskim, znaczniejsze, a o tej porze ze względu na brak zapotrzebowania niezwykłe transporty kos, przesyłane przez różne firmy rzekomo na zamówienia, zbierane przez ajentów.

Z tego powodu widziała się nawet c.k.Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie spowodowaną zwrócić na to uwagę podległych Urzędów ruchu i stacyj i poleciła im o każdym takim transporcie zawiadamiać c.k.Starostwo pisemnie jeszcze przed awizowaniem adresata celem otrzymania wskazówki, czy posyłka ma być wydaną adresatowi, czy nie.

Wobec tego wzywam Pana Starostę, aby na tę rzecz zwrócił uwagę i w razie, gdyby transporty kos przybrały rzeczywiście niezwykłe rozmiary, doniósł o tem i o Swoich spostrzeżeniach w tej sprawie bezzwłocznie Prezydyum c.k.Namiestnictwa i wyczekiwał dalszego zarządzenia.

Ponieważ jednak dotychczas nie stwierdzono, aby transporty względnie przesyłki kos zawierały ich liczbę znaczniejszą, a ustawy nie zawierają żadnych wskazówek, ani przepisów, na podstawie których można by ograniczyć kupno kos, przeto na razie brak prawnej podstawy do wydania zarządzenia, aby przesyłki zawierające kosy nie były adresatom doręczane.-

C.k.Namiestnik:

Bobrzyński

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

L: 19194/pr. We Lwowie, dnia 2. stycznia 1913.-

Przesyłka kos.-

OKÓLNIK.

Wszystkim Panom c.k. Starostom Galicyi wschodniej

udzielam w ślad tutejszego okólnika z dnia 10. grudnia 1912, L: 17971/pr. do wiadomości i zastosowania się z wyjaśnieniem, że według powołanego wyżej okólnika na razie brak prawnej podstawy do wydania zarządzenia, aby przesyłek z kosami nie wydawano adresatom, należy więc bezzwłocznie odpowiadać na awiza urzędów ruchu o przesyłkach kos nie wstrzymując ich wydawania do rąk odbiorców. Dopiero gdyby transporty kos przybrały niezwykłe rozmiary, wstrzymać należy wydanie przesyłki i donieść o tem c.k. Prezydyum Namiestnictwa, które zadecyduje czy przesyłka ma być wydaną czy nie.

C.k. Namiestnik:

[signature]

Odpis.

C.k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L: 624/pres. We Lwowie, dnia 27. grudnia 1912.-

Do Prezydyum c.k. Namiestnictwa we Lwowie.

Odwołując się do tamtejszej odezwy z dnia 10. grudnia 1912, L: 17971/pr. w sprawie przesyłek kos mam zaszczyt udzielić w załączeniu odpis tutejszego dalszego okólnika wystosowanego do c.k. Urzędu ruchu i Urzędów stacyjnych do wiadomości z tem nadmienieniem, że na uwiadomienia podległych Urzędów ruchu i stacyj o nadejściu rzeczonych transportów c.k. Starostwa wedle relacyi tych Urzędów albo żadnych poleceń nie udzielają albo udzielają je w formie tak nieokreślonej, że Urzędy kolejowe pozostają w wątpliwości, czy posyłkę należy wydać adresatowi, czy też nie.-

Gdy zaś z jednej strony brak prawnej podstawy do dłuższego wstrzymywania wydawania tych posyłek, z drugiej zaś strony niewydanie przesyłek bez wyraźnego zakazu ze strony władzy powołanej do tego, narazić może Skarb kolejowy na szkodę z powodu niedotrzymania regulaminowego czasokresu dostawy, upraszam uprzejmie o polecenie podległym władzom, by na każde uwiadomienie Urzędów kolejowych o nadejściu tego rodzaju przesyłek, zechciały bezzwłocznie udzielić konkretnego zlecenia co do wydawania lub niewydawania przesyłek adresatom.-

C.k. Dyrektor kolei państwowych :

Podpis.

./.

Odpis.

K.k. Staatsbahndirektion in Lemberg.
Z. 624 präs. Lemberg, am 27.Dezember 1912.-

D i e n s t b e f e h l

an alle k.k. Bahnbetriebs- und Behnstationsämter sowie die k.k. Betriebsleitungen in Przeworsk und Neu Łupków.

/: Betreff : Verbot der Ausfolgung von Sensen, Waffen, etc. ohne behördliche Bewilligung. :/

In der Erwägung als sowohl seitens der Dienststellen, wie auch der politischen Behörden in dem in rubro bezeichneten Gegenstande nicht einheitlich vorgegangen wird, sieht sich die k.k. Staatsbahndirektion veranlasst, in Abänderung der hierämtlichen Dienstbefehle vom 6.Dezember, 9.Dezember und 11.Dezember gleicher Zahl, Nachstehendes zu verfügen:

Bei Erstattung der Meldungen an die politische Behörde erster Instanz über die Ankunft, der auch gleichzeitig den Empfängern zu avisierenden gegenständlichen Sendungen ist die genannte Behörde um Verfügung über das Gut mit dem deutlichen Bemerken zu ersuchen, dass falls im Laufe der lagergeldfreien der fraglichen Behörde bekanntzugebenden Frist ein rechtsförmliche ausdrückliches Ausfolgungsverbot seitens der gedachten politischen Behörde an das einschreitende k.k. Bahnbetriebs- beziehungsweise Bahnstationsamt nicht herablangen sollte, das Gut mangels einer rechtlichen Grundlage zur Verweigerung der Ausfolgung dem Adressaten ausgefolgt werden wird.

Falls darauf ein behördliches Ausfolgungsverbot ergeht, ist gemäss Artikel 51 der Instruktion II, Teil II, vorzugehen - sonst aber das Gut dem Adressaten auszufolgen.

Der k.k. Staatsbahndirektor:

Podpis.

Abschrift.

Der k.k.Minister des Innern.

ad Zl: 13386/M.I.ex 1912. Wien, am 20.Jänner 1913.

Streng vertraulich !

Polnische Unabhangigkeitsbewegung in Galizien.-

An
den Herrn k.k.Statthalter
in
Lemberg.

Unter Bezugnahme auf die von Euerer Exzellenz in Angelegenheit der Bewegung für die " Unabhängigkeit Polens " erstatteten Berichte, beehre ich mich Euerer Exzellenz mitzuteilen, dass ich diesfalls auch mit dem k.und k.Kriegsministerium das Einvernehmen gepflogen habe.-

Wie nun dieses Ministerium erklärt, wurden seitens der Heeresverwaltung mit einer polnischen sozialrevolutionären Partei im Inlande bieziehungsweise mit den in Galizien bestehenden Fraktionen, welche für die Unabhängigkeit Polens Propaganda machen, überhaupt niemals Verhandlungen gepflogen und auch keinerlei Waffen an die Mitglieder dieser Parteien verteilt.

Wie das Kriegsministerium weiters hervorgehoben hat, dürfen sich wehrpflichtige Angehörige unseres Staates durch ihre Zugehörigkeit zu einer Partei ihrer gesetzlichen Wehrpflicht nicht entziehen. Alle wehr- und landsturmpflichtigen Mitglieder der betreffenden Parteien müssen vielmehr im Kriegsfalle zur militärischen Dienstleistung einrücken, es sei daher eine Formierung von Banden aus Leuten der erwähnten Kategorie ausgeschlossen.-

Indem ich Euere Exzellenz hievon in Kenntnis setze, überlasse ich es Hochdenselben, den etwaigen gegenteiligen Gerüchten in geeigneter Weise entgegenzutreten.-

./.

Zugleich setze ich voraus, dass Euere Exzellenz gegen die Bewegung für die Unabhängigkeit Polens auch weiterhin, soweit sich eine gesetzliche Handhabe hiezu ergibt, strenge einschreiten werden.-

Hinsichtlich der Unterstützung der militärischen Schiessausbildung der Jugend in Galizien hat das k.und k.Kriegsministerium im Einvernehmen mit dem dem k.k.Ministerium für Landesverteidigung Folgendes anher eröffnet:

Die Förderung dieser Bestrebungen ist in Galizien gerade so- wie in allen übrigen Gebieten der Monarchie insoferne im militärischen Interesse gelegen,als den noch nicht wehrpflichtigen Personen eine sehr wertvolle militärische Vorbildung vermittelt wird.-Entsprechende militärische Vorbildung wird auch durch das Wehrgesetz honoriert; die Förderung aller auf dieses Ziel gerichteten Bestrebungen gehört in erster Linie in den Wirkungskreis des k. k. Ministeriums für Landesverteidigung. Die von militärischer Seite ausgedehnte Unterstützung besteht bekanntlich darin, dass die für die Ausbildung erforderliche Anzahl von Gewehren und sonstigen Ausrüstungsgegenständen vom k.k. Ministerium für Landesverteidigung zur Verfügung gestellt werden und die Ausbildung im militärischen Schiesswesen unter Heranziehung von militärischen Instruktoren - zumeist aus dem Stande der Landwehr _ auf militäroschen Schiesstätten erfolgt. Diese Unterstützung wird über spezielles Ansuchen sowohl den Hoch- und Mittelschulen, als auch den Schützenverein, die sich die Pflege des Jungschützenwesens angelegen sein lassen, zuteil.

Da diese Förderung der militärischen Schiessausbildung in allen Gebieten der Monarchie nach den gleichen Grundsätzen stattfindet, kann wohl eine generelle Verfügung in Aussicht genommen werden, wonach es in Galizien auf die Förderung des Jungschützenwesens nicht mehr anzukommen hätte. Es wäre vielmehr Sache der Unterrichtsverwaltung, in geeigneter Weise dahin zu wirken, dass politische Bestrebungen, die an und für sich für die Jugend von schädlichem Einflusse sind, an den in Betracht kommenden Schulen unterdrückt werden. Gegen Schützenvereine aber, die in Überschreitung ihres sta-

./.

tutengemässen Wirkungskreises sich in staatsfeindlichem Sinne politisch betätigen, hätten die politischen Behörden mit der Auflösung einzuschreiten, wodurch bei diesen Vereinen die Förderung des militärischen Schiesswesens von Seite der militärischen Stellen sofort und selbsttätig aufhören würde.

Euere Exzellenz wollen sonach, falls es erwiesen sein sollte, dass einzelne Schützenvereine als solche tatsächlich in statutenwidriger Weise sich in politischer beziehungsweise staatsfeindlicher Richtung betätigen, mit der Auflösung vorgehen.

Sollte es sich jedoch in einzelnen Fällen darum handeln, dass zwar eine rechtliche Handhabe zum Einschreiten gegen die Vereine selbst nach dem Vereinsgesetze nicht vorliegt, dass aber einzelne Schützenvereine, welche im Genusse der vorerwähnten militärischen Begünstigungen stehen, doch zu ihren Mitgliedern hauptsächlich solche Personen zählen, welche im öffentlichen Leben an der Bewegung für die Unabhängigkeit Polens Anteil nehmen, so dass hiedurch auch der Verein kompromitiert erscheint, wollen dies Eure Exzellenz unter Anführung positiver Tatsachen dem zuständigen Korpskommando zur Kenntnis bringen und zugleich anregen, dass einem solchen bedenklichen Vereine die Begünstigungen solange entzogen würden, als eine Besserung der betreffenden Verhältnisse nicht eintritt.

Gegebenenfalls wollen Euere Exzellenz gleichzeitig mit der Verständigung des Korpskommandos auch anher berichten.

Über eine diesfällige Anregung des k.u.k. Kriegsministeriums beehre ich mich Eure Exzellenz schliesslich zu ersuchen, hinsichtlich der Bewegung für die Unabhängigkeit Polens sowie überhaupt hinsichtlich ähnlicher politischer Strömungen auch die Korpskommanden von Fall zu Fall orientieren und sie über die einschlägigen Wahrnehmungen auf dem Laufenden erhalten zu wollen.

Die beste Gelegenheit würde sich hiezu vermutlich bei den periodisch oder fallweise im Sinne des h.o. Zirkularerlasses vom 7.Juli 1911 Zl.4860/M.I., abzuhaltenden Besprechungen der zivilen und militärischen Behörden ergeben.

./.

Über weitere Wahrnehmungen bezüglich der Unabhängigkeitsbewegung wollen Euere Exzellenz auch anher stets berichten.

Der k.k. Minister des Innern:

Heinold m.p.

Reskrypt c.k.Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do L.13386/M.I.z r.1912 z dn.13.I.1913 r.przesłany c.k.Namiestnikowi we Lwowie w sprawie polskich ruchów niepodległościowych w Galicji.

Reskrypt przesłano z adnotacją "ściśle tajne"

W reskrypcie tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na przedstawienie /sprawozdanie/ Namiestnika dla Galicji w sprawie polskich ruchów niepodległościowych w Galicji podało w porozumieniu z Ministrem ~~Ministerstwem~~ Spraw Wojskowych, że

Zarząd Wojskowy nie prowadził, ani nie prowadzi jakichkolwiek pertraktacji z polską partią socjal-rewolucyjną za granicą, ani jej frakcją w Galicji czyniącą propagandę na rzecz niepodległości Polski, ani też nie polecił wydać członkom tych partii żadnej broni,

W dalszym ciągu pismo podkreślono, że obowiązani do powszechnej służby wojskowej obywatele Państwa /austro-węgierskiego/ nie mogą się od tego obowiązku uchylać przez swą przynależność do wym. partii i muszą, czy to należąc do sł.wojsk., czy do posp.ruszenia zgłosić się na wypadek mobilizacji do właściwych jednostek wojskowych i dlatego tworzenie się band z osobników tych kategorii staje się wykluczone.

By prostować powstałe pogłoski i im przeciwdziałać, upoważniono Namiestnika do wyjaśnień w odpowiedniej formie i wezwano go, by się ostro urzędowo przeciwstawiał tymże.

Równocześnie wyjaśniono na podstawie porozumienia z Min.Obrony Kraju w sprawie pomocy dla wojskowego wyszkolenia młodzieży w Galicji, iż
wspieranie wyszkolenia wojsk.młodzieży uznano za celowe w interesie ogólnego wyszkolenia wojskowego i podano, że akcja ta należy do agend Min.Obrony Kraju a ma być ona prowadzona przez dostarczanie dla celów szkoleniowych karabinów, amunicji, ekwipunku wojsk. instruktorów wojsk.i strzelnic wojsk., tak dla szkół wyższych jak i średnich a też i dla związków strzeleckich ~~wogóle~~,
zalecono uwagę odnośnie przeciwdziałania tendencjom politycznym w szkołach
zalecono w stosunku do związków strzeleckich ich likwidację, jeżeli przekroczą postanowienia statutowe i wykażą wrogą polityczną działalność na szkodę Państwa /austro-węgierskiego/
zalecono w stosunku do związków w których tylko pojedyncze osoby kompromitują się politycznie wobec Państwa, aby Namiestnictwo o takich związkach donosiło właściwym komendom korpusów i by te mogły w następstwie tego wstrzymać akcję szkoleniową aż do czasu usunięcia się zaistniałych tam stosunków,
wskazano Namiestnikowi, by o polskich ruchach niepodległościowych i ogólnych politycznych tendencjach w kraju/Galicji/ informował władze wo komendy korpusów i by Namiestnik był z tymi władzami w stałym kontakcie podając, że najlepszą do tego okazją będą konferencje władz cywilnych z wojskowymi, jakie zarządzono reskryptem z dn.7.7.1911 r. l.496/M.I.

Kl. 885/p. L e m b e r g, am 16.Februar 1913.

An

den Herrn k.k.Minister des Innern

in

W i e n.

In dem Erlasse vom 23.Jänner l.J.Zl. [illegible] ex 1912 haben Euere Exzellenz mir eine Reihe von Weisungen, betreffend das Verhalten der politischen Behörden gegenüber den in Galizien versuchten militärischen Organisationen, erteilt.-

Die Durchführung dieser Weisungen begegnet aber auf grosse Schwierigkeiten hauptsächlich deshalb, weil, wie ich aus einzelnen Vorkommnissen schliesse, den Militärbehörden in Galizien analoge Weisungen nicht zugekommen sind.-

Die Entlehnung von Waffen und Munition seitens der militärischen Behörden an einzelne sportliche Vereine wurde in Galizien allgemein missverstanden und dahin gedeutet, dass die militärischen Behörden eine Organisation [illegible] der polnischen Bevölkerung zur Unterstützung der Armee im Falle eines Krieges mit Russland fördern. Obgleich das Ministerium des Innern die Bildung einer Föderation ähnlicher Schützenvereine wiederholt untersagt hat ./ Erlässe vom [illegible] 1912, II. [illegible] und vom 4.Jänner 1913, II. 15505 ex 1912 ./ haben doch die Führer dieser Bewegung eine derartige Zentralleitung der Schützen- und ähnlichen Vereine unter dem Deckmantel der Unabhängigkeit Polens in Lemberg organisiert.-Diese Zentralleitung unter dem Namen „Interimistische Kommission der Föderierten Unabhängigkeitsparteien" gebärdet sich als eine förmliche Nebenregierung im Lande.-und indem sie sich mit einem besonderen [illegible]

./.

Militärbehörden brüstet, ist sie nicht ohne Erfolg bestrebt, nicht nur in den Städten sondern auch auf flachem Lande in einer jeden Gemeinde polnische Schützenvereine [illegible] zu bilden.- Diese [illegible] Zentral-leitung, welche in ihren Aufrufen und in verschiedenen durch sie inspirierten Zeitungsartikeln die Idee einer besonderen polnischen Wehrmacht propagiert und Geld für dieselbe sammelt.-

Wenn einzelne Schützenvereine von den k.k. Militärbehörden Waffen nicht oder in ungenügender Zahl bekommen, werden Versuche gemacht, solche käuflich allmählig zu erwerben und einzelne Schützenvereine beschränken sich nicht darauf, sich im Schiessen auf den Militärschiesstätten zu üben sondern sie veranstalten förmliche Feldübungen, zu denen sie oft in Gruppe von zirka 50 Mann bewaffnet ausrucken und durch die Gassen der Stadt in geschlossenen Abteilungen marschieren.-

Durch diese Bewegung sehen sich andere, insbesondere die Sokolvereine, welche sich bisher nur den Turnübungen und national-patriotischen Manifestationen hingaben, in ihrer Existenz ernstlich bedroht. Sobald sie wahrgenommen haben, dass zahlreiche Mitglieder sie verlassen und zu den Schützenvereinen übergehen, haben sie beschlossen Schiess- und militärische Übungen in ihr Programm aufzunehmen, um Entlehnung von Waffen und Munition bei den Militärbehörden ansuchen und eine besondere Wehrmacht zu bilden.-

Der polnische Nationalrat, welcher derzeit in den Händen der Allpolen und der konservativen podolischen Fronde sich befindet, war angesichts dessen von der Besorgnis erfüllt, dass diese ganze Bewegung nicht seinen Händen entschlüpfe, und hat den Versuch unternommen, alle diese Organisationen unter seiner Oberleitung zu vereinigen.- In diesem Zwecke hat er alle diese Vereine, ohne Rücksicht auf ihre politische Richtung, zur Entsendung von Delegierten in ein gemeinsames Komitée eingeladen.- Bei den politischen Gegensätzen, welche die Sozialdemokraten, die fortschrittlichen Demo-

. / .

kraten und die Volkspartei von den Nationaldemokraten und der podo-
lischen konservativen Fronde trennen, ist aber dieser Plan nicht ge-
glückt, so dass in diesem Comitee nur die Sokolvereine und die
[illegible]
kennung als eine besondere Organisation der [illegible] Zentral-
leitung der Schützenvereine gegenübersteht.-

Die Verwirrung wird noch dadurch gesteigert, dass die ukrai-
nisch-ruthenische Partei durch dieses Beispiel ermuntert, auch im Be-
griffe steht, ihre Sich - und Sokilvereine militärisch zu organisie-
ren und auszurüsten, Schützenvereine ins Leben zu rufen und für die-
se Vereine eine oder vielleicht zwei, gemässigte und radikale Zentral-
leitung zu schaffen /. [illegible] vom [illegible] /.-

Alle diese Vereinigungen sind jetzt noch im Stadium der
Bildung begriffen. Sollte aber ihnen für diese Bildung eine länge-
re Zeit gegönnt werden, so könnten daraus mächtige militärisch-poli-
tische Organisationen entstehen, welche die Machtbefugnis der po-
litischen Behörden lahmlegen, für die Mobilisierung der k.und k.
Armee ernste Schwierigkeiten bereiten, die Bevölkerung irreführen
und ernste Unruhen hervorrufen könnten.- Sollte es dazu kommen, dass
in einer jeden Gemeinde ein Verein zur militärischen Ausbildung
und im Osten des Landes sogar zwei, ein polnischer und ein ruthəni-
scher gebildet werde, und ein jeder von ihnen sechs bis zehn Ge-
wehre mit scharfer Munition entlehnt erlange und vielleicht sehr
käuflich erwerbe, so kann man sich nur schwer vorstellen, wie die
Gendarmerie ihrer Aufgabe entsprechen könnte.-

Wenn nun Euere Exzellenz mir die Weisung erteilen, mit der
Auflösung der Schützen- und ähnlichen Vereine, falls sie sich im
[illegible] politisch betätigen, vorzugehen, so müsste
eigentlich an die Auflösung aller dieser Vereine geschritten werden,
da unter ihnen ein Unterschied kaum gemacht werden kann, indem alle
einer selbstgewählten Zentralleitung und einem selbstgeschaffenen
Kommando unterstehen und die national-polnische Idee in den Vorder-
grund stellen.- Diese Tatsache würde aber ein ungeheueres Aufsehen
hervorrufen und der grossen Masse umsoweniger verständlich erschei-

. .

nen, als alle diese Organisationen ins Leben gerufen wurden, um an Seiten unserer Monarchie im Kriege gegen Russland zu kämpfen. Sie sind entstanden beziehungsweise haben sich militärisch organisiert in dem guten Glauben, dass sie damit unserem Staate nützen und durch denselben in diesem Bestreben unterstützt wurden.-

Ich glaube daher, dass bevor zu einer Auflösung dieser Organisationen geschritten wird, vor allem die Frage der Entlehnung und des Gebrauches von Waffen und Munition vollkommen klar und genau und im vollen Einverständnisse der politischen und Militärbehörden geordnet werden sollte.- Es müssten Bedingungen präzisiert werden, unter welchen diese Entlehnung stattfinden kann und zwar:

1/. an welche Organisationen, ob nur an solche, an welchen die noch nicht wehrpflichtige Jugend teilnimmt, oder auch an solche, an welchen auch Personen, welche das 42 Lebensjahr überschritten haben, mögen sie dem Landsturmverbande im nichtaktiven Verhältnisse angehören oder von der Wehrpflicht befreit sein, schliesslich ob auch an solche Organisationen, an welche sich auch fremde Staatsangehörige beteiligen;-

2/. ob nur an Vereine, welche ganz selbständig bestehen oder auch an solche, welche sich einer Zentralleitung und einem selbstgeschaffenen Oberkommando untergeordnet haben, ob nur an solche Vereine, welche einen militärischen Instruktor mit Genehmigung der k.u.k. Militärbehörde anstellen,

3/. ob Schiessübungen nur auf militärische Schiesstätten beschränkt sind oder auch, wie dies in der beigeschlossenen Zuschrift des k.k. Landwehrkommandos in Lemberg vom [illegible] Praes.Nro.474 angedeutet ist, sich auch auf die [illegible], feldmässiger Schiessübungen welche nur im Gelände abgehalten werden können, erstrecken und ob es auch gestattet ist, Märsche in geschlossenen Abteilungen mit Gewehren vorzunehmen,

4/. ob es gestattet ist, neben den vom Militär entlehnten Gewehren sich andere Gewehre käuflich anzuschaffen,

5/. ob die entlehnten Gewehre nur in k.u.k. Militärdepots oder in

./.

Vereinslokalen aufzubewahren sind.

Würden diese Fragen mit den durch die Sachlage gebotenen Einschränkungen entschieden werden, dann würden sich die Entlehnung der Waffen und die Exerzierübungen nur auf jene Ortschaften beschränken, in welchen eine Garnison und eine Militärschiesstätte sich befindet, und wäre dem Gefährlichen an der ganzen Sache die Spitze abgebrochen.-

Die Zentralleitungen und die Versuche der Bildung von nationalen Nebenregierungen würden von selbst aufhören, falls die Leitung und die Überwachung über diese im Sinne des Wehrgesetzes erlaubten und nützlichen Schiessübungen unter die unmittelbare Aufsicht der k.u.k. Militärs gelegt würde.

Selbstverständlich müssten diese Bedingungen auch auf jene Vereine ausgedehnt werden, welchen seitens der k.u.k. Militärbehörden Waffen bereits entlehnt sind.-

Obgleich ich in dem obigen Sinne bereits mehrmals Gelegenheit hatte in meinen Berichten mich an Euere Exzellenz zu wenden, habe ich doch geglaubt angesichts der immer mehr anwachsenden Bewegung den ganzen Stoff zusammenfassen und an Euere Exzellenz nochmals mit der Bitte herantreten zu sollen, diese Angelegenheit im Einvernehmen mit der obersten Kriegsverwaltung erwägen zu wollen und eine Regelung dieser Angelegenheit herbeizuführen, welche nicht nur der politischen sondern auch der Militärverwaltung im Lande zur Richtschnur dienen könnte.-

Der k.k. Statthalter:

Bobrzyński m.p.

[illegible]

Tłumaczenie.

C.k.Namiestnictwo-Prezydium we Lwowie - Lwów,dnia 14.II.1913 r. L.6[illegible]/p.

Do Pana c.k.Ministra Spraw Wewnętrznych we Wiedniu.

W nawiązaniu z dn.20.I.br.l.13386/M.I.z r.1912 udzielił mi W.E. łaskawie szeregu wskazówek dotyczących stanowiska władz politycznych w stosunku do tworzących się obecnie w Galicji organizacyj o charakterze wojskowym.

Stosowanie tych wskazówek napotyka na duże trudności przedewszystkiem dlatego, że jak wynikają z poszczególnych sprawozdań, nie udzielano ich w równoczesnym brzmieniu równocześnie i władzom wojskowym w Galicji.

Wydzielanie broni i amunicji ze strony władz wojsk. poszczególnym związkom sportowym zostało w Galicji wogóle źle zrozumiane, że tłumaczą to sobie tem, że władze wojskowe popierają takie organizacje tworzone przez społeczeństwo z pośród ludności nie należącej do siły zbrojnej wojskowej, by uzyskać pomoc dla armii na wypadek wojny z Rosją.

Jakkolwiek Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niejednokrotnie zakazało otwierania się federacji związków strzeleckich/reskrypt z dn.7.[illegible].1911 L.12777 i 7.1.1912 l.4556 r.r.1912/, to przecież kierownicy tego ruchu stworzyli we Lwowie Centralne Kierownictwo Związków Strzeleckich i pozostających pod znakiem Niepodległości Polski. To Centralne Kierownictwo pod nazwą Zastępcza Komisja Zjednoczonych Partii Niepodległościowych, uważa się za równorzędny Rząd dla Kraju — a pomimo że ruch ten cieszy się specjalną opieką władz wojskowych, stara się tworzyć nowe związki strzeleckie nie tylko w miastach, ale i po wsiach. Związki te podlegają komendzie i obowiązane są do posłuszeństwa wobec Kierownictwa Centralnego, które w szeregu odezwach drukowanych propaguje tworzenie specjalnych polskich oddziałów wojskowych i na ten cel zbiera w kraju fundusze.

W wypadku, gdyby poszczególne Związki Strzeleckie nie otrzymywały od władz wojskowych w dostatecznej ilości broni, podejmują sami starania o jej nabycie. Niektóre związki nie ograniczają się do ćwiczenia strzelania na strzelnicy wojskowej, ale urządzają ćwiczenia polowe, dla których tworzą co 50 osobowe uzbrojone oddziały. Oddziały te maszerują przez miasto w zwartym szyku.

Przez te ruchy inni, specjalnie sokoli, którzy dotychczas zadaniami byli tylko na ćwiczenia gimnastyczne i urządzanie narodowo patriotycznych manifestacji, poczuli się w swej egzystencji poważnie zagrożeni a skoro stwierdzili, że licznie ich członkowie przechodzą do związków strzeleckich, postanowili ująć swym programem również uzbrojenie, ćwiczenia w strzelaniu i ćwiczenia wojskowe wogóle by móc uzyskać wyposażenie broni i amunicji od władz wojsk. i tymsamym dla siebie specjalnej siły zbrojnej.

Polska Rada Narodowa, spoczywająca obecnie w rękach Demokratów i Konserwatywnej polskiej frakcji, przewidując obawę, aby te ruchy nie wymknęły się im z rąk, podjęły starania, by te organizacje podporządkować swemu kierownictwu. W tym celu zaprosiła wszystkie związki bez różnic politycznych, by wysłały delegacje dla utworzenia wspólnego komitetu. Z powodu politycznych przeciwieństw, które wywołują socjaldemokracji, postępowi demokraci, partia ludowa narodowej demokracji i polska konserwatywna frakcja, zamiar ten się nie powiódł i w tym komitecie zasiadają zasadniczo sokoli i drużyniacy i ten komitet utworzył współrząd Centralnego Kierownictwa Związków Strzeleckich.

Sytuacja staje się jeszcze trudniejszą bo i chrześcijańsko-socjalna partia, tym przykładem zachęcona, chce coś zdziałać i zakłada związki woj-skowo przeorganizowane i wyposażone jak też i powołuje do życia związki strzeleckie i dla trzech organizacji stworzyć jedno, [illegible] kierow-nictwem naczelnym tj. [illegible] i podrzędnych.

Wprawdzie te związki są obecnie jeszcze w stadium tworzenia. [illegible] ich tworzenie [illegible] czasu, że mogłyby z nich powstać silne wojskowo-polityczne organizacje, które by mogły paraliżo-wać [illegible] działalność politycznych władz i mogłyby stworzyć w razie mobilizacji c.i k. armii poważne trudności, mogłyby ~~XXXXXX XXXXXX~~ wywołać [illegible] w [illegible] i utrzymać wywro-tową [illegible] sytuację.

Jeżeli by do tego przyszło, że w każdej prawie miejscowości takie związki dla celów [illegible], a na wschodzie kraju przeciw [illegible], w polskich i ruskich, z których w niektórych było by utworzonych z 6_10 karabinów i w [illegible] każdego ich [illegible], to trudno będzie wystarczy, by żandarmeria mogły utrzymać spokój.

Jeżeli już c.i k. władze [illegible] i [illegible] związków gdy występują politycznie [illegible] nieprawdopodobne, że [illegible] rozwiązać je wszystkie, ponieważ [illegible] wszystkie podlegają utworzonemu przez siebie kierownictwu centralnemu i utworzonej przez siebie komendzie i wykonują instrukcje narodowo-poli-tyczne. [illegible] i dla [illegible] Rosji. Powstały one [illegible] prze-organizowały się [illegible] Polska [illegible] ich [illegible].

Uważam, że należy zwrócić uwagę na [illegible] tych organizacji [illegible] politycznych i wojskowych [illegible] musi być jasno i ściśle ustalone i uregulowane sprawa wyposażenia i ćwiczenia z bronią i amunicją i muszą być ustalone określone warunki na jakich może nastąpić się wyposażenie i jakim organizacjom:

1./ czy tylko tym, w których biorą udział nie obowiązani jeszcze do służby wojskowej, czy też i tym w której biorą udział osoby w [illegible] 21 latami, należące w pierwszym do armii w stanie nieczynnym, albo w obowiązku służby wojsk. [illegible], wreszcie czy i te organizacje, w których biorą udział obywatele państw obcych,

2./ czy tylko tym związkom, które są samodzielne, czy też i tym, które podlegają Zarządom Centralnym i utworzonym przez siebie komendom głów-nym, czy też tylko tym które [illegible] za pozwoleniem władz wojsk. wojskowego instruktora,

3./ czy ćwiczenia strzeleckie należy ograniczyć tylko do strzelnic, czy też dozwolić, jak to w załączonym piśmie c.k. Komendy Obrony Krajowej we Lwowie z dn. [illegible] Pres. nr. [illegible] zaznaczono i na przeprowadzenie ostrego polowego strzelania w terenie i czy łącznie z tym będzie dozwolone po-dejmowanie [illegible] zwartych oddziałów z karabinami,

4./ czy jest dozwolone posiadanie, oprócz od wojska wypożyczonych ka-rabinów, także i innych zakupionych,

5./ czy wypożyczone karabiny mają się znajdować w c.i k. magazynach wojsk., czy też mogą być przechowywane w lokalach związkowych.

Jeżeli pow. wnioski odnośnie powyższej sytuacji wewn., zostaną rozstrzygnięte, to wypożyczanie broni i ćwiczenia polowe ograniczyć się winny tylko do takich miejscowości w których są garnizony i strzelnice wojsk., by tym samym osiągnąć bezpieczeństwo wewn.

Kierownictwo Centralne i próby utworzenia rządów narodowych [illegible]

[illegible] przez się, aby kierownictwo i nadzór ćwiczącymi w myśl ustawy o pow.obow.wojsk.ćwiczenia strzeleckie znajdowało się bezpośrednio w rękach w.i k.wojska.

Naturalnie analog.warunki winny zostać zastosowane także i w stosunku do tych związków, które już otrzymały broń ze składu władz wojsk.

Jednakowoż z pow.zagadnieniem [illegible] zwracano się do W.Z.bpi [illegible]i, to [illegible] ciągle [illegible] te [illegible] i [illegible] W.Z. sprawy te uregulowane w porozumieniu z najwyższym Zarządem Tajnym, by ustalone wytyczne służyły jako kierunek postępowania nie tylko władz politycznych, ale i wojskowych.

Wybory

Wybory do Rady Państwa w roku 1900

W y b o r y do R a d y P a ń s t w a w roku 1900.

O g ó l n e:

1. Z kuryi powszechnej 13/12 1900
2. Z kuryi gmin wiejskich 17/12 1900
3. Z kuryi miast 20/12 1900
4. Z Izb handlowych i przemysłowych 10/1 1901
5. Z kuryi większych posiadłości 15/1 1901.

---

ad 1 Wybrani z kuryi powszechnej:

Okręg sądowy	Lwów	Ernest B r e i t e r
" "	Kraków	Ignacy D a s z y ń s k i
" "	Wadowice	Maciej F i j a k
" "	Nowy Sącz	Dr. Michał D a n i e l a k
" "	Tarnów	Dr. ks.Michał Żygoliński
" "	Rzeszów	Antoni B o m b a
" "	Sanok	Wincenty J a b ł o ń s k i
" "	Jarosław	Andrzej W i l k
" "	Przemyśl	Dr. Adam D o b o s z y ń s k i
" "	Stryj	Dr. Andrzej K o s
" "	Brody	Paweł ks. S a p i e h a
" "	Tarnopol	Dr. Tadeusz N i e m e n t o w s k i
" "	Stanisławów	Dr. Jan W a l e w s k i
" "	Borszczów	Mieczysław hr. P i n i ń s k i
" "	Kołomyja	Stefan M o j s a-R o s o c h a c k i

---

ad 2. Wybrani z kuryi gmin wiejskich.

BiałaŻywiec Jan K u b i k

./.

Kraków-Wieliczka-Chrzanów.	Jan W o j t y g a
Wadowice-Myślenice	Dr.Franciszek O p y d e
Nowy Sącz-Limanowa- Nowy Targ-Grybów	Jan P o t o c z e k
Bochnia-Brzesko	Michał O l s z e w s k i
Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg	Franciszek K r e m p a
Rzeszów-Kolbuszowa	Tomasz S c h a j e r
Łańcut-Nisko	Stanisław hr. Komorowski
Jasło-Gorlice-Krosno	Leon P a s t o r
Sanok-Brzozów-Lisko	Jan hr. P o t o c k i
Przemyśl-Dobromil-Mościska	Paweł T y s z k o w s k i
Jarosław-Cieszanów	ks. Tomasz Włazowski
Sambor-Stary Sambor- Turka-Rudki	Julian G i ż o w s k i
Stryj-Żydaczów-Drohobycz	Karol hr. Dzieduszycki
Kałusz-Dolina-Bóbrka	Julian R o m a ń c z u k
Lwów-Gródek-Jaworów	Teofil M e r u n o w i c z
Żółkiew-Rawa-Sokal	Dr. Michał K o r o l
Brody- Kamionka	Aleksander Barwiński
Złoczów-Przemyślany	Henryk W e i s e r
Brzeżany-Rohatyn-Podhajce	Bazyli J a w o r s k i
Stanisławów-Bohorodczany- Nadwórna-Tłumacz	Ks. Kornel Mandyczewski
Kołomyja-Kosów-Śniatyn	Dr. Jan D ł u ż a ń s k i
Zaleszczyki-Borszczów- Horodenka	Antoni C h a m i e c
Buczacz-Czortków	Maryan hr. Błazowski
Trembowla-Husiatyn	Adam hr. Gołuchowski
Tarnopol-Zbaraż-Skałat	Dr. Emil Gładyszowski

---

ad 3. Wybrani z kuryi miast

Lwów — Dr. Leonard P i ę t a k i
Tadeusz R o m a n o w i c z

./.

Kraków	Jan R o t t e r
	Dr. Ferdynand W e i g e l
Biała-Nowy Sącz-Wieliczka	Wilhelm B i n d e r
Tarnów-Bochnia	Stanisław Stojałowski
Jarosław-Rzeszów	Dr. Michał G r e k
[illegible]	[illegible]
Sambor-Stryj-Drohobycz	Dr.Gustaw Roszkowski
Tarnopol-Brzeżany	Dr.Ludwik Ćwikliński
Stanisławów-Tyśmienica	Paweł S t w i e r t n i a
Kołomyja-Buczacz-Śniatyn	Dr. Natan S e i n f e l d
Brody-Złoczów	Dr. Emil B y k

---

ad 4. Wybrani z Izb handlowych i przemysłowych:

Lwów	Jakób Pipes-Poratyński
Kraków	Dr. Arnold R a pp a p o r t
-- Brody	Dr. Henryk K o l i s c h e r

z

---

ad 5. Wybrani z kuryi większych posiadłości:

Kraków-Chrzanów	Antoni hr. W o d z i c k i
Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice	Herman Czecz Lindenwald
Bochnia-Wieliczka-Brzesko	Józef P o p o w s k i
Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec	Władysław S t r u s z k i e w i c z
Nowy Sącz-Jasło-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice	Dr. Piotr G ó r s k i
Rzeszów-Strzyżów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce	Dr. Adam Jędrzejowicz
Przemyśl-Jarosław	Kazimierz hr. Szeptycki
Sanok-Dobromil-Lisko-Brzozów-Krosno	Włodzimierz G n i e w o s z

./.

Sambor-Stary Sambor-Turka-Drohobycz-Rudki	Dr. Stanisław S o z a ń s k i
Jaworów-Mościska-Cieszanów	Dr. Włodzimierz Kozłowski
Żółkiew-Rawa-Sokal	Dr. Stanisław Starzyński
Lwów- Gródek	Dawid A b r a h a m o w i c z
Złoczów-Kamionka-Brody	Apolinary J a w o r s k i
Brzeżany-Przemyślany-Podhajce	Julian br. Błażowski
Rohatyn-Bóbrka	Seweryn H e n z e l
Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz	Eugeniusz A b r a h a m o w icz
Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz	Wojciech hr. Dzieduszycki
Kołomyja-Kosów-Śniatyn-Nadwórna-Horodenka	Dr. Henryk Wielowiejski
Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków	Władysław Wiktor Czaykowski
Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla	Michał G a r a p i c h

W y b o r y u z u p e ł n i a j ą c e

ad 1. z kuryi powszechnej:

31/10 1905

Stanisławów — Hieronim R.v. Wierzchowski w miejsce Dra. Jana Walewskiego

---

ad 2. Z kuryi gmin wiejskich

18/11 1902

Stryj-Żydaczów-Drohobycz — Henryk hr. Starzeński w miejsce Karola hr. Dzieduszyckiego

---

następuje arkusz 2.

ad 3. Z kuryi miast:

10/10 1901

Kraków — Dr. Ignacy P e t e l e n z w miejsce Dra. Ferdynanda W e i g l a

12/5 1902

Lwów — Dr. Stanisław G ł ą b i ń s k i w miejsce Tadeusza R o m a n o w i c z a

Tarnopol-Brzeżany — Dr. Władysław D u l ę b a w miejsce Dra. Ludwika Ć w i k l i ń s k i e g o

28/3 1906

Tarnów-Bochnia — Dr. Roger br. B a t t a g l i a w miejsce Dra. ks. Stanisława Stojałowskiego

14/9 1906

Brody-Złoczów — Dr. Józef G o l d w miejsce Dra. Emila B y k a

17/10 1906

Kraków — Tomasz S o ł t y s i k w miejsce Jana R o t t e r a

---

ad 4. Z Izb handlowych i przemysłowych:

25/11 1904

Lwów — Dr. Godzimir M a ł a c h o w s k i w miejsce Jakóba Pipesa-Poratyńskiego

---

ad 5. Z kuryi większych posiadłości:

30/9 1902

Jaworów-Mościska-Cieszanów — Dr. Włodzimierz K o z ł o w s k i w miejsce Dra. Wł. Kozłowskiego

17/2 1903

Jaworów-Mościska-Ciaszanów	Aleksander ks. P o n i ń s k i w miejsce Włodzimierza Kozłowskiego

20/10 1903

Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice	Dr. Michał Bobrzyński w miejsce Dra. Hermana Czecza Lindenwalda

12/12 1904

Złoczów-Kamionka-Brody	Władysław G n i e w o s z w miejsce Apolinarego Jaworskiego

10/3 1905

Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz	Dr. Włodzimierz Kozłowski w miejsce Eugeniusza Abrahamowicza

31/10 1905

Kraków-Chrzanów	Dr. Antoni Górski w miejsce Antoniego hr. Wodzickiego

21/2 1906

Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla	Stanisław hr. P i n i ń s k i w miejsce Michała Garapicha

3/4 1906

Nowy Sącz-Jasło-Grybów Limanowa-Nowy Targ-Gorlice	Frydryk August hr. Breza w miejsce Dra. Piotra Górskiego

------...------

W y b o r y do R a d y P a ń s t w a w roku [illegible].

W y b o r y do R a d y P a ń s t w a w roku 1907.

[illegible] 1 2

[illegible] 1 2 3 4 5 6 7 8

[illegible] 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

[illegible] 1

[illegible]

[illegible] 1 2 3 4

[illegible] 1 2 3 4 5 6 7 8

[illegible] 1 2 3 4 5

[illegible]

[illegible] 1

[illegible] 1 2 3 4

[illegible] 1

[illegible] 1 2

[illegible] 1, 2 3 4 5 6 7 8 9 11 [illegible] 21

Wybory do Rady Państwa w roku 1907

Ogólne.

I. Okręg Nr. 43, do 53 , 55, 56, 63, 67 - 70.-

a/ dla pierwszego wyboru 14/5

b/ dla ewentualnego wyboru drugiego względnie dla wyboru ściślejszego 21/5

c/ dla ewentualnego wyboru trzeciego względnie dla wyboru ściślejszego 28/5

d/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 4/6

-----...----

II. Okręg Nr. 35 - 42, 54, 57, do 62, 64 do 66.-

a/ dla wyboru pierwszego 17/5

b/ dla ewentualnego wyboru drugiego względnie dla wyboru ściślejszego 24/5

c/ dla ewentualnego wyboru trzeciego względnie dla wyboru ściślejszego 31/5

d/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 7/6

----...-----

III. Okręg Nr. 1 do 14, 19, 27, i 32.-

a/ dla wyboru pierwszego 17/5

b/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 24/5

IV. Okręg Nr. 15 do 18, 20 do 26,28 do 31,33, 34.-

	a/ dla wyboru pierwszego	23/5
	b/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego	31/5

W y b r a n i:

Okręg	1/	Dr. Godzimir Małachowski
"	2/	Ernest Breiter
"	3/	Dr. Herman Diamand
"	4/	Dr. Stanisław Głąbiński
"	5/	Dr. Franciszek Tomaszewski
"	6/	Dr. Józef Buzek
"	7/	Józef Hudec
"	8/	Dr. Walenty Staniszewski
"	9/	Tadeusz Sikorski
"	10/	Edmund Zieleniewski
"	11/	Ignacy Petelenz
"	12/	Dr. Adolf Gross
"	13/	Dr. Herman Liebermann
"	14/	Paweł Stwiertnia
"	15/	Rudolf Gall
"	16/	Dr. Roger br. Battaglia
"	17/	Dr. Henryk Kolischer
"	18/	Dr. Stanisław Łazarski
"	19/	Dr. Witołd Mora-Korytowski
"	20/	Dr. Ludomir Germann
"	21/	Dr. Leon Biliński
"	22/	Dr. Adolf Dietzius
"	23/	Dr, Michał Bobrzyński
"	24/	Leon Pastor
"	25/	Wincenty Jabłoński
"	26/	Wojciech hr. Dzieduszycki
"	27/	Dr. Natan Löwenstein

./.

Okręg 28/.	Jędrzej Moraczewski
" 29/	Dr. Władysław Dulęba
" 30/	Stanisław Starzyński
" 31/	Adolf Stand
" 32/	Stefan Moysa-Rosochacki
" 33/	Dr. Józef Gold
" 34/	Dawid Abrahamowicz
" 35/	Stanisław Stohandel
	zastęp. Jacenty Rzepecki
	Ks. Andrzej Szponder
	zast. Wojciech Małocha
" 36/	Ludwig Dobija
	zast. Józef Matusiak
	Ks. Stanisław Hanusiak
	zast. Michał Marek
" 37/	Andrzej Średniawski
	zast. Michał Baścik
	Marek Łuszczkiewicz
	zast. Dr. Antoni Banaś
" 38/	Antoni Pawluszkiewicz
	Zast. Edward Krupka
	Maciej Fijak
	zast. Dr. Adam Doboszyński
" 39/	Józef Ptaś
	zast. Jan Pucher
	Ks. Kazimierz Reszótko
	zast. Wojciech Pawlikowski
" 40/	Dr. Franciszek Bujak
	zast. Ks. Stanisław Zastawniak
	Franciszek Wójcik
	zast. Jan Tatara
" 41/	Ks. Stanisław Stojałowski
	zast. Piotr Jaworski
	Adam Ruebenbauer
	zast. Michał Rudnik

./.

Okręg 42/	Michał Olszewski
	zastępca Wincenty Witos
	Ks. Dr. Michał Żygoliński
	zast. Ludwik Tyrka
" 43/	Jan Siwuta
	zast. Adam Krężel
	Józef Staniszewski
	zast. Jan Babicz
" 44/	Jakób Bojko
	zast. Dr. Józef Moskwa
	Ks. Adam Kopyciński
	zast. Józef Miodoński
" 45/	Franciszek Krempa
	zast. Władysław Osowski
	Wojciech Wiącek
	zast. Franciszek Kostyra
" 46/	Antoni Paduch
	zast. Andrzej Baran
	Tomasz Szajer
	zast. Wojciech Sikora
" 47/	Józef Jachowicz
	zast. Marcin Marcinowski
	Andrzej ks. Lubomirski
	zast. ks. Władysław Tryczyński
" 48/	Tomasz Ciągło
	zast. Jan Cieluch
	Stanisław Potoczek
	zast. Józef Kubisz
" 49/	Jakób Madej
	zast. Aleksander Mordawski
	Ks. Zygmunt Męski
	zast. Adam Karaś

./.

następuje arkusz 2-

arkusz 2.

Okręg 50/ Jan Stapiński
zastępca ks. Jan Szczerbiński
Jan Harnyk
zast. Tomasz Świerad

" 51/ Włodzimierz Kuryłowicz
zast. ks. Roman Czaykowski
Bartłomiej Fiedler
Zast. Adam Pytel

" 52/ Antoni Bomba
zast. Włodzimierz Pruc
Dr. Stanisław Biały
zast. Stanisław Marin

" 53/ Ks. Stefan Onyszkiewicz
zast. Dr. Daniel Stachura
Franciszek Mleczko
zast. Szczepan Pater

" 54/ Semen Wityk
zast. Hrehory Seńkuś
Jan Zarański
zast. Julian Giżowski

" 55/ Julian Romańczuk
zast. Dr. Michał Kociuba
Dr, Mikołaj Łahodyński
zast. --------

" 56/ Dr. Cyryl Trylowski
zast,Józeńczuk Jura Sołonejczuk
Ks. Tytus Wojnarowski
zast. Pawło Ławruk

" 57/ Dr. Eugeniusz Oleśnicki
zast. Dr. Stanisław Dniestrzański
Ks. Bazyli Dawydiak
zast. Dr. Włodzimierz Dudykiewicz

./.

Okręg 58/ Dr. Teodor Okuniewski
zastępca ks. Dr. Jan Smolny
Dr. Włodzimierz Ochrymowicz
zast. Bazyli Stefanyk

" 59/ Dr. Lew Baczyński
zast. Martyn Koroluk
Dr. Eugeniusz Lewicki
zast. Stefan Tańczakowski

" 60/ Wiaczesław Budzynowski
zast. Dr. Włodzimierz Zahajkiewicz
Dr. Henryk Gabel
zast. Longin Cegielski

" 61/ Grzegorz Cegliński
zast. Zachary Skwarko
Dr. Władysław Czaykowski
zast. ks. Dr. Jan Łabuda

" 62/ Dr. Michał Korol
zast. Jan Hołowka
Dr. Stanisław Dniestrzański
zast. ks. Jan Kiprian

" 63/ Władysław Dębski
zast. ------
Dr. Mikołaj Chlibowicki
zast. Gabryel Mulkiewicz

" 64/ Ks. Józef Folis
zast. Dr. Longin Ozarkiewicz
Antoni Maślanka
Zast. ---

" 65/ Dr. Dymiter Marków
zast. Teodor Procyk
Dr. Eugeniusz Petruszewicz
zast. Dr. Michał Olejnyk

./.

cz

Okręg 66/ Dr. Kośt Lewicki
zastępca ks. Andrzej Pełeński
Tymoftej Staruch
zast. Hryńko Komariański

" 67/ Dr. Włodzimierz Kozłowski
zast. Marcin Ochap
Dr. Danyło Stachura
zast. Józef Janiów

" 68/ Jacko Ostapczuk
zast. Kuba Iwańków
Jan Zamorski
zast. Franciszek Sobolak

" 69/ Dr. Aleksander Kolessa
zast. ks. Iwan Hordyjewski
Dr. Artur Mahler
zast. Dr. Józef Braun

" 70/ Michał Petrycki
zast. ks. Michał Czaczkowski
Eustachy Zagórski
zast. Dr. Stanisław Bieniowski

W y b o r y u z u p e ł n i a j ą c e

Okręg 23/ dnia 9/7 1908
Dr. Antoni Górski w miejsce Dra.Michała Bobrzyńskiego

" 1/ a/ dla wyboru pierwszego 7/9 1908
b/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 11/9 1908
wybrany: Dr. Gustaw Roszkowski w miejsce Dra. Godzimira Małachowskiego

./.

Okręg 34/ a/ dla wyboru pierwszego 30/6 1909
b/ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 6/7 1909
Wybrany: Franciszek Biesiadecki w miejsce Dawida Abrahamowicza

Okręg 26/ a/ dla wyboru pierwszego 30/6 1909
b/dla ewentualnego wyboru ściślejszego 6/7 1909
Wybrany Dr. Aleksander hr. Skarbek w miejsce Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

-----.....------

Wybory do Rady Państwa w roku 1911.

Konserwatystów zachodnich 1 2 3 4 5 6 7 8. 9. 10 11
〃 wschodnich 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11.

Demokratów polskich 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 [illegible]
〃 postępowych 1 2 3
Ludowców [illegible]

Narodowych demokratów 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Socyalistów [illegible]

~~Ukraińców~~

Syonistów 1 2 3 4 5 6 7 8

Ukraińców 1 2 3 [illegible]

Moskalofilów 1 2

Syonistów 1 2

W y b o r y d o R a d y P a ń s t w a w r o k u 1911.

O g ó l n e .

I.Okręg Nro.8do12,16,18,19, 20, 21, 23, 24.

a./ dla pierwszego wyboru · 13/6 1911

b./ dla ewentualnego wyboru drugiego względnie dla wyboru ściślejszego · 21/6 "

II.Okręg: Nro.35 do 50 i52.

a./ dla wyboru pierwszego · 13/6 "

b./ dla ewentualnego wyboru drugiego względnie dla wyboru ściślejszego · 21/6 "

c./ dla ewentualnego wyboru trzeciego względnie dla wyboru ściślejszego · 28/6 "

d./ dla ewentualnego wyboru ściślejszego · 3/7 "

III. Okręg: Nro.1 do 7,13,14,15,17,22,25do 34.

a./ dla wyboru pierwszego · 19/6 "

b. dla ewentualnego wyboru ściślejszego · 26/6 "

IV. Okręg: Nro.51,53 do 70.

a./ dla wyboru pierwszego · 19/6 "

b./ dla ewentualnego wyboru drugiego względnie wyboru ściślejszego · 26/6 "

c./dla wyboru trzeciego/:ewentualnego:/ względnie dla wyboru ściślejszego · 3/7 "

d./ dla ewentualnego wyboru ściślejszego 6/7"

./.

W Y B R A N I .

Okręg 1./	Hipolit Śliwiński
" 2./	Ernest Breiter
" 3./	Dr. Herman Diamand
" 4./	Dr. Stanisław Głąbinski
" 5./	Dr. Aleksander Lisiewicz
" 6./	Dr. Józef Buzek
" 7./	Józef Hudec
" 8./	Dr. Julius Leo
" 9./	Dr. Zygmunt Marek
" 10./	Edmund Zieleniewski
" 11./	Ignacy Daszynski
" 12./	Dr. Adolf Gross
" 13./	Dr. Herman Liebermann
" 14./	Edmund Rauch
" 15./	Rudolf Gall
" 16./	Dr. Tadeusz Tertil
" 17./	Jan Kleski
" 18./	Dr. Stanisław Lazarski
" 19./	Dr. Witold Mora-Korytowski
" 20./	Dr. Ludomir German
" 21./	Dr. Leon Bilinski
" 22./	Ignacy Rychlik
" 23./	Dr. Ignacy Rosner
" 24./	Dr. Władysław Jaworski
" 25./	Wincenty Jabłonski
" 26./	Dr. Władysław Steslowicz
" 27./	Dr. Natan Löwenstein
" 28./	Jędrzej Moraczewski
" 29./	Wacław Zaleski
" 30./	Dr. Ignacy Steinhaus
" 31./	Dr. Henryk Kolischer

./.

Okręg 32/ Bernard Stern
" 33/ Ernest Breiter
" 34/ Alfred Halban
" 35/ Dr, Ignacy Wróbel
Zastępca Ks. Józef Łobczowski
Jan Zarański
Zast. Edward hr. Mycielski
" 36/ Jan Kubik
zast. Jan Zabuda
Ludwik Dobija
zast Antoni Chrapkiewicz
" 37/ Andrzej Średniawski
zast Frydryk Czepiel
Dr. Antoni Banaś
zast. Jan Modelski
" 38/ Cezar Haller
zast. ks. Michał Grudziński
Józef Rusin
zast. Dr. Kazimierz Służewski
" 39/ Józef Ptaś
zast. Jan Pucher
Stanisław Śmiłowski
zast. Jan Biedroń
" 40/ Zygmunt Klemensiewicz
zast. ----
Włodzimierz Tetmayer
zast. Józef Serczyk
" 41/ Jan br. Götz-Okocimski
zast. Kazimierz Bałtaziński
Adam Ruebenbauer
zast. Władysław Kunze
" 42/ Wincenty Witos
zast. Filip Włodek
Dr, Antoni Matakiewicz
zast. Karol Kostelecki

./.

Okręg 43/ Mikołaj hr. Rey
zastępca Jan Siwula
Michał Jedynak
zast. Tomasz Dyło
" 44/ Andrzej Kędzior
zast. Dr. Zygmunt Mrowec
Jakób Bojko
zast. Stanisław Szpak
" 45/ Zygmunt hr. Lasocki
zast. Henryk Dudek
Jan Bis
zast. Błażej Filar
" 46/ Klaudyusz Angermann
zast. Piotr Kawalec
Antoni Lewicki
zast. Ks. Eugeniusz Okoń
" 47/ Andrzej ks. Lubomirski
zast. ks. Władysław Tryczyński
Józef Jachowicz
zast. Wojciech Marek
" 48/ Jan Potoczek
zast. Józef Maciuszek
Wincenty Myjak
zast. Paweł Malik
" 49/ Władysław Długosz
zast. Konstanty Laskowski
Jakób Madej
zast. Leon Gajewski
" 50/ Jan Stapiński
zast. Wincenty Manierski
Franciszek Łyszczasz
Zast. Wojciech Bal
" 51/ Dr.Stanisław Biberstein Starowiejski
zast. Dominik Pawłowski
Włodzimierz Kuryłowicz
zast.ks.Roman Czaykowski

Arkusz 2 następuje

Okręg 52/	Dr. Stanisław Biały
	zastępca Wojciech Feliks
	Antoni Bomba
	zast. Franciszek Gliwa
" 53/	Dr. Aleksander hr. Skarbek
	zast. Ks. Józef Watulewicz
	Ks. Stefan Onyszkiewicz
	zast. Anatol Kiszakiewicz
" 54/	Semen Wityk
	zast. Iwan Jaculak
	Bronisław Osuchowski
	zast. Stanisław Ostaszewski
" 55/	Julian Romańczuk
	zast. Iwan Grabowieński
	Dr. Mikołaj Łahodyński
	zast. Dmytro Klufiński
" 56/	Dr. Cyryl Trylowski
	zast. Semen Walichnjowski
	Paweł Ławruk syn Semena
	zast. Jurko Mełnyczuk
" 57/	Dr. Eugeniusz Oleśnicki
	zast. Dr. Longin Cegielski
	Leon Lewicki
	zast. ks. Ostap Niżankowski
" 58/	Dr. Teofil Okuniewski
	zast. Dr. Hieronim Kalitowski
	Wasyl Stefanyk
	zast, Iwan Radula
" 59/	Dr. Lew Baczyński
	zast. Martin Koroluk
"	Dr. Eugeniusz Lewicki
	zast. Dr. Włodzimierz Janowicz

./.

Okręg 60/ Wiaczesław Budzynowski
zastępca Dr. Włodzimierz Baczyński
Władysław Serwatowski
zast. Władysław Jankowski
" 61/ Dr. Władysław Czaykowski
zast. Władysław Grzędzielski
Grzegorz Cegliński
zast. Dr. Włodzimierz Zahajkiewicz
" 62/ Dr. Stanisław Dniestrzański
zast. Jan Kochanowski
Kazimierz Wysocki
Zast. Bolesław Krokowski
" 63/ Władysław Dębski
zast. Ks. Antoni Wojnarowicz
Włodzimierz Siengalewicz
zast. Dr. Teodor Wanio
" 64/ Dawid Abrahamowicz
zast. Teofil Merunowicz
Ks. Józef Folis
zast. Dr. Włodzimierz Baczyński
" 65/ Dr. Dymitr Marków
zast. Włodzimierz Kuryłowicz
Dr. Eugeniusz Petruszewicz
zast. Stefan Nazarewicz
" 66/ Dr. Kość Lewicki
zast. ksiądz Andrzej Pełeński
Tymoteusz Staruch
zast. Dr. Włodzimierz Baczyński
" 67/ Dr. Włodzimierz Kozłowski
zast. Edmund Galik
Dr. Longin Cegielski
zast. ks. Emilian Pohorecki

./.

Okręg 68/ Dr. Izydor Hołubowicz
zastępca Szymon Sydoriak
Jan Zamorski
zast. Franciszek Sobolak
" 69/ Dr. Aleksander Kolessa
zast. Eustachy Jurczyński
Hr. Jerzy Baworowski
zast. Mieczysław Bogdanowicz
" 70/ Michał Petrycki
zast. ks. Włodzimierz Winiarski
Adam hr, Gołuchowski
zast. Jan Godek

W y b o r y u z u p e ł n i a j ą c e:

Okręg 27. a/ dla pierwszego wyboru 28/11 1911
b/ dla ewentualnego wyboru ściślej-
szego 6/12 1911
Wybrany: Dr,Natan Löwenstein w miejsce tego samego
Okręg 33/ dla wyboru pierwszego 28/11 1911
b/dla ewentualnego wyboru ściślej-
szego 6/12 1911
Wybrany Henryk Reises w miejsce Ernesta Breitera

Okręg 21. a/ dla pierwszego wyboru 2/5 1912
b/ dla ewentualnego ściślejszego 9/5 1912
Wybrany: Dr. Roman Krogulski w miejsce Dra.Leona Bilińskiego.

-------....-------

Zusammenstellung.

1.Wahlbezirk.	1.Universitätsprofessor Ritter von Roszkowski,poln. Demokrat. 2.Architekt Śliwiński,fortschr.Demokrat.
2. "	1.Redakteur Breiter,/:parteilos:/ 2.Freiherr von Battaglia,poln.Demokrat. 3.Dr.Ernest Adam,National-Demokrat.
3. "	1.Dr.Diamand,Sozialdemokrat. 2.Dr.Stand,Zionist.
4. "	1.S.E.der Herr Eisenbahnminister Dr.Głąbiński. 2.Dr.Wyrostek,Sozialdemokrat.
5. "	1.Gymnasialdirektor Dr.Tomaszewski,Nation.-Demokr. 2.Advokat Dr.Lisiewicz,fortschr.Demokrat.
6. "	1.Universitätsprofessor Dr.Buzek,Nation.-Demokr. 2.Direktor der Gewerbeliga Joseph Olszewski,polnischer Demokrat. 3.Ingenieur Hausner,Sozialdemokrat.
7. "	1.Direktor der Krankenkasse Hudec,Sozialdemokrat. 2.Eisenbahnbeamter Maresch,Nationaldemokrat.
8. "	1.Stadtpräsident Dr.Leo,polnischer Demokrat.
9. "	1.Dr.Sikorski,Demokrat. 2.Advokat Dr.Doboszyński,polnischer Demokrat.
10. "	1.Ingenieur Zieleniewski,polnischer Demokrat.
11. "	1.Dr.Petelenz,polnischer Demokrat. 2.Redakteur Daszyński,Sozialdemokrat.

12.	Wahlbezirk.	1.Advokat Dr.Adolf Gross,/:parteilos:/
13.	"	1.Dr.Hermann Liebermann,Sozialdemokrat. 2.Bahndirektor Dr.Adam,Nationaldemokrat.
14.	"	1.Eisenbahninspektor Paul Stwiertnia,polnischer Demokrat. 2.Edmund Rauch,polnischer Demokrat.
15.	"	1.S.E.Ladislaus Ritter von Dulęba,polnischer Demokr. 2.Johann Gall,Nationaldemokrat. 3.Dr.Stand,Zionist.
16.	"	1.Bürgermeister Dr.Tertil,Nationaldemokrat.
17.	"	1.Bürgermeister Dr.Kleski,polnischer Demokrat.
18.	"	1.Advokat Dr.Łazarski,parteiloser Demokrat.
19.	"	1.S.E.Witold Korytowski,Konservativ. 2.Salinenrat Windakiewicz,Nationaldemokrat. 3.Dr.Bobrowski,Sozialdemokrat.
20.	"	1.Hofrat Dr.German,polnischer Demokrat.
21.	"	1.S.E.Ritter von Biliński,Konservativ.
22.	"	1.Gymnasialdirektor Dr.Rychlik,poln.Demokrat.
23.	"	1.Ministerialrat Dr.Ignatz Rosner,Konservativ.
24.	"	1.Universitätsprofessor Dr.Vl.Jaworski,Konservativ.
25.	"	1.Vinzenz Jabłoński,Advokat,Nationaldemokrat.
26.	"	1.Graf Alexander Skarbek,Nationaldemokrat. 2.Dr.Sigismund Lewakowski,Volkspartei.
27.	"	1.Dr.Natan Loewenstein,polnischer Demokrat. 2.Ignatz Hoszowski,Russophile.

28.Wahlbezirk.		1.Moraczewski,Sozialdemokrat. 2.Gerichtspräsident Misiński,/:parteiliche Richtung unbekannt:/ 3.Advokat Dr.Artur Goldhammer,poln.Demokrat.
29.	"	1.S.E.der Herr Minister Ritter von Zaleski,Konservat.
30.	"	1.Dr.Ignatz Steinhaus,Advokat aus Jasło,Konservativ.
31.	"	1.Gutsbesitzer Dr.Kolischer,polnischer Demokrat. 2.Dr.Buber,Advokaturskandidat,Sozialdemokrat. 3.Dr.Petruszewicz,ukrainische Partei.
32.	"	1.Advokat Dr.Landesberg,polnischer Demokrat.
33.	"	1.Bürgermeister aus Złoczów Dr.Gold,poln.Demokrat.
34.	"	1.Universitätsprofessor aus Lemberg Dr.Halban,Konservativ.
35.	"	1.P.Stojałowski,christl.sozial. 2.Ignaz Wróbel,Eisenbahnbeamte. 3.Oberbergrat Zarański,polnischer Demokrat. 4.Sigismund Żuławski,Sozialdemokrat.
36.	"	1.Landwirt Dobija,christl.sozial. 2.Bürgermeister aus Oświęcim Maysel,poln.Demokrat.
37.	"	1.Landwirt Średniawski,Volkspartei. 2.Graf Bobrowski,Konservativ.
38.	"	1.Landwirt Fijak,christl.sozial. 2.Kaufmann Krupka,National - Demokrat. 3.Apotheker Szczepański,Volkspartei.
39.	"	1.Landesgerichtsrat Dr.Ptaś,National-Demokrat. 2.P.Rzeszódko,Centrum. 3.Gymnasialdirektor Dr.Krotoski,christl.Demokrat.

39.Wahlbezirk.	4.Landwirt Orzeł, Volkspartei.	
	5. " Curuś, "	
	6. " Król, "	
40. "	1.Landwirt Wójcik,Volkspartei.	
	2.Dr.Kasimir Szczepański,Volkspartei.	
	3.Redakteur Daszyński,Sozialdemokrat.	
41. "	1.Dr.Adam Ruebenbauer,Volkspartei.	
	2.Advokat Dr.Bardel,Volkspartei.	
	3.Freiherr von Goetz,Konservativ.	
42. "	1.Landwirt Witos,Volkspartei.	
	2.Landesgerichtsrat Matakiewicz,Konservativ.	
	3.Landwirt Łuka,Nationaldemokrat.	
43. "	1.Landwirt Siwula,Volkspartei.	
	2. " Staniszewski,Volkspartei.	
	3. " Babicz,Fronde der Volkspartei.	
44. "	1.Hofrat Kędzior,Volkspartei.	
	2.Landwirt Bojko, "	
45. "	1.Graf Lasocki,Volkspartei.	
	2.Landwirt Wiącek,Nationaldemokrat.	
46. "	------oOo------	
47. "	1.Fürst Andreas Lubomirski,Konservativ.	
	2.Landwirt Jachowicz,Volkspartei.	
48. "	1.Landwirt Ciągło,Volkspartei.	
	2.Ingenieur Bednarek,Nationaldemokrat.	
	3.P.Hnatyszak,Russophile.	
49.	1.Landtagsabgeordneter Długosz,Volkspartei.	
	2.Ingenieur Zajkowski,Nationaldemokrat.	
	3.P.Męski,christl.sozial.	

50. Wahlbezirk.	1.Redakteur Johann Stapiński,Volkspartei. 2.Johann Gruszecki,Volksschullehrer,Nationaldemokrat.
51. "	1.Ritter von Starowiejski,Konservativ. 2.Wladimir Kuryłowicz,Russophile. 3.Dr.Zahajkiewicz,ukrainische Partei.
52. "	1.Dr.Stanislaus Biały,Volkspartei. 2.Landwirt Bomba,Volkspartei.
53. "	1.P.Onyszkiewicz,ukrainische Partei. 2. [illegible].Watulewicz,Konservativ. 3.Iwan Kulczycki,Russophile.
54. "	1.Redakteur Semen Wityk,ruth.Sozialdemokrat. 2.Richter Ignaz Hoszowski,Russophile. 3.Advokat Dr.Joseph Kruszyński,Altruthene.
55. "	1.Julian Romańczuk,ukrainische Partei. 2.Gewes.Gymnasiallehrer Geciów,Russophile.
56. "	1.Advokat Dr.Trylowski,ukrain.radikal. 2.Landwirt Skwarko,ukrainische Partei. 3.Richter Guła,Russophile.
57. "	1.Advokat Dr.Oleśnicki,ukrain.Partei. 2.P.Dawydiak,Altruthene. 3.Dr.Dudykiewicz,Russophile.
58. "	1.Theophil Mełeń,ruth.Sozialdemokrat.
59. "	1.Dr.Baczyński,ruth.radikal. 2.Dr.Eugen Lewicki,ukrainische Partei.
60. "	1.Gutsbesitzer R.v.Serwatowski,Konservativ. 2.Ministerialbeamte Wladimir R.v.Gniewosz,Konservativ. 3.Bezirksrichter Orski,Nationaldemokrat. 4.Redakteur Budzynowski,ukrainische Partei.

61.Wahlbezirk.	1.Advokat R.v.Czaykowski,Konservativ. 2.Gerichtsrat Grzędzielski,poln.Demokrat. 3.Jaworski,Volkspartei. 4.Dr.Czerluszczakiewicz,Russophile.
62. "	1.Advokat Dr.Stanislaus Dniestrzański,ukrain.Partei. 2.Dr.Korol,Altruthene. 3.Semen Łebeński,Russophile.
63. "	1.Bezirksrichter Siengalewicz,ukrain.Partei. 2.Dr.Demetrius Markow,Russophile. 3.Dr.Hlibowicki,Altruthene. 4.Gerichtsrat Dębski,Nationaldemokrat. 5.Gutsbesitzer Adam R.v.Treter,Konservativ. 6.Poznański,Volkspartei.
64. "	1.Hofrat Dr.Rydygier,/:Centrum ? :/ 2.P.Folis,ukrainische Partei. 3.Wiaczesław Jaworski,Russophile. 4.Redakteur Dąbski,Fronde der.Volkspartei. 5.Nikolaus Hankiewicz,ruth.Sozialdemokrat.
65. "	1.Dr.Eugen Petruszewicz,ukrain.Partei. 2.P.Iwan Kostecki,Altruthene. 3.Dr.Demetrius Markow,Russophile.
66. "	1.Dr.Kost Lewicki,ukrain.Partei. 2.P.Kornel Senyk,Russophile. 3.Dr.Jan Hozer,Fronde der Volkspartei.
67. "	1.Gutsbesitzer Jampolski,Fronde der Volkspartei. 2.Dr.Longin Cegielski,ukrain.Partei.
68. "	1.Nikolaus Podhajny,Russophile. 2.Dr.Isidor Hołubowicz,ukrainische Partei.

68.Wahlbezirk.	4.Jacko Ostapczuk,ruth.Sozialdemokrat.
	5.Joseph Zamorski,Nationaldemokrat.
69. "	1.Graf Georg Baworowski,Konservativ.
	2.Universitätsprofessor Dr.Kolessa,ukrain.Partei.
	3.Landwirt Iwanuś,Russophile.
70. "	1.Graf Adam Gołuchowski,Konservativ.
	2.Lehrer Bieniawski,Nationaldemokrat.
	3.Petrycki,ukrainische Partei.
	4.Teodor Gissowski,Russophile.
	5.Dr.Wladimir Temnicki,ruth.Sozialdemokrat.

1

35. Zuławski Zygmunt soc.
Stojałowski ?
Dr Tarnowski Antoni - kons.
Dr Ignacy Wróbel - lud.
Jan Zamorski - dem.
Maurycy Dattner - dem.

36. Misiołek - soc.
Roman Mayzel - dem.
Antoni Śmiecinski - dem.
Dobija - chr. społ.
Kubik lud.
Maitanowa lud.

37. Bobrowski ks. Stefan - kons.
Średniawski lud.
Styła lud.

38. Szczepański lud.
ks. Dr Kołodziej
Krupka - dem. nar.
~~39~~ Fijał - chr. sp.

39. Bucciello - lud.
Kratochi - ?
Ptaś - dem. nar.
? lud.

40. Daszyński - soc.
? Wojcik - lud.

41. Stojałowski -
Bubernaud - lud.
Gościk - kons.
Bordel - lud.

42. Witos - lud.
Matakiewicz - konserw.
Budzyń - lud.

43. Seitor - lud.
Staniszewski Józef - lud.

44. Bojko Jakub - lud.
Kramarz - lud.
Dębicki - lud. p.
Kędzior - lud.

45. Więcek - dem. nar.
Łaszcki ks. - lud.
Bodniewicz.
Krzyżanowski - lud.

46. Angermann lud.
Szajer Tomasz - chrz. sp.
Skucziński Jan - nar.?
Padewski -
. . .

47. Lubomirski ks. Andrzej - konserw.
Jachowicz - lud.

48. [illegible] ...

49. Zaykowski - dem. nar.
ks. Mazela - centr.
Jakub Madej - lud.
Gorayski - konserw.
Długosz - lud.

50. Skapiński - lud.

Gruszecki nar. dem.

51. ~~[illegible]~~ - Staroniewicz

Fidler.

52. Biały - lud.

Głąbczewski - ps. lud.

Bomba - lud.

W Y B O R Y   S E J M O W E

w roku 1 9 0 1.

W y b o r y s e j m o w e w r o k u 1901

O g ó l n e:

1. Gminy wiejskie 5/9
2. Gminy miejskie 11/9
3. Izba handlowa 12/9
4. Wielkie własności 17/9.-

ad 1. Wybrani w gminach wiejskich.-

Biała	Franciszek K r a m a r c z y k
Bóbrka	Stanisław hr. M y c i e l s k i
Bochnia	Zdzisław W ł o d e k
Bohorodczany	Aleksy B a r a b a s z
Borszczów	Mieczysław hr. B o r k o w s k i
Brody	Aleksander B a r w i ń s k i
Brzesko	Jan G ö t z - Okocimski
Brzeżany	Kazimierz T r a c z e w s k i
Brzozów	Zdzisław Skrzyński
Buczacz	Artur Z a r e m b a C i e l e c k i
Chrzanów	Andrzej hr, P o t o c k i
Cieszanów	Jan G n o i ń s k i
Czortków	Stanisław R u d r o f
Dąbrowa	Ks. Antoni W i l c z k i e w i c z
Dobromil	Paweł T y s z k o w s k i
Dolina	Ks. Teodor B o h a c z e w s k i
Drohobycz	Ksenofont O c h r y m o w i c z
Gorlice	Władysław P ł o c k i
Gródek	Adolf br. B r u n i c k i
Grybów	Michał H u z a
Horodenka	Antoni T e o d o r o w i c z
Husiatyn	Adam hr, G o ł u c h o w s k i
Jarosław	Jerzy ks. C z a r t o r y s k i

./.

Jasło	Ks. Karol K r e m e n t o w s k i
Jaworów	Jan hr. S z e p t y c k i
Kałusz	Dr. Adolf W u r s t
Kamionka str.	Stanisław hr. B a d e n i
Kolbuszowa	Janusz hr. T y s z k i e w i c z
Kołomyja	Roman kn. P u z y n a
Kosów	Filip Z a l e s k i
Kraków	Ks. Andrzej S z p o n d e r
Krosno	Jan S t a p i ń s k i
Łańcut	Bolesław Ż a r d e c k i
Limanowa	Antoni hr. W o d z i c k i
Lisko	Antoni S t a r u c h
Lwów	Teofil M e r u n o w i c z
Mielec	Franciszek K r e m p a
Mościska	Stanisław S t a d n i c k i
Myślenice	Kazimierz ks. L u b o m i r s k i
Nadwórna	Ks. Kornel M a n d y c z e w s k i
Nisko	Dr. Klemens K o s t h e i m
Nowy Sącz	Stanisław P o t o c z e k
Nowy Targ	Dr. Jan B e d n a r s k i
Pilzno	Tytus B u j n o w s k i
Podhajce	Edmund L i t y ń s k i
Przemyśl	Dr. Władysław C z a j k o w s k i
Przemyślany	Roman hr. P o t o c k i
Rawa ruska	Ks. Wiktor M a z i k i e w i c z
Rohatyn	Dr. Andronik M o g i e l n i c k i
Ropczyce	Adam J ę d r z e j o w i c z
Rudki	Stanisław B a l
Rzeszów	Tomasz S c h a j e r
Sambor	Feliks S o z a ń s k i
Sanok	Włodzimierz T r u s k o l a s k i
Skałat	Leon hr. P i n i ń s k i
Śniatyn	Stefan M o j s a R o s o c h a c k i

./.

Sokal	Wincenty K r a i ń s k i
Stanisławów	Józef H u r y k
Stary Sambor	Stanisław A g o p s o w i c z
Stryj	Dr. Eugeniusz O l e ś n i c k i
Tarnobrzeg	Zdzisław hr. T a r n o w s k i
Tarnopol	Julian hr. K o r y t o w s k i
Tarnów	Eustachy ks. S a n g u s z k o
Tłumacz	Jan U r b a ń s k i
Trembowla	Jerzy hr. B a w o r o w s k i
Turka	Michał G l i d z i u k
Wadowice	Ks. Stanisław S t o j a ł o w s k i
Wieliczka	Wiktor S k o ł y s z e w s k i
Zaleszczyki	Tadeusz C i e ń s k i
Zbaraż	Dmyter O s t a p c z u k
Złoczów	Apolinary J a w o r s k i
Żółkiew	Michał K o r o l
Żydaczów	Stanisław P a w l i k o w s k i
Żywiec	Wojciech S z w e d

---

ad 2. Wybrani w miastach.-

Biała	Dr. Stanisław Ł a z a r s k i
Brody	Oktaw S a l a
Drohobycz	Leonard W i ś n i e w s k i
Jarosław	Dr. Władysław J a h l
Kołomyja	Kazimierz W i t o s ł a w s k i
Kraków	Jan Federowicz
	Dr. Władysław Leopold J a w o r s k i
	Dr. Juliusz L e o
	Jan R o t t e r
Lwów	Jakób B o j k o
	Michał Michalski
	Tadeusz R o m a n o w i c z
	Dr. Leonard P i ę t a k
	Dr. Godzimir M a ł a c h o w s k i
	Dr. Tadeusz R u t o w s k i

./.

Nowy Sącz	Dr. Julian D u n a j e w s k i
Przemyśl	Dr. Leonard T a r n a w s k i
Rzeszów	Dr. Stanisław J a b ł o ń s ki
Sambor	Dr. Franciszek T o m a s z e ws k i
Stanisławów	Dr. Leon B i l i ń s k i
Stryj	Dr. Filip F r u c h t m a n n
Tarnopol	Emil M i c h a ł o w s k i
Tarnów	Adolf W a y h i n g e r
Brzeżany-Złoczów	Dr. Stanisław S c h ä t z e l
Bochnia-Wadowice	Dr. Ferdynad M e i s s
Gorlice-Jasło	Zygmunt J a w o r s k i
Sanok-Krosno	Kazimierz L i p i ń s k i
Podgórze-Wieliczka	Franciszek Ma r y e w s k i

---

ad 3. Wybrani z Izb handlowych.-

Brody	Dr. Natan L ö w e n s t e i n
Kraków	Arnold Porada R a p p a p o r t
Lwów	Dr. Henryk K o l i s c h e r

---

ad 4. Wybrani z większych posiadłości ziemskich.-

Brzeżany	Mieczysław O n y s z k i e w i c z
	Stanisław W y b r a n o w s k i
	Dr. Józef W e r e s z c z y ń s k i
Czortków	Władysław C z a j k o w s k i
	Kornel P a y g e r t
	Kazimierz H o r o d y s k i
Kołomyja	Leszek C i e ń s k i
	Mikołaj K r z y s z t o f o w i c z

./.

następuje arkusz 2.-

Arkusz 2.

Kraków	Kazimierz hr. Badeni
	Michał Bobrzyński
	Piotr Górski
	Józef Milewski
	Władysław Struszkiewicz
	Franciszek Paszkowski
Lwów	Dawid Abrahamowicz
Nowy Sącz	Tadeusz Pilat
	Antoni Mars
Przemyśl	Włodzimierz Kozłowski
	August Gorayski
	Dr.Władysław Kraiński
Rzeszów	Stanisław Dąbski
	Stanisław Jędrzejowicz
Sambor	Stanisław Niezabitowski
	Dr. Tadeusz Skałkowski
	Albin Rajski
Sanok	Kazimierz Laskowski
	Jan Trzecieski
	Mieczysław Urbański
Stanisławów	Stanisław Brykczyński
	Wojciech hr. Dzieduszycki
Stryj	Klemens hr. Dzieduszycki
	Franciszek Rozwadowski
Tarnopol	Dr. Jan Vivien
	Eustachy Zagórski
	Michał Garapich
Tarnów	Józef Męciński
	Jan Hupka
	Stefan Sękowski
Złoczów	Władysław Gniewosz
	Oskar Schnell
	Kazimierz hr. Badeni

./.

Żółkiew	Andrzej ks. L u b o m i r s k i
	Dr.Tadeusz S t a r z y ń s k i
	Stanisław B i a ł o s k ó r s k i

W y b o r y   u z u p e ł n i a j ą c e.

ad 1. z kuryi gmin wiejskich.

15/10 1903.-

Tarnów	Filip W ł o d e k w miejsce Eustachego ks. S a n g u s z k i

14/6 1904.-

Lisko	Antoni S t a r u c h w miejsce Antoniego S t a r u c h a
Bohorodczany	Aleksy B a r a b a s z w miejsce tego samego.
Brody	Ks.Teodozy E f i n o w i c z w miejsce Aleksandra B a r w i ń s k i e g o
Dolina	Ks. Teodor B o h a c z e w s k i w miejsce tego samego
Rawa ruska	Ks.Wiktor M a z i k i e w i c z w miejsce tego samego
Żółkiew	Dr. Michał K o r o l w miejsce tego samego.
Rohatyn	Dr. Andronik M o g i e l n i c k i w miejsce tego samego.
Stanisławów	Józef H u r y k w miejsce tego samego.
Stryj	Dr. Eugeniusz O l e ś n i c k i w miejsce tego samego.-
Zbaraż	Dymitr O s t a p c z u k w miejsce tego samego.

15/11 1904.

Jasło	Ks.Adam W e s o l i ń s k i w miejsce Karola K r e m e n t o w s k i e g o.-

10/7 1905.

Złoczów-Zborów	Kazimierz O b e r t y ń s k i w miejsce Apolinarego J a w o r s k i e g o

20/6 1906.

Sanok	Włodzimierz K u r y ł o w i c z w miejsce Włodzimierza T r u s k o l a s k i e g o

./.

	15/1 1907.
Borszczów	Tadeusz Czajkowski Golejewski w miejsce Mieczysława hr. B o r k o w s k i e g o
	24/1 1907
Stary Sambor	Jan J a w o r s k i w miejsce Stanisława A g o p s o w i c z a
	3/9 1907
Turka	Dr. Józef H a n c z a k o w s k i w miejsce ks. Michała G l i d z i u k a
Zbaraż	Andrzej S z m i g i e l s k i w miejsce Dymitra O s t a p c z u k a

---

ad 2. z kuryi miejskiej.

	18/9 1902.
Gorlice-Jasło	Adam hr. S k r z y ń s k i w miejsce Zygmunta J a w o r s k i e g o
	15/9 1904.
Lwów	Dr.Stanisław G ł ą b i ń s k i w miejsce Tadeusza R o m a n o w i c z a
	31/10 1905.
Gorlice-Jasło	Ks. Leon P a s t o r w miejsce Adama hr. S k r z y ń s k i e g o
	7/6 1906.
Biała	Dr. Roger br. B a t t a g l i a w miejsce Dra Stanisława Ł a z a r s k i e g o
	7/11 1906
Biała	Rudolf L u k a s w miejsce Dra Rogera br. B a t t a g l i i
Kraków	Dr. Walenty S t a n i s z e w s k i w miejsce Jana R o t t e r a
	18/12 1906
Kołomyja	Jan K l e s k i w miejsce Kazimierza W i t o s ł a w s k i e g o.

./.

3/9 1907

Lwów — Stanisław C i u c h c i ń s k i w miejsce Michała M i c h a l s k i e g o.

---

ad 3. z Izby handlowej i przemysłowej

8/3 1907.

Kraków — Józef S a r e w miejsce Arnolda Porada R a p p a p o r t a

---

ad 4. z większych posiadłości ziemskich

20/11 1901.

Złoczów — Wincenty G n o i ń s k i w miejsce Kazimierza hr, B a d e n i e g o

17/9 1903

Brzeżany — Mikołaj T o r o s i e w i c z w miejsce Stanisława W y b r a n o w s k i e g o

21/6 1906

Kraków — Karol C z e c z w miejsce Dra Piotra G ó r s k i e g o

Żółkiew — Stanisław S t a r z y ń s k i w miejsce Dra Tadeusza S t a r z y ń s k i e g o.-

W y b o r y s e j m o w e w roku 1908.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10. 11. 12 13 17. 15 [illegible]

[illegible]

[illegible] doc. 1.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

W y b o r y   s e j m o w e   w roku 1908

O g ó l n e:

1. Gminy wiejskie 25/2
2. Gminy miejskie 2/3
3. Izba handlowa 3/3
4. Większe własności 6/3

ad 1. Wybrani w gminach wiejskich

Biała (Ks. Stanisław S t o j a ł o w s k i) St. Lazarski
Bóbrka Stanisław hr. M y c i e l s k i
Bochnia Dr. Antoni G ó r s k i
Bohorodczany Dr, Bogdan K r y n i c k i +
Borszczów Dr. Tadeusz C z a i k o w s k i Golejewski
Brody Dr. Włodzimierz D u d y k i e w i c z
Brzesko Dr. Szymon B e r n a d z i k o w s k i
Brzeżany Tymoteusz S t a r u c h
Brzozów Zdzisław S k r z y ń s k i
Buczacz (Dr. Henryk Stanisław hr. B a d e n i)
Chrzanów (Andrzej hr. P o t o c k i) Edward hr Mycielski
Cieszanów Kazimierz J a m p o l s k i
Czortków Artur Zaremba C i e l e c k i
Dąbrowa Jakób B o j k o
Dobromil Władysław C z a j k o w s k i
Dolina Stefan Z i p s e r
Drohobycz Franciszek hr. Z a m o y s k i
Gorlice Władysław D ł u g o s z
Gródek Adolf br. B r u n i c k i
Grybów Jan C i e l u c h
Horodenka Antoni T e o d o r o w i c z
Husiatyn Iwan K i w e l u k

./.

Jarosław	Witołd ks. Czartoryski
Jasło	Dr. Franciszek Stefczyk
Jaworów	(Jan hr. Szeptycki) Iwan Kohanowski
Kałusz	Dr. Jan Kurowiec
Kamionka	Stanisław hr. Badeni jun.
Kolbuszowa	Dr. Janusz hr. Tyszkiewicz
Kołomyja	Michał Myroniuk Zajaczuk
Kosów	Jan Tracz
Kraków	Franciszek Ptak
Krosno	Jan Stapiński
Limanowa	Jan Marszałkowicz
Lisko	Antoni Staruch
Lwów	Teofil Merunowicz
Łańcut	Bolesław Żardecki
Mielec	Andrzej Kędzior
Mościska	Zacharyasz Skwarko
Myślenice	Andrzej ks. Lubomirski
Nadwórna	Iwan Sandulak
Nisko	Jan Bis
Nowy Sącz	Wincenty Myjak
Nowy Targ	Dr. Jan Bednarski
Pilzno	Adam Krężel
Podhajce	Michał Sodomora
Przemyśl	Władysław ks. Sapieha
Przemyślany	Roman hr. Potocki
Rawa ruska	Ks. Antoni Kołpaczkiewicz
Rohatyn	Dr. Kość Lewicki
Ropczyce	Michał Jedynak
Rudki	Aleksander hr. Skarbek
Rzeszów	Jan Wasung
Sambor	Feliks Sozański
Sanok	Tadeusz Wrześniowski
Skałat	Dr. Leon hr. Piniński
Śniatyn	Stefan Mojsa Rosochacki
Sokal	Dr. Wincemty Kraiński
Stanisławów	Łazarz Winniczuk

./.

Stary Sambor	Zygmunt L e w a k o w s k i
Stryj	(Dr. Eugeniusz O l e ś n i c k i) Eug. Petrusewicz
Tarnobrzeg	Zdzisław hr. T a r n o w s k i
Tarnopol	Paweł D u m k a
Tarnów	Wincenty W i t o s
Tłumacz	Dr. Iwan M a k u c h
Trembowla	Jerzy hr. B a w o r o w s k i
Turka	(Dr. Józef H a ń c z a k o w s k i) Rożan[illegible]
Wadowice	Antoni S t y ł a
Wieliczka	Wiktor S k o ł y s z e w s k i
Zaleszczyki	Tadeusz C i e ń s k i
Zbaraż	Oleksa K r y s o w a t y
Złoczów	Henryk W e i s e r
Żółkiew	Dr. Michał K o r o l
Żydaczów	(Ks. Kornel S e n y k) Ks. Ołap. [illegible]
Żywiec	Wojciech S z w e d

---

ad 2. Wybrani w miastach

Biała	Karol H a e m p e l
Brody	Oktaw S a l a
Drohobycz	Dr. Alfred H a l b a n
Jarosław	Dr. Władysław J a h l
Kołomyja	Jan K l e s k i
Kraków	Dr. Ernest B a n d r o w s k i
	Dr. Ignacy L a n d a u
	Jan F e d e r o w i c z
	Dr, Juliusz L e o
Lwów	Dr. Ernest A d a m
	Dr. Roger br. B a t t a g l i a
	Stanisław C i u c h c i ń s k i
	Dr. Stanisław G ł ą b i ń s k i
	Dr. Natan L o e w e n s t e i n
	Tadeusz R u t o w s k i
Nowy Sącz	Dr. Witold K o r y t o w s k i

./.

Przemyśl	Dr. Franciszek D o l i ń s k i
Rzeszów	Dr. Stanisław J a b ł o ń s k i
Sambor	Dr. Franciszek S o b o l e w s k i
Stanisławów	Dr. Leon B i l i ń s k i
Stryj	Dr. Filip F r u c h t m a n n
Tarnopol	Emil M i c h a ł o w s k i
Tarnów	Dr, Tadeusz T e r t i l
Brzeżany-Złoczów	Dr. Stanisław S c h ä t z e l
Bochnia-Wadowice	Ferdynand M a j s s
Gorlice-Jasło	Ks. Leon Pastor
Sanok-Krosno	August G o r a y s k i
Podgórze-Wieliczka	Franciszek M a r y j e w s k i

---

ad 3. Wybrani z Izb handlowych:

Brody	Dr. Stanisław R i t t e l
Kraków	Józef S a r e
Lwów	Dr. Henryk K o l i s c h e r

---

ad 4. Wybrani z większych posiadłości ziemskich.

Brzeżany	Mieczysław O n y s z k i e w i c z
	Aleksander K r z e c z u n o w i c z
	Dr. Józef W e r e s z c z y ń s k i
Czortków	Adam hr. G o ł u c h o w s k i
	Kornel P a y g e r t
	Kazimierz H o r o d y s k i
Kołomyja	Leszek C i e ń s k i
	Dr. Mikołaj K r z y s z t o f o w i c z
Kraków	Dr. Michał B o b r z y ń s k i
	Karol C z e c z
	Jan G ö t z- Okocimski
	Dr. Władysław J a w o r s k i
	Dr. Józef M i l e w s k i
	Antoni hr. Wodzicki

./. następuje arkusz 2.-

arkusz 2.

Lwów	Dawid A b r a h a m o w i c z
Nowy Sącz	Władysław G ł ę b o c k i
	Dr. Tadeusz P i l a t
Przemyśl	Grzegorz ks. C z a r t o r y s k i
	Włodzimierz K o z ł o w s k i
	Dr. Władysław K r a i ń s k i
Rzeszów	Dr.,Stanisław D ą b s k i
	Dr. Stanisław J ę d r z e j o w i c z
Sambor	Stanisław N i e z a b i t o w s k i
	Albin R a j s k i
	Dr, Tadeusz S k a ł k o w s k i
Sanok	Kazimierz Ł a s k o w s k i
	Jan T r z e c i e s k i
	Mieczysław U r b a ń s k i
Stanisławów	/Stanisław B r y k c z y ń s k i
	Wojciech hr. D z i e d u s z y c k i
Stryj	Julian br. B r u n i c k i
	Stanisław hr. S t a d n i c k i
Tarnopol	Jan V i v i e n
	Michał G a r a p p i c h
	Juliusz hr. K o r y t o w s k i
Tarnów	Józef M ę c i ń s k i
	Dr, Jan H u p k a
	(Stefan S ę k o w s k i)
Złoczów	Dr. Kazimierz hr, B a d e n i
	Władysław G n i e w o s z
	Oskar S c h n e l l
Żółkiew	Andrzej ks, L u b o m i r s k i
	Dr. Stanisław S t a r z y ń s k i
	(Zdzisław O b e r t y ń s k i)

./.

W y b o r y   u z u p e ł n i a j ą c e.

ad 1. z gmin wiejskich:

21/7 1908.

Chrzanów	Edward hr, M y c i e l s k i w miejsce Andrzeja hr. P o t o c k i e g o

6/9 1910

Stryj	Dr. Eugeniusz P e t r u s z e w i c z w miejsce Dra. Eugeniusza O l e ś n i c k i e g o

19/12 1911

Biała	Dr. Stanisław Ł a z a r s k i w miejace ks. Stanisława S t j a ł o w s k i e go

1/4 1912

Żydaczów	Ks. Ostap N i ż a n k o w s k i w miejsce ks. Kornela S e n y k a

30/1 . 1913

Jaworów	Iwan K o c h a n o w s k i w miejsce Jana hr. S z e p t y c k i e g o
Kamionka	Stanisław Henryk hr. B a d e n i w miejsce Stanisława hr. B a d e n i e g o
Turka	Teodor R o ż a n k o w s k i w miejsce Dra. Józefa H a ń c z a k o w s k i e g o

---

ad 2. z gmin miejskich:

3/9 1909

Stryj	Dr. Stanisław R.v. D u l ę b a w miejsce Dra Filipa F r u c h t m a n n a

./.

14/12 1911

Gorlice-Jasło — Dr. Ludomir G e r m a n n w miejsce ks. Leona P a s t o r a

18/6 1912

Stryj — Marceli M i s i ń s k i w miejsce Dra. Stanisława R.v. D u l ę b y

11/2 1913

Lwów — Józef N e u m a n n w miejsce Stanisława Ciuchcińskiego

---

ad 4. z większych posiadłości ziemskich.

3/4 1908

Przemyśl — Dr. Ignacy R.v. D e m b o w s k i w miejsce Grzegorza ks. C z a r t o r y s k i e g o

23/4 1909

Nowy Sącz — Dr. Antoni M a r s w miejsce Władysława G ł ę b o c k i e g o

18/7 1909

Sanok — Stanisław R.v. Starowiejski w miejsce Jana Trzecieskiego

Stanisławów — Wiktor Władysław C z a y k o w s k i w miejsce Wojciecha hr. D z i e d uszyckiego

6/8 1909

Sambor — Stefan hr. K o m o r o w s k i w miejsce Dra.Tadeusza S k a ł k o w s k i e g o

23/9 1910

Tarnów — Jan K o n o p k a w miejsce Stefana Sękowskiego

./.

7/12 1911

Kraków Wacław R.v. Z a l e s k i w miejsce Karola C z e c z a

26/3 1912

Stanisławów Dr. Józef M i l e w s k i w miejsce Stanisława B r y k c z y ń s k i e g o

Kraków Dr. Stefan R.v. S k r z y ń s k i w miejsce Dra. Józefa M i l e w s k i e g o

17/1 1913

Żółkiew Paweł ks. S a p i e h a w miejsce Zdzisława O b e r t y ń s k i e g o

---

Sejm.

Gminy wiejskie.

Powiat wyborczy	Uprawnionych	Głosowało	Z tego otrzymali: głosów	
Biała	6990	184 1083	Ks. Stanisław Stojałowski 61	Dr Stanisław Łazarski 47
Bóbrka 3 gł.	8042	162 3749	Stanisław hr. Mycielski 85	Longin Cegielski 66
Bochnia	11155	217 3123	Dr. Antoni Górski 156	Michał Rudnik 57
Bohorodczany	5906	115 1678	Dr. Bohdan Krynicki 76.	Dr. Michał Nowakowski 39.
Borszczów 1 gł.	10820	212 3857	Tadeusz Czarkowski-Golejewski 108	Dr. Damian Sawczak 96.
Brody	13566	236 2992	Dr Włodzimierz Dzieduszycki 181	Andrzej Kornella 53
Brzesko	9869	171 2869	Dr. Szymon Bernadzikowski 167	Jan hr. Götz 4.
Brzeżany	7738	128 3080	Tymoftej Staruch 116	Prokop Cyrenkoła 10
Brzozów	7858	163 1710	Zdzisław Skrzyński 106	Ks. Adam Wesołowski 49.
Buczacz	10261	242 4490	Dr. Stanisław Henryk hr. Badeni 148	Dr Seweryn Danilowicz 93
Chrzanów	7799	194 2108	Andrzej hr. Potocki 176	Stanisław Stohandel 18.
Cieszanów 0 gł.	7588	162 1837	Kazimierz Zamojski 82	Ks. Mikołaj Kołtuniak 66.
Czortków 10 gł.	6987	134 3171	Artur Zaremba-Cielecki 78	Dr. Antoni Horbaczewski 46
Dąbrowa	7850	136 2147	Jakób Bojko 128	—
Dobromil	6352	144 1986	Dr Władysław Czaykowski 90	Grzegorz Cegliński 46
Dolina	10370	216 2977	Stefan Cipser 145	Ks. Teodor Bohaczewski 62
Drohobycz	11377	235 3030	Franciszek hr. Zamoyski 136	Dr. Julian Sidorak 53

Gorlice	6828	170 16 1595	Władysław Długosz 95	Aleksander Mordarski 70
Gródek Jagiell.	7769	153 22 1537	Adolf hr. Bronicki 86.	Józef Folis 48
Grybów	5149	106 1553	Jan Siebuch 66	Iwan Droździak 14. Stanisław Radzik 21.
Horodenka	9712	180 91 3942	Antoni Theodorowicz 96.	Iwan Radulak 83
Husiatyn	8201	193 4330	Iwan Kiweluk 128	Adam hr. Gołuchowski 58
Jarosław	11010	222 113 3013	Witold ks. Czartoryski 182	Wasyl Bigos 39
Jasło	10009	224 2969	Dr. Franciszek Stefczyk 168	Wawrzyniec Dziwniak 56
Jaworów	6641	174 1854	Jan hr. Szeptycki 132	Jan Zahajewicz 26
Kałusz	9076	174 3991	Dr. Iwan Kurowiec 94	Iwan Komik 57
Kamionka str.	9815	207 3135	Stanisław hr. Badeni 144	Gabryel Mielkiewicz 56
Kolbuszowa	7719	157 1828	Janusz hr. Tyszkiewicz 97	Antoni Paduch 60
Kołomyja	9375	240 121 3157	Michał Myroniuk-Zajaczuk 116	Paweł Ławruk 103
Kosów	9765	166 2447	Jan Tracz 81	Jury Sołomijczuk Juzeńczuk 80
Kraków	5930	185 1473	Franciszek Ptak 110	Ks. Andrzej Sponder 75.
Krosno	6827	133 2291	Jan Stapiński 133	—
Limanowa	7002	168 1835	Jan Marszałkowicz 81	Wincenty Orzeł 56.
Lisko	8316	242 123 2160	Antoni Staruch 166	Gustaw Mautner 75

Lwów	14698	269 135 4657	Teofil Merunowicz 158	Dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 77
Łańcut	14857	275 2580	Bolesław Żardecki 141	Wojciech Marek 84
Mielec	7911	158 2376	Andrzej Kędzior 158	—
Mościska	7984	165 83 3234	Zacharyasz Skwarko 92	Stanisław hr. Stadnicki 73
Myślenice	10418	175 88 2017	Kazimierz ks. Lubomirski 126.	Józef Rusin 49
Nadwórna	7431	151 1990	Jan Sandulak 77	Korneli Mandyczewski 44.
Nisko	6116	127 1968	Jan Bis 63	Dr Klemens Kosthajn 39
Nowy Sącz	10050	224 3387	Wincenty Myjak 126	Jan Sołoczek 46
Nowy Targ	8478	152 1916	Dr. Jan Bednarski 123	Franciszek Gut 20
Pilzno	5247	110 1950	Adam Kręciel 68	Mikołaj hr. Rey. 41.
Podhajce	7427	170 3788	Michał Sołomoza 116.	Julian Jarlicki 52.
Przemyśl 4/95	8574	212 4361	Władysław ks. Sapieha 111	Jerzy Oglinski 70.
Przemyślany 9/5	9473	175 88 5649	Roman hr Potocki 89	Włodzimierz Siengalewicz 61
Rawa ruska	10264	213 2017	Ks. Antoni Kołpaczkiewicz 144	Onufry Sołtucha 64.
Rohatyn	10203	218 110 4210	Dr. Kość Lewicki 137	Klemens hr. Dzieduszycki 61
Ropczyce	7258	157 2360	Michał Jedynak 138	Jan Babicz 11.
Rudki 9/	6906	136 69 2683.	Dr Aleksander hr. Skarbek 74	Ks. Stefan Onyszkiewicz 59

Rzeszów	13648	273 2995	Jan Mazur 174	Tomasz Szajer 70
Sambor	10161	163 1588 (82)	Feliks Sozański 114	Iwan Michaś 36
Sanok 3/95	8356	222 2099 (112)	Tadeusz Wrześniowski 115	Olimp Polański 105
~~Skałat~~ 18/95	11855	200 3235 (101)	Dr. Leon hr. ~~Piniński~~ 119	Józef Zadrożny 59
Śniatyn 14/95	7710	172 4378 (87)	Stefan Moysa 105	Dr. Cyryl Trylowski 67
Sokal 2 2	6829	203 2997 (102)	Wincenty Kraiński 100	Włodzimierz Gronowicz 69
Stanisławów	12214	215 2979 (108)	Łazarz Winniczuk 69	Marcin Korohek 57
Stary Sambor 9/96	5514	122 1999 (62)	Zygmunt Lewakowski 71	Ks. Jan Jaworski 38
Stryj	9154	179 3555	Dr. Eugeniusz Olesnicki 148	Grzegorz Skoblyk 31
Tarnobrzeg	5693	156 2108	Zdzisław hr. Tarnowski 150	—
Tarnopol	12362	203 5144 (102)	Pawło Dumka 120	Juliusz hr. Korytowski 83
Tarnów	8325	164 2498	Wincenty Witos 98	Ks. Dr. Michał Zygulinski 41
Tłumacz	9885	216 3598	Dr. Iwan Makuch 124	Stanisław Bohdanowicz 89
Trembowla	6877	156 3480	Jerzy hr. Baworowski 103	Ks. Jan Wolański 53
Turka	7349	153 1932	Dr. Józef Hauszakowski 124	Iwan Pawluch 29
Wadowice	9764	202 2251	Antoni Styła 106	Jan Świerguła 91
Wieliczka	7958	216 2478	Wiktor Skołyszewski 187	Stanisław Sławik 18

Zaleszczyki ?	6848	159 / 2147 (80)	Tadeusz Cieński 85	Dr Włodzimierz Ohrymowicz 70
Zbaraż	7069	142 / 2338	Oleksa Kryzowaty 75	Andrzej Szmigielski 67
Złoczów ?	14574	327 (187) / 6125	Henryk Weiser 182	Konrad Zacharczuk 93
Żółkiew	9850	187 / 2776	Dr. Michał Korol 104	Jan Duczymiński 52
Żydaczów	8470	142 / 2646	Ks. Kornel Senyk 104	Wasyl Dubik 28
Żywiec	10142	192 / 1050	Wojciech Szwed 181	Jan Kubik 8.

Uzupełniające wybory.

Biała	7252	196 / 819	Dr Stanisław Łazarski 176	Franciszek Kramarczyk 16
Chrzanów	7674	180 / 906	Edward hr. Mycielski 180	—
Jaworów	9052	163 / 2494	Jan Kochanowski 98	Stanisław Lachowicz 55
Kamionka strumił.	10308	220 / 3465	Stanisław Henryk hr. Badeni 156	Dr Stefan Baran 34
Stryj	9245	171 / .	Dr Eugen Petruszewicz 126	Dr Aleksander Sawiuk 45
Turka	7151	169 / 1214	Teodor Rożankowski 134	Teodor Gissowski 35
Żydaczów	7373	164 / 1654	ks. ostap Niżankowski 90	ks. Kornel Senyk 74

Powiat wyborczy	Uprawnionych	Głosowało	Z tego otrzymali
			głosów

Nowy

Kons. krak-	Podol	Centrum	Ludowc.	Ukraiń.	Mosk.	N.D.	Demokrata	Związek chrześc.	Dziki
Mycielski	Teodorowicz	Czartoryski	Bernadzik	Cegielski	Marków	Pilch	Łazarski	ks.Okoń	
Niezabitowski	Krzeczunowicz	Stadnicki	Biały	Nowak		Zamorski		ks.Michalik	
Badeni	Gromnicki	Potocki Jan	Bojko	Staruch		Bednarski		ks.Wolanin	
Brzoski	Piniński	Sozański	Długosz	Metella				Maciuszek	
Tarnowski		Tyszkowski Paweł	Bosak	Horbaczewski				Górkiewicz	
Zamoyski		Burzyński	Sierczyk	Kiweluk				Tomaka	
			Stapiński	Kochanowski				ks.Zaremba	
			Łaskuda	Kurowiec					
			Żardecki	Trylowski					
			Kędzior	Ławruk					
			Bednarski	Łahodyński					
			Krężel	Baczyński					
			Siwula	Kormosz					
			Witos	Singalewicz					
				Załoziecki					
				Lewicki					
				Terszakowicz					
				Perfecki					
				Winniczuk					
				Jaworski					
				Sandulak					
				Petroszewicz					
				Dumka					
				Makuch					
				Rozankowski					
				Okuniewski					
				Hołubowicz					
				Wanio					
				Korol					
				Lewicki					
				ks.Kapuściński					

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Lud. Ukr. Moskal. Staro Rus. Dziki

Kons.Krak.	Podol.	Centrum	N.D.	Demokr.	Lud.	Ukr.	Moskal.	Staro Rus.	Dziki
Mycielski	Teodorowicz	Czarkowski-	Skarbek	Lazarski	Bernadzikow-	Krynicki	Dudykiewicz	Korol	Weiser
		Gołęjewski			ski	Staruch	Myroniuk	Tracz	
Górski	Moysa	Cienski	Bednarski	Merunowicz	Jampolski	Kiweluk	Kołpaczkiewicz	Krysowaty	
Skrzynski	Cielęcki	Czartoryski			Bojko	Kochanowski			
Badeni	Pininski	Marszałkowicz			Długosz	Kurowiec			
Mycielski E.	Czaykowski	Sapieha			Cieluch	Staruch			
Tyszkiewicz		Wrześniowski			Stefczyk	Chwarko			
Lubomirski		Sozański			Ptak	Sandulak			
R.Potocki		Krainski W.			Stapiński	Sodomora			
Tarnowski		Brunicki			Żardecki	Lewicki			
Baworowski					Kędzior	Winniczuk			
Zamoyski					Bis	Petruszewicz			
					Myjak	Dumka			
					Krężel	Makuch			
					Jedynak	Rożankowski			
					Tasung	Niżankowski			
					Lewakowski				
					Witos				
					Styła				
					Skołyszewski				
					Szwed				
					Zipser				

Rada powiatowa	Wybory ogólne rozpisano reskryptem Wydziału krajowego	z terminem				Uwaga
		gmin wiejskich	gmin miejskich	grupa handlu i przemysłu	wielkiej własności	
Sokal	22. listopada 1909 l. 19508/pr	4 stycznia 1910	5 stycznia 1910	11. stycznia 1910	12 stycznia 1910	
Brzesko	1. czerwca 1910 l. 8473/pr	19 lipca 1910	20. lipca 1910	—	21. lipca 1910	
Żydaczów	27. listopada 1911 l. 19812/pr	11. stycznia 1912	12. stycznia 1912	—	[illegible] 1912	

Wyciągi z prasy.

1) Wychowanie [illegible] w którym roku założone — 1909.

2) Słowo polskie w którym roku kupione przez wszechpolaków — [illegible]

3) — w którym roku Grabski objął redakcję

[2] Przyjaciel ludu, w którym roku założony — 1888.

[4] Ojczyzna w którym roku założona — 1902 — Kraków. 1907.

[5] Wieniec i Pszczółka w którym roku założone — 1875.

[6] Prawda – w którym roku założona i porzuciła redakcję — Kraków. 1905.

[7] Gazeta [illegible] w którym roku założona — Lwów 1902

[8] Gazeta powszechna w Krakowie w którym roku założona — 1909.

[9] kiedy istnieć przestała — ~~1910.~~ 1912

[8] Księgarz ilustrowany [illegible] w którym roku założony — 1910.

10) Goniec [illegible] w którym roku założony — 1908

11) [illegible] wychodzić przestał. — 1911.

[11] Zorza – w którym roku [illegible] wychodzi [illegible]

12) proszę o jej komplet za 1911 i 1912 — 1912.

	Założona w roku	Zawieszona w roku	Uwaga 91 ~~117~~
1. Prikarpackaja Ruś	1909.	—	—
2. Słowo Polskie	a) zakupione przez narod. demokratów 1902		
	b) Grabski objął redakcyę 1905		
3. Przyjaciel ludu Kraków (Jan Stapiński)	1888	—	26ty rocznik
4. Ojczyzna Kraków	1902	.	
5. Wieniec i Pszczółka Kraków	1875.	—	40ty rocznik
6. Prawda.			
1) ruska Lwów miesięcznik	1905.	1906.	
2) polska Lwów dwutygodnik	1902		
3) polska Stanisławów	1906.		
4) polska Kraków tygodnik (wydawca: ks. Franciszek Gołba w Krakowie, redaktor: Stefan Schweitzer adwok., drukarnia: Władysław Anczyc i sp.)	1905.		
7. Gazeta Niedzielna Lwów	1902.		zawieszona
8. Gazeta Powszechna Kraków (Władysław Wąsowicz)	1909.	1912.	
9. Kuryer ilustrowany Kraków	1910.	—	
10. Goniec Lwów			
1) „Goniec polski" Lwów (codzienny)	1906.	1909	
2) „Goniec" Lwów. (codzienny)	1908.	1911.	
11. Zgoda Lwów (polski miesięcznik)	1912. L. 15.710/12	Nie zawieszony	wychodzi jeszcze. Kompletów z 1912 i 1913 w Prez. Nam. nie ma, chyba w archiwum na dole.

Przyjaciel Ludu
z dnia 22. grudnia 1907 r. Nr. 52.

„UCHWAŁA RADY NACZELNEJ P.S.L."

Dnia 15. b. m. odbyło się w Tarnowie, w sali Rady miejskiej zebranie Rady Naczelnej i Mężów zaufania P.S.L. Przybyli wszyscy posłowie Stronnictwa, tudzież członkowie Rady i około stu Mężów zaufania, z całego kraju.

Po przywitaniu Zjazdu przez Stapińskiego, powołano do przewodnictwa pp. Bojkę i Dra Bernadzikowskiego. Przewodniczący Bojko poświęcił gorące wspomnienie śp.Henrykowi Rewakowiczowi i Wyspiańskiemu, a zgromadzenie uczciło pamięć tych Zmarłych przez powstanie.

Następnie p.Wysłouch odczytał projekt odezwy Ludowców w sprawie barbarzyńskiego zamachu prusactwa na polską ziemię. Zgromadzeni oklaskami zatwierdzili osnowę odezwy, którą w osobnym artykule podamy w następnym numerze.

Z powodu sumy, na wniosek Stapińskiego przerwano obrady do godziny pół do pierwszej po południu.

O tej godzinie podjęto dalsze obrady. Imieniem posłów sejmowych i parlamentarnych złożył poseł Stapiński sprawozdanie z działalności poselskiej, tudzież nakreślił szczegółowy plan działania posłów na przyszłość.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusya, która trwała pięć godzin. Przemawiali: Dr. Moskwa z Dąbrowy, Mięsowicz z Korczyny, Dr. Bardel z Krakowa, prof. Baścik z Myślenic, Wojewoda z Jagielnicy, Dąbski ze Lwowa, prof.Młynek z Tarnowa, Wysłouch ze Lwowa, poseł Bojko, Bal z Jasielskiego, Ossowski z Tarnobrzeskiego, Bartmiński z Brzozowskiego, Korzeniowski z Wadowickiego, Cholewicki z Brzeskiego, Ostrowski z Przeworskiego, Jedynak z Ropczyckiego, poseł Skołyszewski, poseł Średniawski, Franc. Friedel ze Śląska. Treści przemówień podać nie możemy, albowiem

./.

obrady były poufne. Owocem tych obrad była następująca uchwała:

I. Sprawozdanie z działalności P.S.L. w parlamencie przyjmuje się z uznaniem do wiadomości i wyraża dla parlamentarnej polityki p.S.L. z u p e ł n e z a u f a n i e.

II. Zjazd z uznaniem zatwierdza w szczególności taktykę ludowców w parlamencie co do porozumiewania się Klubu Ludowców z Kołem polskiem w sprawach narodowych i krajowych i wzywa Klub P.S.L., aby - jak dotąd - w sprawach narodowych i krajowych pozostawał z Kołem polskiem w kontakcie celem - o ile możliwe - jednolitego w tych sprawach postępowania w parlamencie.

III. Zjednoczenie obu klubów parlamentarnych polskich może nastąpić tylko za uchwałą kongresu P.S.L., którego zwołanie nastąpi w czasie, kiedy Wydział Rady Naczelnej łącznie z Klubem posłów P.S.L. uzna za stosowne - i jedynie pod warunkiem, aby solidarność we wspólnym klubie nie krępowała swobody w obronie interesów wyborców. Gwarancye w tym względzie muszą dać stosowne postanowienia statutowe zjednoczonego klubu.

IV. Polskie Stronnictwo Ludowe, stojące na straży interesów lubu pracującego, musi czuwać nad tem, aby warstwa włościaństwa, stanowiąca 4/5 części ogółu ludności kraju, nie doznawała upośledzenia w swych sprawach, lecz na równi z innemi warstwami i stosownie do swej liczby i znaczenia narodowego była traktowaną. Pod względem praw wyborczych nowa ordynacya państwowa uczyniła w znacznej mierze zadość temu słusznemu postulatowi. Obecnie przychodzi kolej na Sejm krajowy, aby przy reformie wyborczej uznał zasadę równości warstw społecznych.

Dopóki ustawa wyborcza krajowa krzywdzi najszersze warstwy ludowe, posłowie ludowi w parlamencie nie mogą się jednoczyć w jeden klub z przedstawicielami grup uprzywilejowanych w kraju. Jakkolwiek bowiem Koło polskie składa się obecnie z posłów, wybranych przez powszechne i równe głosowanie, przewodnią jego zasadą jest solidaryzowanie się z wszystkiemi uchwałami Sejmu krajowego, a zatem przyjmuje ono odpowiedzialność także za stanowisko Sejmu w sprawie reformy wyborczej i tego stanowiska musi bronić.

./.

Posłowie ludowi w parlamencie centralnym muszą natomiast dążyć do zupełnego równouprawnienia politycznego ludności, a wogóle wobec uchwał Sejmu reprezentującego tylko mniejszość społeczeństwa, powinni zachować zupełnie wolną rękę.

Zjazd wyraża nadzieję, że Sejm uchyli przeszkodę do zjednoczenia się obu klubów polskich w parlamencie przez krajową reformę wyborczą sprawiedliwą, nie czyniącą krzywdy najliczniejszej warstwie włościaństwa.

Ponieważ jednak pojawiły się projekty reformy, które zmierzają do ogromnego pokrzywdzenia włościaństwa, Zjazd oświadcza, że zgłoszone w Sejmie przez Klub Ludowców postulaty minimalne uważa za ostateczną granicę kompromisu, że niespełnienie przez Sejm tych umiarkowanych i słusznych postulatów lub też - gdyby reforma wyborcza nie mogła być uchwalona - przeprowadzenie pod presyą wyborów sejmowych będzie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego wyzwaniem do bezwzględnej walki."

Obszerną dyskusyę wywołała dalsza sprawa organizacyi Ludowego Towarzystwa Asekuracyjnego „Wisły", w kilku słowach omówił Stapiński stosunek stronnictwa do Banku parcelacyjnego, a wreszcie przedstawił potrzebę organizacyi rolniczej.

Po wyborze sądu rozjemczego dla spraw osobistych zamknął obrady poseł Bojko, a Stapiński prosił o wytrwałą pracę dla dalszych zwycięstw Stronnictwa, a w szczególności dla zwycięstwa przy wyborach sejmowych.-

.-.-.-.-.-.-.

PRZYJACIEL LUDU
z dnia 16. lutego 1908 Nr. 7.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

Czem byliśmy.

Wielki ruch ludowy, jaki się przed kilkudziesięciu laty rozpoczął w naszym kraju, przemienił się następnie w ostrą walkę polityczną. Podjęło ją przed 20 blisko laty Polskie Stronnictwo Ludowe, aby wywalczyć ludowi włościańskiemu *uznanie dla jego praw i należne w narodzie stanowisko!* Bo już nie można było dłużej ścierpieć tej nędzy i tego poniżenia, w jakie zepchnięte zostały masy ludowe. Nawet te okrojone prawa polityczne, jakie ludowi przyznawały ustawy, wydzierano mu przemocą, przekupstwem i podstępem, aby wzmocnić przewagę i panowanie tych, którzy już w ustawach mieli zapewnione stanowisko uprzywilejowane.

Skrępowany politycznie i zgnębiony społecznie lud, pozostawiono na łasce losu; gdy chciał pracować, aby się wyżywić, napotykał na każdym kroku przeszkody i utrudnienia, a prawie znikąd pomocy i ułatwienia. Nękała go lichwa wszelakiego rodzaju, niszczyło pijaństwo popierane przez przywilej propinacyjny i praktyki wyborcze.

Bezlitośnie żądano od chłopa podatku z krwi i mienia. Ale gdy się uczył służby krajowi, plwano na niego, obrażano go słowami i bito po twarzy.

Gdy przychodził płacić podatki, kazano chłopu całymi dniami daremnie wystawać, popychano i za drzwi wyrzucano.

Był lud pogrążony w ciemnocie; lecz gdy szkoły tworzono, zkładano na oczy ludowi także ciasne okulary, aby mógł widzieć tylko jedną wskazaną drogę, która wiodła do uległości i służalstwa. Natomiast broniono dostępu dla swobodnej oświaty, która uczy,

./.

jak należy rozumieć i wykonywać prawa obywatelskie, wpaja poczucie własnej godności, a zarazem rozbudza siłę i ochotę do samodzielnego myślenia i radzenia o sobie i swoich potrzebach.

Nawet głęboką pobożność i żywe przywiązanie do wiary ojców wystawiano częstokroć na ciężką i gorzką próbę. Gdy lud się burzył i buntował przeciw bezprawiu i poniżaniu, prawiono jemu o zgodzie i harmonii społecznej, a nie znajdywano bodaj równie gorących i równie ostrych słów i środków potępienia dla tych, którzy czynili niesprawiedliwość, którzy krzywdzili i drażnili swojem postępowaniem uciśnione i zaniedbane rzesze ludowe. Gdyby na tej drodze żądania i wymierzania sprawiedliwości, starano się szczerze i usilnie o zgodę i harmonię społeczną, obeszłoby się zapewne bez takiej walki, jaką podjęło i przeprowadziło Polskie stronnictwo Ludowe.

O tem nie wolno zapominać, gdy się chce sprawiedliwie ocenić i prawdziwie zrozumieć dotychczasową działalność naszego Stronnictwa.

Więc konieczną, narzuconą była ludowi ostra walka. Nie było innego wyjścia, jak tylko własną siłą, gwałtownie, skruszyć, potargać te nieznośne pęta, które lud krępowały i ubezwładniały. Więc poruszyliśmy, zwołaliśmy i poprowadziliśmy lud polski do walki politycznej o jego prawa i jego stanowisko w narodzie - do walki twardej i długiej. Trzeba się było nieraz mocno kurczyć i całą siłą prężyć, aby rozluźnić i wreszcie zrzucić te więzy społeczne, jakimi lud był omotany na wszystkie strony. Trzeba się było przebojem przedzierać, odcinać niekiedy na oślep, bronić z całym wysiłkiem, podniecać walczące zastępy, szeregować i zacieśniać, nawet cofać i ponownie atakować, utrzymywać karność, tępić tchórzostwo i krzepić ducha, gdzie słabnąć poczynał.

Stosunek do duchowieństwa.

Walka jest walką; nie mogło się obyć bez ofiar. Padały więc nieraz pociski nawet tam, gdzie nie były wymierzone. Nigdy nie było zamiarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby na szkodę nara-

./.

żać to wielkie dobro ludu, jakiem jest jego religija katolicka i prawidłowy stosunek do duchowieństwa. Broniliśmy się tylko, gdy byliśmy atakowani i zagrażani w naszej walce politycznej. Jesteśmy przeciwnikami wszechwładztwa duchowieństwa w narodzie, uważamy za szkodliwe dla kościoła i dla duchowieństwa jego nadmierne mieszanie się do spraw i walk politycznych, ale chcemy oddać duchowieństwu, co mu się słusznie należy, aby także ludowi było oddanem, co jest ludowego.

Stosunek do innych stronnictw.

a/. Stosunek do konserwatystów.

Celem podjętej przez lud walki nie była ślepa zemsta, nie była nierozsądna chęć zniszczenia i wytępienia przeciwnika, lecz zawarcie korzystnego pokoju. Pokoju potrzeba obu stronom i całemu krajowi, aby można było wszystkie siły skierować ku energicznej i zapobiegliwej pracy ekonomicznej i oświatowej, jakoteż ku obronie naszych ogólno-narodowych interesów.

Ale nie może być mowy o pokoju na niekorzystnych warunkach. Tu w kraju, w jego polityce, w jego reprezentacyi i w jego rządach musi lud otrzymać tyle miejsca, ile mu się należy podług jego siły i słuszności. Chcemy pokoju dla pracy i działania - lecz nie dla spokoju ! Gotowiśmy także do dalszej walki, gdyby nam nie dano tego, co się nam sprawiedliwie należy. Nie natośmy dwadzieścia lat walczyli i trudzili się, abyśmy po odniesionych zwycięstwach dali się czemkolwiek wykwitować.

Domagamy się wciąż przedewszystkiem dobrej, możliwej do przyjęcia reformy ordynacyi wyborczej. Musimy dostać powszechne wybory, tak, iżby ogół ludności, zarówno biedniejszy jak i bogatszy głosował bezpośrednio i tajnie. Przytem zaś ilość mandatów włościańskich musi odpowiadać dzisiejszej sile liczebnej i znaczeniu stanu włościańskiego.

Powtóre musimy otrzymać wszelkie gwarancye, że władze wykonawcze w kraju nietylko nie będą działać przeciw interesom ludu albo je lekceważyć, lecz że owszem, postępować będą w duchu interesów ludowych, że popierać będą te zabiegi i reformy gospo-

darcze i oświatowe, które uznamy za konieczne do podniesienia materyalnego dobrobytu i obywatelskiej oświaty ludu włościańskiego i małomieszczańskiego.

Trzecim koniecznym warunkiem pokoju jest to, aby partya dotąd dzierżąca władzę, wyzbyła się stanowczo myśli i pokusy ponownego zapanowania nad ludem, ochoty do wprzągania go w swój rydwan i kierowania nim podług swej woli i swoich interesów. Lud włościański stanowi 3/4 części ogółu ludności krajowej, więc ani on sam, ani jego organizacya polityczna nie mogą być przyczepką do innych interesów, nie mogą być ogonem innych partyj. Polskie Stronnictwo Ludowe zachowa tedy zupełną niezależność i samodzielność tak w organizacyi politycznej, jak i w swoich postanowieniach. Chcemy jedynie zakończyć proces z naszym sąsiadem z prawej strony, jeżeli nam odda zagarnięte pole, abyśmy je swoim piastowskim pługiem przeorali i uprawili na swój i całego kraju pożytek.

b/. Stosunek do demokratów.

Lecz niechajże nam teraz sąsiad z drugiej strony, od miasta, nie próbuje naszego pola zagarniać i uszczuplać, bo mu go nie damy i rychło go przepłoszymy. Nie mamy wcale chęci ani zamiaru zbroić się albo łączyć z kimkolwiek do walki przeciw miastom i zostawiamy je w spokoju, dopóki nas przez swoje postępowanie do walki nie wyzwią i nie zmuszą. Nasze miasta nie są ani liczne, ani bogate i tylko życzyć sobie możemy, aby się w nich podniósł przemysł i rzemiosła, gdyż przez to włościanie mieliby łatwiejszy zarobek i korzystniejszy zbyt na swoje produkty rolnicze. Ale niechże miasta swojej opieki ludowi włościańskiemu nie narzucają, niech przedewszystkiem u siebie zrobią porządek. Miasta to są dziś jeszcze także pod względem narodowym daleko słabsze i niepewniejsze co do przyszłości, aniżeli lud wiejski, Nietylko masy ludu miejskiego, ale częstokroć nawet ta część miejskiej ludności, która jest sytą i uważa się za wykształconą, potrzebuje częstokroć uświadomienia i wzmocnienia narodowego albo nawet zagraża naszym narodowym interesom. Na to zwrócić baczną uwagę, tam pod względem narodowym wytężyć siły, jest obowiązkiem naszych stronnictw de-

./.

mokratycznych; praca, która je czeka na tem własnem polu jest tak ogromną, a ważną, że sobie same rady nawet może nie dadzą, ale w tej pracy mogą liczyć na szczerą i ochotną, a pewnie skuteczną pomoc ludu włościańskiego i naszego Stronnictwa.

c/. Stosunek do Rusinów.

Do porozumienia też dążyć będziemy z naszym dalszym sąsiadem, z bratnim narodem ruskim. Niejednokrotnie szliśmy z nim razem, gdy chodziło o obronę jego szłusznych interesów wobec rządzącej w kraju partyi. Atoli w ostatnich czasach znaczna część narodu ruskiego dała się popchnąć na drogę zgubnej dla niego walki p r z e c i w narodowi polskiemu i pozwala swoim przedstawicielom używać środków i sposobów walki niegodnych oświeconego narodu. Przy takiej zmianie frontu i taktyki, nie może być mowy o zgodnem działaniu; przeciw zaborczej polityce każdego stronnictwa ruskiego wystąpimy stanowczo w obronie interesów naszego narodu. Rozegranie wewnętrznej walki pomiędzy stronnictwami ruskiemi pozostawiamy im samym, a rezerwujemy sobie swobodną rękę do porozumienia się z temi stronnictwami ruskiemi, które się nie będą zwracać przeciw polskiemu narodowi i dawać będą rękojmię dotrzymania przyjętych zobowiązań.-

.-.-.-.-.-.-.

Nr. 8. **Dnia 23. lutego 1908 r.** **Rok XX.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Biuro Redakcji i Administracji: Kraków ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.: Jan Stapiński w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje na cały rok:
w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglji, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy . . . 8 halerzy.

! Należytość płaci się z góry, rocznie lub półrocznie. !

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Szczęść Boże Ludowcom w dniu wyborów 25. lutego.
Ludowcy wytężcie siły, aby zostali wybrani posłami wszyscy nasi kandydaci.
W Imię Boże, Bóg pomoże.

Kandydaci na posłów sejmowych

Polskiego Stronnictwa Ludowego.

1. Powiat Biała: **Jan Gałuszka, wójt z Porąbki.**

2. Powiat Brzesko: **Dr. Szymon Bernadzikowski, lekarz z Brzeska.**

3. Powiat Cieszanów: **Kazimierz Jampolski z Łowczy.**

4. Powiat Dąbrowa: **Jakób Bojko, gospodarz z Gręboszowa.**

5. Powiat Gorlice: **Aleksander Mordawski, gospodarz z Szalowej.**

6. Powiat Grybów: **Jan Cieluch, gospodarz ze Stróż.**

7. Powiat Jasło: **Dr. Franciszek Stefczyk ze Lwowa.**

8. Powiat Kraków: **Ptak Franciszek, gospodarz z Bieńczyc.**

9. Powiat Krosno: **Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu“.**

10. Powiat Limanowa: **Wincenty Orzeł, gospodarz ze Strzeszyc.**

11. Lwów miasto: **Dr. Michał Grek, adwokat krajowy.**

12. Powiat Łańcut: **Marek Wojciech, gospodarz z Rogóżna.**

13. Powiat Mielec: **Andrzej Kędzior ze Lwowa.**

14. Powiat Myślenice: **Rusin Józef, wójt z Bieńkówki.**

15. Powiat Nisko: **Jan Bis, gospodarz z Niska.**

16. Powiat Nowy Sącz: **Wincenty Myjak, wójt z Zagorzyna.**

17. Powiat Nowy Targ: **Franciszek Gut, wójt z Poronina.**

18. Powiat Pilzno: **Adam Krężel, gospodarz z Przerytego Boru.**

19. Powiat Ropczyce: **Michał Jedynak, gospodarz z Paszczyny.**

20. Powiat Rzeszów: **Jan Wasung, lustrator »Kółek rolniczych«.**

21. Powiat Stary Sambor: **Zygmunt Lewakowski z Sambora.**

22. Powiat Tarnów: **Wincenty Witos, gospodarz z Wierzchosławic.**

23. Powiat Wadowice: **Antoni Styła, były poseł, z Choczni.**

24. Powiat Wieliczka: **Wiktor Skołyszewski, inżynier z Wieliczki.**

25. Powiat Żywiec: **Jan Kubik, były poseł z Janowic.**

26. Sambor miasto: **Jan Ziemniak, gospodarz z Powodowy.**

Wzywamy Przyjaciół Ludowców, aby głosowali tylko na powyżej wymienionych kandydatów. Kto inaczej radzi albo czyni, ten jest albo wrogiem, albo rozbijaczem naszego Stronnictwa.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. w Krakowie:

Sekretarz: *Dr. Franciszek Bardel.*
Przewodniczący: *Jan Stapiński*

W okręgach Galicji wschodniej i środkowej powinni wszyscy Polacy iść solidarnie za jednym polskim kandydatem, bo tylko w ten sposób możemy tam wybrać posłem Polaka. Jest to sprawa ważna i konieczna. Skoro zaciekli agitatorzy ruscy grożą wszystkim nam Polakom, zarówno obszarnikom, jak urzędnikom, chłopom i robotnikom wyrzuceniem za San, to musimy się wszyscy razem złączyć do obrony. Gdyby zostali wybrani w Galicji wschodniej tylko ruscy posłowie, to w takim razie rzeczywiście Polacy byliby zagrożeni. Wobec tego wszystkie inne względy, różnice i niechęci musimy odłożyć na bok, a głosować na Polaka, choćby nielubianego. Prosimy Ludowców, aby dali przykład pod względem zrozumienia sprawy narodowej.

Ostatnie słowa przed wyborami.

Odezwa Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L.

Przyjaciele i Bracia Ludowcy! Wedle sił i najlepszej woli spełniliśmy nasz obowiązek. Doprowadziliśmy do ustalenia takiej listy kandydatów, aby klub nasz poselski w Sejmie był zdolny do wykonania wielkiej pracy dla dobra ludu.

Naczelny, decydujący głos w naszem Stronnictwie mają i mieć muszą chłopi-ludowcy, to też na 26 naszych kandytatów jest 18 kandydatów chłopów-ludowców, a 8 kandytatów-ludowców z innych zawodów pracy. Toteż zarzut, czyniony nam przez przeciwników i rozbijaczy, jakobyśmy odstąpili od hasła wyboru chłopów na posłów, jest zupełnie nieuzasadniony. Klub posłów ludowców w Sejmie pójdzie tedy jak dotychczas — drogą chłopską.

Mamy też ośmiu kandydatów-ludowców z innych zawodów:

Jednego lekarza — dra Bernadzikowskiego — aby informował klub o stanie szpitali krajowych i o innych sprawach dotyczących służby zdrowia,

jednego znawcę spraw meljoracyjnych i regulacji rzek — Andrzeja Kędziora — aby był fachowym rzecznikiem potrzeb ludu w tej dziedzinie gospodarki krajowej,

jednego najlepszego w kraju znawcę i organizatora stowarzyszeń gospodarczych — dra Franciszka Stefczyka — którego nam zazdroszczą inne stronnictwa,

jednego inżyniera Wiktora Skołyszewskiego — znawcę budowy dróg, ustaw lasowych i spraw parcelacyjnych,

jednego znakomitego prawnika i świetnego mowcę — dra Michała Greka adwokata we Lwowie, ten będzie nam bardzo potrzebny w walce o nowe prawo wyborcze do Sejmu,

jednego inspektora rolnictwa, potrzebnego do oceny wydatków na cele podniesienia rolnictwa — Jana Wasunga — który nam będzie bardzo potrzebny przy objęciu Zarządu Głównego Kółek rolniczych pod wpływ ludowców,

jednego fachowca w sprawach naszego największego przemysłu fabrycznego naftowego — Zygmunta [illegible]wakowskiego,

a jako ósmy jest Jan Stapiński, dotychczasowy kierownik prac Stronnictwa.

Takie grono posłów-ludowców w Sejmie nie pozwoli już dalej rządzić przeciw ludowi.

Myśmy zrobili, co było naszym obowiązkiem, a teraz na Was kolej, Wyborcy, abyście spełnili swój obowiązek w dniu wyborów, głosując jak jeden mąż na kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Szczęść Boże!

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.

Franciszek Wójcik, *Jan Stapiński*,
Jan Kubik, *Michał Olszewski*,
Dr. Franciszek Bardel.

Odezwa posłów z Rady państwa.

Szanowni Wyborcy! Jeszcze roku niema od chwili, jakeście nas wybrali posłami do Rady państwa, abyśmy bronili Waszych spraw i upominali się o zadośćuczynienie Waszym słusznym potrzebom. Obowiązek nasz spełniamy wedle możności i wierzymy, że starania nasze nie pójdą na marne.

Owocność naszej pracy zależy jednak w wysokim stopniu od Was, Szanowni Wyborcy. Rząd centralny w Wiedniu i rząd krajowy, tudzież społeczeństwo musi się liczyć z naszemi żądaniami, skoro wie i widzi, że za nami stoi 180 tysięcy ludu, który nam dał swoje głosy przy wyborach w maju 1907 r. Skoroby jednak rząd zobaczył, że Wyborcy nasi odwracają się od nas, to zaraz by osłabł nasz wpływ i nie moglibyśmy posłować z takim skutkiem. Tylko wówczas możemy się podjąć każdej pracy dla pożytku ludu, gdy lud stoi za nami stanowczo i śmiało. A czy tak jest, to pokaże dzień 25. lutego, jako dzień wyborów. Od liczby głosów, które w tym dniu padną na kandydatów naszego Stronnictwa, od liczby posłów, których wybierzemy 25. lutego, zależeć będzie owocność naszych żądań, nasza powaga i siła polityczna.

Dlatego zwracamy się do Was, Szanowni Wyborcy z ostrzeżeniem, że gdybyście — nie daj Boże — przegrali wybory w dniu 25. lutego, tobyście przegrali nie tylko wpływ ludu w przyszłym Sejmie, ale przegralibyście i naszą siłę, czyli stracilibyście te pożytki, jakie Wam dać powinny zeszłoroczne wybory. Praca Wasza zeszłoroczna byłaby w znacznej części zmarnowana. Zamiast iść naprzód do celu — do rządów ludowych, — cofnęlibyśmy się wstecz z całą pracą polityczną.

Rozumieją to przeciwnicy nasi, którym nasz wpływ zawadza. Zwłaszcza wszechpolacy widzą, że ich apetyt na objęcie rządów krajowych nie będzie zaspokojony, bo my im przeszkadzamy. Dlatego czynią wszechpolacy rozpaczliwe wysiłki, aby przynajmniej umniejszyć liczbę głosów naszym kandydatom.

Pamiętajcie tedy Wyborcy, że każdy stracony głos, to niby kwit dowodowy, że 500 dusz, które jeden głos wyborcy reprezentuje, nie stoi za nami, tylko za jakiemś innem stronnictwem. Starajcie się tedy Szanowni Wyborcy nie tylko zwyciężyć, ale i skupienie jak największej liczby głosów na kandydatów naszego Stronnictwa powinno Wam leżeć bardzo na sercu.

Prosimy Was o zwycięstwo i życzymy Wam jak największego zwycięstwa. Oby przeszli wszyscy nasi kandydaci, a żaden nie upadł, tak, iżby klub naszych posłów w Sejmie składał się z 26 członków. Andrzej Średniawski, Marek Łuszczkiewicz, Franciszek Wójcik, Adam Ruebenbauer, Michał Olszewski, Jakób Bojko, Tomasz Ciągło, Jakób Madej, Jan Stapiński, Jan Harnek, Franciszek Krempa, Antoni Paduch, Antoni Bomba, Jan Siwula, Józef Staniszewski, Józef Jachowicz, Franciszek Mleczko.

Baczność Ludowcy!

Miałem już czas przy różnych bitwach wyborczych przyzwyczaić się do okropności wojny wyborczej. Nie straszne mi tedy ani dziwne strzały gazeciarskie, choćby największego kalibru nabojami oszczerstw, kłamstw, plotek głupoty, zazdrości i. t. p. Wobec zeszłorocznych strzałów tak potwornych, jak owa bomba, żem okradł bank na 200 tysięcy, tegoroczne strzały, żem dostał na »Wisłę« sto tysięcy, a na Bank ludowy dwa miljony, są drobnostką. Jeżeli nie zabiła nas w roku 1907 bomba naładowana rzekomemi zbrodniami ludowców przeciw religji, to czyż mogę się bać strzału naładowanego zarzutami zdrady, sprzedaży itp. Śmieję się tedy serdecznie z owych pocisków nieprzyjacielskich i na zdrowie mi to wychodzi.

Co innego mnie niepokoi — fakt, że do tej chwili, choć stanowcza bitwa wyborcza tuż przed nami, w kilku punktach, czyli w kilku powiatach nasza armja ludowa nie jest należycie do bitwy uporządkowana. Przyjaciele! Ostrożnie, skończcie przygotowania, a przeszkadzających wyrzućcie z obozu ludowego. Zdrajca we własnym domu, to wróg najstraszniejszy. Więc dajcie Przyjaciele na to baczność.

Różnymi sposobami usiłuje Was podejść nieprzyjaciel. Najczęściej próbuje grać na zazdrości, próżności i stosunkach sąsiedzkich. Albo stara się nieprzyjaciel rozluźnić karność w armji ludowej, mówiąc: Nie słuchajcie »Głównego Zarządu Wyborczego«, nie słuchajcie Stapińskiego.

Przyjaciele! Osądzicie nas 8. marca na kongresie w Rzeszowie. Jeżeli źle prowadzimy, to nas zdegradujecie i wybierzecie sobie inną komendę. Ale do owego czasu, dopóki nie wybierzecie sobie innego dowództwa, bądźcież łaskawi słuchać komendy naszej. W przeciwnym razie skutki przegranej bitwy sami sobie przypiszecie.

Na kongresie 8. marca zdamy Wam, Przyjaciele dokładne sprawozdanie ze wszystkiego, co i jak czyniliśmy. Tam odpowiem Wam na wszelkie pytania i wyjaśnię wszystko. A tymczasem ufajcie, że idziemy pewną drogą do zwycięstwa. Wszystko, co czynię, choćby i bardzo przykre, ma na celu Wasze zwycięstwo.

Wasz wierny sługa *Jan Stapiński.*

Powiat Jasielski.

Kochani Bracia Wyborcy! Dnia 31. stycznia na zjeździe delegatów w Jaśle daliśmy dowód, że umiemy cenić ludzi, którzy niepospolite zasługi położyli dla wyzwolenia ludności z nędzy i wyzysku rozmaitych spekulantów i lichwiarzy. Dowód ten należytego zrozumienia sprawy daliśmy, oddając solidarnie czterdzieści dwa głosy na **dra Franciszka Stetczyka**, przedstawionego przez Zarząd Główny P. S. L.

Z goryczą jednak wspomnieć muszę, że przebieg obrad delegatów nie był takim, jakim być powinien, gdyż znalazły się jednostki, które tę jedność, tę zgodę, tę wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy, chcą nam koniecznie przemocą wydrzeć. Smutne to, a tem smutniejsze, że główną rolę odgrywa tu p. Drewniak.

Czyż mogliśmy się po nim tego spodziewać?

Przecież my poważali Drewniaka, jako gorliwego pracownika w Stronnictwie Ludowem, tymczasem p. Drewniak swojem postępowaniem udowadnia nam, żeśmy kłamali, chwaląc go dawniej. Dotychczasowe zasługi Drewniaka choćby największe nikną w porównaniu z teraźniejszem jego postępowaniem. Chciejcie Bracia tylko rozważyć sprawę należycie, a przyznacie mi, że p. Drewniak rozbijając jedność i postępując wbrew woli naszego prezesa i Głównego Zarządu P. S. L. tem samem udowadnia, że on nie pracował dla dobra ludu, tylko dla siebie, dla własnego »ja«, a może dla korzyści. Nie zaprzeczam, może p. Drewniak miał niegdyś dobre intencje, lecz ambicja wzięła górę — i teraz stał się rozbijaczem. P. Drewniak zlekceważył sobie naszych czterdzieści dwa głosy.

Czy tyle tylko? Nie. — P. Drewniak lekceważy sobie wolę czterdziestu dwóch gmin, wolę tysięcy ludu, bo przecież gmina wysyłając delegata, upoważniła go do działania za wszystkich obywateli gminy. Przykro mi, lecz napisać muszę,

i prosić Was, abyście ani Drewniakowi, ani p. Książkiewiczowi w Żmigrodzkiem nie wierzyli i bałamucić się nie dali. Tacy kandydaci, którzy sobie lekceważą większość w Stronnictwie, lekceważą sobie Zarząd Stronnictwa i przemocą chcą mandat zdobyć, toć jasne, jak słońce, że pragną mandatu dla swych osobibistych celów.

Przyznacie mi, Bracia Wyborcy, że takich, którzyby przemocą chcieli mandat zdobyć, aby go potem użyć dla dobra i pożytku tych, co mu go dać nie chcieli, wierzajcie, ale takich dobrodzieji niema pod słońcem.

Bracia Wyborcy w Jasielskiem i Żmigrodzkiem pokażcie, że jesteście mądrymi obywatelami, prawdziwymi ludowcami, nie tylko z nazwiska, lecz z czynów, bałamucić i rozbijać na partje i partyjki się nie dajcie, do wyboru idźcie ręka w rękę i głosy swe oddajcie solidarnie na kandydata przez nas wybranego **dra Franciszka Stefczyka**. Tylko jedność i zgoda może nam przynieść zwycięstwo dnia 25. lutego.

Stanisław Jasiewicz z Lisowa.

W górę serca rozumne, a uczciwe, a w dół samolubne! Mamy na nasz powiat Jasielski wielkodusznego kandydata, jakim się nie wiele powiatów w Galicji poszczycić może. Mamy **dra Franciszka Stefczyka**, nie tak głośnego, raczej cichego, wytrwałego i rozumnego pracownika, założyciela Kas Raiffeisena, które się ogromnie przyczyniły do podniesienia ludności materjalnie, a co ważniejsza — moralnie. **Dr. Franciszek Stefczyk** będzie wielkim i niezmordowanym pracownikiem w Sejmie dla całego kraju, a zwłaszcza dla naszego powiatu Jasielskiego. Szczególnie na czasy dzisiejsze, kiedy nie tylko kasy, ale i wszelkie Spółki rolnicze nie tylko w powiecie, parafji, ale i w gminach są potrzebne. Spółki sprowadzania w większej ilości węgli, drzewa opałowego, budulcowego, zwłaszcza do niektórych stron, tem samem zakazu wywozu resztek drzewa za granicę — to wszystko sprawy dla nas doniosłego znaczenia. Ponieważ wiele mi zależy na polepszeniu doli mych braci, dlatego Was proszę w imię dobra publicznego, światli Wyborcy powiatu Jasielskiego, niech ani jeden głos nie padnie na kogo innego, tylko na **dra Stefczyka**. Posłowi Stapińskiemu cześć wielka, iż z jego ręki taki poseł będzie nam posłował, jakim jest **dr. Stefczyk**, który niech nam żyje jako nasz obrońca w Sejmie. Daj nam Boże wszystkim upamiętanie i zwycięstwo 25. lutego. *Paweł Wewiórski.*

Bracia Ludowcy! W nieszczęściu — szczęście. Bolesna jest zdrada Drewniakowa, ale dobrze, że wiemy, z kim mamy do czynienia. Chwała Bogu, że sobie precz poszedł do wszechpolaków. Nie przypuszczaliśmy, że to taka podłota, zdolna do wypisywania tak nikczemnych odezw przeciw naszemu wodzowi Stapińskiemu. A cóż Wy Madejczyku, Pasterczyku, Kapało, — cóż wy mówicie na podłą odezwę wszechpolską, podpisaną fałszywie »Prawdziwi ludowcy«? — Dobrze, poznamy się teraz i policzymy!

Drugi pożytek — to, że mamy sposobność poznać wszechpolaków i ich taktykę wyborczą. Jak zdrajca Fidler w Sanockiem, tak Drewniak w Jasielskiem rozpija już lud w straszny sposób za pieniądze wszechpolskie, skradzione ze »skarbu narodowego«. To życie dla Drewniaka, on pić lubi. Pamiętacie go spitego w starostwie przy wyborach w r. 1900. Niech piją, aż się wytrują alkoholem i sami się uprzątną.

Wszystkie żydki agitują za Drewniakiem, a przeciw dr. Stefczykowi. To dla nas ludowców i dla naszego kandydata najlepsza reklama. Boją się żydki, aby ich dr Stefczyk nie wykurzył z powiatu przez zorganizowanie samopomocy ludu. No — no żydki, Drewniak was poratuje, da wam utargować za wódkę i piwo.

Cierpliwości Bracia! Podłota rychło się zeżre. Zwycięstwo w dniu 25 lutego będzie najlepszą odpowiedzią na te wszystkie bezeceństwa wszechpolsko-Drewniakowe.

Ludowcy z Szebni.

Powiat Mielec.

Z wielką przykrością, ale trzeba ostrzedz lud w Mieleckiem, że usiłowania skryte przeciw kandydaturze p. Andrzeja Kędziora jeszcze nie ze wszystkiem ustały. Bardzo to przykre i bardzo źle świadczy o duchu, jaki panuje w naszej organizacji w pow. Mieleckim. Często się słyszy zdanie w pow. Mieleckim, że Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. niema nic do gadania. Zgubne to gadanie. Gdyby każdy powiat osobno chodził i na całość się nie oglądał, toby nie było jednego Stonnictwa Ludowego, tylko byłoby tyle stronnictw, ile powiatów. A wszak dla powiatu mieleckiego uchwala prawa ten sam Sejm, co i dla Bialskiego i Husiatyńskiego, więc musi się złączyć lud z całego kraju w jedno Stronnictwo Ludowe, a jednem stronnictwem nie może kierować 74 zarządów, tylko jeden zarząd.

Gdyby każdy powiat wybierał sobie posła, nie oglądając się na inne powiaty, tobyśmy nie mogli przeprowadzić takiego składu klubu posłów, jaki jest potrzebny, aby mógł sprostać zadaniu. Sami posłowie włościanie nie mogliby poprowadzić maszyny rządów krajowych, trzeba im koniecznie kilkunastu referentów, uczonych w poszczególnych gałęziach wiedzy. Stapiński nie zna się na tem, ile miejsca i powietrza powinien mieć

chory w szpitalu krajowym, poseł Krempa nie wie, jak się urządza i ile kosztują szluzy kanałowe, a p. Kędzior z pewnością nie miałby już ochoty w tym wieku się uczyć medycyny, czy towaroznawstwa, jak nawzajem dr. Stefczyk znawcą robót meljoracyjnych już nie będzie. Trzeba nam tedy w klubie i p. Kędziora i dr. Stefczyka i dr. Bernadzikowskiego i innych uczonych ludowców, bo dopiero razem z nimi posłowie włościanie mogą skutecznie pracować.

Trzeba nam w klubie ludowców posła Kędziora — ale cóżbyśmy poczęli, gdyby go nie wybrano w powiecie Mieleckim? Ano szlibyśmy »kulawo« jak dotychczas. A jakże wymagać od ludowców w innym powiecie, aby wybrali p. Kędziora, jeżeli w tym powiecie, skąd on pochodzi i którym się tak opiekował, ludowcy nurtują przeciw niemu.

Zastanówcie się nad tem Przyjaciele, a z pewnością przyznacie, że »Główny Zarząd Wyborczy« dobrze robi, nakłaniając Was do wyboru p. Kędziora. Na bok ambicje, górą dobro powszechne! Dobry p. Krempa, niezły p. Szaszkiewicz, ale z ich wiedzą mamy już kilku kandydatów, a Kędzior jest nam koniecznie potrzebny, dlatego proszę o wybór p. Kędziora.

Jan Stapiński.

D o B r a c i L u d o w c ó w w M i e l e c k i e m. Niejednemu z Was, dziwnem się trochę wydaje, dlaczego Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego życzy sobie, aby w Waszym powiecie, został wybrany posłem do Sejmu p. **Andrzej Kędzior**, dyrektor Biura meljoracyjnego we Lwowie.

Przedewszystkiem ma nasza Rada Naczelna na uwadze przyspieszenie obsuszenia gruntów naszych i zabezpieczenie ich od wylewów rzek, abyśmy płacąc podatki, mieli l e p s z e d o c h o d y z gruntu, aby praca nasza nie szła na marne. Dlatego, że p. Kędzior jest Waszym rodakiem i już dotychczas zrobił bardzo wiele dla Waszego powiatu, powinien też jego mandat być u Was zapewnionym. Nie uważajcie tego za żadną zdradę i nie przesądzajcie sprawy. Sześć lat minie prędko, a jeżeli p. Kędzior będzie miał zasługi, postawimy go w drugim powiecie, a Wy dostaniecie wolną rękę. Przecież wiecie o tem dobrze, że gospodarz jeżeli chce dobrze gospodarstwo prowadzić, musi mieć wszystkie potrzebne narzędzia. A wiecie też, jeżeli tylko jednego potrzebnego »grata« brakuje, jaka to wtenczas bieda!

Nasza gospodarka w Stronnictwie Ludowem, jeśli chcemy iść naprzód, czyli lepiej gospodarzyć, taksamo powinna mieć wszystkie potrzebne narzędzia, a więc i Kędziora, Stefczyka itd.

Ja ze swej strony mogę tyle powiedzieć o Andrzeju Kędziorze, że kiedy jeszcze nie zgłosił się do naszego Stronnictwa Ludowego, a już dodawał szczerych rad nam włościanom.

Doświadczyłem uczynności i życzliwości p. Andrzeja Kędziora sam, bo kiedy u nas w Besku wzięto do regulacji naszą rzekę Wisłok, a nas pociągnięto w trzeciej części do konkurencji i to do 126 tysięcy, a potem tak zręcznie prowadzono, że wydano 180 tysięcy, a dalej — nowe plany do wykończenia wykazują 800 tysięcy, to moi kochani tylko żebracze torby nas czekały. Byłem wtenczas posłem na Sejm krajowy. Napiętnowałem całą gospodarkę tej regulacji i to w oczach dyrektora Andrzeja Kędziora, który nie pogniewał się o to na mnie, owszem przyznał mi rację, a oprócz tego dodał rady, jakie rezolucje i wnioski mam wnieść. P. Kędziorowi to właśnie mamy do zawdzięczenia, że obecnie c a ł e w y k o ń c z e n i e n a 800 t y s i ę c y w z i ą ł r z ą d i k r a j n a s i e b i e, a n a s u w o l n i ł. Niech się Bartuś Fidler nie chwali, że on to zrobił, że teraz na wiosnę ma się rozpocząć robota.

Idźcie więc Bracia do głowy po rozum, zauważcie, że nam takiego człowieka potrzeba i głosujcie jak jeden mąż tylko na

Andrzeja Kędziora,

dyrektora Biura meljoracyjnego ze Lwowa.

Wasz życzliwy *G. Milan,* b. poseł

Powiat Myślenicki.

K s i ę c i u K a z i m i e r z o w i L u b o m i r s k i e m u do albumu. Odezwę wysławiającą »wielkie« czyny księcia Lubomirskiego możnaby zbyć milczeniem, a wyrazić politowanie jej autorowi, życząc mu, by go książę jak najrychlej w grono swych oficjalistów powołać raczył. Skoro jednak na wiecach zwoływanych przez siebie po gminach nie tylko nie zaprzecza rzekomym swym zasługom we wspomnianej odezwie wyliczonym, lecz jeszcze do tych dodaje inne, sądzimy, że nie od rzeczy będzie wykazać w odezwie i przemówieniach księcia pewne zboczenia na manowce, na których prawda nie zwykła popasać.

Książę przyjmuje na siebie, że starał się o budowę kolei normalno-torowej przez Myślenice; tymczasem b y ł o w p r o s t p r z e c i w n i e, bo książę chciał budować kolej wąskotorową, a rząd się temu sprzeciwił, oświadczając się stanowczo za szerokotorową. Faktem także jest niezaprzeczonym, że przy całej akcji o budowę tej kolei osoba księcia jest w i ę c e j p r z e s z k o d ą, jak pomocą. Gdyby nie książę, jużbyśmy z pewnością kolej mieli. Faktem także jest, że przez 6 lat książęcego posłowania sprawa kolei ani na k r o k n i e p o s t ą p i ł a, natomiast weszła na porządek dzienny, gdy o nią nasz poseł Średniawski i tow. wniósł w Wiedniu interpelację.

Uzyskanie 60, a właściwie 50 tysięcy kor. na budowę fabryki kapeluszy w Myślenicach miało miejsce za poprzedniej kadencji sejmowej, gdy Ś r e d n i a w s k i był posłem do Sejmu. Wówczas to Wydział kraj. ofiarował sumę, lecz nie podjęto jej zaraz, bo wtedy »Towarzystwo kapeluszników« nie dawało rękojmi rozwoju. A że ono obecnie coraz więcej zakwita, to także zasługa w pierwszym rzędzie Średniawskiego.

Akcja w sprawie utworzenia w Myślenicach gimnazjum jest niepodzielną zasługą posła, radcy szkolnego Germana, a nie księcia Lubomirskiego.

O przedłużenie drogi Budzów-Zembrzyce

starał się dyrektor Seeling, na co może każdy znaleść w Izdebniku dokumenta.

Że w Jordanowie i Makowie utworzono posady geometrów, także nie książęca zasługa, bo do tego konieczność zmusiła. Grunta coraz więcej podzielone, więc trudno, by jeden geometra na powiat wystarczył. Przy kilkudziesięciu innych sądach powiatowych utworzono takie posady, choć tam książę nic nie pomagał.

Roki starosty w Jordanowie i Makowie ustanowiono za staraniem p. starosty Czermaka. Gdyby tak książę Lubomirski chciał rzeczywiście tamtejszym okolicom zrobić wygodę, toby się wystarał o otwarcie Starostwa w Makowie lub Jordanowie, bo z »roków« dla ludności pożytek bardzo marny.

Przyznaje sobie książę również przyspieszenie budowy wielu szkół. Jako poseł ma tu książę 160 część zasługi całego Sejmu, który na budowę szkół uchwalił 10 miljonową pożyczkę. Gdyby książę chciał okazać przychylność dla szkół, toby przedewszystkiem dopomógł do wystawienia budynków szkolnych w swych dobrach n. p. w Stróży nad Trzebunką, w Trzemeśni, Dolnej Wsi i wielu innych.

A w Górnej Wsi, gdzie gmina chce kupić od księcia karczmę na szkołę, to książę czynisz dojście kupna do skutku zależnem od wyniku wyborów, skoro zwodzisz gminę już kilka miesięcy z zawarciem kontraktu. Rozumuje widać książę tak: Jeżeli Górna Wieś będzie za mną głosować, to dostanie grunt pod szkołę, bo znać, że im szkoły potrzeba; jeśli głosować będzie przeciw mnie, nie kupi gruntu odemnie. W Krzeczowie wyraził książę wprost życzenie, aby szkoły nie organizować.

Książę przypisuje sobie również budowę mostu w Woli Radziszowskiej — ależ to zasługa Wydziału powiatowego, a staranie byłego członka Wydziału, Maślanki.

Obiecuje nam książę zbudować drogę przez Polankę, jeżeli, rozumie się, posłem zostanie. Na to my odpowiemy, że sprawą tą już dawno się zajął Wydział powiatowy i bez książęcej pomocy potrzebną kwotę do budżetu włożył.

Powiada książę, że interpelował o zmianę ustawy wodnej, co do własności odsypisk. Nie mówi jednak, widać przez skromność, o skutkach tej interpelacji. Niechże książę pan raczy przyjąć do wiadomości co następuje: W tej samej sprawie interpelował poseł Średniawski w Radzie państwa. Dzięki tej interpelacji uwolnił sąd obwodowy w Wadowicach przeszło 50 gospodarzy z Dolnej Wsi, Osieczan i Borzęty skazanych w Myślenicach za rzekomy opór władzy, która chciała wykonać na ich szkodę przepisy ustawy wodnej. To się pisze nie dla przechwałki, lecz jako dowód, że troskliwy o dobro swych wyborców poseł może złagodzić zastosowanie nawet tak krzywdzącej ustawy, jak wodna.

Książę pamiętał także i o nauczycielach, a jakże! Bogu dzięki, niema w Myślenickim powiecie tak naiwnego nauczyciela, któryby uwierzył w życzliwość księcia dla nauczycieli. Gdyby nawet owa zapomoga udzielona kilkudziesięciu nauczycielom — ojcom nie za pracę zawodową, lecz za przysparzanie krajowi dzieci, była w tut. powiecie zasługą księcia, to w jakimże stosunku stoi ona do tego, co książę uroczyście obiecywał przpe 6-ciu laty reprezentantom nauczycielskim po wybraniu go posłem. Dodajmy dla lepszego odświeżenia w pamięci, że to było w biurze Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach wobec nauczycieli: Rabczyńskiego, Ambora, Bazińskiego i innych. Zapomniał jeszcze książę ogłosić światu, jak to starał się nauczycielom w Stróży i Borzęcie biedzie ulżyć i życie im osłodzić, bo sprowadził Siostry służebniczki, by przy ich pomocy usunąć nauczycieli obarczonych liczną rodziną z zajmowanych posad. Do czego to doprowadziło w Borzęcie już światu wiadomo.

Książę nie odczuwał i nie odczuje, ile to Borzęczanie skutkiem tego nacierpieć się musieli, włócząc się po sądach. A czy to było dla nauczyciela przyjemnością — niech książę osądzić raczy. Że następstwem tej sprawy było zasądzenie kilkunastu sfanatyzowanych ludzi na areszt nawet po kilka tygodni, jest w znacznej mierze książęcą zasługą.

Nauczycielom, którzy na Twoje ręce wnieśli podania z prośbą o ich poparcie nawet odpowiedzieć nie raczyłeś.

A na ilużto zebraniach w powiecie Myślenickim żądał lud powszechnego prawa głosowania do Sejmu, te żądania widocznie, niestety, do uszu książęcych nie doszły.

O ułatwienie wywozu drzewa za granicę starałeś się książę, chociaż życzenie ludu jest wprost przeciwne.

Przyłożyłeś również rękę do uchwalenia krzywdzącej lud ustawy budowlanej, a teraz nas pocieszasz, że Wydział powiatowy może gminę od zastosowania tej ustawy uwolnić (jeśli będzie łaskaw). Dziękujemy za taką łaskę, a jeśli książę uważa Wydział powiatowy za wyższą instytucję od Sejmu, to my mu radzimy ubiegać się o mandat do Rady powiatowej, ale nie do Sejmu.

Przyłożyłeś również rękę do uchwalenia ustawy o niższotypowych seminarjach nauczycielskich dla chłopów. Sądziłeś razem z innymi, że chłopu za drogie pieniądze trzeba dać lichszą oświatę i zamknąć mu raz na zawsze drogę do korzystania z nauki w szkołach średnich.

Chcesz książę otaczać cały powiat opieką, a my jej nie chcemy, bo znamy skutki Twej opieki dobrze. Żyje dotychczas wdowa z dziećmi, Zofja Magierowa, której męża zabiło drzewo przy robocie w książęcym lesie. Książę, jako obowiązany do ubezpieczania swych robotników od wypadków, zapewne postarał się dla niej o jakieś utrzymanie i pomoc na wychowanie dla drobnej dziatwy?

Otóż właśnie nie. Dotychczas wdowa otrzymała razem 40 koron odczepnego, a tu już coś ze 4 lata upłynęły od wypadku. I tę jałmużnę dano jej dopiero na skutek starań ludzi z Górnej Wsi, znanych księciu dobrze.

Jakże więc wierzyć Ci Jaśnie Oświecony książę, że będziesz się starał o dobro ludzi nic

wspólnego z Tobą nie mających, skoro tych srodze krzywdzisz, którzy dla ciebie pracowali, a których wziąć w opiekę masz święty obowiązek.

My nie żywimy do Ciebie, książę, żalu, bo jeśliś życzeniom naszym nie odpowiedział, to skutkiem braku znajomości naszych spraw. My pragniemy sobie wybrać obecnie takiego, który nasze sprawy rozumie będąc sam tem, czem my jesteśmy t. j. chłopem. Więc jeśli cenisz spokój sumienia i brzydzisz się zdradą, nie próbuj judaszowskim groszem brudzić chłopskich rąk i sumień, nie igraj z nędzą ludzką, bo byłby to szatański sposób godny moskiewskich katów, którzy wygłodzonej ofierze swych szponów pokazują strawę, by tę ofiarę zmusić do zdrady swych braci.

A grosz judaszowski nie idzie ku pożytkowi, pomnij na to książę! *Wyborcy od Myślenic.*

Zastanawiając się nad tem, kogo mamy wybrać przy nadchodzących wyborach na posła do Sejmu krajowego z tutejszego powiatu, powzięliśmy uchwałę, aby na tę kadencję sejmową wybrać **z pośród siebie chłopa**, który nasze stosunki gospodarcze najlepiej zna, a znając je i razem z nami cierpiąc niedolę, **najlepiej będzie naszych chłopskich interesów bronił w Sejmie.**

Po długiej rozwadze i namyśle, postawiliśmy kandydaturę

Józefa Rusina,

wójta z Bieńkówki,

jako światłego, stałego i dobrze nam oraz całej okolicy znanego ludowca, który już od roku 1897 na stanowisku wójta w gminie spełnia ten obowiązek ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców.

Józef Rusin, wójt jest przewodniczącym »Kółka rolniczego« już od roku 1893 i na tem znów stanowisku dał nam dowód zdolności i sumienności, pracując z całem poświęceniem dla dobra ludności rolniczej.

Józef Rusin, wójt

jest kasjerem »Spółki Oszczędności i pożyczek« w Bieńkówce od roku 1904, a zarazem i przewodniczącym »Komitetu kościelnego« od roku 1902, a wreszcie jest członkiem Rady powiatowej.

Tak na stanowisku kasjera, radcy powiat., jako i przewodniczącego Komitetu parafjalnego, dał nam zupełny dowód zdolności i szczerej życzliwości i otwartości.

Pomimo, że już kilka razy chciał **Józef Rusin** złożyć ze siebie powyższe obowiązki, my go od tego uwolnić nie chcemy.

Z tego powodu postawiliśmy jego kandydaturę do Sejmu, gdyż mamy wszelką pewność, że gdy go wybierzemy posłem, to i na tem stanowisku będzie również gorliwie pracował i skutecznie będzie naszych chłopskich interesów bronił, gdyż nam to przyrzekł i złożył nam następujące

Oświadczenie:

»Kochani Bracia! Jakkolwiek będzie mi to trudno przyjąć obowiązek poselski, gdyż nie wiem, czy temu podołam, ku Waszemu i wszystkich warstw ludności zadowoleniu, a oprócz tego wybór mój będzie bardzo trudny, wobec tak silnej kandydatury księcia Lubomirskiego i z powodu zazdrości inteligencji, ponieważ jednak tego sobie życzycie, Kochani Bracia, to i tę ofiarę ze siebie dla Was uczynię i pójdę w bój razem z Wami, czy wygramy lub upadniemy.

Przyrzekam Wam uroczyście, że w razie mego wyboru posłem będę się starał **z całą gorliwością i poświęceniem pracować dla dobra ludu** i dla dobra kraju, o ile mi na to sił i zdolności starczy **pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego** i ściśle wedle programu Stronnictwa Ludowego. Ślubuję solennie, że Was nigdzie i nigdy nie zdradzę i w razie gdy tego odemnie zażądacie, mandat poselski Wam złożę«.

Józef Rusin, wójt.

Z tego powodu udajemy się do Was Kochani Bracia Wyborcy, z gorącą prośbą, abyście w dniu 25. lutego b. r. oddali swe głosy na **Józefa Rusina**, wójta z Bieńkówki z całem zaufaniem i użyczyli nam poparcia, a my Wam za to ręczymy, iż się na takim kandydacie, jakim jest **Józef Rusin**, nigdy nie zawiedziecie.

W Imię Boże wybierajmy chłopskiego kandydata, a nie księcia magnata.

Andrzej Średniawski, poseł do Rady państwa, Michał Baścik, zastępca posła, Stanisław Święch, Marcin Knapczyk, przewodniczący Komitetu Gminnego P. S. L., Marcin Gacur, zastępca przewod., oraz sekretarz gminny, Jan Kanty Lenik, asesor i wyborca, Michał Nieciąg, radny i wyborca. Z Jachówki Karol Radwan, asesor i wyborca, Walenty Pasternak wyborca, z Budzowa Wincenty Burliga, zastępca wójta i wyborca, Józef Pakuła, radny i wyborca, Szczepan Liszka, radny i wyborca, Józef Kiełbus, Marcin Chromy, J. Kanty Lenik, Kazimierz Chromy. Tomasz Strużyczak, Józef Gacur, Tomasz Pająk, Michał Gluc, Antoni Gluc, Jan Rymarczyk, Józef Knapczyk, Antoni Szczepaniak, Franciszek Putyra radni z Bieńkówki, Jan Jończyk, Wincenty Jończyk, Michał Jończyk, J. Kanty Rymarczyk, J. Kanty Lenik, Juljan Rusin, Jan Malina, Jan Kałdos, Antoni Sałapat, Jan Kiepura, J. Kanty Czaniecki, Wojciech Kiepura, Jan Wrona, Wojciech Goryl, Jan Malina, Wojciech Putyra, Tomasz Pająk, Tomasz Sałapat, Kazimierz

Lach, Franciszek Putyra, Michał Rymarczyk, Michał Kot, Franciszek Konas, Michał Chromy, Ignacy Rymarczyk, Antoni Suwaj, Józef Głowacz gosp., Jan Chromy gosp., Jan Knapczyk, Antoni Rymarczyk, Józef Kaźmierczak, Michał Gluc taksator, Wincenty Gaura, Józef Sałapat, Józef Rymarczyk, Franciszek Nowak, Michał Chromy, Wincenty Malina gosp., Józef Ralski, Jan Grabowski, Ludwik Góralik, Michał Kiszka, Jan Klakla.

Powiat Rzeszów.

Zgromadzenie Spółki Szajer, Wszechpolacy i bezpartyjni. Dzień 18 luty pokazał dobitnie Wyborcom w Rzeszowskiem, kto ma szanse do Sejmu. Spółka powyż wymieniona zrobiła zgromadzenie w Sokole, na którem miała postawić przeciw **Janowi Wasungowi** jakiegoś kandydata. Okazało się, że porozumienie daremne, bo każdy chciał być posłem. Ośmiu kandydatów stanęło do wyboru. Handel się nie udał, bo całe zgromadzenie Spółki na wniosek p. Piotra Kawalca oświadczyło się hucznie za Janem Wasungiem. Z Ludowców przemawiali pp. Baran, Tomaka, Kielar, świetnie spisał się p. Kawalec, bo dosadnie powiedział i zawezwał wszystkich chłopów, aby zgodnie i jednomyślnie poszli za kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego, na co cała izba odpowiedziała mu jednem gromkiem brawem. Pokazało, się, że Spółka się nie pogodzi, bo Szajer chce na łeb na szyję posłować, a inni ustąpić nie chcą. Najpewniejszy jest wybór ludowca Jana Wasunga, czego sobie wszyscy rozsądni Wyborcy życzą, aby utrącić Szajera.

Bracia Chłopi! Wzywamy wszystkich, chodźmy jednomyślnie, nie rozbijajmy głosów na kilku kandydatów, wszystkie głosy sypnijmy na Jana Wasunga, a Szajer padnie jak długi. Pokażmy wszystkim małodusznym, że potrafimy zrobić to, co chcemy i że wybierzemy Wasunga przeciw Szajerowi. A Wasung będąc już posłem pokaże nam, żeśmy dobrze zrobili.

Bracia! Miejmy jednego ducha, na bok niezgoda, na bok zdrada, a niech żyje nam jako poseł **Jan Wasung z Błażowej.**

Prawdziwi solidarni ludowcy.

Bracia Ludowcy! Trajbery polityczne Szajera czują, że coś krucho z ich posłem, agitują nawet za moją osobą i ogłaszają, że kandyduję dalej wbrew przyrzeczeniu uczynionemu w dniu 7. bm. na Zjeździe delegatów P. S. L., a nawet ktoś tak podał w Przyjacielu Ludu Nr. 7. zarzucając mi niedotrzymanie przyrzeczenia.

Jestem tą drogą zmuszony oświadczyć kochanym Braciom Wyborcom, że absolutnie nie kandyduję i słowa przyrzeczenia święcie dochowam, przeto proszę wszystkich życzliwych Braci Wyborców, aby na mnie nie głosowali, lecz oddali swe głosy na kandydata P. S. L.

Jana Wasunga

postawionego przez delegatów w dniu 7. b. m. a tym sposobem nie dopuścimy do rozerwania głosów i do wyboru Szajera.

Nie jestem naiwnym Tomaką lub Kluzem, abym wbrew woli ludu poprostu warjował za mandatem. Przeto wszystkie głoszenia, jakobym kandydował, są kłamstwem i wprost zdradą. Jestto mącenie wody, aby w niej Szajer złapał rybę z mandatem.

Hańbą i wstydem powinni się okryć tacy kandydaci, co dając przyrzeczenie wobec ludu, teraz go łamią dążąc poprostu do rozbicia jedności chłopskiej, a pomagają w ten sposób wyborowi naszego wroga, gotując sobie pośmiewisko i wzgardę.

Trzciana, dnia 16. lutego 1908.

Piotr Kawalec.

Rzeszowiacy! Pamiętajcie, że cały kraj z ciekawością oczekuje wyniku wyborów w Waszym okręgu osobliwie. Cały kraj chce wiedzieć, czy też wybierzecie swoim reprezentantem pijaka, handlarza ludzi, indywiduum ośmieszone i znienawidzone nie tylko w całej Polsce, ale i dalej. Na Boga Rzeszowiacy, nie poniżajcie się sami wobec całej Polski!

Powiat Gorlice.

Bóg nas strzegł przed uchwaleniem kandydatury Długosza. Jeżeli to wszystko prawda, co nam donoszą o zachowaniu się tego pana, to w takim razie rozprawimy się z nim stosownie po wyborach. Myli się grubo pan Długosz, jeżeli sądzi, że prawami ludu można tak handlować, jak terenami naftowymi. Przy nafcie uchodzi używanie różnych wybiegów, byle interes szedł, ale przy wyborach to inaczej. Cały majątek naftowy pana Długosza nie jest wart głosu jednego ludowca. A co jest warte słowo pana Długosza, tośmy się już przekonali. Publicznie wobec ludu oświadczył, że się zrzeka kandydatury, a potajemnie kandyduje i agituje dalej za pośrednictwem przekupniów wyborczych. Gdy go ludowcy nie przyjęli, zwrócił się pan Długosz do innych stronnictw. To znaczy, że pan Długosz nie ma żadnych przekonań politycznych, tylko chce handlować polityką, tak jak naftą. Tacy ludzie należą do największych szkodników politycznych. Pan Długosz chce sobie kupić tytuł poselski i ofiaruje na to podobno kilkadziesiąt tysięcy. Ale chłopi w Gorlickiem już wiedzą, że skoro sobie wywalczą należne prawa, to zyskają nie tysiące, ale miljony. To, że pan Długosz napcha pieniądzmi kieszenie agitatorów czy wyborców, to jeszcze w niczem nie poprawi doli ogółu ludności. A przytem wyborcy w Gorlickiem już wiedzą, że pieniądze wolno schować, gdy je pchają, za pieniądze pana Długosza wolno agitować **i głosować na Aleksandra Mordawskiego.** Chłopi w Gorlickiem nie pozwolą na to, aby się nazywało, że ich Długosz kupił. Chłopi — panie Długosz — nie są naftą na sprzedaż, jeżeli sądzisz inaczej, to ich obrażasz.

Wyborcy powiatu Gorlickiego! Bądźcie przygotowani na różne kłamstwa i podstępy fabrykowane za pieniądze pana Długosza. Nie wierzcie

żadnym kłamstwom ani pogłoskom, tylko głosujcie w dniu 25. lutego jak jeden mąż na Aleksandra Mordawskiego. *Niedługosz.*

Przestroga dla Włościan Wyborców. Kochani Bracia Wyborcy! Wybory do Sejmu krajowego zbliżają się do nas szybkim krokiem, prawybory jużeśmy poprzeprowadzali, a teraz Bracia zapytajmy się, czy wszyscy jesteśmy jednego ducha i jednej myśli?

Kto śledzi ruch przedwyborczy w naszym powiecie, ten widzi, że tak nie jest. Myśli nasze rozchodzą się w dwóch przeciwnych kierunkach. Niebezpieczeństwo rozbicia naszej potęgi chłopskiej jest wielkie.

Kochani Bracia Wyborcy! Nasi Bracia włożyli na nas wielki obowiązek, przyszłość swoją i swoich dzieci złożyli w nasze ręce, ufność w nas położyli, wybierając nas wyborcami, a naszym najświętszym obowiązkiem jest, abyśmy jak najsumienniej spełnili włożoną na nas odpowiedzialność.

Nie powinniśmy słuchać żadnych doradców, ale kierować się swym chłopskim rozumem, a wybór mamy bardzo łatwy.

My chłopi tu w Gorlickiem mamy kandydata na posła tylko jednego, któregośmy wybrali na Zjeździe delegatów w Gorlicach. Jestto nasz brat duszą i ciałem, znamy go wszyscy chłopi w całym powiecie, jestto postać twarda i nieugięta, która już przeszło 20 lat pracuje w naszem chłopskiem Stronnictwie Ludowem, pomimo, że żyje w biedzie i niedostatku. Bardziej, jak o sobie pamięta on o swoich braciach chłopach, on nam chce wywalczyć lepszą dolę, a chce na siebie przyjąć ten ciężki obowiązek poselski, by dalej, a skuteczniej pracować dla dobra naszego.

Tym wiernym i dzielnym bratem naszym jest

Aleksander Mordawski

gospodarz z Szalowy.

On nam wprawdzie nie obiecuje złotych gór, ale jego niesplamiona przeszłość za niego najdobitniej mówi, bo ten, kto dużo obiecuje, to tylko na to, aby nic nie dał.

Teraz Bracia Wyborcy zapytam się Was, czyście kiedy słyszeli, aby panowie swoim mandatem poselskim obdarzyli chłopa, chociażby był wykształcony?

To się jeszcze dotychczas nigdzie nie zdarzyło, bo panowie znają tę wartość, jaką mandat poselski posiada, to znaczy, że mają rozum, a my chłopi jakże lekceważymy go i często oddajemy w haniebne ręce.

Obecna chwila jest dla nas chłopów jakby drogowskazem, dokąd mamy zdążać; obecna chwila powinna nam oczy otworzyć, abyśmy już raz na zawsze odtrącili od siebie tych rozmaitych narzucających się nam opiekunów. Mamy Bracia i teraz takiego milutkiego opiekuna p. Długosza, który okrył się pięknie płaszczykiem braterstwa, włożył na siebie miłość chłopa i stanął przed nami w Gorlicach, prosząc i żebrząc, abyśmy mu tylko oddali nasz mandat, a on nasz powiat uszczęśliwi, jak nikt dotąd, poprostu cały powiat w raj dla nas przemieni, tylko mandat poselski do tego koniecznie mu potrzebny! A nawet położył nam warunek, że przystępuje do naszego Stronnictwa Ludowego — i jako ludowiec stawia swoją kandydaturę, a gdyby Stronnictwo Ludowe jego kandydatury nie postawiło, to zrzeknie się czyli wycofa. Tak się też stało. Publicznie przed nami wycofał swoją kandydaturę, ale **potajemnie rozpuścił na powiat swoich naganiaczy, aby mu łowili ciemnych i głupich.** Teraz każdy wyborca włościanin wie, że ten milutki, słodziutki rajodawca p. Długosz jest zdrajcą pierwszej klasy i jako taki powinien być zwalczany. Teraz każdemu chłopu oczy się otworzyły, każdy jasno już teraz widzi, do czego ten cukrowany i nafciany magnat Długosz jest zdolny.

Tak Bracia, on chłopów ma za głupich i głupich szuka pomiędzy nami. Czy znajdzie — niedaleka przyszłość pokaże.

Znam p. Długosza bardzo dobrze, gdyż jestem z jego wioski i pracowałem w kopalni nafty pod jego rozkazami i powiem Wam Bracia, że gdybym miał 1000 głosów do rozporządzenia, to ani jednego nie dałbym na Długosza.

Jeżelibyście K. Bracia byli ciekawi, co też ten p. Długosz dla swojej wioski zrobił dobrego, to Wam tylko wspomnę, że mieliśmy od niepamiętnych czasów drogę przez dworski obszar, gdzieśmy chodzili i jeździli za poprzednich dziedziców, a obecnie p. Długosz postawił 3 bramy na tej drodze **i żadnego chłopa tą drogą nie puści.**

Oto jest dobrodziejstwo p. Długosza, a w Borysławiu co to za dobrodziej dla robotników!

Dzisiaj Bracia, gdy nam jutrzenka lepszej przyszłości zaczyna świtać, gdy presje ze strony władz ustały, gdy możemy być pewni zwycięstwa, nie łudźmy się, nie dajmy się unieść żadnemi obiecankami tylko gorąco Panu Bogu dziękujmy, że się tak dla nas czasy zmieniły i wszyscy jak jedna rodzina głosujmy 25. lutego na **Aleksandra Mordawskiego**, ludowca wypróbowanego.

Szczęść Boże! *Ludwik Rybczyk z Siar.*

Powiat Limanowa.

Do Braci Wyborców w Limanowskiem. Chcąc uniknąć rozbicia przy wyborach w naszym powiecie, skąd naszem zdaniem powinien obecnie wyjść Brat chłop, odstępujemy od kandydatury M. Ciągły, którą cofamy i prosimy wszystkich włościan, aby całą siłą poparli **Wincentego Orła** ze Strzeszyc, co do którego można mieć pewność, że dzielnie bronić będzie naszych spraw chłopskich.

Wszystkich znajomych i przyjaciół p. Orła w Sandeckiem prosimy o poparcie Winc. Myjaka, kandydata ludowego na N. Sącz.

Siła nasza w zgodzie i jedności.

Łukowica, 14. lutego 1908.

Michał Ciągło ze Stronia, Jędrzej Sułkowski, wójt z Roztoki, Marcin Kowalczyk z Jastrzębia, Jan Sułkowski z Łukowicy, Jakób Talar, wójt z Jadamwoli

Łukowica pow. Limanowa. W naszym powiecie między innymi kandyduje nasz ziomek, właściciel Stronia p. Marszałkowicz. Dochodzą nas wieści, że po dwu miesiącach agitacji pozyskał sobie zwolenników z kilku wsi od Szczyżyca. P. Marszałkowicz obiecuje wszystko. Kto go nie zna, może łatwo uwierzyć, a łatwowiernych jest u nas dużo. Dlatego uważamy za swój obowiązek przedstawić naszym wyborcom, jakim jest ten kandydat, aby nie wierzyli obietnicom, gdyż niema żadnej pewności, iż będzie dla ludu dobrym posłem.

Nie będziemy pisać o tem, w jaki sposób postąpił sobie jeden z jego przodków z 12 rodzinami chłopskiemi w ostatnich czasach pańszczyzny, gdyż za winy ojców nie odpowiada, chociaż krzywdy powinienby naprawić. Dosyć, że obecny kandydat odziedziczył ładny majątek. Okazał się jednak nie najlepszym gospodarzem. Lekkomyślnie zabrał się do takich rzeczy, które przerastały jego słabe siły. Wziął się do handlu, nie mogąc sobie w nim dać rady, popadł w długi. To go nie upamiętało. Zachciało mu się mieć telefon, roboty zaczął a nie skończył. Zaczął budować przy dworze tracz, w lesie wykopał staw, kupił wielkie rury, aby sprowadzić wodę, zaczął roboty i nie skończył, a las sprzedał żydom. I wiele innych rzeczy pozaczynał. Był nawet kandydatem do Sejmu przeciw hr. Wodzickiemu, ale upadł, za co dostał dobrze płatną posadę we Lwowie. Został inspektorem krajowego bydła. Pewnie i to zajęcie mu się znudziło, bo teraz znów kandyduje. Dziś staje przeciw chłopu. Czasy się zmieniły i znów pewnie posłem nie zostanie. Ładnieby wyglądała gospodarka krajowa, gdyby do niej wzięli się tacy nieobliczalni ludzie. Nie może on sobie dać rady, lecz potrzebuje kuratora jak, jaki marnotrawca. Kurator ten musiał sprzedać folwark, aby choć w części zaspokoić długi.

Czy p. Marszałkowicz dotrzymuje obietnic? Przed laty przyobiecał gminie wybudować szkołę i dać mórg gruntu, pisaliśmy do niego, nawet nie odpisał. Teraz dopiero sprzedał mórg gruntu i kazał sobie dobrze zapłacić. Nie wiele brakowało, a byłby gminę naszą wciągnął w wielkie długi, szczęście, że wójt sprzeciwił się jego planom.

Dziś występuje jako kandydat upadłego stronnictwa centrum, dlatego nie można mieć gwarancji, czy wogóle leży mu na sercu przyszłość kraju. Naszym posłem powinien być chłop z krwi i kości **Wincenty Orzeł**, p. Marszałkowicza niechaj wybierze posłem kurja wielkiej własności.

Wyborcy parafji Łukowica.

Wyjaśnienie. P. Marszałkowicz wydał za sobą odezwę do wyborców, w której powołuje się na uchwały zgromadzenia w Tymbarku. Ponieważ byłem na niem obecny, pozwolę sobie na parę słów wyjaśnienia. Przedewszystkiem odezwa ta ułożona jest bardzo zręcznie, jeden wyczyta z niej za dużo, drugi nie dopatrzy się w niej niczego. Ani Wincenty Orzeł nie przyrzekał »odstępować« głosów, ani żadnej co do tego uchwały zgromadzenia nie było. Przyrzeczenie »odstąpienia« głosów złożył tylko p. Marszałkowicz. Z pośród podpisanych na odezwie nie było więcej nad połowę. Kilku było nie należących do komitetu, którzy głosowali za p. Marszałkowiczem. Przewodniczący nie pozwolił omawiać kandydatur, tylko interpelować. W końcu zarządził wbrew woli zgromadzonych głosowanie jawne, przez co wielu ze strony Orła opuściło salę. Znaczna ilość komitetowych zwolenników Michała Ciągły nie głosowała wcale. Zgromadzenie to nie rozstrzygnęło zatem kto ma większość czy chłop czy pan, pokaże to 25. luty.

Franciszek Dutka.

Powiat Nowy Sącz.

Mordarka 16. lutego 1908. »Związkowi Chłopskiemu« pod chłopską rozwagę! Nie jestem związkowcem (»idjotą pańskim«), lecz z czego mam chlubę, jestem Ludowcem, chłopem z dziada i pradziada. Z naszego Stronnictwa Ludowców są zagorzali, dobrzy i mądrzy, prawdziwi chłopscy posłowie, dbający o lud rolniczo pracujący, nie tacy, jak z innego stronnictwa dajmy na to chłopskiego Związku, którego przodownik Stanisław Potoczek wysługuje się innym stronnikom antiludowym, choć jest przez lud wybrany na posła do parlamentu. Nie godzien on rozwiązać rzemyka u obuwi swego współzawodnika posła Tomasza Ciągły, prawdziwego posła ludowego. Spodlił się »Związek Chłopski«, a głównie redaktor Stanisław Potoczek w Nrze 6 i 7 z lutego 1908 r., p. t. »Chłopom pod rozwagę«. Nie ruszaj nam Stapińskiego, bo to jest ludowiec nasz, ale przodownik i poseł suchotniczego »Związku Chłopskiego« — gdzie jego stronnictwo; pewnie przy progu zdrajców narodu chłopskiego. Nie wierzcie mu narody, bo przeważnie stoją za Potoczkiem tylko familje Sikorskich, Tokarzów, Szkarłatów, Bawołków, Grzybów i swawolnych Maciuszków. Mandat poselski do Sejmu należy się **Wincentemu Myjakowi** z Zagorzyna i na tego z serca wszyscy jak jeden mąż głosujcie Bracia wyborcy w dniu 25. lutego r. b. na posła. Stronnictwo Ludowe niech żyje!

Szymon Dutka w Mordarce.

Powiat Pilzno.

Głos ludowca do Wyborców powiatu Pilzneńskiego. Od początku należę do Stronnictwa Ludowego i nie tylko przypatruję się pracy jego nad dobrem ludu, ale i sam biorę w niej żywy udział. Miałem tedy sposobność poznać to i owo, przypatrzeć się z blizka ludziom, przemyślałem nad niejedną sprawą. Każde wybory to najcięższa dla nas rzecz, gdyż nie tylko mamy zdać egzamin z dojrzałości politycznej i udowodnić światu, że umiemy korzystać z należnych nam praw politycznych, lecz dojrzałość naszą musimy i w ten sposób okazać, żeby zaufaniem czyli mandatem obdarzyć najgodniejszego.

Wielu jest powołanych, ale jeden ma być wybrany. Wielu zgłaszało się po mandat, ale skoro delegaci uznali za najgodniejszego zaufania brata naszego i szczerego ludowca **Adama Kężla**, gospodarza z Przerytego Boru, to nie ubliżając innym

muszę Wam powiedzieć, że nie mogli znaleść lepszego wyboru.

Adam Krężel, gospodarz z Przerytego Boru, to stary ludowiec, twardy jak skała, czysty jak kryształ i nieugięty jak stal.

Adam Krężel poznał, że tylko w Stronnictwie Ludowem leży przyszłość i zbawienie ludu polskiego i nie oglądając się na innych, ani nie czekając na zachętę, stanął z zakasanemi rękami do roboty. Adam Krężel to nie taki chłop, który się byle czego ulęknie. Jak raz stanął pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, tak niezachwianie wytrwał przy nim do końca. Nie straszne mu były prześladowania, bo serce jego gorzało miłością do upośledzonych braci chłopów. Nie patrząc na nagrody, bo nie było komu i czem nagradzać, poświęcał czas i majątek dla wspólnego chłopskiego dobra.

Zalet osobistych naszego kandydata do Sejmu **nie myślę podnosić, bo go wszyscy znamy.** Żyje i pracuje z nami, z niczem się nie ukrywa, bo u niego serce na dłoni. Wiemy wszyscy, że Adamowi Krężłowi nie brak ani zdolności, ani chęci, by nas godnie i z pożytkiem zastępował w Sejmie i tam wraz z innymi posłami ludowcami dochodził naszych krzywd. N i e s ł u c h a j m y t e d y ż a d n y c h p u s z c z y k ó w i r o z b i j a c z y j e d n o ś c i l u d o w e j, bo w jedności siła i jak przetrwaliśmy gorsze czasy i nie odstąpiliśmy świętej sprawy ludowej, tak i dziś jej nie odstąpimy **lecz wiernie stać będziemy przy naszym kandydacie Adamie Krężlu.**

Bracia Włościanie! W imię naszej wspólnej chłopskiej sprawy zwracam się do Was, wierny Wasz brat, **okażcie się godnymi potomkami chłopów** z pod Racławic i idźcie dnia 25. lutego odważnie w bój wyborczy, by oddać swe głosy na naszego kandydata i brata, na chłopa **Adama Krężla, gospodarza z Przerytego Boru.**

Jan Wróbel, stary ludowiec.

Powiat Żywiec.

O d e z w a d o W y b o r c ó w s e j m o w y c h p o w i a t u Ż y w i e c k i e g o.

Zapytany z wielu gmin powiatu Żywieckiego, kogo mógłbym polecić jako kandydata na posła z tutejszych okolic oświadczam, że kandydatem ze wszech miar zasługującym na jak najgorliwsze poparcie jest b. poseł do Rady państwa **Jan Kubik z Janowic.**

Jako długoletni poseł do Rady państwa jest on zbyt dobrze znanym, ażebym potrzebował kandydaturę jego zachwalać. Działalność jego dotychczasową, nieustraszoność w wypowiadaniu swego przekonania, gorliwość pracy koło dobra ludu, zacięta walka z wrogami ludu, świadczy najlepiej za nim. Nie dziw więc, że przeciw takiemu bojownikowi, przeciw takiemu przodownikowi obdarzonemu płomienną wymową, wierzącemu gorąco w świętość broniącej sprawy, idącemu niezmordowanie wciąż naprzód, zwrócili się wszyscy wrogowie ludu, ażeby go od pracy nad podniesieniem i poprawą doli chłopa i robotnika odsunąć.

Ta zaciętość wrogów Jana Kubika świadczy najlepiej, jak był im niebezpiecznym, a przekonuje zarazem, jak jest ludowi potrzebnym.

Jakkolwiek zamieszkały w innym powiecie jest przecież Jan Kubik Wam stokroć bliższym, powinien być Wam droższym i pożądańszym od wielu innych kandydatów, z których żaden porównania z Janem Kubikiem nie wytrzymuje.

Dotychczasowy poseł Wojciech Szwed przyciśnięty wiekiem i znękany chorobą, pracy tak uciążliwej jak ta, która ze sprawowaniem poselstwa jest połączoną, nie podoła. Człowiek ten zasłużył sobie na chwilę spokoju. P. Adam Doboszyński demokrata miejski, nie mający pojęcia o Waszych potrzebach, z którym prócz wytargowanego i kupionego od ks. Stojałowskiego zastępstwa poselstwa nic Was nie łączy, **który po wyborze ani sam do Was się nie pokaże, który** zbyt jest znanym w Krakowie, ażeby mógł **odważyć się na kandydowanie z miasta — mandatu** — sądzę — od Was nie otrzyma.

W obecnej chwili zapóźno rozglądać się za innym wśród Was kandydatem. Natomiast b. poseł **Jan Kubik z Janowic**, cieszący się wśród ogromnej większości powiatu, zasłużonem uznaniem, jest jedynym, który nie tylko do piastowania mandatu dorósł, na zaufanie zasłużył, ale który przy Boskiej pomocy, a za Waszem poparciem dnia 25 lutego mandat uzyska.

Z tych powodów Jana Kubika z Janowic Wam Szanowni Wyborcy powiatu Żywieckiego na posła polecam. *Stanisław Szczepański.*

Powiat Biała.

Na zgromadzeniu 15. bm. w Białej, w obecności posła Stapińskiego jako delegata został wybrany kandydatem Jan Kubik z Janowic. Po nim najwięcej głosów otrzymał **Jan Gałuszka, wójt z Porąbki.** Gdy Jan Kubik już przedtem został przyjęty na kandydata w powiecie żywieckim, przeto zrezygnował w powiecie bialskim na rzecz **Jana Gałuszki, wójta z Porąbki i ten jest jedynym kandydatem ludowców.** Obowiązkiem ludowców jest rozwinąć jak najżwawszą pracę, aby posłem do Sejmu był wybrany **Jan Gałuszka, wójt z Porąbki.**

Najgroźniejszym kontrkandydatem jest dr. Łazarski, zwłaszcza, że mieszczanie agitują silnie za dr. Łazarskim. Ludowcy jednakże powinni pamiętać, że dr. Łazarski jest demokratą, a nie ludowcem, więc ludowcy na niego głosować nie mogą, tylko na ludowca Jana Gałuszkę.

Komitet okręgowy P. S. L.

Powiat Nowotarski.

Kochani Bracia Wyborcy! Zbliża się chwila wyboru posłów na Sejm krajowy do Lwowa, chwila walki ludu z przeciwnikami o mandaty poselskie. Ludność podzielona jest na 4 klatki, zwane kurjami, a każda wybiera swojego posła. Nie dość na tem, bo gdy kilkudziesięciu szlachciców wybiera jednego posła, to chłopskich głosów potrzeba kilkadziesiąt tysięcy, a połowa chłopów

przy tem oddaje głosy ludziom wrogim interesom ludu. To też nic dziwnego, że ten Sejm dla chłopów nic nie zrobił, chyba tyle, że uchwalał większe podatki, zwalał ciężary na gminy i dziś co widzimy? Oto szkoły ludowe, szpitale, przemysł, rolnictwo w największem zaniedbaniu, wszędzie ciemnota i nędza. Wiedzą dobrze wrogowie chłopów, że oświata włościan to jest broń, którą walczyć mamy. Jeden z hrabiów powiedział: »Bij chłopa kijem, a on ci zegarek siekierą zrobi«. Dziś się już tak nie uda, bo się chłop nie da otumanić. Z reformą wyborczą do Sejmu zwlekali ciągle i doprowadzili do tego, że obecne wybory mają się odbyć na mocy starej ordynacji.

Czyż mamy dalej cierpieć ucisk i poniżenie? Dosyć nam pańskich rządów, chcemy o swoich siłach pracować dla naszego dobra, precz z fałszywymi opiekunami. Stronnictwa Ludowego się trzymajmy, tej jedynej organizacji chłopskiej, która stawia jako kandydatów na posłów ludzi znających dolę i niedolę włościan. Toteż na okręg Nowotarski postawiło Polskie Stronnictwo Ludowe kandydaturę

Franciszka Guta,

wójta w Poroninie.

Znacie go dobrze wszyscy, bo z Wami pracuje w polu, z Wami się często styka i jada ten sam czarny chleb, co i Wy. Gmina Poronin, ceniąc jego szlachetne zalety, wybrała go drugi raz z rzędu wójtem, został członkiem Rady powiatowej, dyrektorem Kasy Raiffaisenowskiej itd.

Franciszek Gut to góral, Wasz brat z krwi i kości. Od małego dziecka pracował na twardy kawałek chleba, jak każdy z nas pasł owce, jeździł do lasu po drzewo, orał, siał, furmanił, tułał się po obcych krajach za zarobkiem o owsianym moskalu, toteż zna dobrze nędzę chłopską i umie cenić pracę.

Tylko **Franciszek Gut** będzie naszym najlepszym obrońcą w Sejmie, do niego w dzień i w nocy iść będzie mógł każdy po poradę i poparcie w Sejmie. On się za Wami ujmie i nie pozwoli robić krzywdy. Przekonaliście się nieraz, że kiedy chodzi o danie głosu chłopskiego przeciwnikowi politycznemu, to chłop jest kochanym bratem, a po wyborach śmierdzącym chamem.

Razem musimy iść za **Franciszkiem Gutem**, a nie za judaszowską kiełbasą wyborczą. Oddamy mu więc wszyscy głosy w dniu wyborów. Spodziewamy się poparcia ze strony członków Rady powiatowej i wszystkich, którym dobro kraju i ludu polskiego leży na sercu.

Niech z urny wyborczej 25. lutego wyjdzie **posłem Franciszek Gut, wójt w Poroninie,**

Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego na okręg Nowotarski: Wincenty Galica, przewodniczący. *Józef Orawiec*, zast. przewodn. *Franciszek Orawiec*, radny, *Paweł Gut, Mostowy, Józef Mardula*, radny, *Stanisław Mardula*, radny, *Józef Gąsienica, Jakób Orawiec*, radny.

Powiat Grybów.

Delegaci i mężowie zaufania Stronnictwa Ludowego, wybrawszy kandydatem na posła do Sejmu krajowego **Jana Cieślucha**, zastępcę posła Ciągły, włożyli na Was Wyborcy obowiązek, byście w dzień wyborów t. j. 25. lutego jak jeden mąż na niego oddali swe głosy. Nie spodziewamy się, by w powiecie grybowskim znalazł się jaki zdrajca, któryby odłączył się od swych braci chłopów i chciał mandat ludowy za miskę soczewicy oddać komu innemu, by był na tyle ciemnym, iżby nie zrozumiał, że **Jan Cieluch** chłop i gospodarz, może być reprezentantem powiatu grybowskiego.

Już przy wyborach do parlamentu okazaliśmy, co znaczy siła i jedność ludu, niechajże ta jedność prowadzi nas i dnia 25. lutego, by z walki wyborczej wyszedł posłem Jan Cieluch.

Ludowcy z grybowskiego.

Powiat Krakowski.

Kochani Bracia Wyborcy!

Ziemia krakowska ma nader ważne zadanie do spełnienia w dniu 25. lutego. Ten bowiem dzień — dzień wyboru posła na Sejm — rozstrzygnie i zadecyduje, czy my, Krakowiacy, istotnie słusznie zasłużyliśmy sobie na ten chlubny rozgłos, jakiego wyjątkowo w całej Polsce — w pieśniach i powieściach zażywamy?

Dzień 25. lutego będzie na długie lata dowodem, czy dzisiejsze Krakusy godnymi są następcami Świstackich i Głowackich, co to w zacięty szli bój z nieprzyjacielem!

Mamy to niezłomne przekonanie, że potrafimy utrzymać tę chlubną opinję naszej ziemi i na przyszłość. Lud polski ziemi krakowskiej, pielęgnujący szczerze nigdy nieprzedawnione hasła Kościuszków, Staszików i Kołłątajów, a zorganizowany w Polskiem Stronnictwie Ludowem — oświadczył przez usta swych delegatów na zgromadzeniu 17. stycznia w Krakowie, że obrońcą i przedstawicielem jego krzywd i niedoli w Sejmie — ma być nikt inny z Krakowskiego, tylko

Franciszek Ptak, gospodarz z Bieńczyc, długoletni radca powiatowy, cieszący się nie tylko w Krakowskiem, ale i w innych powiatach wielką popularnością. Fr. Ptak będzie w Klubie posłów ludowych P. S. L. dobrą siłą i dzielnym obrońcą chłopskich żądań.

Franciszek Ptak to karny żołnierz, a dowód tej karności dał przy ostatnich wyborach do Rady państwa, zrezygnowawszy dobrowolnie z kandydatury na rzecz obecnego posła Wójcika, przez co dał piękny przykład solidarności chłopskiej. To daje rękojmię, że **Franciszek Ptak** i jako poseł będzie karnym i wytrwałym szermierzem pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Bracia Wyborcy! Pomni doniosłości chwili obecnej, głosujmy wszyscy jak jeden mąż 25. lutego solidarnie na **Franciszka Ptaka** z Bieńczyc, który jest z Krakowskiego jedynym chłopskim kandydatem P. S. L. Nie rozbijajmy naszych głosów na innych kandydatów, czy centrowych czy innych,

ale w zgodzie i jedności wybierzmy ze swego chłopskiego stanu posła, którym niech 25. lutego zostanie **Franciszek Ptak**, gospodarz z Bieńczyc!

W imię więc solidarności, w imię jedności w naszych szeregach, w imię dobra i rozwoju pomyślnego naszego ukochanego Stronnictwa Ludowego, które już tyle razy wiodło lud do zwycięstwa — zwracamy się do Was, Bracia Wyborcy, abyście w dniu 25. lutego nie kierowali się osobistemi ambicjami, lecz wszyscy zgodnie i solidarnie oddali swe głosy **Franciszkowi Ptakowi** z Bieńczyc, kandydatowi P. S. L.

W Imię Boże, a Bóg dopomoże do zwycięstwa ludu krakowskiego w dniu 25. lutego.

Jan Jarzyna, radca pow., Józef Serczyk, radca pow., Franciszek Wójcik, poseł do Rady państwa, Fr. Orzechowski, Jędrzej Wieczorek, Stanisław Czekajski, Franciszek Stypuła, Tomasz Buczak, Piotr Rosół, Jan Lipiarz, Wincenty Fryc, Jan Mól, Jan Kwaśniewski, Mikołaj Sobieraj, Tomasz Zberus, Michał Samiec.

Powiat bocheński.

Odezwa ludowców powiatu sanockiego do Braci Chłopów powiatu Bocheńskiego. Przestrzegamy Was, abyście na Fidlera, pożyczonego w naszym powiecie sanockim nie głosowali — dlatego, że Fidler wykarmiony mlekiem Stronnictwa Ludowego wyrzekł się go i jeszcze w dodatku pisze brednie i kłamstwa po gazetach na nasze Stronnictwo.

Oszukał Fidler nasz powiat, bo do ostatniej chwili mówił na zgromadzeniach, przysięgał, zaklinał się, że jest ludowcem, a djabelski cyrograf przed miesiącem podpisał narodowym demokratom. Rozpił lud w powiecie i tylko trunkami po całych dniach i nocach wyrabia sobie opinję. Popijały bronią jego opinji, bo zdaje się im, że Fidlerów kieliszek zawsze siedzi im w gębie.

Fidler to człowiek tłuściutki-pulchniutki, bezdzietny, ani mu w głowie chłopska niedola, co dowem, że w parlamencie nie głosował za wnioskiem w sprawie przeprowadzenia rewizji procesów serwitutowych. A kto chce lepiej przekonać się o jego postępkach, niech przeczyta »Przyjaciela Ludu« z przed wyborów do Rady państwa.

Nie dajcie się bałamucić narodowym demokratom, którzy pałają zazdrością do Stronnictwa Ludowego, że ma lepsze szanse, jak oni. Nie słuchajcie blagów przeciw Stapińskiemu, bo tylko my ludowcy mamy prawo do niego, a oni mogą się dać wypchać swojemi kłamstwami.

Narodowych demokratów dajcie pod tusz zimnej wody, a przypomnijcie im, co pisali przed wyborami do Rady państwa w swoich szmatach. Jak nakłaniali nas do zgody ze stańczykami, jak nazywali p. Stapińskiego Szelą, ile broszur Miazgi rozrzucono przeciwko nam, ile broszur rozrzucono pisanych do posła Bojki, a wszystkie piśmidła były kierowane do zgody z konserwatystami, a kiedy nasza delegacja pojechała do Wiednia w sprawie reformy wyborczej, to pisali, że to tylko szumowina chłopska wyjechała, a dziś się chwalą, że oni wywalczyli reformę wyborczą.

Ludowcy z Sanockiego.

W powiecie bocheńskim prawybory wypadły na korzyść dra Górskiego, pomimo, że Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. aż do 20 b. m. nie mieszał się do akcji wyborczej. W tem dowód, żeśmy dobrze sytuację pojęli, włączając i ten powiat do przepadłych dla nas przy teraźniejszych wyborach. Tu się pokazało, że gdzie brakło zachęty i pracy Głównego Zarządu Wyborczego, tam sprawa upadła, jak w tym wypadku bez szkody dla ludowców w bocheńskiem. Skoro Stronnictwo Ludowe będzie miało dwudziestu kilku posłów w Sejmie, to zarówno lud w Bocheńskiem, Brzozowskiem, Chrzanowskiem, Kolbuszowskiem i Tarnobrzeskiem, choć nie będzie miał posła ludowca, jak i w innych powiatach, odniesie większą korzyść, niż gdybyśmy byli wszędzie się forsowali, a mało gdzie zwyciężyli. Skoro będziemy mieć dwudziestu kilku posłów-ludowców, to potrafią bronić ludu w całym kraju i urządzać sprawozdania poselskie w całym kraju. Mogą sobie wszechpolacy i socjaliści tysiąc razy krzyczeć, że Stapiński zdradził lud, to jednak każdy chłop myślący przyzna, że Stapiński dobrze obmyślał i przeprowadził akcję przedwyborczą.

Powiat Tarnowski.

Do Braci Wyborców ostatnie słowo.

Nadchodzący tydzień rozstrzygnie o dalszych losach chłopa polskiego w Galicji. Zagadka cięžąca od paru miesięcy znajdzie rozwiązanie 25 lutego. Ten dzień historyczny zadecyduje, czy lud polski wejdzie na drogę dziarsko posuwającego się rozwoju, czy też ugrzęźnie w moczarach ciemnoty, przekupstwa, nieporadności.

Za dwa dni, to jest 25 lutego zda chłop polski egzamin ze swego uświadomienia politycznego. Za dwa dni pokaże chłop polski światu całemu, czy rozumie o co chodzi w kampanji wyborczej, czy rozumie swój **własny chłopski interes**. Pokaże się, czy uświadomienie zatoczyło takie kręgi, że chłop potrafi skorzystać ze swych praw. Pokaże się 25 lutego, czy tyloletnia praca naszych przewodników ludowych przyniosła jakiś plon! Za dwa dni wszystko się rozstrzygnie!

Idąc do wyborów, pamiętajmy, że dziś w żaden sposób przegrać nam nie wolno. Pamiętajmy dobrze, abyśmy naszemi rękami nie usłali znowu wygodnego łoża dla wrogów wyzwolenia chłopskiego.

Bracia Wyborcy z Tarnowskiego! Pomni tej strasznej niedoli naszej, tej nędzy i poniewierki naszych rodzin i braci, nie zaprzedajmy własnego sumienia i lepszej przyszłości naszym nieprzyjaciołom, nie rozbijajmy się na partje niezgodne' ale wszyscy solidarnie idźmy do urny wyborczej i głosujmy na

Wincentego Witosa,

gospodarza z Wierzchosławic.

Jeżeli pójdziemy do wyborów zwarci, zgodni i solidarni, to zwyciężymy. Jeżeli zaś Bracia będziemy się kłócić i różnić wzajemnie, to przegrać musimy.

Bracia Wyborcy! Ciężką zbrodnię na sobie samym i braciach swoich i wszystkich pokoleniach popełnia ten, kto rozbija jedność chłopską, kto popiera nieprzyjaciela, a nie głosuje na kandydata chłopskiego. Za tę zbrodnię i za tę zdradę odpowie kiedyś przed całym narodem i przed własnem sumieniem, które go gryźć będzie, jak robak i mówić: Kiedy wszystko szło razem przeciw wrogom, tyś się połączył z tym wrogiem na swój wstyd wieczysty i na hańbę całego chłopskiego stanu.

Bracia Wyborcy! Głosujmy więc 25 lutego wszyscy tylko na tych kandydatów, co naszych będą bronić w Sejmie interesów.

Głosujmy tylko na tych, którzy mają serce i sumienie dla chłopskiej niedoli.

Głosujmy tylko na tych, którzy z nas wyszli, których boli nasza bieda i nędza!

Głosujmy na ludowców. My z Tarnowskiego wszyscy oddajmy głosy na **Wincentego Witosa**, gospodarza z Wierzchosławic.

Wincenty Witos nie zawiedzie naszego zaufania, bo to nieustraszony szermierz w obronie uciśnionych, to pracownik energiczny na niwie uświadomienia politycznego, to wymowny orędownik naszych krzywd w Sejmie, to nasza chłopska chluba.

Niechże więc

Wincenty Witos

nam posłuje i niech nas broni w Sejmie, tak niezmordowanie i tak skutecznie, jak nas bronił dotąd w gminie i powiecie.

Powiat sanocki.

Do Braci Ludowców powiatu sanockiego. Niema w Galicji podobnego powiatu, jak nasz powiat sanocki, w którym jest najprzód większość Rusinów, a Polacy rozdwojeni na dwa obozy. Pierwszy najstarszy obóz tj. obóz ludowców, który w r. 1896 potrafił wybrać posłem ludowca Milana, który potrafił oddać 76 głosów na kandydata Stapińskiego przy piątej kurji do parlamentu, który potrafił przy nowej ustawie do parlamentu w okręgu wyborczym sanockim oddać 3601 głosów na Stapińskiego, a Fidler dostał wprawdzie 7 tysięcy, ale te nie warte ani jeden tysiąc naszych głosów. Była to zbieranina żydowska i pańskich parobków z pastuchami, zależnych urzędników i zależnych księży, którzy tylko — jak ks. Koleński powiedział — z musu na Fidlera głosowali.

Było wprawdzie kilka gmin obałamuconych żrzez popijałów, którzy teraz dopiero poznają, pe źle zrobili. Sam pan Fidler robił z siebie różnych bożków, a najwięcej udawał ludowca i kłął duszę ciało, że jest ludowcem, a za chłopską sprawę życie da. A czemu nie głosował za rewizją procesów serwitutowych w parlamencie. Resztę głosów dorobił piwem i wódką i na tym koniu jedzie dalej, rozpijając lud po całych dniach i nocach. A ludek nasz nie przyszedł jeszcze do przekonania, że sztuką barany tłuką i że to nareszcie wstyd służyć komu tylko za wódkę.

Gdybyśmy teraz my Ludowcy ze swej strony postawili kandydata, to tem samem poparlibyśmy kandydata ruskiego. Mamy pierwszeństwo i przyjdzie do tego, a wtenczas przekonamy się, czy narodowa demokracja uczyni tak po polsku, jak my teraz.

Stańcie wszyscy do urny wyborczej i głosujcie tylko na na **p. Tadeusza Wrześniowskiego.**

Komitet.

Wybory do Sejmu.

Z Przychojca pow. Łańcut donoszą nam o nadużyciu, jakiego dopuścił się wójt tamtejszy Sarzyński na spółkę z pisarzem Niemczyckim. Oto przed prawyborami ułożyli oni listę z dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych, do której zapisali 44 uprawnionych prawyborców. Obwieścili 8 dniowy termin do wnoszenia reklamacji, a gdy w czasie tym nie wpłynęły żadne reklamacje, wójt z pisarzem sporządzili ponownie nową listę na 74 głosujących, wpisując do niej 30 nieuprawnionych prawyborców — i to takich, którzy byli ich poplecznikami i głosowali później na ich stronę.

Za to nadużycie będą ci dygnitarze pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Na zgromadzeniu przeszło tysiąca ludu w Tarnobrzegu 16 b. m. pod przewodnictwem Jana Frankiewicza z Miechocina, po wysłuchaniu sprawozdania posła Stapińskiego, przyjęto do wiadomości układ wyborczy, mocą którego w powiecie tarnobrzeskim ludowcy nie stawiają swego kandydata, czyli dopuszczają wybór hr. Tarnowskiego. Na wniosek p. M. Kanarka wyraziło zgromadzenie posłowi Stapińskiemu prawie jednomyślnie zaufanie i podziękowanie za przeprowadzenie takiego układu wyborczego, który zapewnia ludowcom zwycięstwo w dwudziestu kilku okręgach. Na 11 marca zapowiedział Stapiński ponowny przyjazd na wiec do Tarnobrzega.

W Brzozowie 17 b. m., na zgromadzeniu w przepełnionej sali w Radzie powiatowej obwieścił poseł Stapiński, że powiat brzozowski należy do tych pięciu powiatów, w których ludowcy nie stawiają swego kandydata w zamian za to, że konserwatyści czynią to samo w 23 innych powiatach Galicji zachodniej. Na mocy tego układu, wyborcy-ludowcy w pow. brzozowskim obowiązani są głosować za Zdzisławem Skrzyńskim. Zgromadzeni ludowcy przyjęli to obwieszczenie do wiadomości i przez usta Pawła Kielara, wyborcy z Jabłonicy polskiej oświadczyli, że uznając korzyści układu dla zwycięstwa ludu, komendzie Głównego Zarządu wyborczego P. S. L. się poddają. Natomiast bardzo niezadowolony był kandydat ks. Wesoliński, bo mu ten układ zamyka drogę do wyboru. On sądził, że

ludowcy nie postawią swego kandydata, a głosować będą na niego. Gdy zaś usłyszał, że nie na niego mają ludowcy głosować, począł wykrzykiwać »zdrada«, »Stapiński was zaprzedał« itp. Ale te wykrzykniki nie wywarły żadnego skutku. Dopiero, gdy ludowcy zakończyli zgromadzenie, ks. Wesoliński urządził sobie z garstką swoich zwolenników drugie zgromadzenie i tam sobie użył do syta przeciw Stapińskiemu.

Ks. Wesoliński wogóle dziwnie postępował w całej agitacji. W gminach, gdzie ludowcy górą, udawał ludowca, a gdzie ludowcy słabsi, tam przyrzekał na proch zetrzeć ludowców (Humniska). Ani nas to ziębi, ani grzeje. Wolno mu mówić, co chce, a my ludowcy mamy tak czynić, aby dać ludowi jak największe zwycięstwo.

W Kolbuszowskiem, skoro p. Ciepielowski spostrzegł, że ludowcy nie przeprowadzą go na posła, zaraz się przeniósł do Stojałowskiego. Złożył przez to samo dowód, że nie zasługiwał na wybór ludowców.

Powiat Nisko. Kochani Bracia Ludowcy! Pracując w Niemczech, prenumeruję i czytam »Przyjaciela Ludu«, z którego właśnie dowiedziałem się wesołej nowiny. Bo oto chłopi z Niskiego powiatu wybrali swym kandydatem na posła do Sejmu Jana Bisa z Niska. Chociaż zgłosiło trzech porządnych gospodarzy i dzielnych ludowców swe kandydatury, to jednak głosowanie wykazało, że ze wszystkich jednak Jan Bis cieszy się wśród włościaństwa największą popularnością — i dlatego okrzyknięto go kandydatem. Nie dziwota, boć Jan Bis, to jeden z najstarszych szermierzy w obronie idei chłopskiej w Niżańskiem, to jeden z najtwardszych i nieustraszonych ludowców. Człowiek doskonale wyrobiony politycznie, materjalnie od nikogo niezależny, dla każdego, nawet najuboższego przystępny i uczynny, jak nikt inny. I dlatego uznanie i szczera podzięka Wam się Bracia w Niżańskiem należy, żeście wiedzieli kogo wybrać rzecznikiem swej krzywdy w Sejmie.

Z drugiej jednak strony odzywam się do Was Bracia, abyście dołożyli wszystkich sił i nie żałowali trudów, byle tylko przeprowadzić wybór chłopskiego naszego kandydata, którym jest Jan Bis, rolnik z Niska. Słychać, że i niemowa Kostheim sięga po chłopski mandat w Niżańskiem, ale da Bóg, że chłopi nie dadzą sobie wykraść tego skarbu drogocennego, jakim jest chłopski mandat. *Tomasz Machaj* rodem z Niska robotnik w Schmitzdorf (Prusy).

Wskazówki na dzień wyborów.

Z domu wcześnie wyruszyć, aby być w mieście powiatowem przynajmniej na godzinę przed terminem wyznaczonym do rozpoczęcia głosowania.

Przed wyjściem z domu **zabrać ze sobą kartę legitymacyjną** i dobrze ją zachować, aby nie wypadła po drodze, albo żeby jej kto nie wydarł.

Gdyby ktoś zatracił w jakikolwiek sposób kartę legitymacyjną, to niechże idzie do starosty i żąda wydania duplikatu, a otrzyma go, choćby w sam dzień wyboru 25. lutego.

Mając na uwadze, że wybory sejmowe mogą trwać przez cały dzień i noc, bo może przyjść do trzykrotnego głosowania, trzeba wziąć z sobą potrzebne wiktuały, albo nieco grosza.

Jak najserdeczniej prosimy wszystkich wyborców-ludowców w całym kraju, aby w dniu wyborczym **nie używa'l zgoła żadnych trunków alkoholicznych** — ani wódki, ani piwa, ani wina, ani rumu. Zachowanie zupełnej trzeźwości jest konieczne. Ślubujcie to sobie na intencję zwycięstwa ludu.

Ani po drodze do miasta, ani w mieście **nie wdawać się w żadne rozmowy** z nieznajomymi, unikać wszelkich sprzeczek i dysput, aby nie popaść w jaki kłopot i nie stracić głosu. Nie nie mówi żadnym gadaniom nie wierzyć, swoje myśleć i kandydata zatwierdzonego przez »Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.« mieć w pamięci.

Miejsce głosowania i godzina, o której ma się rozpocząć głosowanie, są podane w karcie legitymacyjnej. Tego się trzeba trzymać i przynajmniej na kwadrans przedtem być na miejscu w sali głosowania.

Pierwszą czynnością w sali wyborczej będzie **wybór komisji wyborczej.** Jest to rzecz bardzo ważna, aby ludowcy przeprowadzili do komisji wyborczej wyborców-ludowców.

Komisja wyborcza składa się z **siedmiu członków.** Starosta powołuje trzech członków z grona wyborców, a **wyborcy wybierają czterech członków** z pośród siebie. Jeden z przewódców ludowców, rozejrzawszy się po obecnych w sali, powinien zażądać głosu od komisarza prowadzącego wybory i zaproponować wybór czterech członków do komisji.

Wybór komisji wyborczej odbywa się z reguły ustnie, albo przez podniesienie rąk, ale w razie trudności może komisarz wyborczy zarządzić wybór komisji kartkami. Dlatego każdy wyborca powinien **mieć przy sobie ołówek i ćwiartkę papieru** czystego.

Tak przy tej czynności wyboru komisji, jak przy całym akcie wyborczym zachować spokój zupełny, nie denerwować się, nie spieszyć, tylko spokojnie, powoli, rozważnie zrobić swoje.

Komisja wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który ma bardzo ważną czynność przy akcie wyborczym. Przewodniczący komisji kieruje aktem wyborczym, odbiera od głosujących legitymacje i zarządza, co potrzeba, aby się wybory odbyły w spokoju podług prawa.

Komisarz wyborczy, którym zwyczajnie bywa starosta, od chwili ukonstytuowania się komisji wyborczej niema prawa mieszać się do wyborów, ma on tylko pilnować porządku i przestrzegać ustawy. Gdyby starosta, czy inny komisarz wyborczy wtrącał się do wyborów, lub w jakikolwiek sposób chciał wpływać na zdanie wyborców, to przewodniczący komisji powinien go natychmiast wezwać do porządku, a gdyby to nie skutkowało, może przewodniczący komisji przerwać akt wyborczy choćby na kilka godzin i odnieść się telegraficznie z zażaleniem do namiestnika.

Każdy wyborca ma prawo być w sali głosowania od początku do końca wyborów, także po oddaniu swego głosu. Zarządzenia pod tym względem należą też do przewodniczącego komisji.

Wszelkie przeszkody czy to przy prowadzeniu wyborów, czy przy oddawaniu głosów trzeba żądać, aby były wpisane do protokołu wyborczego.

Głosowanie odbywa się ustnie, jawnie. Jeden z członków komisji wywołuje według spisu wyborców, wywołany staje przed komisją, wyjmuje swoją legitymację wyborczą i oddaje ją przewodniczącemu, poczem wymawia głośno imię i nazwisko kandydata, którego chce mieć posłem. Wystarczy powiedzieć imię i nazwisko kandydata, bo wobec przeprowadzonej agitacji wiadomo już powszechnie, do której osoby wybór się odnosi. Dawne sztuczki wyborcze bodaj że się teraz już nie powtórzą.

Wyborca, który nie oddał głosu, gdy go wywołano, musi poczekać do końca i gdy się skończy wywoływanie, ma sam stanąć przed komisją i powiedzieć »ja jeszcze nie głosowałem, proszę o zapisanie mego głosu«. Przytem wręczy swoją legitymację przewodniczącemu i wymieni imię i nazwisko kandydata, na którego chce głosować.

Po ukończeniu głosowania komisja oblicza liczbę oddanych głosów na poszczególnych kandydatów i ogłasza wynik głosowania. Jeżeli jeden z kandydatów otrzymał choćby o jeden głos więcej niż połowę wszystkich oddanych głosów, to wybór odrazu skończony i poseł wybrany.

Jeżeliby przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, to wówczas następuje ponowne głosowanie, w tym samym porządku, jak pierwsze głosowanie.

A dopiero gdyby i przy drugiem głosowaniu żaden kandydat nie otrzymał więcej niż połowy głosów oddanych, wówczas następuje trzecie, **ściślejsze głosowanie**. Przy trzeciem, ściślejszem głosowaniu wolno już głosować tylko na jednego z dwóch kandydatów, którzy przy drugiem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów. Głos oddany przy tem trzeciem głosowaniu na kogoś trzeciego jest nieważny i nie liczy się.

Gdyby nawet gdzieś przyszło do trzykrotnego głosowania, to wszystkie trzy głosowania odbyć się mają w jednym ciągu, czyli w jednym dniu. Dlatego wybory mogą się przeciągnąć długo, choćby do rana. Aż do zupełnego ukończenia wyborów i ogłoszenia kto wybrany posłem, muszą wyborcy wytrwać na stanowisku. Dlatego właśnie gorąco prosimy, aby się wstrzymać od używania wszelkich trunków, bo wobec zmęczenia może i kieliszek wódki czy szklanka piwa zwalić wyborcę z nóg i pozbawić głosu. Przeciwnicy nasi niech piją, a my ludowcy wstrzymajmy się zupełnie, Bogu na chwałę, a ludowi na pożytek.

Przed zupełnem ukończeniem głosowania i ogłoszeniem posła nie rozchodzić się nigdzie, bo brak jednego głosu może narazić na przegranie.

W sali wyborczej agitować nie wolno. Przewodniczący komisji ma prawo wyrzucić agitatorów z sali głosowania i z kurytarzy.

Ani pieniądzmi, ani poczęstunkami, ani groźbami nie wolno wpływać na wyborców. Jeżeliby ktoś wyborcy wpychał pieniądze, to niech albo zatrzyma, albo odda przestępcę sądowi, a niech głosuje tak, jak Stronnictwo żąda. Upominać się przekupień o pieniądze nie może, podpadłby karze, albowiem nie wolno przykupywać.

Boże dopomóż biednemu ludowi polskiemu do zwycięstwa przy tych wyborach!

Przedwyborcze uwagi.

W przededniu bitwy wyborczej postanowiłem przypomnieć Wam, Bracia Ludowcy znaną historję Ezawa i brata jego Jakóba.

Starszy brat Ezaw, który uprawiał rolę i trudnił się łowami — to my chłopi rolnicy, którzy nie posiadamy wysokich nauk, lecz rolą tylko się trudnimy. Jakób zaś brat Ezawa jest niejako uosobieniem naszych »starszych« braci, za jakich się uważają nasi bogatsi panowie. Tak jak Ezaw, tak samo i my sprzedawaliśmy przez długie czasy tym naszym »starszym« braciom pierwszeństwo, ale już nie za jednę miskę soczewicy, lecz za opilstwo i grosz judaszowski.

Przypatrzmy się, jak postąpił Jakób patrjarcha wobec brata swego Ezawa, a jak starsi bracia nasi postąpili wobec nas?

Oto przeprosił brata Ezawa i wynagrodził majętnościami swemi na znak miłości Bożej.

A starsza brać nasza złupiła nas, ograbiła ze wszystkich dobytków naszych, ojców i dziadów naszych zrobili niewolnikami, a nas niedźwiedziami. Jakób rzucił się na szyję Ezawa ze łzami i prosił o przebaczenie — starsi zaś bracia, ci nasi patrjarchowie smagali ojców naszych rózgami, a nas smagają piórami.

Ezaw widząc rozmyślny postępek sprzedaży pierwszeństwa swojego błagał ojca swego Izaka: Czy już nie masz ojcze, dla mnie błogosławieństwa? — Izak ruszony miłością syna swego Ezawa, pobłogosławił go rosą niebieską i tłustością ziemi z tem jednak nakazem, że »będziesz służył bratu swemu« — i z natchnienia Bożego dołożył, że przyjdzie czas, »iż Bóg zdejmie jarzmo z szyji brata twego«.

A dla lepszego zrozumienia, dodam tutaj proroctwo Króla Dawida: »Pan ubogiego z gnoju wyprowadzi i z książętami na krześle posadzi«.

Niestety! Nie zrozumieliśmy Opatrz[illegible]ości, nie poszliśmy za wskazaniami Boskiego Zbawcy naszego, ale przeciwnie odrzucając łaskę i miłość Boga daliśmy się usidłać patrjarchom naszym za marne piwo, za śmierdzącą kiełbasę, za grosz judaszowski i za różne obiecanki. I dziś jesteśmy świadkami, jak patrjarchowie nasi ponasyłali nam cyganów swoich i wodzą nas na smyczy, wymyślonej z kieliszków i kiełbasy. Który niedźwiedź stary, uparty, to mu koronami zabrzęczą, żeby dobrze tańcował.

Bracia Chłopi i Rzemieślnicy! Nie dajmy się dłużej wodzić na smyczy różnym bałamutom,

woźmy Boga na pomoc, a przy jego łasce ziści się obietnica Izaka i króla Dawida.

W końcu przedstawię Wam Bracia obraz wspaniałego gmachu, obmyślanego przez zdolnego architekta. Aby ten gmach był trwały, a piękny, musi być z jak najlepszego materjału zbudowany. Świadomy jest tego architekt — i dlatego to wstawił do kosztorysu swego drogocenne kamienie granitowe, różne sztukaterje, kopuły złotem kryte, wewnątrz marmury do wysadzania ścian i cegłę jak najlepszą.

I pytam się Was, Bracia, czy z tych materjałów stanie gmach? — Nie, bo do gmachu tego jest niezbędnie potrzebny piasek i wapno, ale piasek bez namułu wypłukany w wodzie, a wapno dobrze wygaszone, nie przypalone — i to największa jest ilość potrzebna do budowy gmachu tego. Rzecz tak się ma. Te ozdobne granity, sztukaterje, piękne ciosy, to nasi starsi bracia patrjarchowie. Cegła zaś, piasek i wapno to my, brać »młodsza« — my rolnicy i robotnicy! Jak bez tych materjałów nie możliwą byłaby budowa gmachu, tak i cała społeczna budowa nie mogłaby istnieć, gdyby nie wspierała się na tym fundamencie, jakim jest chłop polski!

Bracia Ludowcy! Weźcie sobie do serca powyższe moje przestrogi i uwagi i dnia 25. lutego głosujcie wszyscy na tych tylko kandydatów, których zatwierdził »Główny Zarząd Wyborczy« Polskiego Stronnictwa Ludowego, a zdejmiemy jarzmo, zawieszone na szyjach naszych, przez starszych patrjarchów. *Ludowiec*

z Jadownik podgórnych.

Duchowieństwo a ludowcy.

Socjalistyczne gazety — »Naprzód«, »Prawo ludu« i inne — bardzo są niezadowolone z teraźniejszej polityki ludowców.

Nie dziwię się temu bynajmniej. Polityka nasza daje Stronnictwu Ludowemu siłę i wzmaga nasz wpływ w kraju, a im większą się staje siła i wpływ ludowców, tem trudniej socjalistom jednać sobie wyznawców. Jestto tem boleśniejsze dla socjalistów, iż długi czas się łudzili nadzieją, że z czasem uda się im ludowców przerobić na socjalistów. Naiwni oni! Mądry chłop, posiadający swoje jakie takie gospodarstwo, nigdy socjalistą nie będzie.

Najbardziej zaś to gniewa socjalistów, że zaprzestaliśmy w »Przyjacielu« dawniejszej walki z księżmi. »Naprzód« kpi z tego i pisze, że widocznie wybieramy się już do »nieba« i dlatego chcemy uporządkować nasz stosunek z duchowieństwem.

Błędne to mniemanie. Nie z powodu upadku, tylko właśnie z powodu potężnego rozwoju Stronnictwa chcemy uporządkować między innemi także i nasz stosunek z duchowieństwem.

Dwustotysięczna armja ludowa, zszeregowana pod sztandarem P. S. L. nie dla zabawy i pustych harców, jeno dla zdobycia ludowi znośniejszego bytu, żąda od przewodnictwa P. S. L. czynów, wiodących do tego lepszego bytu. Żądanie jest słuszne i uzasadnione tem, że siły Stronnictwa wystarczają już na przedsięwzięcie i wykonanie stosownych prac.

Co i jak chcemy zrobić, aby polepszyć byt ludu, o tem pisalimy szczegółowo w Nrze 7. Musimy przedewszystkiem pomyśleć o pomnożeniu chleba powszedniego dla ludu przez polepszenie gospodarki chłopskiej i stosowną organizację gospodarczą. Abyśmy się mogli do tej pracy koniecznej i najpilniejszej zabrać skutecznie, musimy mieć spokój, musimy pousuwać z drogi te przeszkody, które się usunąć dadzą bez naruszania zasad Stronnictwa. Poważną przeszkodą w przedsięwzięciu naszem mogłoby nam być nieprzyjazne stanowisko duchowieństwa wobec Stronnictwa, więc wyznajemy otwarcie, że na usunięciu tej przeszkody nam zależy. Tem więcej zaś pragniemy zmiany na lepsze stosunku duchowieństwa do naszego Stronnictwa, że dotychczasowa niechęć duchowieństwa ku Stronnictwu Ludowemu jest wynikiem nieporozumień. Jesteśmy chrześcijanami — katolikami, religja katolicka jest naszą wiarą, należymy do kościoła katolickiego, a z tego wynika, że i z duchowieństwem i władzami kościelnemi chcemy być w porządku. Jeżeli dotychczas bywało inaczej, to nie dlatego, iżbyśmy tego chcieli, tylko zbieg różnych okoliczności na to się złożył, a głównie działo się to na tle walk politycznych.

Dopóki praca Stronnictwa zasadzała się głównie na walkach wyborczych i na przygotowaniach do różnych wyborów, dopóty taki stan rzeczy był możliwy, choć był nieznośny i szkodliwy dla obydwu stron. Teraz, gdy mamy przystąpić do wykonania zadań gospodarczych, chcemy tę przeszkodę usunąć i uporządkować nasz stosunek do duchowieństwa, a spodziewamy się, że władze kościelne zechcą uznać tę naszą chęć i ze swojej strony też krok stosowny uczynią, a w pierwszym rzędzie uchylą zakaz czytania »Przyjaciela«.

Pragniemy naprawić stosunki między ludowcami, a duchowieństwem tem pewniej, że to wzmocni wpływ naszego Stronnictwa, a nakazuje dbałość o jego poważanie. Dopóki byliśmy słabi, dopóty można było zrozumieć, że używaliśmy takich sposobów obrony. Teraz jako wielkie stronnictwo jesteśmy obowiązani wybierać taką broń, jaka poważnemu stronnictwu przystoi. Nie potrzebujemy krzyczeć i skarżyć się w gazetach na wypadek sporu między którymś księdzem, a parafjanami, bo możemy taki spór załatwić skutecznie w inny sposób przez zwrócenie się bezpośrednio do władz kościelnych. A to, że możemy załatwić nasze porachunki z duchowieństwem i usunąć także i tę bolączkę ludową, uważamy za jedną z ważnych zdobyczy pożytecznych dla ludu.

Usunąć ciernie z drogi życia chłopskiego, a nie mnożyć je, jest naszem przykazaniem.

Jan Stapiński.

AMERYKA.

Przyjaciel nasz p. Antoni Bienia donosi nam z Chicago, że nic się w Ameryce nie zmienia na lepsze. Szereg fabryk znów zamknięto, a tysiące naszych i innych wychodźców znalazło się bez pracy na bruku. W fabrykach będących w ruchu idą wszędzie roboty bardzo licho i niema nadzieji, aby w najbliższej przyszłości stosunki zarobkowe w Ameryce się poprawiły. Gazety amerykańskie są przepełnione doniesieniami o coraz częściej się powtarzających samobójstwach z nędzy, spowodowanej brakiem pracy.

Dlatego jeszcze raz radzimy wstrzymać się jakiś czas z wyjazdem do Ameryki.

W Wilmerding Pa istnieje od lat siedmiu »Grupa Filaretów 535«, do której należy przeszło stu członków, przeważnie młodzieży polskiej. Wielu z członków »Filaretów« i postronnych założyło niedawno »Gniazdo Sokole« 98. Oba te towarzystwa odbyły walne zebrania, na których wybrano zarządy o składzie następującym:

Zarząd Grupy Filaretów:

Prezes: F. Gąsior: wicepr.: H. Szajna; sekretarze: J. Prajsnar i P. Glazar; kasjer Józef Ziemiański. Opiekunowie kasy: J. Kmąk, T. Zajdel, J. Godlewski, W. Prajsnar. Opiekunowie chorych: A. Jarosz i Teodor Tokarczyk. Do chorągwi: J. Szwarc i A. Jarosz. Komitet do hali: Dyr.: J. Pojnar, W. Frydryk, P. Matusz, J. Kmąk. Sekr. prot.: P. Dębiec.

Zarząd gniazda Sokołów:

Prezes: M. Kielar; wicepr.: S. Bohimski: sekr.: J. Szajna; kasjer: J. Ziemański: opiekunowie kasy: Mieczysław Lutkowski i Jan Węgrzynek; marszałek: J. Szwarc; naczelnik: P. Sitępek: zastępca: St. Sitępek.

My 535 Grupa Filaretów modlimy się z najsławniejszym naszym poetą Adamem Mickiewiczem: »O grób dla kości naszych w ziemi naszej prosimy Cię Panie!«

Braciom zaś Ludowcom w Galicji życzymy wytrwałości w walce podczas nadchodzącej kampanji wyborczej.

A 98 gniazdo »Sokołów« woła do Was, Bracia Ludowcy: Czołem Wam! Czołem »Sokoły« i »Sokolice« wołają z ziemi amerykańskiej. Na zdar Ojczyźnie-Polsce, a szponem wrogowi. Hańba ciemiężcom, klątwa prusakowi!

W imieniu wszystkich ludowców z Wilmerding
Paweł Matusz,
stary ludowiec Filaret, a młody »Sokół«.

OKRUSZYNY.

Dla wkładek oszczędnościowych chłopskich wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż jakiekolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet najwyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.

Olbrzymie zawieje śnieżne i wichury srożyły się niemiłosiernie w naszym kraju i w innych przez cały tydzień ubiegły. Drogi zostały śniegiem tak pozadymane, że wszelka komunikacja została zupełnie przerwana. Wskutek tych zawieji śnieżnych musiano wstrzymać także i mniejsze koleje lokalne, bo tory były wciąż zadymane, a wreszcie wstrzymano zupełnie ruch kolejowy między Krakowem a Lwowem, który wraz z innemi wschodnio-galicyjskiemi miastami zupełnie był odcięty od świata przez dwa przeszło dni. Były liczne wypadki, że pociąg w czystem polu ugrzązł w śniegu i w żaden sposób nie mógł iść dalej. Podróżni musieli czekać po 10 i więcej godzin, żanim obmyślano dla nich ratunek. Rzecz oczywista, że te zawieje wyrządziły znaczne szkody tak po wsiach, jak i w miastach, a w szczególności najwięcej ucierpiał handel, bo wszystkie towary doznały opóźnienia, a przez to narażeni zostali kupcy na wielkie straty. Po tych niebywałych dotąd zawiejach nastąpiła odwilż będąca niejako zwiastunem zbliżającej się szybkim krokiem wiosny. A kto wie, może jeszcze mrozy w lutym i w marcu dadzą dotkliwie nam się we znaki? Zresztą najbliższa przyszłość przyniesie nam rozwiązanie tej zagadki.

Niezwykłe zjawisko. Z Trzebini (pow. Chrzanów) piszą nam: Dnia 6 b. m. o godzinie 6½ rano szalała nad Trzebinią wielka burza. Wśród strasznego wichru, zawieji śnieżnej i błyskawic uderzył piorun w komin tutejszej fabryki impregnacji drzewa. Uderzenie pioruna było tak silne, że robotnicy pracujący w tej fabryce wprost oniemieli z przerażenia.

Wróżbici miejscowi przepowiadają wskutek tego wypadku, że wiosna będzie w tym roku bardzo wczesna i ładna, ale za to lato ma być bardzo słotne i burzliwe.

Czy jest co prawdy w tych »przepowiedniach«, za to oczywiście ręczyć nie możemy, bo na proroctwie się nie znamy.

116 okrętów przepadło w jednym miesiącu. Ile okrętów pochłaniają głębie morskie, świadczy o tem obliczenie okrętów przepadłych w ubiegłym miesiącu.

Wskutek burz i huraganów morskich, zginęło 116 okrętów, a mianowicie: 82 okręty żaglowe, a 34 parowe. Oprócz tego podaje statystyka 636 nieszczęśliwych wypadków, jakie przydarzyły się podróżnym lub marynarzom na okrętach. Były również setki znacznych uszkodzeń okrętów, które stawały się wskutek tego często wprost nieprzydatne do dalszej żeglugi.

Ilu ludzi jedzie na Saksy? Kierownik biura pośrednictwa pracy w Krakowie, Dr. Kumaniecki miał w tych dniach odczyt o sezonowem wychodźtwie. Wykazał on, że co roku wyjeżdża z Galicji więcej ludzi na robę i do co raz nowych krajów. Dawniej udawano się tylko do Niemiec, dziś zaś nasi robotnicy pracują w Danji i w Szwecji, a w 1907 roku wyjechało aż 156.782 osób.

Sprostowanie. We wrześniu 1907 r. umieściliśmy notatkę z wiadomością, że redaktor »Roli« p. Noskowski, jest tym samym, który przed laty wydawał w Warszawie pismo »Oświata« za moskiewskie pieniądze.

Przekonawszy się jednak, że wiadomość ta

była mylną i że p. Witołd Noskowski nigdy z wydawnictwem »Oświaty« nic nie miał wspólnego, naprawiamy niniejszem mimowoli wyrządzoną krzywdę. *Redakcja.*

W Haczowie pow. Brzozów zmarł nagle na udar sercowy długoletni nasz czytelnik i wytrwały ludowiec śp. Gerard Stepek, kowal i gospodarz. W najcięższych chwilach walki w gminie przeciw ludowcom, nigdy się nie zachwiał, przeciwnikom często słowami dosiekł. Cześć pamięci zacnego druha!

† **Jakób But** zmarł 3 bm. w Wojsławiu (powiat Mielec). Śp. Zmarły był długoletnim Czytelnikiem »Przyjaciela Ludu« i jako ludowiec cieszył się poważaniem i życzliwością wśród gospodarzy całej gminy.

Cześć pamięci zacnego druha naszego. Niech ziemia lekką Mu będzie.

Różne wypadki. W Kołomyji spalił się wielki młyn Wartenbergów. Szkoda przeważnie ubezpieczona — wynosi przeszło miljon koron. Wszystko zboże i mąka została zniszczona. W płomieniach znalazło śmierć dwóch robotników.

W Pradze zapadł się w nowo budującym się gmachu sufit betonowy, przyczem zasypanych zostało kilku robotników. Jednego zdołano uratować.

We Lwowie obchodził się Piotr Chorkowy tak nieostrożnie z nabitym rewolwerem sześciostrzałowym, że nabój wypalił i ugodził w piersi śmiertelnie Marjannę Pona, którą w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

W miejscowości Triburg (Prusy) zachorowało ciężko wskutek spożycia sera 80 robotników z tamtejszej fabryki szklanej, która wskutek tego gromadnego zatrucia musiała wstrzymać ruch. Kilkunastu robotników już zmarło, reszta walczy ze śmiercią.

Organista Pielef z Międzybrodzia koło Biały wracając wieczorem z wesela, poślizgnął się na lodzie przy studni nieocembrowanej tak nieszczęśliwie, że wpadł do studni, skąd wydobyto go już bezprzytomnego. W kilka godzin skonał, pozostawiając żonę i sześcioro dzieci.

Ostrzeżenie. W »Przyjacielu Ludu« (Nr. 52) było ogłoszenie następujące:

Dwa tysiące robotników mężczyzn do robót ziemnych poszukuje się zaraz na wyjazd. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Lwów, Fach pocztowy 113.

Mimo usilnych starań nie mogliśmy dowiedzieć się, kto i do czego tych robotników potrzebuje. Dopiero się teraz zagadka wyjaśniła! Oto hr. Le Hon, agent brazylijskich kapitalistów, bawiący we Lwowie chce werbować naszych robotników do Brazylji, do robót przy budowie kolei! Praca tam strasznie ciężka, wyzysk sił roboczych nie do opisania.

Ostrzegamy więc wszystkich, aby nikt nie ważył się jechać teraz do Brazylji pod żadnym warunkiem. Namowom grubo płatnych agentów, nie trzeba wierzyć.

Z Westfalji. Jeden z naszych Czytelników donosi nam, że w Westfalji według ostatnich obliczeń istnieje obecnie 321 polskich stowarzyszeń, które liczą ogółem 40 tysięcy członków — Polaków. Wszystkich wychodźców polskich jest około 400 tysięcy, z czego samodzielnych kupców i rzemieślników-Polaków jest 1300. — Naogół Polacy w Westfalji garną się daleko lepiej do oświaty i do polskich towarzystw, aniżeli w innych krajach niemieckich.

Mennica rewolucyjna. W Charlottenburgu koło Berlina odkryła policja warsztat w którym podrabiano rosyjskie papierowe pieniądze. Policja przypuszcza, że pieniądze fabrykowano w celu przysporzenia rewolucjonistom funduszów. Obecnych aresztowano.

Rówieśnik Mickiewicza żyje w Warszawie, jest nim żyd Jankiel Baumostyk. Urodził się w roku 1798, liczy zatem sto dziesiąty rok, a mimo to odznacza się względnie dobrem zdrowiem i znakomitą pamięcią. Pamięta Napoleona wielkiego i jego armję maszerującą w roku 1812 przez Polskę na podbój Rosji, a o powstaniach w roku 1831 i 1863 opowiada jak o wypadkach z przed kilku miesięcy. Ponieważ staruszek był pozbawionym środków do życia i był w nędzy, więc zaopiekowała się nim publiczność warszawska.

Zamach na pociąg. W Szydłowcu w Królestwie Polskiem, nieznani sprawcy zepsuwszy poprzednio aparaty telegraficzne, położyli w pobliżu stacji na szynach dwie miny połączone drutem z baterją elektryczną. Za pomocą tych min chcieli wysadzić w powietrze pociąg pocztowo-osobowy, który wiózł znaczną ilość pieniędzy. Aż do nadejścia pociągu trzymali nieznani bandyci pod strażą urzędnika kolejowego, by nie uwiadomił policji o zamachu. Na szczęście druty przerwały się, miny nie wybuchły i pociąg, a w nim i podróżni uniknęli niebezpieczeństwa.

Katastrofa w górach. W Salzburgu koło miejscowości Fusz, usunęły się olbrzymie masy śniegu (zjawisko takie nazywamy lawiną) i zasypały towarzystwo składające się z dziewięciu osób, które wybrały się na wycieczkę w góry. Pięć osób rannych wyratowano, natomiast leśniczy, przewodnik i dwóch chłopców zginęli i zwłok ich nie odszukano.

Mąż stu żon stawał przed sądem w Bristolu w Anglji oskarżony o wielożeństwo. Okazało się, że ów jegomość nazwiskiem Witroff ożenił się przeszło sto razy, a każdą żonę porzucał, wyłudziwszy przedtem od niej pieniądze. Kilkadziesiąt poszkodowanych kobiet powołano na świadków. Oskarżony przyznał się do winy i został skazany na siedm lat więzienia.

Dziesięć lat więzienia otrzymał kapitan okrętu, który przez swą nieuwagę spowodował zatonięcie okrętu i śmierć około tysiąca dzieci. Skazany rekurował do wyższych instancji, lecz sąd wyższy w Nowym Jorku wyrok zatwierdził i tem zadokumentował, że kapitan okrętu jest odpowiedzialnym nie tylko za całość okrętu, ale i za bezpieczeństwo i życie podróżnych.

Katastrofa w kopalni. W Pietermaritzburgu w południowej Afryce zostało zasypanych w kopalni węgla skutkiem wybuchu gazów 61 ludzi w tem 12 Europejczyków, a 49 Murzynów. Dotych-

czas nie udało się ich uratować, albowiem akcję ratunkową z powodu niebezpieczeństwa dla pracujących musiano wstrzymać.

Fabryka dla ślepych istnieje we Filadelfji w Ameryce północnej. Założył ją niejaki Hall również ślepy, a chociaż pracują tam niewidomi tylko, tak nią dzielnie administrował, że dziś fabryka zatrudnia 125 robotników i daje pokaźne zyski właścicielowi, a przyzwoite, gdyż od 32 do 60 koron tygodniowo wynoszące zarobki.

W fabryce wyrabiają przeważnie szczotki i miotły, a w ciągu roku wychodzi z fabryki olbrzymia ilość tego towaru.

Właściciel i kierownik tego zakładu uważa fabrykę przy tem wszystkiem za zakład miłosierdzia i twierdzi, że mógłby zająć jeszcze drugich 115 ludzi, gdyby rząd amerykański chciał mu przyjść z pomocą i dopomódz do rozwoju produkcji.

Z podróży po Włoszech.

(Ciąg dalszy)

Jak widać, dzisiejsze postępowanie sądowe jest bardzo podobne do rzymskiego. Wogóle całe dzisiejsze sądownictwo we wszystkich cywilizowanych krajach opiera się na prawie rzymskiem i jemu zawdzięcza swoje początki i dzisiejszy rozwój.

Tuż naprzeciwko gmachu sądowego po drugiej stronie ulicy w pobliżu forum znajduje się świątynia Apollina, pogańskiego boga słońca. Świątynia ta pochodzi z bardzo dawnych czasów przedrzymskich. Podczas trzęsienia ziemi w 63 r. po Chr. została ona uszkodzona, poczem ją odnowiono i zmieniono pierwotny rozkład. Ma ona zewnętrzne obejście z kolumn i znajduje się na podwórzu o dwupiętrowej kolumnadzie.

Rzymianie byli bardzo pobożni i budowali bogom liczne świątynie. Świątynie te były zazwyczaj małe, gdyż nie służyły za miejsce zgromadzenia dla pobożnych, lecz tylko dla przechowania posągu bóstwa. Świątynia była zwykle czworoboczna, dwa razy tak długa, jak szeroka, niezbyt wysoka, bez wież, ozdobiona ze wszystkich stron kolumnami, na których wspierały się poprzeczne belki. Nad belkowaniem wznosił się dach dość płaski. Między kolumnami, a właściwemi ścianami świątyni były przysionki, w których stały ołtarze i posągi innych bogów. Najważniejszą częścią świątyni była przestrzeń wewnętrzna zamknięta, przeznaczona dla wizerunku właściwego bóstwa. Posąg bóstwa stał naprzeciw drzwi wchodowych; przed posągiem wznosił się ołtarz dla ofiar bezkrwawych. Światło dochodziło do wnętrza świątyni albo głównemi drzwiami albo otworem zrobionym w dachu. Żadna ze świątyń pompejańskich, a jest ich dosyć dużo, nie posiada okien. Świątynię budowano na wysokiem podmurowaniu o nieparzystej liczbie schodów, gdyż przychodzący do świątyni na pierwszy i ostatni stopień prawą nogą winien był wstąpić.

Przed świątynią Apollina znajduje się duży, kamienny ołtarz, który służył do składania ofiar krwawych. Wewnątrz znajdują się posągi innych bóstw, a przed nimi ołtarze, na których składano ofiary bezkrwawe. Do ofiar bezkrwawych należały owoce, placki z miodem i pieczywa, kadzidła, wino, mleko lub oliwa. Ofiary krwawe były ludzkie i zwierzęce. Ofiary ludzkie składali Rzymianie w czasach najdawniejszych, lecz postęp oświaty i litość powstrzymały ich z czasem od podobnych ofiar. Głównie oddawano na ofiarę zwierzęta domowe, jak owce, świnie, woły, konie, gołębie itp.

Modlitwa u Rzymian polegała na odmawianiu pewnych formułek w połączeniu z odpowiedniemi ceremoniami. Odmawiano modlitwy przy każdem niemal zajęciu; modlitwa była najprostszym sposobem, aby uprosić łaskę u bogów i zjednać sobie ich względy i przychylność. Ojciec rodziny odmawiał modlitwę poranną i przedobiedną w obecności wszystkich członków rodziny, siadając do stołu; rolnik modlił się, wychodząc w pole i rozpoczynając pracę; rzemieślnik siadając do warsztatu; wojownik wzywał opieki bogów, idąc do boju; urzędnik wygłaszał modlitwę, rozpoczynając urzędowanie. Modlitwę odmawiał Rzymianin zazwyczaj głośno, stojąc z przysłoniętą głową, z obliczem zwróconem ku wschodowi; przytem wyciągał ręce do nieba, gdy modlił się do bogów niebieskich, a schylał je i dotykał niemi ziemi, gdy modły słał do bóstw podziemnych; przy modlitwie do boga morza Neptuna wyciągał ręce poziomo ku stronie morza. Stojąc przed ołtarzem lub wizerunkiem, dotykał go rękami albo padał przed nim na kolana, szląc mu pocałunki. Przy wielkich uroczystościach śpiewano wśród tańca pieśni religijne.

W północnej części forum znajduje się świątynia Jowisza, najwyższego boga, ojca bogów i ludzi. Jest to najwspanialsza i największa świątynia w Pompei. W świątyni tej znaleziono olbrzymi posąg Jowisza, dziś znajdujący się w muzeum w Neapolu. Zbudowana jest podobnie, jak powyżej opisana świątynia Apollina. Ściany świątyni były pokryte malowidłami, dziś prawie zupełnie zniszczonemi. Posadzka składała się z płyt marmurowych; dookoła mozaika. W posadzce tej widać otwory, które przepuszczały światło do podziemnego sklepienia, które było prawdopodobnie skarbcem i miejscem przechowywania sprzętów świątyni.

Na lewo od świątyni wznosi się łuk tryumfalny, niegdyś marmurem pokryty; łuk ten dawał się zamykać jak brama i stanowił wejście na forum.

Na północnym końcu forum znajduje się hala sprzedaży wiktuałów. Otoczona kolumnami, które w czasie trzęsienia ziemi zniszczały, ma ona dwa wejścia od forum. Na ścianach znajdują się malowidła przedstawiające rozmaite sceny z życia legendowych bohaterów, a także ryby, drób i inne artykuły, w tej hali niegdyś sprzedawane. W środku hali wznosiła się na 12 kolumnach kopuła; pod nią basen wodny; około niego obierano ryby z łusek, których wielką ilość znaleziono w kanale odpływowym. Do budynku tego przylega szereg

sklepów, których drzwi zwrócone są na północ, a to w tym celu, aby zapobiedz psuciu się towarów, coby mogło nastąpić, gdyby te sklepy zwrócone były ku południowi.

Tuż przy forum znajduje się stół do urzędowego wymierzania i kontrolowania miar kupieckich. Na dole znajdowały się otwory do wypróżniania miar. Przy tym stole osobny urzędnik wykonywał kontrolę miar i wag i czuwał nad rzetelnością tychże.

Jedną z głównych ulic udałem się dalej do środka miasta. Droga wyłożona dużemi płytami kamiennemi, tak wąska, że dwa wozy na niej wyminąć się nie zdołają. W kamieniach wyżłobione przez wozy głębokie brózdy. Po obu stronach drogi po pod ściany domów na nieznacznem podwyższeniu wąskie chodniki. Przechodzę obok mnóstwa domów pustych, poniszczonych; z niektórych pozostały tylko same mury. Wewnątrz ani śladu po dawnych mieszkańcach. Wszędzie pustka i martwota. Przerażający smutek i samotność rozgościły się w tych domach; gdzie niegdyś kwitło bujne życie i radość, wesele i swoboda, dziś zapanowała niepodzielnie śmierć. Na rogach ulic wyschnięte studnie, z których niegdyś czerpano ożywczą wodę; każda z nich ozdobiona kamienną twarzą pełną dziwnego śmiechu. Ileż to wesołych chwil spędzili mieszkańcy przy studni; tu bawiły się niegdyś młode niewinne dzieci pompejskie, a wieczorem, gdy zachodzące słońce przepyszne bogactwo swych barw rozpalało na morzu, cała ulica wrzała życiem, tem bujnem, gorącem życiem południa. Dziś w studni ani kropli wody, a kamienna twarz, z której niegdyś wytryskał bystry strumień wody, uśmiecha się szyderczo.

Przez otwarte bramy wchodzę po kolei do każdego z domów, oglądam puste ściany, szeregi izb, sal, kuchni, większych i mniejszych. Nie chcę, nie mogę po prostu żadnego domu opuścić. Pragnę znaleźć w tych domach choćby najmniejszy ślad życia, coś, coby przypominało dawnych mieszkańców. Nic, tylko pustka. — Do duszy wdziera się głucha rozpacz, przypomnienie owego strasznego dnia katastrofy, kiedy wśród nieprzejrzanych ciemności waliły się te wspaniałe domy w gruzy, a uciekający rodzice nie znaleźli już więcej swoich dziatek, kiedy ludzie woleli śmierć niż przeżyć ten dzień i zwątpili w istnienie bogów.

Dopiero po długiej wędrówce na rogu jednej z ulic natrafiłem na dobrze zachowany dom jakiegoś bogatego obywatela. To co znaleziono wewnątrz, pozostawiono nietknięte, a nawet posadzono kwiaty. Jest to jeden z dość rzadkich domów w Pompei, w którym pozostawiono na miejscu wszystko, co znaleziono. Dom ten bardzo obszerny, składający się z wielu pokoi daje dokładne wyobrażenie o sposobie życia starożytnych.

Wszystkie te domy różnią się od siebie tylko w szczegółach, lecz zasadniczy układ pokoi jest prawie wszędzie jednaki. Bogaci mieli domy obszerne, składające się z wielu ubikacji, nierzadko domy ich były piętrowe; ubożsi musieli poprzestawać na skromniejszych mieszkaniach.

Dom obywatela średniej klasy był zwykle parterowy i składał się z pięciu głównych części. Na froncie domu znajdował się kryty przedsionek i tworzył jakoby otwartą werandę, do której prowadziło z ulicy kilka schodków. W podłodze przedsionka ułożony był z kamieni mozaikowo wyraz »salve« (witaj), na ścianach zaś wisiały dla ozdoby oręże, rozmaite godła, albo stały posągi. Dalej prowadził z przedsionka do środka domu osobny wchód, jakby nasza sień, zamknięta drzwiami, osadzonemi na czopach. Tu miał swoją komórkę odźwierny, tudzież pies domowy, dlatego u wejścia na podłodze uwidocznione były wyrazy: »strzeż się psa«. Główną częścią domu było t. zw. atrium, wielka środkowa sala. W niej stało ognisko domowe i ołtarz bogów, strzegących tego ogniska. Tu gromadziła się i przebywała cała rodzina, tu gotowali, jedli, tu przędły kobiety.

Po bokach stały szafki, w których umieszczone były maski woskowe, przedstawiające wizerunki przodków. U góry w środku dachu był otwór, którym uchodził dym z ogniska, a dochodziło światło. Tamtędy wpadała do środka woda deszczowa, dla której w podłodze był stosowny zbiornik. Sklepienie dachu opierało się na słupach, które były z drzewa, kamienia, lub marmuru. W domach bogaczów artium tworzyło wspaniałą salę gościnną, ozdobioną posągami i malowidłami. Naokoło artium znajdowały się mniejsze komnaty, przeznaczone do spania lub przechowywania zapasów i rozmaityc,h sprzętów. W wielu domach, które zwiedzałem, pokoje te są nadzwyczaj ciasne i małe, tak, że widocznie w dzień niewiele spędzano w nich czasu i nie pracowano w nich. W bogatszych domach są o wiele obszerniejsze; służyły one za sypialnie, sale jadalne, pokoje bawialne, biblioteki i t. p. Jeżeli dom był piętrowy, to w jednej z tych komnat były schody na piętro. W tylnej stronie domu była otwarta sala, która służyła głowie domu za pracownię; tam przechowywano dokumenta i kroniki familijne. Poza tą salą był pusty plac, otoczony chodnikami, ozdobiony kwiatami, krzakami i drzewami. Po obu stronach ogrodu znajdowały się zazwyczaj komórki przeznaczone dla służby. Przylegające do domu od ulicy ubikacje służyły za sklepy, które wynajmywano kupcom, lub też niewolnicy gospodarza sprzedawali w nich towary.

Wewnętrzne urządzenie domów było pierwotnie bardzo skromne; z czasem jednak rozwinął się bardzo wielki przepych. Podłoga była w dawniejszych czasach z ziemi lub gliny ubita, później zaczęli ją wykładać tłuczonymi kamykami, muszlami i kawałkami marmuru, marmurowemi taflami w różne kolory, nakoniec używano mozaiki z marmurowych lub szklanych kawałków. Sciany początkowo bielono, później zdobiono marmurowemi taflami lub malowidłami. Okien, ani kominów w domach parterowych nie było wcale, a światło i dym torowały sobie drogę otworem w dachu nad atrium. Okna znajdowały się tylko na piętrze, a zamykano je drewnianemi okiennicami; dopiero później wprawiano w nie szyby ze szkła. Do oświetlenia w porze wieczornej uży-

wano w najdawniejszych czasach szczap i pochodni, potem świec łojowych i woskowych, później lamp olejnych rozmaitych kształtów. W porze zimowej ogrzewano pokoje nie za pomocą właściwych pieców, lecz używano do tego przenośnych piecyków.

(C. d. n.) *Albin Jura.*

LUDWIK STASIAK.

OBRONA SZTANDARU.

Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu.

(Ciąg dalszy).

— Co się stało?

A piwniczny płaczem wybuchł, wskazując ręką na Użewskiego i rzekł:

— On mnie zabije!

— Nie bój się.

— On mnie powiesi!

— Za tobą prawo.

— Prawo prawem zostanie, a ja wisieć będę. On prawo zdepce!

Kazał wójt do lochu zaprowadzić Użewskiego i rzekł do piwnicznego:

— Nie bój się!

— Pomsta Użewskiego mnie nie minie.

Powołasz na świadectwo Wszechmogącego Boga? Poręczysz zbawieniem duszy twojej? Przysięgniesz?

— Nie przysięgnę, panie.

Wójt zgasił świece i krzyknął.

— Niech tu przyjdzie kat!

W sali radzieckiej zaczerwieniła się krwawa postać kata, zabłysnął ogromny miecz, rzekł wójt do piwnicznego:

— Albo prawdę dobrowolnie powiesz, albo palon przez kata na ogniu zeznawać będziesz. Masz wóz i przewóz. Wybieraj.

— Dobrowolnie powiem.

. . . .

Wspólnika zbrodni, Florjana Siemichowskiego, nie dosięgła sprawiedliwości ręka. On już dawno z miasta uciekł. Naprzeciw zamku wiśnickiego, stoi dom, a pan Lubomirski schronienia teraz Siemichowskiemu u siebie udzielił.

Kilka dni strachu, kilka dni szczęścia Marcysia Koszwicowa tam przeżyła, przeżyła kilka bujnych dni. Gdy sama w domu siedzi, rady sobie Marcysia dać nie może, huczy w uszach cisza — serce nagle zabiło — oto przybył ukochany, przybył Siemichowski, sercem gorejącem umiłowany, jakby słonko zeszło, słonko miłości.

Teraz Siemichowski już Wiśnicza nie opuszcza, Szwedzi w mieście na kwaterach stoją, on w kwaterach szwedzkich codzień prawie gościem. A za wojskiem szwedzkiem ulicznice ciągną. W atłasy one strojne, nie rzadko zausznice na nich widać i perły, w miastach i dworach polskich zrabowane. Codzień z wieczora Siemichowski dom opuszcza. Gdy raz Marcysia przemocą zatrzymać go chciała, gdy rączęta na szyję rycerza zaplotła, prosząc, aby nie odchodził, on odepchnął ją z lekka i rzekł:

— Daj mi pokój!

Przepłakała noc Marcysia. Nad ranem Siemichowski, jak zwykle, pijany do domu powrócił. Śpi Siemichowski na tapczanie, Marcysia siedzi przy oknie, na wspaniałe baszty zamku Lubomirskich patrzy bezdusznie, gdy wtem...

Strojna jakaś dziewczyna koło okien raz i drugi przeszła, w okna Siemichowskiego pilnie patrzy, uśmiech na jej ustach, wdzięczy się ladacznica do jej okien...

Krew w Marcysi zawrzała, podejrzenie w kipiątko zamieniło krew. Bo ona mimo ohydy pijaństwa serdecznie rycerza swego miłuje, wszak dziecka się wyrzekła, za miłością swoją, za ukochanym swym w świat poszła. I dzień ten był dla niej piekłem i katuszą. Wieczorem zebrał się Siemichowski, z domu idzie. Choć serce w Marcysi żywo bije, wyjść kochankowi swobodnie dozwoliła. Gdy staje uszedł, jubką plecy okryła, germak na głowę zarzuciła, w ślady umiłowanego bieży.

Widzi, jak on idzie do przedmiejskiej jakiejś chałupiny. Dreszcz śmiertelnej trwogi przez krew przeleciał... Przyspiesza kroku Koszwicowa, już jest przy opłotkach...

— Boże!

Na spotkanie Siemichowskiego znana jej, dziewka wyszła. Strój inny, ale twarz ta sama. Widzi, że dziewczyna rękami szyję Siemichowskiego objęła... Jak burza spadła Marcysia i krzyczy:

— Bezwstydnico!

— Czego ty chcesz?

— Co ty tu robisz?! — pyta się Siemichowski.

— Pytasz się? I ty się pytasz czego ja chcę?

— Oczywiście, że się pytam, — rzekł bezczelnie rycerz.

— Jakto? Alež to być nie może! Ty...

— Idź stąd precz!

— Nie pójdę.

— Musisz iść!

— Wracaj do domu ze mną!

Podparł się pod boki Siemichowski i pyta Marcysi:

— Jakie ty masz do mnie prawa? Czym ja twój mąż? Czym ja ci zaprzysiągł wiarę?

Słyszy Marcysia te słowa, płaczem wybuchła, dusza od ciała odchodzi. Wszedł Siemichowski z dziewczyną do chałupy. Zerwała się Koszwicowa, w drzwi uderzyła, drzwi się rozleciały, wpada do izby jak szalona i woła:

— Nikczemniku!

Chwycił ją rycerz w ramiona i za drzwi wyrzucił. Niedość mu tego. Bieży Siemichowski do ogrodu, Marcysię za wrota jako psa cisnął.

. . . .

Halas jakiś i krzyk, wołania ludzkie obudziły w polu konopnem Marcysię. Widok okropny! Wieś goreje, na północy morze płomieni, dwór i cha-

łupy się palą, wieś Kopaliny cała się pali. Biegną ludzie z wiśnickich domów, okrzyki rozpaczy, które z Kopalin lecą, jakby straszny pomruk. I tak straszno na krwawym świecie pożogi, jako w duszy Marcysi...

Utuliła się w kącie domu, nie rozpacza już. Tę duszyczkę biedną już na rozpacz, na strach, na łzy nie stać! Niemasz duszy.

Wozy jakieś jadą, pijani ludzie krzyczą. Wóz się przed domem Marcysi zatrzymał... Gwarzą, rzeczy jakieś znoszą, do drzwi kołatają. — Widzi Marcysia, co się w drugiej obszernej izbie dzieje... Na środku podłogi pachołek srebra kładzie, rzeźbione zastawy, stołowe lichtarze, drugi knecht składa futra, złotolite materje i adamaszkowe dołmany. Toczy się coś sienią, dudni coś, ludzie mocą beczkę do izby pchają. Wtoczyli ją, odeszli, znowu sprzęty, znowu kielichy i srebrne rozturchany. Jakby to wszystko z rabunku było...

Siemichowskiego głos słychać. Po niemiecku z obcymi żołnierzami mówi. Mignęła się postać wojownika na tle czerwonych świateł w oknach.

— Szwedzi.

Targują się z Siemichowskim, mówią, rozszarpują zdobycz, kłócą się, pieniądze brzęczą, jakby pieniądzmi się dzielili; skończyły się poswarki, zgoda już snać, uderzenie w dno beczki słychać, czop wyleciał, leją żołnierze do rozturchanów wino i piją. Rej wodzi wśród żołnierstwa Siemichowski. Koszwicowa umie po niemiecku, wie, że jej kochanek kierownikiem tej tłuszczy i wodzem. Knecht beczkę w górę podniósł, obrócił ją wylotem na dół, resztę wina w kielichy wlano, pijana bezmiernie już ta hołota, śpiewy, rychoty pijackie słychać.

Wszedł Szwed do ciemnej izby, gdzie Marcysia w kącie siedziała. Ujrzał ją, zbliżył się, drugiego zawołał, spojrzeli obaj w zapłakane lica Marcysi, do Siemichowskiego wrócili.

— Ładną dziewkę chowasz.

— Wolnoż ją widzieć?

— Pokazać ją!

— A patrzcie, jak chcecie, — mówi po niemiecku Siemichowski.

Wpadło do izby ciemnej pijanych dwóch Szwedów, Marcysię mocą dźwigli, pod ramiona wzięli, do świetlicy wiodą. Cała czerń żołnierska Koszwicową otoczyła.

— A ładna!

— Chodź moja, chodź!

— Idź precz! — krzyczy Koszwicowa.

— Darowano mi cię!

— Odejdź odemnie!

(C. d. n.).

Odpowiedzi Administracji.

Cwięka J., Boczar A. otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Kwaśniak W.** kalend. żonie Pana posłany. — **Duda A.** kalendarze wysłane. — **Jakieła S.** za ten znaczek dali nam 1 kor. — **Brodacki A., Surowiec W., Pichla T.** otrzymaliśmy. — **Janda W.** otrzymaliśmy, zapłacone 1/7 1009 kalend. wysłany. — **Nowak J., Białek W., Tyrlec J., Barszcz A., Kubet St., Kopciński M., Firlitz J.** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Borowski Fr.** kalend. wysłaliśmy 28/1 1908 p. Rudzieńskiemu gazetkę posyłamy. — **Baron I.** kalend. wysłany 28/1 1908 p. Klukowi gazetkę posyłamy. — **Kolano J.** p. Samelowi i p. Hyjkowi gazety wysłane. **Osika M.** gazetkę wysyłaliśmy na stary adres, ponieważ Pan nas nie zawiadomił o zmianie. — **Żółkoś W.** 10 K. otrzymaliśmy, kalend. wysłaliśmy, resztę na prenumeratę. — **Martynus W., Bury F.** kalend. wysłane.

Na Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie złożył p. Franciszek Ptak z Bieńczyc 4 K.

Na funduusz prasowy: p. Firlitz Jan 1 K.

KTO

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

Ameryki, Kanady

Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie po **20 koron zadatku**, jedynie na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY

M. G. FREUDBERG

Antwerpen, Belgia.

10. Van Leriusstraat, 10.

3—12

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.
malinową 8 „ } mieszaną 5 „ }

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie.** W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1·60.
Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

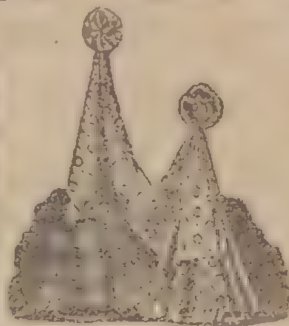
KUPIĘ

małe gospodarstwo w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przysyłać pod adresem: Ignacy Zimmy **U. S. A. Po. Ofi. Blue, Island, Ill. Posen.** 2—3

Poszukuję kupna młyna wodnego z gruntem lub bez, lub też miejsca odpowiedniego przy stawie lub rzece, nadającego się do budowy młyna. Zgłoszenia do Administracji »Przyjaciela Ludu«, Kraków, Szewska 11. 3—3

Najlepsze i najtańsze

Wyroby tkackie



w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze

Józef Bajgrowicz

tkacz w Korczynie obok Krosna pod „Opatrznością“.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kółek rolniczych. Próbki i cennik wysyła darmo i opłatnie.

Precz z nasionami niemieckiemi!

Sprzedaż nasion

W. GOLIŃSKA

Kraków, Półwsie Zwierzyniecekie, Kościuszki 48.

Poleca najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe z sławnej na cały świat firmy

Vilmorin et Andrieux i Ska we Francji

jakoto: buraki ćwikłowe, cebulę żytawską i holenderską, **kapusty różne, jak białą brunświcką i czerwoną erfurcką, kalarepę Goliat i Wiedeńską, marchew karotę nantejską, ogórki, pietruszkę. karpiele, rzepę, rzodkiew, sałatę itd. itd., jak wogóle wszelkiego rodzaju nasiona.**

Cenniki wysyła się bezpłatnie na każde żądanie. Nasiona dostarcza się w torebkach zamkniętych szczelnie lub w woreczkach oplombowanych, zaopatrzonych przepisem hodowli.

Dla Kółek rolniczych udziela się odpowiedniego opustu.

Zamówienia uskutecznia się natychmiast.

WĘGLA

z kopalni Górno-Śląskich wagonami dostarcza szybko do każdej stacyi kolejowej

Franciszek Knapik

Alwernia ad Trzebinia. 2—3

Folwark Kozłów

poczta Milatyn sprzedaje na **nasienie wykę, bobik i znane gatunki owsa** Beseler, Kirsche, Lentewitrei, Anderbecker, po 17 kr. franco **stacya Krasne.**
3—4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu

przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszów.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przesyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznianek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzymski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — II. DYREKCYA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).

G a z e t a   L w o w s k a

z dnia 1.maja 1908.

Nr. 100.

Z K O Ł A P O L S K I E G O.

/: Hołd pamięci Andrzeja hr. Potockiego. Powitanie P. Namiestnika, dr. Michała Bobrzyńskiego :/.

Koło polskie we Wiedniu zebrało się na posiedzenie wczoraj o godzinie 5 po południu. W posiedzeniu wzięli udział także b. Ministrowie: dr.Piętak i Jędrzejowicz, Członkowie Izby Panów: Roman hr. Potocki, prof. Smolka i A.hr. Wodzicki, oraz posłowie sejmowi: dr. Tertil, dr. Stefczyk i Niezabitowski.

Prezes Koła dr. G ł ą b i ń s k i zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, w którem oddając hołd pamięci zmarłego tak tragicznie Andrzeja hr. Potockiego, powiedział między innemi:

„ W niewesołem usposobieniu zabieramy się na nowo do pracy. Pozostajemy wszyscy pod wrażeniem wstrętnej zbrodni, jaką potępił cały świat cywilizowany bez wyjątku. Ofiarą morderstwa padł mąż, który z całem poświęceniem służył i służyć mógł dalej krajowi i Państwu. Ideą przewodnią jego działalności było doprowadzenie do zgodnego pożycia obu narodów. Szanowali go i czcili wszyscy, a miał prawo do tego szacunku i czci także ze strony drugiego narodu. Prezydyum Koła miało wielokrotnie sposobność do wyrażenia swych uczuć wobec tego krwawego czynu. Obecnie wszyscy członkowie Koła dali wyraz swym uczuciom przez powstanie z miejsc. Jutro w kościele OO.Zmartwychwstańców odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp.Andrzeja hr. Potockiego, w którem niewątpliwie wszyscy członkowie Koła wezmą udział.

W sprawie zamianowania następcy po ś.p.A.hr.Potockim Prezydyum Koła polskiego, wspólnie z komisyą parlamentarną

./.

miało sposobność zająć stanowisko i zażądało jak najrychlejszego zamianowania nowego Namiestnika. Żądaniu temu stało się zadość. Nominacyi już dokonano. Dzisiaj mamy powitać nowego Namiestnika, gdyż wybór padł na członka Koła polskiego , a zarazem przyjdzie nam go dziś pożegnać , gdyż nowy Namiestnik ustępuje z Koła, bo złoży swój mandat poselski do Rady Państwa.-

Miejmy nadzieję, że nowy Namiestnik w tej ważnej i doniosłej chwili zdoła sprostać swemu ciężkiemu zadaniu."

P. J a b ł o ń s k i uczynił wniosek, by celem uczczenia pamięci ś.p.Andrzeja hr. Potockiego , zakupiono portret jego i umieszczono w sali Koła polskiego obok biustu ś.p. Grocholskiego. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Nastąpiła dyskusya poufna o stosunku Koła do Rusinów.

W ciągu dyskusyi wszedł do sali nowo mianowany Namiestnik J.E.dr. Bobrzyński.

Prezes dr. G ł ą b i ń s k i przerwał obrady i zwracając się do P.Namiestnika przemówił w następujące słowa:

„Witamy Ekscelencyę nietylko jako członka Koła polskiego, lecz także jako Szefa zarządu krajowego. Ekscelencya obejmujesz rządy po mężu, opłakiwanym przez cały naród, zabitym przez tych, którym okazał największą życzliwość, który może tylko dlatego musiał umierać, ponieważ był wiernym synem swego narodu. Naszem zdaniem,które Ekscelencya niewątpliwie podziela, każdy Namiestnik Galicyi musi być wiernym krajowi obywatelem i polskim patryotą. /: Żywe oklaski:/ Namiestnik może tylko wtedy sprostać swemu zadaniu, jeżeli odczuwa uczucia całego narodu, jeżeli jego życzenia rozumie i w duchu dzieli jego dążności. Temu zadaniu może każdy Namiestnik sprostać i równocześnie może spełnić swe obowiązki wobec Monarchy i Państwa. - Żądamy , ażeby Namiestnik starał się o ścisłe wykonywanie ustaw i o sprężystą administracyę; żądamy równego prawa dla wszystkich warstw ludności i dla obu narodowości. Nie chcemy żadnego ucisku, żadnej

./.

krzywdy dla narodu ruskiego. Żądamy jednak przeprowadzenia równouprawnienia w każdym kierunku, także dla naszego narodu. Życzymy narodowi ruskiemu jak najpomyślniejszego rozwoju, ale żądamy ochrony naszych nabytych praw i naszego narodowego , stanu posiadania. Życzymy Waszej Ekscelencyi aby na trudnem stanowisku te nadzieje spełnił, które we wszystkich kołach obudziło mianowanie Waszej Ekscelencyi Namiestnikiem. /: Żywe oklaski :/.-

P.Namiestnik dr. B o b r z y ń s k i dziękując Prezesowi Koła za zwrócone do niego powitanie, oświadczył, że przybył na posiedzenie Koła, aby jak najserdeczniej pożegnać się z kolegami i podziękować im za życzliwość i przyjaźń zawsze mu okazywaną, mimo, iż w zdaniu z niejednym z kolegów nieraz się różnił. Zarazem oświadczył P.Namiestnik, że chce prosić o zachowanie nadal tej życzliwości i przyjaźni na nowem , a tak trudnem stanowisku. Mowca cenił i ceni Koło polskie przedewszystkiem dlatego, że , mimo wszelkich wewnętrznych zmian i przeobrażeń, umiało zawsze i umie dziś utrzymać wysoko sztandar tej polityki narodowej a zarazem państwowej, którą przekazało mu pokolenie poprzednie; że rozumie i odczuwa ten serdeczny stosunek, jaki wielkoduszny Monarcha nawiązał z naszym narodem; że wdzięczność i przywiązanie żywiąc dla Najj. Pana, widzi w Nim główną ostoję naszego dobra i rozwoju.

Dalej oświadczył P. Namiestnik, że nie wątpi, iż ciężki cios, zadany zbrodniczą ręką, który dotknął świeżo kraj nasz, skupi Koło polskie tem silniej, a ta zgoda wewnętrzna i powaga Koła oddziała najskuteczniej na spokój naszego społeczeństwa. Nie jest rzeczą Namiestnika zajmować się wewnętrznymi stosunkami Koła, ale nie zaniedba on niczego, coby tę łączność i zgodę, zwiększoną obecnie wstąpieniem stronnictwa ludowego, mogło umocnić. Przyczyni się zaś do tego niewątpliwie dobra administracya polityczna kraju. P.Namiestnik prowadząc dalej usiłowania , które w tym względzie podjęli jego poprzednicy, dołoży wszelkich starań, aby ad-

ministracyę jak najwyżej podnieść i ulepszyć. Pilnując ładu i porządku publicznego, przedewszystkiem przestrzegając ściśle obowiązujących ustaw,powinna ona być najzupełniej bezstronna i sprawiedliwa dla wszystkich bez różnicy narodowści, wyznania i społecznego stanowiska. ~~P.Namiestnik~~ dołoży wszelkich starań, aby zbadać i ewentualnie usunąć skargi, przeciw niej podnoszone, ażeby wzbudzić ku niej zaufanie wśród najszerszych warstw ludności.-

W dobrej, sprawiedliwej a energicznej administracyi tkwi jeden z tych czynników,który zgodne działanie i pożycie wszystkich warstw społecznych,narodowych i wyznaniowych w kraju ułatwia i osiąga, a źródła wielu niesnasek usuwa.-

Pracować w tym kierunku ~~P.Namiestnik~~ nie przestanie nigdy i nie wątpi,że Koło polskie i większość Sejmu pracować nad tem będą jak dotąd,a gdy po drugiej stronie znajdzie się szczera chęć do zgody, nigdy się jej nie odrzuci.-

P. S t a r z y ń s k i przypomniał, że obaj z P.Namiestnikiem zostali razem wybrani po raz pierwszy do Rady Państwa w r. 1885. Mowca więc, jako jeden z najstarszych kolegów P. Namiestnika i świadek jego dotychczasowej owocnej pracy w parlamencie i Sejmie, pracy , w której wykazał swą wielką zdolność i siłę charakteru, życzył mu, aby i na nowem stanowisku, cieszył się dodatnimi owocami swej gorliwej pracy.

Następnie Koło prowadziło w dalszym ciągu dyskusyę poufną nad wnioskami nagłymi Rusinów.-

"Neue freie Presse" 24/2 1909 № 15975

Z U S C H R I F T

des M i n i s t e r s v. A b r a h a m o w i c z
an die
"N e u e F r e i e P r e s s e ".

Wir erhalten folgende Zuschrift:
"An die verehrte Redaktion der "Neuen Freien Presse" in Wien.

Ich erlaube mir die verehrte Redaktion um die Aufnahm folgender Richtigstellung in das heutige Abendblatt Ihres geschätzten Blattes höflichst zu bitten.-

Wiewohl ich mir vorgenommen habe, mit der weitestgehenden Selbstverleugnung auf die W ü h l a r b e i t meiner Gegner, oder eigentlich derjenigen, die auf Uebernahme meiner Ministerstelle ungeduldig warten, publizistisch mit keinem Worte zu reagieren ; und treu diesem Prinzip sowohl während der November-Ministerkrise als auch gegenwärtig allen so zahlreich veröffentlichten Anschuldigungen und Angriffen gegen meine Ministertätigkeit mit Stillschweigen begegnete, finde ich mich doch veranlasst, ausnahmsweise gegenüber der Meldung in dem heutigen Morgenblatte der "Neuen Freien Presse", d e r P o l e n k l u b h a b e d a g e g e n W i d e r s p r u c h e r h o b e n, dass Minister Abrahamowicz sein Portefeuille in dem neuen Kabinett beibehalten hat, i m I n t e r e s s e d e r W a h r h e i t folgende Richtigstellung entgegenzubringen :

1/. E s i s t n i c h t w a h r, d a s s d e r P o l e n k l u b, s e i e s d u r c h e i n e n B e s c h l u s s o d e r d u r c h w e l c h i m m e r e i n e E n u n c i a t i o n seine Unzufriedenheit anlässlich meines Verbleibens im Kabinett Bienerth zum Ausdruck gebracht habe.-

./.

Wahr dagegen ist es, dass der Polenklub unmittelbar nach Schluss des Abgeordnetenhauses sich versammelte und nach fünfstündiger Sitzung, auf Antrag des demokratischen Abgeordneten Doktor Lazarski, warm befürwortet von dem bäuerlichen Abgeordneten Dobija, mir den wärmsten Dank für die bisherige auf allen Gebieten nützliche Tätigkeit als Minister für Galizien unter allgemeinem Beifall votiert hatte.

2/. Wahr ist ferner, dass der Polenklub seit dem 5.d. keine Sitzung hielt, somit seine letzte Sitzung noch vor der Rekonstruktion des Kabinetts abgehalten hat.-

Wohl bewusst meiner Pflicht und Verantwortung gegenüber meinem Lande gleichwie meinen moralischen, politischen und nationalen Obliegenheiten gegenüber meinen Konnationalen stand ich während meiner bisherigen Tätigkeit als Minister stets auf dem Standpunkte, dass ich nicht ein Parteiminister, sondern Minister für Galizien bin, ernannt durch die Allerhöchste Gnade Sr. Majestät des Kaisers.-

Wien, 20. Februar 1909.

David Ritter v. Abrahamowicz

k. k. Minister".-

Słowo Polskie 21/2 1909 Nr 86

N i e t a k t o w n a   e n u n c y a c y a .-

W i e d e ń, /:Tel.wł.:/ „N.Fr.Presse" zamieszcza w wieczornem wydaniu następujące pismo:

„Mimo, że postanowiłem z najdalej idącem zaparciem się nie reagować w dziennikach na krecią robotę mych przeciwników, albo, słuszniej powiedziawszy, tych, którzy niecierpliwie oczekują na objęcie teki po mnie, i mimo, iż wierny tej zasadzie, milczeniem przyjąłem tak liczne rozgłoszone zarzuty przeciw mej działalności ministeryalnej-wobec jednak doniesienia „N.Fr.Presse" w dzisiejszym porannem wydaniu, jakoby Koło polskie zaprotestowało przeciwko zatrzymaniu przez ministra Abrahamowicza teki w nowym gabinecie Bienertha, jestem zniewolony w interesie prawdy, ogłosić następujące sprostowanie :

1/. Nie jest prawdą, jakoby Koło Polskie, czy to w drodze uchwały, lub innej jakiej enuncyacyi, wyraziło swe niezadowolenie z okazyi mego pozostania w gabinecie br.Bienertha, prawdą jest, że Koło Polskie bezpośrednio po zamknięciu Rady państwa zebrało się na posiedzenie i po 5-godzinnych obradach na wniosek demokraty dra Łazarskiego, który to wniosek poparty został gorąco przez włościańskiego posła Dobiję, wyraziło mi, wśród ogólnych oklasków, najwyższe podziękowanie za dotychczasową, mą pożyteczną na wszystkich polach działalność, na stanowisku ministra galicyjskiego.-

2/. Prawdą jest, że Koło Polskie od d.5 b.m. nie odbyło posiedzenia, a więc jego ostatnie posiedzenie miało miejsce jeszcze przed rekonstrukcyą gabinetu.-

Świadom w pełni mego obowiązku i odpowiedzialności wobec mego kraju, zarówno jak i świadom mych moralnych, politycznych i narodowych powinności wobec ziomków, stałem w ca-

./.

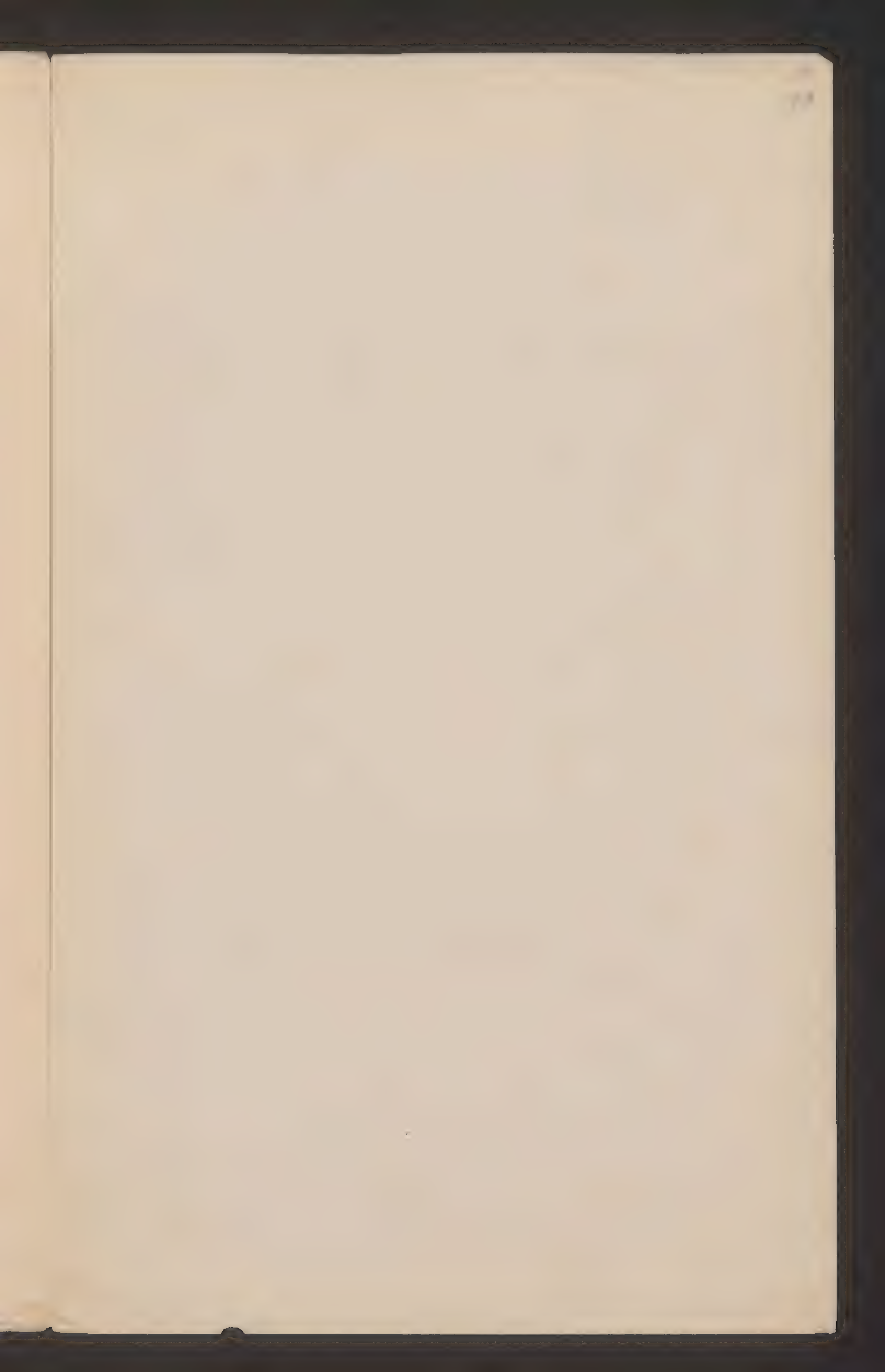
łej działalności jako minister galicyjski zawsze na stanowisku, że nie jestem ministrem stronnictwa, lecz ministrem Galicyi, zamianowanym przez najwyższą łaskę Jego Cesarskiej Mości.-

W i e d e ń, dnia 20. lutego 1909.-

Dawid Abrahamowicz

c.k. minister.-

wi-
li-
-



Lwów, Czwartek 1.lipca 1909. Nr. 7[illegible].

Gazeta codzienna.

-.-

List Ekscelencji p. Dawida Abrahamowicza do Redakcji "Gazety Codziennej".

Od Redakcji. W Nrze 7[illegible] z dnia [illegible] b.m. umieściliśmy "Apel do Ekscelencyi p. Abrahamowicza" wzywając go do kandydowania ponownego do "Rady państwa".

W odpowiedzi na ten artykuł nadesłał nam p. Abrahamowicz list, który w zupełności umieszczamy.

Nie należymy do żadnego stronnictwa. Ale Polak i katolik to nasz sternik – z przyjemnością prawdziwą umieszczamy więc list niniejszy!

Jest to list najszlachetniejszego i najzdolniejszego polityka polskiego. Jest to list człowieka, w którego patryjotyzm i dobrą wolę nawet najzaciętszy jego wróg nigdy nie wątpił.

List szczególniejszego przyjaciela Polaków w Galicji – któremu kraj wiele, bardzo wiele zawdzięcza, list [illegible] [illegible], którego brak w parlamencie najzaciętsi nawet wrogowie [illegible] [illegible]!

List tak napisać może tylko człowiek o takim szerokim horyzoncie politycznym – o takiem wyrobieniu – a przytem o takiej odwadze przekonań – jakim jest p. Abrahamowicz!

Może list ten uwolni "Koło Polskie" z dusznej atmosfery intryg [illegible], pomówień i ambicyjami osobistemi i od rozmaitych innych względzików, które w ostatnich czasach ku wielkiej szkodzie kraju, wobec wrogów Koło polskie kompromitują.-

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

W interesie prasy.

Dzięki [illegible] reformy wyborczej – w formie [illegible] powszechnego, równego, [illegible], – [illegible] dla sprawy narodowej wszystkiego, co przy tej reformie [illegible]-

./.

wał się dało, a więc z 106 mandatów, 78 polskich - i zabezpieczenie ustawowe wspomnianego stanu posiadania, nie miałem zamiaru ubiegania się więcej o mandat poselski do Rady państwa.

Pragnąłem więc działalność moję, podówczas [illegible] letnią w Radzie państwa, jako prezes Koła polskiego zakończyć, świadomy, że za mego prezesostwa uzyskało się dla kraju niezmiernie wiele: jak uzupełnienie regulacyi górnych biegów i dalszych potoków w całym kraju, dotacyę państwową na skanalizowanie Lwowa, ustawy państwowe co do rewizyi ksiąg gruntowych rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej i ustawodawstwa krajowego, cztery nowe koleje i t.d.

Jakoż przyjechawszy na Sejm do Lwowa w lutym 1907, nie tylko nie chełpiłem się swoimi sukcesami - lecz przeciwnie prosiłem dziennikarzy lwowskich p.p. Barańskiego, Vogla, Masłowskiego, i t.d. by wstrzymali się w dobrze zrozumianym interesie kraju od pochwał wszelkich, by nie wywołać we Wiedniu wrażenia - że kraj jest zadowolony i nie wymaga więcej.

W maju tegoż roku odbyły się wybory do Rady państwa.

Na wyraźne żądanie Cesarza, który dwukrotnie żądał odemnie, bym powrócił do Rady państwa, [illegible] co raz trzeci przypomnianemu mi przez śp. Andrzeja hr. Potockiego, uległem.

Wybrany zostałem w dwu okręgach jednocześnie - przeciw wędrówce syonistyczno-[illegible] i Breiterowskiej. [illegible] 42 - co było [illegible] i z osobistemi ofiarami - i to dość znacznemi z mej strony połączone, które w interesie dobrej sprawy, chętnie poniosłem.

W Wiedniu natychmiast po zebraniu się Rady państwa wybrany zostałem na pierwszem posiedzeniu Koła, jednomyślnie jego prezesem, podczas gdy konferencye w sprawie wyboru wiceprezesa [illegible].

Nie można narzekać na ówczesny bieg interesów w Kole i Izbie.

Z partyą chrześc.-socyalną [illegible], tak samo z Czechami i Słoweńcami. Niemcy lubo nie zapomnieli

swojej prezydentury w Izbie, nieli dla mnie powszechnie - z wyjątkiem hołoty alldeutschowskiej - mawiali: Freund der Deutschen ist der Abrahamowicz gewiss nicht - allein er ist ein loyaler und ehrlicher Gegner.

W Kole polskiem cieszyłem się pełnem poparciem.

Zwrot w życiu Koła wiedeńskiego nastąpił dopiero po Sejmie 1907 r. Dnia 8. października dzisiejszy namiestnik jako wiceprezes grupy konserwatywnej krakowskiej miał mowę programową w Sejmie.

W mowie tej odpiera napady Stapińskiego i Wojciechowskiego, zastrzegając się przeciw rządom stronnictw. Następnie zaznaczył, że jeżeli partya konserwatywna z nowych wyborów wyjdzie przerzedzona - to jest przekonany, że znajdzie ona poparcie u lewej strony Izby w sprawach żywotnych dla kraju.- Był to apel sympatyczny i przyjęty też został ze strony lewicy życzliwie.-

W kilka dni po tym akcie politycznym, zaszły w Kole krakowskiem nieporozumienia, których tłem była walka w Radzie miejskiej krakowskiej.

Poseł Leo i trzej inni posłowie miasta Krakowa, wystąpili z Koła krakowskiego - przyłączając się do lewicy sejmowej. Odtąd też stosunki pomiędzy partyą konserwatywną a zwłaszcza krakowską Demokracyą, poczęły się zaostrzać.-

Poseł Leo, człowiek równie zawzięty jak ambitny - bezpośrednio po Sejmie, zwołuje wszystkich posłów demokratycznych do Krakowa. Tam z naciskiem podnosi on i wielu innych, że partya demokratyczna, mając wszelkie warunki objęcia rządów w kraju - dotąd jest bierna - tracąc przez to na znaczeniu u swych adherentów.-

Zajęcie stanowisk kierujących, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie jako reprezentacya kraju tworzy większość - musi być jej pierwszem zadaniem.-

Bezpośrednim następstwem obrad demokracji w Krakowie było zawiązanie Unii demokratycznej i żądanie przedstawione

przez br. [illegible] panu ministrowi Korytowskiemu, by nie sprzeciwiał się dalej ustąpieniu p.Dzieduszyckiego, z którym nie [illegible] br. [illegible] się nie [illegible].- Ministrem [illegible] w miejsce Dzieduszyckiego - miałby być mianowany p.[illegible]

Pan Korytowski wtedy odmówił temu żądaniu.-

Co następnie się zdarzyło, że S.p.Dzieduszycki, mimo [illegible]-[illegible] polityk [illegible] swego [illegible] z [illegible] - był najniezdolniejszym ministrem. Był to człowiek słowa - a nie czynu. Udowadniając swą bierność - możliwość bez przeszkody ze p.p.[illegible] i Korytowskiego - [illegible] o [illegible] ustąpienia, o którym wcale nie myślał. Główna rola jego jako ministra Galicji - godna była politowania.

Rok III. Lwów, Piątek 2. lipca 1909. Nr. 736.

GAZETA CODZIENNA

W prenumeracie 2 hal.

Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal. Na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA WE LWOWIE: miesięcznie 50 h., z dostawą 1 K

PRENUMERATA NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. 1 K, kwartalnie 3 K

Nr. Telefonu 982. Konto czekowe 50.789. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów, Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

List Excellencyi p. Dawida Abrahamowicza do Redakcyi „Gazety Codziennej“.

II.

Złączony z Dzieduszyckiem 30-letnią pracą publiczną i pokrewieństwem — jako prezes Koła byłem stałym jego obrońcą i rzecznikiem, lecz nieudolności jego zasłonić nie mogłem.

Demokracya narodowa — postanowiła, a demokraci bez nazwy tworząc mniejszość zgodnie z endekami godzili się na to, że skoro większość demokratyczna nie może otrzymać teki ministeryalnej — musi domagać się dla siebie jako większości stanowiska prezesa Koła. Po naradach, które trwały blizko dwa tygodnie, postanowiono wysłać do mnie dwóch prezesów demokratycznych (Petelenza, jako prezesa demokracy bez nazwy i Głąbińskiego, jako prezesa endeków) z przedstawieniem, iż życzeniem i potrzebą stronnictwa demokratycznego, które tworzy większość w Kole — jest by na czele Koła stanął demokrata.

Myśl tą spełnili pp. Petelenz i Głąbiński, odwołując się na ustęp z mej mowy — że przyjmuję prezesostwo na tak długo, póki pełnem poparciem Koła cieszyć się będę. P. Petelenz, jeden z najnaiwniejszych polityków, nie zawahał się powiedzieć mi: Excellencya jesteś niewątpliwie tęgim prezesem, to każdy przyznać musi, lecz my mamy obowiązki w obec własnego stronnictwa i pragnęlibyśmy, by bez przykrości obopólnej — zmiana prezesa nastąpiła, natomiast nic przeciw temu nie mamy, by Excellencya zajął miejsce po Dzieduszyckim, który okazał się zupełnie nieudolnym.

Na to odpowiedziałem pp. Petelenzowi i Głąbińskiemu; (co na pełnem Kole trzy razy już skonstatowałem po uchwale Unii demokratycznej) — jutro o 1-szej w południe otrzymacie panowie moją dymisyę z prezesostwa — zastrzegam się jednak jak najbardziej stanowczo przeciw wszelkiej interwencyi ze strony panów, by usuwano Dzieduszyckiego — a mną go zastąpiono — **bo byłby to pakt, a ja paktu z panami nie zawieram.**

Pomimo tego stanu rzeczy, pomimo jawnego oświadczenia br. Becka, że pragnie mnie mieć w gabinecie, intrygami rozpowszechniali potwarz, która u nas zawsze posłuch znajduje — iż między mną a demokracyą istniał tajny układ.

Nazajutrz po wizycie pp. Petelenza i Głąbińskiego — zwołałem posłów konserwatywnych i zdałem im sprawę z żądania demokratów.

Pierwszy Bobrzyński oświadczył, że wobec uchwały powziętej przez większość Koła — winienem z prezesostwa ustąpić, a z wyjątkiem p. Korytowskiego, który twierdził, że ustępować nie należy — wszyscy inni koledzy wypowiedzieli zdanie, że natychmiast ustąpić należy.

Wniosłem zatem moją dymisyę.

W godzin parę po jej wniesieniu, udałem się do br. Becka, by go zawiadomić o mojem ustąpieniu.

Dobrze widocznie poinformowany, przyjął br. Beck wiadomość o mojem ustąpieniu, jako rzecz mu od dawna wiadomą.

W chwili naszej, zaledwie rozpoczętej rozmowy, wpadł bez zaanonsowania się śp. Dzieduszycki do salonu br. Becka i odezwał się w następujące słowa:

Exzelenz, ich erscheine, um Ihnen meine Demission einzureichen.

Na co pan Beck — was ist denn vorgekommen?

Dzieduszycki odpowiedział Meine politische Freunde verlangen ich möge abtretten und Abrahamowicz soll zum Minster für Galizien ernannt werden.

Br. Beck na to: Lieber Graf, dass war längst meine Absicht, Korytowski jedoch hat mich stets verhindert.

Mianowany zostałem ku niemałemu niezadowoleniu partyi konserwatywnej krakowskiej — ministrem.

Jednocześnie z zawiązaniem Unii demokratycznej w Krakowie, a zwłaszcza po ogłoszeniu programu i wyborze prezydyum Koła, podjętą została przez przywódców partyi krakowskiej akcya, celem porozumienia się z partyą ludową — wprowadzenia jej do Koła i stworzenia w niem związku — mogącego stawiać opór zachciankom demokratycznym.

Ludowcy 16, konserwatyści 10 i centrum dawne — oto możliwa w Kole większość.

Celem pozyskania ludowców, a właściwie p. Stapińskiego — przyrzeczono mu — koncesyę na Zakład asekuracyjny, Bank itd., przy nastąpić mających wyborach do Sejmu na 28 mandatów z gmin wiejskich — w zachodniej części kraju — najmniej 20 mandatów. Pakt zawarty został — niestety jednostronnie. Stapiński otrzymał co chciał — za cenę wstąpienia do Koła polskiego w Wiedniu — lecz nie przyjął zobowiązania poddania się jego statutom.

Następstwem tej nieoględnej i powierzchownej roboty ze strony menerów krakowskich było to, że jako warunek wstąpienia do Koła postawił Stapiński zasadniczą zmianę statutu Koła.

1. Koło przestaje być związkiem solidarnym posłów polskich, a staje się związkiem poszczególnych stronnictw w Kole, które działają autonomicznie, mianują wedle klucza wiceprezesów Koła, członków delegacyi wspólnych i członków do poszczególnych komisyj Izbowych.

2. Zakres działania prezesa Koła ścieśnia się do zakresu członka prezydyum Koła — które odtąd wszelkie funkcye dotychczasowe prezesa, kolegialnie spełniać będzie.

Przewidując skutki tej zmiany statutu, zwalczałem je całą siłą głębokiego przekonania. Że jasno patrzałem, dziś każdy przyzna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co dzień niesie?

Kwiat, który nie zazna nigdy ani słońca ani rosy — nie będzie miał pięknych kolorów — nie będzie roztaczał delikatnych woni!

Człowiek wychowany całe życie w dusznej atmosferze — który ani jednej chwili w życiu nie miał jaśniejszej — którego lat dziecinnych nie uwiły słoneczne promienie, bodaj na chwil kilka — on nigdy nie będzie w życiu potem szczerym, otwartym — miłującym ludzi!

Życie twarde, ciężkie, trudno je wszystkim ułatwić — ale przysporzcie dzieciom parę chwil jaśniejszych, weselszych!

Przypuśćcie dzieci biedaków — do was, by się przekonały, że Wy ciężko pracujecie — by widziały, że podpalacze społeczni socyaliści, okłamują ich rodziców, twierdzeniem, że dla biednych wrogo jesteście usposobieni!

Odstąpcie im trochę słońca, co oświeca wasze łany, trochę powietrza z waszych wiosek — a chleba im chętnie kawałek dajcie — bo kiedy to Polak żałował komu kęsa chleba?

Apeluję do obywatelstwa — do właścicieli dóbr z gorącą prośbą — by stosownie do możności, zabierali bodaj jednego dzieciaka ubogiego z miasta na wieś przez wakacye — jak to robią Wielkopola..:!

Dziecko można sobie wybrać — a dobry czyn Bóg na waszej dziatwie wynagrodzi!

Niech się wasza dziatwa nauczy cenić swój własny dostatek—przekonywując się, że nie każde dziecię je ma!

Uczcie praktycznie waszą dziatwę, że należy spełniać dobry uczynek — a stokrotnie w pociechy, które Wam przyniosą drobne niewygody, na które dla jego spełnienia się narażacie — zostaną Wam powetowane!

Kto łaskaw niech o swej chęci, przyjęcia dziecka przez czas wakacyi do siebie da nam znać — a my się zwrócimy do zarządów szkół w tej sprawie!

Za to co zrobicie dzieciakom dojrzali będą was błogosławić — a społeczeństwu oddacie niepomierną zasługę!

Quo vadis.

Sytuacya w parlamencie!

Dotychczas unieruchomiały parlament waśni narodowe — teraz przyłączyły się do tej przyczyny — także poważne przeciwieństwa ekonomiczne. Może nie całkiem bez intencyi — pan Bienerth wydobył na pierwszy plan kwestye ekonomiczne — może pomyślał, klin klinem — waśni narodowe dadzą się usunąć wyraźniejszą walką o byt ekonomiczny.

Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że załatwienie traktatów handlowych jest sprawą terminową i nie dającą się usunąć!

Już cło na żelazo wywołało w obrębie partyi poszczególnych kwasy! A traktaty dzielą parlament na producentów, agraryuszy i na konsumentów mieszczuchów!

Rolnik chce drogo bydło sprzedać — mieszczuch tanie mięso jeść.

Ponieważ drożyzna po miastach rzeczywiście niesłychana, a z drugiej strony rolnicy nasi pracują z deficytem nieustannym — trudno będzie te stosunki w Galicyi unormować podług modusu ogólno austryackiego!

W Ga'icyi rolnicy stanowią przeważną część całej ludności — prostą więc rzeczą, że miasta z nich żyją.

Bo nie ma przecie fabryk i ludności przemysłowej — z którejby kupcy miejscy ciągnęli zyski.

Mieszczanin więc w Galicyi wie o tem, że to, co szkodzi rolnikowi, szkodzi pośrednio i jemu! Rząd więc chcąc zapewnić miastom tanie mięso — a to jest konieczne, musi równocześnie jakąś kompensatę rolnikowi obmyśleć.

Trzeba im ulżyć, a wziąć z kieszeni giełdy, lichwiarzy, obracających dużymi kapitałami i dochodzących bez pracy do dużych zarobków.

Wszak ta giełda, nie siejąc, nie orząc, wyzyskuje także rolę — naznaczając dowolne ceny zboża.

Niechże więc część ciężaru rolnika odbierze im ruchomy kapitał!

Czas najwyższy, żeby Austrya przestała się bać milionerów — niech się dobierze do kasy Rotszyldów — a ledwie dychającej ludności da trochę spokoju!

Rozumiemy, że do reform potrzebuje rząd pieniędzy, ale wiecznie brać u tych, którym prawie nic nie zostaje, nie jest ani rozumnem, ani nawet praktycznem!

Zbytek finansokracyi austryackiej, hazard giełdowy opodatkowany — będzie daniną słuszną a ulży ludziom, którym się i tak już owoc pracy zabiera!

Gdyby p. Biliński miał odwagę zaproponować takie podatki — to z pewnością znajdzie w niej większość natychmiast.

I agraryusze i posłowie z miast, i to bez względu na narodowość taki słuszny podatek chętnie zawołują

q.

Próba uczciwości.

Banda oszustów amerykańskich przeniosła się na gościnne występy do Europy i to po większych miastach, praktykując swe wywłaszczające rzemiosło we wcale dowcipny sposób. Nie tylko prostoduszny chłopek i łatwowierny mieszczanin, ale nawet człowiek — jak to mówią — obyty ze światem, staje się pastwą dowcipnego wyzysku światowej sławy oszustów.

---

23)

ZAKULISOWE TAJEMNICE.

—

Po sezonie pojechałam do Monachium i tam poznałam słynnego malarza Lenbacha.

Ku powszechnemu zgorszeniu pozowałam mu do słynnego obrazu „Wenus w kąpieli" i czy uwierzycie mi mili czytelnicy, że obraz ten kupił odpalony Rotschyld na wagę złota . . .

Sądzę jednak, że hojność jego w tym wypadku nie była wcale wynikiem miłosnych wspomnień — o nie, buta bankierska i pyszałkowatość żyda były tam rozstrzygające...

„Patrzcie, oto kobieta, którą posiadałem...

„Patrzcie oto ta, której boskie ramiona obejmowały mnie uściskiem"...

Patrzcie i podziwiajcie, co może Rotschyld...

O gdybym tak była mogła wpaść do jego salonów i ten obraz potargać na strzępy...

W strzępy, wraz z jego arogancką facyatą... Och...

Poczciwy mąż...

W roku 1900 wyjechałam do Preszburga i stanęłam w hotelu Baluggai.

Tu przedstawiono mi pewnego węgierskiego magnata Ferenza Rakowszkiego.

Stał w tym samym hotelu i zasypywał mię co dzień kwiatami i klejnotami,

Później posyłał mi i bajeczne szaty.

Ale cóż! nie odczuwałam nic dla tego człowieka, acz był pięknym jak Apollo i elegancki im nad wyraz...

Był dla mnie za uczciwy — bo traktował mię jak Madonnę...

A ty biedna Odillon byłaś chyba w pieluszkach — Madonna...

Zamęczał mię swemi czułościami trubadura i robiło mi się przy nim tak ckliwo, jak po szklance ciepłej wody z cukrem. —

Pocieszałam się jak mogłam z pięknym oficerem od huzarów X...

Wprawdzie brakło mu elegancyi i szyku, jaki miał Rakowski, ale za to umiał całować tak słodko i ogniście...

Tak słodko...

Ale w międzyczasie dostałam engagement z N.-Jorku i musiałam powracać do Wiednia, by rozwiązać tamtejszy kontrakt.

Pożegnałam czule moich adoratorów: świętobliwego Rakowskiego i ognistego huzara i w dwadzieścia cztery godzin byłam już w Wiedniu...

Tu załatwiłam się szybko i za parę dni byłam w Wenecyi,

Czułam się rozstrojoną i sądziłam,że gondolowe noce powrócą mi równowagę.

Zatelegrafowałam do pani Hell i przyjechała w tej chwili.

Towarzyszył jej Rakowszky, który od chwili mego wyjazdu z Preszburga, trzymał się ciągle jej fartuszka... pardon jej spodniczki, naturalnie przez pamięć o mnie.

Opowiedziała mi, co wyrabiał po mym odjeździe i radziła, bym przestała go ignorować, ponieważ on ma całkiem solidne wobec mnie zamiary.

Brawo Odillon drugi mąż ci się trafia — a może warto spróbować...

Pewnego wieczora pojechaliśmy we dwoje gondolą i ja przeprowadziłem dziecinną próbę...

W chwili, gdy śpiewał mi czudostkowo o swej bezgranicznej miłości — rozśmiałem się i rzekłam.

Ale życia swego nie poświęcił by pan dla mnie.

Byliśmy hen już, po za Wenecyą, wśród pełnej głębiny.

Bez słowa rzucił się w morze.

— — — — — — — — — —

Z ciężkim trudem uratował go poczciwy gondolier — nie umiał pływać i był silnym mężczyzną, gondolier zaś wątłym młodzieńcem.

Przemoczonego i chorego odwiozłam do hotelu.

Pielęgnowałam go czule ale pomimo, że przez trzy dni nie wychodziłam z jego pokoju, nie pozwolił sobie nawet na nieco poufalszy gest.

Z końcem trzeciego dnia oświadczył mi się zupełnie po formie i został przyjęty.....

C. d. n.



Jeden z kupców kalifornijskich, bawiący obecnie w Berlinie celem zwiedzania osobliwości Europy, padł ofiarą rafinowanego oszustwa. Mieszkał on w hotelu Stadt Magdeburg, a wieczorem 15 bm. zaznajomił się w sali rekreacyjnej z oszustem Nr. 1., który mu się przedstawił jako Mr. Smith z Nowego Jorku.

Powstała na poczekaniu zażyła przyjaźń między Kalifornijczykiem a Smithem, obaj udali się do damskiej knajpy, a tam zaprzyjaźnili się znowu z nowym młodzieńcem, opryszkiem Nr. 2., który także udawał Amerykanina. Wszyscy trzej udali się na przechadzkę do ogrodu zoologicznego, gdzie spotkali znowu jegomości, mogącego liczyć lat około 40, który wyciągając chustkę do nosa z kieszeni, wyciągnął z nią razem pugilares, który upadł u nóg jego. Nic nie przeczuwający Kalifornijczyk podniósł pugilares i podał go właścicielowi, który piękną angielszczyzną podziękował mu za to.

Jednakowoż udając wielką uczciwość oszust Nr. 2., zażądał wpierw opisania rzeczy znajdujących się w pugilaresie, a dopiero po zadowalniających odpowiedziach, pozwolił nowemu znajomemu schować pugilares do kieszeni. Ztąd zawiązała się nowa znajomość, Irlandczyk — bo takiego udawał nowy znajomy oszust Nr. 3 — przyłączył się do towarzystwa i wspólnie odbywali dalszą przechadzkę. W ciągu rozmowy — wstąpiwszy do restauracyi — wygadał się Irlandczyk, że ostatnimi czasy oddziedziczył po swym wuju w Ameryce 300 tysięcy funtów szterlingów; obecnie jedzie do Rzymu z pewnym księdzem, aby ofiarować Ojcu św. 50 tysięcy funtów, które zmarły krewny dlań przeznaczył.

Następnie korzystając z nowych znajomości, oświadczył, że każdemu z nich, ponieważ jadą do Ameryki, prześle po 2500 dolarów, by je rozdzielili między biednych w Ameryce, Każdy z nich miał otrzymać pisemne upoważnienie do podjęcia tej kwoty, do tego jednak potrzebne były stemple, o które rzekomy Smith poszedł się wystarać.

Rozmowny Irlandczyk dał oszustowi Nr. 2 swoje pieniądze i wysłał go do toalety.

W czasie jego nieobecności powiedział Kalifornijczykowi, że umyślnie dał mu pieniądze, aby się przekonać o jego uczciwości ze względu na to, co mu w przyszłości miał powierzyć. Nr. 2 wrócił z pieniędzmi i dał dowód, iż jest uczciwy.

Skoro teraz Irlanczyk zaproponował, aby mieszkaniec Kalifornii powierzył mu swoją sakwę, dla przekonania się o jego uczciwości, Kalifornijczyk powierzył mu swoje mieszkanie i pozwolił udać się do toalety. Dopiero teraz oprzytomniał Kalifornijczyk, kiedy na próżno oczekiwał powrotu oszusta, zwłaszcza, że i dwaj inni w międzyczasie się ulotnili.

Podążył do hotelu i pytał o Smitha, tu mu jednak powiedziano, że wyrównał rachunek i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Przekonał się teraz naocznie, że jego nowi przyjaciele wcale nie należeli do ludzi uczciwych.

Rozumna ustawa.

Chorzy rodzice — mają chore dzieci!
Dziedzicznie obciążeni ludzie nie powinni się żenić!

Z tego powodu powinno dwoje ludzi chcących się pobrać dać się przedtem zbadać lekarzowi.

A nie przyjdą potem na świat dzieci gruźlicze, szkrofuliczne — i nie będzie potem na świecie cierpieć takie maleństwo niewinne — nie będą potem chorzy ludzie przez całe życie — nie staną się potem ciężarem dla siebie i dla społeczeństwa.

Przyklasnąć więc należy zarządzeniu Stanów Zjednoczonych, według którego dwie osoby, które chcą wejść w stan małżeński ze sobą prócz innych dokumentów przedłożyć muszą świadectwo lekarskie, że są zdrowe!

Możliwe, że to nie poetyczne — ale to pewne, że rozumne!

Parlament w kniei.

Raz zwierzęta się zebrały, wybrać parlament wspaniały, z zwierząt każdego gatunku wyborcy byli na sali.

Było dość jadła i trunku, karty wyborcze pisali dla każdej partyi skryptory.

Hałas, tartas był niemały, okropne walki tam wrzały, wśród partyi i straszne spory o kandydatów zasady...

Zarzucano sobie zdrady, sprzedajność i przeniewierstwa i różne inne oszczerstwa. Na nikim i suchej nitki nie było, omal do bitki nie przyszło już na — kopyta.

Bo chodziło bardzo o to, by biedna Rzeczpospolita nie upadła wśród pogromu, a ratować niema komu...

Bo na wolnym tym soborze, powiedziano w długim sporze, że wyborcy, kandydaty, wszyscy razem — są psubraty, i że wszystko jest hołota.

— Klub osobny miały osły, stawiały od siebie posły, a najśmielszy, długouchy, przewodził nad tymi zuchy.

Rumaków nie wielkie stado, wystąpiło także z swadą i na posła głośno w sali, jednomyślnie polecali rasowego kandydata.

Lecz umilkli wnet wśród wrzawy, co powstała z osłów ławy i strasznego osłów ryku: „taki wniosek jawna zdrada"! Wasz kandydat nie posiada w swoich żyłach ni kropelki ze krwi naszej, a nasz wielki poseł, ma być tak z zawodu, jak z idei, jak i z rodu — tylko osioł rodowity, — stąpać musi w szlak ubity zwyczajem naszym i torem. —

Zespoleni więc wyborem, wybierajm dziś na posła nie rumaka, ale osła.

Lwów, pnia 1. lipca br.

Anna hr. Łubieńska.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Nawiedzenie NPM., — gr. kat. Judy ap.

Wschód słońca 3·22 — zachód 7·31.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W piątek o godzinie pół do 8-mej wieczorem po raz pierwszy nowość „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, Roberta de Flers'a i Em. Arrene.

W sobotę o godzinie pół do 8-mej wieczorem przedostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy: po raz drugi (nowość) „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arrene.

× **W ciągnieniu losów kredytowych** w Wiedniu główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 3151 nr. 75. 60.000 K. wygrał los serya 2478 nr. 74, 30.000 kor. wygrał los serya 2714 nr. 52, po 10.000 kor. wygrały losy 1493 nr. 30 i serya 3408 nr. 19, po 4.000 kor. wygrały losy serya 3508 nr. 84 i serya 3762 nr. 36.

+ **Mianowania.** Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela Ludwika Skoczylasa w gimnazyum w Bochni rzeczywistym nauczycielem polskiego gimnazyum w Cieszynie.

We Lwowie

— **Kos przeciw pompierom.** W szynku przy placu Strzeleckim wszczął M. Kos sprzeczkę z miejskimi pompierami, którzy się tamże cokolwiek zakrapiali. Finale tej sprawy: Kos wyszedł ze srodze porozbijanym łbem.

— **Dorożka górą.** W ul. Karola Ludwika najechała dorożka na p. J. Braunera przejeżdżającego rowerem. P. Brauner spadł z roweru i potłukł się ciężko.

— **Koniec wybuchowym żabkom** położyło, naturalnie w teoryi, Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem, zakazującym pod grzywną 200 kor. i karą aresztu do 2 tygodni trzymanie i sprzedawanie żabek dziecinnych.

— **Towarzystwo szkoły ludowej Koło im. T. T. Jeża** pisze: Upraszamy uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego komunikatu: „Zbiórka skórek z pomarańcz na rzecz T. S. L. zostaje zamkniętą z dniem dzisiejszym dla braku dalszego zbytu. W ciągu tegorocznego 5-cio miesięcznego sezonu zebrano ogółem 5100 kg. skórek sprzedanych za 1530 koron. W roku zeszłym zebrano 3705 kg. za 1.111 koron 50 halerzy. Zarząd składa publiczne podziękowanie PP. kupcom i Szanownej Publiczności lwowskiej za ich ofiarny trud i pracę. Przypominamy, że prócz tych nieużytków zbiera się odpadki papierowe i użyte kalosze. Większą ilość odpadków papierowych zgłaszać należy celem zabrania w biurze T. S. L. Chorążczyzna 6. Składnicę starych kaloszy urządził u siebie bezinteresownie handel p. Płońskiego przy ul. Chorążczyzny l. 6.

W kraju.

§ **Kronika krakowska.** (Sprawa Borowskiej). Janina Borowska znajduje się już od poniedziałku pod obserwacyą drów Wachholza i Jankowskiego.

§ **Echa wybuchu w Woli Duchackiej.** Dziś odbywają się badania komisyi do ocenienia szkód, wyrządzonych przez wybuch prochowni w okolicznych miejscowościach.

§ **Za chlebem do Francyi** wyjechała wczoraj z Krakowa partya robotników polskich, złożona z 47 osób. Najbliższem miejscem ich przeznaczenia jest miasto Nancy, skąd będą rozesłani po prowincyi.

§ **Hawełka biskupem via Madryt.** Ze właściciel znanej krakowskiej firmy „Hawełka" jest najsławniejszym człowiekiem w Krakowie, świadczy fakt, że znają go nawet w dalekiej stolicy Hiszpanii.

Madrycki dziennik „El Mundo" w wiadomościach ze świata informuje swoich czytelników o demonstracyach, jakie odbyły się w Krakowie przeciwko biskupowi Hawełce za to, że sprzeciwił się sprowadzeniu zwłok Słowackiego na Wawel.

§ **Za co nas mają?** Otrzymujemy następujące uwagi: W piątek, dnia 25 b. m. jechałem pociągiem pospiesznym z Wiednia do Krakowa, który przybywa tutaj o godz. 11·42 w nocy.

W Wiedniu zapomniałem zaopatrzyć się w jakieś jedzenie postne, bom nie przypuszczał nigdy, aby mogło nastąpić to, co mię spotkało.

Będąc katolikiem praktykującym, nie używam w piątek mięsa nigdy. Toż samo czynię i w drodze. Tymczasem podczas całej podróży nie mogłem nigdzie na żadnej stacyi dostać postnego posiłku oprócz suchej bułki i kawy na jednej stacyi. Pomyślałem sobie wtedy: Czy to być może?

Czy kolej nie uznaje wcale potrzeb ludności katolickiej?

Czy restauratorami są jeszcze na stacyach kolei północnej wyłącznie żydzi, którzy w ten sposób nas katolików ignorują?

Na to my katolicy pozwolić nie powinniśmy. Instytucye publiczne, do jakich należy także kolej w krajach katolickich, powinny szanować i uwzględniać potrzeby ludności katolickiej i do nich się zastosować.

Tego mamy wszelkie prawo żądać.

§ **Afera Wolańscy-Beluchowski.** W Tarnopolu wdrożono śledztwo przeciw dzierżawcy majątku „Bazar" Edmundowi Aschkenazemu, Herschowi Kauferowi pokątnemu pisarzowi z Jazłowca i Mikołajowi Dutczakowi z Pauszówki. Wszystkich ich odstawiła żandarmerya do Tarnopola. Aschkenaze i Kaufer kwotą 5000 koron skłonili Dutczaka do złożenia fałszywej przysięgi na korzyść Wolańskich w sprawie, toczącej się we Lwowie przeciw Beluchowskiemu.

Należy także zaznaczyć, że w tej samej sprawie, toczy się postępowanie karne przeciw byłemu pisarzowi dra Ausschnitta Oskarowi Feuersteinowi, który wykradł korespondencyę swego szefa i oddał w ręce zastępców prawnych Wolańskich,

stów, ją jako materyał dowodowy przedłożyli Sądowi krajowemu karnemu. Mają prócz tego nastąpić dalsze aresztowania świadków, którzy fałszywie na rzecz Wojańskich zeznawali.

§ **Morderstwo.** Pod Stanisławowem we wsi Pasiecznej zamordował Fr. Niedzielski kochanka swojej żony Jana Sipiorę. Sipiora utrzymywał od dłuższego czasu stosunki z Niedzielską. Fakt ten doprowadził do zajścia podczas którego Niedzielski uderzony kijem przez Sipiorę pchnął tego ostatniego nożem w piersi. Stan Sipiory beznadziejny. Niedzielskiego odstawiła żandarmerya do Stanisławowa.

Pod zaborami

* **Rabunki.** W bazarze Różyckiego w Warszawie (Targowa 11) trzech mężczyzn napadło na Jankla Ibcea lat 65 (Targowa l. 4) i zatkawszy mu czapką usta, aby nie mógł krzyczeć, zabrali mu z kieszeni 7 rubli i umknęli. Dwóch napastników Józefa Weisfelda i Marcina Konopkę aresztowano. Na rogu ulic Koszykowej i Marszałkowskiej jakiś nieznany młodzieniec wyrwał z rąk idącej żony rotmistrza żandarmów Masalskiego ręczną torebkę i umknął. W torebce było 32 ruble i trochę drobnych. — O godz. 1 w nocy na ulicy Konopackiej trzech ludzi napadło na powracającego do domu w stanie podchmielonym Bonifacego Bonikowskiego, zabrało mu nowy kapelusz, trzy ruble i umknęło.

Smierć pod deskami. W składzie budulcu Majera Wiszniaka w Warszawie przy ul. Grochowskiej l. 12 obsunięta sterta desek przygniotła 10-letniego Karola Kurka syna dozorcy domu l. 16 przy ul. Grochowskiej. Z pod zwalonej sterty wydobyto już tylko trupa.

* **Mściwy koń.** W koszarach mirowskiego oddziału straży ogniowej w Warszawie szeregowiec tego oddziału, 29-letni Jakób Guzek, powróciwszy z polewania ulicy, prowadził konia wyprężonego od beczki. Nagle koń uchwycił prowadzącego za lewą rękę powyżej łokcia i zaczął ją szarpać, a następnie, powaliwszy G. na ziemię, jął tratować go nogami i niezawodnie byłby go zabił, gdyby z pomocą nie nadbiegli koledzy i nie oderwali rozjuszonego zwierzęcia od swej ofiary. G. poniósł ciężkie poszwankowania od kopyt na całem ciele, a najniebezpieczniejsze okazało się zranienie głowy i złamana przez konia w dwóch miejscach ręka i poszarpane ciało. Omdlałego z bólu odwiozło Pogotowie do pobliskiego szpitala św. Ducha.

* **Zamachy samobójcze.** W Parku praskim w Warszawie usiłował pozbawić się życia mężczyzna, około 50 lat liczący przez zażycie sporej dozy amoniaku. Pogotowie odwiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala. — Na placu Kolei na Pradze znaleziono zwłoki poszarpane robotnika kolejowego Mieleńczuka. Jest podejrzenie, że popełnił on samobójstwo.

* **Nowy prezydent Warszawy.** „Słowo" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że prezydentem m. Warszawy mianowany będzie p. von Miller, były marszałek szlachty w gub. kowieńskiej.

* **Nieprzyjemne przebudzenie.** Hipolit Niedziałek, zamieszkały przy ulicy fabrycznej l. 8 w Warszawie podchmieliwszy sobie, urządził sobie wypoczynek w otwartem oknie na trzeciem piętrze. Widocznie mary niespokojne dręczyły go we śnie, bo począł się ruszać i straciwszy równowagę wypadł z otwartego okna na bruk podwórza. I o cudo! prócz małego potłuczenia nie odniósł poważniejszego kalectwa. Pijak ma szczęście!

* **Hojny dar.** Pani Irena Karłowiczowa ofiarowała Towarzystwu przyj. nauk. w Wilnie bibliotekę swego syna, śp. Mieczysława Karłowicza. Bibliotekę, nadesłaną już do Wilna, oceniono na 25.000 rubli.

* **Z więzienia w Wilnie.** W więzieniu wileńskim czterej więźniowie zabili strażnika i uwolnili siedmiu swych towarzyszów. W podwórzu więziennem przyszło między strażą a uciekającymi do walki, wśród której padło zabitych 3 strażników i 7 więźniów.

* **Antipruski wiatrak.** P. Tokarski właściciel wiatraka pod Ostrowem w Poznańskiem pomalował mu skrzydła na biało i czerwono. Policya, uważając to za wielkopolską demonstracyę, skazała go na grzywnę, którą p. Tokarski musiał mimo kilkukrotnych rekursów zapłacić.

Ze świata

() **Marconi pracuje.** Słynny wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi, wykańcza obecnie aparat, który słowa wymówione ma zamieniać bezwłocznie w pismo. Bliższe szczegóły wynalazku utrzymuje Marconi w ścisłej tajemnicy.

() **Potworna zbrodnia.** Z Medyolanu donoszą, że właściciel tawerny w Castelnuovo Fr. Bogodić zranił śmiertelnie podczas kłótni żonę a następnie odciął głowę córce. Do zbrodni przyznaje się cynicznie i wyraża żal, że nie uczynił tego i z resztą rodziny.

() **Wesoła wieś.** Rzecz dzieje się w Rosyi. W pobliżu Irkucka jest wieś Błagoczyńsk. Ludna bogata wieś, która według statystycznych obliczeń akcyzowych urzędników, może, a więc powinna wydać na wódkę 100.000 rb. Mieszkańcy wsi znają swoje obowiązki obywatelskie, dlatego spełniają je z przyzwoitym naddatkiem. Jest to wesoła wieś. Również według statystycznych obliczeń, niema w niej ani jednego mieszkańca powyżej lat 6-ciu trzeźwego. Pije wiara na zabój. Piją starcy, piją mężowie dojrzali, piją leciwe i nieleciwe niewiasty. Dzieci w kołyskach nie piją oficyalnie, ale alkohol znają dobrze i to nietylko z widzenia. Masz robaczku kaszel — pij wódkę. Masz tyfus — wódka. Szkarlatyna — wódka. Koklusz — wódka. We wszystkich jednak zwyż wymienionych wypadkach nie jednakowe dozy się daje. Im ostrzejsza choroba, tym większy procent spisytusu. W bardzo ciężkich, ordynuje się 90 prc. spirytus vini recti ficati. Podobno zawsze skutkuje. Ale też mieszkańcy przyzwyczajają się do wódki od maleńkości. Dziecko w kołysce ciągnie z flaszki harę cokolwiek rozmajoną mlekiem. Daje się także trochę pieprzu do środka. Bardzo wesoła wieś. Rocznie umiera przeciętnie 200 ludzi z pijaństwa.

() **Telefoniczne połączenie Budapeszt-Zofia.** Dyrektor poczt bułgarskich Stojanowic ma się w tej sprawie porozumieć z dyrektorem poczt węgierskich. Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku połączenie ma być zaprowadzone.

Zonobójca. W Moguncyi aresztowano niedawno robotnika Wilhelma Laufera za uduszenie własnej żony. Aresztowany przyznał się natychmiast do zbrodni, oświadczając, że nie miał innej drogi do uwolnienia się od żony, a życie z nią uważał za niemożliwe. Upijała się bowiem stale, prócz tego urządzała mu sceny, zatruwając życie na każdym kroku.

() **Najnowszy wynalazek Edisona.** Jak donosi „Dail. Tel." miał Edison wynaleść obecnie nowy elektryczny akumulator, który jest nadzwyczaj lekki i posiada ogromną pojemność prądu. Zdaniem wynalazcy już w najliższej przyszłości nikt nie będzie używał koni do zaprzęgu, natomiast siłę ich mięśni zastąpi na wszystkich polach praktycznego zastosowanią wszędzie automobil w najrozmaitszej formie. Automobile te będą naturalnie poruszanie nie benzynowym motorem lecz pędzone akumulatorami. Jak twierdzi wynalazca jedno nabicie akumulatora miałoby starczyć 4 lata. Jeżeli wynalazek taki rzeczywiście dojdzie do skutku w takim razie należy spodziewać się ogromnego przewrotu w dziedzinie lokomocyi.

() **Handel orderami.** W Amsterdamie na zgromadzeniu wyborczem zarzucił adwokat Tydeman prezydentowi ministrów Knypperowi, że otrzymał od pewnej damy 11.000 guldenów za wyrobienie orderu bankierowi Lehmanowi.

() **Nowe kopalnie złota.** Odkryto bogate kopalnie złota w prowicyi Saskatsehewan. Jedna tona kruszczu tam znalezionego zawiera złota za 5.000—20.000 dolarów (25.000—100.000 koron).

Aj warto by tak choćby jedną taką tonę gdzie znaleść.

() **Zmiany w papieskiej dyplomacyi.** Wiedeński „Vaterland" donosi jako pewne, że w najbliższym czasie nuncyusz Apostolski Granito di Belmonte ma otrzymać kapelusz kardynalski i wrócić do Rzymu, a jego miejsce ma zająć monsigniore Aversa, ustanowiony obecnie delegatem Apostolskim dla Kuby. Wiadomość ta jednak zdaje się być bezpodstawną, gdyż msr. Aversa, obznajomony ze stosunkami amerykańskimi raczej zajmie miejsce delegata Apostolskiego w Waszyngtonie mgra Falconio, który w najbliższym czasie ma zostać kardynałem. Co do obsadzenia nuncyatury wiedeńskiej zajdzie zdaje się niespodzianka, gdyż w podobnych wypadkach nie powoduje się Ojciec św. opinią publiczną, ale zachowuje samodzielność.

Karambol kolejowy na dworcu Podzamcze.

We czwartek 1 bm. o godz. 11 rano najechała na stacyi Lwów-Podzamcze próżna maszyna rezerwowa nr. 6055, jadąca z dworca głownego na stojący na Podzamczu gotowy do odjazdu pociąg osobowy nr. 11. Maszynę rezerwową prowadził maszynista Grzeszecki. Ostatni wagon pociągu osobowego t. zw. koniarka został do szczętu zdruzgotany, następny wagon III. klasy napełniony podróżnymi doznał silnego wstrząśnięcia i wyskoczył z szyn.

Około 40 osób odniosło potłuczenia cięższe lub lekkie. Pierwszej pomocy udzielił rannym dr. Litwinowicz, poczem przybyło także Pogotowie ratunkowe z dr. Weissbergiem. W 20 minut po wypadku przybył z dworca głównego pociąg ratunkowy z lekarzami i bandażami, poczem zaczęły się oględziny lekarskie.

Ciężkie potłuczenie odnieśli:

Katarzyna Maryamakowa, położna; M. Duma, geometra ze Zborowa; Julian Wróblewski, zarządca tartaku i jego troje dzieci; Ignacy Pick, urzędnik prywatny z Wiednia; Adolf Wahl, kelner ze Lwowa; Serla Luft, żona kupca w Stryju; Jan Tlich, uczeń seminaryum; Teresa Kerszmeter, nauczycielka z Koszyc; Toni Gross, żona kupca z Połtarły; Anna Szpakówna, służąca z Borszczowa; Leib Schreiber, kupiec; Salo Sobelsohn z Borszczowa; B. Roz ze Smolnego i K. Mszanek.

Jednego z podróżnych najwięcej potłuczonego i nieprzytomnego, pogotowie ratunkowe, nie ściągając z niego protokołu, odwiozło do szpitala.

Powodem wypadku według opowiadania służby kolejowej ma być to, że maszynista maszyny rezerwowej jechał z szybkością 60 klm. na godzinę, zamiast 10 klm. i z powodu tej szybkości, pomimo znaków ostrzegawczych zwrotniczego Kłosa, nie mógł już na czas wstrzymać lokomotywy.

Lżej ranni podróżni i inni, którzy znajdowali się w pociągu nr. 11 odjechali najbliższym pociągiem.

Wiadomość o tym wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście i wnet przed dworcem na Podzamczu zgromadziły się tłumy ludzi. Policya atoli nie puszcza nikogo na peron.

Szczęście, że siła nadjeżdżającej maszyny wyczerpała się na rozbiciu ostatniego pustego wagonu i na wstrząśnieniu silnem drugiego wagonu.

Gdyby w ostatnim wagonie byli podróżni, to wielu z nich byłoby zginęło na miejscu.

Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie, tembardziej, że w ostatnich czasach wypadki na kolejach galicyjskich wydarzają się nadzwyczaj często.

Tym smutnym stosunkom należy jak najprędzej zapobiedz, gdyż inaczej publiczność galicyjska będzie obawiała się jeździć kolejami, nie chcąc narażać się na utratę życia.

Do sprawy tej powrócimy w jednym z następnych numerów „Gazety Codziennej“.

Najświeższe telegramy.

Brak kompletu.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie komisyi budżetowej, na którem miano obradować nad sprawą wydziału włoskiego, nie odbyło się dla braku kompletu.

Również z powodu braku kompletu nie mogło się odbyć posiedzenie komisyi należytościowej.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na żądanie posłów chorwackich odbędzie się w poniedziałek posiedzenie Sejmu węg. w sprawie nietykalności p. Nowoselo.

P. Nowoselo, pomimo swej nietykalności poselskiej został aresztowany i zasądzony na 14 dni aresztu za to, że podczas pobytu bana br. Raucha w Węgierskim Brodzie brał udział w demonstracyi przeciw niemu i wraz z innymi wołał: precz z Rauchem.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Były minister Lukacs był dziś na posłuchaniu u cesarza, które trwało przeszło godzinę.

Budapeszt. Wszystkie pisma podnoszą, że jednomyślna uchwała stronnictwa niezawisłości nie oznacza jeszcze istotnej jednomyślności w stronnictwie. Z trudem tylko zdołano na tej konferencyi utrzymać tę jednomyślność. Przeciwieństwa jednak w łonie stronnictwa istnieją nadal.

O traktaty handlowe.

Wiedeń. Dziś rano na posiedzeniu komisyi gospodarczej odbyła się dyskusya nad traktatami handlowymi i ustawą upełnomocniającą. Przemawiał p. Beer, poczem jeden z członków Unii słowiańskiej wygłosił mowę obstrukcyjną.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego po wysłuchaniu referatu p. Kramarza pochwalił taktykę członków stronnictwa w Radzie państwa w sprawie ustawy upełnomocniającej.

Plany dra Pattaia.

Wiedeń. Prezydent Izby poselskiej Pattai miał zamiar złamać obstrukcyę w ten sposób, że chciał zwoływać równoległe posiedzenia Izby. Jedne dla załatwienia porządku dziennego, drugie nad wnioskami naglącymi. Przeciw zamiarowi temu, wystąpiła jak najostrzej opozycya i zagroziła nawet rozbiciem parlamentu na wypadek, gdyby dr. Pattai wprowadził swój zamiar w życie.

O zniżenie ceł na żelazo.

Wiedeń. Na pismo Tow. Montanicznego i przemysłu metalowego, wystosowane do ministra handlu, minister odpowiedział listem, w którym wyraża ubolewanie z powodu, że towarzystwo odbiera mu zaufanie za to, że głosował nad rezolucyami co do zniesienia ceł na żelazo, maszyny i wyroby żelazne.

Minister zaznaczył, że głosował tylko za rezolucyą, co do zniesienia ceł na żelazo, ponieważ uważa rezolucyę ceł tych za potrzebną w interesie ogółu. Natomiast nie głosował za rezolucyami co do zniesienia ceł na maszyny i wyroby żelazne.

Konferencya Unii słowiańskiej.

Wiedeń. Dziś w południe Unia słowiańska zebrała się na konferencyę. Obrady są poufne. Do koferencyi tej przywiązują wielką wagę, gdyż od jej uchwały będzie zależało, czy Unia cofnie swe wnioski naglące i umożliwi parlamentowi normalną pracę, czy też obstawać będzie przy obstrukcyi i zatamuje cały bieg prac parlamentarnych.

W Unii zdania są podzielone. Połowa komisyi parlamentarnej jest za prowadzeniem dalszej obstrukcyi, druga połowa zaś oświadcza się przeciw obstrukcyi. Najbardziej stanowczo przeciw obstrukcyi występują Młodoczesi i czeskie stronnictwo katolickie.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Dziś o 7 m. 30 rano odczuto silne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. Wiele murów zarysowało się. Ludność wynosi się z mieszkań.

Messyna. Skutkiem trzęsienia ziemi, które dziś rano się tu czuć dało, zawaliło się kilka murów. Kilka osób odniosło rany. Także w innych miejscowościach pobliskich było lekkie trzęsienie ziemi.

Awantury w parlamencie belgijskim.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło do tak burzliwych scen, wywołanych przez liberałów, że przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie. Chodziło o subwencyę dla towarzystw rolniczych.

Liberali zarzucali zupełnie bezpodstawnie duchownym katolickim, że nadużywają tych subwencyi na cele agitacyi klerykalnej. Ten bezzasadny zarzut wywołał w Izbie wielkie oburzenie i przyszło do gwałtownych scen. Prezydenta gabinetu obsypano obelgami.

Cardiff. Różnice, jakie wynikły w zagłębiu węglowem w stosunku z robotnikami już wyrównano.

Petersburg. Wśród członków Rady państwa powstała myśl utworzenia osobnej grupy, zajmującej się sprawami ekonomicznemi, bez zabarwienia politycznego. Ma ona składać się z dwu sekcyi, rolniczej i przemysłowo-handlowej. Około 90 członków Rady państwa już zgodziło się na przystąpienie do grupy ekonomicznej.

Warszawa. W sobotę odbędzie się zebranie członków delegacyi obywatelskiej przy Tow. popierania prac społecznych z udziałem posłów polskich do Dumy i Rady państwa.

Częstochowa. Onegdaj, gdy pomocnik komisarza Arbuzow wjechał do lasu jaskrowskiego z policyantem, nieznani ludzie poczęli z krzaków strzelać do nich z rewolwerów. Koń policyanta został zabity Arbuzow i policyant ocaleli. Rozpoczęto pościg.

Petersburg. Synod na zasadzie rewizyi w akademiach duchownych postanowił udzielić bezzwłocznej dymisyi 8 profesorom bez próśb, dwom na ich prośbę, a pozostałym profesorom z wyjątkiem rektora akademii petersburskiej, udzielić surowej nagany.

Petersburg. Po rewizyi w departamencie gospodarczym kolei, polecono podać się do dymisyi w ciągu 2 miesięcy 20 pracownikom sekcyi gospodarczej i technicznej.

Rozmaitości.

() **Nowy dalekowidz.** Jak donosi „Politiken“ dziennik wychodzący w Kopenhadze, dwaj bracia Andersenowie wynaleźli i podali do biura patentowego dalekowidz, któryby umożliwił w połączeniu z telefonem przenoszenie nietylko fal dźwiękowych ale i świetlnych, w ten sposób, że można będzie podczas rozmowy telefonicznej pokazać się osobie stojącej w dowolnej odległości, z którą się rozmawia, co więcej, osoba ta zobaczy dokładny także obszar ukazywanych przedmiotów, n. p. próbek towarów, podpisów i td. Wynalazek ten, gdyby się okazał praktyczny, byłby dla spraw kupieckich, dla przemysłowców, w sądownictwie, ogromnej doniosłości.

() **Szklane włosy.** Dotychczas włosy sztuczne, wszelkie peruki wyrabiano tylko z włosów ludzkich, których niejeden człowiek ma za dużo inny zaś nic. Skutkiem tego, tam gdzie niedopisała natura musiano stosować sztuczny dobór. Ponieważ włosy ludzkie to rzecz stosunkowo droga, przeto starano się je wyrabiać z końskiego włosienia lub włókien juty. Jednakowoż wyroby te okazały się niepraktycznemi, wskutek czego obecnie włosy te będą wyrabiane z przędzonego szkła. Mają być one nadzwyczaj lekkie i nie chwytają brudu.

() **Konstantynopolskie psy zagrożone.** Do jednej z licznych charakterystycznych cech stolicy ottomańskiego państwa należą sępy i psy. Włóczą się one gromadami po zaułkach, pełniąc rolę czyścicieli miasta. Ludność obchodzi się z nimi dobrze i jest do nich nadzwyczaj przywiązana. Były wypadki, że psy te starano się z miasta usunąć, lecz usiłowania te, skończyły się zawsze porażką reformatorów. Obecnie młodoturecki rząd stara się psy usunąć, a czyszczenie miasta zorganizować w więcej nowoczesny sposób. Ciekawą jest rzeczą, czy mu to się uda.

() Na judaizm przechodzi wielu sekciarzy rosyjskich t. zw. subotników. Czcili oni i dotychczas sobotę jako dzień święty, teraz zaś przechodzą całkowicie na judaizm.

Gromada Celtiberów....

Gromada Celtiberów obsiadła estradę.

W rękach instrumenty mają o kształtach dziwacznych, nigdzie nie widziane.

Siwi starce, druidom podobni, dojrzali o kruczych włosach mężowie i smukłe niewiasty. Półnagie, czarne dzieci u nóg,

Grają.

Głosy ich dzikie i smętne, tak, jako ich śpiew.

Dziwne pieśni pieją — kaukazkich dolin i stepów dalekich. W nich smętek i żal. — Za nieznaną, czy dawno zapomnianą ojczyzną.

Tułacza, sieroca dola.

Bezdomny ród zapomniał prastarej ojczyzny i języka ojców. Ten żyje gdzieś w starych runach celtoiberyjskich cmentarzysk lub grobowych kamieniach druidów.

Macosza dola.

Teraz wyszli z Kaukazu, ostatniej ojcowizny swojej. Dziwaczne wieści i pieśni dzikie roznoszą za sobą. Żal wlecze się w ich ślady i smutek i przekleństwo bezdomnego ludu.

Gromada Celtiberów gra i pieje wielkoruskim rozlewnym językiem.

Na przodzie estrady młoda dziewczyna. Śpiewa sama, przy wtórze dziwacznych instrumentów. Zwrotki kończy chóralny refren całej gromady. W takt pieśni porusza się jej ciało. Ruchy rytmiczne. Przechodzi w coraz szybsze tempo...

Eeh — razpaszoł, ty moj sieryj koń paszoł....

Dzika stepowa melodya unosi ją.

Drobnymi krokami okrąża estradę. Śpiewa dalej, poruszając się w miejscu. Nie-

uchwytne ruchy nóg. Błyskotkami ubrane obuwie.

Dziwny migotliwy taniec. Cała w drgawkach.

Dziwny taniec.

Refren końcowej zwrotki. Śpiew przechodzi w dzikie zawodzenia. Chór męskich i dziecięcych głosów.

Ku przodowi wysuwa się dojrzały mąż. Twarz proroka. Kruczy zarost i lśniąco białe zęby. Potem dzieci i druidom podobni starcy.

Zaczyna się zawrotny wir. Człowiek z kruczym zarostem rzuca się w gwałtownych, konwulsyjnych podrygach. Z za odchylonych warg lśnią zęby. Klaszcze w ręce i wydaje dzikie okrzyki. Rękami uderza po udach i podeszwach butów. Siwe brody starców ukazują się tuż przy ziemi. Bose nogi dzieci.

Szalony tan!

Gęstwa splątanych ciał. Wiją się i gną.

Orgia poruszeń i tonów.

Mierzchnie i czuć wiew powietrza. Co za ruch!

Dziwny szalony tan.

Melodya zawodzi dziko. Rwie się.

Gromada Celtiberów obsiadła estradę. Dyszy ciężko, ocierając spocone, krwią nabiegłe oblicza. Siwi starcy durnidom podobnie dojrzali mężowie i smukłe niewiasty. Dzieci rozbiegły się po sali.

Czarnooka spiewaczka zstępuje z estrady. Uśmiecham się.

Daj, Panie, bakczysz dla cygana. Zbiera austryackie 10-cio helerówki. Czasem korony. — Pozwala się gościom szczypać.

Prorok idzie do bufetu i pije rjumku wodki. Drnidom podobnie ztarcy nakładają fajki. Niewiasty też.

. . . .

W wielkomiejskim, trzeciorzędnym tinglu koncertują cyganie.

Autentyczni, kaukazcy cygani!

Panowie! wejdzcie, proszę — wstęp wolny!

Gromada Celtiberów stroi instrumenty.....

Rat-mort.

Z ubiegłej doby.

KALENDARZ. Rz. kat. Juliusza. — gr. kat. Leontija.

TEATR. Dziś w czwartek z powodu generalnej próby z premiery „Król" przedstawienia nie będzie.

POLITYKA. „Norddeutsche Ztg." zapewnia, że Bülow na seryo zamierza ustąpić.

Dr. Lucacs nie doszedł dotychczas do żadnego rezultatu — sytuacya we Węgrzech rozpaczliwa — niemal bez wyjścia.

W Teheranie panuje kompletna anarchia.

Na Krecie zaostrza się sytucya.

MIANOWANIA. Minister kolei żelaznych zamianował na podstawie rozpisanych konkursów st. oficyała Fr. Stephana, nacz. urzędu ruchu w Zagórzu, zast. nacz. urzędu ruchu kolei półn. w Krakowie; starsz. rewidenta Wład. Hoszowskiego, kontrolora ruchu w Stanisławowie, zastępcą naczelnika oddziału ruchu tamtejszej dyrekcyi; st. rewidenta K. Myczkowskiego, kontrolora ruchu w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu ruchu w w Kołomyi; oraz komisarza budownictwa S. Bojarskiego w Stanisławowie, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Chabówce. Wreszcie zamianowani zostali naczelnikami sekcyi konserwacyi na kolei północnej starsi komisarze budownictwa A. Grosser w Krakowie i F. Prohaska w Bielsku.

ROZMAITOŚCI. Dla prób balonami w Paryżu, ofiarował Grek i przemysłowiec Bazyli Zaharoff 700 a przemysłowiec Henryk Deutsch 500.000 koron.

KRYMINALIA. We Wrocławiu, w hotelu popełniło dwoje ludzi samobójstwo, o ile się zdaje, matka i syn, człowiek czterdziestoletni, który się wpisał do książki hotelowej jako dr. Bauman. Z chwilą, kiedy zawitał tam agent policyjny — rzekomy dr. Baumann przebił się nożem, a jego matka zażyła trucizny. Oboje wkrótce umarli. Na razie prawda tajemnicą osłonięta.

We Frankfurcie aresztowano niejakiego Feliksa Natansona, 25 lat liczącego, który, zajeżdżając, do rozmaitych hotelów, meldował się jako dyplomata i pod pozorem, że musi nadawać ważne, depesze państwowe — wyłudzał tytułem pożyczki po kilkaset koron.

Kronika policyjna. Zarząd szpitala powszechnego oddał w ręce policyi do ukarania niesfornego pacyenta Franciszka Podolczaka, za awantury, wyprawiane w szpitalu.

W rynku przytrzymano zarobnika Jana Zwarycza na kradzieży blaszanki z mlekiem, którą porwał z pod ręki Franciszki Kucharowej.

Kapral policyi Kamiński, oskarzył mieszkańców domu pod l. 15 przy ul. św. Mikołaja, iż z okien drugiego piętra wylewają w nocy nieczystości na ulicę. Wczoraj oblano w ten sposób jednorocznego ochotnika p. Z. K. i poplamiono mu mundur.

Woźnica Gottfried Szir najechał wczoraj w południe w ul. Karola Ludwika na wóz kolei elektrycznej i uszkodził go silnie.

Z otwartej kuchni krawca Uszera Glasa skradziono białe futro męskie z kołnierzem z krymskich baranów, pokryte bronzowem suknem.

Rada państwa.

Na początku posiedzenia odczytano 61 wniosków nagłych agraryuszy czeskich i Słoweńców — nowa więc obstrukcya w rozkwicie!

Minister kolei Wrba przedłożył ustawę o kolejach lokalnych.

Następnie odpowiedział minister Georgi na interpelacyę p. Güntera w sprawie zarzutów, czynionych przez p. Breitera. Minister Georgi odczytał pismo ministra wojny, które stwierdza, że podstawy oskarżenia p. Breitera w sprawie gospodarki ministra wojny majątkiem wojskowym są zupełnie bezpodstawne. Pismo podnosi, że według postanowień ustawy ministerstwo wojny, nigdy nie przedsiębrało zmian w stanie posiadania bez zgody zarządu skarbu dotyczącej połowy monarchii.

Sprawa sprzedaży koszar w Wiedniu odbywała się przy współudziale gminy i była jawnie traktowaną.

Było więc obowiązkiem p. Breitera sprawę dokładnie zbadać, zanim wystąpił ze swymi nieuzasadnionymi zarzutami.

Następnie minister odpowiedział na inne zarzuty, podniesione przez p. Breitera przeciw min. wojny, a w szczególności odparł zarzut, jakoby żona ministra wojny otrzymała 100.000 koron prowizyi. Minister wskazuje, że kwota ta przypadła dzieciom zmarłego w międzyczasie, radcy cesarskiego Hillera, który w sprawie transakcyi koszarowej w Wiedniu, zdobył sobie dla miasta zasługi i na publicznem posiedzeniu rady miejskiej przyznano jego dzieciom powyższą kwotę.

Następnie odpowiedział na kilka interpelacyi Weisskirchner.

Z kolei Izba przystąpiła do dyskusyi nad pierwszym wnioskiem nagłym p. Metelki i tow. w sprawie szkół mniejszości w Czechach, na Morawach i na Śląsku.

Wniosek wzywa rząd, aby sprawę szkół mniejszości czeskich w tych krajach jak najspieszniej uregulował.

Po uzasadnieniu nagłości przez p. Matelkę zabrał głos minister oświaty hr. Stuergkh, przedstawił decyzyę ministerstwa w sprawie szkół mniejszości i stwierdził, że sprawa tych szkół bez wszelkiej zwłoki w myśl istniejących ustaw zostanie załatwiona. W sprawie mniejszości na Śląsku wyraził mówca życzenie, aby nastąpiła tam zgoda między narodami.

Wobec tego, że wniosek p. Matelki żąda tylko przyspieszenia sprawy, mowca pozostawia Izbie załatwienie tego wniosku.

Po przemówieniach pp. Funkego i hr. Sternberga obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia przekazano komisyi ekonomicznej zmienioną przez Izbę panów ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu.

W przedłożeniu rządowem o kolejach lokalnych znajduje się projekt budowy na koszt państwa kolejki Jasło-Żmigród.

Traktaty handlowe uchwaliło stronnictwo chrześcijańsko socyalne przeforsować za każdą cenę na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, ustanowionego na piątek o g. 11. rano.

Na dzień 6 lipca wyznaczył przewodniczący osobne posiedzenie, celem wyboru delegacyi i, jeżeli obstrukcya do tego czasu nie zostanie zażegnaną, prawdopodobnie — sesya w tym dniu zostanie odroczoną.

Interpelacyę p. Stachury odczytano w sprawie odmowy sędziego śledczego, spisania protokołu w języku ruskim, p. Markowa ze skargą na starostę Noela w Drohobyczu o rzekome jakieś nadużycia i p. Baczyńskiego w sprawie uregulowania obu Bystrzyc.

Deputacya pomocników handlowych z całej Austryi przyjęta została wczoraj przez przewodniczących wszystkich klubów, z prośbą by ustawa regulująca stosunki pomocników handlowych załatwioną została jeszcze tego lata w Izbie Panów. Wszyscy posłowie przyrzekli bardzo gorąco zająć się tą sprawą.

Rząd prowadzi rokowania ze stronnictwami — by je skłonić do cofnięcia nagłych wniosków, których obrady musiałyby potrwać do późnej jesieni i młoceniem słomy uniemożliwiłyby jakąkolwiek produktywną czynność parlamentu. Istnieje uzasadniona nadzieja, że przyjdzie do zgody.

Dziś odbędzie się narada przewodniczących klubów — a następnie narada „Unii Słowiańskiej".

Wybory.

W 34 okręgu wyborczym (Rozdół-Żydaczów-Bóbrka-Bursztyn-Bołszowce itd.) przy wczorajszym wyborze oddano głosów ważnych 6577 (6628); absolutna większość 3289.

P. Franciszek Biesiadecki, kandydat Rady narodowej otrzymał 4105 głosów; syonista Dr. Gerszon Zipper 1416; kandydat narod. ruskiego komitetu Dr. Dymitr Lewicki 895; Rusin, kandydat samoistny ksiądz Senyk 131; Jastrzębski (socyalista) 29.

Posłem wybrany p. Franciszek Biesiadecki.

Sambor. W całym okręgu wyborczym oddano głosów razem 4603; dr. Doboszyński otrzymał 2141, hr. Skarbek, mimo szalonej agitacyi narodowych demokratów, otrzymał tylko 1227; Ziemniak 1095; Dobrzański 133; rozstrzelonych głosów 7.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przeto odbędzie się wybór ściślejszy między drem Doboszyńskim a hr. Skarbkiem.

Komisya wyborcza unieważniła przeszło 400 kart Ziemniaka wybierających dlatego, że nazwisko kandydata było pisane ZiEmNiak, a więc dwie litery duże; inaczej byłoby przyszło do ściślejszego wyboru między hr. Skarbkiem a Ziemniakiem.

TELEGRAMY „Gazety Codziennej"

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Jarosławiu.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem zebrało się stronnictwo niezawisłości pod przewodnictwem Koszuta na narady przy bardzo licznym udziale członków. Koszut wniósł, aby zebranie tak samo, jak komitet wykonawczy, odrzuciło propozycye Lukacsa. (Okrzyki Eljen). Wniosek Koszuta jednomyślnie przyjęto.

Lukacs wieczorem odjechał do Wiednia.

Helsingfors. Jacht carski „Standart" z rodziną carską na pokładzie, przybył do Pitkalpaasi.

Darmstadt. Wielki książę przyjął wczoraj na pierwszem posłuchaniu nowego posła austro-węgierskiego hr. Koziebrodzkiego.

Berlin. „Berl. N. Nachrichten" donoszą, że Bülow zawiadomił konserwatystów, że w każdym razie w ciągu lipca ustąpi, nawet gdyby reforma finansów została załatwiona przez parlament w formie możliwej do przyjęcia przez rządy związkowe.

Co się tyczy następcy Bülowa, wymieniane są rozmaite osobistości, między innemi b. poseł rzymski Monts; żadna z nich jednak nie uchodzi za kandydata pewnego.

Praga. Przybyła tu wczoraj wycieczka studentów rosyjskich pod przewodnictwem prof. Pogodina. W ratuszu zgotowano jej gorące przyjęcie. Przemawiał burmistrz dr. Gross.

Praga. Przed trybunałem wyrokującym rozpoczął się, rozpisany na kilka dni, proces przeciw przywódcom młodzieży narodowo-socyalistycznej.

Oskarżonych jest 46 osób o zbrodnię nakłaniania żołnierzy do nieposłuszeństwa wobec władzy. Rozprawa jest tajna.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że japoński następca tronu w sierpniu br. odwiedzi Kalifornię i wystawę w Alasce. Podróż ta ma na celu złożenie dowodu, że Japonia pragnie żyć w zgodzie ze Stanami Zjednoczonymi.

O Kretę.

Konstantynopol. Hilmi basza oświadczył, że Turcya nie odstąpi Krety nawet w takim razie, gdyby jej ofiarowano za nią miliard franków, natomiast stanowczo Turcya wypowie wojnę Grecyi, jeśli zechce Kretę włączyć do swego terytoryum.

Petersburg. Od onegdaj zachorowało na cholerę 90 osób, a zmarło 28. Ogólna liczba chorych wynosi 594.

Londyn. Wczoraj rozpoczęły się za pośrednictwem ministra handlu rokowania między robotnikami a właścicielami kopalń węgla.

Rokowania te wywołują ogólne zaciekawienie, ponieważ od ich przebiegu i wyniku zależy sprawa strajku generalnego w Anglii.

Budapest. Stronnictwo ludowe pod przewodnictwem hr. Zich'iego uchwaliło, że honor Węgrów wymaga, by zobowiązania zeszłoroczne w sprawie reformy wyborczej dane monarsze dotrzymano.

Posiedzenie sejmu węgierskiego ma się odbyć w przyszły poniedziałek a mianowicie jak donosiliśmy już, w sprawie naruszenia nietykalności p. Nowosala.

We Lwowie.

+ **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór księdza dra Michała Zygulińskiego, posła do Rady państwa i profesora seminaryum duchownego łacińskiego w Tarnowie, na prezesa Rady powiatowej w Tarnowie; dalej wybór Tomasza hr. Romera, właściciela dóbr Ociek, na prezesa, a radcę sądu krajowego Franciszka Ścibora, naczelnika sądu powiatowego w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady pow. w Ropczycach.

— **Pomnik dla powstańców.** Program odsłonięcia, które jak donieśliśmy ma się odbyć 4 bm. na cmentarzu Łyczakowskim, został wczoraj ustalony. Punktem zbornym dla wszystkich deputacyi, będzie pomnik Mickiewicza, w niedzielę o godz. 10 rano. W pochodzie wezmą udział uczniowie wszystkich gimnazyów. Podczas uroczystości sprzedawane będą medaliki pamiątkowe po 20 hal.

— **Wystawa fryzyerska.** Stowarzyszenie fryzyerów i perukarzy we Lwowie urządza wystawę prac uczestników kursu, jak również majstrów i czeladników z poza kursu w czasie od 11 do 16 lipca b. r. włącznie.

Wystawa otwartą zostanie w niedzielę d. 11 lipca o godz. 3 popołudniu w sali Domu Narodnego (Teatralna 22) przy udziale reprezentantów władz, instytucyi i zaproszonych gości. W sali wystawy urządzony zostanie wzorowy salon fryzyerski najnowszego typu, w którym się będą odbywać ćwiczenia z zakresu postępowych prac fryzyerskich, z uwzględnieniem najnowszych wymogów hygieny.

W niedzielę (11 lipca) o godz. 6 wieczorem odbędzie się konkurencyjne czesanie pań i panów. W poniedziałek dnia 12 lipca odbędzie się w tejże sali krajowy wiec fryzyerów i perukarzy dla omówienia najżywotniejszych spraw zawodowych.

— **Siczyński.** Pisma czeskie nieraz są doskonale informowane w sprawach tyczących się naszego kraju!

Donoszą one, że według informacyi ze źródeł pewnych, ułaskawienie Siczyńskiego odbędzie się w tych dniach.

Ma on być skazany na 20 lat więzienia.

„Diło" zaznacza, że wszelkie wersye rozpowszechniane przez pisma są nieprawdziwe — a w szczególności pogłoska, jakoby Siczyński miał być transportowany do Stein!

O Siczyńskim piszą bestronnie pisma niemieckie, francuskie i angielskie, co jest dowodem ogromnego zainteresowania w Europie sprawą tego mordu politycznego!

— **Na ruski teatr** we Lwowie złożono dotychczas 213.111 kor. 31 gr.

— **Ataku apoplektycznego** dostała wczoraj włościanka Olena Góral w ul. Gródeckiej.

Kapral policyi Hewak odwiózł do połowy ubezwładnioną do szpitala powszechnego.

— **Mord na Zamarstynowie.** Stan ofiar morderczego zamachu, małżeństwa Nakonecznych nie polepszył się. Nakoneczna dotychczas nie odzyskała przytomności, mąż wprawdzie jest przytomny, ale stan jego nie pozwala na wydobycie od niego zeznań o strasznym wypadku.

Życiu obu grozi wielkie niebezpieczeństwo.

— **Kurs gospodarstwa wiejskiego.** Rada szkolna krajowa postanowiła w b. r. urządzić jak w roku zeszłym kurs gospodarstwa wiejskiego dla nauczycielek szkół ludowych. Kurs ten odbędzie się w Zarzeczu w powiecie jarosławskim a koszty jego urządzenia pokrywa w części Rada szkolna, a w części Wydział krajowy. Kierownictwo kursu obejmuje kierowniczka szkoły gospodarczego wykształcenia kobiet w Pietryczach, a jako siły pomocnicze nauczycielskie na kursie powołała Rada szkolna nauczycielki pp. Dominikę Schmidównę i Józefę Makolondrę. Na kurs w Zarzeczu powołane zostały przez Radę szkolną nauczycielki: pp. Teodozya Wałachiewiczówna z okręgu limanowskiego; Wanda Pazowska z dobromilskiego; Jadwiga Snitowska z borszczowskiego; Emilia Jaworska z żydaczowskiego; Leontyna Surowiecka z podhajeckiego; Anna Kochalewiczówna z doliniańskiego; Bronisława Abdermanówna z myślenickiego; Albina Szapkowa ze stanisławowskiego; Franciszka Stafiejówna, Emilia Bielatowiczówna i Eugenia Wasilkiewiczówna z okręgu rzeszowskiego; Zofia Sachrynówna i Joanna Bochnik z lwowskiego. Kurs rozpoczyna się dziś.

W kraju.

§ **Proces przeciw Radziwiłłom o 270.000 koron.** Ewa Bazyli Callimachi wniosła do sądu obwodowego w Rzeszowie skargę przeciw ks. Zofii i ks. Izabelli Radziwiłłowym, jako spadkobierczyniom ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego, skargę o 270.000 koron. Kwota zaskarżona miała wedle twierdzeń skargi powstać w ten sposób, że powódka będąc żoną aferzysty dyplomatycznego, miała przed 20 laty oddawać część swoich oszczędności ówczesnemu gubernatorowi Banku krajów koronnych hr. Ludwikowi Wodzickiemu na zakupno papierów, obliczonych na możliwy zysk powódki.

Według twierdzeń powódki miała na ten cel dać przeszło 100.000 franków, a obrót tą kwotą miał przynieść zaskarżoną sumę.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy oddalił powódkę z jej żądaniem.

Pod zaborami.

* **Wykopaliska pod Łodzią.** Na polach należących do folwarku Marysin pod Łodzią, odkryto wykopaliska. Zamieszkała tam na letniem mieszkaniu p. Urbanowiczowa udała się na miejsce, gdzie odkryto wykopalisko, i rozpoczęła poszukiwania, które dały wyniki następujące: p. Urbanowiczowa znalazła duży miecz żelazny, pięć dzid, a raczej tylko ich ostrza, kilka noży, oraz mnóstwo drobnych przedmiotów, jak sprzączki, agrafki itd.

Wszystkie przedmioty znajdowały się w dużych urnach glinianych, których jednak w całości nie udało się wydobyć, gdyż za najlżejszem dotknięciem rozsypywały się w drobne kawałki.

Jedną z tych urn, mówiąc nawiasem, najmniejszą, p. Urbanowicz skleił z ogromnym trudem.

Znaleziono przedmioty pochodzą bez wątpienia z czasów pogańskich, kiedy zwłok nie grzebano, lecz palono na stosach. Według przypuszczalnych obliczeń przedmioty te liczą około 1,000 lat i pomimo tego, niektóre z nich zachowały się jeszcze bardzo dobrze. Naprzykład ostrza dzid, są zupełnie nieuszkodzone; nieco gorzej wygląda miecz, a najgorzej noże. Doskonale zachowały się drobne przedmioty: sprzączki różnego rodzaju, agrafki, szpilki i t. d.

Część znalezionych przedmiotów zatrzymali u siebie państwo Urbanowiczowie, a pozostałe oddali dr. Bartoszewiczowi, prezesowi zarządu łódzkiego oddziału polskiego Towarzystwa krajoznawczego, które je umieści w jednem z muzeów.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerze od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Szkoda wydawać dużo pieniędzy!

Izak H. Laufer

Lwów. ul. Ruska 20 (gmach „Dnistra"), sprzedaje gotowe mundurki studenckie od 12 koron począwszy. — Ubrania męskie z materyałów angielskich, według najnowszych żurnali wykonane. Ulgi w spłatach. 1491

Pierwszy galicyjski **Zakład wyrobu mebli żelaznych i mosiężnych** 1484

Jan Wozaczyński

Lwów, ul. Słoneczna 15 (Colosseum). Wykonuje łóżka, umywalnie, szafki uvene, urządzenia dla kawiarń i cukierń z żelaza i mosiądzu. **Własna lakiernia.**

Margiel

usuwa z gliny jedynie skutecznie i małym kosztem

patentowana maszyna

Patent Austr. Nr. 23014. Węgierski Nr. 35383.

Szlamowanie gliny jak też wszelka przeróbka, stają się przy użyciu tej maszyny zbyteczne.

Wacław Ostrowski i Ska

Lwow, ul. Asnyka 8.

Biuro dla urządzeń ceramicznych. 1499

Kefir

poleca 1497

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie.

Specyalista strzyżenia włosów, ul. Mikołaja 1. 1449

Międzynarodowa **Agencya Pedagogiczna MARYI RECHTER**

długoletniej nauczycielki domów arystokrat. Lwów, ul. Kołłątaja l. 4 (róg pl. Smolki) poleca **nauczycieli, nauczycielki, bony cudzoziemki.** 1453

Okazya! Z powodu korzystnego zakupna materyałów polecamy **Kołdry i materace** po nadzwyczajnie niskich cenach. Ogromny wybór **koców, kap** na łóżka i t. p. SKŁAD MEBLI, dywanów i pościeli. **J. Schuster i K. Toczyski** Lwów ul. 3-go Maja 5. 1464

Związek Ziemian

we Lwowie, ul. Kościuszki 14.

pośredniczy w kupnie, sprzedaży oraz dzierżawiu dóbr. 1494

Stacya kolei:	
Muszyna-Krynica	
z Krakowa	$5^1/_2$ g. jazdy
ze Lwowa	11 „ „
z Warszawy	17 „ „

Poczta (3 razy dziennie) Urząd telegraficzny i telefoniczny w miejscu.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: I. Zdroje: „Zdrój główny", „Słotwinka", „Józefa" i „Karola" bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-żelazistej. 2. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny: metoda Schwartza **ogrzewane. (W r. 1908 wydano 83.920). Wskazania lecznicze: Niedokrwe**ność, osłabienia nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyn krwionośnych etc. 3. Kąpiele borowinowe: (w roku 1908 wydano 23.157), we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, **w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. 4. Kąpiele gazowe:** z czystego kwasu węglowego. 5. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Dr. Ebersa. (W r. 1908 wydano 17.634). 6. Kąpiele **rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. 7. Leczenie radiogo**nowe. 8. Leczenie terenowe. 9. Klimat wzmacniający podalpejski. 10. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 11. Kefir, żętyca i mleko ste**rylizowane. 12. Zakład dyetetyczny i gimnastyka lecznicza. 13. Apteka.**

Lekarz zakładowy Dr. Kopff z Krakowa, nadto 15 lekarzy wolno **praktykujących: Dr. Aronsohn, Dr. Aschkenazy, Dr. Better, Dr. Cercha,** Dr. Dębicki. Dr. Kmietawicz. Dr. Lewicki. Dr. Lorentski. Dr. Mayer. Dr. Ser**kowski, Dr. Skórczewski, Dr. Tyszecki, Dr. Wąsowicz, Dr. Zarzycki i Dr. Zathey.**

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h i zwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek. Restauracye, pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa **(dyrektor Adam Wroński). Teatr lwowski, koncerta, odczyty, bale. Roz**legły park świerkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej słodkiej z gór sprowadzanej. Frekwencya w r. 1908 8654 osob. Sezon **od 15 maja do 10 października. W maju i czerwcu są ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsyłka wód** mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Taksa kuracyjna od 12 do 20 **koron. Bliższych wyjaśnień udziela się na żądanie, broszury i prospekta bezpłatnie rozsyła.**

1457

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Finkelstein i Fehl

Słoneczna 26. — Lwów — Kaźmierzowska 1.

Fabryczny skład żelaza i towarów żelaznych. Trawersy, szyny i blachy pocynkowanej wyrobu ulubionych fabryk **Cieszyńskich** tudzież blachy czarnej, cynkowej i miedzianej, rur klozetowych, gazowych i wodociągowych, wszelkich przyborów studziennych, części budowlanych i wozowych. 1500

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów marmurowych

B. Królik

we Lwowie, ulica Szwedzka l. 3. (boczna Janowskiej obok kościoła św. Anny — Telef. nr. 607. wykonywa wszelkie roboty marmurowe dla celów budowlanych, meblowych, jakoteż do aptek, kawiarń, sklepów masarskich itp. 1418

Apteka pod GWIAZDĄ i laboratoryum chemiczne

P. MIKOLASZA

we Lwowie ulica Kopernika l. 1. poleca znane od szeregu lat i zalecane przez lekarzy 1346

WINA LECZNICZE

dla rekonwalescentów, niedokrwnych i osłabionych

Wino hiszpańskie z żelazem, z Chiną i Chiną i żelazem, znakomite przetwory w wszelkich osłabieniach, blednicy i wycieńczenia sił. Wino hiszpańskie z Pepsyną, Peptonem Rabarbarum, Kondurango, powszechnie znane wina w zaburzeniach żołądka i kiszek. Wino borówkowe i wino tarkowe znane łagodnie działające środki domowe w niedomaganiach żołądkowych. Wino ziołowe i wino z orzechów Kola znakomite wina wzmacniające i odżywcze. Francuski koniak leczniczy, malagi i wina tokajskie najlepszej jakości na składzie.

Najlżejszą w kraju **Dachówkę** z gliny odmulonej

Cegłę dętą sklepieniową

jakoteż

Płyty granitowe $^{30}/_{30}$ najlepszy materyał na chodniki, podwórza, kurytarze etc. po k. 5·50 za m². Krawężniki granitowe po k. 5·50 za m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje **Biuro centralne fabryki w gmachu Banku hipotecznego.** Telefon Nr. 306. 1493

Telegram!

— — — — Magazyn pod firmą — — — —

I. BERGTRAUM zostal przeniesiony **ul. Sykstuska l. 27.**

Poleca KASY OGNIOTRWAŁE i kasetki fabryki Fryderyk Wiese, Wiedeń 1495

Instrumenty muzyczne, gramofony i płyty. oraz Specyalność Orchestriony fabryki F. Machinek i Synowie we Wiedniu. 1. VII. 3.

WYDAWCA: DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA. Odpowiedzialny za redakcyę: JULIAN TYCZKA. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z „DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem JULIANA TYCZKI.

Rok III. Lwów, Sobota 3. lipca 1909. Nr. 737.

W prenumeracie 2 hal.

GAZETA CODZIENNA

Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal. Na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA WE LWOWIE: miesięcznie 50 h., z dostawą 1 K

PRENUMERATA NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. 1 K, kwartalnie 3 K

Nr. Telefonu 982. Konto czekowe 50.789. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów, Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

List Excellencyi p. Dawida Abrahamowicza do Redakcyi „Gazety Codziennej“.

III.

Brak wszelkiej odwagi cywilnej, wygryzanie się wzajemne poszczególnych posłów, zwłaszcza spowodowane rozbiciem się Unii demokratycznej — wskutek niezaspokojenia ambicyi i aspiracyi członków demokratycznych bez nazwy, przy wyborze prezydyum Koła.

Parcie ze strony przewódców partyi krakowskiej — wszystko to złożyło się na pełny sukces pana Stapińskiego.

Członkowie centrum dawnego, ks. Pastor, Żyguliński etc. — zawsze usposobieni na „veränderlich“ — oczywiście stanęli po stronie Stapińskiego.

Wszedł też do Koła Stapiński jako tryumfator — zdobywszy dla siebie z miejsca wpływ niemały.

Jedynym członkiem, który mu opór w Kole stawiał — byłem ja. Spełniając wszystkie postulaty poszczególnych członków partyi Stapińskiego — zdobywałem coraz większy wpływ pośród nich, co oczywiście tem silniej podniecało p. Stapińskiego do walki przeciw mnie.

Przedłożenia finansowe pana Korytowskiego, które w interesie kraju zmienić usiłowałem i w czem poparty zostałem przez większość Koła i nareszcie niesankcyonowanie przez rząd niemożliwej ustawy łowieckiej, było pierwszem hasłem do walki otwartej pana Stapińskiego przeciw mnie.

Pan Stapiński, kokietujący w Sejmie z Rusinami, w Kole polskiem był najskrajniejszym szowinistą na tem tle.

Lecz cała krecia robota pana Stapińskiego, popieranego i przez pana Dulębę i moich najserdeczniejszych z partyi konserwatywnej, znaczenia nie miała, aż do chwili dymisyi ministerstwa Becka.

Znane są enuncyacye prezydyum Koła i komisyi parlamentarnej po upadku ministerstwa Becka, to jest, że Koło polskie stoi niewzruszenie przy dotychczasowych ministrach Polakach: Korytowskim i Abrahamowiczu.

Ogłoszono to w dziennikach, a poza plecami Koła pan Stapiński **za zgodą prezesa Koła** — nbiegał się o moją tekę. Ś. p. Dzieduszycki czynił to samo, a godził się i na nominacyę pana Głąbińskiego pod warunkiem, że obejmie prezesostwo Koła.

Cała ta robota, kompromitująca niemało Koło, po rozbiciu się rokowań o stworzenie rządu koalicyjnego, wyszła na jaw i w ostrych słowach potępioną została przez wielu mowców w Kole.

Pan Stapiński usprawiedliwiał swe postępowanie tem, że pierwszym był hr. Dzieduszycki, który tę akcyę rozpoczął. To są fakta, które stwierdzono na posiedzeniu Koła wobec kilkudziesięciu posłów.

Zajmując w ministerstwie wpływowe stanowisko, ciesząc się pełnem zaufaniem Monarchy, a służąc krajowi z całem oddaniem się, byłem zachowaniem się p. Głąbińskiego i śp. Dzieduszyckiego nie mało zrażony.

Jakoż, gdy zostałem mianowany ponownie ministrem w gabinecie br. Bienertha — oświadczyłem już wtedy — że niemam zamiaru wobec tylu kandydatów w Kole polskiem do mej teki — piastować jej długo. To samo oświadczyłem na audyencyi Naj. Panu — a następnie marszałkowi krajowemu i namiestnikowi.

W gabinecie hr. Bienertha zasiadałem jako najstarszy minister — z niemałym wpływem, a związany osobistą przyjaźnią z br. Bienerthem, mogłem wszystkie postulaty kraju tem łatwiej spełniać.

Wiedziano o tem dobrze w Kole.— Prezes Koła na każdem posiedzeniu był w miłem położeniu ogłoszenia, że to lub owo, dla kraju uzyskano. Z mej pracy korzystali wszyscy — dowód najlepszy i najsilniejszy, że z chwilą mego ustąpienia, już p. Głąbiński w enuncyacyach swych o sukcesach Koła — ani słowem nie wspomina. Mówi o Chełmie i o wszystkiem innem. — Co dla kraju uzyskał — zostaje tajemnicą!

Gdy wskutek dzikiej wprost obstrukcyi radykałów czeskich, br. Bienerth Izbę zamknął w dniu 5 lutego r. b., wtedy ogarnęła znaczną część Izby poselskiej niepewność, co do przyszłości parlamentarnej.

Zebrane w tym dniu Koło polskie, niewolne od przygnębienia z powodu zamknięcia Izby, wyraziło jednomyślnie, że na ministrze dla kraju i prezydyum Koła, ciążyć będzie obowiązek opieki nad sprawami kraju — o tym obowiązku i odpowiedzialności zapominać na chwilę nie wolno.

Wtedy to poseł Łazarski, radykał w poglądach i dawny mój przeciwnik, nagle odezwał się — kto ma takiego zastępcę w Radzie korony, jakim jest Excel. Abrahamowicz — może ze spokojem opuszczać Wiedeń, a poseł Dobija i inni wyrazili mi podziękowanie — które Koło polskie z wyjątkiem pp. Dulęby, Dzieduszyckiego, Stapińskiego i kilku z jego grupy, oklaskami przyjęło.

Tu podnieść z naciskiem muszę, że od czasu zawiązania i rozbicia zwłaszcza Unii demokratycznej, a przedewszystkiem od wstąpienia do Koła Stapińskiego — intrygi w Kole polskiem nie ustawały i wiece odbywane po kraju — na których walkę toczyli ludowcy z narodową demokracyą, odbijały się ciągłem echem w Kole. Artykuły „Ojczyzny“ i „Gazety powszechnej“ p. Stapińskiego, były stałem tłem dyskusyi i awantur w Kole.

Pan Stapiński dwukrotnie u mnie w mieszkaniu we Lwowie i w Wiedniu wobec posła Władysława Czaykowskiego żądał odemnie, bym podał rękę do obalenia Głąbińskiego z prezesostwa, na co oba razy oświadczyłem, że jako minister do szkodliwych przesileń w Kole ręki nie przyłożę.

Po odroczeniu Izby dnia 5 lutego, z polecenia Cesarza przystąpił br. Bienerth do rekonstrukcyi gabinetu — a to w największej tajemnicy i **bez odnoszenia się do któregokolwiek stronnictwa.** Zaniepokojony wiadomością, że Spitzmüller ma być mianowany ministrem skarbu, oświadczyłem Bienerthowi, że nie mógłbym pozostać w gabinecie, gdyby portfel finansów odebrany został Polakom.

Ciąg dalszy nastąpi.

Co dzień niesie?

Prowizoryczna służba kolejowa, zwrotniczowie i budnicy, ludzie biorący dziennej pensyi 1.40 hal. pełnią bezustannie dwie, a nieraz trzy nocy z rzędu służbę — i od tych ludzi właściwie zależy w ostatniej chwili bezpieczeństwo życia podróżnych!

Kontrolują służbę na mniejszych stacyach urzędnicy ruchu — którzy 24 godzin bez przerwy pełnią tam służbę ruchu. Spać w tym czasie im **nie wolno**, potem pracują na drugi dzień biurowo, a więc na 48 godzin mają 12 godzin wolnych, a 36 godzin służby!

Prócz czuwania nad bezpieczeństwem ruchu, mają ci panowie w ostatniej chwili przed nadejściem pociągu sprzedawać jako kasyerzy karty, zajmują się magazynem i zestawiają miesięczne i dzienne wykazy i rachunki.

Taki człowiek, który ponadto ma jeszcze swoje kłopoty prywatne, ma mieć zawsze spokój, równowagę i przytomność umysłu — bo tego wymaga absolutnie bezpieczeństwo życia podróżnych.

Czy dziwić się można, że z urzędników takich robi się maszyny, które nieraz półsennie wykonywują swoją służbę!

Prawda, że na mniejszej stacyi jest czasem przerwa między jednym a drugim pociągiem — ale urzędnik ruchu w czasie takiej przerwy powinien nie zajmować swego umysłu czem innem — jak służbą — bo tylko w takim razie będzie to możliwem, by był zawsze przygotowanym na nadzwyczajne wypadki.

A skazywać urzędnika ruchu na to, żeby się służbą, od której zależy życie ludzkie zajmował dorywczo, jest naszem zdaniem zbrodniczą lekkomyślnością, jak również jest lekceważeniem zdrowia podróżnych trzymać na zwrotniczych ludzi prowizorycznych — i płacić im tak mało, że żadnemu z nich w końcu tak bardzo na służbie nie zależy.

A jeżeli nadmienimy jeszcze o babach, które dniem i nocą mają z chorągiewkami czuwać przy rampach nad tem, aby się ludzie pod koła pociągu nie dostali, jeżeli się zważy, że także kobiety biorą za to po kilka koron, to wystarczy chyba to wszystko, by gospodarkę ministerstwa kolejowego w Galicyi nazwać niesłychanym skandalem, wystarczy naszem zdaniem, by rodziny z powodu tej gospodarki pokaleczonych, by rodziny z powodu tej gospodarki zabitych, już wprost do prokuratoryi państwa zrobiły doniesienie, że taką gospodarką naraża się życie ludzkie.

*

A dodać przytem należy — że przepisy, wydane przez państwo tak zwany regulamin ruchu — z powodu zbyt szczupłego personalu kolejowego — wykonywa się tylko na papierze!

Wyjaśnię to jednym lub dwoma przykładami.

Tak zwanemu szyberowi nie wolno łączyć wozów przesuwanych, tak długo, aż nie stoją zupełnie spokojnie!

Jeżeli ten funkcyonaryusz kolejowy — tak będzie wykonywał służbę, spóźniać będzie pociągi — i zostanie pod pierwszym lepszym pretektem wydalony ze służby, przez przełożonego, który z braku ludzi **musi** tak postępować — bo jak się spóźnią pociągi, to jego władza przełożona skarci!

Więc szyber chcąc mieć ten kawałek acz nędzny chleba — łączy wozy, biegnąc za nimi — i zdarza się często, że „pufry" wozu go między sobą schwycą i zduszą!

Umrze lub okaleczeje taki biedak — to nie dostanie nic ani jego rodzina ani on — bo zacytuje mu się odnośny przepis ustawy — że powinien był czekać, aż wozy będą stały spokojnie, więc z **własnego przewinienia** został pokaleczony, a wtedy wedle ustawy, odszkodowanie się nie należy!

To samo z maszynistą — to samo z inną służbą egzekutywy!

Czy tak powinno państwo narażać życie ludzkie, państwo, którego monarcha powiedział swego czasu, że najcenniejszym materyałem państwa — to życie ludzkie.

*

Czy dziwić się można, że w takich warunkach, a warunki do tego stopnia złe, ministerstwo kolejowe wyłącznie tylko w Galicyi utrzymuje, czy dziwić się można, pytamy, że w ciągu kilkunastu dni mieliśmy w Galicyi katastrofy kolejowe koło Tarnopola, Kołomyi, Chorostkowa i w końcu na Podzamczu, a nieco dawniej koło Bukaczowiec i na linii Jarosław-Munina, a trzeba pamiętać, że przy każdej z nich ludzie zostali mniej lub bardziej ciężko uszkodzeni!

A jeżeli się już nie ceni życia ludzkiego to, czyż straty w materyałach i wysokie odszkodowania płacone potem poszkodowanym — nie udowadniają, że sparsystem kolejowy, to jest tylko rachuba na krótkę metę — bo te wydatki są potem większe niż oszczędności!

A trzeba, żeby się parlament starał to zmienić — bo w końcu chyba trzeba będzie jeździć furami — albo wsiadając do pociągu w Galicyi odrazu zrobić testament — notabene, jeżeli się ma coś do zapisania.

Quo vadis.

Wybory.

1 korona za głos kto da więcej!

1 korona i 10 halerzy daje kontrkandydat, 2 kor. 3 kor. 5 kor. itd. itd.

---

23)

ZAKULISOWE TAJEMNICE.

Ukochana, rzekł — niech cię nie dziwi że w czynach byłem tak chłodnym dotąd wobec ciebie — ale ja szanowałem w Tobie swą przyszłą żonę.

Prawdziwie uczciwy mężczyzna nigdy nie nadużyje kobiety, którą pragnie widzieć swoją żoną.

Słowa te padły ożywczą rosą na moje biedne, zbrukane serce i rozpłakałam się jak dziecko.

W trzy tygodnie później byłam już panią Rakowską. —

Cały świat piękny był na moim ślubie.

Byłam szczęśliwą...

— — — — — — — — — —

Pierwsze miodowe dni spędziliśmy w mojej willi w Heinbach.

Dzięki jego obejściu miałam wrażenie, że moje całe ubiegłe życie snem tylko było.

Czułam się inną, czystą, jasną, przeobrażoną.

Mimo, że kochał mię serdecznie i należał do namiętnych mężczyzn, nie pozwolił sobie wobec mnie nigdy, nawet w chwilach największej rozkoszy, na żart lub słowo dwuznaczne, trywialne.

Obchodził się ze mną jak z mimozą i acz od czasu do czasu ucho moje łaknęło jakiejś pikantnej podniety, jakiegoś „bon mot", umiałam to odczuć i byłam mu bezgranicznie wdzięczną...

Nieraz wśród nocy otulona jego serdecznem ramieniem myślałam o tych wszystkich — co tak bardzo splugawili mi nie tylko ciało, ale i umysł.

Zgrzytałam zębami i klęłam ich jak piany huzar.

Lub płakałam cicho i smutnie.

O czemu ten pierwszy, który się do mnie ongiś zbliżył, nie miał tej delikatności w sobie co Rakowski...

Byłabym dziś czystą i jasną bodaj duchem.

— — — — — — — — — —

O wy wszyscy, wy wszyscy, którzy kochacie lub którzy kochać będziecie... nie plugawcie waszymi półsłówkami oddanych wam serc niewieścich...

Niema kobiety któraby się z nich nie śmiała, niema kobiety, którąby nie bawiły, nie interesowały tego rodzaju rozmowy, a jednak powiadam wam we własnym waszym interesie nie czyńcie... nie czyńcie tego...

Ale dajmy temu spokój i powróćmy do moich wspomnień o New-Yorku.

A więc po pierwsze mój poczciwy mąż nie puścił mię samą, ale towarzyszył solidnie aż do samego New-Yorku.

Ledwie przyjechaliśmy i nieco odpoczęli z podróży, już zgłosiło kilku dziennikarzy... i molestowało „o parę minut rozmowy".

Nie wypadało i przyjęłam wszystkich.

Pierwszym naturalnie był redaktor „Heralda", piękny, o spokojnym temperamencie Anglik.

Rozruszałam go nieco i na drugi dzień wyszedł numer „Heralda" mnie specyalnie poświęcony...

Mój portret, moje tualety i szereg pochwał mego talentu...

Dnia następnego wystąpiłam w prześlicznej sztuce „Star" i oniemiejcie mili czytelnicy pierwszym, który mi złożył życzenia w kuluarach amerykańskiego teatru, był mój piękny, polski dyplomata, moja miluchna znajomość z czasów podróży do Wiednia.

W pierwszej chwili nie mogłam się zoryentować skąd się tam znalazł i byłam nie żartem zdumiona...

Nie chciałam wierzyć, by magnesem były tu moje oczy i zmusiłam go do wyjaśnień.

A może przyjechał w interesie jednego ze swoich kuzynów, którego ojciec był poddanym amerykańskim.

Jakkolwiek dyrektor teatru Conried, zaprosił mnie i mego męża po przedstawieniu na kolacyę, potrafiłam się wymknąć i towarzyszyć pięknemu posłowi,

Wygodne lando czekało nas przed teatrem i powiozło nas w świat szeroki...

No, tak zbyt dalekim ten świat nie był, bo skończył się na wykwintnej separatce w Feniks-hotelu...,

C. d. n.



Jak na licytacyi — jak w sklepiku korzennym sprzedaje się swe prawa polityczne.

I tak się „handluje" otwarcie, wszyscy o tem wiedzą — a jednak mówi się o woli ludu.

A jeżeli się widzi, co robią partye opozycyjne, syoniści, socyaliści u nas — jak to prócz monety używają także pałki, oszczerstwa dla wywierania teroru — to naprawdę nieraz ślina się zbiera — by na to wszystko, na ten cały szwindel plunąć.

Reprezentacya z takich wyborów wyszła — ma oznaczać prawdziwą wolę ludności — bronić rzeczywiście jej interesów.

A robią to niemal wszystkie stronnictwa, choćby najprzyzwoitsze, są do tego poprostu, choć ich brzydzi, zmuszone — bo przecież nie można dać się zgryść.

A punkt wyjścia?

Reforma wyborcza oparta ściśle na zawodowych organizacyach.

To naszem zdaniem byłby jedyny punkt wyjścia — bo w obrębie pewnego zawodu — interesy ekonomiczne tegoż nie dozwolą sprzedajności i korupcyi, a przynajmniej znacznie je ograniczą.

Te refleksye nasunęły mi się podczas ostatnich wyborów w kraju.

Wszak czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze — chyba do jednego się przyczyniło — do możności jak największego zysku rozmaitych szumowin.

Swoją drogą wynik wyborów w Bóbrce powinien społeczeństwo polskie napełnić otuchą.

Oddanych wogóle ważnych głosów 6.577.

Z tego otrzymał kandydat polski p. Biesiadecki 4.105 głosów, a połączeni hajdamacy z syonistami i Trylowskim na czele, pomimo całego teroru i oszczerczej kampanii dr. Gersona Zippera, wiecznego kandydata na posła zdobyli tylko 1.416 głosów!

Jest to znamienny objaw czasu — żydzi nawet zaczynają się poznawać na tem, że syoniści tylko kręcą głowę — bo wybrani w Radzie państwa syoniści — robią — ale chyba dla siebie.

Ilość głosów na kadydatów ruskich w powiatach wschodniej Galicyi jest również bardzo pocieszającą.

W samborskiem również we wschodniej Galicyi na 4.603 głosów padło na polskich kandydatów głosów 4.463 — a na innych 140.

I to nas cieszy ogromnie — bo my w obronie polskich interesów — nie uprawiamy różniczkowania na korzyść pojedyńczych stronnictw.

Łaźnia ludowa.

Naturalnie w Krakowie wykazuje w swem sprawozdaniu, że wydano tam w ubiegłym roku 6188 kąpieli w wannach dla mężczyzn, 4893 dla kobiet i 269 kąpieli natryskowych — ilość wcale poważna.

We Lwowie taka łaźnia ciągle jeszcze zostaje w sferze projektów!

Radzie jakoś nie pilno wykąpać brudy miejskie. A jeżeli się zważy, że porządniejsze łaźnie lwowskie są drogie bardzo, że drugorzędne zaś są zbiornikiem zarazków, brudu i niechlujstwa — to brak słów oburzenia, że się zwłaszcza w zimie stawia ludność ubogą przed ewentalnościami albo niekąpania, albo zarażenia się jakąś obrzydliwą chorobą!

O rajcy miasta Lwowa — jacyście wy dbali o dobro swoje — i swojej koteryi, a jak brak miastu wszelkiej jakiejś polityki socyalno-ekonomicznej pod waszymi rządami.

Ucieczka więźniów.

W ubiegłą niedzielę poruszone zostało całe Wilno niezwykłem w kronikach wileńskich zdarzeniem.

O godz. w pół do 7. rano wszedł do celi, w której znajdowało się 4 skazanych do ciężkich robót, dozorca Nowalińskij. W mgnieniu oka rzucił się nań jeden z więźniów i pchnięciem sztyletu zamordował. Wciągnąwszy trupa do celi, zabrali klucze i rewolwer i otworzyli przyległą celę więzienną, gdzie znajdowało się 7 skazańców. Uwolniwszy tych, w liczbie 11 zamordowali nożami dozorców Sokołowa i Borysiewicza, a wychodząc z gmachu więziennego położyli trupem na miejscu stojącego przy wejściu dozorcę Biczuna. Zamordowanym dozorcom zabrano rewolwery.

Zajście to, zaalarmowało innych dozorców, którzy przybyli na podwórze i zastrzelili sześciu z uciekających więźniów. Pięciu pozostałych przedostawszy się przez ogrodzenie rzuciło się do ucieczki. Jednego z nich, który w czasie ucieczki skrył się w ustępie zastrzelono, czterej pozostali biegli ulicą Niżegrodzką, zdążając do rzeki. Policyant Wróblewski chciał dwóch z nich przytrzymać, lecz w tej chwili zarzucono mu płaszcz na głowę i nożami zakłuto. Na nadbiegającego starszego stójkowego Fr. Antoniewicza chciał się rzucić jeden z opryszków z dwoma nożami, ten jednak nie tracąc przytomności umysłu zranił go w obie ręce.

Ubezwładniony więzień padł na ziemię, towarzysza zaś jego, chcącego się ukryć w domu Pietrowa przy ulicy Sto-Jerskiej, zabito wystrzałem z rewolweru.

Pozostałych dwóch opryszków biegło dalej brzegiem Wilii ku mostowi Zwierzynieckiemu. Jeden z nich skrył się w pobliskim lasku, drugi raniwszy wystrzałem z rewolweru najbliższego dozorcę, rzucił się do rzeki chcąc przepłynąć na drugi brzeg, jednak kula dozorcy położyła kres jego życiu.

Teraz rozpoczęła się obława za opryszkiem, który się ukrył w lesie. Las otoczyła policya i po długich poszukiwaniach natrafiła nań. Zbieg będąc raniony, nie mając nadziei ucieczki, nożem poderżnął sobie gardło i skonał na miejscu.

W czasie ucieczki i pościgu poniosło śmierć czterech dozorców więziennych i jeden policyant, raniono dwóch dozorców, więźniów raniono i zabito jedenastu.

Trupy odstawiono do trupiarni, rannych odwieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku zjechał gubernator wileński, prokurator, sędzia śledczy, inspektor więzień i policmajster.

Tłumy ciekawych obległy szpital, ciekawe losów poranionych.

Komunikat naftowy.

Komitet przedsiębiorców i kierowników naftowych wybrany na wiecu z dnia 5 maja b. r. w Borysławiu rozesłał do władz i dzienników memoryał, który się kończy słowy:

„Konstatujemy nieumiejętność c. k. władz górniczych w dochodzeniu przyczyn i powodów niebezpieczeństw, zagrażających życiu i mieniu w kopalniach nafty.

Zarzucamy c. k. władzom górniczym wydawanie rozporządzeń o wartości wątpliwej, a zwłaszcza niewypróbowanej, rozporządzeń, narażających wiertnictwo naftowe na poważne straty materyalne.

Żądamy, aby właścicielom i kierownikom szybów naftowych pozostawiono wybór komisyi, któraby jako ciało doradcze funkcyonowała razem z Urzędem górniczym i aby wszelkie rozporządzenia natury technicznej były zależne od aprobaty tegoż ciała doradczego.

Żądamy w końcu, aby prace rozpoczęte przez komitet kontynuowano dalej, celem ostatecznego załatwienia sprawy odgazowania szybów naftowych i zaprowadzenia należycie urządzonych gromozwodów.

W końcu wyrażamy nadzieję, że ustawowo przewidziana Rada naftowa w najkrótszym czasie zostanie powołaną do życia".

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Bernarda, — gr. kat. Metodyja.

Wschód słońca 3·23 — zachód 7·30.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godzinie pół do 8-mej wieczorem przedostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy: po raz drugi (nowość) „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arrene.

W niedzielę o godzinie pół do 8-mej wiecz. ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy: po raz trzeci i ostatni (nowość) „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, Roberta de Flers'a i Em. Arrene.

Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie tych nowych naszych Czytelników, którym posyłamy numera okazowe o przesłanie nam prenumeraty załączonymi czekami — gdyż tylko w razie zwrotu natychmiastowego numerów okazowych nie będziemy ich uważali za naszych prenumeratorów.

+ **Z życia towarzyskiego.** Dnia 6 lipca br. zaślubi w Powiadrzanach p. dr. Stanisław Pilat, dyrektor odbenzyniarni krajowego Związku producentów ropy, wysoce ceniony i nadzwyczajnie zdolny fachowiec, syn zastępcy marszałka Wydziału krajowego, pannę Maryę Ambroziewicz, córkę p. Onufrego i Antoniny z Prawdzic Cybulskich Ambroziewiczów.

We Lwowie

— **Znowu wypadek na rusztowaniu.** Przy budowie kościoła św. Elżbiety spadł wczoraj z 4 m. wysokiego rusztowania blacharski czeladnik, Piotr Witoszyński i potłukł się bardzo. Pokaleczonego odwiozło pogotowie ratunkowe.

Odsłonięcie pomnika na górze stracenia. Wydział Towarzystwa polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie zawiadamia, że na podstawie otrzymanego konsensu na odnowienie pomnika T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego na wzgórzu Kleparowskiem — a to na ustawienie nowego orła metalowego w miejsce uszkodzonego i balasek wokoło pomnika — oddał roboty firmom Pp. Inż. Z. Piotrowiczowi i J. Kupieckiemu. Oddanie odnowionego pomnika nastąpi w dniu 31. lipca b. r., jako w 72 rocznicę stracenia wspomnianych bohaterów.

— **Nowe ulice asfaltowane.** Wczoraj rozpoczęto prace nad asfaltowaniem ulic Marszałkowskiej i Mickiewicza tuż koło sejmu,

— **Jatki miejskie.** Komisya aprowizacyjna przyjęła w ubiegłym tygodniu i zatwierdziła sprawozdanie zarządu miejskiego wyrębu mięsa prowincyonalnego za miesiące marzec i kwiecień.

— **Konsensy budowlane.** Magistrat udzielił we środę znowu konsensów na kilka większych budowli. I tak: p. Dec buduje dom 3 piętrowy w ulicy Mochnackiego i 2 piętrowy w ulicy Lelewela; pani Al. Zaleska okazały dom 3-piętrowy na gruncie realności dawniej Miączyńskich, obok narożnika, rezerwowanego pod ruski teatr; pp. L. i O. Kamerlingowie dom 3-piętrowy na gruncie realności lk. 53²/₄; p. Zacerkiewny dom 2-piętrowy w ulicy Hausnera. Ponadto powstaje na przedmieściach kilka domów parterowych.

— **Miejska Rada zdrowia** odbyła w sobotę posiedzenie, na którem skonstatowano znacznie mniejszą ilość wypadków odnośnie do płonicy. Stan wogóle jest taki jak przed epidemią.

— **Smiertelność Lwowa i innych miast w kraju.** Wedle zestawienia wiedeńskiej centralnej komisyi statystycznej, — w czasie od 6 do 12 czerwca umarło na 1.000 mieszkańców: we Lwowie 22·4 osób, w Krakowie 27·4, w Brodach 15, w Drohobyczu 50·2, w Jarosławiu 13·9, w Kołomyi 35·4, w Nowym Sączu 32·4, w Podgórzu 16·2, w Przemyślu 20·9, w Rzeszowie 18, w Samborze 23. w Stanisławowie 17·3, w Stryju 12·7, w Tarnopolu 19, a w Tarnowie 18 na tysiąc mieszkańców.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do rannej notatki w sprawie katastrofy na Podzam-

czu prostujemy, że nie p. Trześniowski pełnił w krytycznej chwili służbę jako urzędnik ruchu, lecz kto inny. P. Trześniowski natomiast odebrał służbę już po wypadku, gdy usunięto jego poprzednika.

— Trzeci raz pod wodą znajduje się już tego roku droga Wulecka. Ulica cała jest zupełnie zalana wodą do wysokości 35 ctm. Dostęp do remizy tramwajowej zupełnie uniemożliwiony. Suterenom okolicznych kamienic grozi niebezpieczeństwo zupełnego zalewu. W piwnicach stoi woda. Dyrekcya tramwayów elektrycznych zorganizowała oddział robotników, którzy usiłują wodę do kanałów odprowadzić. Zalew taki powtarza się już trzeci raz tego roku.

— Rezygnacya hr. Skarbka? „Kuryer Lwowski“ donosi, iż hr. Aleksander Skarbek z powodu zupełnego braku szans wyboru zrezygnował z ubiegania się o mandat. Wobec tego wybór ściślejszy będzie tylko formalny, a dr. Doboszyński ma mandat zapewniony.

— **Ogłoszenie konkursu dla architektów polskich.** Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie rozpisał za pośrednictwem „Koła architektów polskich we Lwowie“ konkurs na szkice gmachu dla Banku Związkowego, stowarzyszeń gospodarczych i pokrewnych związkow. instytucyi. Gmach ten ma stanąć na rogu pl. Smolki, ul. Mickiewicza i ul. Podlewskiego we Lwowie. Do nadsyłania prac wyznaczony został termin dn. 1 września br. do godź. 12 w południe.

Projekty należy przesyłać pod adresem „Koło architektów polskich“, Lwów ul. Zimorowicza l. 9. gdzie też otrzymać można: Warunki konkursu, program i plan sytuacyjny.

Przeznaczone są 3 nagrody a to 1-sza 2.000 k., 2-ga 1.200 k. i 3-cia 800 koron.

— Zbóje „robiący“ waryatów. Apolonia Nakoneczna ma się już nieco lepiej — mąż jej druga ofiara zbrodniarza nie wrócił jeszcze do przytomności — lekarze mają zamiar operować mu czaszkę!

Wilgosz udaje waryata we więzieniu — śledztwo w jego prawie prowadzi sędzia Reischer.

Fedko Dawydiak, morderca Stoffów, który z powodu choroby przeniesiony był do szpitala w zakładzie karnym, gdzie go przedtem badali psychiatrzy, odzyskał już zdrowie.

Odstawiono go do więzienia przy ul. Batorego. Tutaj udaje obłąkanego; po nocach tańczy w kaźni i hałasuje. Gdy wezwano do sądu jego rodzinę i sprowadzono go do niej dla konfrotacyi, udawał, że ich nie poznaje i tak zawięcie tańczył, że musiano wezwać policyantów, stale teraz urzędujących w bramie sądu karnego i ci dopiero zapobiegli dalszemu błażeństwu.

Badania psychiatrów jeszcze nie ukończone, a tem samem i śledztwo trwa dalej. W każdym razie ewentualna rozprawa odbędzie się we wrześniowej kadencyi przysięgłych.

Iwan Dudycz, serdeczny przyjaciel Dawydiaka, aresztowany, jak donosiliśmy, w Horucku i odstawiony do Lwowa, pozostaje nadal w więzieniu, na mocy uchwały Izby radnej. Wiedział on o morderstwie Dawydiaka, który zwierzył mu się w zupełności ze wszystkiego i podrobił mu książeczkę robotniczą.

Dudycz oskarżony będzie o obrodnię ukrywania brodniarza i oszustwo.

W kraju.

§ Nowy prezes kahału został wybrany w rzeszowskiej gminie wyznaniowej. Jest nim adwokat dr. Wachtel.

§ Wesoły murzyn przed sądem rzeszowskim. W tutejszym sądzie odbyła się rozprawa, w której oskarżonym jest egzotyczny gość, murzyn pochodzący z Filadelfii. Podpiwszy raz udał się do jednego z tutejszych lupanarów i tu znachodząc nie wszystko podług swego gustu, rzucił się na jedną z wesołych niewiast z brzytwą w ręku. Nieszczęścia nie było, gdyż rozbrojono go i wydarto mu mordercze narzędzie. Za te wybryki dostał 10 dni kozy.

§ **Japońska artystka dramatyczna.** Do Krakowa przybędzie na 2 występy 7 i 8 lipca Hanako głośnej sławy tragiczka. Wystąpi ona w ludowym teatrze z własną trupą.

§ **Ofiara Wisły.** Pod Krakowem wyłowiono z Wisły zwłoki mężczyzny. Jak stwierdzono, są to zwłoki pomocnika fotograficznego Kryjaka, który przed paru dniami, kąpiąc się, utonął.

Pod zaborami.

* **Ścięcie.** W Gliwicach na Śląsku ścięto w tych dniach robotnika Pyzika z Zabrza, który dopuścił się potrójnego mordu. Mianowicie zamordował żonę, teściowę i siostrę.

* **Śmierć w nurtach rzeki.** W poniedziałek wracała z Karpętnej niejaka Czyżowa z Nydku, starsza już kobieta. Kiedy przyszła nad Karpętną, chciała przejść ją w bród, ponieważ kładkę woda zabrała. Lecz wezbrana rzeka poderwała jej nogi i poniosła ze sobą. Znaleziono ją dopiero w Końskiej.

Zaznaczyć tu należy, że nad Karpętną budują się zawsze tylko słabe prowizoryczne kładki, które zazwyczaj powódź zabiera. A przecież muszą przechodzić przez nią mieszkańcy Zaolzia i Karpętnej.

* **Ograbienie kasy.** Do kantoru arcyksiążęcej fabryki likierów w Błogocicach zakradł się niewykryty dotąd złodziej i otworzywszy przy pomocy zapałek zamek kasy żelaznej, zabrał 3.000 kor. w papierach; srebrnych i niklowych monet nie ruszył. Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania za sprawcą, którego śladu dotąd wykryć nie zdołała.

* **Sąd wojenny** w Warszawie skazał na śmierć Cezarego Kwiatkowskiego za napad na kupca pewnego w Łodzi i Józefa Stankiewicza.

* **W sprawie zamachu** pod Kielcami na naczelnika zarządu gubernialnego żandarmeryi gen. Sytina donosi „Kuryer Zagłębia“, władze śledcze stwierdziły, że trzech sprawców od kilku tygodni zamieszkiwało w majątku szefa żandarmów w Kielcach Anienkowa i śledziło go na każdym kroku. Istnieje więc przypuszczenie, że gen. Sytin i jego córka padli ofiarą pomyłki. Wogóle zamach nie jest jeszcze należycie wyjaśniony.

Ze świata.

() **Ile lat panują?** Z powodu 22-letniej rocznicy wstąpienia na tron Wilhelma II. dzienniki niemieckie zestawiają lata panowania innych monarchów. Pierwsze miejsce zajmuje cesarz Franciszek Józef, który już od lat 60 i pół rządzi Austro-Węgrami, Mikołaj I od lat 49 i pół panuje nad Czarnogórą, król Jerzy od lat 45 i pół nad Grecyą, krol Karol I od lat 43 nad Rumunią, ks. Jerzy II od tyluż lat nad księstwem Sasko-Meiningeńskiem, król hiszpański, mimo młodzieńczego wieku, od lat 25, to jest od urodzenia panuje w Hiszpanii, bez regencyi od lat 7, król bawarski Otto ma za sobą 22 lat panowania, ks. Albert Monako lat 20, królowa Wilhelmina holenderska panuje lat 13 i król Wiktor Emanuel włoski lat 9, papież Pius X zasiada na stolicy apostolskiej od lat 6, tyleż lat król Piotr serbski na swoim niepewnym tronie.

() **Zachłanność czeska na Szląsku.** W zeszłą sobotę zjechała komisya do Gruszowa celem przesłuchania rodziców, posyłających dzieci do szkoły.

Ponieważ prasa polska ostrzegała ludność, aby się nie dała przekupić agitatorom czeskim, którzy ofiarowali pod pretekstem utracenia szycity pięciokoronówki polskim rodzicom, a w rzeczywistości dla zyskania ich dla szkoły czeskiej, nawoływania prasy nie zostały bez skutku.

Ze 135 powołanych przed komisyę rodziców pomimo zapłaconych szycht zjawiło się tylko 95. Z tych tylko 57 rodzin oświadczyło się za czeską szkołą w obec czego jest prawie wykluczonem, żeby gmina przyjęła na swój koszt czeską szkołę.

Postępowanie przekupcze Czechów wywołało wielkie oburzenie.

Najświeższe telegramy.

Rada państwa.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano ośm wniosków naglących socyalistów w sprawie załatwienia traktatów handlowych, ustawy naftowej, ustawy o pomocnikach handlowych i td. Oprócz tego socyaliści zgłosili jeszcze jeden wniosek naglący, wzywający rząd, aby najpóźniej we wrześniu zwołał Sejm czeski i przedłożył mu projekt zaprowadzenia powszechnego głosowania do Sejmu.

Następnie minister skarbu dr. Biliński odpowiedział na kilka interpelacyi, między innemi na interpelacyę p. Breitera, w sprawie nadania głównej trafiki w Żółkwi bez rozpisania konkursu wdowie po radcy dworu i dyrektorze pow. dyrekcyi skarbu w Żółkwi Helenie Bilińskiej.

Minister wskazał, że p. H. Bilińska jest wdową nie po radcy dworu, lecz po st. radcy skarbowym śp. Romanie Bilińskim, który przez długi szereg lat służył z pożytkiem w galicyjskiej administracyi skarbowej i przez przeszło 10 lat stał na czele powiatowej dyrekcyi skarbu w Żółkwi.

Po jego śmierci pozostała wdowa z dwojgiem dzieci bez majątku, ograniczona tylko na szczupłą pensyę wdowią. Wobec tych trudnych stosunków p. Bilińska już w kwietniu r. 1908 otrzymała na podstawie najwyższego upoważnienia przyrzeczenie, że nadaną jej będzie trafika konkurencyjna w Krakowie lub we Lwowie bez konkursu.

Ponieważ jednak musiałaby czekać na to lat kilka, bo były już zapisane przedtem inne kandydatki, przeto poprzedni minister skarbu nadał jej trafikę główną w Żółkwi bez konkursu, a był do tego upoważniony, gdyż przepis ustawy nie powiada, że w każdym wypadku musi być rozpisany konkurs. Zresztą obowiązkiem rządu jest uwzględniać przy nadawaniu trafik przedewszystkiem rodziny po zasłużonych urzędnikach cywilnych i wojskowych.

Władze postąpiły więc zupełnie legalnie i strzegły przy tem interesów państwa, a nie mogła być przeszkodą okoliczność, że petentka jest bratową mowcy, bo przecież nie można ubogiej wdowy po zasłużonym urzędniku karać za to, że jest przypadkowo bratową ministra skarbu.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad wnioskiem naglącym p. Meteiki o czeskich szkołach mniejszości.

Przemawiali pp. Lisy i Drtina.

Posiedzenie trwa dalej.

Budowa rezerwoarów naftowych.

Wiedeń. Chociaż z powodu obstrukcyi przedłożenie rządowe w sprawie uzdrowienia przemysłu naftowego w Galicyi nie

może być załatwione, mimoło rząd zamierza przystąpić wkrótce do budowy zbiorników na ropę w Tustanowicach. Zbiorniki te będą po części wykopane w ziemi, po części zaś tam, gdzie ziemia nie jest tak gęstą, aby mogła wytrzymać naporu ropy, będą zbudowane zbiorniki żelazne. Koszt budowy tych zbiorników ma wynosić około 6 milionów koron

Sprawa Krety.

Wiedeń. „Zeit“ otrzymuje z Londynu wiadomość, że Anglia ma zamiar oddać Turcyi Cypr, a w zamian za to objąć administracyę wyspy Krety, która pod względem strategicznym jest dla Anglii daleko ważniejszym punktem strategicznym, aniżeli wyspa Cypr.

Berlin. Ze Salonik donoszą do „Berl. Tagebl.“, że trzeci korpus armii poczynił ostatnie przygotowania do ewentualnej akcyi przeciwko Grecyi.

Z Monastyru donoszą, że artylerya stoi w pogotowiu do marszu ku granicy greckiej, co wedle obiegających pogłosek ma nastąpić w dniach najbliższych.

Saloniki. Pomimo zwrotu pokojowego w sprawie kreteńskiej, rząd turecki nie ustaje w przygotowaniach wojennych nad granicą grecką. Sztab generalny uznał artyleryę, ustawioną w Epirze za niedostateczną i komenda 3 korpusu armii w Salonice otrzymała rozkaz spieszego wysłania kilku bateryi do Epiru.

Echa strajku pocztowego.

Paryż. Sąd w Wersalu skazał dwóch funkcyonaryuszy pocztowych, którzy podczas strajku zniszczyli kilka linii telegraficznych, na dwa i pół lat więzienia.

Ks. Jerzy — a spiskowcy.

Belgrad. Między ks. Jerzym a grupą spiskowców od pewnego czasu istniały stosunki naprężone, które w ostatnim czasie tak się pogorszyły, że zachodzi niebezpieczeństwo poważnego zatargu. Do tego przyczyniło się spensyonowanie majora Okanowicza, który niedawno miał ostre zajście z ks. Jerzym. Spiskowcy starają się zapobiedz dalszym zawikłaniom przez wyjazd ks. Jerzego za granicę. Słychać, że minister wojny poczynił na wszelki wypadek odpowiednie zarządzenia.

Zbadanie bieguna północnego.

Berlin. „Local-anzeiger“ donosi, że pod przewodnictwem cesarza tworzy się przedsiębiorstwo celem zbadania bieguna północnego za pomocą balonu Zeppelina.

Z Marokka.

Tanger. Krąży tu pogłoska, dotychczas nie potwierdzona, że mulej Kebir, brat sułtana, wtargnął do Mekines.

Cholera.

Petersburg. Podług wiadomości z 27-go czerwca s. st., zachorowało na cholerę, od pojawienia się tej epidemii, 11.168 ludzi, umarło 4.254, wyzdrowiało 6.412. Dane są bardzo niepomyślne, gdyż umarło przeszło $^1/_3$, wyzdrowiało nieco więcej, niż połowa.

Obecnie procent wyzdrowień jest znacznie mniejszy, procent śmiertelności większy.

Rewolucya w Teheranie.

Teheran. Wszystkie bazary są tu zamknięte, Ministerstwo wstrzymało swe czynności. Ludność opuszcza miasto. Rewolucyoniści w Kaswinie (na północ od Teheranu) wystosowali do państw zagranicznych protest z powodu obecności oficerów rosyjskich i brygady kozaków. Czynią oni Rosyę odpowiedzialną za rozlew krwi.

Propaganda rewolucyjna szerzy się w wojsku. Brygada kozacka nie jest już pewna. Wszędzie agitują gwałtownie przeciw Rosyi i wszystkiemu co rosyjskie. Rewolucyoniści spodziewają się posiłków z innych miast. Kto wie czy w wywołaniu tych niepokojów nie macza Rosya rąk.

Wiedeń. Komisya podatkowa przyjęła dziś jednogłośnie wniosek p. Urbana, w myśl którego komisya wyraża życzenie, aby rząd w jesieni przedłożył projekt reformy podatku od budynków wogóle, jakoteż o opodatkowaniu zabudowań fabrycznych i warsztatowych i ażeby sprawę tę traktować łącznie z ustawą o podatku domowo klasowym.

W ciągu dyskusyi minister skarbu Biliński oświadczył, że widzi we wniosku p. Urbana pożądany konkretny wyraz zapatrywania i woli komisyi i zapewnił, że w razie przyjęcia wniosku na pierwszem posiedzeniu w jesieni znajdzie na stole Izby poprzednie przedłożenie rządowe z odpowiedniemi zmianami, które będzie mogło stanowić przedmiot dalszych obrad komisyi.

Wiedeń. Komisya regulaminowa Izby posłów uchwaliła dziś wniosek o powiększenie liczby wiceprezydentów Izby z 5 na 7.

Petersburg. Ministeryum oświaty oświadczyło się przeciw zniesieniu komitetów rodzicielskich w szkołach.

Petersburg. Bractwo chełmskie prawosławne uchwaliło przedstawić carowi, jako opiekunowi bractw, sporządzoną przez siebie mapę Rusi chełmskiej, opracowaną pod redakcyą profesora uniw. warszawskiego Francewa. Przy mapie mają być przytoczone dane statystyczne o liczbie prawosławnych w miejscowościach przyszłej gubernii chełmskiej.

Paryż. Omawiając odznaczenie prezydenta Fallieresa przez Cesarza austryackiego, „Temps“ wyraża zadowolenie z powodu dobrych stosunków, panujących między Francyą a Austro-węgrami. Przyjazne te stosunki okazały się cennymi zwłaszcza w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego. Austrya i Francya powinny być łącznikiem między trójprzymierzem a dwuprzymierzem.

Rozmaitości.

Autor Sanina — prawnukiem Kościuszki? Arcybaszew nader głośny obecnie pisarz rosyjski podaje w jednym ze swych biograficznych szkiców co następuje:

„Urodziłem się w r. 1878, w małej mieścinie południowej Rosyi. Z pochodzenia i nazwiska jestem Tatarem, jednak w żyłach moich płynie mieszanina krwi rosyjskiej, francuskiej i polskiej. Ponadto między przodkami moimi jest jeden, z którego jestem absolutnie zadowolony: jest nim znany z historyi dowódca powstania polskiego Kościuszko, pradziad mój po kądzieli. Ojciec mój, oficer pozasłużbowy, był średniozamożnym obywatelem ziemskim, matka zaś w r. 1881 umarła na suchoty, pozostawiając mi schedę w postaci tuberkułów. Poważniej zachorowałem dopiero przed dwoma laty, aczkolwiek już od dawna tuberkuły atakowały mnie w formie coraz to innej. Obecnie przebywam na Krymie i leczę się bez wiary w wyzdrowienie.

() **Bomba wśród uczty.** W Navia koło Oviedo w Hiszpanii wykonano straszliwy zamach. Właściciel posiadłości Morgador urządził zeszłej niedzieli bankiet, nałktóry zaprosił licznych gości, po większej części ziemskich obywateli. Podczas bankietu wpadła nagle przez otwarte okno do sali jadalnej na stół bomba, która eksplodowała z okropnym trzaskiem.

Skutek był straszliwy. Właściciel zamku, jego żona i córki [illegible] trzech [illegible] odłamkami zginęli na miejscu. Czterej [illegible] [illegible] Powodów [illegible] sądzą, że [illegible] o akt politycznej zemsty.

§ **Morderstwo.** Do Turki przyprowadził żandarm w ubiegły piątek skutego młodego człowieka, którego aresztował pod zarzutem morderstwa. Miał on zabić siekierą swego sąsiada, mieszkającego również we wsi Łosińcu za to, że tenże procesował go zawzięcie od lat trzech. Jak wieść niesie sąsiad ten był nałogowym pieniaczem i procesami rujnował ludzi, sam niczego się nie obawiając, ponieważ swój cały majątek przepisał na imię żony.

Aschkenaze-Neuman-Achskenaze!

Początek Rady miejskiej nudny. Wcale nie mam zamiaru o nim pisać. Każdy łatwo pojmie i za złe tego nie weźmie.

Rzecz główna: wybór. Wybór 3-go wiceprezydenta.

Jest pierwsze głosowanie. — Nic.

Drugie — także nic.

Trzecie. Przed niem małe intermerzo. Obaj kandydaci mieli czas policzyć siły. Jest mniejszość po stronie pospolitego ruszenia Strzelnicy. Ale kadry to karne, choć rzeczywiście pospolite — a i na większość są sposoby.

Gruby, zapewne szanowny, mowca mówi: Panowie! czy koniecznie potrzeba nam teraz 3-go wiceprezydenta? Czy musimy go właśnie dzisiaj obierać. Czasu dość. Wszakże jeszcze koni dla niego niema. Niema paradyerów, ani pojazdu. Czy może pieszym ma być ten wybraniec?!

Chyba nie. Nie dopuścimy do tego, panowie. Czasu dość. Przyjdzie jesień — no a wtedy wybierzemy w chwili od-powie-dniej, Neu... chciałem powiedzieć — wybierzemy trzeciego wiceprezydenta.

W tym sensie, mówił szanowny mowca. Nie słuchali go ludzie opozycyi. — Na co nam czekać do jesieni! Lepiej sprawę załatwić, zresztą są na to paragrafy i statuty Rady, które powiadają: jakeś zaczął — kończ. Zaczęliśmy wybierać Neumana, skończmy na Aschkenazym.

A no — jest trzecie głosowanie. Sytuacya nader dziwna. Sala pełna, jak nigdy, a na sali tylko dwóch radnych:

Neuman — Aschkenaze.

Milczenie denerwujące.

R. Neuman pod oknem. Oblicze groźne. Za każdym „Aschkenazym“ marszczy się jeszcze bardziej.

Aschkenaze zagłębił się w krześle pod filarem. Mało co go widać. Twarz prawie młodzieńcza. Głowa siwa. Oczy mrugają nerwowo pod zupełnie czarnemi brwiami. Słabo porusza wargami. Liczy głosy.

R. Dwernicki otwiera kartki i czyta monotonnie: Neuman Tobiasz, Józef Aschkenase, Neuman Tobiasz i t. d.

Głosowanie zbliża się ku końcowi. Szmer powstaje głośny. Syczenie czterdziestek.

Sala liczy: czterdzieści 3, czterdzieści 4 — pięć. Burza oklasków się zrywa.

Neuman ma dość. Oh-tak, aż nadto.

Dr. Aschkenaze wybrany wiceprezydentem!

Zaczem powstaje dzielny herold Pawleswki i ogłasza to zebranym mężom.

I podczas gdy dziewiczy wiceprezydent daje się obcałowywać grzesznym ustom ławników z opozycyi, uchylając się nieznacznie z objęć komisarzy teatralnych —

radny Neuman stoi pod oknem i mówi do swej duszy ponurej:
Zaiste biada mi! Dlaczego nie jestem drem, albo nie nazywam się Tobiaszem? Dlaczego wreszcie teraz jestem wogóle Neumanem?!
Radni tłumnie opuszczają salę. Z gwarem idą na lewo, w milczeniu zaś na prawo.
Prezydent Ciuchciński swym głosem wymuszonym przystępuje do porządku dziennego.

Z ubiegłej doby.

KALENDARZ: Rz. kat. Nawiedzenie NPM.— gr. kat. Judy ap.

TEATR. Dziś w piątek o godzinie pół do 8 wieczorem po raz pierwszy „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arrene.

POLITYKA. Szach perski przeniósł swój harem do Teheranu — a amunicyę do Sułtanabab. Lili eg Sułtan w Teheranie oczekiwany — przypuszczają, że on przeznaczony przez Bachtiarów na kandydata do tronu.

Partya socyalno-demokratyczna włoska zamierza urządzić demonstracyjny strejk generalny podczas przyjazdu cara do Rzymu.

ROZMAITOŚCI. Pałac literalnego księcia Sabah-Ehdin w Konstantynopolu stał się wczoraj pastwą płomieni.

Kardynał Kopp wyzdrowiał — i obejmuje urząd.

Cholera w Petersburgu z każdym dniem się rozszerza.

W Strasburgu przejechał wóz meblowy troje dzieci, które przechodziły drogą — i śmiertelnie pokaleczył.

KRYMINALIA. W miasteczku Penk w Prusiech zamordowano 60 letnią wdowę. Uduszoną w łóżku, pozbawiwszy przedtem przytomności uderzeniami — a następnie zamordowano.

Kronika policyjna. Za sprzeniewierzenie kwoty 10 koron, Piotrowi Maksymowi, aresztowano wczoraj zarobnika Józefa Bryllińskiego.

Jakiś złośliwy chłopak rzucił wczoraj pęk tektury pod konie Jana Filipiczyna, stojące w ul. Wałowej, skutkiem czego konie się spłoszyły i potłukły flaszki z mlekiem, znajdujące się na wozie.

Pogotowie ratunkowe czynnem było od wczoraj godz. 6·40 wieczorem do dziś godz 7·— rano 16 razy, a to: wzywane telefonicznie 5 razy, 9 zgłoszeń na miejscu. W 2 wypadkach odstawiono do szpitala ciężko pokaleczonych.

Sytuacya w parlamencie.

„Unia słowiańska" obstaje więc przy swej uchwale, że letnia sesya powinna się skończyć uchwaleniem budżetu, a że wszelkie pogłoski o rozpadnięciu się Unii okazały się tylko pobożnemi życzeniami Niemców, sytuacya jest tem krytyczniejszą, że do dawnych nagłych wniosków dodano jeszcze 10 nowych.

Proponuje w ten sposób zwalczanie obstrukcyi by większość głosu nie zabierała — ale to by nic nie pomogło, bo obstrukcyoniści o tyle więcej czasu zabiorą.

Niektóre dzienniki czeskie donoszą, że w środę nastąpi odroczenie Izby poselskiej do jesieni.

Narada przewodniczących klubów.

Obecnymi na naradzie byli także pan Bienerth, i pan Weisskirchner. Dr. Lueger żądał jasnego wyjaśnienia stanowiska Unii słowiańskiej.

Minister Weisskirchner zapewniał, że mylne jest zapatrywanie, jakoby uchwalenie traktatów nie było pilne!

P. Udrzal przypomina złożone na ostatniej konferencyi przywódców klubów imieniem Unii słowiańskiej oświadczenie; od tego czasu Unia nie powzięła żadnej innej uchwały; mowca nie może więc nic innego tutaj oświadczyć.

Uchwała ta brzmi, że z załatwieniem budżetu program pracy Izby posłów na sesyę letnią uważany jest za załatwiony.

W dalszym ciągu obrad prezydent ministrów Bienerth oświadczył, że uważa za swój obowiązek ze stanowiska rządu ponownie usilnie zwrócić uwagę na to, jaką doniosłość i jakie znaczenie przypada w udziale sprawom, które Izba ma załatwić. Niema wątpliwości, że chodzi tutaj przeważnie o akcyę polityczną. Jeżeli opozycya pragnie prowadzić z rządem walkę, to niechaj nie prowadzi jej tak, aby parlament przy tem poniósł szkodę i aby ważne interesy ludności były zaniedbane. Za szkody, jakie mogą przez to powstać, wyborcy z pewnością domagaliby się odpowiedzialności.

Prezydent ministrów zbija zapatrywanie, jakoby załatwienie ustawy upełnomocniającej obecnie nie miało być rzeczą nagłą, ponieważ w obecnej chwili traktaty handlowe jeszcze nie zostały przedłożone i na Węgrzech załatwienie traktatów handlowych w obecnej chwili nie może być uważane za prawdopodobne.

Mowca wskazuje, że na Węgrzech istnieje handlowo-polityczna ustawa upełnomocniająca, z której można każdej chwili zrobić użytek.

Br. Bienerth wskazał dalej na szereg przedłożeń, czekających na załatwienie, które po większej części nie są wcale natury narodowej i politycznej, lecz są na wskroś natury gospodarczej, jak n. p. nowo wniesiona ustawa o kolejach lokalnych.

Większość przywódców klubów przyłączyła się do tego zdania rządu.

W końcu konferencya przywódców porozumiała się o tyle, że Izba posłów dziś i następnie w sobotę odbędzie posiedzenia od 10—2 popoł., a potem we wtorek od 9 rano do popołudnia, a o 5 nadzwyczajne posiedzenie celem wyboru delegacyi.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń. Komisya gospodarcza w imiennem głosowaniu 27 głosami przeciw 9 postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej nad handlowo-polityczną ustawą upełnomocniającą, jakoteż nad rumuńskim traktatem handlowym, poczem bez rozprawy w całą ustawę także w dyskusyi szczegółowej uchwalono. Komisya rozpoczęła następnie obrady nad ustawą o pomocnikach handlowych.

Komisya w sprawie urzędników państwowych jednogłośnie postanowiła projekt pragmatyki służbowej centralnego Związku austryackich stowarzyszeń urzędników państwowych przyjąć jako podstawę do obrad z rozszerzeniem także na służbę państwową i z odpowiedniem uzupełnieniem względnie zmianą. Na wniosek Hofmanna-Wellenhoffa postanowiła komisya podać do wiadomości prezydenta ministrów uchwały komisyi i prosić go, aby zapewnił współdziałanie rządu już w obradach subkomitetu.

Komisya nietykalności poselskiej zajmowała się wczoraj sprawą aresztowania posła Beera.

Sprawozdawca Marckhl przedłożył sprawozdanie, proponując dalsze dochodzenia. Po dłuższej dyskusyi wniosek referenta przyjęto i polecono przewodniczącemu komisyi prosić prezydenta Izby, aby zarządził zaproszenie odnośnych osób na dzień 7 bm. godz. 9 przedpoł.

Komisya w sprawie oddłużenia gruntów odbyła wczoraj posiedzenie. Sprawozdawca Steinwender rozpoczął dyskusyę nad problemem oddłużenia gruntów. Po przemowach wielu posłów pojawił się wniosek wybrania subkomitetu do tej sprawy. Po przemowie p. Rennera obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Najświeższe telegramy.

Wiedeń. Wczoraj zakończyły się obrady katolickiego stowarzyszenia prasowego „Pius Verein" w Wiedniu. Ojciec św. przesał zgromadzonym gorące błogosławieństwo przez swego sekretarza kardynała Merry de Val.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. „Wr. Allg. Ztg." donosi z dobrze poinformowanego źródła, że w następnym tygodniu dr. Lukacs będzie mianowany węgierskim prezydentem ministrów. Sejm nie będzie rozwiązany, lecz będą prowadzone układy ze stronnictwami większości.

Wiedeń. Były minister Lukacs był wczoraj na posłuchaniu u cesarza, które trwało przeszło godzinę.

Budapeszt. Memoryał, przedłożony przez Koszuta cesarzowi, kancelarya gabinetowa zwróciła Koszutowi z uwagą, że cesarz powierzył już dr. Lukacsowi misyę znalezienia wyjścia z sytuacyi.

Delegacya austryacka.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że prezesem delegacyi austryackiej ma być obrany dr. Głąbiński. Istnieje zamiar oddania jednego z 6-ciu czeskich mandatów delegacyjnych prof. Masarykowi, aby mógł przed forum delegacyj wytoczyć sprawę zagrzebskiego procesu o zdradę stanu.

Rosya chce pożreć Persyę.

Petersburg. Wobec niepokojącego położenia w Persyi, namiestnik Kaukazu otrzymał polecenie przygotowania wojska do wysłania na rosyjską drogę z Enzeli do Teheranu. Przygotowania te będą poczynione na wypadek, gdyby dalej trwał ruch bachtiarów przeciw Teheranowi, co zagraża anarchią i jest połączone z poważnem niebezpieczeństwem, zwłaszcza dla rosyjskich poddanych.

(Stary wybieg rosyjski, skoro chce rabować).

O Kretę.

Paryż. Cofnięcie wojsk międzynarodowych z Krety naznaczono na 24. bm.

Konstantynopol. Porta zawiadomiła ambasadorów o przygotowaniach wielu band greckich i oświadczyła, że w razie przekroczenia przez granicę, wojsko tureckie będzie ścigało Greków nawet poza granicę.

Jak słychać Porta postanowiła w razie wojny uzbroić mahometańską ludność Macedonii.

Z rosyjskiej Rady Państwa.

Petersburg. Wśród członków Rady państwa powstała myśl utworzenia wspólnej grupy, zajmującej się sprawami ekonomicznemi, bez zabarwienia politycznego. Ma ona składać się z dwu sekcyi, rolniczej i przemysłowo-handlowej. Około 90 członków Rady państwa już zgodziło się na przystąpienie do grupy ekonomicznej.

Rada miejska.

86 radnych w lipcu — i to w sali ratuszowej — niebywałe to prawie zdarzenie! Galerye przepełnione, przeważnie żydowską publicznością — wszystko w naprężeniu, naturalnie chodziło o sprawę osobistą — o wybór III wiceprezydenta.

Trzy razy głosowano — nim przyznano p. Aschkenazemu złoty łańcuch wiceprezydenta i 1000 koron miesięcznie w razie powołania go do czynności.

Przy pierwszym wyborze wczorajszym była ilość głosujących 86 — p. Aschkenase otrzymał 42, p. Neuman 35, 8 kartek białych 1 kartka na p. Lisiewicza — nikt nie otrzymał absolutnej większości.

Gdy ilość kartek oddanych na p. Aschkenasego przekraczała 40 — galerya jak w chajderze, zaczęła liczyć 40, 41 etc.

Przy drugiem głosowaniu wynik był ten sam, radny Getritz zaproponował imieniem klubu mieszczańskiego odroczenie wyboru do jesieni — nie zgodzono się z tem — zarządzono ścisły wybór — kartki białe wyszły drogą kompromisu ze sali — zostało 81 radnych na sali — wybrany został p. Aschkenaze 45 głosami a p. Neumann otrzymał 36 głosów.

Comedia finita — pan Aschkenaze przyrzekł, że będzie nieskalany — i miasto pomimo jego wyboru będzie polskie (no szczęście prawdziwe przyp. red.).

Radni gratulowali — i pomimo ochoty do pracy p. Ciuchcińskiego — pouciekali z chajderu, pardon z rady miejskiej o 9-tej wieczorem

■

Na tem samem posiedzeniu stwierdził Dr. Dylewski, że wprawdzie, mimo że jest radnym, robił interesy z gminą, bo sprzedawał jej grunta — ale to były całkiem czyste interesy.

■

Na wniosek Dr. Janika wybrano komisyę złożoną z Dr. Adama, Dr. Janika i p. Ihnatowicza do sekcyi dla zajęcia się pogrzebem Słowackiego.

■

Radny Siesłowicz zaznaczył, że między 13 miastami, do których dowóz mięsa rumuńskiego w razie dojścia do skutku traktatów są wyznaczone, Lwów nie jest wymieniony, i że należy to przez „Koło polskie“ w Radzie państwa uzupełnić.

Katastrofa kolejowa na Podzamczu.

Śledztwo w tej sprawie w toku. Wedle opowiadania niektórych naocznych świadków przebieg katastrofy był następujący:

Maszyna rezerwowa wyjechała o godzinie trzy kwadranse na jedenastą z dworca głównego, dążąc na Podzamcze do pociągu towarowego. Maszynista jej, August Makara, jechał, jak stwierdzono, z szybkością 60 kilometrów na godzinę, co w tym wypadku było grubem przekroczeniem, bo zwyczajna jej szybkość na tej przestrzeni ma wynosić 10 kilometrów na godzinę. Na maszynie znajdował się palacz Mikołaj Dzikiewicz. Zwrotniczy, Jan Kłos, widząc nadjeżdżającą maszynę, spostrzegł, że zwrotnice były mylnie ustawione, a ponieważ za późno było, aby je przestawić, zaczął więc chorągiewką czerwoną dawać znaki ostrzegające.

Maszynista spostrzegł je widocznie, bo wychylił się z maszyny, a potem zaczął coś operować koło przyrządów, jakby chciał rozpędzoną lokomotywę powstrzymać. Ale za późno; maszyna wpadła na pociąg. Sama lokomotywa nie doznała cięższych uszkodzeń, skutkiem uderzenia stłukły i zgięły się obie latarnie i zderzak, i wyleciały szyby z okien maszyny. Maszyniście i palaczowi nic się nie stało.

Prace około usunięcia gruzów trwały około półtorej godziny. Po upływie tego czasu przywrócono ruch normalny.

■

W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej, o której donieśliśmy ogólnie wczoraj popołudniu, podajemy jeszcze następujące szczegóły.

Wczoraj przed południem o godzinie jedenastej stał na dworcu kolejowym „Podzamcze“ na torze Nr. 1 pociąg osobowy Nr. 11, gotowy do odjazdu w kierunku Podwołoczysk.

Wyjątkowo, bo przy innych osobowych pociągach tego wcale niema, doczepiono do ostatniego wagonu osobowego III. klasy dwa wagony towarowe; jeden zwyczajny, zawierający tylko platformę, a drugi kryty, tak zwaną koniarkę. Już konduktor prowadzący pociąg miał dać sygnał do odjazdu, gdy wtem od strony rampy kolejowej nadjechała w największym pędzie maszyna rezerwowa i wbiła się w ostatni wagon towarowego pociągu, druzgocząc go na drobne części, a drugi wóz towarowy ciężko uszkadzając.

Uderzenie było tak silne, że wagon osobowy trzeciej klasy, trzeci od końca, podskoczył na kilkanaście centymetrów w górę i spadł gwałtownie na szyny. Przytem pospadały na ziemię wszystkie pakunki, jakoteż pasażerowie. Wszystko, co się w tym osobowym wagonie znajdowało, zostało tak silnie rzucone o przeciwległą ścianę i na ziemię, że na chwilę zapanowała po uderzeniu śmiertelna cisza w wagonie. Dopiero po chwili jakiś głos przeraźliwy krzyknął „Nieszczęście! Skakać przez okno“. Cała masa ludzi znajdująca się w wagonie starała się w przerażeniu, za każdą cenę z niego natychmiast wydostać.

Jedni deptali po drugich, cisnąc się do drzwi i do okien.

Kilku odrazu przez okno wyskoczyło na peron.

Tymczasem maszyna, która wjechała w pociąg usunęła się nieco w tył, co spowodowało zawalenie się części rozbitego wagonu.

Cała służba kolejowa zbliżyła się do pociągu, spiesząc z pomocą nieszczęśliwym.

Rannych poczęto wyprowadzać i wynosić z wagonu i umieszczać tymczasem w urzędzie ruchu.

Równocześnie zawezwano pomocy lekarskiej. Na miejsce przybyli natychmiast lekarz miejski Dr. Litwinowicz, Dr. Górski, Dr. Dekański, Dr. Szymański, Dr. Szczurkowski i pogotowie ratunkowe z Dr. Weissbergiem.

Na miejsce wypadku przybył wkrótce dyrektor kolei państwowych, radca dworu Rybicki, który polecił w drożyć natychmiast energiczne dochodzenia, celem stwierdzenia przyczyny tego wypadku.

■

Winę wypadku

ponoszą w równej części funkcyonaryusze kolejowi: urzędnik ruchu Trześniowski, zwrotniczy Kłos i maszynista Makar. Urzędnik ruchu zawinił, że skierował maszynę na tor jeszcze zajęty.

Maszyna spodziewana była wprawdzie o trzy minuty później, ale pociąg tarnopolski stał na torze i dopiero po jego odejściu maszyna mogła wjechać. Blokowy zawinił, że widząc zajęty tor nastawił zwrotnicę, zaś maszynista, że szybszą jazdą (nie 60 klm. na godzinę, lecz tylko 15—20!) wyczerpał owe fatalne trzy minuty, oraz że w biały dzień nie dostrzegł pociągu na torze, a zoczywszy go, nie powstrzymał luźnej zupełnie lokomotywy.

■

W ciągu półtorej godziny zapanował na Podzamczu względny spokój, a tylko pokoje inspekcyjne i koszary personalu z śladami i wonią opatrunków chirurgicznych wskazywały na to, że stało się coś nadzwyczajnego.

Gdy około godziny pół do drugiej popołudniu przybył na Podzamcze prezydent miasta Ciuchciński z fizykiem dr. Legieżyńskim, zastali już tylko komisyę kolejową, która pod kierunkiem radcy dworu Rybickiego, prowadziła energiczne dochodzenia, informacyi prezydentowi Ciuchcińskiemu udzielił głównie naczelnik stacyi Podzamcze, radny miasta Lwowa p. Soupper. Również i kilka osób z personalu kolejowego zgłosiło się choremi.

We Lwowie

* **Ślub** sympatycznej artystki śpiewaczki panny Stanisławy Szymanowskiej z dr. Stefanem Bartoszewiczem, radaktorem “Nafty“ i sekretarzem Kraj. Tow. naftowego, odbędzie się 7 bm. o godz. 11 przed południem w prywatnej kaplicy arcybiskupa ks. Teodorowicza.

— **Wielka defraudacya.** Dzienniki wiedeńskie doniosły wczoraj:

Dyrektor ogólnego Tow. kredytowego i oszczędności „Merkur“ (nie należy mieszać z Towarzystwem akcyjnem Merkur) Ferdynand Hromadka, zbiegł z Wiednia. Wczoraj w południe zarząd wyżej wymienionego instytutu kredytowego przedłożył w sądzie handlowym prośbę o otwarcie konkursu do Towarzystwa.

Zdefraudowana przez dyrektora banku „Merkur“ suma wynosi 700.000 kor. Dyr. Hromadka był bezdzietnym wdowcem, pieniędzy tych użył na spekulacye, które go zawiodły.

— **Kradzieże.** Do mieszkania Maryi Ziobrowskiej, służącej zam. u Wohla, w Pasażu Hausmana l. 3. zakradł się złodziej i skradł suknię wartości 150 kor.

Nadesłane.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerze od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

...aję 30 procent ... Zegarmistrz i ... **Karol Ga...ski** — Lwów, ul. ...ska l. 31. Zegarki „Omega" po K. ..., „Roskopf Patent" ... 11, Roskopf System" k. 4. Pierścienie 14 karatowe złote ... kor. 8, ślubne od kor. 7. 1501

Kefir

poleca 1497

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie.

Szkoda wydawać dużo pieniędzy!

Izak H. Laufer

Lwów, ul. Ruska 20 (gmach „Dnistra"), ... mundurki studenckie od 12 koron począwszy. Ubrania ... z materyałów angielskich, według najnowszych żurnali wykonanie. Ulga w spłatach. 1491

... Zakład wyrobu mebli **żelaznych i mosiężnych** 1484

Jan Wozaczyński

Lwów, ul. Słoneczna 15 (Colosseum).

Wykonuje łóżka, umywalnie, szafki ... **urządzenia dla kawiarń i** cukierni z żelaza i mosiądzu. Własna lakiernia.

Specyalista strzyżenia włosów, ul. Mikołaja 1. 1449

Jan LEWIŃSKI

koncesyonowany budowniczy

we Lwowie, Krzyżowa 42.

Telefon Nr. 193.

Kaflowe piece kuchenne i kominki kolorowe i białe różnych stylów.

„**Unicum**" patent wa(o)y powielacz ciepła, ze szamotu glazurowany wewnątrz, odznaczony złotym medalem na wystawie lekarskiej we Lwowie. 1480

Terrakota i majolika budow.

Dachówki (karpiówki) glazurowane.

PŁYTKI GLAZUROWANE NA ŚCIANY i glazurowane narożniki dla ochrony krawędzi murów.

Hygieniczne osuszanie wilgotnych murów opatentowanemi aparatami.

ŚCIANKI GIPSOWE własnego wyrobu dla przedziału pomieszkań i izolacyi od głosu i zimna.

GIPS PRAŻONY WŁASNY I PATENTOWANY.

Na sprzedaż Parcele pod wille i kamienice na Kastelówce.

Zaraz umieścimy: pomocników gospodarczych, lokai, kucharzy, wyższych urzędników emerytów, żandarmów, wojskowych, podleśniczych. Osobiste zgłoszenia lub dokumenta.

Ajencya: Lwów, Ormiańska 30. 1489

Związek Ziemian

we Lwowie, ul. Kościuszki 14.

pośredniczy w kupnie, sprzedaży oraz dzierżawiu dóbr. 1494

Poszukuje się

służącego i chłopców

do roznoszenia gazet.

Wiadomość: Administracya „Gazety Codziennej", Lwów, Podwale 7.

Józef Flamm

Lwów, ulica Gródecka liczba 39.

Jako generalny reprezentant na Galicyę i Bukowinę maszyn żniwnych „New The Plano" **International Harwester Compani Chicago** poleca zupełnie nowej konstrukcyi jedno i dwukonne **kosiarki, żniwiarki i wiązałki** nawet ... zbożu pracują bez... nie. **Przetrząsacze do ziarna i grabiarki stalowe. Maszyny żniwne „Plano" w roku 1903** na Konkursie Tow. Gospodarczego w Przeworsku uznane za najlepsze. Wielki zapas **części składowych po cenach fabrycznych.** Do ustawiania i puszczania w ruch wysyłam fabrycznych monterów. 1498

NOWO OTWARTA

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA

WE LWOWIE, PODWALE L. 7.

Przyjmuje wszelkie druki w zakres przemysłu drukarskiego wchodzące. Ma również na składzie wszelkie druki dla urzędów parafialnych po 80 halerzy za librę.

Wybitnie zdolnych i z administracyą dziennika obznajomionych i rutynowanych funkcyonaryuszy poszukuje się. — Adres „F." „Gazeta codzienna", Lwów, Podwale 7.

Najlżejszą w kraju **Dachówkę** z gliny odmulonej

Cegłę dętą sklepieniową

jakoteż

Płyty granitowe ... najlepszy materyał na chodniki, podwórza, kurytarze etc. po k. 5·50 za m².

Krawężniki granitowe po k. 5·50 za m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje

Biuro centralne fabryki w gmachu Banku hipotecznego.

Telefon Nr. 3... 1493

Telegram!

- - - - Magazyn pod firmą - - - -

I. BERGTRAUM został przeniesiony **ul. Sykstuska l. 27.**

Poleca KASY OGNIOTRWAŁE i kasetki fabryki Fryderyk Wiese, Wiedeń 1495

oraz

Instrumenty muzyczne, gramofony i płyty. Specyalność Orchestriony fabryki F. Machinek i Synowie we Wiedniu. 1. VII. 3.

Biuro elektro-techniczne

„WATT"

Lwów

ul. Brajerowska l. 20.

Zakład dla budowy wszelkich urządzeń elektrycznych. :: Warsztaty reparacyjne i skład materyałów elektrotechnicznych.

Kosztorysy bezpłatnie. - - - - - -

1502

WYDAWCA: DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA. Odpowiedzialny za redakcyę: JULIAN TYCZKA. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z „DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem JULIANA TYCZKI.

Rok III. Lwów, Niedziela 4. lipca 1909. Nr. 738.

W prenumeracie 2 hal.

GAZETA CODZIENNA

Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal. Na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA WE LWOWIE: miesięcznie 50 h., z dostawą 1 K

PRENUMERATA NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. 1 K, kwartalnie 3 K

Nr. Telefonu 982. Konto czekowe 50.789. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów, Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

List Excellencyi p. Dawida Abrahamowicza do Redakcyi „Gazety Codziennej".

IV.

Pan Bienerth ofiarował był Bilińskiemu ministerstwo kolejowe — na Jorkascha nie reflektował.

Mojej i wyłącznie mojej interwencyi zawdzięczyć miało Koło — oddanie ministerstwa skarbu Bilińskiemu — którego podczas tworzenia koalicyi, w listopadzie 1908 prezydyum Koła całą siłą popierało.

Pan Głąbiński, bawiąc w Wiedniu bez przerwy — stale bywał u mnie. O ile wtajemniczony byłem w akcyę rekonstrukcyi gabinetu, czyniłem mu zwierzenia. Jakież więc było moje zdziwienie, gdy w dniu 10. lutego, a więc w pięć dni po odroczeniu Izby, w biurze mojem jawiło się prezydyum Koła, wyrażając swe niezadowolenie, iż pan Biliński mianowany został ministrem finansów, bez odwołania się do prezydyum Koła polskiego. Była to komedya, odegrana dla innego celu. Po rozmowie bowiem ze mną i rozejściu się koleżeńskiem, całe prezydyum Koła udało się do pana Bilińskiego, by mu wyrazić radość swą z powodu jego nominacyi. Nieprawdopodobnem wprost wydaje się takie postępowanie, zwłaszcza, gdy po wizycie u p. Bilińskiego, prezydyum Koła udało się znów do br. Bienertha, by mu uczynić wymówkę, że bez wiedzy Koła, jego członka, tj. Bilińskiego, powołał do gabinetu.

Postępowanie to nazwali ci panowanie ignorowaniem Koła — co przypisują brakowi wpływu ministra Abrahamowicza.

Na tej fabule oparłszy się, oświadczył Stapiński br. Bienerthowi, że jego partya oddtąd wypowiada zaufanie do ministra Abrahamowicza. Pan Stwiertnia, jako stały rzecznik pana Dulęby — przyłączył się imieniem demokratów bez nazwy do tego oświadczenia, a śp. Dzieduszycki zastrzegłszy się, że z partyą swoją o tem nie mówił, osobiście podzielił jednak te zapatrywania.

A cóż prezes Koła uczynił? — milczał, a następnie tłumaczył się tem, że jako demokrata nie mógł stanąć po stronie konserwatysty Abrahamowicza, lubo przyznaje, że postępowanie wiceprezesów było nielojalne!!

Nazajutrz „Neues Wiener Tagblatt" i „Wiener Journal" podały do wiadomości publicznej, iż minister Abrahamowicz, otrzymał votum nieufności ze strony Koła polskiego, a dymisyi jego oczekiwać należy w czasie najkrótszym.

W południe tego dnia otrzymałem list od pana Głąbińskiego, w którym z przykrością mi donosi, że prezydyum Koła w porozumieniu z parlamentarną komisyą, daje mi votum nieufności.

Z jakiego powodu, to oczywiście pozostało do dziś tajemnicą, a w liście wzmianki o tem nie było.

W odpowiedzi na list p. Głąbińskiego — upraszałem go, by jako prezes Koła Sejmowego, natychmiast zwołał Koło Sejmowe, w którem zasiadają i posłowie do Rady państwa, bawiący obecnie w kraju, celem roztrząśnięcia sprawy, przyczem dodałem, że nie jestem ministrem prezydyum Koła — lecz ministrem dla kraju, opierającym się na większości Sejmowej i większości reprezentacyi kraju w Wiedniu.

Za czyny moje przed tym areopagiem przyjmuję wszelką odpowiedzialność. — Zamiast uczynić słusznemu mojemu żądaniu zadość, p. Głąbiński zaproponował komisyi parlamentarnej, by zerwane zostały ze mną wszelkie stosunki, a zastępstwo spraw krajowych powierzono p. Bilińskiemu.

Propozycya Głąbińskiego akceptowana została, a nazajutrz we wszystkich gazetach ogłoszono odnośny komunikat.

Odtąd też nie było dnia, w którymby w „Zeit", „N. F. Pressie", „Tagblacie" itd. nie podrywano mego stanowiska.

A gdy z kraju ani jeden głos protestu nie odezwał się przeciw tej w dziejach parlamentaryzmu, nie mówiąc już w życiu Koła, niebywałej infamii, wtedy oświadczyłem br. Bienerthowi, że dalej pozostać nie mogę i w **„Neue Frei Presse"** ratując stanowisko ministra dla Galicyi — ogłosiłem, że nigdy nie uważałem się za ministra partyjnego, lecz za ministra dla całego kraju, a więc zastępującego sprawy wszystkich narodowości.

(Dokończenie nastąpi).

Co dzień niesie?

Rok szkolny się kończy i chciałbym wstawić się u rodziców za dziećmi.

Dajcie im swobodnie żyć przez wakacye — nie męczcie ich nauką, nie róbcie im wyrzutów z powodu niepowodzenia w szkole, a przedewszystkiem nie każcie się im uczyć i „powtarzać" w czasie feryi.

Dajcie im przez ten czas wypocząć po trudach — dajcie tym główkom myśleć o zabawie — odświeżyć się, wrócić do równowagi — a zdrowsze potem wrócą do pracy — wypoczęte i chętniejsze!

Zaprzęgajcie dziatwę do zabaw ruchowych — bodaj do fizycznej pracy — ale nie pozwólcie im siedzieć nad książką — nie dajcie im nawet czytać!

Niech na słońcu dziatwa w zieleni się wygrzeje, zarumieni — niech biedne płuca po zaduszę szkolnej, po forsownem siedzeniu odpoczną!

Niech styczność z naturą wypleni z nich naleciałości i pleśń szkoły, niech wróci im wesołość, tak zdrowiu dzieci potrzebna!

Nie obawiajcie się ojcowie i matki, jeszcze się wasza dziatwa nauczy dość greki, łaciny i innych wiadomości, później im w życiu, jak dziura w moście potrzebnych!

A na razie dajcie im rozwijać swe siły i zdrowie — bo tego już w późniejszych latach nie tak łatwo nabędą!

A teraz prośba do profesorów. Zbliżają się egzaminy wstępne. Z tremą, drżąco zbliża się do was biedactwo milusie —

byście jego uzdolnienie do gimnazyum czy realnych uznali!

Wymęczone to całoroczną nauką — ze[illegible], bo mu ciągle cały rok nad u[illegible] [illegible]ziono, że trzeba się pilnować, i [illegible] to będzie z „egzaminem wstę[illegible]".

[illegible] z obawy, z naprężonej ambicyi, by się do tego przybytku nauki koniecznie dostać — nieraz strzela dziatwa byki, bo wychodzi z równowagi!

Badźcie kochani panowie tej dziatwy opiekunami, nie jej sędziami przy tych e[illegible]ch!

Z cieplarni życia domowego, z serde[illegible] [illegible] szk[illegible]dowej, po raz [illegible] się to maleństwo — z ży[illegible]!

[illegible] te pierwsze kroki nie będą im [illegible], bo zaiste dosyć burzy ich w ży[illegible]!

[illegible] pierwsza próba dla nich nie [illegible] — bo tych [illegible] na nieszczęście w życiu napotkają!

Quo vadis.

O ucisku i krzywdzie Niemców w Galicyi.

[illegible] ciekaw o tej krzywdzie dowie[illegible] [illegible]egółów, niech czytuje dwutygo[illegible] [illegible]bes Volksblatt für Galizien" wyl[illegible] [illegible] Lwowie i [illegible] z a r a z a rozchodzący [illegible]

[illegible] i spokój, umo[illegible] z góry przekonaniem, że ma się [illegible] z prowo[illegible]!

[illegible] my Polacy w Galicyi wschodniej! [illegible] Rusinów, zaczynają gnieździć się [illegible] urojonemi pretensyami, całkiem świe[illegible] w wyobraźni łbów niemieckich pro[illegible] [illegible]sye te, usilują przemienić się w [illegible] owo dawne „szlachetne" Faustrecht [illegible]

[illegible]ekaw przyjrzeć się tej krzywdzie [illegible]dzie w kolonie niemieckie roz[illegible] [illegible]

Z ich „skromnych" życzeń, krystalizuje się jedno dążenie: by Polaków usunąć gdzie w kąt; oniemić ich, obezwładnić, by Niemcy rozkazywali, by ich mowa rozbrzmiewała na polskiej ziemi prawem przybłędów, roszcząc sobie, jak to już ich zwyczajem, pretensye do cudzej własności.

Zaczynają od kościoła. W stryjskim powiecie, gdzie [illegible] gęsto kolonie, jest niejedna miejscowość o mieszanej ludności; lecz przeważają Niemcy. Stąd, w szkołach język wykładowy niemiecki, w kościele zaś, kazania odbywały się w obu językach: niemieckim i polskim. Tak praktykowało się od dawnych lat i był spokój i zgoda. Nie sprzeciwiali się Niemcy temu porządkowi, bo ich nikt nie podjudzał; rozumieli i uznawali ten zwyczaj, jako potrzebę, ze względu, na liczbę Polaków w parafii. Zdarzało się nieraz, iż ksiądz Polak, nie mając czasu przygotować się z niemieckiem kazaniem, mówił tylko po polsku. Wysłuchali kazania polskiego, a jeśli czuli niezadowolenie, było objawione cicho, delikatnie, w końcu wyrozumieli i ucichli. Trafiło mi się być świadkiem podobnego zdarzenia — i trzeba było Niemcom przyznać takt i roz[illegible].

Dopiero od lat trzech objął umysły tych zapracowanych, spokojnych ludzi, jakiś strach, przed wynarodowieniem: wmówiono w nich ucisk. [illegible] nienawiści i pychy, podano ów Volksblatt, który trąbi i do walki za[illegible]. Grozi im zagłada — ale jaka? Wynarodowienie?

Wszak żaden z nich po polsku nie umie i nie mówi do czasu, gdy jako rekrut idzie w służbę wojskową w pułkach galicyjskich. Z wojska powraca i umie wtedy po polsku. Jakaż inna zagłada grozi im przez styczność z Polakami? Co do liczby, przyrost jest zdumiewający. Wróżyć można, iż Niemcy prześcigną wnet naród wybrany, w którym niewiasta Rebeka wspominaną bywa po wsze czasy i przy obrzędach zaślubin wzywana na przykład i zachętę bywa. Boją się apostołowie Niemiec wpływu i przewagi Polaków — by duch niemiecki nie stracił swej mocy, a orzeł czarny swej drapieżności.

Uchwalono więc protest. Rzucono księdzu groźbę, iż na kazania polskie w kościele nie pozwolą. Zaczęło się ignorowanie obrządku, jeśli tylko polska mowa wchodziła w treść.

Zwykle przed kazaniem, po odczytaniu Ewangelii w języku niemieckim, bywa czytana w polskiem, i słuchano stojąc odwiecznym zwyczajem. Niemcy zaczęli zaznaczać swoje stanowisko, siadając ostentacyjnie, gdy tylko ksiądz rozpoczął czytać tekst Ewangelii po polsku. Zrazu uchodziło to niepostrzeżenie, lecz w końcu było ude[illegible] i ksiądz wezwał do powstania. Usłuchano go w połowie. Ksiądz czekał — i wzburzony do żywego, podniesionym głosem nakazał powstać. Powstali, wysłuchali, ale ksiądz oświadczył, iż wyprowadzony z równowagi i [illegible]koju, mówić nie może w duchu miłości i pokoju. Oto są fakty ucisku i krzywdy Niemców. [illegible]szość Polaków w takiej kolonii dozna[illegible] [illegible]śnie, a codzienne wieści z kraju pr[illegible] donioślejsze fakty, bo prowokacye na każdem polu. Wytwarza się walka, którą w ich języku nazwać trzeba: „Der Kampf mit Ungeziefer"...

Lecz trzeba wejść w położenie kapłana. Przeciw obowiązkom jego Niemcy protestują [illegible], nie uznając autorytetu żadnego ponad [illegible]. (Jakto widocznie objawia się duch wielkiego imperatora, wielkiego króla [illegible], którzy mu służą!).

Jeśli byłaby polityka w kościele dopuszczalna, mógłby sobie pomódz taki [illegible] sterz ową polityką, którą to Niemcy [illegible] [illegible]wnie okr[illegible]

[illegible]

Lecz kapłan [illegible] Polak — tego nie uczyni.

J. O.

Walny zjazd delegatów T. S. L.

Kołomyja 3. lipca.

Pierwszy dzień walnego zjazdu delegatów T. S. L. rozpoczął się uroczystą mszą św., odprawioną w kościele farnym przez ks. kanonika Pawłowskiego, poczem w sali Sokoła rozpoczęły się obrady Zjazdu. Bierze w nich udział 250 delegatów Kół prowincyonalnych. Sala przepełniona; na galeryi zajęła miejsca publiczność kołomyjska.

W sali, w pierwszych rzędach zasiedli posłowie parlamentarni i sejmowi, mianowicie posłowie do Rady państwa Biały, Ciągło, Dębski, Madej, Siwula, Tomaszewski, Wójcik i posłowie sejmowi Adam, Bandrowski, Halban i Kieski.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes Towarzystw poseł Bandrowski. Zaznaczył, że rok ubiegły odznaczył się dużym dobytkiem. Towarzystwo w ciągu niewielu lat rozwinęło się w potężną organizacyę narodową, a ten swój zdumiewa-

---

[illegible]

ZAKULISOWE TAJEMNICE.

Bajeczne wąsy mego dyplomaty lekko muskały moje odkryte ramiona, (byłam bowiem w tej samej tualecie w której grałam) a piękne oczy posyłały mi błagalne słowa.

— — — — — —

Umyślnie, aby się nieco podrożyć, udawałam, że nie rozumiem tych spojrzeń i wbrew własnej woli starałam się być chłodna...

Jak dziwnie zmieniło panią powtórne małżeństwo, rzekł z westchnieniem.

Czyżby mąż pani był w rzeczywistości tak bardzo przez panią kochany?

Co pan nazywa kochaniem w rzeczywistości?

To, jeśli się jest wiernym...

A więc?

A więc [illegible], co widzę, mam wszelkie d[illegible], że pani go kocha.

[illegible] się [illegible]miać, ale nie chcąc go w[illegible] na razie z tak komicznego zap[illegible], opanowałam się i zapaliłam papierosa.

Nieuważnie rzucona zapałka upadła na koronki sukni i buchnął płomień.

Piękny Polak zerwał się jak szalony i począł dusić płomień rękami...

Cała falbana z[illegible]ła i ukazała się z pod o[illegible]onych strzępów sukni, lekka jak obłok [illegible]...

I błękitne ażurowe pończoszki...

U nas w Polsce piją zdrowie swych dam z trzewiczków...

Tak szepnęłam i lekko usunęłam trzewiczek...

Ukląkł, ujął z pietyzmem jak szklane cacko — napełnił szampanem i wypił duszkiem...

Oczy nasze spotkały się...

Ujęłam drżącą ręką kieliszek z likierem i próbowałam wypić.

Odilon, boska Odilon, szepnął piękny poseł — najlepszym z wszystkich napoi — jest nektar miłości.

O usta twe — jego zdroje...

Biała, arystokratyczna dłoń uwięziła moje ramię, a gorące wargi przylgnęły do mych ust...

Brakło mi sił do dalszego oporu i mdlejąco przymknęłam oczy...

Gdy po chwili ocknęłam się z mego upojenia — zdawało mi się, że należę do niego na całe życie...

A to tylko była chwila mała, maleńka chwileczka...

A jednak czar tych pocałunków pamiętam do dzisiaj...

Dalibóg tak całowaną nie byłam już nigdy.

Nigdy, bo tak całować umieją tylko Polacy... Polacy...

— — — — — — — — — —

Po za tem Ameryka nie podobała mi się wcale, a to z powodu, iż wszystko tu oblicza się na pieniądze.

Tak wszystko, bo począwszy od czasu — skończywszy na najsubtelniejszych uczuciach, wszystko tu ma swoją cenę.

Mówisz n. p. o dobroci pewnej osoby — to zaraz i wymienią ci sumę, za którą i ty możesz zdobyć jej dobroć.

Mówisz o urodzie pięknej kobiety — na poczekaniu wymienią ci kwotę, za którą możesz być panem tej urody...

Pozatem, mówiąc ogólnie, czysta nacya amerykańska, to nacya — to narodowość bardzo uczciwa i solidna i główną jej cechą jej — słowność*).

Słowność ta i punktualność w najmniejszych drobnostkach zdumiewała mię i zachwycała. — Złamać obietnicę, nie dotrzymać danego słowa — nie umie tu nikt, — ani lord, ani robotnik.

Oszuka, wyzyska, ale co obieca — dotrzyma.

Skoro zwiedziłam już wszystkie cuda amerykańskie, zachciało mi się oglądnąć i dzielnicę chińską.

W towarzystwie dwóch detektywów, męża i mego pięknego Polaka, pojechaliśmy automobilem.

Niestety spotkał mnie srogi zawód.

Po pierwsze, brud i niechlujstwo, następnie mężczyźni ohydni, a kobiety kosookie.

Teatr pod psem, zamiast oświetlenia elektrycznego, żółtawe świece, role kobiet grane przez mężczyzn.

---

*) Ach kiedyż my Polacy dojdziemy do tego.

C. d. n.



jący wzrost zawdzięcza prócz pracy Kół także i tej świadomości społecznej, że podniesienie oświaty jest jednym z najpotężniejszych czynników odrodzenia narodowego.

W społeczeństwie naszem zdwaja się energia.

Na zagrożone kresy płynie obficie grosz z ofiarności publicznej.

Udało się zaszczepić w tow. zasadę, że niema tam miejsca na walki partyjne, a wszyscy powinni skupić się około jednej sprawy.

Na końcu swej mowy zakomunikował prezes, że Koło kołomyjskie otrzymało od hrabiny Starzyńskiej w darze dom piętrowy na pomieszczenie Tow. Szk. Lud.

O podobnej ofiarności z Bukowiny doniósł delegat tamtejszy dr. Kwiatkowski: mianowicie p. Władysław Sołtyński złożył 4.000 kor. na gimnazyum polskie w Czerniowcach.

Odczytano telegramy powitalne od marszałka hr. Badeniego i prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego.

Nastąpiły mowy reprezentantów Towarzystw i instytucyj. Przemawiali burmistrz Kleski, poseł Dębski (imieniem Koła polskiego) poseł Wójcik (imieniem posłów stronnictwa ludowego), dr. Bron. Dulęba (Kółka rolnicze), poseł Tomaszewski (Tow, pedagogiczne i lwowskie Tow. oświaty ludowej), prof. Strutyński (Tow. nauczycieli szkół wyższych) dr. Stan. Haczewski prezes Sokoła (polskie Towarzystwo w Kołomyi), dr. Milewski (Związek okręgowy i miejscowe Koło T. S. L.)

Z porządku dziennego wygłosił dr. Michejda ze Lwowa, referat o sprawach śląskich, przynosząc zarazem pozdrowienie od cieszyńskiej Macierzy śląskiej.

Na końcu posiedzenia Walny Zjazd podzielił się na komisye: sprawozdawczą, finansową, wnioskową, szkolną, oświaty pozaszkolnej, których obrady wypełnią czas popołudniowy.

Wolnomularze przeciw katocylizmowi!

Kongres wolnomularzy, który obradował tego roku w Paryżu, powziął cały szereg uchwał wytycznych nad sposobem walki z katolicyzmem. Zmienił on obecnie taktykę, przechodząc z walki na drodze ustaw, jaką dotychczas prowadził, do walki więcej zaczepnej, nie krępującej się żadnymi względami.

Oto najgłówniejsze punkty uchwał kongresu:

Zamknięcie kościołów dla celów religijnych, a użytkowanie ich na przedstawienia, zgromadzenia, jarmarki i t. p.

Wydawanie w Wielki Piątek przez państwo we wszystkich wsiach i miastach bezpłatnych obiadów z mięsem i winem.

Zakaz chrztu dzieci.

Zakaz odwiedzania chorych przez kapłanów katolickich, wyjąwszy wypadki, gdy chory wyraźnie tego zażąda.

Zakaz państwowy urządzania pogrzebów z asystencyą księży i z ceremoniałem katolickim. Wszystkie pogrzeby mają być tylko państwowe.

Dopóki państwo nie przeprowadzi powyższych ustaw, mają loże masońskie starać się o wprowadzenie powyższych wniosków w życie wszelkimi sposobami.

Nieboszczyk Ibsen redivivus.

Korespondent jednego z nowojorskich dzienników zatrzymał się raz przypadkowo w zapadłej amerykańskiej mieścinie. Tu wyczytał na olbrzymim afiszu, że wieczorem odbędzie się przedstawienie ibsenowskiego dramatu „Wróg ludu“ i co najdziwniejsza, że autor sam, sir Harry Ibsen, ukaże się po drugim akcie publiczności.

Rzecz ta w wysokim stopniu zafrapowała dziennikarza, który chociaż dziennikarz i Amerykanin, wiedział przecież, że Ibsen już dawno w grobie. Poszedł więc zaciekawiony i starając się stłumić budzące się w nim wątpliwości, na przedstawienie i rzeczywiście po drugim akcie z powodu ogólnego żądania publiczności zobaczył gentlemana o wygolonem lwiem obliczu, szanownego autora „Wroga ludu“. Wywoływaniom i oklaskom nie było końca. Klaskał i sam dziennikarz, a master Ibsen kłaniał się poważnie i w milczeniu.

Po przedstawieniu udał się korespondent na poszukiwania Ibsena, wątpiąc coraz bardziej po drodze, czy Ibsen umarł i czy wogóle mógł umrzeć. W hotelu, który mu wskazano, znalazł dwóch ludzi siedzących przy kolacyi. Jedli szybko i zakrapiali się obficie „whisky“. Dziennikarz zwrócił się wprost do gentlemana Ibsena i spytał:

Powiedz mi, master Ibsen, czy ty rzeczywiście żyjesz, czy też umarłeś już przed paru laty?

Słowa te wywarły skutek nadspodziewany. Autor „Wroga ludu“ przybladł cokolwiek na swem lwiem obliczu i opuścił z drżącej ręki niedopity kieliszek. „Sir, rzekł, — zdaje mi się, że jesteś prawdziwym gentlemanem a jako taki, musisz posiadać cnotę, która każdego gentlemena zdobi. Musisz być dyskretnym. Uszanuj więc, sir, tajemnicę uczciwego człowieka — gentlemana i nie wydaj mnie.

Sir! masz przed sobą Johna Wiliamsa, który dziś miał zaszczyt występować jako master Harry Ibsen, jutro będzie Lessingiem albo Schillerem, a może się nawet w razie potrzeby ukazać jako Juliusz Cezar. Bussinez jest to bussinez!

Sądzę, sir, że jesteś gentlemanem i potrafisz uszanować tajemnicę, którą bystrym umysłem odkryłeś.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Józefa Kalasant., — gr. kat. Julia .a.

Wschód słońca 3·24 — zachód 7·29.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W niedzielę o godzinie pół do 8-mej wiecz. ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy: po raz trzeci i ostatni nowość) „Król“, komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, Roberta de Flers'a i Em. Arrene.

Od prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Z okazyi wybudowania nowego domu przy ul. Hetmańskiej l. 12. i przeniesienia biura do tejże realności, złożyła firma Dom bankowy Sokal i Lilien na moje ręce kwotę 1000 koron na rzecz ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania. Za ten szczodry dar składam niniejszem Szanownej firmie serdeczne podziękowanie“.

We Lwowie

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** (poufne) odbędzie się w poniedziałek 5 bm. i czwartek 8 bm. Na porządku dziennym: sprawa mianowania dyrektora przy szkołach im Mickiewicza i Marcina i awansowanie urzędników technicznych na poniedziałkowem — na czwartkowem zaś, sprawa rampy na Żółkiewskiem, polepszenie płac dyetaryuszom, sprawa organizacyi służby miejskiej i sprzedaży gruntu miejsk. w Bilohorszczy.

Wiceprezydenta dra Aschkenazego powitali dzisiaj członkowie gremium Magistratu. Imieniem ich przemówił dyrektor Lukas. Dr. Aschkenaze odpowiedział, dziękując za życzliwe słowa doń skierowane.

— **Asylum sztuki.** Wczoraj, na nadzwyczajnem posiedzeniu, w obecności całego prezydyum, magistrat miasta Lwowa uchwalił jednogłośnie przedstawić Radzie miejskiej wniosek co do budowy pałacu sztuki na zbiory starej i nowej sztuki. Magistrat proponuje przeznaczyć pod budowę „plac bojków“ naprzeciw dawnego pałacu Biesiadeckich, pomiędzy ulicą Halicką, placem Halickim, ulicami Wałową i Nową.

Pałac, według prowizorycznego planu architekty Sadłowskiego, wspaniały i monumentalny, kosztować ma około 800.000 koron. Parter będzie przeznaczony na sklepy, a połowa mezzaninu do wynajęcia.

Dochody z gmachu oblicza się skrupulatnie na około 120.000 koron, wydatki na amortyzacyę, oprocentowanie, konserwacyę, asekuracyę, opodatkowanie i t. d., na około 70.000 koron.

Gmina w ten sposób przyszłaby do pałacu sztuki bez centa wydatku.

— **Miejsca wolne dla sierot.** Z dniem 1 września br. będzie do obsadzenia kilka miejsc w miejskim Zakładzie dla sierot. Do zakładu tego mogą być przyjęte dzieci płci obojga: a) wyznania chrześcijańskiego, b) ubogie, c) niedotknięte ułomością, b) osierocone po obojgu rodzicach, a względnie w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, także tylko po ojcu lub po matce, c) w wieku nie mniej jak ukończonych lat 6, jeżeli są zdolne do pobierania nauki wogóle, zaś nie mniej, jak ukończonych lat 7, a nie więcej nad lat 10 liczące, d) do gminy miasta Lwowa przynależne, względnie także dzieci nie tutejsze, których rodzice przez dłuższy czas we Lwowie mieszkają. Podanie zaopatrzone: w 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo ubóstwa, stwierdzone przez właściwy urząd parafialny i komisaryat miejski, 3) poświadczenie śmierci ojca lub matki, oraz 4) potwierdzenie przynależności do tutejszej gminy, przez miejski urząd konskrypcyjny, względnie dowód dłuższego zamieszkania we Lwowie, należy wnosić do magistratu do końca lipca 1909 roku.

— **Łowiecka wystawa w Wiedniu.** Przed paru dniami odbyło się we Lwowie posiedzenie galicyjskiego komitetu dla wzięcia udziału w wystawie łowieckiej we Wiedniu. Komitet obradował w sali lwowskiej Izby handlowej pod przewodnictwem swego prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego. Komisarz komitetu pan Drahanowsky objaśniał przybyłych o warunkach wystawy; z ramienia Ligi pomocy przemysłowej referował p. Waldt o uczestnictwie przemysłowców i rękodzielników galicyjskich w wystawie. Po ożywionej dyskusyi, w której głos zabierali pp.: hr. Szembek, Winiarz, Tabaczkowski, Jankowski, Janczyszyn i kilku delegatów prowincyonalnych, uchwalono utworzyć ściślejszy komitet i zwołać w najbliższym czasie ponowne zgromadzenie.

— **Nadużycia pana Hellera.** W jednym z pism tutejszych pojawiła się wczoraj notatka w obronie p. Hellera, w której twierdzą, jakoby p. Heller miał pozwolenie do zabrania dekoracyi i kostyumów do Krakowa. Otóż na podstawie autentycznych informacyi rzecz ma się w sposób następujący: Na prośbę p. Hellera z r. 1907 komisya teatralna zezwoliła na to, aby p. Heller zabrał dekoracye i kostymy tylko na sezon 1907. Uczynił on to także w r. 1908, jednakże zupełnie bezprawnie, gdyż żadnego zezwolenia wówczas nie otrzymał a obecnie zabrał p. Heller również dekoracye i kostyumy do Krakowa zupełnie

samowolnie, nie pytając się nikogo o po[illegible]ie. Na skutek tego bezprawnego p[illegible] p. Hellera wystosował ma[illegible] pismo.

— [illegible] samobójstwo. Do stawu p[illegible]ego rzuciła się w zamiarze sam[illegible]zym 34-letnia służąca Magdalena Brzesko, lecz żołnierze z pływalni wojskowej wyciągnęli ją. Powodem rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Wojowniczy kataryniarz w spodnicy [illegible] wczoraj Isaaka Piepesa tak ciężko, że m[illegible]o go opatrywać Pogotowie. Piepes [illegible]rżył się o to policyi.

— Okropny w skutkach sen. Do piwnicy r[illegible]cyi Apollo dobrało się wczoraj w [illegible] mężczyzn, w celach zaborc[illegible]h. Zmęczeni wyprawą jęli się zakra[illegible] naturalnem winem, które się tam znajdowało. Stracili jednak miarę i spili się do tego stopnia, że zmorzeni snem pokładli się na podłodze, wypoczynkowi gwoli. I spali. Nad ranem wszedł ktoś uprawniony do piwnicy i tu zastał śpiących zaborców. Zawołano policyę, która ich po wytrzeźwieniu przesłucha. Na razie śpią jeszcze, ale już w areszcie.

— Kurs nauki stenografii, zbiorowy, dla osób, pragnących nabyć znajomości tej sztuki w celach zawodowych, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 5 b. m. o godz. 5 popoł. w szkole im. Tadeusza Kościuszki, przy ul. Czarneckiego l. 2 (róg pl. Bernardyńskiego). Przypominamy, że kurs trwać będzie około 8 tygodni. Opłata za całą naukę na kursie wynosi 16 kor. Kursów takich, na których wykłada R. Poliński, odbyło się już kilka i doświadczenie wykazało, że uczniowie, względnie uczenice po ośmiotygodniowej nauce pismem stenograficznem bardzo dobrze posługiwać się mogą.

W kraju.

§ Kronika krakowska. (Dwa pchnięcia bagnetem.). W Krakowie w ul. Dietlowskiej pchnął dwukrotnie podczas sprzeczki żołnierz 13 pp. modelkę Helenę K. i niebezpiecznie ją zranił. Ranną odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

(Aresztowany oszust.). Policya krakowska aresztowała Bartłomieja Wójcikowskiego 35 letniego oszusta z Królestwa Polskiego, który pod pozorem sprzedaży dóbr, ponaciągał wielu łatwowiernych na wysokie kwoty.

(Sprzedaż Szczawnicy.). Krakowska akademia Umiejętności sprzedała Szczawnicę Adamowi hr. Stadnickiemu za cenę 450.000 koron.

Pod zaborami

* Budżet miasta Warszawy. Utworzona pod przewodnictwem gubernatora warszawskiego barona Korfa komisya, z udziałem przedstawicieli różnych władz rządowych i obywateli miasta, dla rozważenia budżetu Warszawy na rok bieżący, ukończyła już swe prace.

Ogólna suma dochodów obliczona została na 9 milionów, 547 tysięcy, 191 rubli. Tyleż wyniosą wydatki.

Krwawe zajścia w więzieniu. Pisma wileńskie donoszą o nowem zajściu w więzieniu wileńskiem. Wiezień Fragt siedział na parapecie okna i wyglądał przez nie na podwórze. Kiedy dozorca zażądał, ażeby zlazł, więzień roześmiał się i odpowiedział: „Snać mało was jeszcze wyrżnięto w niedzielę". Dozorca wtedy wystrzelił, kula trafiła w oko i Fragt padł trupem.

* Masowo morderswo rabunkowe. Koło Radomyśla na Ukrainie spełnione zostało straszne morderstwo. Późnym wieczorem wybrało się 6-ciu podróżnych na jarmark do Brusiłowa. Droga do Brusiłowa prowadzi przez las.

Około północy z gęstwiny wynurzył się jakiś człowiek niewielkiego wzrostu i rozpoczął strzelaninę do jadących na wozie. Przestraszone strzałami konie stanęły, a tymczasem, pociski nieznajomego niosły śmierć siedzącym na wozie. Zginął śmiercią, woźnica, zginęło 5 podróżnych, jeden z nich trafiony w rękę omdlał. Po dokonaniu mordu rozpoczął się rabunek. Ostatni z podróżnych ranny — skoro oprzytomniał, obawiając się losu swych towarzyszów zeskoczył z wózka i pędem pobiegł przez las, by ratować mienie i życie. W ucieczce napotkał woźniców, przejeżdżających przez wieś Korczówkę, zawiadomił ich o zajściu, ci jednak wystraszeni zawrócili z drogi.

Dopiero rano przybyli na miejsce mordu, a tu oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Trzy trupy pomordowanych walały się w kałuży krwi na drodze, a trzy inne leżały na wozie. Obok stał wystraszony chłopiec 6-cio letni, którego podróżni zabrali w drogę, który cudem prawie uszedł śmierci.

* Krwawy napad na stacyi. W ubiegłą sobotę, około godziny 11 wieczorem, po przyjściu na stacyę Czerwony Bór, kolei nadwiślańskich pociągu osobowego nr. 44, miejscowy podoficer żandarmeryi kolejowej, Abramowicz, zatrzymał 4 nieznajomych mężczyzn, którzy wydali mu się podejrzanymi. Zatrzymani jednak nie dali się aresztować, a wyjąwszy browningi, dali do Abramowicza szereg strzałów, raniąc go niebezpiecznie w prawe ramię.

Kula przeszła na wylot. Strzelający usiłowali zbiedz, lecz jednego z nich aresztowano. Przybyły niezwłocznie naczelnik powiatu zarządził, przy pomocy kawaleryi, energiczny pościg. Całą okolicę przeszukano. Na drugi dzień rano w pobliżu stacyi Wnory, aresztowano dwie osoby podejrzane.

Ze świata.

() Bohaterski czyn kowala. Niedaleko Waidhofen w Gerstl wybuchł pożar w gospodzie Edwarda Henzla, i z szaloną szybkością ogarnął całe obejście. Z wielkim trudem zdołano uratować zwierzęta gospodarcze.

Nagle posłyszano rozdzierający krzyk, że sześcioletnia dziewczynka pozostała zamknięta w mieszkaniu w suterynach. Przystęp do piwnicy, wskutek rozszalałego ognia stał się niemożliwy. Wszyscy uważali dziecko za stracone. Naraz z pomiędzy zebranych wystąpił miejscowy kowal, Józef Motlicek. Nie namyślając się wiele, rzucił się w płomienie, wyważył drzwi od mieszkania i z płonącego już łóżka uniósł omdlałe z dymu już dziecię. Z opalonymi włosami na głowie i brodzie, ze zwieszoną głową ukazał się na wierzchu, niosąc na ramieniu omdlałą dziewczynkę.

Okrzyk radości wyrwał się z piersi obecnych na widok bohatera i uratowanej dziewczyny.

() **Spowinowacenie Rotszyldów z domami panującymi.** Zbliżająca się stuletnia rocznica bitwy pod Wagram (5 i 6 lipca 1809), w której Napoleon I. zwyciężył Austryę, przypomina nam, że zwycięstwo odnieśli Francuzi, dzięki zdolnościom i energii marszałka Ludwika Berthiera, który też za to otrzymał tytuł księcia Wagramu. Berthier był także jedynym jenerałem francuskim, który za pośrednictwem Napoleona zawarł związki małżeńskie, wprowadzające w pokrewieństwo z domem panującym. W r. 1808 poślubił Berthier księżniczkę bawarską Maryę, cioteczną babkę naszej śp. cesarzowej Elżbiety. Z małżeństwa tego pochodziło troje dzieci, z których pierwszy Napoleon Berthier poślubił siostrzenicę żony króla szwedzkiego Karola IV. Przez to spowinowaciła się familia Berthierów z bardzo znaczną częścią domów panujących w w Europie. Syn tegoż Napoleona Berthiera, Ludwik, ożenił się w w r. 1882 z baronówną Bertą Rotszildówną z Frankfurtu, zmarłą zeszłego roku. Przez to małżeństwo, zwiększyła się jeszcze olbrzymia już fortuna Berthierów.

Początek tego majątku datuje się od marszałka Berthiera, który z wojen Napoleńskich przywiózł do domu około 80 milionów. Prócz tego, darował mu cesarz sławny zamek Chambord, który wdowa sprzedała w r. 1821 za 1¾ miliona franków. Wreszcie pobierała familia aż do r. 1904 od rządu [illegible]ego rentę roczną 200.000 franków. Zamek [illegible] jeszcze w posiadaniu rodziny, jest prawdziwie [illegible]żęcą rezydencyą, do której z reguły zajeżdżał król Oskar II. szwedzki, ile razy odwiedzał swego „[illegible]". W la[illegible] polowali często [illegible] książęta i [illegible] się tam arys[illegible] z najwyższych sfer. Tak więc przez familię Berthierów spokrewnieni są i Rotszyldowie z domami panującymi w Europie.

() **Hohenzollern zawsze u szczytu.** Stało się zwyczajem, że okręty opływające Przylądek północny, zawsze umieszczają na skale swoje nazwiska, wogóle starają się możliwie, jak najwidoczniej umieszczać tam swoje godła i nazwy. Znamiennem jest, że „Hohenzollern" jacht cesarski, niemiecki, umieszczony jest na samym szczycie i rzuca się bezczelnie w oczy.

Okoliczni mieszkańcy widocznie niezbyt zadowoleni z tego sztucznego upiększania, bardzo pięknego z natury Przylądka, protestują obecnie przeciwko temu. Wskutek tego, będzie zapewne wdrożona odpowiednia akcya, która położy kres dalszym ewentualnym napisom Hohen i — nie Hohenzollernów.

() **11 milionów dolarów grzywny** ma zapłacić Towarzystwo „Standrat Oil" za nieprawne przedsiębranie jakichkolwiek interesów w stanie Missisipi w Ameryce. Żądanie skazania Towarzystwa na tą grzywnę wpłynęło do trybunału kasacyjnego w City County w stanie Missisipi.

() Morderstwo polityczne. W Londynie zabił pewien student indyjski dwoma strzałami rewolwerowymi pułkownika Curzona Willy, który przebywał w Indyach w misyi politycznej — i lekarza z Szangaju Salcatta.

Hindusa aresztowano i znaleziono przy nim dwa rewolwery i sztylet. Ma to mieć związek z polityczną propagandą „Młodych Indyi".

() Trzech robotników zabitych przez pociąg pospieszny. Niedaleko Lublany najechał pociąg pospieszny trzech robotników Kroatów, zajętych pracą na przestrzeni. Wskutek ich nieostrożności pochwycił ich pociąg i porozrywał w kawałki.

() Spłoszeni włamywacze. W Wiedniu w nocy z 30. czerwca na 1. lipca zauważył policyant, obchodząc swój rejon, że w kantorze firmy Augerer na Hernals odbywają się jakieś podejrzane szmery. Podejrzywając coś niedobrego wezwał sobie do pomocy inspektora policyi Gubisza i drugiego policyanta i udał się na podejrzane miejsce. Zastali drzwi od kantoru tylko przyparte, a po otworzeniu ich zauważyli trzech notorycznych złodziei, pracujących zawzięcie przy otwieraniu biurek i szaf. Ptaszków aresztowano. Nie stwierdzono dotychczas, co i ile skradziono.

Najświeższe telegramy.

Rada państwa.

Wiceprezydent Starzyński otworzył dzisiejsze posiedzenie przy małym komplecie. Po otwarciu weszli na salę czescy agraryusze i czescy radykali. Wywiązała się burzliwa wymiana słów między czeskimi socyalistami a czeskimi radykałami.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Metelki.

P. Seliger omawiał potrzebę mniejszości narodowych i rzekł, że w Galicyi żyje 100.000 Niemców, o których burżuazyjni politycy niemieccy dotychczas zupełnie

nie dbali. W 220 miejscowościach, w których ci Niemcy mieszkają, jest tylko 125 szkół niemieckich, a z tych 105 prywatnych. Słuszne jest więc żądanie, aby rząd chronił te mniejszości niemieckie w Galicyi.

Po p. Seligerze przemawiał p. G r a f e n a u e r (słoweń. katol.) po słoweńsku i w końcu prosił przewodniczącego, aby mógł skończyć swą mowę na przyszłem posiedzeniu.

Przewodniczący uczynił temu zadość i posiedzenie zamknął. Następne we wtorek o godz. 10 przed południem.

Wnioski naglące.

Wnioski naglące zgłosili dziś: p. Kost Lewicki o przyznanie państwowych dotacyi i subwencyi do celów rolniczych, odpowiednim narodowym organizacyom w poszczególnych krajach; p. Eugeniusz Lewicki w sprawie rozdawnictwa subwencyi państwowych.

Starorusini a traktaty handlowe.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu Starorusini oświadczyli na posiedzeniu Unii, że przyłączają się do tych, którzy są za najenergiczniejszem zwalczaniem traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi ze względów ekonomicznych.

Wybór do komisyi.

Wiedeń. Do komisyi finansowej dla planu finansowego wybrano z Galicyi: Budzynowskiego, Bujaka, Diamanda, Głąbińskiego, Alfreda Grossa, Kolischera, Löwensteina, Moysę, Stapińskiego.

Podróże cesarza.

Wiedeń. „Korr. Wilhelm“ donosi, że w dyspozycyach podróżnych Cesarza dotychczas nie nastąpiła zmiana.

Protest przeciw procesowi zagrzebskiemu.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie celem protestu przeciw procesowi zagrzebskiemu.

Udział wzięło wielu studentów, przeważnie Słowian.

Ostro krytykowano sposób prowadzenia procesu.

Uchwalono wysłać telegram do parlamentu węgierskiego z wyrażeniem nadziei, że proces ten będzie rychło ukończony, a oskarżeni uwolnieni.

O Kretę.

Saloniki. Trzeci korpus armii kończy ostatnie przygotowania do wojny.

Paryż. Panuje tu przekonanie, że Turcya pragnie wojny z Grecyą celem utwierdzenia powagi nowego rządu.

Z Konstantynopola donoszą, że minister spraw zagranicznych zawiadomił mocarstwa, iż Turcya ma najdokładniejsze wiadomości o przygotowaniach wojennych greckich i musi zastosować się do tego. Jeżeli Grecya nie zaniedba zbrojeń, to rząd turecki będzie musiał wypowiedzieć jej wojnę.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Większość dzienników wyraża zapatrywanie, że Lukacs nawiąże znowu rokowania z partyą niezawisłości.

„Budapest“ donosi, że dr. Wekerle został powołany do Wiednia i sądzi, że gdyby wiadomość ta się sprawdziła, byłoby to nowem przesileniem.

Położenie w Niemczech.

Berlin. Jak słychać został zawarty kompromis między rządem a nową większością złożoną z konserwatystów, centrum i Polaków.

Nowa większość zapewni rządowi 377 milionów nowych podatków pośrednich i 120 milionów podatków bezpośrednich. Sprawa ta będzie załatwiona 8 bm., poczem ks. Bülow ustąpi. Począł się on już wyprowadzać z pałacu kanclerskiego i ma zamiar opuścić Niemcy i osiąść we Włoszech. Żona jego jest Włoszką.

Następca jego jest już zamianowany, ale nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy. Przypuszczają, że będzie nim Bethmann-Holweg.

Rozmaitości.

& **Nowa Kampanilla w Wenecyi.** Prace koło odbudowy dzwonnicy kościoła św. Marka, słynnej Kampanilli, która runęła w lipcu 1902 r., postępują szybko naprzód. Już dziś cieszą się Wenecyanie na myśl o uroczystem poświęceniu nowej wieży, które naznaczono na 25. kwietnia 1911 r., czyli na dzień św. Marka tego roku, w którym według wszelkiego prawdopodobieństwa odbudowa Kampanilli będzie ukończoną. W takim razie w tysiącletniem istnieniu kampanili byłaby nieznaczna, bo dziewięcioletnia przerwa. Dodać należy, że nowa wieża wznoszoną jest z dawnego materyału; fragmenty i kawałki dawnej Kampanilli składane są z pietyzmem; usiłowania architektów zmierzają do najzupełniejszego odtworzenia dawnej Kampanilli tak, iż wysokość nowej dzwonnicy wynosić będzie 99 metrów i 25 centymetrów, t. j. ani o jeden centymetr nie więcej, niż dawna. Odbudowa logietty Sansovina natrafia na mniejsze trudności, gdyż w wielkiej części pozostała ona pod gruzami Kampanilli niezbyt uszkodzoną. Nowa Kampanilla, witana przez Włochów z entuzyazmem, spotyka się jednak także z ostrą krytyką. Ostatnimi czasy w „Figaro“ zabrał głos w tej sprawie Gabriel Mourey, który twierdzi, że Kampanilla wcale nie harmonizuje z sąsiedniemi zabytkami architektonicznymi, i że gdy jej nie było, plac św. Marka miał wygląd estetyczniejszy. Inni jednak utrzymują, że nawet pomijając artystyczną wartość samej Kampanilli, należało ją odbudować już ze względu na przecudny widok, który się z niej roztacza.

& **Wystawa amerykańskiego przemysłu w Berlinie.** Wybitni kupcy i przemysłowcy amerykańscy i niemieccy w New Yorku planują urządzenie wystawy amerykańskiego przemysłu w r. 1910 w Berlinie.

& **W przeciągu 35 lat** zlynczowano w Stanach Zjednoczonych 3.284 Murzynów. W tej ilości zaledwie mała część Murzynów popełniła zbrodnię na białych kobietach.

Większości nie dowiedziono przestępstwa, lecz karano ich w przystępie nienawiści rasowej.

& **Potomstwo pijaczki.** Przed niedawnym czasem podjął się pewien uczony profesor zbadania szkód, jakie pijaństwo w jednej rodzinie wyrządziło. Przy pomocy więc urzędów zebrał następujące dane z pewnej rodziny pijackiej. Prababka najmłodszej żyjącej dziś jeszcze generacyi, urodzona w roku 1740, a zmarła w początku XIX wieku, była pijaczka. Z potomstwa jej, a więc z pomiędzy jej dzieci, wnuków i prawnuków, których było wszystkich 834 osób, zdołał ów profesor dociec dzieje życia 709 osób. Z pomiędzy tych 709 potomków owej pijaczki było nieślubnie urodzonych 106, żebraków 142, pobierających wsparcie publiczne 64, nierządnic publicznych 181, skazanych przez sądy przestępców 76, a z tych 7 osób skazanych na śmierć za zabójstwo.

W ostatnich 75 latach zapłaciło państwo według urzędowych obliczeń z powodu tej jednej rodziny jako wsparcia, koszta kar więziennych, odszkodowania itp., około miliona dolarów.

() **Żona prezydenta Tafta ocaliła ż[illegible]** pewnemu skazańcowi. Niejaki Perowicz z [illegible] za [illegible] skazany [illegible] na śmierć, [illegible] go przedstawiono do [illegible] i przekazano do zbadania prezydentowi.

Prezydent po rozpatrzeniu się w sz[illegible]gółach uznał, że wyrok należy zatwierd[illegible], gdy za skazańcem ujęła się pani Taft i wyrok śmierci podpisany nie został.

Pod zaborami.

* **Skazanie redaktora.** Z Warszawy donoszą, że redaktora „Nowej Ga[illegible] [illegible]zano na 200 rubli za artykuł p. t. „Widmo Chełmszczyzny w Dumie“.

* **Rewizye.** Onegdaj w nocy dokonano w Warszawie rewizyi w mieszkaniu bawiącego na wypoczynku letnim p. Kasperskiego, członka redakcyi „Nowej Gazety“. Nikogo nie aresztowano.

* **Ułaskawienie.** Warszawski gen. [illegible]nator zamienił wyroki skazanym na [illegible] Cezaremu Kwiatkowskiemu i Józefowi Stańkiewiczowi.

Kwiatkowskiego skazano na 15 lat, Stańkiewicza na 20 lat ciężkich robót.

* **Zamach na strażnika ziemskiego.** Z Sosnowca donoszą: Onegdaj w południe w Będzinie trzech nieznanych ludzi zaczęło strzelać z rewolwerów do strażnika ziemskiego. Ten odpowiedział strzałami i zabił jednego. Dwaj inni zbiegli.

* **Uwzględnienie rekursu.** Z Łodzi donoszą: Sąd wojenny uwzględnił protest przeciw wyrokowi w sprawie łódzkiej federacyjnej grupy anarchistów komunistów i polecił powtórne rozpatrzenie sprawy.

* **Spór o własność pisma.** Z Warszawy donoszą: W sprawie wytoczonej przez p. Jana Czempińskiego przeciw p. Lu[illegible] Fryzemu o uznanie jego praw własności do „Przeglądu porannego“, sąd oddał wydawnictwo tego pisma w sekwestr sądowy na czas trwania procesu.

Katastrofa kolejowa na dworcu Po[illegible].

Dyrekcya kolei donosi, iż dotychc[illegible] dochodzenia wykazały, że niewłaściwa [illegible] pozycya urzędnika pełniącego służbę ruchu, spowodowała pewne nieporozumienie na placu, a w dalszej konsekwencyi najechanie lokomotywy rezerwowej na pociąg osobowy na Podzamczu. Ponadto przyczyną wypadku były: przepisami niedozwolona nadmiernie szybka jazda lokomotywy luźnie jadącej, oraz nieuwaga maszynisty, który mimo dawanych sygnałów „Stój!“ (zatrzymanie), lokomotywy tej już na czas wstrzymać nie zdołał.

Maszynistę Makara zasuspendowano.

Jubileusz zapałek.

Trzy ćwierci stulecia mijają właśnie od chwili, gdy dokonano wynalazku zapałek siarkowych, pół wieku zaś od czasu, gdy wynalazca ich zmarł z nędzy. Był to Niemiec nazwiskiem Jan Fryderyk Kaemerer, z zawodu chemik.

W ojczyźnie swej został on skazany na więzienie za mowę przeciwrządową. Karę odsiadywał w Hohenasperg i tu w listopadzie r. 1832 dokonał wynalazku zapałek.

Skoro jednak znalazł się na wolnej stopie i począł czynić starania około znalezienia przedsiębiorcy, któryby się zajął wyrobem zapałek, zakazano mu „tworzenia niebezpiecznego środka do wywołania ognia“ pod grozą ciężkich kar.

Mimo to nie zraził się Kaemerer i otworzył tajną fabrykę zapałek, sprzedając wyroby zagranicą; wkrótce atoli rzecz stała się głośną, władze poleciły fabrykę zburzyć, a wynalazcę aresztowano. Równocześnie we wszystkich krajach niemieckich ogłoszono „zakaz sprzedawania i używania niezwykle niebezpiecznych zapałek wynalezionych i tworzonych przez chemika Kaemerera".

Nieszczęśliwy wynalazca stracił w więzieniu zmysły, a w r. 1857 zmarł. — Francya i Anglia pochwyciły natychmiast ten doniosły wynalazek, a fabrykanci zapałek w ciągu krótkiego czasu dorobili się milionów. Niemcy natomiast przez długie jeszcze lata zadowalniały się pierwotnym sposobem krzesania ognia lub też sprowadzać musiały ten najniezbędniejszy artykuł z zagranicy.

Najnowsze.

KALENDARZ. Rz. kat. Bernarda. — gr. kat. Metodyja.

TEATR. Dziś w sobotę o godzinie pół do 8 przedostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy: po raz drugi (nowość) „Król", komedya w 4 aktach G. A. de Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arrene.

OSOBISTE. Prokurator skarbu dr. Karol Engel, wyjechał na kilkudniowy urlop. Zastępstwo objął radca dworu dr. Franciszek Turek Niewiadomski.

ROZMAITOŚCI. W Warszawie odkryto fabrykę kalek. Małżonkowie Arfisz trudnili się robieniem kalek z żydów celem uwolnienia ich od wojska.

Bankier amerykański H. Schiff objeżdża Europę, aby nakłonić organizacye syońskie do założenia państwa żydowskiego w Mezopotamii o rządzie własnym, pod protektoratem Turcyi. Podobno trzebaby tam tylko sztucznego nawodnienia, a ziemia byłaby tam nadzwyczaj urodzajna. Koszta nawodnienia wynosiłyby 45 milionów dolarów. Schiff ma nadzieję, że sprowadzi tam 5 do 6 milionów żydów. Szczęśliwej drogi!

W r. 1910 odbędzie się w Waszyngtonie przez 4 dni kongres narodowy polski. Obradować będzie sekcya polityczna, oświatowa, naukowa i emigracyjna.

Robotnik Medning został wczoraj na granicy rosyjskiej postrzelony przez żołnierza rosyjskiego.

Przy budowli portowej w Newport (w Walii), przerwała się grobla, 50 robotników utraciło życie skutkiem tej katastrofy.

W Petersburgu zachorowało świeżo na cholerę 92 osob, zmarło 40. Ogółem było dotąd 615 wypadków.

Pogotowie ratunkowe czynnem było przez noc dzisiejszą 22 razy, a to: wzywane telefonicznie w 3 wypadkach, zgłoszeń na stacyi 16. — Przewozów płatnych karetką pogotowia trzy.

Karol Pawlacz, słuchacz politechniki, zgłosił się na Pogotowie dziś rano 5·50, celem zaopatrzenia rany ciętej, zadanej mu przez jakiegoś birbanta, w głowę z tyłu.

Stefan Michoński, kożlarz, lat 27., pracując przy budowie domu, skradł deskę, z którą chciał przedostać się na ulicę. Spostrzeżony przez stróża, począł umykać porzuciwszy łup. W ucieczce chcąc przesadzić parkan przy ul. Zielonej l. 42., spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę powyżej stopy.

Kronika policyjna. Z mieszkania p. Róży Buchbinderowej pod l. 14. A. przy ulicy Kochanowskiego. skradziono złoty kryty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem, wartości 360 kor.

W ulicy Zamarstynowskiej Wasyl Bachryło, wieśniak z Dumarzełowa, najechał na wóz kolei elektrycznej nr. 22.

W Rynku podczas targu, przytrzymano zarobnika Stefana Basarabę na kradzieży worka z cebulą, który porwał jednej ze straganiarek.

Czeladnik bednarski, Piotr Kraus, zamieszkały wspólnie z kilku kolegami w domu pod l. 14. przy ulicy „Na bajkach", pozostawił wczoraj na noc otwarte okno. Skorzystał z tego złodziej i dostawszy się do mieszkania, pokradł wszystkim śpiącym w pokoju ubrania i buty.

Zaraz w sąsiednim domu pod l. 16. przy tej samej ulicy, prawdopodobnie ci sami złodzieje wyważyli stare, źle zamknięte okno mieszkania Marcina Gaduszki i skradli zegarek srebrny i kilka ubrań męskich.

Rada państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Cegliński nazwał autonomię rady szkolnej — polską autonomią.

Mówca naliczył w Galicyi **tylko 3 szkoły z językiem wykładowym ruskim** (jak brechać to dobrze przyp. red.) i ani jednego seminaryum obok 6 polskich i 8 rzekomo utrakwistycznych!

Pomiędzy 86 inspektorami szkolnymi tylko 76 jest Polaków, a 8 Rusinów są renegatami.

I wiele jeszcze wiele wyliczył „upośledzeń Rusinów" na polu szkolnictwa w Galicyi — i zakończył oświadczeniem, że będzie głosował za wnioskiem nagłym p. Metelki.

P. Jarosz domaga się ustawowego uregulowania praw mniejszości — i również imieniem socyalistów — zapewnia, że będą głosowali za wnioskiem.

P. Herold (wszechniemiec) polemizował z wywodami posłów czeskich.

Na tem obrady przerwano.

Następnie odczytano interpelacye i 6 nowych wniosków nagłych Słoweńców i 1 p. Fressla.

Między interpelacyami znajduje się interpelacya p. Kunickiego w sprawie ograniczenia wolności osobistej Józefa Cimały; p. Petryckiego w sprawie ciągłych wypadków na szlaku kolejowym Kopyczyńce-Tarnopol.

P. Stark jasno udowodnił, o co Niemcom chodzi. Żądał od prezydenta Izby, by wezwał rząd, aby ten wobec obstrukcyi — odroczył lub rozwiązał parlament i rządził za pomocą

paragrafu 14.

Nie mogą Niemiaszki się doczekać — by całkiem wzięła biurokracya niemiecka ster państwa w swe ręce.

Nawet niemiecko-polskie rządy obecnego premiera już im nie wystarczą (przyp. red.).

Sytuacya. „Polnische Correspondenz" donosi, że Dr. Głąbiński, prezes Koła w interesie większości polsko-niemieckiej w parlamencie oświadczy się przeciw wnioskom nagłym tamującym dalsze obrady.

Narady przewodniczących klubów, w których interweniują imieniem rządu minister Weisskirchner i Zaczek toczą się dalej. Na razie nie przyszło jeszcze do zgody — wnioski nagłe nie są jeszcze cofnięte. Gdyby to potrwało dalej rząd na przyszły tydzień odroczy sesyę.

Hr. Thun konferuje z czeskimi agrarjuszami w sprawie urochomienia sejmu.

Stronnictwa obstrukcyjne zaasekurowały się na wszelki wypadek i wybrały „komitet obstrukcyjny", który będzie kierował akcyą. Przewodniczącym tego nowego ciała w parlamencie austryackim został wybrany p. Stanek.

TELEGRAMY „Gazety Codziennej"

Podróże następcy tronu.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand udaje się do Tryestu, aby uczestniczyć w spuszczeniu na wodę statku wojennego „Radecki", potem przedsięweźmie podróż po Adryatyku, a 9 lipca wróci do Wiednia, poczem po południu tegoż dnia wyjedzie do Sinaja w odwiedziny do królestwa rumuńskich, skąd powróci do Wiednia 14 bm.

Wyrok na socyalistów

Paryż. Sąd w Wersalu skazał dwu funcyonaryuszy pocztowych, którzy podczas strajku zniszczyli kilka linii telegraficznych, na 2 i pół lat więzienia.

Morderstwo pułkownika.

Londyn. Pewien student indyjski zabił strzałami rewolwerowymi adjutanta politycznego lorda Morleya, pułkownika Curzona Willy i lekarza z Szangaju, Salcatta. Studenta aresztowano i znaleziono przy nim dwa rewolwery i sztylet.

Zamachu na pułkownika Willy'ego dokonano na zgromadzeniu Tow. indyjskiego, w którem wzięło udział wielu studentów indyjskich. Jeden ze studentów zbliżył się do pułkownika i dał do niego pięć strzałów z rewolweru, szósty strzał zabił lekarza z Szangaju, znajdującego się w towarzystwie pułkownika. Morderca liczy lat 20 i nazywa się Mader Sal. Na zapytanie, czy coś ma na usprawiedliwienie swego czynu, odmówił odpowiedzi.

Zamach terrorystyczny, wykonany na politycznego adjutanta Morleya, uważany tu jest za znak, że rewolucyjny ruch indyjski przenosi się już na terytoryum angielskie.

Król Piotr w sukmanie w Austryi.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie przesłuchany jako świadek buchalter Juliusz Horak zeznał, że ludność serbska jest znakomicie zorganizowana i że nawet król Piotr brał czynny udział w tej organizacyi. Przed procesem, wytoczonym dziennikowi „Otabcina" w Banialuce, król Piotr w towarzystwie oficera bawił w przebraniu chłopskiem w Bośnii. Na zapytanie przewodniczącego rozprawy świadek oświadcza ponownie, że stanowczo widział w Bośnii króla Piotra, przebranego za chłopa, i że go poznał w tem przebraniu. Świadek Spitzer stwierdza, że oskarżeni odbywali tajne schadzki i że w tych schadzkach brali udział oficerowie serbscy.

O Kretę.

Paryż. Ateński sprawozdawca „Matin" telegrafuje swą rozmowę z greckim ministrem spraw zagranicznych. Minister oświadczył, że Grecya bezwarunkowo nie pragnie wojny z Turcyą i nie da powodu do takiej wojny. Zaprzeczył również istnieniu band greckich.

Berlin. Z Saloniki donoszą tu, że w Monastyrze znaleziono wielki skład broni, przeznaczonej dla ludności greckiej, oraz odezwy, wzywające Greków do walki z Turcyą.

Konstantynopol. „Osman. Lloyd" donosi z Salonik, że na 20.000 mahometan, którzy przy robotach rolnych w Tessalii, napadli koło Elassony żołnierze greccy i wielu z nich zabili lub ranili.

Spisek na życia cara.

Londyn. „Times" donosi ze Stokholmu, że zabójca gen. Beckmana należał do spisku na życie cara. Policyi udało się spisek wykryć, a jego uczestników uwięzić. Zabójca Beckmana pozostał sam i wybrał sobie na ofiarę generała, ponieważ ten przyczynił się do wykrycia sprzysiężenia.

Katastrofy.

Dortmund. Nadzwyczajne wydanie „Dortmunder Ztg." donosi, że w Hörde (Westfalia) pękła wczoraj wieczorem rura gazowa, przyczem 40 osób zostało oszołomionych wydobywającymi się gazami. Przewieziono je do szpitala. Żadna z nich nie utraciła życia i jest nadzieja, że uda się je przy życiu utrzymać.

O budowę kolei Przemyśl-Brzozów.

Wiedeń. Onegdaj przybyła do parlamentu deputacya powiatu przemyskiego i m. Przemyśla pod przewodnictwem księcia Władysława Sapiehy i przedstawiła prezydyum Koła polskiego i ministerstwom naglącą potrzebę budowy kolei Przemyśl-Brzozów do linii transwersalnej.

Od prezydyum Koła polskiego deputacya uzyskała przyrzeczenie gorliwego poparcia tej sprawy, mającej dla całego kraju pierwszorzędne znaczenie.

Parlament francuski wobec odwiedzin cara.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad interpelacyą o ogólnej polityce rządu. W ciągu obrad dep. Jaurès omawiał przyjazd cara Mikołaja i ostro go atakował. Prezydent Izby i minister spraw zagranicznych protestowali przeciw temu. Ten ostatni powiedział, że car będzie przyjęty jako sojusznik, przyjaciel, monarcha i jako ten, który bardzo skutecznie przyczynił się do utrzymania pokoju powszechnego. (Żywe oklaski w całej Izbie z wyjątkiem socyalistów).

Budapeszt. Przesilenie węgierskie zostało odroczone, p. Lukacs wyjechał z powrotem do Budapesztu, bo cesarz wyjechał z Wiednia na otwarcie kolei tauryskiej.

Z teatru.

„Król", komedya Caillavet'a, Flers'a Arrene'a w 4 aktach.

Deputowany Bourdier ma żonę, więc zdaniem trójspółki autorskiej temat społeczno-awanturniczo-prostytucyjny, może być kanwą, na której mniej awanturniczy, lecz o kieszeń bardziej dbały dzierżawca teatralny — a la nasz lwowski — utka swój ideał: każde miejsce w widowni zajęte — bodaj przez osła.

Pan prezydent zachwycony daje żywymi oklaski przykład do oklaskiwania wyrobu kinkietowo-tinglowego — s a t y r a p o l i t y c z n a. —

Więc deputowany, któremu sekretarz mowy pisze. Socyalista cieszący się odwiedzinami margrabiego. Więc poseł piszący sam swój życiorys do dziennika. Deputowany zostający ministrem z powodu zdolności zwierzyny dwugrzbietnej swej żony itd. Jan IV., król Serdanii niby niedźwiedź w klatce w Paryżu. Traktat handlowy podpisuje pod wpływem pobudek rdzeniowo-samicznych.

Ministrowie stałymi gośćmi kokot-artystek i t. d. S a t y r a o b y c z a j o w a. Więc mlaskania, klaskania, „perskie oczka". Mąż zdradzający żonę z aktoreczką ze skutkiem... portfelowo-ministeryalnym. Naodwrót żona zdradzająca męża z królem Serdanii ze skutkiem... traktatowo-handlowym. Więc rozpłomieniony małżonek w najwyższej ekstazie... miłosnej za kulisy... na noc prowadzi aktoreczkę. Więc Serdanii król rozpromieniony w najwyższej ekstazie.... miłosnej za kulisy.... na noc prowadzi. żonę rogacza aktywnego i pasywnego. Marsylianka witająca przybycie króla, aktorki, ministrowie, dwuznaczniki na czasie i t. d. Koncepty stare, charaktery zużyte zalane są lichej sorty pornografią. Styl miejscami cięty, tłumaczenie kiepskie. Dzierżawca chce udowodnić, że tingel jego lepszy niż w Bristolu, Europejskiej i td. więc wystawia takie „sztuki".

Co można o grze powiedzieć. P. Zielińska, sympatyczna buzia, nie powinna grać kokot-artystek, bo jej sympatyczne pysio, wysoki głosik, wyraźne a bezpośredne gesty nie nadają się do tego rodzaju roli. P. Heller nie umie dobierać sił. Powinien był poszukać z tamtej strony teatru, a byłby po temu zdatniejsze, naturalniejsze i szczersze wykonawczynie znalazł. Szkoda, że sympatyczna a zdolna artystka przyjmuje role pod każdym względem po za jej sferą odtwórczą leżące. Stroje jej były ładniejsze, niż dekoracye, które pan Heller połatał z X-dziesięciu innych sztuk.

P. Bednarzewska także nie umie być żoną — kokotą.

Na przemiany grała albo jedną albo drugą — ale nie melanż kokocian[illegible]. Deputowany Bourdier, p. Kwiatkiewicz grał dobrze oszukującego żonę rogacza. Za mało był ordynarny, jak na [illegible] lebejusza. Mógł sobie na twarde, kanciaste ruchy pozwolić.

Król smorgoński wzgl. serdeński Jan IV, Rasiński nie umiał nie umieć po polsku i miał tyle do króla podobnego, co nasz dzierżawca do kierownika artystycznego teatru.

Jedynie literackie wyrażenie na taką literacką sztukę, jak wczorajsza i grę artystów, jest: „bryndza". Każe się artystom grać ostatnie idyoctwa a krom tego [illegible] się ich w przeciągu kilku dni. Pan Heller, jak zaczął, tak kończy. Dobrego apetytu życzymy Krynicy. Bon jour m'sieur Heller!

We Lwowie.

— Siczyński. Do „Ostdeutsche Rundschau" donoszą ze Lwowa, że Polacy czynią zabiegi, by cesarz nie ułaskawił Siczyńskiego. Że jednak im się nie uda, i wiedzą o tem, starają się przynajmniej o to, aby akt łaski monarszej o ile możności opóźnić — by w ten sposób dręczyć jak najdłużej Siczyńskiego i jego rodzinę.

Podłe hajdamaki piszą takie wstrętne plotki — do podłych Szwabów — by nienawiść ku nam wzbudzać! Wartoby przecie wiedzieć, kto te bajki łajdackie rozsiewa!

— Rewolwerowy napad w kawiarni. Wczoraj o godzinie w pół do 10-tej wieczorem w obecności kilkuset osób, strzelała 23-letnia prześliczna aktorka Filomena Prohazka do swego 23-letniego kochanka Henryka Nemetke, urzędnika prywatnego. Powód naturalnie — zazdrość! Ognistą damę wsadzono do kozy.

— Wyrodny syn. Na placu Krakowskim przytrzymano Fedka Karpaka z [illegible] Gródka, liczącego lat [illegible], który chciał sprzedać tam korale, wartości [illegible] kor. za 10 kor. W policyi przy badaniu przyznał się Karpak, że korale te skradł swej matce, więc go oddano do aresztu.

— Biedni wołowi[illegible]. Rzeźnicy, których zawsze jeszcze magistrat lwowski jako spokrewionych z „rodziną" traktuje w rękawiczkach — wściekają się, że sobie pozwolono na jatki miejskie. Mało im, że dają kości zamiast mięsa, że magistrat [illegible] jeszcze ilość dozwolonych „dokładów" nie precyzuje — oni żądają, żeby im w ogóle dano carte blanche obdzierania ludności, bo inaczej się „gniewają".

Zeszli się wczoraj na „Zgromadzenie" opowiadali bajeczki, verfluchtowali, zapewniali, że to oni właściwie się „poświęcają", że rzeźnictwo to fach, który uprawiają nie dla marnego zysku, ale dla dobra społeczeństwa. Jak się nagadali, zrobili oburzenie i wyrazili swój [illegible] magistratowi za to, że dąży do zniszczenia przemysłu rzeźniczego (tu się chyba sami śmiali w duchu przyp. red.) i protestowali przeciwko włóczeniu porządnych rzeźników, którzy wprawdzie pozwalają sobie na gwałt publiczny, po sądach.

— Śmierć wskutek poparzenia. W domu pod l. 14 A. przy ulicy Kochanowskiego oblano wczoraj ukropem przez nieostrożność, trzyletniego syna zarobnika [illegible] Popowicza. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło dzieciaka, który jest oparzony ciężko na całem ciele tak, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

— Żołnierze kaleczą. W czwartek w szynku, tzw. „hotelu [illegible]", [illegible] kilku ułanów, a gdy wyszli na [illegible], zaczepili w sposób bardzo ordynarny [illegible] dziewczynę; gdy ta przeciw zaczepce zaprotestowała, jeden z nich uderzył ją po twarzy.

W obronie znieważonej dziewczyny [illegible] nęło kilku cywilnych, rozwścieczono to wachmistrza ułanów do tego stopnia, że [illegible] się z szablą na kilka osób, raniąc je [illegible]kliwie.

Był tak rozjuszony, że wpadł na przeciwległy chodnik i wrzeszcząc wywijał szablą.

Pewien urzędnik, powracający tym chodnikiem do domu, musiał się ukryć, inaczej byłby niechybnie został cięty [illegible]. Rannymi są pp. Starzewski i Troj[illegible]. Wachmistrz, który tak brutalnie „[illegible]" nazywa się — jak nam donoszą — [illegible]dnarz. Wraz z nim był czynny w „[illegible]" kapral z 5 szwadronu Trompeter, [illegible] dwaj inni kaprale nieznanego nazwiska i dwaj ułani bez gwiazdek.

Możeby władze wojskowe zrobiły porządek, bo inaczej dadzą sobie „cywile" łyczakowscy sami radę — a to [illegible] mniej przyjemnie.

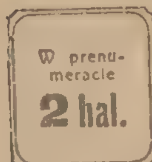
— Zabójstwo w Kleparowie. Do [illegible] krajowego zgłosił się Michał K[illegible] i podał, że to on uderzerzeniem [illegible] w głowę uderzył swego teścia, tak, że [illegible] ostatni przewieziony do szpitala w kilka godzin później zmarł.

— Rozprawa mordercy Stoffów. Jeżeli Dawydiak nie zostanie uznany niepoczytalnym, to rozprawa jego przed sądem przysięgłych odbędzie się we wrześniu. Jan Dudycz, jego przyjaciel, będzie odpowiadał za współudział w zbrodni, bo wiedząc o niej — nie przeszkodził.

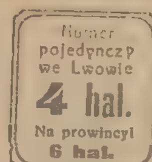
Nadesłane.

WYDAWCA: DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA. Odpowiedzialny za redakcyę: JULIAN TYCZKA. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z „DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem JULIANA TYCZKI.

Rok III. Lwów, Wtorek 6. lipca 1909. Nr. 739.



GAZETA CODZIENNA



PRENUMERATA WE LWOWIE: miesięcznie 50 h., z dostawą 1 K

PRENUMERATA NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. 1 K, kwartalnie 3 K

Nr. Telefonu 982. Konto czekowe 50.789. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów, Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 hal.

List Excellencyi p. Dawida Abrahamowicza do Redakcyi „Gazety Codziennej“.

V.

Moją enuncyację w „Pressie“ przedstawiają obrońcy postępowania prezydyum Koła — jako odstępstwo narodowe!

Więc ja zastrzegając się przeciw aspiracyom Rusinów, i występując przeciw bezmyślnej robocie stronniczej „Gazety Narodowej“, „Czasu“ i „Reformy“, które to dzienniki degradowały stanowisko ministra dla Galicyi, do znaczenia ministrów czeskiego lub niemieckiego, wzywając mnie do natychmiastowego wyciągnięcia konsekwencyi z votum nieufności prezydyum Koła, co „Neue freie Presse“ z najwyższą radością konstatowała — więc ja w odpowiedzi na uwagi najzłośliwsze „pressy“ popełniłem czyn niepatryotyczny, mieszając moją enuncyację w tem piśmie? w obronie praw i obowiązków ministra dla Galicyi.

A pochwały stałe dla pana Głąbińskiego tego pisma, już nie rażą nikogo? Otaczanie aureolą prezesa Koła polskiego przez „Neue Freie Presse“, już miłe sercu polskiemu?

Lecz przychodzę do resumé.

Po 34-letniej pracy, pożytecznej w Sejmie — po 28 letniej wybitnej pracy w Radzie państwa — o której Niemcy i Czesi mają inny sąd, niż zradykalizowana ciemnota galicyjska, po infamii popełnionej wobec mnie — miałem tę infamję gloryfikować pozostaniem jako szeregowiec w Kole?

Wedle mego głębokiego przekonania, tym czynem byłbym jedynie przyłączył się do tych, którzy moralność publiczną w kraju doprowadzają do zaniku zupełnego.

Gdyby tosamo prezydyum Koła po koleżeńsku odniosło się było do mnie z żądaniem ustąpienia, gdyż inaczej demokraci bez nazwy związani z ludowcami obalą Głąbińskiego z prezesostwa, gdyby byli mi powiedzieli: ustąp miejsca Dulębie, gdyż inaczej w Kole spokoju nie będzie, zapewniam, że byłbym się tylko układał — by jaką formą przyzwoitą pokryć tę zmianę. Jako minister nie miałem życia łatwego — pracowałem ciężko dla utrzymania Koła polskiego na wybitnem dawnem jego stanowisku.

Za moich rządów, potrzeby kraju wszystkie były zaspakajane, a głos mój w Radzie korony — był nieraz decydujący.

Za moich rządów, Czesi nie brali w obronę Rusinów wobec Polaków — a Koło polskie nie było przedmiotem ataków wszystkich Słowian, a apoteozowane przez stałego i niczem nieubłaganego wroga polskości! „Neue Freie Presse“.

Po tem, co powiedziałem, tylko brak informacyi, usprawiedliwia czyniony mi zarzut zdenerwowania.

Że nerwy nie zabiją mej zimnej głowy — złożyłem już na to setki dowodów.

Poczucie godności własnej i nieprzykładanie ręki do zupełnego zabicia moralności publicznej, nie jest nerwowością!

Ustąpiłem z Rady państwa, gdyż tak uczynić było obowiązkiem moim celem otrzeźwienia społeczeństwa, z upojenia blagą, reklamą i kłamstwem!

Politycznie żyć nie przestanę, a moi najserdeczniejsi mylą się, przypuszczając, że ukorzyłem się przed intrygą i niemoralnością!

Kraków, dnia 25 czerwca 1909.

Abrahamowicz.

Co dzień niesie?

Jeżeli sobie przypomnimy — z jaką to werwą się społeczeństwo polskie wobec pruskiej ustawy o wywłaszczeniu wzięło do bojkotu towarów pruskich — i porównamy co się w tym kierunku zdziałało, to się naprawdę płakać chce!

Otóż pokazuje się, że ta cała akcya rozbiła się o opór kupców, którym się nie chce szukać nowych dróg, a którzy nibyto oburzają się, że społeczeństwo pozwala sobie na prawo kontroli jaki towar oni sprzedają!

Faktem jest, że Prusacy śmieją się z nas, w kułak — bo lwowskie naprzykład sklepy głównie pruskim towarem są zapełnione!

Ale jeszcze i inny, mówiąc delikatnie — niezdrowy objaw w tym kierunku się przejawia!

Oto w ubiegłym miesiącu „Słowo Polskie“ wystąpiło z artykułem ostrzegającym, że fabryka nawozów sztucznych „Wanga“ swego czasu z takim szumem, jako zdobycz na polu krajowego przemysłu reklamowana przeszła w ręce niemieckie. Skonstatowaliśmy, że jest to prawdą — ale co się stało?!

Nagle przeznaczyła ta firma na dar grunwaldzki pewną kwotę, a wtedy pojawiły się anonsy tej fabryki w „Słowie Polskiem“, i „Słowo Polskie“ naturalnie zamilkło.

Jakto!? Społeczeństwo ma te nawozy bojkotować, a „Słowo Polskie“ jednocześnie je poleca?!

A firma „Głogowskiego“, która w Berlinie rozdaje komunikaty „Weg mit polnischen Waare“, a której zastępca spoliczkował klienta za to, że ten żądał, by z nim mówiono po polsku!

Rzucono się na tę firmę artykułami ognistymi — myślałem, że rewolucya mała wybuchnie — ale nie wybuchła, tylko prawie wszystkie lwowskie pisma przyniosły anonsy tej firmy duże, a że darowała na cele narodowe [illegible] koron, wszystko się uspokoiło, dodajemy, że i nam firma ta przysłała anons, jednak przyjęcia jego odmówiliśmy.

Trzeci wypadek zupełnie analogiczny również z ubiegłego miesiąca tyczy się firmy Meinl.

Od kilku lat firma ta zgarnia grube pieniądze we Lwowie — a podobno ma drugą jeszcze filię w Galicyi. A jest to firma niemiecka a nawet protestancka.

I p. Juliusz Meinl sprowokował polskie społeczeństwo — dał 4000 koron, może z tych zysków które ciągnie u nas — na fundusz Roseggera, przeznaczony na naszą zagładę.

Dzienniki to podniosły — i oto firma ta ofiarowuje 2000 koron na dar Grunwaldzki, daje anons do „Słowa Polskiego“. a podnosimy, że przedtem (z wyjątkiem kilku anonsów przy założeniu) nigdy się nie anonsowała!

I znowu wszystko milczy i znowu bojkot tej firmy ustaje!

A teraz pytamy — co będzie, jeżeli wszystkie te trzy firmy napiszą przypuśćmy do „Neue fr. Presse“ i ogłoszą, że polskie społeczeństwo pod pozorem bojkotu, wymusza od nich pieniądze na cele narodowe — a pisma uprawiają szantaż, by dostać anonse?

Nie twierdzimy, że tak jest — ale czy, zwłaszcza przy złej woli — nie będzie wszelkie prawdopodobieństwo na to wskazywało!

Czy powinniśmy się na takie zarzuty narażać, a zwłaszcza w czasie, gdzie i tak akcya bojkotu dziwnie wygląda, wobec sojuszu „Koła Polskiego z Niemcami!

Czy taki pan Meinl, który szkodzi kra-

j[illegible]m przedsiębiorstwom, który, cokolwiek d[illegible] sklepu lwowskiego potrzebuje, sprowadza z Wiednia, który nawet polskie druki [illegible] zamawia — przestaje być wrogiem [illegible], że rzuca w formie o d c z e p n e g o [illegible] koron na dar grunwaldzki i [illegible] dla gazet.

A [illegible] — a Wang czy się przez to [illegible]?

C[illegible] to w ogóle poważne traktowanie ży[illegible] spraw.

Niech na to czytelnik odpowie.

Quo vadis.

Z[illegible]d towarzystwa szkoły ludowej w Kołomyi.

D[illegible] plenarne posiedzenie Walnego Z[illegible] T. S. L. rozpoczęło się wczoraj o[illegible] p[illegible].

W [illegible] seminaryum bialskiego powzięto następującą uchwałę: „Zjazd w y r a ż a żal, ż e n i e m o ż n a b y ł o (?) budowy seminaryum w Białej oddać polskiej firmie i przyjmuje sprawozdanie zarządu głównego w tej sprawie w całej pełni do zatwierdzającej wiadomości“.

Ostatnie słowa wywołały żywą dyskusyę, która toczyła się około kwestyi, czy Dar Grunwaldzki ma być przeznaczony na kresy wschodnie czy zachodnie, czy na oba razem.

Sprawy n i e rozstrzygnięto.

W końcu uchwalono jednomyślnie wnioski Rady nadzorczej, udzielając zarządowi głównemu absolutoryum, oraz wyrażając uznanie i podziękowanie całemu społeczeństwu za ofiarność na rzecz T. S. L., a [illegible] polskiej za popieranie celów T.S.L.

Referat komisyi szkolnej wygłosił p. D u b i e l. Z szeregu uchwał zwrócić należy uwagę na zapowiedź akcyi T. S. L. na Bukowinie. Uchwalono bowiem, ażeby Zarząd Główny T. S. L. w porozumieniu z czerniowieckiem Kołem zajął się sprawą [illegible] powstania w Czerniowcach gimnazyum polskiego i na ten cel już w r. 1910 ma być przeznaczona osobna kwota z funduszów Zarządu głównego.

Uchwalono także następującą rezolucyę: Zjazd uznając, że szkoła dzisiejsza nie odpowiada duchowi naszemu i naszym narodowym potrzebom, uznaje zarazem, że akcya przedsięwzięta przez miarodajne czynniki doprowadzić ma do zreformowania szkolnictwa naszego, a nauczycielstwo już w ramach istniejących ustaw zdziałać może bardzo wiele w kierunku budzenia i kształcenia ducha narodowego. Zjazd wyraża uznanie tym jednostkom z pośród nauczycielstwa, które przy nauce szkolnej uwzględniają interesy narodowe.

Na samym końcu Zjazdu ogłoszono wynik uzupełniających wyborów. Do Zarządu głównego wybrani na 3 lata: Dr. Leszek Cyga, Ludwik Halski, Dr. Władysław Leopold Jaworski, Dr. Władysław Kania, Olawia Kopecka, Władysław Wilhelm Krzysztoń, Hubert Linde, Witold Ostrowski, Kazimierz Piątkowski, Artur Starzyński, Jadwiga Strokowa, Tadeusz Tabaczyński; na dwa lata: Dr. Stefan Surzycki; na rok: Tadeusz Łopuszański i Kazimierz Wyczyński.

Do Rady nadzorczej: Jan Armółowicz, Jakób Bojko, Dr. Józef Buzek, Paweł Clompa, Dr. Julian Gertler, Dr. Michał Koy, Dr. Maryan Starzewski.

Z powodu wyniku wyborów (nie wybrano ponownie dotychczas członków zarządu głównego, mianowicie prof. Wład. Wasunga i red. Wąsowicza, kandydatów ludowców) grupa członków Towarzystwa Szk. ludowej, należących do pol. Stronnictwa ludowego, przez usta p. Wąsowicza złożyła oświadczenie, że żadnego miejsca w Zarządzie głównym ani Radzie nadzorczej nie przyjmuje (t. j. p. Krzysztoń i Bojko) a nadto złożyła jeszcze następującą deklaracyę:

„Przedstawiciele ostentacyjnie przy dzisiejszych wyborach do Zarządu głównego T. S. L. uszczuplonej grupy wykonawczej oświadczają, że fakt ten uważają za tendencyjne usuwanie tejże grupy od prawa i możności wglądania w zarząd główny Towarzystwa. Fakt ten, wyrażenie nieufności, i zarazem wysokiej nietolerancyi przekonaniowej i anektowania agend Towarzystwa na rzecz jednego tylko stronnictwa naruszył istniejący stan posiadania mniejszości w zarządzie głównym, majoryzując ją w szkodliwy dla rozwoju Towarzystwa sposób. Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że u grupy narodowo-demokratycznej przeważyły względy partyjne w chwili, gdy praca Kół naszych w T. S. L. się wzmogła, w chwili, gdy rocznica Grunwaldu o konsolidacyę sił wszystkich woła. Wobec tego, nie mogąc wśród nowo wytworzonych warunków przyjąć odpowiedzialności za dalszą gospodarkę w zarządzie głównym T. S. L., usuwamy się wszyscy od udziału w ciałach zwierzchniczych T. S. L., które skutkiem tego pozbawione będą nadal reprezentacyi naszej grupy“.

Obrady Zjazdu zakończyło przemówienie prezesa Bandrowskiego.

Pomnik powstańcom!

Na wzgórku cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie wdowim groszem kochających swą ojczyznę dzieci, wystawiono powstańcom z roku 1863—1864, ku wiecznej chwale ojczyzny, a na pohybel jej wrogów, pomnik.

Chorąży wspina się po stromej skale ku górze, a trzyma w dłoni sztandar z wizerunkiem Królowej Polski Matki Boskiej.

Wspina się ku górze, ku wolności, ku swobodzie, ku obronie biednej ojczyzny naszej z rąk ciemiężycieli, czy to Niemców, czy Moskali, czy Rusinów!

Kościół, kraj, stolica, wysłały swych dygnitarzy na tą uroczystość.

Tysiące ludzi z „Harmonią“ na czele wyruszyło pod pomnik o godzinie 10-ej z pod kolumny Mickiewicza z sztanda-

---

[illegible]

ZAKULISOWE TAJEMNICE.

[illegible]y wymuszone, gra nienaturalna a głos [illegible].

[illegible] marne, acz owiane symbolem po[illegible].

Wogóle mężczyźni chińscy (kobiet widziałam mało) zrobili na mnie nader przykre wrażenie, [illegible]kolwiek szepczą cichaczem, że [illegible] piękne arystokratyczne „białe lady“ [illegible] wprost szaleją za uściskami tych wstrętnie żółtych istot *).

Mówię, że Chińczyk w miłości jest nieporównany, i że tylko ta kobieta może mówić o poznaniu wszelkich tajemnic rozkoszy, — która je poznała z Chińczykiem.

Wierzę, ale na samą myśl pocałunku Chińczyka, robi mi się słabo.

„De gustibus non est disputandum“ i niema co dłużej o tem mówić.

Gdy wracaliśmy do hotelu, mój miły zaproponował mi spacer entre deux zwiedzeniami [illegible].

[illegible] się, bo nie wiedziałam, co powiedzieć [illegible].

D[illegible], Polak widział mój kłopot i podając mi papierosa szepnął po włosku:

„Jeśli mądra i ostrożna

„I to można — co nie można.

— — — — — — — — — —

Rośmiałam się wesoło i najniewinniej zwróciłam się do mego szanownego mężulka któremu język włoski był zupełnie obcym.

Pan X. powtórzył mi motto, używane przez Włochów o Chińczykach, i radził skorzystać z pięknej pory i wracać dalej piechotą.

Mąż mój, obruszył się na to srodze, był bowiem zapalonym automobilistą i nie znosił spacerów pieszych, — ale gdy ja poczęłam nalegać co raz więcej i w końcu przyznałam się do szalonego bolu głowy (co rozumie się nie było wcale prawdą) poczciwy mężulek, oddał mnię w „łaskawą opiekę pana posła“, a sam dalej pogonił automobilem.

Nie potrzebuję objaśniać, że pan poseł wziął sobie szczerze tę opiekę do serca. . .

— — — — — — — — — —

Obawiając się, by dłuższy spacer na piechotę zbyt mnie nie zmęczył, zaprowadził mnie do najbliższego chińskiego cabaretu...

Odpoczynek ten jednak miał tak mało podobieństwa do odpoczynku — — —

— — — — — — — — — —

następnie uczułam się nie żartem znużoną.

Zamówiliśmy więc wspaniałą lektykę i tak powróciłam do domu...

Za trzy dni pożegnał nas piękny Polak, a wślad za nim i my.

Wiedeń mnie wzywał, koniec mego nrlopu kończył się.

Wracałam z bolem serca i acz żegnana prawdziwie amerykańskiemi owacyami i tryumfem byłam smutną i zniechęconą.

Widać przeczuwałam to, co mię miało spotkać w Wiedniu.

Była to wprawdzie drobnostka, ale nie od rzeczy będzie gdy o niej wspomnę.

Pewnego dnia potrzebowałam pieniędzy i otworzyłam kasę. Przebóg! brak 20.000 guldenów.

Krzyk, hałas, chcę sprowadzić policyę — mąż nie pozwala i robi dwuznaczną, niepewną minę.

W końcu, gdy i wystraszona służba nalegała o policyę, zamknął się ze mną w buduarze i obejmując czule rzekł, iż pewnego dnia właśnie w chwili, gdy porządkował papiery w kasie, wszedł jego daleki kuzyn S. i bez pytania porwał tę kworę, ale by mnie to nie martwiło, bo zaraz poszle po niego i odbierze mu wszystko.

Rzeczywiście posłał po jakiegoś jegomościa, który więcej wyglądał na żyda jak kuzyna i całą kwotę mi zwrócił.

Przyjęłam wszystko z dobrą miną i udałam, że wierzę.

Co mi tam — grunt, że odebrałam swe pieniądze, a reszta furda, zresztą, po za tem był to poczciwy, dobry, jak to mówią z kościami, mąż.

C. d. n.

---

*) Najnowsza awantura w New-Yorku, Elzy Siegi fakt ten potwierdza.

rami i chorągwiami. Przed pomnikiem straż honorowa naszych dzielnych Sokołów miała służbę!

Marszałek kraju hr. Badeni, prezydent miasta p. Ciuchciński zajęli przednie miejsca. Tony „Pogrzebu Kościuszki" przebrzmiały i w pontyfikalne szaty odziany ks. biskup Bandurski dokonał poświęcenia pomnika, poczem złotousty kaznodzieja począł od słów psalmisty: „Pan będzie sądził narody — Osądźże mnie Panie według sprawiedliwości Twojej i według niewinności mojej."

A potem przewielebny mowca wspomniał, że wśród przygnębienia powszechnego, w łunach pożarów i przy jękach męczeńskich ofiar, naród stawiał wszędzie na ziemi naszej, a i na tym tu cmentarzu lwowskim, krzyże dębowe z cierniową koroną; dziś na pamiątkę onej epoki postawiono pomnik z kamienia na cześć i chwałę wieczną tych, co padli w walce o niepodległość, lub w kazamatach na wygnaniu miłość synowską do Matki Ojczyzny męczeńską przypłacili śmiercią. W kamiennej postaci chorążego na pomniku, odtworzył artysta znanego tu we Lwowie, acz bezimiennego męża, który przez długie lata budził w nas podziw powszechny i postacią swą bohaterską i życiem wzorowem, pełnem spartańskiej iście prostoty i cnoty, męża, który porzucił dom, majętność i rodzinę swoją, ażeby życiem twardem, w ubóstwie i trudzie, w walkach na Litwie, zatwierdzić łączność i niepodległość wolnej Polski, Litwy i Rusi. Wygnaniec i tułacz, z nazwiska nawet nieznany, utrwalił się jednak w pamięci potomnych, a wyobrażona na pomniku jego postać, ma go przekazywać pamięci potomnych, jako chorążego, wznoszącego ów właśnie sztandar, kulami wrogów poszarpany, który mąż za życia w licznych wznosił orężnych rozprawach i który naszemu Towarzystwu powstańców z roku 1863, jako świętą relikwię przekazał.

Na pomnikach Żółkiewskich Stanisława i Jana w Żółkwi napisano: „Z prochów naszych powstanie mściciel!" co było gorącem życzeniem tych, którzy te pomniki stawiali — i co się też spełniło. Jabym rad, ażeby i na tym oto pomniku wypisano, co jest na pomniku hetmana Żółkiewskiego: „Tobie wrogu na postrach — Tobie przechodniu na wzór". Takie bowiem ma znaczenie stawianie pomników naszym bohaterom, których postaci zdają się wołać do Pana: Osądź nas według sprawiedliwości Twojej i według niewinności naszej!

Następnie w słowach szczytnych i gorących zawezwał biskup młodzież do naśladowania owego chorążego.

Następnie zabrał głos dr. Bronisław Dulęba i oddał hołd niestrudzonym bojownikom w walce za „naszą i waszą wolność".

W końcu przemówił prezydent miasta p. Ciuchciński:

Rodacy! Rada stołecznego miasta Lwowa otacza głęboką czcią i staranną opieką wszystkie nasze narodowe pamiątki, tembardziej zajmie się pomnikiem tych, co pod sztandarem „za wolność naszą i waszą" szli w bój otwarty z nieprzyjacielem ojczyzny. Ja w mojem i moich następców imieniu przyrzekam Wam, towarzysze broni z roku 1863, że zachowamy z czcią ten pomnik dopóty, dopóki Lwów będzie miastem polskiem — a wierzę silnie, że nigdy niem być nie przestanie.

Na zakończenie odegrała orkiestra „Pieśń legionów", poczem obecni w podniosłym nastroju opuścili wzgórze pod pomnikiem, unosząc pamięć pięknie i górnie przeżytej uroczystości narodowej.

Rada rolnicza.

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie rady rolniczej pod przewodnictwem ministra rolnictwa B r a f a.

Minister, zagajając posiedzenie, nadmienił, że w obecnym okresie swej działalności rada rolnicza zająć się ma ważnemi sprawami handlowo-politycznemi, s p r a w ą o d d ł u ż e n i a g r u n t ó w, p r a w e m w o d n e m, ubezpieczeniem społecznem, brakiem robotników, r e f o r m ą p l a n ó w n a u k w s z k o ł a c h g ó r n i c z y c h i l a s o w y c h, zwłaszcza w kierunku nauki handlowej. Ten ostatni punkt uważa minister za część obszerniejszej kwestyi, mianowicie podniesienia zdolności kupieckiej całego stanu rolniczego.

W ciągu obrad prof. G ó r s k i przedstawił sprawozdanie w sprawie ubezpieczenia społecznego i zaznaczył, że wniesiony przez rząd projekt ustawy w tym przedmiocie nie odpowiada życzeniom, objawionym przez radę rolniczą co do uwzględnienia stosunków w rolnictwie. Mowca wniósł zatem, by projekt ten ponownie przedrukowano i by wybrano na ten cel osobny komitet.

Sprawę tę przekazano komitetowi, wyznaczonemu do wstępnych obrad nad uregulowaniem rolniczego kontraktu roboczego.

Następnie obradowano nad nagłym wnioskiem hr. Szeptyckiego, żądającym, aby przy znaczniejszych wyrębach lasów i sprzedażach drzewa, które należy uważać za likwidowanie części kapitału gruntowego, a nie za normalny dochód roczny, transakcye te nie były podwójnie opodatkowywane.

W związku z tem prof. Górski wniósł rezolucyę, aby księgi dochodów, prowadzone przez centralne towarzystwo rolnicze dla poszczególnych rolników, były brane przez władze podatkowe za podstawę wymiaru dochodu z posiadłości rolnej i leśnej.

Rezolucyę tę przyjęto, a wniosek nagły p. Szeptyckiego przekazano wydziałowi lasowemu rady.

Na posiedzeniu oddziału rolniczego rady rozwinęła się dyskusya nad wniesioną przez rząd ustawą o utworzeniu centrali spożytkowywania bydła (Viehverwertungs-Zentrale). Dyskusyę zagaił szef sekcyi Zaleski, który rozstrząsał szanse i znaczenie sekcyi, zmierzającej do zorganizowania spożytkowywania bydła i do związanego z tem podwyższenia rentowności chowu bydła. Znowu przytem podał szczegółowe cyfry statystyczne co do ilości bydła, bitego w Austryi. Również udzielił znowu wyjaśnień o zamiarach ministerstwa rolnictwa w tej sprawie.

Wszyscy mowcy, w których liczbie był także p. Czecz, powitali myśl, wyrażoną w przedłożeniu rządowem.

Sprawę przekazano osobnemu komitetowi.

W dalszym ciągu obrad tego oddziału omawiano nagły wniosek p. Czecza, w którym rada uprasza ministerstwo rolnictwa, aby działało w tym kierunku, by nie czyniąc ujmy ewentualnemu podwyższeniu podatku konsumcyjnego i ewentualnej zmianie ogólnej cyfry kontyngentu, jeszcze w roku bieżącym dokonano nowego indywidualnego rozdziału kontygentu spirytusu na przyszły okres.

Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Otwarcie kolei tauryjskiej.

Wczoraj odbyło się otwarcie ostatniej części nowych kolei alpejskich.

Od rana napływali goście, przybyli z bliska i z daleka. Dworzec był odświętnie udekorowany. Towarzystwa z muzykami i młodzież szkolna, oraz przedstawiciele ustawili się przed budynkiem kolejowym.

O 8 i pół rano przybyły dwa osobne pociągi z gośćmi z Wiednia i z Karyntyi. Między innymi przybyli: ministrowie Wrba i Schreiner, namiestnik ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, oraz bardzo wielu wysokich urzędników i dostojników, z pośród których wymieniamy: em. szefa sekcyi Rożę, szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Kniaziołuckiego, szefa sekcyi w ministerstwie kolei Kosińskiego. W liczbie przybyłych posłów parlamentarnych byli pp. Biały i Konst. Lewicki.

Około godz. 8 przybył arcyks. Eugeniusz, a w kwadrans później nadjechał osobny pociąg dworski, wiozący cesarza. Monarcha z okna wagonu dziękował za owacyjne przyjęcie, jakie zgotowały mu liczne zastępy gości i tłumy publiczności.

Po przywitaniu się z arcyksięciem cesarz podał rękę księciu biskupowi z Gusk i przyjął raporty ministra kolei, komendanta kopusu, prezydenta Karyntyi i starostę z Spittal, poczem udał się z arcyksięciem i ze świtą do namiotu cesarskiego.

Na przemowę ministra kolei cesarz wyraził swą radość, z powodu ukończenia tego wielkiego dzieła.

Również na przemowę marszałka Karyntyi bar. Aichelburg-Labia cesarz odpowiedział w słowach serdecznych.

Po ceremonii religinej, odprawionej przez księcia biskupa, cesarz wyszedł z namiotu, a wtedy przedstawiono monarsze szereg osobistości, biorących udział w uroczystości.

Następnie cesarz przeszedł obok szpaleru młodzieży szkolnej i przyjął od jednego chłopców i jednej z dziewcząt bukiety, a następnie wzdłuż frontu stowarzyszeń udał się ze świtą do pociągu dworskiego, którym otwarto ruch na nowej kolei.

Wśród dźwięków kapeli i okrzyków zebranej publiczności, pociąg ruszył, a za nim w krótkich odstępach czasu podążyły inne pociągi z tymi gośćmi, którzy nie wsiedli byli do pociągu dworskiego.

Organizacye robotnicze chrześcijańsko-robotnicze.

W Wiedniu 28 czerwca br. toczyły się obrady VIII. z rzędu zjazdu partyi chrześcijańsko-socyalnej, w obecności marszałka niższej Austryi.

Ze sprawozdania zarządu okazuje się, że w niższej Austryi liczy partya 5 s t o w a r z y s z e ń, do których należy 13.200 robotników, prócz tego jeszcze 378 niepolitycznych stowarzyszeń liczy 20.000 robotników.

Wyższa Austrya ma 59 stowarzyszeń a 8000 członków, Salzburg 51 organizacyi, do których należy 3000 robotników, Styrya 57 organizacyi 215.804 członków, i w tem stosunku inne kraje, prócz Galicyi! Kiedyż tu rozrosną się stowarzyszenia robotnicze na tle katolickiem, kiedy internacyonalny socyalny demokratyzm, zostanie i u nas wyrugowany, przez katolicko-polski socyalizm!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Radzyma, — gr. kat. Ahrypiny.

Wschód słońca 3·25 — zachód 7·28.

Koncert muzyki wojskowej. Dziś we wtorek przygrywać będzie 95 pułk piech. w Parku Kilińskiego.

— † Zmarli. Dnia 4-go lipca br. zasnął w Panu opatrzony św. Sakramentami

Wacław hr. Baworowski

w [illegible] roku życia.

Zmarły [illegible] się w całem swem życiu niezrównaną dobrocią umysłu i serca. Dobroczynność jego dla sprawy publicznej jakoteż prywatnych znana była szeroko.

Fundacya, której śp. zmarły był kuratorem po dojściu do sumy 20 milionów, przeznaczoną jest na cele nauki, a w razie nie przyjęcia jej przez kraj, ma przejść na angielskie towarzystwo oświaty British Museum.

Społeczeństwo polskie traci w zmarłym [illegible]go nieodżałowanego przodownika na niwie oświatowej i podporę dobroczynności.

Obrzęd pogrzebowy i złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym odbędzie się w Koltowie we wtorek 6. lipca o godz. 11-tej przed południem.

Cześć jego pamięci.

We Lwowie

— **Wypadek na budowie.** W ul. Dominikańskiej przy budowie domu pod l. 1. spadł wczoraj z wysokości 1-go piętra ciężki drewniany belek i ugodził w głowę Karola Rykę, chłopaka zajętego tam przy robocie. Pogotowie odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

— **Przeciw pojedynkom.** Wobec licznych nader w ostatnich czasach pojedynków wśród młodzieży, zwołuje wydział tutejszego Koła Ligi antipojedynkowej wiec na wtorek o g. 7 i pół wieczór do sali III. uniwersytetu celem zainaugurowania akcyi przeciwpojedynkowej. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie prof. dr. Tilla jako kuratora Koła, 2) referat dra Orłowicza o celach i statutach Ligi, 3) Sprawa burszenszaftów.

Goście mile widziani. Deklaracye przystąpienia do Ligi podpisywać można na miejscu.

—**Pobicie za uwiedzenie.** F. Hornung, przechadzając się wczoraj z żoną po plantach wysokiego Zamku, spotkał Stefnija, czeladnika szewskiego, który dawniej robił u Hornunga i czynił mu wymówki za uwiedzenie żony. — Rozdrażniony Stefnij uczynionym mu na miejscu publicznym afrontem pobił dotkliwie oboje.

Hornung nie dość że stracił żonę, jeszcze zyskał kilka ran ciętych na głowie i twarzy...

— **Rozwoziciel chleba** z piekarni karlsbadzkiej Jan Prokopowicz pozostawił konie bez dozoru koło ogrodu p. Klimowicza, — po odniesieniu pieczywa, spotkała Prokopowicza niemiła niespodzianka, bo... konie gdzieś się podziały.

Bezwłocznie zawiadomił inspekcyę policyjną i rogatki.

Nie długo przytrzymała straż akcyzowa na rogatce łyczakowskiej nieuprawnionego rozwoziciela w osobie niejakiego Smigielskiego, który najspokojniej w świecie od. jeżdżał w świat cudzym wózkiem z końmi Smigielski tłumaczy się tem, że widząc pędzące konie ul. Łyczakowską, przytrzymał je, i miał zamiar zaprowadzić na rogatkę żółkiewską.

Na razie mu nie uwierzono, a konie z wózkiem odstawił na policyę strażnik p. Slapiński.

— **Podrzucone dziecko.** W bramie domu przy ul. Technickiej l. 8, znalazła dozorczyni porzucone dziecko płci żeńskiej. — Z listu jaki znaleziono przy podrzutku, dowiedziano się, że dziewczyna ma 6 miesięcy, chrzczona i nazywa się Karolina. — Swój niecny postępek tłómaczyła matka straszną nędzą, brakiem środków do życia i tem, że ma jeszcze kilkoro dzieci na wyżywieniu, mąż chory, ona sama pracując ciężko a nie może nastarczyć. Prosi litościwych o zaopiekowanie się dzieckiem. Kapral policyjny Sawszyn przy pomocy Filomeny Kuracz zarobnicy, oddał kwilące maleństwo pod opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej.

Za matką, która nie podała adresu ani nazwiska, czyni policya poszukiwania.

— **Wiec dorożkarzy** odbył się wczoraj przed południem w sali Nassa przy ulicy Szpitalnej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Kopystyński, sekretarzem był p. Kaliczyński. Po referatach i dyskusyi uchwalono następnie rezolucyę: Żądać od magistratu budowy osobnych schowków na „bałamuty“ i żądać pozwolenia karmienia koni o każdej porze dnia. Wiec żąda zniesienia inspekcyi dorożkarskiej dla celów policyi, a conajmniej wynagrodzenia za czas inspekcyjny. Domaga się zmiany regulaminu w ten sposób, aby sprawy dorożkarskie załatwiał sąd, a nie policya. — Uskarża się wiec na przyjmowanie do wozów tramwaju elektrycznego przez konduktorów pakunków, należących do pasażerów dążących na kolej, co przynosi szkodę. Wreszcie domaga się wiec, aby koncesye były wydawane ludziom, posiadającym kwalifikacye dorożkarskie.

— **Kurs wakacyjny warsztatów studenckich.** Liga pomocy przemysłowej urządza kurs wakacyjny w warsztach studenckich. Praca w nich odbywać się będzie od 3—7 po południu.

Wpisy przyjmuje w godzinach urzędowych biuro Ligi pomocy przemysłowej ul. Chorążczyzny l. 27.

— **Batalia na Zniesieniu.** Werter Michał, z zawodu murarz a z zamiłowania awanturnik, pobił i pokaleczył wczoraj nożem żołnierza N. Selzera. Selzer poskarżył się na najbliższym posterunku wskutek czego żołnierze i żandarmi wyprawili się po Wertera. Ten jednak nadzwyczaj silny, bronił się bardzo długo nim go zdołano okuć. W trakcie tego zebrało się dużo „publiczności“ która ujęła się za Werterem. Wywiązała się tedy formalna bitwa podczas której uwolniono go z rąk żandarmów. Ten uciekł i mimo gorliwych poszukiwań nie zdołano go ująć.

— **Samobójstwo.** Do Lwowa nadeszła z Bursztyna wiadomość, że zastrzelił się tam ks. Jabłonowski, właściciel Bursztyna.

— **Przejechanie.** Dziś popołudniu godz. 2·15 najechał Stefan Martyniec, wozem naładowanym kamieniami na Herscha Körpera, robotnika z Magierowa. Koło ciężkiego wozu przeszły nieszczęśliwemu po lewej nodze i ręce miażdżąc kości.

W stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie ratunkowe Körpera do szpitala powszechnego. Wedle orzeczenia lekarza Pogotowia, stan chorego jest tak groźnym, że trudno by dożył do rana. Żandarmerya, na Zniesieniu przyaresztowała lekkomyślnego woźnicę.

W kraju

§ **Kronika krakowska.** (Smierć w studni). W sobotę w nocy około godziny 12 zawezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzą do domu pod l. 78, gdzie murarz Józef Siekiera, liczący lat 50, miał wpaść do studni i utonąć.

Dyżurni pogotowia przybywszy na miejsce wypadku zastali już wydobyte ze studni zwłoki, na których stwierdzili trzy rany tłuczone na głowie nad prawem okiem, oraz ranę ciętą ponad wargą. Według opowiadań żony oraz domowników, denat miał ciągnąć wodę, wpaść do studni, przyczem spadając ze znacznej wysokości i uderzając o ściany studni odniósł wspomniane rany. Na miejsce wypadku przybył wójt gminy i żandarmerya.

(Pomysłowy krawiec). Maurycy Glaser, czeladnik krawiecki zabierał majstrowi sukno i wyrabiał z niego wspólnie z Izaakiem Klingerem spodnie, sprzedawane potem tanio na tandecie. Szkoda zrządzona kradzieżą sukna, dochodzi do 200 koron.

(Dzień awantur). Według zapisków policyjnych, dzień wczorajszy był niezwykle „ożywiony“. Aresztowano ogółem 35 osób za pijaństwo, awantury i bójki w rónych stronach miasta. Najwięcej wypadków było przy Małym Rynku i na Kleparzu.

(Krwawa bójka) rozegrała się wczoraj na placu targowym na Groblach. Włościanie Paweł i Wincety Gawlnowie, oraz Wincenty Gawik z Czułówka napadli na Wawrzyńca Dziatkowca i Jana Sfartka z Krzesławic i ciężko ich pobili, tudzież poranili. Całe towarzystwo było w stanie mocno podochoconym.

(Małoletni przestępca). Aresztowano 10-letniego Mikołaja Jarosza, który ukradł na targu portmonetkę z 8 kor. i bransoletkę wartości 100 kor.

(Usiłowane morderstwo). Wczoraj wieczorem w Krakowie ślusarz z fabryki Zieleniewskiego 30-letni Piotr Gorgoń z Królestwa Polskiego strzelił 3 razy z rewolweru w zamiarze morderczym do swej 27-letniej żony Zofii. Jeden strzał skaleczył ją ciężko w brzuch. Gorgoń, nie będąc pewny, czy strzały odniosły skutek, dusił żonę pod gardło. Powodem zamachu miało być oświadczenie Gorgoniowej, że męża opuści, bo dowiedziała się, że był skazany na 3 lata katorgi, a przed karą uciekł do Krakowa.

Policya przeniosła ciężko ranną kobietę. Również do szpitala przewieziono, a następnie odstawiono do sądu karnego Piotra Gorgonia, który twierdził, że dwa razy strzelił do siebie.

Gorgoń nie ma wcale rany postrzałowej. Żona jego zeznała, że wszystkie 5 strzałów były do niej skierowane. Gorgoń ma na głowie ranę ciętą, prawdopodobnie pochodzącą od skaleczenia szkłem.

5-cio miesięcznym chłopczykiem Gorgoniów zajęli się sąsiedzi.

(Zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych) komunikuje, że w programie ogólnej Rady nastąpiły następujące zmiany: 1) obrady odbywać się będą nie w sali radnej magistratu, lecz w sali „Sokoła“, przy ul. Wolskiej w Krakowie; 2) obiad w dniu 6 lipca odbędzie się w gmachu starego teatru, a nie w sali pod „Bronowiczanką“. Reszta programu niezmieniona.

§ **Zerwanie mostu.** Ze Sniatyna donoszą, iż wczoraj wezbrane wody zerwały most krajowy nad Sniatynem. Most ten powiat śniatyński buduje od 31 lat, a kraj subwencyouje tę budowę.

§ **Wycieczka czeska w Pradze.** Z Krakowa donoszą: Na ręce tut. Stow. kupców i młodzieży handlowej nadszedł list zapowiadający na 7. sierpnia przybycie do Krakowa wielkiej czeskiej wycieczki z drem Kramarzem na czele. Protektorat nad nią objęła rada m. Pragi. Przybędzie reprezentacya miejska z burmistrzem lub wiceburmistrzem, reprezentacye: czeskiej rady narodowej, wszystkich czeskich klubów w Radzie państwa, instytucyi kulturalnych, przemysłowych i handlowych. W Krakowie wycieczka zabawi dwa dni, jeden dzień w Częstochowie, dwa w Warszawie. Tut. Stow. kupców organizuje komitet do przyjęcia gości czeskich.

Ze świata.

() **Rabunek klejnotów.** Z Londynu donoszą, iż wczoraj popołudniu w kawiarni „Meksiko" dokonano sensacyjnego rabunku klejnotów. Pewien jubiler paryski nazwiskiem Goldschmidt znajdował się w tualecie męskiej, gdzie mył ręce. Obok siebie położył na umywalni torebkę skórzaną, zawierającą mnóstwo pereł i dyamentów nieoprawnych, wartości 1,250.000 kor. Nagle do Goldschmidta przystąpił mężczyzna, który znajdował się w tualecie, chwycił za torebkę i gwizdnął. Na gwizd wpadli do tualety trzej mężczyźni, chwycili Goldschmidta za ręce i trzymali dopóty, póki pierwszy nie umknął, poczem trzej inni wybiegli za nim.

Goldschmidt wprawdzie puścił się za rabusiami w pogoń, a tak samo i część gości kawiarnianych i policya, jednakże wśród ruchu ulicznego udało się umknąć wszystkim czterem rabusiom.

() **20 tysięcy odszkodowania za schudnięcie!** Panna Plunket, która ważyła 600 funtów i mieszka w Nowym Jorku, wypadła z tramwaju w Elizabeth N. J. w r. 1908 i wskutek poniesionych obrażeń i choroby straciła 200 funtów wagi. Ponieważ panna Plunket pokazywała się za pieniądze, po schudnięciu zażądała więc odszkodowania od kompanii w sumie 20 tysięcy dolarów.

() **Przeciw wyścigom.** Obywatele Stanów Zjednoczonych odnoszą się dość wrogo przeciw wyścigom. I tak w Austin Texas, z dniem 11-go czerwca b. r. weszło w życie przeciwwyścigowe prawo. Zabrania ono czynienia zakładów pieniężnych na wyścigach, oraz wogóle zabrania wyścigów końskich w stanie Texas.

13170 słów na pocztówce. Rysownik z Nowego Jorku napisał 13.170 słów, w 223 liniach na zwykłej karcie pocztowej. Praca zajęła mu czasu przeszło dwa tygodnie. Pracował on po 40 godzin w każdym tygodniu, Każde słowo na pocztówce jest pisane czytelnie.

() **Zniesienie biletów wolnej jazdy do Brazylii.** Rząd Brazylii cofnął rozporządzenie co do wydawania bezpłatnych biletów jazdy rodzinom rolników emigrujących do Brazylii, a to na skutek wielokrotnych nadużyć, jakich dopuszczali się agenci emigracyjni, w których ręku pozostawało dotychczas wydawanie tychże biletów.

() **Wskazówki Mantegazzy.** Paweł Mantegazza, znany autor „Psychologii miłości", wydał nowe dzieło, w którem zaleca: 1) powinieneś zawsze pracować, 3) powinieneś zawsze kochać, 3) kochaj żonę więcej, niż siebie samego, 4) nie zaliczaj nigdy do aktywów twego życia wdzięczności drugich, nie nienawidź, ale wychowuj, nie gardź, ale uśmiechaj się, 5) staraj się z pokrzywy wydobywać włókna, a z piołunu lekarstwo, 6) nie zginaj się nigdy, chyba, gdy chodzi o podniesienie upadłego, 7) staraj się posiadać zawsze więcej talentu, niż ambicyi, 8) pytaj się siebie, co dnia wieczorem: „co dziś uczyniłem dobrego?", 9) w bibliotece twojej posiadaj nową książkę, w twym ogrodzie świeży kwiat.

Najświeższe telegramy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu węg., które jak wiadomo, zwołano na żądanie posłów chorwackich, posłowie zjawili się nader licznie. Przybyli także ministrowie, ale zasiedli nie na ławie ministeryalnej, ale na ławach posłów.

Prez. Justh otworzył posiedzenie i kazał przedewszystkiem odczytać prośbę posłów chorwackich, w której opowiedziano znaną sprawę co do nietykalności p. Nowosela i zażądano zwołania posiedzenia. W prośbie powiedziano też, że p. Nowoselo został aresztowany i skazany na 14 dni aresztu. Odczytanie prośby niezawisła lewica przyjęła okrzykami oburzenia.

Podczas mowy prezydenta Justha zjawił się minister Kossuth. Powitany okrzykami „Eljen", zajął również miejsce na ławach poselskich. Prezydent zaznaczył, że pp. Szkisak i Nowoselo listownie zgłosili naruszenie swej nietykalności.

Sprawę tę bez dyskusyi należy przekazać komisyi nietykalności.

P. Szpilo (Chorwat) żąda głosu.

Wrzawa i okrzyki: Niema dyskusyi!

Prezydent: Niewątpliwie, ale poseł może żąda nagłego traktowania.

P. Supilo zaczyna mówić po chorwacku.

Wrzawa i głosy: Niech mówi po węgiersku!

P. Supilo mówiąc dalej po węgiersku, omawiał naruszenie nietykalności p. Nowosela.

Prezydent dwukrotnie upomniał mowcę, by nie wdawał się w meritum.

P. Supilo kończy uczynieniem wniosku, aby uznano tę sprawę za nagłą i aby komisya zdała sprawę w ciągu 24 godzin.

Wywiązała się nad tym wnioskiem dyskusya.

Pożar.

Messyna. Wczoraj popołudniu wybuchł tu wśród gruzów pewnego domostwa pożar.

O 3 rano, a następnie o g. 1 i 3 popołudniu odczuto trzęsienie ziemi.

Misya turecka u Ojca św.

Rzym. Papież przyjął wczoraj misyę turecką pod przewodnictwem Galiba beja. Misya zawiadomiła oficyalnie papieża o wstąpieniu nowego sułtana na tron.

Z Persyi.

Teheran. Między Kozakami szacha a rewolucyonistami przyszło wczoraj rano do walki koło Szachabat w pobliżu Teheranu. Poległo 12 rewolucyonistów, 1 oficer Kozaków, trzech szeregowców kozackich. Nadto dwóch kozaków odniosło rany.

Odstąpienie Królestwa Prusakom.

Petersburg. Związek kresowy prawdziwych Rosyan wystąpił przeciw projektowi, poruszonemu przez niektóre sfery petersburskie, odstąpienia Królestwa Polskiego Prusom.

Znowu katastrofa.

Rzeszów. Dziś rano wydarzyła się tu dość znaczna katastrofa kolejowa. Mianowicie na stacyi Rzeszów-Staroniwa o godzinie 8·25 rano pociąg Nr. 1516 przychodzący z Jasła wykoleił się. W szczególności lokomotywa tender i wóz pakunkowy są zupełnie zdruzgotane. Sześć osób odniosło ciężkie rany a mianowicie konduktor, palacz, maszynista i jeszcze jakiś ze służby kolejowej, tudzież dwaj pasażerowie. Tor kolejowy zupełnie zniszczony i zasypany odłamkami wozów i lokomotywy. Powodem katastrofy, jak zwykle, złe ustawienie zwrotnicy.

Sprawozdanie poselskie ministra.

Wiedeń. „Slavische Correspondenz" donosi: W Maehrisch-Weisskirchen odbyło się zgromadzenie wyborców okręgu, w którym wybrano posłem ministra Zaczka. Minister Zaczek w mowie swej przypomniał dzieje utworzenie prowizorycznego i definitywnego gabinetu Bienerha i podał powody co do swego głosowania nad rezolucyą p. Susterszica w sprawie bośniackiego ruchu agrarnego. Mowę przyjęto oklaskami i jednomyślnie uchwalono ministrowi zaufanie, oraz wezwano go, aby wytrwał na posterunku jako poseł i minister.

Czarna Ręka.

„Czarna Ręka" jest postrachem spokojnych mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Pierwszy lepszy zamożny człowiek ani się spodzieje, gdy nadejdzie do niego list z wyrysowaną na nim czarną ręką, zawierający żądanie złożenia okupu w dowolnej ilości. „Czarna Ręka" obiecuje, że jeśli ktoś nie posłucha rozkazu i nie złoży wskazanej sumy w określonem miejscu, to straci życie i mienie. I pogróżki bywają spełniane ze straszną ścisłością.

O działaniu „Czarnej Ręki" istnieją rozmaite poglądy. Są ludzie, którzy twierdzą że właściwie niema żadnej organizacyi „Czarnej Ręki", istnieją tylko pojedyncze osobniki, które za godło swej działalności biorą „Czarną Rękę", słowem, że „Czarna Ręka" nie istnieje jako organizacya, lecz wyłącznie jako rodzaj herbu wszystkich zbrodniarzy włoskiego pochodzenia.

Policya Stanów Zjednoczonych przypuszcza, że „Czarna Ręka" jest wielkiem stowarzyszeniem w skutek tego postanowiła rozpocząć z nią walkę. Domyślając się, że kolebką „Czarnej Ręki" są Włochy, postanowiono rozpocząć śledztwo od tego kraju.

Próba śledztwa nie udała się, gdyż zaledwie jeden z tajnych detektywów Petrosino przybył do Włoch, już członkowie tajemniczego zrzeszenia porozumieli się ze sobą i odebrano mu życie, zanim zdążył dokonać jakichkolwiek odkryć.

Smierć Petrosina pobudziła policyę amerykańską do czynnej akcyi; aresztowano sporo ludzi podejrzanych, lecz potężna organizacya w dalszym ciągu dopuszcza się zbrodni i gwałtów, jakby kpiąc z usiłowań władzy.

Obecnie w stanie Ohio wykryto bardzo ciekawe szczegóły, odnoszące się do działalności „Czarnej Ręki" i być może, że odkrycia te posłużą do wytępienia członków potwornego stowarzyszenia.

Mianowicie, inspektorzy pocztowi w Cincinnati, Ohio, odkryli całą działalność czarnorękowców w tym stanie przy pomocy śledzenia ich korespondencyi.

Dzięki tym odkryciom ujawnione zostało, że banda „Czarnej Ręki", posiada liczne oddziały po rozmaitych miastach. W stanie Ohio odkryto, że oddziały „Czarnej Ręki" istnieją w Columbus, Marion, Dennison, Bellefontaine i że wszystkie oddziały komunikują się ze sobą, lecz istnieje wielka ostrożność w wszystkich ruchach organizacyi.

U.. ądzane są po różnych miastach mi[illegible]i, a pieniądze wyłudzane za pomocą groźby są rozdzielane po rozmaitych oddziałach.

Ogólnie wszystkie czynności są dokonywane przez członków na zlecenie stowarzyszenia, a tylko wyjątkowo trafiają się wymuszania jednostek pod godłem „Czarnej Ręki".

Policya zdobyła szereg listów dowodzących, że wszystkie oddziały „Czarnej Ręki" łączą się ze sobą.

Manipulacye „Czarnej Ręki" w celu ukrycia swej działalności są tego rodzaju, że do upatrzonej ofiary posyłany bywa list z pogróżkami najpierw z jednego miejsca, potem, jeśli pierwsze pogróżki nie poskutkują, nadchodzi drugi list skądinąd i t. d.

Tą drogą stowarzyszenie ukrywa swoje ruchy i utrudnia śledztwo.

Na zasadzie zdobytych dowodów dokonano aresztowań, a rewizye dały ciekawe odkrycia. W Marion aresztowano trzech Włochów, między nimi ważną osobistość: Salwatora Limę; brat Limy, Antonio, będący jednym z przywódców, zdołał wymknąć się policyi, która poszukuje go bezowocnie.

W Columbus aresztowano niejakiego Salvatora Vintola, i prawdopodobnie dokonane będzie sporo innych aresztowań. Aresztowanych w Marion: Salvatore Lima, Salvatore Rizzo i Joseph'a Batagalla przewieziono do więzienia w powiecie Lucas, jako oskarżonych o używanie poczty do niewłaściwych celów.

Sześciu innych Włochów, schwytanych w Cincinnati, Columbus, Bellefontaine i Dennison odstawiono go Cleveland.

Z ubiegłej doby.

KALENDARZ: Rz. kat. Cyryla i Metodego— gr. kat. Eusebija.

POLITYKA. Król Edward, podług oficyalnych wiadomości, przybędzie w połowie sierpnia do Maryenbadu.

Abdul Hamid nie będzie postawiony przed sąd.

Z Teheranu donoszą, że dwudziestu posłów zawikłanych w skandal cukrowy, skazano na więzienie.

MIANOWANIA: Wiceprezydentem sądu obwodowego w Samborze mianowany radca sądu krajowego dr. Fryderyk Jakubowski z Brzeżen.

Radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie mianowani: radca sądu dr. Emanuel Dresdner z Czerniowiec. nadworny sekretarz w najwyższym trybunale kasacyjnym Antoni Hubl i radca sądu Włodzimierz Łuczkiewicz we Lwowie.

Radcami wyższego sądu krajowego przy trybunałach sądowych I. instancyi mianowani radcy sądu kraj. Józef Kohman z Sambora w Przemyślu. Rudolf Jackowski ze Lwowa w Złoczowie, Józef Karanowicz w Stanisławowie.

Zastępcami prokuratora państwa w VIII. randze mianowani sędziowie: Tadeusz Malawski z Dynowa w Stanisławowie, Jan Kapuściński z Sądowej Wiszni w Tarnopolu, Ludwik Wirski z Dobromila w Przemyślu.

PRZENIESIENIA. Radca sądu wyższego dr. Franciszek Mandybur przeniesiony z Przemyśla do Złoczowa.

OSOBISTE. Radca wyższego sądu, Bełcikowski przeszedł w stały stan spoczynku, przyczem wyrażono mu Najwyższe uznanie.

ROZMAITOŚCI. W Opawie spowodowały ulewy powódź — z Krakowa wysłano tam na pomoc pionierów.

Cesarz nadał generałowi Pitreichowi, ministrowi wojny baronostwo.

W Dotmundzie pękła rura gazowa, wskutek czego 100 osób zostało zatrutych gazem, 43 znajduje się ciężko chorych w szpitalu.

W Halifax ma wybuchnąć strajk górników — by wymusić od zarządu wysłanie reprezentantów na konferencyę robotników. By się zabezpieczyć przed napadem, towarzystwo kazało otoczyć zakład kablem o prądzie 5000 wolt.

Kronika policyjna. Do piwnicy szynkarza Jakóba Schleina przy ul. Jozafata 12 dobrali się nieznani sprawcy i skradli na jego szkodę kilka flaszek wódek i likierów, 3 kopy gotowanych jaj, parę klgr. wędlin.

Łączna wartość skradzionych wiktuałów 50 koron.

Kapral policyi aresztował na wezwanie p. Julii Filipównej niejaką Antoninę Jakubowską, rusinkę lat 17, za kradzież halki jedwabnej białej wartości 30 kor. Halka była własnością jednej z artystek Bristolu.

Po odebraniu halki, którą złodziejka miała na sobie odstawiono ją do aresztów policyjnych.

Kapral policyjny Radziewicz przyaresztował Jędrzeja Mazurka woźnicę drukarni Związkowej za nieostrożną jazdę.

Mazurek bowiem jadąc po kawalersku potrącił nie po kawalersku włościankę Ewę Paszke, która dostawszy się pod koła wozu doznała cięższych obrażeń lewej nogi i ręki.

Po spisaniu protokołu z Mazurkiem pozostawiono go na wolnej stopie.

Ajent policyjny Boznański przyaresztował notowanego złodzieja Baczmahę, poszukiwanego od dłuższego już czasu za kradzież.

Kapral policyjny Jakubiszyn przytrzymał Anastazyę Horbaj lat 18 z Kłodzienka, mającą zakazany pobyt we Lwowie. Aresztantkę ulokowano w aresztach policyjnych.

Na wezwanie Sali Beständig aresztował kapral policyi Kalinjak, Antoninę Ostajkiewicz lat 17 służącą bez zajęcia. Ostajkiewicz podejrzana o kradzież na szkodę Beständigowej.

Pogotowie ratunkowe czynnem było od soboty wieczorem godz. 9·45 do dziś godz. 5·20 rano 57 razy. Wzywano telefonicznie 18 razy, zgłoszeń na miejscu 28, przewozów karetką do szpitala 11.

Janina Lewicka, żona montera, idąc ulicą, potknęła się na pestce czereśni i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawą nogę.

Paweł Kusiak wyprawiał córce swej huczne wesele, na które wszedł jakiś nieproszony gość i domagał się wzięcia udziału w zabawie. Gdy mu odmówiono, porwał się do bitki z Kusiakiem. Następstwem bitki było silne potłuczenie policzka i załamanie czaszki.

Rowerzysta nieznanego nazwiska przejechał córkę nauczyciela ludowego koło głównego dworca. Dziewczynka doznała złamania lewej nogi. Pogotowie odwiozło ją do szpitaliku św. Zofii.

Rowerzysta Waleryan Orłowski, jadąc nieostrożnie upadł na bruk uliczny, łamiąc sobie prawą rękę.

Józef Pichor, bawiąc się w szynku Sterna, pokłócił się z drugim kolegą, który go pobił laską. Pichora opatrzyło Pogotowie. Rany są poważne na tylnej części głowy.

Ze sytuacyi.

Giełda parlamentarna w ruchu. Raz idą w górę papiery Niemców — to znów Słowian. Pokup ministrów silny. W parlamencie mało posłów, główny handel po kurytarzach i w bufecie. Tu stoi grupka, tam druga, tu p. Sustersicz, tam poseł Kramarz, a tam znowu jakiś Landsminister.

Ekscelencyi wszędzie jak maku! Rojno i gwarno — jak przy handlu! Ministrowie grożą, że rozpędzą parlament, w głębi duszy posłowie w strachu. Ale ministrowie nie mają tego zamiaru, bo boją się, że wzmogą się radykalne elementy, zwłaszcza z Czech! Posłowie znowu chcieliby przez wakacye dyet — pragną więc odroczenia sesyi, a nie jej zamknięcia. I tak grają rozmaite interesy — a zwłaszcza intrygi, intryżki rozmaitych kandydatów na ministrów!

A w tym całym handlu — nic a nic nie widać, nic a nic nie słychać o jakimś austryackim patryotyzmie — aż dziwno!

Potrzeba obecnie na gwałt ustawy upełnomocniającej!

Dobrze powiadają — a co rząd zapłaci, pytają Słowianie?

Nie, nie pozwalamy płacić krzyczą Niemcy — obecni u steru!

I tak bez końca — a wszystko dlatego, że nie ma większości w parlamencie, a do większości rząd dopuścić nie chce, bo ma rozkaz rządzić na korzyść mniejszości parlamentarnej niemieckiej!

Oto co się dzieje w Cislitawii!

A stosunki węgierskie omal nie gorsze! Tam fronduje cały naród przeciwko koronie! Tam wszystkie stronnictwa, godzą się na jedno, że dla kochanej ojczyzny, trzeba jak najwięcej wydostać od „Niemców", od znienawidzonego Wiednia?

A więc Koszut, Aponnyi, Andrassy, Justh a nawet Lukacs, oni wszyscy w jednem zgodni — że można z sobą się kłócić — ale wroga trzeba razem zwalczać!

A Wiedeń i tu chce germanizować — irytuje się auf die „verfluchten Ungarn", ale to kiwanie palcem w bucie. Z Węgrami Niemcy sobie nie poradzą! Ale tak w tej jak i w drugiej połowie monarchii niepewność jutra — zamięszanie, a wszystko dlatego, że są sfery które, chcą na gwałt Austryę uważać za niemieckie państwo — nie mogą zapomnieć, że kiedyś monarcha austryacki był cesarzem niemieckim. A cieszy się z tego Rosya szanse jej skupienia Słowian Austryi pod swym sztandarem, rosną.

Najświeższe telegramy.

Sprawa ubezpieczeń zbiorników ropnych.

Kraków. W sobotę w wielkiej sali Grand hotelu toczyły się narady przedstawicieli towarzystw asekuracyjnych austro-węgierskich z reprezentantami krajowego Związku producentów ropy. Krakowskie Tow. Wzaj. ubezp. zastępowali pp. dyrektor referent dr. Franciszek Paszkowski, zastępca dyrektora referenta Henryk Szatkowski i naczelnik biura technicznego Bronisław Krause. W naradach wziął udział także komisarz rządowy Związku, starszy radca prokuratoryi skarbu dr. Horszowski, oraz przedstawiciel starostwa górniczego starszy radca górniczy Weber.

Obradom przewodniczył generalny sekretarz związku asekuracyjnego w Wiedniu, b. poseł do Rady państwa, Konstanty Noske.

Przedmiotem obrad było stworzenie tego rodzaju przepisów dla budowy zbiorników ziemnych ropy, ażeby ryzyka były o ile możności podzielone i nie przedstawiały dla asekuracyjnych towarzystw zbyt wielkiego niebezpieczeństwa. Towarzystwa asekuracyjne monarchii miały w tej sprawie do walczenia z pewnem towarzystwem angielskiem, które ze względów czysto konkurencyjnych nie krępowało się żadnymi przepisami i nie biorąc w rachubę bezpieczeństwa publicznego, starało się za każdą cenę ubezpieczenia te pozyskać. Dzięki interwencyi komisarza rządowego starszego radcy Horszowskiego doszło do porozumienia między kontrahującemi stronami i ubezpieczenia te pozostaną nadal w Monarchii.

Konstantynopol. Młodoturecki deputowany Izmael Hakki zaznacza w „Taninie", że Turcya wobec posuwania się Rosyi do Persyi nie może pozostać bierną. Turecki minister spraw zagranicznych śledzi z uwagą położenie w Persyi.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Teheranu, że zastępcy Anglii i Rosyi zawiadomili wczoraj na audyencyi szacha, że nie może on liczyć na poparcie mocarstw. Szach mimo to nie chce ustąpić i spodziewa się, że zwycięży.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Wekerle udał się wczoraj do Wiednia, dziś będzie u cesarza na posłuchaniu. Jak słychać gabinet zatrzyma jeszcze na pewien czas rządy.

Budapeszt. Wekerle do jesieni pozostaje w urzędowaniu, misya Lukacsa kompletnie rozbita.

Uroczystość kalwińska.

Genewa. Z powodu 400-letniej rocznicy

urodzin Kalwina, odbyła się tu uroczystość, w której wzięli udział delegaci z całego świata. Dr. Wirzoberlin przemawiał imieniem proletaryatu Austryi, a hr. Degenfeld Schönberg imieniem Niemiec.

Odznaczenie prezydenta Francyi.

Paryż. Prezydentowi Fallieresowi doręczył ambasador hr. Khevenhüller insygnia orderu św. Szczepana i zaznaczył, że cesarz Franciszek Józef przesyła to odznaczenie jako dowód osobistej sympatyi, i z wdzięcznym uznaniem usiłowań prezydenta za utrzymanie pokoju. Prezydent Failleres podziękował w serdecznych i gorących słowach.

Nota rosyjska do mocarstw.

Rosyjski rząd wysłał depeszę cyrkularną do rządów, w której wskazuje, że kroki Anglii, by wstrzymać napad bachtiarów na Teheran okazały się niedostateczne. Cesarski rząd stoi na stanowisku zupełnego niemieszania się do spraw perskich (przypominają się zwykłe noty rosyjskie, ilekroć chce zagarnąć obce terytorya — przyp. Red.), ale uważa, że trzeba przedsięwziąć środki ochronne na wypadek wtargnięcia bachtiarów do Teheranu. Z tego powodu Rosya zarządziła, by z Baku oddział złożony z pułku Kozaków, batalionu piechoty i jednej bateryi został wysłany do Enselinu. Oddział ten ma polecenie nie wysunięcia się za Kaswisz, i strzeżenia u granic Kaswiszu tamtejszego połączenia. Dalszy marsz wojsk zależny potem będzie od sytuacyi.

Siczyński.

„Politische Corespondenz" donosi, że Siczyński ma być skazany na dożywotne więzienie po ułaskawieniu go przez Monarchę.

Taki wniosek miał już uczynić najwyższy Trybunał. Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną — bo najwyższy trybunał może polecić zbrodniarza najwyższej łasce — ale nie może równocześnie wymieniać wysokości kary. Dopiero po decyzyi monarszej wracają akta i wtedy Najwyższy Trybunał wysokość kary oznacza!

„Vaterland" donosi, że we wschodniej Galicyi mają się odbywać wiece chłopskie które uchwalają prosić Monarchę o ułaskawienie Siczyńskiego. My o takich wiecach nic nie wiemy — zdaje się, że doniesienie to polega na mylnych informacyach.

Czy w Rosyi?

Poczta w obrębie dyrekcyi lwowskiej chroma na każdym kroku. Przeciążeni urzędnicy skarżą się, że podołać nie mogą — i ztąd niejedno starcie z publicznością. A dyrekcya poczty boji się o losy swych złotokołnierzowców i nie żąda podwyższenia etatu.

Oto powód, dlaczego nieraz, powinna pubiczność być wyrozumiałą, jeżeli telefon nie funkcyonuje, telegramy i listy późno zostają doręczone, a na ekspedycyę przy okienku godzinami trzeba czekać! Winna temu władza, która znosi, że obsada posad w obrębie dyrekcyi lwowskiej, jest dziesięć razy mniejsza, niż w obrębie innych dyrekcyi.

Wyrozumiałość powtarzamy jest więc potrzebna — ale nie wtedy, kiedy się spotykamy ze złą wolą, głupotą czy złośliwością.

Oto wypadek, za którego autentyczność bierzemy w całem tego słowa znaczeniu odpowiedzialność.

Do filii 5 na placu Akademickim przychodzi dwóch panów na stanowisku, znanych we Lwowie, 36 m. po 3 popołudniu. Przy okienku jakiś pan o niebieskiej czy różnokolorowej twarzy i nosie — podobno trochę przygarbionym.

„Czeku" pocztowego kasa oszczędności nie wypłaci — „**b o z w y c z a j e m j e s t n a t e j f i l i i d o 4-go k a ż d e g o m i e s i ą c a n i e w y p ł a c a ć, t r z e b a w i ę c p ó j ś ć n a g ł ó w n ą p o c z t ę**". (Autentyczne).

Żądam wypłaty, brzmiała odpowiedź, bo mię obowiązują przepisy — a nie zwyczaje.

Tak, odpowiada ów ciekawy pan, proszę tylko pokazać książeczkę, zobaczymy. Myśli, myśli głęboko — i powiada nareszcie a proszę pokazać legitymacyę!

Tej nie mam, i nigdy jej nie pokazuję! To panu nie wypłacę brzmiała tryumfująca odpowiedź, jegomości, który snać w takich sztuczkach wprawny, że znowu „wykiwał" interesenta i postawił na swojem!

Takie historye są tylko w Rosyi możliwe, a w Galicyi chyba pod rządami obecnej dyrekcyi!

O ile nam wiadomo interesenci w tym wypadku jadąc do Wiednia, zainterweniują w ministerstwie handlu, może dałoby się tego zwyczajnego pana podług zwyczaju spensyonować.

Zjazd Tow. S. L. w Kołomyi.

Miasto Kołomyja przybrało dnia 3. bm. odświętny wygląd na powitanie przybyłych gości, delegatów T. S. L. Domy przystrojono chorągwiami o barwach narodowych, w wielu oknach kartki iluminacyjne T. S. L.

W przeddzień uroczystości urządzono uroczysty wieczór w sali Kasy Oszczędności. Po przemowie wstępnej p. Ernesta Adama nastąpiły produkcye wokalne włościan z okolicy przy akompaniamencie muzyki studenckiej, amatorzy włościanie odegrali wcale udatnie sztukę „Łobzowianie"; następnie wspólna kolacya.

Rano o godz. 8-ej nabożeństwo — z powodu złej pogody nie na boisku sokolem — w kościele parafialnym. O 10 rano w sali Sokoła zebranie.

Prezes T. S. L. Bandrowski w przemowie swej stwierdził, że Tow. rozrosło się w olbrzymią organizacyę, szczodrze subwencyonowaną przez wszystkie warstwy społeczeństwa, wyraził nadzieję odrodzenia narodowego, a w końcu dziękował hr. Starzeńskiej, za darowanie Kołu kołomyjskiemu T. S. L. realności.

Dr. Kwiatkowski zwracał uwagę na wschodnie kresy na Bukowinie i zaznaczył, że najważniejszym postulatem Koła czerniowieckiego to założenie polskiego gimnazyum na który to cel zebrano 12 tysięcy koron a jeden z obywateli ofiarował obecnie 4 tysiące.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych przemawiali:

Imieniem miasta poseł sejmowy i burmistrz p. K l e s k i. Imieniem Koła polskiego w parlamencie austr. poseł D ę b s k i. Imieniem włościan przemawiał poseł W ó j c i k, dr. D u l ę b a imieniem Kółek rolniczych jako ich prezes imieniem Tow. pedagogicznego poseł T o m a s z e w s k i, profesor gimn. kołomyjskiego p. S t r u t y ń s k i imieniem Tow. naucz. szkół wyższych. Jako prezes Sokoła i gospodarz sali witał przybyłych dr. St. H a c z e w s k i, a dr. M i l e w s k i jako prezes okręgu kołomyjskiego. P. Bandrowski podziękował mowcom, poczem poseł dr. M i c h e j d a wygłosił referat o Śląsku i zagrożonych ze strony Czechów i Niemców kresów zachodnich.

Referat był bardzo rzeczowy, opracowany na tle faktów historycznych i dat statystycznych. Zakończył zapewnieniem, że Macierz nigdy zgermanizować nie da naszych ziem kresowych.

W końcu nastąpiły wybory do poszczególnych komisyi, poczem obrady odroczono do godz. 3 popołudniu.

Kradzież u bankiera.

Do kantoru wymiany Schütz i Chajes włamał się przeszłej nocy złodziej i po wycięciu otworu w żelaznej rolecie i wyjęciu szyby zabrał 17 sztuk różnych monet z tego 8 srebrnych a 9 złotych ogólnej wartości 350 koron.

Po spostrzeżeniu kradzieży kasyer tejże firmy p. Bernard Agid doniósł o tem policyi, tudzież zawiadomił wszystkie kantory wymiany, by w razie, gdy przyjdzie ktoś mieniać skradzione monety tego jako sprawcę przytrzymano.

Schwytanie sprawcy.

Wkrótce plutonowy policyi Radawiec przyaresztował sprawcę kradzieży nieletniego Kazimierza Kaparowskiego lat 25 z zawodu rusznikarza.

Kaparowski chciał wymienić zrabowane monety, i dał je w tym celu terminatorowi rusznikarskiemu Józefowi Wawrzkiewiczowi lat 14 liczącemu dwie złote monety, który z kolegą swoim również terminatorem poszli do kantoru Kitza i Stoffa.

Tu poznano skradzione monety i przytrzymano Wawrzkiewicza, a Anuszki wraz wskazał urzędnikowi kantoru firmy Schütz i Chajes Kaparowskiego, jako tego, który dał monety do zmieniania.

Kaparowski chciał uciekać. P. Schwarz puścił się za nim w pogoń i w bramie Andriolego przytrzymał go przy pomocy strażnika magistrackiego zkąd plutonowy Radawiec odstawił go na inspekcyę.

Przy rewizyi znaleziono u Kaparowskiego jeszcze 4 monet srebrnych i 6 złotych, wartość 53 koron 42 h., świadectwa i fotografię kobiety, której nazwiska Kaparowski nie wydał, 17 biletów wizytowych na imię Adama Bartha, złotnika i jubilera, które jak twierdzi włamywacz Kaparowski znalazł na ulicy.

Jak sprawdził kasyer poszkodowanego kantoru, Kaparowski zmienił w kantorze Scheja 2 sztuk monety na 35 koron, dalej w kantorze Feigenbauma przy ul. Kilińskiego jedną złotą sztukę na 18 K 90 h.

Wawrzkiewicz pytany na policyi zeznał, że kiedy rano zbierał pieczarki z Anuszkiewiczem na wałach, przysiąpił Kaparowski i dał mu dwie złote monety do wymiany, za co obiecał mu dać 20 hal.

Wymiana innych monet kosztowała Kaparowskiego około 50 hal.

Kaparowski przyznał się do włamania i kradzieży, i podaje, że sam bez niczyjej pomocy dokonał tego dzieła.

Potrzebne narzędzia do wycięcia otworu w rolecie kupił w ulicy Bożniczej u straganiarza za 1 kor. 50 hal.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerze od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

[illegible] 1[illegible]

C. k. rząd. konc. wojskowa szkoła przygotowawcza [illegible] Dobro-[illegible] [illegible] 1[illegible]

[illegible]

Kefir

poleca 1497

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie.

Daję **30 procent** taniej niż gdzieindziej. Zegarmistrz i jubiler **Karol Gajewski** — Lwów, ul. Sykstuska l. 31. Zegarki „Omega" po K. 24, „Roskopf Patent" K. 11, „Roskopf System" K. 4. Pierścienie 14 karatowe złote od kor. 8, ślubne od kor. 7. 1501

Okazya! Z powodu korzystnego zakupna materyałów polecamy **Kołdry i materace** po nadzwyczajnie niskich cenach. Ogromny wybór **koców, kap** na łóżka i t. p. SKŁAD MEBLI, dywanów i pościeli. **J. Schuster i K. Toczyski** Lwów ul. 3-go Maja 5. 1464

KULE do KRĘGLI
sprzedaje najtaniej w Galicyi z drzewa „Lignum Sanctum"

Józef Fiel

ulica Sobieskiego l. 6. Kręgle, kule bilardowe, modne laski i fajki. 1471

Związek Ziemian

we Lwowie, ul. Kościuszki 14.

pośredniczy w kupnie, sprzedaży oraz dzierżawiu dóbr. 1494

Apteka pod GWIAZDĄ i laboratoryum chemiczne

P. MIKOLASZA

we Lwowie ulica Kopernika l. 1.
poleca znane od szeregu lat i zalecane przez lekarzy 1346

WINA LECZNICZE

dla rekonwalescentów, niedokrewnych i osłabionych

Wino hiszpańskie z żelazem, z Chiną i Chiną i żelazem, znakomite przetwory w wszelkich osłabieniach, bledn cy i wycieńczenia sił. **Wino hiszpańskie z Pepsyną, Peptonem Rabarbarum, Kondurango,** powszechnie znane wina w zaburzeniach żołądka i kiszek. **Wino borówkowe i wino tarkowe** znane łagodnie działające środki domowe w niedomaganiach żołądkowych.
Wino ziołowe i wino z orzechów Kola znakomite wina wzmacniające i odżywcze.
Francuski **koniak** leczniczy, **malagi i wina** tokajskie najlepszej jakości na składzie.

Ogłoszenie konkursu.

Kuratorya fundacyi Stanisława hr. Skarbka ogłasza KONKURS na następujące posady w Zakładzie dla sierót w DROHOWYŻU.

1) Na posadę ochmistrza-wychowawcy (dla młodzieży od 7—8 lat wieku) z wykształceniem i kwalifikacyą pedagogiczną, z egzaminem dla szkół ludowych, wzgl. wydziałowych.

Płaca 1840 K., wikt, mieszkanie, światło, opał. Po stabilizacyi prawo do emerytury i 3 pięciolecia po 160 K.

2. Na posadę zastępcy-ochmistrza. Kwalifikacye takie same jak ochmistrza.

Płaca 920 K, remuneracya 320 K. wikt, mieszkanie, opał, światło. Po stabilizacyi prawo do emerytury i 4 pięciolecia po 80 koron.

Kandydaci na te posady, posiadający egzamin z gimnastyki lub kurs zabaw ruchowych, będą mieć pierwszeństwo.

3) Na posady 8 inspicyentów.

I. klasy z płacą 600 K.
II. „ „ 480 „
III. „ „ 360 „

Wszyscy otrzymują wikt, pomieszkanie, opał i światło, a nadto za 200 K ubranie.

Inspicyenci mają posiadać przynajmniej VI. klasę szkoły ludowej, lub ukończone klasy równorzędne szkół średnich w wieku od 20—35 lat, wolni od wojska lub wysłużeni wojsk.

Podania należycie udokumentowane z dołączeniem dokładnego przebiegu życia, należy wnosić **do Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich hr. Skarbka w Drohowyżu, najdalej do 1-go sierpnia 1909.**

We Lwowie, 30. czerwca 1909.

Kurator fundacyi Stan. hr. Skarbka.
1506 **F. hr. Skarbek. w. r.**

Józef Flamm

Lwów, ulica Gródecka liczba 39.

Jako generalny reprezentant na Galicyę i Bukowinę maszyn żniwnych **„New The Piano" International Harwester Compani Chicago** poleca zupełnie nowej konstrukcyi jedno i dwukonne **kosiarki, żniwiarki i wiązałki** nawet zięgniętem zboża pracują beznagannie. **Przetrząsacze do siana i grabiarki stalowe. Maszyny żniwne „Plano" w roku 1903** na Konkursie Tow. Gospodarczego w Przeworsku uznane za najlepsze. Wielki zapas części składowych po cenach fabrycznych. Do ustawiania i puszczania w ruch wysyłam fachowych monterów. 1498

NOWO OTWARTA

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA

WE LWOWIE, PODWALE L. 7.

Przyjmuje wszelkie druki w zakres przemysłu drukarskiego wchodzące.
Ma również na składzie wszelkie druki dla urzędów parafialnych po 80 halerzy za librę.

Nowe Sanatoryum otworzyłem 1 lipca b. r. **w Winnikach.** Sanatoryum śliczne położone pod lasem, o pół godziny jazdy koleją od Lwowa. — **Kąpiele słoneczne i powietrzne** i inne nowoczesne metody leczenia. **20 pawilonów.** Dla każdego chorego osobny pawilon, z wygrzewalnią na platformie. Sanatoryum będzie otwarte do 1. września. Ewentualna dalsza kuracya odbywać się może aż do grudnia w mojem Sanatoryum w Dalmacyi. Chorzy, pragnący korzystać z mojej lecznicy w Winnikach, zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie pod adresem: **Dr. DORNFEST,** właściciel i kierownik Sanatoryum **Lwów, ul. Sykstuska 14.** 1503

Poszukuje się

służącego i chłopców

do roznoszenia gazet.

Wiadomość: Administracya „Gazety Codziennej", Lwów, Podwale 7.

Masło deserowe potaniało!

jeden klg. po 2·30 hal. w sklepach

Sojuza mleczarskiego

Rynek l. 10 i Kazimierzowska l. 47. 1508

Biuro elektro-techniczne

„WATT"

Lwów
ul. Brajerowska l. 20.

Zakład dla budowy wszelkich urządzeń elektrycznych. :: Warsztaty reparacyjne i skład materyałów elektrotechnicznych.

Kosztorysy bezpłatnie. - - - - - -

1502

WYDAWCA: DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA. Odpowiedzialny za redakcyę: JULIAN TYCZKA. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z „DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem JULIANA TYCZKI.

Słowo polskie
z dnia 29. kwietnia 1911 Nr.198.
/:Wydanie poranne :/

"GABINET BAR. BIENERTHA I WYBORY W GALICYI."

Prezes Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego p.Dr.Jan Gwalbert Pawlikowski, otrzymał od p.Ministra kolei Dra Stanisława Głąbińskiego telegram następujący:

"Pogłoski o rzekomem zajęciu przez rząd stanowiska nieprzyjaznego wobec stronnictwa Demokratyczno-Narodowego przy nadchodzących wyborach do Rady Państwa, pozbawione są wszelkiej podstawy.

"Rząd zdecydowany jest nie mieszać się wcale w walki partyjne stronnictw polskich i nie zamierza wcale wygrywać jednego stronnictwa przeciwko innym.

"Życzeniem rządu jest, aby wybory przeprowadzone były całkie objektywnie, bez jakichkolwiek wpływów ubocznych. W tym sensie rząd otrzymał zapewnienia także od p. namiestnika Galicyi.

"Muszę więc wobec tego uważać pogłoski o rzekomem nieprzyjaznem zachowaniu się p.namiestnika względem narodowych demokratów jako nieprawdopodobne, tembardziej, że także osobiście otrzymałem od p. namiestnika zapewnienia w powyższym duchu.-

Głąbiński ".

Gazeta Lwowska, Nr. 5. z Wtorku, 9. stycznia 1912.

„Rzeczka"

Co za cel? Takie pytanie rzuca Słowo Polskie w porannym swym numerze z 5.b.m. i po raz już trzeci omawia konfiskatę Głosu Jasielskiego, a łącząc z tem, dla urozmaicenia wypadki innych konfiskat, usiłuje przedstawić to wszystko jako przykład stronniczności, samowoli i rozmyślnej szykany nietylko ze strony Prokuratoryi Państwa, lecz - i to głównie - ze strony Pana Namiestnika.-

Sprawę konfiskaty Głosu Jasielskiego wyjaśniliśmy już w Nr. 2 Gazety Lwowskiej z dnia 4.stycznia b.r. wyraźnie zaznaczając, że Prokuratorya Państwa zarządziła tę konfiskatę na podstawie § 491 u.k. i art.V, ustawy z 17.grudnia 1862, Dz.p.p.Nr. 8 z r. 1863. Jesteśmy zresztą przekonani, że tak redakcya Słowa Polskiego, jeśli zna ów skonfiskowany artykuł, jak i redakcya Głosu Jasielskiego, zamieszczając go, nie mogły być ani chwili w wątpliwości co do motywów zarządzenia Prokuratoryi Państwa. Kto bowiem w krytyce postępowania czy zarządzeń władzy, posuwa się aż do obelżywych wyrazów, ten chyba wiedzieć musi, że popełnia tem czyn jaskrawo sprzeczny z przepisami ustawy i że mu grożą następstwa również ustawą przewidziane, ze strony władzy do tego powołanej.-

Ale Słowu Polskiemu bynajmniej nie idzie tu ani o Głos Jasielski, ani o tę, czy też inną konfiskatę.- Nie pytamy nawet , co za cel mają artykuły Słowa w tej sprawie, bo cel ten aż nazbyt widoczny, Idzie o to, aby z powodu tej konfiskaty obwinić Pana Namiestnika o wywieranie wpływu na Prokuratoryę Państwa w kierunku konfiskat dzienników.-

W tych insynuacyach jest metoda. Wszak niedawno organ narodowo-demokratyczny oskarżał również Pana Namiestnika o wpływanie na wymiar sprawiedliwości, czem uczynił najdotkli-

./.

wszy , jaki sądownictwu uczynić można, zarzut, że rozmijając się z zasadą swej niezawisłości i nie bacząc na ścisłe rozgraniczenie władzy sądowej od administracyjnej, ulega wpływowi szefa Rządu krajowego! Gdy wykazano bezpodstawność i tendencyjność zarzutu, Słowo Polskie posunęło się dalej i uczyniło Pana Namiestnika odpowiedzialnym za brak należytego dozoru nad więźniami, a teraz usiłuje znów zarządzenia Prokuratoryi Państwa przedstawić, jako rezultat nakazu " z góry ".- Idąc dalej tą metodą, dojdzie zapewne wkrótce ten organ do przypisywania winy Panu Namiestnikowi nawet - w wypadkach kolejowych, a w szczególności w razie spóźnienia się pociągu, w którymby przypadkiem jechał kto ze zwolenników Słowa !

Metoda taka sama się przez się potępia. Ze względu jednak, że systematycznie usiłuje wprowadzić w błąd czytelników, nie zdających sobie może dość jasno sprawy z zakresu działania władz, czujemy się w obowiązku stanowczo i raz na zawsze stwierdzić, że Pan Namiestnik żadnego na zarządzenia Prokuratoryi Państwa nie wywierał i nie wywiera wpływu.

Gazeta Lwowska № 5 z 9/1 1912.

Korespondencya z Krakowa o sejmiku relacyjnym posła dra Józefa Milewskiego na zjeździe posłów większej własności krakowskiej w styczniu r. 1912. Zebraniu przewodniczył dyrektor Gaszkowski. Przemawiali: Milewski, prof. Morawski, hr. Wodzicki, Dydyński, Konopka, Jaworski, namiestnik Bobrzyński, Niedzielski, Goetz Okocimski i Milewski po raz drugi.

Mowa namiestnika Bobrzyńskiego: (dosłownie (w streszczeniu) jak podaje Gazeta).

„Stanowisko jego nie pozwala mu należeć do żadnego stronnictwa, nie wynika jednak z tego, aby zostawszy namiestnikiem, musiał zmienić swoje przekonania, albo wyrzec się tych zasad, które wyznawał stając przed wyborcami przed 26. laty. Jako najbliższy uczeń Szujskiego, Tarnowskiego i Dunajewskiego, z kolei jako pomocnik i współpracownik tego ostatniego w Wiedniu, wreszcie jako jeden z bliższych Gołuchowskiemu, mógłby wiele powiedzieć, jak się tworzyły i rozwijały zasady stronnictwa, które stawiało czoła wysuwającym się ze wszystkich stron atakom, ale tak daleko sięgać wcale nie pragnie. Poprzestaje na czasach namiestnikowania ś.p. Potockiego, kiedy zasady te programowe wobec nowych zmieniających się warunków, trzeba było na nowo ująć i rozwinąć. Mówca zwraca się przeciwko tym, którzy usiłują przedstawić, jakoby polityka jego była odmienną od polityki ś.p. Andrzeja Potockiego, i wywodzi to obszernie na dwóch kwestyach: na kwestyi stosunków

do ludowców i na kwestyi ruskiej. Sojusz z ludowcami zawarty został za inicyatywą ś. p. Andrzeja hr. Potockiego w chwili, w której ludowcy toczyli najzaciętszą walkę nie tylko polityczną ale społeczną z większą własnością i z duchowieństwem, a miał na celu obok ukojenia tej niepotrzebnej walki także wstąpienie ludowców do koła polskiego w Wiedniu.
Pakt wyborczy z ludowcami nie był też bynajmniej skierowany przeciw konserwatystom na wschodzie kraju, lecz przeciwnie miał na celu, aby wybór ich do Sejmu ułatwić. Walka socyalna zawrzała także na wschodzie kraju, zaostrzona różnicą narodowości. Wybory sejmowe przypadły właśnie na chwilę, w której radykalizm ruski objawiał się w strejkach rolnych i zaburzeniach publicznego porządku. W tych warunkach hr. Potocki nie przeszkodził wyborowi kilku t. zw. staro rusinów, ale zaraz po wyborach starał się zaznaczyć, że politykę swą może oprzeć tylko na tem stronnictwie ruskiem, które uznaje odrębność narodu ruskiego od rosyjskiego. Gdy potem przyszło do wyboru członka Wydziału Krajowego na Sejmie, nie szło o osoby ani o stronnictwa, lecz większość sejmowa miała się oświadczyć między Rusinami, poczuwającymi się do odrębności swojej narodowej, a Rusinami uznającymi jedność narodową z Rosyą, i zdecydowała się na rzecz pierwszych. Wielki głos, odzywający się za tolerancyą wobec kierunku rusofilskiego w Galicyi, dziwne robi wrażenie. ~~Dziś~~, kiedy propaganda rosyjska i schyzmatycka dziś,

jakie podejmują próby).

Za zgodność z oryginałem:
[illegible]

Cesarz do prezesa Koła.

(Telegram c.k. Biura korespondencyjnego)

Wiedeń, dn. 21. czerwca.

Powołany przez cesarza prezes Koła Dr. Leo przyjęty został wczoraj o godz. 4. po południu w Schönbrunnie na posłuchaniu prywatnem.

Cesarz, który okazał się szczegółowo poinformowanym o zajściach parlamentarnych dni ostatnich, przedewszystkiem wyraził ubolewanie, że z powodu przykrych, z żadnej strony niezamierzonych zdarzeń powstało niebezpieczeństwo zamącenia tradycyjnego przyjaznego stosunku Koła polskiego do rządu, stosunku, do którego monarcha zawsze wielką wagę przywiązuje.

W toku rozmowy cesarz ze szczególnym naciskiem dał do poznania, że intencyą jego jest, aby także na przyszłość dotrzymywano przestrzeganej dotychczas zawsze zasady, iż kwestye narodowo-polityczne w Galicyi mogą być rozwiązywane tylko przez porozumienie między Polakami a Rusinami.

Po ukończeniu audyencyi, podczas której cesarz z gorącem uznaniem podniósł wierne dynastyczne usposobienie i patryotyczne stanowisko Koła polskiego, monarcha łaskawie pożegnał prezesa Koła.

Oświadczenie Koła polskiego.

Wiedeń dn. 21. czerwca.

Z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego wydał sekretaryat Koła następujący kommunikat:

Po sprawozdaniu prezesa Koła i ministra Długosza o przebiegu audyencyi u monarchy i odbytej następnie poufnej dyskusyi, zapadła uchwała:

Sprawozdanie z audyencyi prezesa Koła i ministra Długosza u Najjaśniejszego Pana przyjmuje Koło polskie do wiadomości z głęboką wdzięcznością dla Najjaśniejszego Pana, zawsze dla narodu polskiego tak łaskawego.

Wobec wyrazu ubolewania z najwyższego miejsca, ~~że~~ iż wskutek przykrych a z żadnej strony nie zamierzonych zdarzeń zaszło niebezpieczeństwo zamącenia tradycyjnych przyjacielskich stosunków Koła polskiego do rządu i że do ich utrzymania monarcha wielką przywięzuje wagę, i wobec uroczystego zapewnienia Najjaśniejszego Pana, że w myśl jego intencyi i na przyszłość ściśle przestrzegać się będzie zasady dotychczas zawsze uznawanej, że narodowo-polityczne kwestye w Galicyi będą załatwiane tylko w drodze porozumienia obu narodów kraj zamieszkujących — Koło polskie uznaje, że

Łasińska [?]

[illegible] - [illegible] - [illegible].

15.X.1432. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] Jag. [illegible] [illegible]

16.V.1434. Zygmunt [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

· [illegible] 4.[illegible].1430 Jag. - [illegible] [illegible] Rusi koronnej.
30.X.1432 [illegible] [illegible]

Papie [?]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] - [illegible] - [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Kazimierz [?]

~~[illegible] 16.XII.1438~~

6.XII.1437 Zygmunt [illegible] [illegible] 16.XII 1438 [illegible] [illegible].

/

31.X.1439 - 7.I.1440.

1434. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Lewart [?]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - 18.X.1432
~~3.I.1433 Jag.~~ 15 [illegible] [illegible] Jag. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 30.X.[illegible] [illegible]

Hołecki [?]

1432. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Jag. [illegible]

X. 6.V.1434. [illegible] Zygm. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Rusi [illegible]

Chodźmiczi [?]

przyczyny, które wpłynęły na zmianę jego stanowiska politycznego wobec rządu – przestały istnieć. Pierwszy ustęp przyjęto jednomyślnie, drugi większością 37 głosów przeciw 15.

Enuncyacya cesarza.

Wiedeń. (B. kor.) Dzienniki wieczorne donoszą: Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold przyjął parlamentarną komisyę Związku ukraińskiego i doniósł jej, że cesarz, u którego początkowo stanowisko zajęte przez Rusinów w sprawie przedłożeń wojskowych wywołało żywe zdziwienie, przyjął ze szczególnem zadowoleniem, że Związek ukraiński na czas zawrócił z drogi i zdecydował się na rozważne, taktyczne stanowisko, odpowiadające powadze sprawy, o którą chodzi. Cesarz spodziewa się z pewnością po doświadczonem patryotycznem usposobieniu i wierności dla cesarza narodu ruskiego, że jego zastępcy na tem stanowisku, zajętem obecnie wobec przedłożeń wojskowych, także nadal wytrwają.

Minister spraw wewnętrznych zakommunikował dalej Kołu polskiemu, że cesarz na niedzielnem posłuchaniu przyjął sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych o rokowaniach w sprawie przedłożeń wojskowych łaskawie do wiadomości. Cesarz prosił ministra spraw wewnętrznych, aby prezesowi Koła polskiego zakommunikował, że z radością ponownie stwierdził, ~~to~~ iż Polacy zawsze gotowi są podać rękę do pokojowych narodowych stosunków w kraju i kazał Kołu polskiemu wyrazić szczególne uznanie za doświadczoną od dziesiątek lat szczególną

wierność dla cesarza, patryotyczne stanowisko i usposobienie.

Rusini za ustawą wojskową.

Wiedeń (B. kor.) Związek ukraiński uchwalił zająć wobec orędzia Cesarskiego zakomunikowanego mu przez ministra ~~sw~~ spraw wewnętrznych stanowisko następujące:

Związek przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości słowa uznania, wyrażone przez Jego Cesarską Mość dla narodu ruskiego i wstrzymuje obstrukcyę przeciw ustawom wojskowym. Związek ukraiński, uwzględniając życzenie monarchy, głosować będzie w drugiem i trzeciem czytaniu za przedłożeniem wojskowem.

myślenia! szkoły polskie tu i owdzie robiły eksperymenty socyalne, jakby się sprzysięgły, żeby ze zdrowego narodu uczynić jakąś sektę, opartą na lu[dz]iach i na składaniu poezyi ofiar z.... bytu narodowego. Tak się to podobało nauczycielom literatury, iż zdawać się im zaczęło, że istotnie z tytułu swego kapłaństwa i znajomości wiedzy tajemnej narodowego bytu, są kierownikami (stojącej na kolwiek historycznie) nawy narodowej.

Polityka tymczasem jest czemś więcej — jest kierowaniem nawy w ruchu, nieraz wśród fal spiętrzonych i ukrytych raf, wy[dą]żącej nieustannie w przyszłość. Augurem politycznym, tak nienawistnym autorowi przytoczonego artykułu, jest nadewszystko zdrowy instynkt narodu, który chce żyć i rozwijać się.

Ale co tu długo mówić! Wyobraźmy sobie naród, któremu w takiej chwili, wymagającej najwyższego napięcia myśli, przedstawi[cie]le sfer oświeconych, uczeni — tłomaczyli: „Dajcie pokój, nie myślcie i tak nic nie wymyślicie, weźcie lepiej do ręki zbiór poezyi, albo zamknijcie się w galeryi obrazów. Coś jakoś się stanie i przejdziecie suchą nogą przez Morze Czerwone."

Takiego narodu nigdzie już nie znajdziecie.

Z. W.

[illegible] 13/03 [illegible] II

Koło Polskie w Wiedniu

ODEZWA

do włościanina polskiego, Jakóba Bojki,

J. W. Pana Posła na Sejm
krajowy i do Rady państwa.



LWÓW, 1906.
Przedruk „z Nowin Podhalańskich".
Drukarnia Ludowa, pl. Bernardyński 7.

Odezwa

do włościanina polskiego Jakóba Bojki, J. W. Pana Posła na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Dnia 14. stycznia b. r. odbył się wiec stronnictwa ludowego w Krakowie pod przewodnictwem Twojem J. W. Panie Pośle. Wiec odbył się pod znakiem czerwonego sztandaru.

Pierwszy zabrał na nim głos Andrzej Niemojewski, autor osławionych „**Legend**". Główną rolę odegrał na wiecu przywódca socyalistów, poseł Daszyński, obrońca tych bluźnierskich „Legend" w Radzie Państwa, zaciekły wróg Chrystyanizmu i Kościoła. Podczas obrad podnoszono okrzyki „**Cepów na szlachtę**!", „**Rok 1846**!", a Ty J. W. Panie Pośle potwierdziłeś te hańbiące okrzyki, i cytując błędnie zrozumiane słowa Wyspiańskiego: „**Kosy wiszą nad boiskiem**" (Wesele. Akt. I. str. 53), zapewniałeś, **że** chłopi są nietylko „**mocni w pysku**"! Wkońcu włościanie, przedstawiający lud polski z 52 powiatów Galicyi, zorganizowany

pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego, oświadczyli się za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem głosowania do Rady Państwa, bez najmniejszych zastrzeżeń. Nie myśl J. W. Panie Pośle, że jesteśmy przeciwnikami powszechnego, bezpośredniego, tajnego, a nawet z pewnemi zastrzeżeniami i równego prawa głosowania. Jeżeli takie prawo wyborcze nie przyniosło szkody naszym braciom pod zaborem pruskim, dlaczego ma być szkodliwe dla Polaków pod zaborem austryackim? Uważamy takie prawo nie tylko za potrzebne ze względu na konieczną demokratyzacyę naszego społeczeństwa i płynący stąd szybszy jego rozwój, — ale nawet za pożądane jako środek zaradczy przeciw osłabiającej nas waśni społecznej. O prawo to każdy szczery demokrata i rozumny przyjaciel ludu, tego najsilniejszego obecnie pracownika i podpory naszej sprawy narodowej, ubiegać się powinien i ubiegać się jest obowiązany. Ale czyż powinien lud polski dobijać się o to prawo w sojuszu z takiemi stronnictwami, pod przewodnictwem takich ludzi i z użyciem takich środków — jak na wiecu krakowskim? Czyż w sprawie ludu polskiego tacy doradcy, jak Niemojewski lub Daszyński wraz z czerwonymi towarzyszami — rzeczywiście korzyść przyniosą? Czy Ty wiesz, Synu ludu polskiego, jaką krzywdę, jaką straszną krzywdę autor Legend milionom wierzącego ludu i społeczeństwa polskiego wyrządził?

Ty wiesz, że dla prawdziwego Polaka niema od dziewięciu przeszło wieków większej świę-

tości nad tę Przeczystą Dziewicę, której zarówno chór naszych wieszczów z Adamem Mickiewiczem na czele, jak rzesze prostaczków, bogacze czy nędzarze, pracodawcy czy robotnicy, pokolenie po pokoleniu, na każdym kroku najgłębszą cześć oddają!

Ty wiesz, Synu gazdów i oraczy, że Ta, co „Jasnej broni Częstochowy“ i w „Ostrej świeci bramie“, jest od czasów Kordeckiego Polski Królową, zwłaszcza zaś w obecnej dobie, kiedy nasze polskie króle śpią cicho od wieków pod Wawelu stropem!

Ty wiesz, że każde polskie dziecko pierwsze swe myśli do Niej, Tej ukochanej, Tej Świętej Bożej Matki kieruje, mówiąc ze złożonemi rączęty „Zdrowaś Marya“.

Ile to razy widziałeś, jak Twoi siermiężni bracia, i Twoje siostry i ojce Twoje, ale nie tylko oni, wielkie pany, kapłany, uczeni, wieszcze polscy, niby łan zbożowy, siłą wiatru poruszony, korzyli się przed majestatem i świętością Matki Boga, czy w skromnym parafialnym kościółku, czy w złocistej katedrze, czy przed cudownym obrazem w Tuchowie, Kalwaryi, Dzikowie czy Częstochowie!

Ty sam, niewątpliwie, z rodziną Twoją i z dziećmi kajasz się przed Tą Niepokalaną Dziewicą i ścielesz Twą Duszę przed macierzyńskiem Jej sercem, czy smutek i kłopot Cię przygniata, czy radość i wesele Cię opromienia.

Słuchaj! **Synu polskich gazdów i oraczy!** Tę Przenajświętszą Dziewicę, Tę Królowę Polską,

Tę Matkę Boga Naszego, sponiewierał Ci literat Niemojewski w żydowskiem piśmie i socyalistycznej gazecie, a potem w wydanej przez żyda książce, się poniewiera tak, jak najgorszą dziewkę w Twojej wsi, jak publiczną ladacznicę. Jestem przekonany, że gdyby ktoś p. Niemojewskiemu córkę jego tak opisał, jak on przedstawił Niepokalaną Dziewicę, on by na zuchwalcu krzywdy dziecka dochodził wszelkiemi sposobami.

Jestem przekonany, że gdyby ktoś w ten sposób przedstawił pochodzenie jego syna, jak on pochodzenie Chrystusa Pana, Boskiego Naszego Zbawiciela, onby tej nikczemności nigdy nie przebaczył. Nawet uczciwi żydzi oświadczali głośno, że takie poniewieranie najgorętszych uczuć narodu i ludu polskiego zasługuje na potępienie. I ten człowiek, który tak zuchwale, tak lekkomyślnie obraził najdroższe uczucie tylu milonów serc ludu polskiego, śmie udawać przyjaciela ludu?!

Wysłannikiem wolnomularskim, wysłannikiem niewierzącego żydostwa i socyalizmu jest bluźnierca najświętszych ideałów polskich, wysłanym po to, by odebrać Polakowi ostatni jego wielki skarb, t. j. **wiarę w Boga, wiarę w Chrystusa, wiarę w Świętość Niepokalanej Dziewicy.** On pisał bezecne swe bluźnierstwa po to, by zatruć polską duszę! I tego wroga najdroższych i najświętszych uczuć całego polskiego społeczeństwa Ty najświatlejszy wśród włościan, wybrańcze i przedstawicielu stolicy naszego Kraju w Radzie Państwa — uważasz za przyjaciela, opiekuna i doradcę polskiego ludu?!

Przed kilku laty, kiedy Prusak pastwił się nad polską dziatwą we Wrześni, Ty, J. W. Panie Pośle, byłeś tam, w Wielkopolsce, by jako mąż zaufania ludu polskiego w Galicyi nieść wielkopolskim męczennikom polskiej i katolickiej sprawy, pociechę, ulgę i pomoc od małopolskiej braci.

I cóż te dzieci, cóż cały uciśniony lud wielkopolski, cóż wreszcie całe, wierzące społeczeństwo polskie mają sądzić o Twej interwencyi we Wrześni, gdy się dowiedzą, że obecnie dla zdobycia lepszych praw dla ludu zawierasz sojusze z bluźniercą, który tak haniebnie sprofanował nasze polskie, katolickie uczucia, jak tego najbrutalniejszy Prusak, najpodlejszy Moskal dotąd jeszcze nie uczynił ?!

Cóż powiedzą Twoi bracia na Podlasiu, co ofiary Krożańskie, jeżeli się dowiedzą, że najgłośniejszy reprezentant ludu polskiego w Galicyi oddaje włościan polskich w niewolę duchową największych wrogów świętej naszej, katolickiej wiary, rzuca na pastwę wolnomularzy, bezwyznaniowych żydów i socyalistów?!

Czyż Ci nie wstyd przykładać ręki do nałożenia na kark polskiego chłopa socyalistycznej obroży Daszyńskich i „naprzodowych“ trabantów, którzy w naszym polskim i katolickim kraju od lat 15 z bezgraniczną zuchwałością i bezczelnym cynizmem obryzgują na każdym kroku błotem, szyderstwem i jadem wszystko, co sercu polskiemu i katolickiemu jest święte i drogie ?!

Czy wiesz J. W. Panie Pośle, kto to dokazał, że u nas najbezecniejsze bluźnierstwa Niemo-

jewskiego, zrazu wstydliwie podsuwane w żydowskich lub socyalistycznych czasopismach, a później przez władze sądowe skonfiskowane, dzisiaj wolno rozszerzać bezkarnie i rozdawać naszej dziatwie dla tępienia w nich uczuć religijnych? Uczynił to przywódca socyalistów, Ignacy Daszyński! Kiedy przed kilku laty jeden z dziennikarzy rzucił się na cześć żony posła Daszyńskiego, wówczas przywódca socyalistów apelował do całego społeczeństwa i dziennikarstwa polskiego, by wzięto w obronę cześć kobiety. I przyznać trzeba, że nie znalazło się żadne pismo polskie, któreby tego uzasadnionego, ludzkiego życzenia przeciwnika politycznego nie respektowało.

W odwdzięczeniu się za to rycerskie poszanowanie czci kobiety, użył poseł Daszyński wszystkich środków w parlamencie, aby za pomocą immunizacyi bluźnierstw Niemojewskiego prawnie wolno było obrzucać błotem cześć najświętszej dla całego polskiego ludu i narodu Niewiasty, Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy. I pod komendę tak rycerskiego rzecznika uczuć polskiego ludu, oddajesz siebie i swoich braci, Synu katolickich rodziców, Przedstawicielu polsko-katolickiego ludu w Galicyi?!

Ty powiesz może, że skoro tyle inteligentnych ludzi, posłów do Rady państwa, stojących na czele zakładów wychowawczych w naszym kraju, nie widzi nic zdrożnego w sojuszach z bluźniercami religijnych uczuć ludu polskiego, ba nawet na bankietach publiczną cześć mu oddają, tedy nie może być w tem nic złego!

Słuchaj! ci ludzie mądrzy i uczeni, tak długo medrkowali, aż, jak mówi Adam Mickiewicz: „Boga zabili we własnej duszy". Kto wie, czy oni mieli zresztą matkę chrześcijankę, którąby im w kolebce już wpajała miłość Boga i Matki Bożej; a jeżeli taką matkę mieli, to dawno, bardzo dawno pamięć jej i jej serdecznych nauk zatarli swą pychą, zarozumiałością i zwątpieniem. W tych ludziach krom metryki chrześcijańskiej, **chrześcijańskiego już nic niema.** To nowożytni poganie, którzy po za materyą, nic duchowego nie uznają. Czy zatem, zawiesiwszy swe chrześcijaństwo w życiu czy umyśle oddawna na kołku, **mogą odczuwać bluźnierstwa antychrześcijańskie?** Ty atoli, Synu ludu polskiego, tak samo, jak Twoi bracia i Twe siostry, Chrystusa przecież jeszczeście się nie zaparli i nie myślicie urągać czci Bogarodzicy, a jednak chadzacie razem z bluźniercami Waszych najświętszych wierzeń! Czyż więc nie jest lekkomyślnością z Twojej strony poczytywać za przyjaciół ludowej sprawy tych, którzy ten lud polski w jego najszlachetniejszych uczuciach tak sponiewierali?

Dopóki zatem literat Niemojewski i spólnik jego bluźnierstw, Ignacy Daszyński, haniebnego zbeszczeszczenia uczuć polskiego ludu i narodu nie odwołają publicznie, dopóki nie uznają, że popełnili zbrodnię lub conajmniej swawolną brutalność wobec własnego społeczeństwa i za te zbrodnie nie dadzą publicznego zadośćuczynienia, dopóty żadną miarą nie mogą oni, antychrystowe

proroki, służyć Chrystusowemu ludowi za nauczycieli i apostołów!

Czy nie są to raczej wilki w owczej skórze, sprowadzone przez Ciebie J. W. Panie Pośle, do owczarni Chrystusowej na zgubę wierzącego ludu polskiego?

Jako człowiek oczytany, wiesz J. W. Panie Pośle, że w dziejach ludu polskiego w Galicyi nie ma większej plamy, większego sromu, jak r. 1846. Ty sam nieraz śpiewałeś „Z dymem pożarów“, z kurzem krwi bratniej“, tę straszną skargę, od której patryocie polskiemu bieleje włos!

Ty wiesz, że lud Gdowa, by zatrzeć ślady tej haniebnej plamy, wybudował pomnik na cześć poległych patryotów polskich!

Ty wiesz dobrze, że lud polski był tylko narzędziem w tem szatańskiem dziele i wiesz, jakie szatany były tam czynne!

Ty wiesz, a mimo to, pozwalasz — bez protestu, — by w Twojej obecności, na wiecu pod Twojem przewodnictwem się odbywającym, nawoływano do rzezi z r. 1846, do brania cepów na szlachtę polską! **A więc chłop polski w Galicyi w XX. wieku, po 30 latach uświadamiania narodowego, ma stać się znowu hajdamakiem i rzezuniem? i jak Kain ostrzyć bratobójczy nóż?!**

Na miłość Boga! taką hańbę chce zgotować polskiemu społeczeństwu i polskiemu ludowi, najświatlejszy polski chłop? Zostaw Synu polsko-katolickiego ludu te mordercze knowania takiemu

Stapińskiemu, który, jak Robespierre, marzy o wybrukowaniu czaszkami szlacheckiemi ulic Warszawy!

Zostaw te hasła krwiożercze towarzyszom od Czerwonego Sztandaru! Ile razy ci apostołowie nowego porządku występowali czynnie w dziejach jako siła, tyle razy katowskie okazywali instynkta!

Kto w r. 1848. w Paryżu zamordował przed barykadami arcybiskupa Affre, występującego w roli pośrednika pokoju, jakiego nawet najdziksze ludy uszanować zwykły? Czerwoni towarzysze!

Kto mordował bez powodu, bez celu, bez jakiejkolwiek korzyści dla siebie setki niewinnych księży z Arcybiskupem Darboy na czele we więzieniach paryskich podczas komuny z r. 1871?

Czerwoni towarzysze!

Kto morduje dziś na ulicach Warszawy lub po domach swoich przeciwników politycznych, w oczach żon i dzieci i pastwi się nad ciałami pomordowanych ofiar? Czerwoni towarzysze!

Czerwony sztandar, sztandar nienawiści, tak jest przepojony krwią ofiar niewinnych i tak łaknie tej krwi, że jemu wywoływanie upiorów Szeli stało się zwyczajem, jednym ze środków ulubionych w agitacyi przewrotu.

Ale Ty! Synu ludu polskiego, nie plam białej siermięgi chłopskiej krwią twej polskiej braci, nie chciej ludu polskiego poniżyć do roli czarnych secin lub ruskich hajdamaków! Czy ty myślisz, że my nie potępiamy z całego serca tej

szlachty, w której prócz herbów i szlachetnych ojców z XVI. czy z XVII. wieku już nic szlachetnego niema, którzy ufając w swe przywileje i bogactwa, traktują lud jako bydło wyborcze i odpychają zasłużonych od dostojeństw i godności?

Czy Ty myślisz, że my nie piętnujemy z całą surowością tych zwyrodniałych synów wielkich ojców, którzy zamiast pracować dla kraju i służyć ludowi przykładem, pomocą i ofiarą, marnują siły swe na orgie z ladacznicami i marnotrawią grosz polski w klubach karciarskich i jaskiniach gry w Monte Carlo lub Monaco?

Czy Ty mniemasz, że my nie otaczamy wzgardą tych panów, którym się nie chce pracować na ziemi przez ojców odziedziczonej, którzy czychają tylko na to, aby przefrymarczyć jak najzyskowniej obcym swą ojcowiznę?

Czy Ty sądzisz, że my cenimy tych mędrców, którzy wygodnie z za zielonego stolika chcą mentorować społeczeństwu i każdą uczciwą, nawet chrześcijańską pracę nad ludem w kierunku demokratycznym utrudniają, piętnując ją mianem demagogii i warcholstwa?

My tego rodzaju szlacheckie jednostki lub ich najmitów uważamy za odpadki społeczne, które się same skazały na zagładę i któremi zajmować się nawet nie warto. Ale czy wszystka szlachta jest taką uschłą gałęzią rozłożystego dębu polskiego?

A komu zawdzięczamy naszą świetną przeszłość? Kto nam dał Obertyny, Chocimy, Odsiecze

Wiedeńskie? Kto bronił przez tyle wieków lud polski od jasyru tatarskiego? Kto stworzył konstytucyę 3. Maja? Kim byli Kościuszko, Ks. Józef Poniatowski i Dąbrowski?

Kto stworzył legiony polskie? Kto głównie podtrzymał krwią i mieniem powstania z r. 1830 i 1863?

Kim byli Kochanowscy, Mickiewicze, Krasińscy a są Sienkiewicze? Kto poczynił w naszym kraju tyle wspaniałych fundacyi? Kto uczy lud bronić sprawy ojczystej w Wielkopolsce a i w Królestwie? Kto w chwili obecnej, kiedy się szlachcie grunt pod nogami usuwa, strzeże we Wiedniu interesów krajowych i narodowych — czy może ludowcy lub socyaliści, wychodzący na połów mandatów?

Czynią to rozumni, bezinteresowni, patryotyczni reprezentanci szlachty polskiej!

I nad tem wszystkiem rozumny Polak, miłujący Ojczyznę, ma przejść do porządku dziennego, ma pracę tę szczerze polską, uczciwą i szlachetną potępić dlatego, że się tak międzynarodowcom bez wczoraj i bez jutra — podoba?

Ci ludzie, którzy Polskę widzą tylko we frygijskiej czapce, bez krzyża, bez Boga pod komendą obcych przybłędów, dla których prochy naszych Kazimierzów, Jagiełłów, Batorych są tylko prochami tyranów, ci niech sobie życzą ziemię polską pokryć dymem pożarów i kurzem krwi bratniej, ale **biada ci Ludu Polski, gdybyś kiedy-**

kolwiek pod ich władzę się dostał. Duma leniwego i wygodnego szlachcica jest niczem, wobec fanatyzmu samowoli i gwałtowności rewolucyonistów! Dzieje krwawemi głoskami zapisały uszczęśliwienie ludu irlandzkiego ze strony rewolucyonistów angielskich w r. 1649, lub uszczęśliwienie ludu wandejskiego ze strony rewolucyonistów francuskich w r. 1790—96! Dlatego pilnie bacz, Synu ludu polskiego, byś poduszczony przez rewolucyonistów przeciw szlachcie polskiej nie ukręcił bicza przeciw ludowi polskiemu, byś sam nie przygotował u nas stosunków, panujących we Francyi, gdzie się zamyka klasztory, zabrania wystawiać krzyże, zabiera się kościoły i nawet monstrancye zapisuje się na rzecz skarbu państwa!

Wmówiono w Ciebie, J. W. Panie Pośle, że przez powszechne, tajne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze raj nastanie dla ludu polskiego w tym kraju, i że brak tego prawa jest przyczyną jego nędzy!

Ale czy Ty nie widzisz, jak smutne następstwa musi przynieść taka bezwzględna równość dla polskiego społeczeństwa w Galicyi?

Czy Ty nie rozumiesz, że tem prawem wydajesz $1^1/_2$ miliona głosów polskich we wschodniej Galicyi na łup większości ruskiej?

Co czeka Polaków i lud polski od tej większości ruskiej w naszym kraju, o tem coraz głośniej mówią hajdamackie głosy: „Rżnąć Lachów i Żydów!“ coraz straszniej zapowiadają głosy wściekłej nienawiści, wygłaszane nie tylko przez agita-

torów socyalistycznych, ale co gorsza przez usta samych sług Bożych, pewnej części księży ruskich. A nie myśl, że posiew nienawiści, szerzony nawet przez kapłanów chrześcijańskich, tylko przeciw szlachcie polskiej się zwraca. „Wypędzić Lachów za San", brzmi krótko i węzłowato hasło ruskich polityków i działaczy, zatem szlachtę zarówno, jak chłopów i urzędników. Ty wiesz, ile dzieci chłopskich kształci się obecnie w polskich szkołach średnich, by jako urzędnicy czy inteligentni ludzie zajmować stanowiska w całym kraju. Niech tylko przejdzie bezwzględne równe prawo głosowania, a wykształcone syny ludu polskiego ustąpią miejsca ruskim urzędnikom i pójdą z torbami za Ocean szukać chleba, tak, jak to dziś czyni 60.000 przeszło polskich robotników z naszego kraju.

My wiemy, że o takie drobnostki nie troszczą się międzynarodowi socyaliści; dla nich poseł, urzędnik ruski, czy czeski, czy niemiecki w naszym kraju, jest zupełnie obojętny, ba nawet więcej wart od polskiego, jeżeli ich rewolucyjno-radykalne przekonania dzieli.

My nie dziwimy się nawet radykalnym demokratom, że w zaciekłości frakcyjnej polskie interesy narodowe z oka spuszczają, że cieszą się, iż obecnie, jak w r. 1846, lud idzie z rządem centralnym przeciw szlachcie i demokracyi polskiej. Polskość tych panów jest tak świeżej daty, tak austryacko-biurokratycznego pochodzenia, że nawet nie zdają sobie sprawy z krzywdy, jaką

społeczeństwo polskie w Galicyi przy równem prawie głosowania spotkać musi.

My nie chcemy krzywdzenia ruskiego narodu! Niech pracą rzetelną, kulturną dobija się w Kraju naszym znaczenia, jakie liczbą mu się przynależy, ale poczytujemy sobie za obowiązek narodowy bronić zagrożonych praw $1^1/_2$ miliona Polaków we wschodniej połaci naszego kraju. Zatem prawo wyborcze, powszechne, bezpośrednie, tajne i równe, bez uwzględnienia poważnych mniejszości, uważamy za krzywdę dla naszego narodu i polskiego ludu, której mogą się dopuścić w zaciekłości stronniczej zawodowi agitatorzy, nie zaś Ty J. W. Panie Pośle, przedstawicielu ludu polskiego w Galicyi! Z narodowych też względów uważamy także za wskazane by połowa posłów do Rady państwa wychodziła ze Sejmu, wybranego atoli na podstawie oczywiście nie dzisiejszego prawa wyborczego.

My widzimy krecie intrygi i knowania przeciw rozwojowi idei demokratycznej w kraju rozmaitych puszczyków wstecznictwa i potępiamy te ich zabiegi, by nadal utrzymać wygodną politykę krajową, opartą na glinianych nogach przywilei, przemocy i przekupstwa, nie zaś na zaufaniu mas, zdobytem długoletnią, społeczną pracą.

Z drugiej strony z równem oburzeniem potępić musimy demagogiczne agitacye, grające na namiętnościach ludzkich i rozdmuchujące zarzewie waśni społecznej, wyznaniowej i stronniczej w naszem i tak rozbitem i zawaśnionem społeczeństwie.

Przecież ludu w tym kraju jest 80% całej ludności, blisko 6 milionów, czy potrzeba więc cepów, haseł szelowskich, nienawiści, by lud galicyjski tak samo, jak w Norwegii, uzyskał przynależne mu liczbą i pracą prawa?

Niech się tylko lud polski zjednoczy w jedno potężne stronnictwo, oparte na zasadach narodowych i katolickich, niech zarzuci bezpłodną nienawiść, która ludzi zamienia w bestye krwiożercze, a natomiast z wielką miłością, zapałem i poświęceniem zabierze się do pracy obywatelskiej, narodowej, społecznej i ekonomicznej, a wtedy przeszkody, stawiane przez różne kasty, frakcye, rządy, przesądy swobodnemu rozwojowi naszemu, prysną, jak pryskają lody z wiosną na polskiej naszej Wiśle!

Tyle w naszym pięknym kraju jest do zrobienia, tyle w nim skarbów ukrytych, tyle w nim miejsca dla różnych ambicyi, przedsięwzięć, wielkich dzieł, tyle w nim nędzy i przestarzałych urządzeń do usunięcia, tyle w nim można dokonać dla powszechnej polskiej sprawy, a my połowę naszych sił, połowę naszych zdolności, marnotrawimy a w bratobójczej walce ku uciesze naszych wszechniemieckich i panmoskiewskich wrogów.

Synu polskiego ludu, jeżeli tak, jak ci Twe serce uczciwe nieraz dyktowało, przyłożysz Twą silną, chłopską dłoń do wielkiego dzieła chrześcijańskiej zgody i pokoju wśród ludu i społeczeństwa polskiego w tym kraju, imię Twe zapisze

się w dziejach obok imion Bartoszów Głowackich, kosynierów wielkopolskich z r. 1848 i gazdów chochołowskich Ks. Kmietowicza!

Gdy atoli dalej pójdziesz za podszeptem apostołów nienawiści, możesz doczekać się owoców Szeli i nagrody Szeli!

Lud polski w Galicyi nigdy ławą nie pójdzie za hasłami bezbożnemi, za hasłami niepolskiemi, za hasłami komunistycznemi, zdążającemi do usunięcia wszelkiej własności, zatem i własności chłopskiej.

Wybieraj zatem J. W. Panie Pośle! Albo z Bogiem i Narodem, albo przeciw Bogu i przeciw Narodowi! Innej drogi niema, Synu włościański, w tem społeczeństwie, którego kośćcem, podstawą i puklerzem jest katolicyzm, jest gorące przywiązanie do wiary ojców!

Pamiętaj! Chrystus jest węgłem i opoką, na której wszelkie dzieło oparte, ma warunki powodzenia, a ktoby przeciw tej opoce się miotał, padnie i skruszon będzie!

Sprawy ludowej nie gub Synu ludu polskiego, chadzając razem ze sługi Antychrysta!

Żyj i zwyciężaj serdeczny ludu polski z Bogiem i Chrystusem!

Regulamin Rady Narodowej.

§. 1. Celem obrony interesów narodowych w kraju i zagranicą, powstaje za inicyatywą Koła Sejmowego Rada Narodowa z siedzibą we Lwowie, a to według postanowień §§. 3, 4, i 5 niniejszego regulaminu. W miarę potrzeby posiedzenia Rady odbywać się mogą i poza Lwowem.

§. 2. Przy wyborach do Rady Państwa i Sejmu Krajowego jest zadaniem Rady Narodowej przeprowadzenie jak największej liczby posłów, do obozu narodowego należących, bez względu na różnice w ich zapatrywaniach politycznych. Rada Narodowa wpływa na wybory tylko o tyle, o ile zagraża wybór kandydata antynarodowego, lub kandydata nieuznającego solidarności Koła Polskiego. W okręgach wyborczych, w których tej obawy niema, pozostawia Rada Narodowa wolną rękę stronnictwom i własnych Komitetów wyborczych tworzyć nie będzie. Rada Narodowa uchwali, które okręgi uważa za zagrożone i w tych okręgach stosować będzie przepisy niniejszego regulaminu, dotyczące organizacyi całej akcyi wyborczej.

§. 3. Zawiązek Rady Narodowej powstaje w ten sposób, że posłowie polscy, wchodzący w skład

Sejmu, desygnują 12 członków i 9 zastępców według głównych grup poselskich, po myśli Statutu krajowego Sejm stanowiących, a mianowicie, według obowiązującej ordynacyi wyborczej, wiryliści i posłowie z kuryi większej posiadłości czterech członków i trzech zastępców, posłowie z kuryi miast i izb handlowych czterech członków i trzech zastępców, posłowie z kuryi gmin wiejskich czterech członków i trzech zastępców. Koło Sejmowe wybór powyższy zatwierdza.

Ponadto pełne Koło Sejmowe wybiera 12 członków Rady i 9 zastępców według głównych stronnictw narodowych, reprezentowanych w Sejmie, a uznających solidarność Koła Polskiego we Wiedniu.

§. 4. Zatwierdzeni i wybrani przez Koło Sejmowe członkowie Rady zbiorą się na zaproszenie prezesa Koła Sejmowego i ukonstytuują się wybierając ze swego grona tymczasowe prezydyum, a następnie dobierają razem 12 nowych członków Rady. Przy kooptacyi uwzględnić należy stronnictwa w Radzie skonfederowane, a nadto powołać do Rady osobistości, stojące poza stronnictwami, a mogące działaniem swem przynieść Radzie istotny pożytek.

§. 5. Tymczasowe Prezydyum powiadomi kooptowanych o ich powołaniu do Rady Narodowej, zażąda od nich odpowiedzi, czy wybór przyjmują, a otrzymawszy je, zwoła ponowne zebranie całej Rady, celem definitywnego ukonstytuowania i wyboru komisyi wykonawczej.

§. 6. Zebrana pełna Rada wybiera z pośród siebie prezesa i trzech wiceprezesów. Nadto prezydyum Rady uzupełnia się przez powołanie sekretarzy, na propozycyę prezydyum przez Radę zatwierdzonych.

§. 7. Rada Narodowa wybiera na podstawie zasady równomierności z grona swego Komisyę wykonawczą, której liczbę członków sama oznaczy.

Komisya wykonawcza załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach sprawy do pełnej Rady należące, o czem zdaje sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady.

Do zakresu działania Komisyi wykonawczej należy także stałe kierownictwo powiatową organizacyą polską, wytworzoną dla obrony interesów narodowych we wschodniej części kraju. Komisya winna zachować ciągły kontakt z powiatowemi organizacyami i podtrzymywać ich działalność.

§. 8. Rada Narodowa i jej Komisya wykonawcza urzędują przez całą kadencyę sejmową, a nawet i poza tem, aż do chwili utworzenia nowych organów, gdyby przed zamknięciem lub rozwiązaniem Sejmu nie zdołano postąpić po myśli §. 3.

§. 9. W miejsce członków występujących z Rady Narodowej, lub stale powstrzymujących się od udziału w jej pracach, powoła Prezes Rady jednego z zastępców tego samego stronnictwa, z którego ustępujący był desygnowany.

§. 10. Rada Narodowa może wchodzić w układy z innemi organizacyami wyborczemi, istniejącemi w kraju.

§. 11. Członkowie Rady Narodowej nie mogą należeć do żadnej organizacyi wyborczej, którąby miała na celu popieranie kandydatury antynarodowej. Powstawanie wszakże i funkcyonowanie, czy to ogólnych, czy miejscowych organizacyi wyborczych samoistnych jest dla stronnictw skonfederowanych dopuszczalne.

§. 12. Z chwilą, kiedy zostały rozpisane wybory do Rady państwa, zbiera się Rada Narodowa, oznacza okręgi, które uznaje jako zagrożone i przystępuje do utworzenia Organizacyi wyborczej dla tych okręgów. W okręgach nie zagrożonych inicyatywę w tworzeniu Komitetów pozostawia się stronnictwom narodowym w Radzie reprezentowanym i ich organizacyi.

§. 13. W okręgach uznanych jako zagrożone, winna Rada Narodowa utworzyć w każdym powiecie powiatowy Komitet wyborczy, który, bez względu na podział powiatu, ma się zająć organizacyą akcyi wyborczej w całym powiecie. Tak samo postąpi R. N. w zagrożonych okręgach miejskich.

Celem powołania do życia Komitetów powiatowych i miejskich zamianuje Rada Narodowa mężów zaufania, o ile możności ze wszystkich stronnictw, którzy się zajmą organizacyą akcyi wyborczej. W powiatach, w których istnieją stałe organizacye narodowe, może Rada Narodowa od-

dać im akcyę wyborczą i wydać polecenia, jak tę akcyę prowadzić mają.

§. 14. Kandydatury poselskie stawiają z reguły Komitety miejscowe na zjazdach okręgowych. Jeśli Komitety okręgu wyborczego zgodzą się na jednego kandydata narodowego, Rada Narodowa nie może mu odmówić swego zatwierdzenia. W razie zachodzącej różnicy zdań między komitetami miejscowymi, Rada Narodowa dołoży starań, aby doprowadzić do porozumienia. Gdyby te starania nie odniosły skutku, Rada Narodowa oznaczy kandydata. Uchwała taka zapadnie zwykłą większością głosów.

§. 15. Radzie Narodowej przysługa prawo, po porozumieniu się z zarządami stronnictw skonfederowanych, zalecić komitetom miejscowym, względnie zjazdom okręgowym, kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany dla skutecznej obrony interesów kraju. Uchwała taka zapadnie na plenarnem posiedzeniu Rady, przyczem baczyć należy także na równomierne uwzględnienie stronnictw skonfederowanych.

§. 16. Komitety miejscowe powiatów i miast tworzących jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą celem ustalenia kandydatów danego okręgu. Postępowanie przy tem oznaczy instrukcya, wydana przez Radę Narodową.

§. 17. Ważnie powzięte zatwierdzenie kandydatury przez Radę Narodową, pociąga za sobą obowiązek dla wszystkich stronnictw skonfedero-

wanych łącznego i możliwie najenergiczniejszego popierania jej we wskazanym okręgu.

§. 18. Przy wyborach do Sejmu działanie Rady Narodowej jest analogiczne jak przy wyborach do Rady państwa.

§. 19. Na pokrycie kosztów utrzymania biur Rady Narodowej i agitacyi wyborczej — rozpisane zostaną składki.

Sposób zbierania składek oznaczy instrukcya przez Radę wydana.



REGULAMIN RADY NARODOWEJ.

PROJEKT PRZYJĘTY NA POSIEDZENIU KOMITETU POLSKIEGO KOŁA SEJMOWEGO DNIA 12. PAŹDZIERNIKA 1909.

§ 1. Celem obrony interesów narodowych w kraju i zagranicą, wybiera Polskie Koło Poselskie Radę Narodową, a to według postanowień § 2. 10. 11. 12. 13. 14. i 15. niniejszego regulaminu.

W miarę potrzeby posiedzenia Rady odbywać się mogą i poza Lwowem.

§. 2. Przy wyborach do Rady państwa i Sejmu krajowego jest zadaniem Rady Narodowej przeprowadzenie jak największej liczby posłów do obozu narodowego należących, bez względu na ich zapatrywania polityczne. Przy wyborach do Rady państwa Rada Narodowa popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego i zobowiążą się wytrwać w tej solidarności przez cały okres ich funkcyi. Rada Narodowa wpływa na wybory tylko o tyle, o ile zagraża wybór kandydata antinarodowego lub kandydata nie uznającego solidarności Koła polskiego.

§. 3. Rada Narodowa składa się z 24 posłów. Z tej liczby oznacza stronnictwo konserwatywne 7 członków, stronnictwo demokratyczne 7 i stronnictwo ludowe 7, stronnictwo centrum 2, zaś posłowie nienależący do stronnictw jednego.

Koło polskie poselskie zatwierdza ten wybór.

§ 4. Zatwierdzeni przez Koło poselskie członkowie Rady ukonstytuują się, wybierając ze swego grona prezesa, trzech wiceprezesów, skarbnika i sekretarza. W prezydyum mają być wszystkie stronnictwa równomiernie zastąpione. Wybór odbywa się absolutną większością głosów — głosowanie kartkami. — Tak nkonstytuowana Rada Narodowa dobierze jeszcze 24 członków z poza swego grona. Kooptowani nie potrzebują być posłami. Kooptacya odbywa się w ten sposób, że 10 członków kooptuje się na propozycyę stronnictw. a więc trzech ze stronnictw prawicy, trzech z lewicy, trzech z ludowego stronnictwa, a jednego z centrum. Gdyby propozycya jednego stronnictwa przcz większość zebrania w całości lub częściowo nie została przyjęta, stronnictwo dotyczące winno przedłożyć inną propozycyę. Dalszych 14 członków kooptuje się bez względu

na przynależność do stronnictw, z pośród osób mogących działaniem swym przynieść pożytek Radzie Narodowej.

Kooptacya odbywa się przez głosowanie ustne, a na żądanie przez głosowanie kartkami.

§. 5. Prezydyum powiadomi kooptowanych o ich powołaniu do Rady Narodowej, zażąda od nich odpowiedzi czy wybór przyjmują, a otrzymawszy je, zwoła ponowne zebranie pełnej Rady, celem wyboru komisyi wykonawczej.

§. 6. Wybrana pełna Rada Narodowa wybiera komisyę wykonawczą i oznacza liczbę jej członków.

O ile te Rada uzna za potrzebne, może potworzyć sekcye dla poszczególnych czynności i określi prawa tych sekcyi i zakres ich działania.

§. 7. Komisya wykonawcza załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach sprawy do całej Rady należące, o czem winna zawiadomić pełną Radę na najbliższem posiedzeniu. Do zakresu Komisyi wykonawczej należy także stałe kierownictwo powiatową organizacyą polską, wytworzoną dla obrony interesów narodowych we wschodniej części kraju. Komisya wykonawcza winna zachować ciągły kontakt z powiatowemi organizacyami, kontrolować i podtrzymywać ich działalność.

§. 8. Rada Narodowa i jej komisya wykonawcza urzędują przez całą kadencyę sejmową, a nawet i poza ten czas, aż do chwili utworzenia przez sejmowe Koło nowych organów, gdyby przed zamknięciem lub rozwiązaniem Sejmu nie zdołano postąpić po myśli §. 3.

§. 9. Rada Narodowa obraduje pod przewodnictwem prezesa lub jednego z wiceprezesów. Dwudziestu obecnych stanowi komplet, prezes winien jednak wykazać, że wszyscy członkowie zostali zaproszeni najmniej na 4 dni przed posiedzeniem. Uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych. Przewodniczący nie głosuje, chyba przy głosowaniu kartkami.

§. 10. Rada Narodowa może wchodzić w układy z innemi organizacyami wyborczemi, istniejącemi w kraju.

§. 11. Członkowie Rady Narodowej nie mogą należeć do żadnej organizacyi wyborczej, któraby miała na celu popieranie kandydatury antinarodowej. Powstawanie wszakże i funkcyonowanie czy to ogólnych, czy miejscowych organizacyj wyborczych samoistnych jest dla stronnictw skonfederowanych dopuszczalne.

§. 12. Przed wyborami do Rady państwa zbiera się Rada Narodowa, oznacza okręgi, które uznaje za zagrożone i przystępuje do utworzenia organizacyi wyborczel dla tych okręgów. W okręgach niezagrożonych inicyatywę w stworzeniu komitetów pozostawia się stronnictwom narodowym i ich organizacyom.

§. 13. W okręgach uznanych jako zagrożone winna Rada Narodowa utworzyć w każdym powiecie powiatowy komitet wyborczy, który bez względu na podział powiatu, ma się zająć organizacyą akcyi wyborczej w całym powiecie. Tak samo postąpi Rada Narodowa w zagrożonych okręgach miejskich Celem

powołania do życia komitetów powiatowych i miejskich zamianuje Rada Narodowa mężów zaufania, o ile możności ze wszystkich stronnictw, którzy się zajmą organizacyą akcyi wyborczej. W powiatach, w których istnieją stale organizacye narodowe, może Rada Narodowa oddać im akcyę wyborczą i wydać polecenia, jak tę akcyę prowadzić mają.

§. 14. Kandydatury poselskie stawiają z reguły komitety miejscowe na zjazdach okręgowych. Jeśli komitety okręgu wyborczego zgodzą się na jednego kandytata narodowego, Rada Narodowa nie może mu odmówić swego zatwierdzenia. W razie zachodzącej różnicy zdań między komitetami miejscowymi, Rada Narodowa dołoży starań, aby doprowadzić do porozumienia. Gdyby te starania nie odniosły skutku Rada Narodowa oznaczy kandydata. Uchwała taka zapadnie zwykłą większością głosów

§. 15. Radzie Narodowej przysłuża prawo zalecić komitetom miejscowym względnie zjazdom okręgowym, kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany dla skutecznej obrony interesów kraju.

§. 16. Komitety miejscowe powiatów i miast tworzących jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą celem ustalenia kandydatów danego okręgu. W razie potrzeby może Rada Narodowa polecić komitetom powiatowym by przez swe delegacye utworzyły komitet okręgowy. Postępowanie przy tem oznaczy instrukcya wydana przez Radę Narodową.

§. 17. Ważnie powzięte zatwierdzenie kandydatury przez Radę Narodową pociąga za sobą obowiązek dla wszystkich stronnictw narodowych łącznego i możliwie najenergiczniejszego popierania jej we wskazanym okręgu

§. 18. Przy wyborach do Sejmu działalność Rady Narodowej jest analogiczna jak przy wyborach do Rady państwa.

§. 19. Na pokrycie kosztów utrzymania biur i całej działalności Rady Narodowej rozpisane zostaną składki. Sposób zbierania składek oznaczy instrukcya przez Radę Narodową wydana.

DRUKARNIA POLONIA WE LWOWIE.



